

WTOREK, 21 PAŹDZIERNIKA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00.)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół

4. Działania podjęte w wyniku rezolucji Parlamentu: patrz protokół

5. Debaty na temat przypadków łamania praw człowieka, demokracji i państwa prawa (ogłoszenie złożonych projektów rezolucji): patrz protokół

6. Wyzwania w zakresie umów zbiorowych w UE (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie pana posła Jana Anderssona w sprawie wyzwań związanych z układami zbiorowymi w UE złożone w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych (2008/2085(INI)) (A6-0370/2008).

Jan Andersson, sprawozdawca. – (SV) Pani przewodnicząca! Mam nadzieję, że przedstawiciele Komisji, których jeszcze nie ma, wkrótce tu będą.

Zamierzam zacząć od ogólnego omówienia sprawozdania. W Parlamencie Europejskim wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym, jaką politykę prowadzić w zglobalizowanym społeczeństwie. Nie powinniśmy konkurować o niskopłatną pracę. Aby osiągnąć sukces, powinniśmy natomiast mieć dobre warunki pracy i koncentrować się na kapitale ludzkim, ludziach, inwestycjach i innych sprawach. Wielokrotnie dyskutowaliśmy również o równowadze między otwartymi granicami a rozbudowanym systemem socjalnym UE, dochodząc do wniosku, że równowaga ta jest istotna.

Ponadto często poruszaliśmy – podkreślając jej znaczenie – kwestię równego traktowania ludzi bez względu na płeć, pochodzenie etniczne lub przynależność państwową, stwierdzając, że równe traktowanie i zasada niedyskryminacji powinny być nadrzędne.

W sprawozdaniu poruszono kwestię potrzeby posiadania otwartych granic. Komisja opowiada się za otwarciem granic bez ograniczeń lub okresów przejściowych, lecz jednocześnie powinniśmy mieć socjalną UE, w której nie konkurujemy ze sobą, wymuszając niższe płace, gorsze warunki pracy i tym podobne.

W sprawozdaniu poświęcono również miejsce zasadzie równego traktowania, przez którą należy rozumieć równe traktowanie i niedyskryminowanie pracowników bez względu na przynależność państwową. Nie może być tak, że ludzie z Łotwy, Polski, Niemiec, Szwecji czy Danii są różnie traktowani na tym samym rynku pracy. Taki jest również punkt wyjścia propozycji przedstawionych w sprawozdaniu. Najważniejsze z nich dotyczą dyrektywy o delegowaniu pracowników, ponieważ trzy przytoczone wyroki dotyczą delegowanych pracowników. Jest bardzo ważne, aby z dyrektywy o delegowaniu pracowników nie uczynić minimalistycznej dyrektywy.

To prawda, że dyrektywa zawiera minimalne warunki, które muszą być spełnione. Warunki te muszą być tam zamieszczone, jednak podstawową zasadą jest równe traktowanie. W tej kwestii musimy zatem wypowiedzieć się jasno: należy stosować zasadę równego traktowania bez względu na przynależność państwową. Na każdym rynku pracy, na przykład na rynku pracy w niemieckim landzie Dolnej Saksonii, obowiązujące warunki powinny dotyczyć wszystkich pracowników, bez względu na to, skąd pochodzą. To ważna zasada, która musi stać się jeszcze bardziej oczywista po wydanych wyrokach.

Drugą ważną sprawą jest to, że mamy różne modele rynku pracy. Wszystkie te modele muszą mieć równą wartość przy wdrażaniu prawa. W dyrektywie należy również zmienić niektóre inne kwestie. Ponadto musimy bardzo wyraźnie podkreślić, że prawo do strajku jest podstawowym prawem konstytucyjnym, które nie może być podrzędne względem swobody przemieszczania się. Dotyczy to nowego traktatu, lecz również, choć w inny sposób, prawa podstawowego.

Po trzecie, prawo wspólnotowe nie może naruszać konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. W sprawie Rüffert++ odniesiono się do konwencji MOP, która dotyczy zamówień publicznych. W takim przypadku stosuje się warunki pracy obowiązujące w miejscu, w którym praca jest wykonywana. Z tego powodu przedstawiliśmy wspomniane propozycje. Będę przysłuchiwał się debacie, a jednocześnie chciałbym skorzystać z okazji, aby podziękować za konstruktywną współpracę wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie sprawozdania, w tym również kontrsprawozdawcy.

(Oklaski)

Vladimír Špidla, *komisarz*. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym najpierw przeprosić za niewielkie opóźnienie. Niestety nie mogłem przewidzieć, że na drogach będzie taki ruch.

Panie i panowie! Wyroki wydane ostatnio przez Trybunał Sprawiedliwości w sprawach Viking, Laval i Rüffert wywołały w UE szeroką debatę na temat ochrony praw pracowników w związku z coraz większą globalizacją i mobilnością tych ostatnich. Aby europejski rynek pracy funkcjonował właściwie, musimy ustanowić właściwe zasady. Dyrektywa o delegowaniu pracowników jest kluczowym instrumentem służącym osiągnięciu tego celu. Chciałbym przypomnieć państwu, że celem dyrektywy było znalezienie równowagi między, z jednej strony, odpowiednim poziomem ochrony pracowników czasowo delegowanych do innego państwa członkowskiego, a z drugiej – swobodnym przepływem usług na rynku wewnętrznym.

Komisja jest zdeterminowana zapewnić, by podstawowe swobody gwarantowane Traktatem nie stały w konflikcie z ochroną podstawowych praw. Komisja wyraziła wolę rozpoczęcia otwartej debaty ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, co pozwoli nam wspólnie przeanalizować konsekwencje wyroków Trybunału Sprawiedliwości. Taka debata jest niezwykle ważna, gdyż pozwoli ona sprecyzować stanowisko prawne, a wreszcie umożliwi państwom członkowskim wprowadzenie odpowiednich rozwiązań prawnych. W dniu 9 października 2008 r. Komisja zorganizowała forum na ten temat. Uczestniczyły w nim wszystkie zainteresowane strony. Forum powinno stać się punktem wyjścia dla debaty, która jest tak bardzo potrzebna.

Komisja zgadza się, że większa mobilność pracowników w Europie niesie ze sobą nowe wyzwania, ponieważ wiąże się z funkcjonowaniem rynków pracy i regulacją warunków zatrudnienia. Komisja uważa, że partnerzy społeczni znajdują się na najlepszej pozycji, aby podjąć te wyzwania i zaproponować ewentualne usprawnienia. Dlatego też Komisja zwróciła się do europejskich partnerów społecznych o zbadanie konsekwencji większej mobilności w Europie i wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Cieszę się, że europejscy partnerzy społeczni podjęli wyzwanie. Komisja będzie ich wspierać w takim zakresie, jaki będzie konieczny.

Komisja pragnie poinformować, że państwa członkowskie, których w największym stopniu dotyczy wyrok Trybunału Sprawiedliwości, pracują obecnie nad rozwiązaniami prawnymi mającymi zapewnić dostosowanie do judykatury Trybunału Sprawiedliwości. Komisja nie może zgodzić się na propozycję, aby w dyrektywie o delegowaniu pracowników zawrzeć również odniesienie do swobodnego przemieszczania się. Takie rozszerzenie w nieunikniony sposób prowadziłoby do nieporozumień dotyczących operacyjności dyrektywy, ponieważ skutkowałoby zatarciem różnicy między dwiema odrębnymi kategoriami pracowników, czyli pracownikami delegowanymi i pracownikami migrującymi. Chciałbym podkreślić, że między pracownikami delegowanymi a pracownikami migrującymi różnica bezsprzecznie istnieje.

Komisja zgadza się z Parlamentem co do potrzeby poprawy funkcjonowania i wdrażania dyrektywy o delegowaniu pracowników. Chciałbym przypomnieć w tej kwestii, że w kwietniu 2008 roku Komisja zaakceptowała zalecenie dotyczące zacieśnienia współpracy administracyjnej, o które wnioskowały państwa członkowskie w celu naprawienia obecnych niedociągnięć. Komisja popiera również ściślejszą współpracę w ramach planu powołania komitetu ekspertów z państw członkowskich. Komisja uważa, że w ramach proponowanego traktatu lizbońskiego nastąpi znaczące wzmocnienie praw socjalnych w wyniku zmian obejmujących na przykład nowe klauzule społeczne, dzięki którym polityka UE we wszystkich innych obszarach będzie musiała uwzględniać kwestie społeczne, również z uwagi na wprowadzenie prawnie wiążącego odniesienia do Karty praw podstawowych.

Małgorzata Handzlik, autorka projektu opinii Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. – (PL) Pani przewodnicząca! Sprawozdanie, nad którym dzisiaj debatujemy uczyniło z obecnej dyrektywy o delegowaniu pracowników, wyzwanie dla układów zbiorowych. Ja z takim podejściem, co zawsze bardzo mocno podkreślałam, nie mogę się zgodzić. Zdaję sobie sprawę, iż orzeczenia ETS mogły wywołać niezadowolenie części państw członkowskich, jednak zapewniają one równowagę między wszystkimi celami dyrektywy, a mianowicie między swobodą świadczenia usług, poszanowaniem praw pracowniczych i zachowaniem zasad uczciwej konkurencji. Pragnę podkreślić, iż utrzymanie tej równowagi jest dla nas kwestią najważniejszą.

Nie powinniśmy kwestionować zapisów samej dyrektywy, a skupić się raczej na złym stanie jej implementacji przez państwa członkowskie, bo to ona jest głównym problemem przy jej poprawnym stosowaniu. Dlatego potrzebujemy przede wszystkim dogłębnej analizy na poziomie państw członkowskich, która pozwoli ocenić nam problemy wynikające z orzeczeń i ewentualne wyzwania, przed którymi stoimy. Dlatego też moim zdaniem musimy powstrzymać się na obecnym etapie od wezwań do zmiany dyrektywy. Nie zapominajmy, iż delegowanie pracowników jest nierozdzielnie związane ze swobodą świadczenia usług, która jest jedną z podstawowych zasad wspólnego rynku europejskiego i nie powinna być ona w żadnym wypadku postrzegana jako ograniczenie dla układów zbiorowych.

Tadeusz Zwiefka, autor projektu opinii Komisji Prawnej. – (PL) Niezależnie od przekonań, uważam za niedopuszczalną krytykę orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który jest instytucją niezależną i niezawisłą, kluczową dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Może nam się nie podobać prawo i oczywiście mamy możliwość dokonywania jego zmiany, ale trudno znaleźć mi zrozumienie dla krytyki Trybunału, który orzeka na bazie obowiązującego prawa.

Chciałbym podkreślić dwa ważne aspekty w omawianej dziś przez nas kwestii. Po pierwsze, wyroki Trybunału w żadnym stopniu nie wpływają na treści swobody zawierania układów zbiorowych. Po drugie, zgodnie z wykładnią Trybunału, państwa członkowskie nie mogą wprowadzać minimalnych standardów w sprawach innych niż wymienione w dyrektywie 96 o delegowaniu pracowników. Trybunał wyraźnie uznaje prawo do podejmowania działań zbiorowych za prawo podstawowe, stanowiące część ogólnych zasad prawa wspólnotowego. Jednocześnie zasady swobody przepływu usług, jak i inne swobody rynku wewnętrznego, stanowią równie ważną podstawę integracji europejskiej.

Jaka jest konsekwencja tego sprawozdania? Otóż sprawozdawca domaga się rewizji dyrektywy o delegowaniu pracowników twierdząc, że wykładnia Trybunału jest niezgodna z intencją prawodawcy. Całkowicie nie zgadzam się z tym stanowiskiem.

Jacek Protasiewicz, w imieniu grupy PPE-DE. – (PL) Pani przewodnicząca! Co roku na terenie Unii Europejskiej około miliona osób wykonuje swoją pracę zawodową w formie oddelegowania do innego kraju, niż kraj, w którym siedzibę ma firma, w której są zatrudnieni.

Tylko kilka przypadków na przestrzeni ostatnich lat stanowiło problem w interpretacji zapisów dyrektywy i prawa unijnego regulującego tę kwestię i te kilka przypadków stało się przedmiotem zainteresowania Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który orzekł generalnie rzecz biorąc, że problemem nie jest treść dyrektywy, ale raczej brak właściwej implementacji tej dyrektywy w poszczególnych państwach członkowskich. Czego to dowodzi? Otóż dowodzi to, że prawo unijne, które zostało stworzone dla uregulowania kwestii oddelegowania pracowników jest prawem poprawnym, dobrze skrojonym. Co najwyżej istnieje problem z jego wdrożeniem w poszczególnych państwach.

Nie oznacza to oczywiście, że to jest prawo idealne. Tym nie mniej obecna dyrektywa po pierwsze chroni podstawowe prawa pracowników gwarantując im minimum zarówno w postaci wynagrodzenia, jak i ochrony BHP w pracy. Po drugie, co wyraźnie chcę podkreślić, nie neguje możliwości zawierania korzystniejszych niż to minimum warunków pracy w postaci układów zbiorowych. Jednocześnie dyrektywa jest bardzo dobrym balansem pomiędzy swobodą świadczenia usług, a ochroną praw pracowników, którzy są do wykonywania usługi w innym kraju oddelegowani. Dlatego w sprawozdaniu Jana Anderssona zgodziliśmy się na to, że zapraszamy Komisję, aby zechciała przyrzeć się raz jeszcze dyrektywie. Jesteśmy jednak absolutnie przeciwni przekonaniu, że ta dyrektywa jest zła, i że istnieje pilna potrzeba dokonania jakiegś radykalnej zmiany w europejskim prawie w tej kwestii.

Stephen Hughes, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Gratuluję panu posłowi Anderssonowi doskonałego sprawozdania. Na początku chciałbym zacytować część ustępu 12 sprawozdania, który brzmi: „uważa, że intencje prawodawców zawarte w dyrektywie o delegowaniu pracowników oraz w dyrektywie usługowej nie są zgodne z wykładniami” Trybunału. Zgadzam się z tym stwierdzeniem. Uczestniczyłem w przygotowywaniu obydwu dyrektyw i nigdy nie spodziewałem się, że – analizowane razem z Traktatem

– mogłyby skłonić Trybunał do przyjęcia wniosku, że swobody gospodarcze są nadrzędne względem podstawowych praw pracowników.

Kiedy tego rodzaju wydarzenia mają miejsce, prawodawca powinien podjąć działania zmierzające do przywrócenia pewności prawnej. Jesteśmy współprawodawcą, a omawiana rezolucja zawiera bardzo jasne wskazówki, co naszym zdaniem należy zrobić. Panie komisarzu! Nie możemy jednak wywiązać się z naszego obowiązku prawodawcy, dopóki państwo dysponujecie prawem inicjatywy. Współzwołuję w tym miejscu intergrupę ds. związków zawodowych i współprzewodniczę jej. Są w niej reprezentowane wszystkie główne grupy polityczne. Dzięki temu mam również kontakt z wieloma związkowcami, nie tylko w Brukseli i w Strasburgu, lecz w regionach, i mogę państwu powiedzieć, że brak równowagi, który uwidoczniły wspomniane wyroki, budzi powszechne i wszechogarniające zaniepokojenie. Panie komisarzu! W obliczu zbliżających się przyszłorocznych wyborów europejskich jest to bardzo ważna kwestia. Jeżeli związkowcy zadecydują, że Europa nie stanowi części rozwiązania, lecz część problemu, może to okazać się bardzo szkodliwe dla wszystkich frakcji w tej Izbie i dla samego procesu demokratycznego.

Cieszę się, że uważa pan, iż dyrektywa o delegowaniu pracowników wymaga poprawy, jako że jednym z naszych postulatów jest jej przegląd, w ramach którego należy co najmniej wyjaśnić, jak można wykorzystać układy zbiorowe do wprowadzenia minimalnego zakresu zadań i obowiązków oraz jak działania zbiorowe mogą być wykorzystane do zapewnienia ochrony tych praw.

Panie komisarzu! Proszę zatem wysłuchać bezpośrednio wybieranej instytucji. Musimy nadstawiać uszu. Proszę wykorzystać prawo inicjatywy i pokazać, że dostrzegacie państwo potrzebę działania.

Luigi Cocilovo, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja również chciałbym podziękować panu posłowi Anderssonowi za jego inicjatywę oraz za wkład wszystkich grup i sprawozdawców w ostateczny tekst przyjęty przez komisję. Uważam, że stanowisko przyjęte przez Parlament Europejski jest naprawdę istotne. Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że Parlament nie kwestionuje ani nie krytykuje wyroków Trybunału *per se*; te zawsze były zgodne z prawem. Stara się natomiast odpowiedzieć na pytania dotyczące wykładni dyrektywy o delegowaniu pracowników, częściowo wynikające z tych wyroków.

Założenie, że odpowiedź kryje obawy związane z niektórymi podstawowymi swobodami, na przykład swobodą świadczenia usług transgranicznych, jest błędne; zamierzamy w pełni chronić tę swobodę, tak samo jak zamierzamy chronić zasadę uczciwej i przejrzystej konkurencji. Nie możemy jednak akceptować takiej konkurencji, która opiera się na korzyści uzyskanej w wyniku „dumpingu”, konkurencji żywiącej się iluzją, że dopuszcza się naruszanie niektórych podstawowych zasad, na przykład swobodnego przenoszenia przedsiębiorstw i niedyskryminacji. Nieważne jak bardzo będziemy spierać się o wykładnię, zasada ta opiera się na podstawowej prawdzie: nie powinno być różnicy w traktowaniu pracowników w kraju, w którym usługi są świadczone, bez względu na to, czy są to pracownicy delegowani, czy pracownicy mobilni, i bez względu na ich przynależność państwową. Takie same zasady, wraz z prawem do strajku, powinny być stosowane w odniesieniu do przedsiębiorstw w kraju prowadzenia działalności, jak i przedsiębiorstw stosujących ustalenia o delegowaniu.

Uważamy, że każdy inny model Europy zostanie odrzucony i będzie traktowany podejrzliwie. Swobodny przepływ ma również zastosowanie do zasad, a wszelkie odstępstwa od tego schematu zaszkodzą przede wszystkim Europie, bez względu na wykładnię jednej z dyrektyw.

Elisabeth Schroedter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Równe traktowanie jest podstawową zasadą Unii Europejskiej. Państwa członkowskie muszą mieć możliwość zagwarantowania, że równe traktowanie będzie rzeczywiście wdrażane w terenie. Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) postawił nas w bardzo trudnym położeniu. Nie mogę ukrywać faktu – który jest oczywiście bardzo dobrze znany, – że co najmniej w jednej sprawie Komisja się do tego przyczyniła. Nie można po prostu poddawać w wątpliwość prawa do strajku i prawa do negocjowania układów zbiorowych. W tej kwestii musimy reagować. Trybunał przedstawił tak negatywny obraz Europy, że wielu ludzi teraz się od niej odwraca: nie możemy po prostu przyglądać się temu i czekać na bieg wydarzeń.

Każdy, kto chce propagować większą mobilność w Europie, musi zapewnić, by u jej podstaw leżało równe traktowanie. Europejski Trybunał Sprawiedliwości oddał nam złą przysługę w tej kwestii, a w procesie zaszkodził socjalnej Europie.

Jako prawodawca musimy zacząć działać w tym bałaganie, mając na uwadze, że ETS wykrył również słabe punkty w dyrektywie o delegowaniu pracowników: wykazał, że problem pojawia się wtedy, gdy pracownicy

są usługodawcami. Należy znów zacząć traktować pracowników jak pracowników. Z tego właśnie względu potrzebujemy przeglądu dyrektywy.

Należy zagwarantować zasadę „równej płacy za taką samą pracę w tym samym miejscu”. Okazało się, że zgodnie z wykładnią ETS dyrektywa o delegowaniu pracowników już tego nie gwarantuje. Przegląd jest potrzebny, aby przywrócić Europie wiarygodność. Nie możemy prowadzić kampanii wyborczej bez tego projektu. W przeciwnym razie pojawi się problem trudności powstałych w związku z wolnością oferowaną przez rynek wewnętrzny i zasadą równego traktowania na miejscu.

Jak powiedział pan poseł Cocilovo, nie można akceptować, aby konkurencja opierała się nie na jakości, lecz na „dumpingu społecznym”. Musimy działać. Chciałabym ponownie wezwać Izbę do przyjęcia sprawozdania pana posła Anderssona w obecnej formie. Ta kwestia jest najważniejsza, ponieważ w sprawozdaniu przedstawiono również wysoce specyficzną strategię działania, jeżeli chodzi o przegląd dyrektywy o delegowaniu pracowników. Zasada równego traktowania jest podstawą społecznej Europy. Przywrócenie społecznej Europy jest powodem, dla którego zostaliśmy wybrani do tej Izby. Dlatego też musimy przyjąć omawiane sprawozdanie.

Ewa Tomaszewska, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Z ubolewaniem stwierdzam, odnosząc się w szczególności do wyroków ETS w sprawach Laval, Viking i innych, że zbyt często prawom ekonomicznym nadaje się rangę wyższą niż podstawowym prawom i wolnościom.

Wyrażnego zaznaczenia wymaga właściwa hierarchia tych praw i respektowanie faktu, że człowiek jest ważniejszy niż pieniądz. Prawa dotyczące swobód gospodarczych nie mogą blokować prawa człowieka do zrzeszania się i wspólnej obrony swych praw. W szczególności pracownicy mają prawo do tworzenia organizacji i zbiorowego negocjowania warunków pracy. Systemy rokowań zbiorowych i układy zbiorowe pracy, powstałe w wyniku tych rokowań, zasługują na uznanie i wspieranie, gdyż zgoda odpowiedzialnych partnerów społecznych gwarantuje pokój społeczny i szansę na realizację zawartych porozumień. Odzwierciedleniem tego przekonania są Konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Główne wyzwania stojące dziś przed nami w zakresie układów zbiorowych, to wzięcie pod uwagę gwarancji równych praw pracowników zatrudnionych we własnym kraju, pracowników migrujących i pracowników oddelegowanych. Gratuluję panu sprawozdawcy!

Mary Lou McDonald, w imieniu grupy GUE/NGL. – (GA) Pani przewodnicząca! Przez lata pracownicy i związki zawodowe pokładały zaufanie w Unii Europejskiej, wierząc, że warunki pracy ulegną poprawie i będą chronione.

Wszyscy pracownicy w całej Europie mają prawo do godziwej pracy i do równego traktowania. Mają prawo do organizowania się, agitowania i prowadzenia kampanii mających na celu poprawę swego losu w miejscu pracy. Słusznie oczekują zatem, że prawo będzie uznawać i egzekwować te prerogatywy.

Szereg orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, omówionych – jak się zdaje – w sprawozdaniu pana posła Anderssona, stanowi zuchwałą atak na podstawowe prawa. Orzeczenia te dały zielone światło pełnej eksploatacji pracowników. Orzeczenia Trybunału odzwierciedlają prawny *status quo*, fakt, że kiedy prawa pracowników kolidują z regułami konkurencji, przeważają reguły konkurencji. Wspomniane wyroki uprawomocniły to, co określa się mianem „prześcigania się w obniżaniu standardów”.

Jestem bardzo rozczarowana omawianym sprawozdaniem. Świadomie pominięto w nim wezwanie do zmiany traktatów UE, które – jak wszyscy wiemy – są konieczne, aby chronić pracowników. Wezwanie do zmiany Traktatów zostało świadomie i cynicznie usunięte z pierwszego projektu sprawozdania, pomimo że ruchy związkowe w całej Europie powszechnie domagały się włączenia do Traktatów klauzuli o postępie społecznym.

Słaba ochrona praw pracowników była jednym z powodów, dla których Irlandczycy głosowali przeciwko traktatowi lizbońskiemu, nawet jeżeli przywódcy UE wolą ignorować ten niewygodny fakt. Jeżeli mieszkańcy Europy mają zaakceptować jakikolwiek nowy traktat, musi on zapewniać odpowiednią ochronę pracowników.

My, parlamentarzyści, mamy teraz okazję, aby naciskać na włączenie do Traktatów wiążącej klauzuli lub wiążącego protokołu o postępie społecznym. Jeżeli tego rodzaju poprawka nie zostanie dzisiaj przyjęta, Parlament Europejski poczyni kolejny krok oddalający go od ludzi, których – jak się wydaje – reprezentuje. Nie mam wątpliwości, że wówczas irlandzcy pracownicy będą podzielać moje rozczarowanie, że Parlament Europejski ich zawiódł.

Hanne Dahl, w imieniu grupy IND/DEM. – (DA) Pani przewodnicząca! Rozwój wypadków, jaki obserwujemy na rynku pracy w świetle daleko idących wyroków w sprawach Rüffert, Laval i Waxholm, jaskrawo kontrastują z pragnieniem wprowadzenia modelu elastycznego rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego (*flexicurity*) jako gospodarczego modelu dla Europy, gdyż wydaje się, że zupełnie zapomniano, iż sam model *flexicurity* opiera się na stuletniej tradycji rynku pracy, na którym obowiązywało prawo do negocjowania solidnych i niezależnych ustaleń. Nie można zatem wprowadzać modelu elastyczności na europejskim rynku pracy jednocześnie wdrażając przepisy lub akceptując wyroki, które utrudniają związkom zawodowym wdrażanie i utrzymanie systemu bazującego na układach zbiorowych. Jeżeli zostanie wprowadzony model *flexicurity*, a jednocześnie przyjmemy, że zasady rynku wewnętrznego UE przeważają nad negocjacjami płacowymi i bezpieczeństwem środowiska pracy, to koniec końców trzeba będzie unieważnić stuletnią walkę pracowników. Sprawozdanie posła Anderssona jest plastrem na ranę zadaną przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości temu, co osiągnięto przez sto lat zmagania, i jest zdecydowanie niewystarczające.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Omawiane sprawozdanie jest bezsprzecznie dobrym punktem wyjścia, aby uplasować pracę przed gospodarką, a prawa socjalne przed prawami do swobody działalności gospodarczej. Zasadniczo broni się w nim ogólnej koncepcji zasad socjalnych, które są częścią europejskiej tradycji.

Należy jednak powiedzieć, że w sprawozdaniu nie poruszono podstawowej kwestii, jaką jest bardzo wysoka liczba delegowanych lub zagranicznych pracowników, zalewających rynki krajowe. Musimy zatem zwrócić uwagę na „dumping”, który faktycznie ma miejsce w krajach takich jak Włochy, gdzie na przykład Rumuni masowo opanowali rynek pracy. Taka sytuacja niewątpliwie prowadzi do dumpingu, co jest korzystne dla dużych przedsiębiorstw, lecz szkodliwe dla lokalnych pracowników.

Gunnar Hökmark (PPE-DE). – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym zwrócić uwagę na to, co zawiera sprawozdanie, i na to, czego nie zawiera. Chciałbym również podziękować sprawozdawcy. Wykazał on zrozumienie dla różnych punktów widzenia w komisji, a to oznacza – tu zwracam się do pana komisarza Špidli – że sprawozdanie nie zawiera wymogu uchylecia ani preredagowania dyrektywy o delegowaniu pracowników. Na początku cechowało się dużą dozą krytycyzmu i potępienia wobec Trybunału, lecz wszystko to zostało usunięte. Dlatego teraz o tym dyskutujemy.

Aby podkreślić ten fakt, chciałbym podać cytat w języku angielskim.

Przytoczę angielską wersję ustępu 27: „Welcomes the Commission's indication that it is now ready to re-examine the impact of the internal market on labour rights and collective bargaining” [Z zadowoleniem przyjmuje sygnały z Komisji, że jest ona gotowa do powtórnego zbadania wpływu rynku wewnętrznego na prawa pracownicze i negocjacje zbiorowe]; i dalej: „Suggests that this re-examination should not exclude a partial review of the PWD” [Sugeruje, że ponowne badanie nie powinno pominąć częściowego przeglądu dyrektywy o delegowaniu pracowników] – proszę zwrócić na znaczenie słów „not exclude”.

(SV) Pani przewodnicząca! Oznaczają one, że nie ma potrzeby wprowadzania poprawki. Niemniej jednak pożądanym jest przegląd przeprowadzony przez Komisję, aby sprawdzić, jak przepisy działają w praktyce w różnych państwach członkowskich. Jeżeli w wyniku przeglądu poprawki okażą się konieczne, wówczas nie należy ich unikać.

Chciałem to powiedzieć, ponieważ dyrektywa o delegowaniu pracowników odgrywa bardzo ważną rolę. Milion osób ma możliwość podjęcia pracy w różnych krajach. Chodzi również o równe traktowanie, o równe prawo do pracy we wszystkich częściach Unii Europejskiej, nawet jeżeli ktoś ma układ zbiorowy zawarty w swoim kraju. Z tego względu o tym wszystkim mówimy. Tak długo, jak ludzie pozostają w zgodzie z przepisami dyrektywy o delegowaniu pracowników, mają prawo pracować wszędzie w UE. Do takiego wniosku doszedł również Trybunał, na przykład w sprawie Laval.

Panie komisarzu, pani przewodnicząca! Krytyczne uwagi pod adresem Trybunału nie znajdują się już w projekcie komisji i nie ma potrzeby uchylania dyrektywy o delegowaniu pracowników. Ważne, aby o tym pamiętać w dalszej części debaty.

Magda Kósáné Kovács (PSE). – (HU) Dziękuję, pani przewodnicząca! Problem poruszany w dzisiejszej debacie ilustruje łacińska sentencja: „Dla kogoś, kto nie wie, do jakiego portu zmierza, każdy wiatr jest niepomysłny”. Niestety podczas dzisiejszej debaty również my nie widzimy portu, do którego każdy mógłby szczęśliwie dotrzeć. Uregulowania dotyczące swobody przemieszczania się delegowanych pracowników nie zostały uwzględnione w dyrektywie usługowej z 2006 roku, lecz problem pozostał – na co wskazuje reakcja na orzeczenia Trybunału – aby teraz w nas ugodzić. Tak jak traktatu z Maastricht, projektu traktatu

konstytucyjnego i niepewnego traktatu lizbońskiego nie można oddzielać od kwestii związanych ze swobodnym przepływem usług, tak nie można rozstrzygnąć powracającej debaty na temat tego, która z dwóch kwestii znajduje się na silniejszej pozycji: cztery podstawowe swobody czy prawa socjalne, nawet kosztem jednej z nich.

To prawda, że przepisy UE dają tymczasową przewagę konkurencyjną usługodawcom w nowych państwach członkowskich. Z drugiej strony swobodny przepływ towarów i kapitału stworzył sprzyjające warunki rynkowe dla bardziej rozwiniętych państw członkowskich. Twierdzę, że są to różnice tymczasowe, ponieważ jakość i warunki funkcjonowania rynków usług i rynków pieniężnych będą bez wątpienia coraz bardziej zbliżone. Dlatego też naszym pierwszym zadaniem nie jest ponowne redagowanie przepisów ani sprzeciwianie się orzeczeniom sądowym, lecz wdrażanie istniejących uregulowań w sposób spójny i skuteczny. Dzisiejszych wojen nie prowadzi się przy użyciu broni, a kryzysy finansowe, takie jak obecny, mogą siać takie samo spustoszenie jak wojna. Mam nadzieję, że Parlament i wszystkie inne fora podejmujące decyzje w UE, mając w pamięci nasze zrodzone po drugiej wojnie światowej pragnienie trwałego pokoju i współpracy, będą dążyć do sprawiedliwego rozwiązania, tak abyśmy byli członkami trwałej, prosperującej, wzajemnie się wspierającej i spójnej wspólnoty. W międzyczasie ograniczony protekcjonizm powinien odnieść porażkę. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Olle Schmidt (ALDE). - (SV) Pani przewodnicząca! Dziękuję panu posłowi Anderssonowi za ważne sprawozdanie. Powstało wiele zawirowań wokół orzeczenia w sprawie Laval, w której szwedzki związek zawodowy posunął się za daleko. W sprawozdaniu znajduje się wiele rzeczy, które mi się nie podobają. W sposób szczególny interpretuje się w nim działania Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a w wielu miejscach znajdziemy wskazówki na temat tego, co pierwotnie zamierzał pan poseł Andersson – uchYLENIA dyrektywy o delegowaniu pracowników. Jednakże przejrzałe sprawozdanie nie zawiera takiego zapisu, jak słusznie wskazał pan poseł Hökmark. Teraz chodzi o to, aby nie wykluczać częściowego przeglądu dyrektywy, co bardziej pokrywa się z opinią Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, za którą byłem odpowiedzialny.

Mam nadzieję, że głosowanie również pokaże, iż nie trzeba uchylać dyrektywy o delegowaniu pracowników. Proszę zerknąć na propozycje 14 i 15 Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy.

Panie pośle Andersson! Błędem jest myślenie, że szwedzki model będzie lepiej chroniony, jeżeli będzie przechodził przez Brukselę. Jest dokładnie odwrotnie. Jeżeli będziemy przechodzić przez Brukselę, możemy stworzyć zagrożenie dla szwedzkiego modelu bazującego na odpowiedzialności stron, a w konsekwencji będziemy mieć w Szwecji uregulowania i płace minimalne. Z racjonalnego punktu widzenia takie rozwiązanie nie może leżeć w interesie szwedzkich związków zawodowych.

Roberts Zile (UEN). - (LV) Dziękuję, pani przewodnicząca! Dziękuję, panie komisarzu Špidla! Często za domniemanymi próbami ochrony standardów pracy i zapewnienia równych warunków pracy kryje się faktycznie protekcjonizm i wyraźne ograniczenie swobodnej i uczciwej konkurencji. Wynagrodzenie jednostki powinno zależeć od jej sukcesów i produktywności w pracy, a nie od tego, co ustalą partnerzy społeczni. Na takim podejściu tracą obecnie wszyscy uczestnicy rynku wewnętrznego Unii Europejskiej, ponieważ maleje konkurencyjność UE na rynkach światowych. Nie trzeba zmieniać dyrektywy o delegowaniu pracowników, aby dostosować ją do systemów opieki społecznej w niektórych państwach członkowskich. Podstawowym obowiązkiem Unii Europejskiej jest zagwarantowanie równych praw w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej na wewnętrznym rynku usług przedsiębiorstwom ze starych i nowych państw członkowskich. Jeżeli nie podobają nam się decyzje Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, zmieniamy prawo. Nie jestem pewien, czy tego rodzaju działania sprawiają, że Unia Europejska staje się bardziej zrozumiała dla swoich obywateli.

Gabriele Zimmer (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałabym wyrazić sprzeciw wobec ducha wypowiedzi, którą usłyszeliśmy kilka minut temu. Mam na myśli stwierdzenie, że nasz rynek pracy został opanowany przez zagranicznych pracowników.

Po drugie, życzyłabym sobie bardziej precyzyjnego i jednoznacznego sprawozdania Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Zaufanie do społecznej spójności Unii Europejskiej można osiągnąć jedynie wtedy, gdy określimy podstawowe prawa socjalne jako europejskie prawo pierwotne. Powinniśmy wysłać silniejszy sygnał Radzie, Komisji, państwom członkowskim i Europejskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości, zamiast zadowalać się wzywaniem do równowagi między prawami podstawowymi a swobodami przepływu na rynku wewnętrznym. Taka postawa nie doprowadzi do zmian. Podobnie jak wolności, podstawowe prawa

socjalne są prawami człowieka, a te nie mogą być ograniczane z powodu funkcjonowania swobód przepływu na rynku wewnętrznym.

Istotną kwestią jest to, że musimy bronić europejskiego modelu społecznego i usprawniać go. Nadszedł czas, abyśmy wprowadzili klauzulę o postępie społecznym w postaci wiążącego protokołu do istniejących traktatów UE. Nadszedł czas, aby dyrektywa o delegowaniu pracowników została zmieniona w sposób blokujący żądania ograniczenia do minimum wymogów dotyczących płac i minimalnych standardów.

Hélène Goudin (IND/DEM). - (SV) Pani przewodnicząca! Jeden z głównych wniosków pana posła Anderssona jest taki, że rynek pracy należy chronić, zmieniając europejską dyrektywę o delegowaniu pracowników. Jeżeli chodzi o Szwecję, najlepszym rozwiązaniem byłoby wyraźne ustanowienie w traktacie UE, że kwestie związane z rynkiem pracy powinny być rozstrzygane na szczeblu krajowym. Jeżeli orzeczenie w sprawie Laval nas czegoś nauczyło, to właśnie tego, że nasz rynek pracy nie powinien być kontrolowany przez wszędobylskie przepisy UE.

Partia Lista Czerwowa opowiada się za wyłączeniem Szwecji z prawa pracy UE. Jestem ciekawa, co pan poseł Andersson myśli o takiej propozycji. Czy przepisy UE zawsze posuwają nas naprzód? Orzeczenie w sprawie Laval jest wynikiem decyzji socjaldemokratów i polityków centroprawicowych, którzy poparli poprawki w traktacie UE, dając w ten sposób UE i Europejskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości więcej uprawnień w dziedzinie polityki pracy. Bezsprzecznie będziemy głosować przeciwko hołdowi pana posła Anderssona dla traktatu Lizbońskiego.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Grupa PPE-DE nie poparła sprawozdania posła Jana Anderssona w jego pierwotnej wersji. Jednakże w wyniku dobrej współpracy naszego kontrsprawozdawcy z innymi kontrsprawozdawcami, prowadzącej do dość znaczącego przerehabilitowania sprawozdania, mogliśmy poprzeć je w komisji, zachowując dobre samopoczucie. Nasza grupa proponuje również, aby poprzeć dzisiaj sprawozdanie w jego obecnym brzmieniu. Niemniej jednak jesteśmy zdecydowani poprzeć również niektóre poprawki. Mam nadzieję, że pan poseł rozważy je ze swej strony.

Poruszę tylko jedną bardzo ważną kwestię. Stephen Hughes powołał się na fakt – a wierzę, że mówił prawdę – że związki zawodowe wyrażają powszechne zaniepokojenie ewentualnymi ograniczeniami prawa do strajku. Nie chciałbym z tym polemizować, jednak mam nadzieję, że pan poseł nie będzie polemizował ze mną, kiedy powiem, że pracownicy wyrażają powszechne zaniepokojenie potencjalnymi ograniczeniami prawa do pracy. Niewiele mówiono – ani podczas dzisiejszej debaty, ani podczas prac komisji – o tym ważnym prawie. Oczywiście prawo do strajku jest prawem podstawowym: to nie podlega dyskusji. Niemniej jednak prawo do pracy – wolność pracy – jest również bardzo ważnym prawem. Warto, byśmy podkreślili to po tej stronie Izby.

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! Rynek wewnętrzny nie jest celem samym w sobie. Jest instrumentem służącym poprawie życia i warunków pracy wszystkich ludzi, dlatego też niedociągnięcia dyrektywy o delegowaniu pracowników, które mogą być wykorzystywane do ułatwiania prześcigania się w obniżaniu standardów, należy usunąć w trybie pilnym.

Grupie Socjalistycznej udało się uzyskać poparcie zdecydowanej większości członków Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych dla tego rodzaju reform. Jedynymi grupami, które wyłamały się z tego konsensusu są grupa ultraprawicowa i grupa ultralewicowa, które wolą prowadzić politykę partyjną niż starać się szukać politycznych rozwiązań problemów.

Musimy w tej Izbie wystosować wyraźny wniosek do Komisji i rządów państw członkowskich, aby godziwa płaca i godziwe warunki pracy nie zostały poświęcone na ołtarzu jednolitego rynku. Europa może z sukcesem konkurować jedynie poprzez wysokiej jakości usługi i towary, nie zaś poprzez obniżanie standardów życia.

Z zadowoleniem przyjąłem dzisiaj oświadczenie Komisji, że jest gotowa dokonać ponownego przeglądu dyrektywy o delegowaniu pracowników – taka reforma jest potrzebna, lecz pytanie, panie komisarzu, kiedy to nastąpi? Kiedy przedstawi pan tej Izbie inicjatywę, w której zostaną wyraźnie określone poprawki, jakie proponuje pan wprowadzić do dyrektywy o delegowaniu pracowników?

Istnieje wyraźna potrzeba ochrony i wzmocnienia równego traktowania i równej płacy za taką samą pracę w tym samym miejscu, o czym mówi art. 39 ust. 12 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Swoboda świadczenia usług lub swoboda prowadzenia działalności, przynależność narodowa pracodawcy, przynależność narodowa pracowników czy pracowników delegowanych nie mogą uzasadniać nierówności

na płaszczyźnie warunków pracy, płacy lub korzystania z podstawowych praw, a takim jest prawo pracowników do podejmowania działań zbiorowych.

Anne E. Jensen (ALDE). – (DA) Pani przewodnicząca! Chciałabym poczynić jedną uwagę: chodzi o zaprzestanie ataków na Europejski Trybunał Sprawiedliwości i dyrektywę o delegowaniu pracowników. To państwa członkowskie powinny wzmoczyć wysiłki. Po wyroku w sprawie Laval wdrażamy obecnie w Danii zmianę przepisów uzgodnioną z obiema stronami sektora. Dziewięć wierszy w tekście ustawy gwarantuje związkowi zawodowemu podejmowanie działań sektorowych w celu ochrony warunków pracy, które są uznawane za normę w danej sferze. Wydaje się, że Szwedzi również szukają możliwości praktycznego wdrożenia dyrektywy o delegowaniu pracowników. Nie musimy zmieniać dyrektywy. Musimy być lepiej poinformowani, tak aby pracownicy byli świadomi swoich praw, a pracodawcy – swoich obowiązków. Potrzebujemy lepszego wdrażania dyrektywy w praktyce.

Jan Tadeusz Masiel (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Za kilka miesięcy po raz kolejny poprosimy obywateli Unii Europejskiej o wybranie swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego i po raz kolejny nie będą oni wiedzieli, po co mają to czynić, czemu służy ten Parlament, w związku z czym frekwencja w wyborach znów będzie niska.

Otóż dzisiejsza debata nad dyrektywą o delegowaniu pracowników i orzeczeniem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dowodzi, iż Parlament Europejski jest m.in. po to, by bronić obywateli, czasami również przed krótkowzroczną, jednostronną, w tym wypadku zbyt liberalną polityką ich rządów. Dzisiaj ETS i Parlament Europejski bronią bardziej praw pracowniczych niż swobody przedsiębiorczości i nie sposób być przeciwko zasadzie jednakowego traktowania pracowników w całej Unii. Mamy te same ceny w sklepach i domagamy się tej samej płacy za taką samą pracę w całej Unii.

Thomas Mann (PPE-DE). – (DE) Jednym z osiągnięć Parlamentu Europejskiego, które przyciągnęło największą uwagę, była poprawka do dyrektywy Bolkesteina zastępująca zasadę kraju pochodzenia zasadą swobody świadczenia usług. Pracownicy potrzebują uczciwych warunków pracy, a przedsiębiorstwa, zwłaszcza MŚP, potrzebują ochrony przed konkurencją cenową zagrażającą ich przetrwaniu. Chcemy dopilnować, aby wynik był długoterminowy.

Jak wynika z obecnej debaty, ostatnie orzeczenia w sprawach Viking, Laval i Rüffert zasiały co do tego wątpliwość. Czy to prawda, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości uważa, iż swoboda świadczenia usług jest ważniejsza niż ochrona pracowników? Czy uważa, że prawo do strajku jest podrzędne względem prawa do swobodnego przemieszczania się? O ile dopuszcza się kwestionowanie osobistych ocen, o tyle kwestionowanie niezależności lub prawowitości instytucji jest nie do przyjęcia.

Uzyskanie wyjaśnień nie wymaga zmiany dyrektywy o delegowaniu pracowników, lecz spójnego wdrożenia jej przepisów w państwach członkowskich. To jest niezbędna równowaga między zachowaniem swobody przemieszczania się a ochroną pracowników. Zasada równej płacy za taką samą pracę w tym samym miejscu nie może ulec osłabieniu.

Warunki pracy przekraczające minimalny poziom nie zakłócają konkurencji, a negocjacje zbiorowe w żadnym razie nie mogą być ograniczane. Musimy jasno powiedzieć „nie” każdemu rodzajowi dumpingu społecznego i próbom tworzenia spółek pozornych, które mają służyć unikaniu minimalnych standardów w obszarze płac i warunków pracy. Zasady socjalne nie mogą być podporządkowane swobodom gospodarczym.

Tylko wtedy, gdy w Unii Europejskiej będą obowiązywały uczciwe zasady gry, będziemy mogli uzyskać poparcie przedsiębiorstw i MŚP dla koncepcji społecznej gospodarki rynkowej.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jedną z cennych cech tego parlamentu jest jego sukces w osiągnięciu spójnych stanowisk. Nie opowiadam się za osłabianiem dyrektywy o delegowaniu pracowników. Przeciwnie. Uważam, że musimy w pełni ją wdrożyć. Wyroki Trybunału Sprawiedliwości jasno wyznaczają kierunek działań. W sprawozdaniu na temat układów zbiorowych wymierzono cios we wspomniane wyroki oraz w kompromis osiągnięty w Parlamencie Europejskim podczas debaty w sprawie dyrektywy usługowej. Nie mogę tego poprzec. Dumping powstaje w wyniku praktyk nielegalnego zatrudniania i obchodzenia przepisów dyrektywy. Dlatego zwracam się do państwa z pytaniem, czy popieracie nasze propozycje poprawek, które odnoszą się do obecnych przepisów. Przedsiębiorcy mają prawo do świadczenia usług ponad granicami na podstawie uregulowań zawartych w obecnej dyrektywie. Zgadzam się, że należy dopilnować, aby ludzie, inaczej mówiąc pracownicy, mieli tego świadomość.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). - (HU) Widmo polskiego hydraulika zostało teraz zastąpione groźnym cieniem łotewskiego pracownika budowlanego. Ponowne otwarcie niestosownej debaty bardzo zaszkodziło całej UE. Niektórzy biją na alarm, wskazując na dumping społeczny, nieposkromioną inwazję pracowników z nowych państw członkowskich. Fakty temu przeczą. Bądźmy realistami. Nie straszmy wyborców takimi wypowiedziami. Dwanaście nowych państw członkowskich nie ma prawie żadnej przewagi konkurencyjnej. Jeden z atutów – dość niskie koszty pracy – będzie trwał tylko kilka lat. Na szczęście płace rosną również w naszych krajach. Apeluję do państwa: kiedy mówicie o równym traktowaniu – a to kolejny aspekt tej sprawy – niech będzie również mowa o równym traktowaniu starych i nowych członków. Jeżeli ograniczymy potencjał konkurencji na rynku wewnętrznym, jeżeli ograniczymy swobodę przedsiębiorczości, szkodę poniesie cała UE. Niemniej jednak również dla mnie aspekt społeczny jest niezwykle ważny. Dziękuję.

Marian Harkin (ALDE). - Pani przewodnicząca! Podczas niedawnej debaty dotyczącej traktatu lizbońskiego w Irlandii kwestie uwypuklone wyrokami w sprawach Laval i Viking stanowiły główne punkty wielu dyskusji, wywołując poczucie niepewności i niepokoju. W wypowiedziach wielu moich kolegów dziś rano pobrzmiwało echo tych odczuć, dlatego z zadowoleniem przyjąłam dzisiejsze starania Parlamentu.

Uspokoiły mnie również słowa pana komisarza, który powiedział, że Komisja zgadza się z Parlamentem, iż dyrektywa o delegowaniu pracowników wymaga usprawnień i musi być prawidłowo transponowana.

Opinia Parlamentu jest dość jasna. W ustępie 33 potwierdzono, że podstawowe prawa socjalne nie są podrzędne względem praw gospodarczych w hierarchii podstawowych swobód, a w dalszej części sprawozdania podkreślono, że swoboda świadczenia usług nie stoi w sprzeczności z podstawowym prawem do strajku ani nie jest względem niego nadrzędna. Te stwierdzenia są zupełnie czytelne i wskazują na stanowisko Parlamentu w tej sprawie. Teraz czekamy, aż Komisja przejmie pałeczkę i będzie kontynuować bieg.

Zaczęłam od traktatu lizbońskiego, więc skończę też na nim: ratyfikacja Karty praw podstawowych i włączenie klauzuli społecznej do traktatu lizbońskiego doprowadziłyby do poprawy sytuacji pracowników w UE.

Bairbre de Brún (GUE/NGL). - (GA) Pani przewodnicząca! Związki zawodowe tracą prawo do negocjowania lepszych wynagrodzeń dla swoich członków. Rządowi uniemożliwia się przyjmowanie przepisów poprawiających życie pracowników.

Zgadzam się z moimi kolegami, którzy stwierdzili tu dzisiaj, że włączenie wiążącej klauzuli o postępie społecznym do traktatów UE jest minimalnym wymogiem niezbędnym do zagwarantowania, że taki scenariusz się nie spełni.

Niemniej jednak w sprawozdaniu pana posła Anderssona nie poruszono najważniejszej kwestii. Można by zwiększyć jego znaczenie, wprowadzając kilka poprawek. Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzeka zgodnie z traktatami. Tak długo, jak traktaty umożliwiają ograniczenia praw pracowników i obniżanie płac i warunków pracy, Trybunał Sprawiedliwości nie może orzekać inaczej.

Luca Romagnoli (NI). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjąłam sprawozdanie pana posła Anderssona, ponieważ skupiono się w nim na zasadach, które powinny kierować rynkiem wewnętrznym, z uwzględnieniem równowagi między swobodnym przepływem usług a niezbywalnymi prawami pracowników.

Chociaż kwestia ta powinna zostać rozwiązana w praktyce na szczeblu krajowym, tutaj jest miejsce na interwencje pozwalające walczyć z negatywnymi skutkami społecznymi i politycznymi swobodnego przemieszczania się pracowników. Musimy zatem dokonać przeglądu dyrektywy o delegowaniu pracowników, podsumować klauzule społeczne Montiego i dyrektywy usługowe oraz zatwierdzić dyrektywę o pracownikach czasowych, którzy powinni podlegać tym samym zasadom co pracownicy zatrudnieni na stałe.

Na koniec chcę dodać, że popieram pilny tryb, w jakim podejmowane są środki zwalczające spółki pozorne tworzone w celu świadczenia usług poza państwem siedziby oraz omijania przepisów regulujących płace i warunki pracy w państwie, w którym prowadzą działalność. Podsumowując, poza kilkoma wyjątkami, popieram sprawozdanie.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca, jak powiedzieli inni mówcy, wyrok w sprawie Laval i inne wyroki wywołały pewne kontrowersje w czasie debaty nad traktatem lizbońskim w Irlandii i były wykorzystywane, a nawet nadużywane w tym celu.

W sprawozdaniu zajęto się przede wszystkim zasadami rynku wewnętrznego, lecz wzywa się w nim również do równego traktowania i równej płacy za taką samą pracę, i to właśnie powinna być dzisiaj nasza przewodnia zasada. Dumping społeczny jest zjawiskiem budzącym ogromne obawy. Chciałabym jednak zaznaczyć, że będziemy mieć dziwną i jedyną w swoim rodzaju sytuację w Europie, kiedy w krajach takich jak Irlandia, gdzie obserwowano napływ pracowników, sytuacja ulegnie zmianie. W naszym interesie pracownicy powinni mieć zagwarantowane dobre i równe prawa, bez względu na to, w którym miejscu Unii Europejskiej się znajdują.

Chciałabym również zauważyć, że Europa musi sprostać znacznie większemu problemowi: przepływowi całych sektorów działalności i przedsiębiorstw poza Unię Europejską, co bezsprzecznie wiąże się z odpływem pracy i ekonomiki działalności poza nasze granice, my zaś importujemy jedynie jej wyniki. Musimy stawić czoła temu problemowi.

Costas Botopoulos (PSE). - (EL) Pani przewodnicząca! Uważam, że sprawozdanie pana posła Anderssona stanowi odważny krok Parlamentu Europejskiego, ponieważ chodzi tu o równowagę między uregulowaniami prawnymi a wizją polityczną, która ma bezpośrednie przełożenie na życie nie tylko pracowników, lecz wszystkich obywateli.

To nie przypadek, że sprawy, o których debatujemy, wzbudziły sprzeciw zarówno środowisk prawniczych – wiem to, bo jestem prawnikiem – jak i wszystkich obywateli Unii Europejskiej, którzy mają poczucie, że Unia ich nie rozumie. Jak słyszeliśmy, to właśnie był jeden z powodów, dla których Irlandia powiedziała „nie” traktatowi lizbońskiemu.

A jednak, choć to dziwne, prawda jest taka, że to właśnie traktat lizboński stanowi prawdopodobnie rozwiązanie w niniejszej sprawie, ponieważ pozwala interpretować odpowiednie przepisy w innym świetle. Klauzula społeczna i specjalne klauzule w Karcie praw podstawowych najprawdopodobniej zmuszą Trybunał do przyjęcia innego punktu widzenia.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). - (DA) Pani przewodnicząca! Moja duńska koleżanka z Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy powiedziała wcześniej, że problem, któremu musimy stawić czoła po orzeczeniu w sprawie Waxholm, został już w Danii rozwiązany. Muszę powiedzieć, że nie jest to zgodne z prawdą. Ludzie mogą myśleć, że rozwiązali problem, lecz wszelkie rozwiązania wynikają faktycznie z decyzji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Oczywiście, na tym właśnie polega problem: chodzi o fakt, że teraz to Europejski Trybunał Sprawiedliwości decyduje, czy ludzie w różnych państwach członkowskich mają prawo do strajku. Dlatego właśnie powinniśmy przemodelować traktat, w którym powinien znaleźć się specjalny zapis, że taki stan spraw nie jest słuszny. Niestety w sprawozdaniu pana posła Anderssona nie ma o tym mowy. Zawiera ono pewne konstruktywne fragmenty, lecz nie zawiera wzmianki o tej specyficznej kwestii. Pominęto w nim również wyraźny wymóg zmiany dyrektywy o delegowaniu pracowników. Chciałabym zatem wezwać państwa do głosowania za tymi poprawkami, które precyzują przytoczone wyżej kwestie, co pozwoli nam stworzyć jasną politykę Parlamentu Europejskiego.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym dodać kilka słów w omawianym temacie.

Swobodny przepływ jest jednym z największych osiągnięć Unii Europejskiej. Musimy jednak jasno stwierdzić – a niektóre kraje o niższych standardach wkrótce to zrozumieją, jako że ich standardy będą się poprawiać – że swobodny przepływ nie może prowadzić do swego rodzaju konkurencji, która staje się normą oznaczającą zwolnienie z niektórych standardów społecznych, które uległy zmianie. Europa nie może popierać zniesienia praw socjalnych i praw pracowników, o które długo walczono. Z tego powodu powinniśmy jasno stwierdzić, że to nigdy nie była nasza polityka i że nigdy nie powinno to zostać wdrożone.

Jeżeli ktoś wykonuje daną pracę w danym kraju, powinien otrzymywać taką samą płacę za taką samą pracę. Nie może istnieć społeczeństwo klasowe, w którym zagraniczni pracownicy pracują za mniejsze wynagrodzenie. To niesprawiedliwe dla obydwu stron. Dlatego też trzeba to wyraźnie powiedzieć.

Yannick Vaugrenard (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałabym najpierw wyrazić uznanie dla pracy naszego kolegi, pana posła Anderssona. Czego dokładnie chce Unia Europejska? Jednolitego rynku zdanego na łaskę nieokreślonej konkurencji, która niszczy wszystkie prawa zbiorowe, czy regulowanego jednolitego rynku, na którym obywatele mogą wykonywać godziwą pracę w całej Europie?

Komunikaty płynące z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, często z Komisji, a niekiedy również od prezydencji Rady, nie są ani jasne, ani zawsze spójne. Społeczeństwo jest tyle warte, ile umowa, którą samo

tworzy. Dzięki niej jest również w stanie przeżyć. Deregulacja, podejście „każdy dla siebie” prowadzą do jeszcze większej deregulacji, co w efekcie końcowym rozsądza system.

Nie tego chcemy. Oczywiście chcemy rynku wewnętrznego, lecz takiego, który służy poprawie życia i warunków pracy obywateli. Traktat lizboński ustanawia szereg zasad, w tym prawo do negocjowania układów zbiorowych. Chcemy zagwarantować, że zasada ta będzie respektowana przez Unię Europejską i wszystkie państwa członkowskie.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Pani przewodnicząca! Nie wystarczy krytykować niedopuszczalne stanowisko przyjęte w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, które stanowi poważny atak na podstawowe prawa pracowników. Musimy posunąć się znacznie dalej i dogłębnie zmienić traktaty europejskie, aby tego rodzaju sytuacja więcej się nie powtórzyła.

Odrzucenie w referendum tak zwanej konstytucji europejskiej i projektu traktatu lizbońskiego jest wyraźnym dowodem niezadowolenia obywateli z Unii Europejskiej, która lekceważy pracowników i nie potrafi respektować ich godności. Żałuję, że sprawozdanie nie zawiera tych samych wniosków, chociaż skrytykowano w nim stanowisko przyjęte w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości, broniąc praw pracowników. To jednak nie wystarczy.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Chciałbym podziękować sprawozdawcy i państwu za debatę, która została właśnie rozpoczęta, ponieważ dotyczy ona wyjątkowo delikatnej i obszernej materii. Uważam, że debata ukazała całe spektrum opinii, które mogą wywoływać żywiołowe dyskusje, a także całe spektrum przeciwnych punktów widzenia. Pomijając wszystko inne, potwierdza to znaczenie i ambitny charakter tej debaty. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka podstawowych kwestii. Po pierwsze orzeczenia sądu w Luksemburgu nie osłabiły praw podstawowych ani nie stanowiły ataku na nie. To jest po prostu niezgodne z prawdą. Chciałbym również stwierdzić, że sąd w Luksemburgu, pomijając wszelkie inne kwestie, jako pierwszy ogłosił w swoich orzeczeniach, że prawo do strajku jest prawem podstawowym. Nigdy wcześniej nie zostało to sformułowane ani w orzecznictwie, ani w naszym systemie prawnym.

Chciałbym również zabrać głos w sprawie często poruszanej w debacie, dotyczącej tego, że kwestia delegowanych pracowników dzieli stare i nowe państwa członkowskie. Mogę państwa poinformować, że najwięcej delegowanych pracowników jest obywatelami Republiki Federalnej Niemiec. Na drugim miejscu pod względem liczby pracowników uplasowała się Polska, na trzecim – Belgia, a czwarte miejsce przypadło Portugalii. Opinia, że delegowanie oznacza przemieszczanie się wschodu na zachód, z nowych do starych państw członkowskich, również jest błędna. Podobnie błędna jest opinia, że delegowani pracownicy przyczyniają się pośrednio do dumpingu społecznego. Chciałbym oświadczyć, że podstawowa polityka Komisji polega na odrzuceniu dumpingu i zdecydowanym sprzeciwie wobec tego zjawiska. Dotyczy to również dumpingu społecznego. Polityka Komisji obejmuje również ochronę standardów społecznych, które osiągnęliśmy, przy jednoczesnym odrzuceniu wszelkich praktyk prowadzących do ich podważania w jakichkolwiek okolicznościach.

Pragnę również stwierdzić, że w otwartej debacie na seminarium większość państw członkowskich, których dotyczyły orzeczenia w sprawach Laval i Rüffert, nie uznała zmiany dyrektywy za konieczną. Wyraźna większość z nich dostrzegała możliwość znalezienia rozwiązania w ramach prawa krajowego, a niektóre z nich rozpoczęły już ten proces. Mam tu na myśli Danię i Luksemburg. Chcę również powiedzieć, że zgodnie z informacjami, które otrzymałem od Szwecji, w ciągu piętnastu dni ma tam zostać podjęta bardzo ważna decyzja, która była przedmiotem dogłębnej i szczegółowej debaty z udziałem partnerów społecznych i rządu.

Ponadto chciałbym stwierdzić, chociaż jest to szczegół, że tak zwane przedsiębiorstwa pozorne nie są tożsame z delegowaniem pracowników lub swobodą przemieszczania się. Można znaleźć setki przykładów takich przedsiębiorstw na rynkach wewnętrznych poszczególnych państw. W moim mniemaniu jest to kwestia otwarta. Chciałbym również zwrócić uwagę na inną bardzo ważną sprawę, że wyroki wydane dotychczas przez sąd w Luksemburgu stanowią odpowiedź na wcześniejszy problem. Do sądów krajowych należy teraz wydanie ostatecznych orzeczeń, ponieważ ta dziedzina podlega ich kompetencji.

Panie i panowie! Muszę bezwzględnie podkreślić, że jest to bardzo istotna kwestia. Komisja obserwuje ją z takiego punktu widzenia, o którym rozmawialiśmy, i jest gotowa podjąć wszelkie niezbędne środki, aby rozwiązać problem i znaleźć stosowny konsensus, ponieważ – i chcę to jeszcze raz podkreślić – nawet z tej debaty nie wynikało jasno, gdzie leży linia podziału. Przed nami wciąż jeszcze dużo pracy, lecz chciałbym podkreślić, że rola partnerów społecznych w tej dziedzinie jest niezwykle istotna.

Jan Andersson, sprawozdawca. – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym przedstawić kilka krótkich komentarzy.

Istnieje różnica między zadaniami Trybunału a naszymi zadaniami jako prawodawcy. Trybunał przedstawił swoje stanowisko. Jako prawodawca musimy teraz działać, jeżeli uznajemy, że Trybunał nie zinterpretował przepisów tak, jakbyśmy tego chcieli. W sprawozdaniu stwierdziliśmy, że my i Komisja powinniśmy podjąć odpowiednie działania. Nie powinniśmy wykluczać zmiany dyrektywy o delegowaniu pracowników, o czym również wspomnieliśmy. Nie ma konfliktu między swobodą przepływu a solidnymi warunkami socjalnymi. Wręcz przeciwnie.

Jeszcze kilka słów o poprawkach proponowanych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów. Niestety zawierają one liczne sprzeczności tam, gdzie jest poszukiwany kompromis. Z jednej strony krytykuje się w nich jednostronne opinie Rady, a z drugiej strony te same opinie są przyjmowane z zadowoleniem. Wspomniane poprawki zawierają wiele takich sprzeczności. Nie popieram zwolnień dla niektórych specjalnych krajów, ponieważ są to problemy europejskie, które powinniśmy rozwiązać razem. Różne rynki pracy powinny funkcjonować wspólnie.

Mówię natomiast „tak” nowemu traktatowi, ponieważ problem dotyczący wyroków powstał w ramach narzuconych przez stary traktat. Nie mówię „nie” środkom przyjmowanym na szczeblu krajowym. Takie środki są potrzebne na przykład w Szwecji i w Niemczech, lecz potrzebujemy również środków na szczeblu europejskim.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że teraz Komisja musi wykonać ruch. Jeżeli Komisja nie posłucha Parlamentu, zwłaszcza tego, co mówią ludzie w Irlandii, Niemczech, Szwecji i w innych państwach członkowskich, projekt europejski dozna znacznego uszczerbku. To jedna z najważniejszych kwestii dla obywateli europejskich. Swobodny przepływ – tak, lecz przy solidnych warunkach socjalnych i braku dumpingu społecznego. Musimy podjąć działania zmierzające do osiągnięcia tego celu, co oznacza, że Parlament musi zostać wysłuchany.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Hans Gert PÖTTERING

Przewodniczący

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę 21 października 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142)

Ole Christensen (PSE), na piśmie. – (DA) Mobilność na europejskim rynku pracy musi wzrosnąć. Należy zatem skupić większą uwagę na kwestii równego traktowania i niedyskryminacji.

Słuszną jest zasada, zgodnie z którą każdy, kto przemieszcza się z jednego kraju do drugiego w celu podjęcia pracy, powinien pracować na warunkach, jakie są stosowane w nowym kraju.

Kraje powinny natomiast zwrócić uwagę na sposób, w jaki wdrażają dyrektywę o delegowaniu pracowników, aby osiągnąć większą przejrzystość.

Potrzebne są jednak również rozwiązania europejskie.

- Prawo do strajku nie może podlegać zasadom regulującym rynek wewnętrzny.

- Dyrektywę o delegowaniu pracowników należy dostosować do intencji leżących u jej podstaw. Kraje powinny mieć możliwość tworzenia lepszych warunków dla delegowanych pracowników niż wymogi minimalne. W ten sposób zwiększymy mobilność, lepiej zadamy o równe traktowanie pracowników i usprawnimy układy zbiorowe, w tym prawo do zbiorowych działań sektorowych.

Richard Corbett (PSE), na piśmie. – Sprawozdanie posła Anderssona stanowi użyteczny wkład w kontrowersyjną i niezwykle skomplikowaną prawnie debatę. Zwłaszcza zawarte w nim zalecenie, aby kraje UE należały egzekwowały dyrektywę o delegowaniu pracowników, i wniosek, aby w swoich projektach legislacyjnych Komisja zajęła się lukami prawnymi uwypuklonymi w wyrokach i zapobiegała wszelkim sprzecznym wykładniom prawa, należy uznać za pożądane. Musimy zagwarantować, że dyrektywa o

delegowaniu pracowników nie będzie dopuszczać dumpingu społecznego, a układy zbiorowe nie będą podważane przez pracowników z innych krajów UE poprzez obniżanie płac i warunków pracy w przyjmującym kraju.

Nie powinniśmy winić Trybunału, który zasadniczo precyzuje, co mówią przepisy. Mimo wszystko ten sąd wydał również wiele korzystnych wyroków z socjalnego punktu widzenia. Powinniśmy raczej skupić naszą uwagę na skorygowaniu sytuacji prawnej, która do tego doprowadziła. Sama Komisja stwierdziła w kwietniu bieżącego roku, że podstawowe prawo do strajku i do członkostwa w związkach zawodowych nie umniejsza znaczenia prawa do świadczenia usług.

Ważne, aby sprawozdanie nie kończyło debaty. W razie potrzeby powinniśmy wykorzystać nasze prawo do zawetowania nowej Komisji, jeżeli ta nie będzie chciała uwzględnić niezbędnych wniosków legislacyjnych w swoim pierwszym programie pracy.

Gabriela Crețu (PSE), na piśmie. – (RO) Chciałabym złożyć wyjaśnienie. Pracownicy ze wschodniej części Unii Europejskiej nie uczestniczą w dumpingu społecznym ani go nie popierają. Nie są tymi, którzy chcą się tanio sprzedać. Niestety koszty reorganizacji i modernizacji siły roboczej są porównywalne na wschodzie i na zachodzie. W Rumunii niektóre są nawet większe niż na innych obszarach, lecz również tu trzeba płacić rachunki.

Odpowiedzialność za niestabilną sytuację na rynku pracy i pogorszenie warunków pracy w Unii Europejskiej nie spoczywa na pracownikach, lecz na tych, których wywierają jak największą presję, aby tylko znieść istniejące gwarancje w prawie pracy, kierując się jednym celem; maksymalnym zwiększeniem zysków przy użyciu wszelkich sposobów, włącznie z poświęceniem wszelkich wartości, które postrzegamy jako wspólne zdobycze społeczeństw europejskich.

W takiej sytuacji naszym obowiązkiem jest ochrona prawa pracowników ze wschodniej Europy do korzystania z podstawowych praw: równej płacy za tę samą pracę. Socjaliści i związkowcy muszą przede wszystkim unikać tworzenia fałszywych, sztucznych podziałów w grupie osób, które mogą pozyskać te prawa tylko wtedy, gdy zachowają solidarność. Solidarność jest ich jedyną bronią.

Marianne Mikko (PSE), na piśmie. – (ET) Swoboda przemieszczania się pracowników jest jedną z czterech swobód rynku wewnętrznego. Jeżeli chcemy, aby Europa integrowała się szybciej, musimy złagodzić strach pracowników z zachodniej Europy przed pracownikami z Europy wschodniej bez zamykania rynków pracy. Niestety, wyrażana przez liczne zachodnioeuropejskie związki zawodowe chęć zamknięcia rynków przed obywatelami nowych państw członkowskich raz jeszcze stanie się przeszkodą w zjednoczeniu Europy. Taki kierunek działań jest nieuzasadniony ekonomicznie, rodzi brak zaufania i nie jest zgodny z duchem międzynarodowej solidarności.

Przemieszczanie się pracowników jest jedynym rozwiązaniem problemu niedoborów siły roboczej w niektórych sektorach. Są obszary, na których kierowcy autobusów są bardzo poszukiwani, są również miejsca, w których brakuje wykwalifikowanych lekarzy. Nie można powstrzymywać takiej mobilności.

Odkąd równe traktowanie stało się jedną z podstawowych wartości Unii Europejskiej, swobodne przemieszczanie się pracowników powinno odbywać się na równych zasadach. Powszechna praktyka, że pracownicy zagraniczni są wynagradzani gorzej niż obywatele kraju przyjmującego stoi w sprzeczności z tą zasadą. Popieram podkreśloną w sprawozdaniu zasadę – równe traktowanie i równa płaca za taką samą pracę.

Mobilność pracowników w Unii Europejskiej wymaga co najmniej zagwarantowania płacy minimalnej.

Mechanizmy ochrony pracowników podlegają historycznym różnicom w różnych częściach Europy. Nadszedł jednak czas, aby zmienić praktyki również w tym obszarze. Jeżeli pracownicy bronią teraz jedynie odrębności narodowej, dobrowolnie się poddają. Bardzo trudno wytłumaczyć brak możliwości zmiany ludziom z nowych państw członkowskich, mając na względzie, że na przykład Estonia była w stanie wdrożyć całe *acquis communautaire* w mniej niż sześć lat. Ochrona pracowników jest dostatecznie szlachetnym celem, powinniśmy zatem poczynić starania, aby osiągnąć konsensus.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Spontaniczne sprawozdanie, nad którym dyskutujemy, jest niewyważone i wyraża protekcyjnistyczne tendencje. Nikt nie kwestionuje prawa do strajku, lecz nie można posuwać się do tego, aby zagrażać konkurencyjności usługodawców.

Musimy dziś podjąć debatę na temat szczególnych orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, zwłaszcza w sprawach Laval, Rüffert i Viking Line. Chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że żaden z wymienionych wyroków nie dotyczy treści żadnego układu zbiorowego, który mógłby zostać podpisany w państwie członkowskim, ani prawa do zawierania takich układów. Prawo do podejmowania działań zbiorowych należy do zakresu postanowień Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, dlatego musi być proporcjonalne i znajdować uzasadnienie w istotnym interesie publicznym.

7. Posiedzenie Rady Europejskiej (15-16 października 2008 r.) (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie Rady Europejskiej i oświadczenie Komisji dotyczące posiedzenia Rady Europejskiej (15-16 października 2008 r.).

Panie przewodniczący Sarkozy, urzędujący przewodniczący Rady! Panie Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej! Przez kilka ostatnich tygodni przeżywaliśmy bardzo trudne chwile, w których Unia Europejska, w okresie sprawowania przewodnictwa przez obu panów, wykazała się zdolnością do podjęcia działań. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że gdyby państwa Europy nie znalazły wspólnego rozwiązania, gdyby europejscy partnerzy nie osiągnęli porozumienia i gdyby nie było euro, znaleźlibyśmy się dziś w katastrofalnej sytuacji.

Propozycje Eurogrupy sprzed dziesięciu dni, decyzje Rady Europejskiej z ubiegłej środy i zobowiązania podjęte w tym tygodniu, podczas szczytu w Camp David, to kolejno następujące po sobie sukcesy świadczące o prawdziwej koordynacji działań i wysiłków, których celem są reformy niezbędne do skutecznego reagowania na problemy gospodarki światowej. Niemniej jednak nie tylko rządy zareagowały na kryzys. Rada Unii Europejskiej, pod pana przewodnictwem, w ścisłej współpracy z Komisją Europejską i Parlamentem Europejskim, zadbała o to, by Unia Europejska odegrała zasadniczą rolę w trosce o dobro naszych obywateli, przed którymi wszyscy jesteśmy odpowiedzialni.

Bardzo często w czasie kryzysu Unia Europejska wykazywała swoją rzeczywistą siłę, dzięki panu, panie przewodniczący Sarkozy, i dzięki przewodniczącemu Komisji, panu Barroso. Przedsięwzięcia podejmowane na szczeblu europejskim by działaniami realizowanymi wspólnie. Dlatego też przed otwarciem dzisiejszej porannej debaty chciałabym złożyć gratulacje panu, panie urzędujący przewodniczący Rady, i panu przewodniczącemu Komisji.

Nicolas Sarkozy, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! To dla mnie zaszczyt, że mogę ponownie gościć tu, w Parlamencie Europejskim, i stanąć przed nim, by złożyć sprawozdanie z pracy prezydencji Rady w tak ważnym dla Europy momencie. Jeśli państwo pozwolicie, będę starał się mówić bardzo otwarcie, tak jak można i należy wypowiadać się w tej Izbie będącej sercem demokratycznej Europy, którą wszyscy taką chcemy mieć.

Co staraliśmy się osiągnąć? Po pierwsze, pragnieniem prezydencji było, żeby instytucje europejskie zachowały jedność w obliczu wszystkich kryzysów, z którymi musieliśmy się zmierzyć. Mnie zależało na tym, żeby Parlament Europejski przez cały czas brał udział we wszystkich najważniejszych wydarzeniach, które stały się naszym udziałem, i chciałabym podziękować przewodniczącym państwa grup o wszystkich przekonaniach politycznych, którzy uczestniczyli w dialogu i razem pracowali z prezydencją Rady.

Zależało mi też, w interesie nas wszystkich, na naszej bliskiej współpracy z Komisją, a w szczególności z jej przewodniczącym, ponieważ, niezależnie od rozbieżności czy różnic między poszczególnymi osobami zasiadającymi w tej Izbie, każda z nich doskonale zdaje sobie sprawę, że podział między instytucjami Europy tylko ją osłabia i że zadaniem tych, którzy przyjmują na siebie odpowiedzialność jest wspólna praca, ramię w ramię. Osiągniemy postęp w Europie, jeżeli Parlament Europejski, Komisja i Rada znajdą drogę do konsensusu w najważniejszych kwestiach, zapewniając tym samym, że głos Europy dociera do innych.

(Oklaski)

Chcieliśmy, po pierwsze i najważniejsze, żeby Europa zachowała jedność – co niełatwo było osiągnąć. Chcieliśmy, żeby myślała własnymi kategoriami, ponieważ światu potrzebny jest styl myślenia Europy, i żeby była proaktywna. Jeżeli Europa ma coś do powiedzenia, chcemy, żeby nie tylko się wypowiedziała, ale też podjęła działania.

Najpierw mieliśmy wojnę i, ogólnie rzecz ujmując, nieproporcjonalną reakcję Rosjan w czasie konfliktu gruzińskiego. Słowa mają tu znaczenie. Celowo użyłem określenia „nieproporcjonalną”, ponieważ interwencja Rosji podjęta w Gruzji była nieproporcjonalna.

(Oklaski)

Niemniej jednak używam słowa „reakcja”, ponieważ jeśli reakcja była nieproporcjonalna, to dlatego, że przedtem miało miejsce zupełnie niewłaściwe działanie. Europa powinna postępować uczciwie i, chcąc przekazać pokojowe przesłanie, nie powinna się wzbraniać przed wykraczaniem poza ramy ideologiczne.

Kryzys rozpoczął się w dniu 8 sierpnia. W dniu 12 sierpnia pojechaliliśmy z Bernardem Kouchnerem do Moskwy z zamiarem wynegocjowania zawieszenia broni. Nie twierdzę, że było to posunięcie doskonałe; chcę tylko podkreślić, że w ciągu czterech dni Europie udało się doprowadzić do zawieszenia broni. Na początku września Europa uzyskała zobowiązanie, że sytuacja powróci do stanu sprzed kryzysu, który nastąpił 8 sierpnia. W ciągu dwóch miesięcy Europie udało się doprowadzić do zakończenia wojny i wycofania sił okupacyjnych.

Wyrażano w tej sprawie wiele opinii. Niektórzy twierdzili – i mieli po temu powody – że dialog był bezcelowy i że odpowiedzią na militarną agresję powinna być reakcja o charakterze wojskowym. Cóż za nieroztropność. Europa była świadkiem upadku muru berlińskiego i zakończenia zimnej wojny, nie wolno jej więc włączać się do nowej zimnej wojny, którą prowadzi się tylko z jednego powodu, braku opanowania.

(Oklaski)

Był to problem, który rozwiązaliśmy wspólnie z naszymi amerykańskimi sojusznikami, którzy uważali, że na wizytę w Moskwie nie jest odpowiedni moment. Mimo wszystko pracowaliśmy ramię w ramię ze Stanami Zjednoczonymi, naszymi sprzymierzeńcami. Ich stanowisko różniło się od naszego. Staraliśmy się jednak pracować raczej wspólnie z nimi, niż postępować wbrew ich przekonaniom i, szczerze mówiąc, zdecydowanie uważam, że w sytuacji, w jakiej dziś znajduje się świat nie jest mu potrzebny konflikt Europy z Rosją. Dopuszczenie do niego byłoby nieodpowiedzialne. Dlatego też możemy stawać w obronie wyznawanej przez nas idei poszanowania suwerenności, integralności Gruzji, praw człowieka i uznawać różnice dzielące nas od przywódców Rosji, ale stwarzanie warunków sprzyjających konfliktowi, który w żadnym razie nie jest nam potrzebny, byłoby brakiem odpowiedzialności.

W Genewie rozpoczęły się rozmowy na temat przyszłego statusu gruzińskich republik, Osetii i Abchazji. Powiedziano mi, że rozpoczęły się one w trudnych okolicznościach, ale czy ktoś sobie wyobrażał, że będzie inaczej? Liczy się jednak to, że do nich przystąpiono. Muszę również powiedzieć, że prezydent Miedwiediew dotrzymał obietnic złożonych przewodniczącemu Komisji i przedstawicielom prezydencji Rady, w czasie naszej wizyty w Moskwie na początku września.

Europa doprowadziła do pokoju. Zagwarantowała wycofanie wojsk okupacyjnych i prowadziła negocjacje międzynarodowe. Wiele czasu minęło, jak sądzę, odkąd Europa odegrała taką rolę w konflikcie podobnego rodzaju.

Oczywiście mam świadomość wszelkich niejasności, wszystkich niedociągnięć i kompromisów, na które trzeba było się zgodzić, ale ze spokojnym sumieniem mogę powiedzieć, że w moim przekonaniu osiągnęliśmy wszystko to, co było możliwe do osiągnięcia, a co najważniejsze, panie przewodniczący, uważam, że gdyby Europa swoim działaniem nie doprowadziła do tego, by dał się słyszeć głos uczestników dialogu i głos rozsądku, nikt inny tego by nie zrobił. Co więcej, gdy 12 sierpnia razem z Bernardem Kouchnerem wyjeżdżaliśmy do Moskwy i Tbilisi, wszystkie międzynarodowe media doskonale wiedziały, że Rosjanie znajdują się w odległości 40 kilometrów od Tbilisi i że ich celem jest obalenie reżimu Saakaszwilego. Właśnie tak się miały sprawy. Znajdowaliśmy się na skraju katastrofy, ale dzięki Europie – jej determinacji – do katastrofy nie doszło, chociaż, panie przewodniczący Pöttering, oczywiście trzeba jeszcze wykonać bardzo wiele pracy, aby rozładować napięcia w tej części świata.

Druga kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy kryzysu systemowego, niewiarygodnego, nieprawdopodobnego kryzysu finansowego, który rozpoczął się – przedstawmy prawdziwy obraz sytuacji – w dniu 15 września, a nie 7 sierpnia 2007 r. W dniu 7 sierpnia 2007 r. rozpoczął się poważny i niepokojący kryzys, ale ośmielię się powiedzieć, naturalny. W dniu 15 sierpnia 2008 r. dotknął nas inny kryzys. Co się takiego stało w dniu 15 sierpnia 2008 r.? Tego dnia ogłosił upadłość bank Lehman Brothers – i świat, zdumiony, zatrzymał się w miejscu. W dniu 15 sierpnia 2008 r. okazało się bowiem, że bank może zbankrutować.

Nie do nas i nie do mnie należy ocena tego, co zrobił rząd Stanów Zjednoczonych, czy też czego nie zrobił. Mówię tylko i podkreślam, że w dniu 5 września 2008 r. poważny kryzys przekształcił się w kryzys systemu i doszło do załamania się systemu finansowego Stanów Zjednoczonych, po nim do upadku europejskiego systemu finansowego, a w dalszej kolejności stopniowo następowało załamanie innych giełd papierów wartościowych i systemów finansowych.

Jakie starania podejmowano w tamtym czasie? Opracowano pierwszy plan Paulsona, który okazał się nieskuteczny. Mówiąc to, w żadnym razie nie wyrażam słów krytyki; przedstawiam jedynie rzeczywisty stan rzeczy. Wówczas, razem z przewodniczącym Komisji, próbowaliśmy przygotować wspólną reakcję Europy, przede wszystkim w obrębie strefy euro. Panie przewodniczący, mówił już pan, że bez względu na to, czy ktoś uważa, że jest to dobrze, czy źle, fakt pozostaje faktem, że w strefie euro mamy ten sam bank i tę samą walutę, a więc taki sam obowiązek zachowania jedności.

Osiągnięcie wspólnego stanowiska nie było łatwe. Zaczęliśmy od propozycji spotkania czterech państw europejskich, które są członkami grupy G8. Niech nie będzie to ujmą dla nikogo, jeśli powiem, że wpływ, na przykład Zjednoczonego Królestwa, na ogólnoświatowy system finansowy jest większy niż każdego innego z 27 państw. Powiedziałem, że gdyby jakimś cudem udało się osiągnąć porozumienie między Zjednoczonym Królestwem, Niemcami, Włochami i Francją, nie byłoby ono ze szkodą dla pozostałych państw Europy, ale z korzyścią dla nich.

Oczywiście opinie na ten temat są różne, ale czy można było nas winić? W ciągu pierwszych dni kryzysu nie wiedzieliśmy, w jaki sposób najlepiej na niego zareagować, na taki kryzys, jaki nigdy dotąd nie zdarzył się w historii gospodarki, a w każdym razie w XX wieku. Powiedziałem więc sobie: skoro zebrały się cztery państwa, powinniśmy również zaprosić państwa z Eurogrupy i Słowację, która ma wkrótce do nas dołączyć. W ciągu tego dodatkowego tygodnia udało nam się wspólnie znaleźć rozwiązanie, które umożliwiłoby bankom wznowienie ich pracy, którą jest udzielanie kredytów. Ale znaleźliśmy się w sytuacji, w której banki przestały udzielać kredytów sobie nawzajem, ponieważ nie dysponowały środkami pieniężnymi na ten cel i cały system ulegał załamaniu. Mieliśmy banki podlegające nacjonalizacji w Zjednoczonym Królestwie, banki ogłaszające stan upadłości w Belgii, i system islandzki – poza Europą, ale bardzo blisko niej – który był na drodze do upadku, bardzo złe wiadomości napływające ze Szwajcarii, powoli rozprzestrzeniającą się chorobę w: Niemczech, Francji, wszystko zostało nią zajęte. W ramach Eurogrupy udało się nam osiągnąć porozumienie w sprawie szeroko zakrojonego planu – na 1 800 miliardów euro – który miał umożliwić naszym instytucjom finansowym kontynuację pracy, a także uspokoić osoby posiadające oszczędności i przedsiębiorców w Europie.

Następnie zwróciliśmy się do Rady Europejskiej, która przyjęła taką samą strategię i, poczynawszy od tego momentu, mogliśmy już uspokoić sytuację na rynkach w Europie. Spotkała nas też miła niespodzianka: pojawił się plan Paulsona II i każdy dostrzegł, że był on w znacznym stopniu zainspirowany planem europejskim. Nie chodzi tu o satysfakcję, lecz o dowód, że kryzys ma zasięg ogólnoświatowy, a więc reakcja może być tylko globalna. Stany Zjednoczone i Europa muszą działać spójnie.

Cała rzecz jednak, ni mniej ni więcej, polega na zarządzaniu kryzysem, panie przewodniczący. Gdybyśmy tego nie zrobili, co by się stało?

W dalszym ciągu musimy odpowiednio reagować.. Jak to wszystko mogło się wydarzyć? W jaki sposób możemy zapobiec takim sytuacjom na przyszłość? A ponadto, czy Europa ma do zaproponowania jakieś koncepcje albo politykę? Właśnie w tym kontekście na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, na początku września, przedstawiłem w imieniu Europy propozycję, żeby zorganizować międzynarodowy szczyt i stworzyć podstawy nowego Bretton Woods, w nawiązaniu do wydarzeń, które miały miejsce po drugiej wojnie światowej, w celu ustanowienia nowego globalnego systemu finansowego. Dzięki temu pomysłowi można będzie ruszyć naprzód. Jaki musi być cel Europy w kontekście tego szczytu? Europa musi przedstawić koncepcję radykalnej reformy ogólnoświatowego systemu kapitalistycznego.

To co się wydarzyło, było sprzeniewierzeniem wartości kapitalizmu, a nie podważeniem podstaw gospodarki rynkowej. Było to postępowanie bez zasad, a my byliśmy świadkami wynagradzania spekulantów kosztem przedsiębiorców. Musimy zaproponować koncepcję nowego systemu regulacji. Europa musi przedstawić pomysły i to zrobić. Po pierwsze, panie przewodniczący, żaden bank, który w związku ze swoją działalnością korzysta z państwowych środków pieniężnych nie powinien móc współpracować z rajami podatkowymi.

(Oklaski)

Żadne instytucje finansowe nie powinny mieć możliwości działania, jeśli nie podlegają regulacjom finansowym; spekulanci giełdowi powinni wiedzieć, że ich wynagrodzenie jest wyliczane i skonstruowane w taki sposób, żeby nie stanowiło źródła zachęty do podejmowania niepotrzebnego ryzyka, czego byliśmy świadkami; zasady rachunkowości w naszych bankach nie powinny przyczyniać się do zaostrzania i tak poważnego kryzysu, lecz raczej umożliwiać nam jego łagodzenie. Należy też ponownie przeanalizować system monetarny i zastanowić się nad wyborem między sztywnymi kursami walutowymi a rezygnacją ze

stosowania kursów wymiany walut. Wypróbowaliśmy na świecie już wszystkie możliwości. Czy my w pozostałej części świata, możemy w dalszym ciągu w milczeniu ponosić ciężar deficytów największej potęgi świata? odpowiedź jest jednoznaczna „nie”.

(Oklaski)

Nie ma sensu nikogo wskazywać palcem; musimy jedynie znaleźć sposoby i środki w celu zapewnienia, by taka sytuacja już się nie powtórzyła. Miałbym do powiedzenia jeszcze o wiele więcej, ale chciałbym przede wszystkim, żeby w Europie zastanowić się nad procesem globalnego zarządzania w XXI wieku. Nie powinniśmy być zaskoczeni, że dotychczasowy system nie działa. Mamy XXI wiek, ale instytucje z poprzedniego stulecia. Prezydent Stanów Zjednoczonych i przywódcy Europy zaproponowali organizację kilku szczytów, począwszy od połowy listopada, których tematyka będzie się koncentrować na nowym systemie regulacji, nowej formie globalnego zarządzania. Mam nadzieję, że Europa będzie mogła nad tymi zagadnieniami dyskutować.

Będę miał okazję zaproponować spotkanie moim partnerom, szefom państw lub rządów, w celu przygotowania się do tych szczytów. Sprawa radykalnej reformy naszego systemu kapitalistycznego i systemu międzynarodowego jest równie ważna dla Parlamentu Europejskiego, który musi ją przedyskutować i przedstawić swoje koncepcje. Niemniej jednak Europa musi mówić jednym głosem, jeśli chce, by jej słuchano.

Kto weźmie udział w tym spotkaniu na szczycie? Istnieje na ten temat wiele poglądów. Moim zdaniem najprościej będzie zorganizować go z udziałem państw grupy G8, ich obecność jest bowiem niezbędna – i naturalnie Rosjan – powinniśmy też zaprosić państwa grupy G5. Ich uczestnictwo jest także konieczne, a wobec tego także Chiny i Indie, w szczególności, będą miały możliwość wzięcia udziału w tej debacie o zasadniczym znaczeniu. Taki będzie cel naszego - mojego i pana przewodniczącego Barroso – wyjazdu do Chin, czyli przekonanie azjatyckich przywódców do zaangażowania się w radykalną reformę.

Panie przewodniczący! Jest także trzecia sprawa, która w czasie tej prezydencji okazała się niezwykle trudna: przyszłość pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych. Doskonale zdaję sobie sprawę, że w Parlamencie i w niektórych jego grupach zdania na temat sposobu postępowania są podzielone. Pozwolę sobie krótko przedstawić swój punkt widzenia i politykę, którą zamierzam proponować. Pakiet dotyczący energii i zmian klimatycznych, w takim ambitnym kształcie, jaki ma obecnie, opiera się na założeniu, że świat zmierza ku katastrofie, jeżeli w dalszym ciągu będzie prowadził produkcję na dotychczasowych warunkach. Do tego ostatecznie rzecz się sprowadza.

(Oklaski)

Nie znajduję ani jednej przesłanki, która wskazywałaby, że na świecie następuje poprawa, z punktu widzenia stanu środowiska, ponieważ pojawił się kryzys finansowy. Kiedy postanowiliśmy poważnie zająć się pakietem dotyczącym energii i zmian klimatycznych, zrobiliśmy to ze świadomością odpowiedzialności wobec naszych dzieci i w imię przyszłości naszej planety. Jest to polityka strukturalna, polityka o znaczeniu historycznym, i tragedią byłoby z niej zrezygnować pod pretekstem pojawienia się kryzysu finansowego.

(Oklaski)

Byłaby to tragedia i brak odpowiedzialności. Dlaczego brak odpowiedzialności? Ponieważ Europa wysłałaby sygnał, że postanowiła nie podejmować na tym froncie działań, do których się zobowiązała, a jeśli Europa ich nie podejmie, nasze szanse na przekonanie pozostałej części świata o potrzebie utrzymania globalnej równowagi zostaną zaprzepaszczone. Dlatego też nie jest to wyłącznie sprawa uchylania się Europy przed odpowiedzialnością za siebie, lecz także kwestia braku odpowiedzialności za cały świat tak, gdzie w grę wchodzi ochrona środowiska. Jeżeli bowiem Europa nie stanie się przykładem, nikt nie będzie nie słuchał, szanował ani się z nią liczył – i, jeżeli Europa nie wywiąże się z tego zadania, nikt za nią go nie wykona. Spóźnimy się więc na nasze spotkanie z historią.

(Oklaski)

Co należy rozumieć pod stwierdzeniem „spóźnimy się na spotkanie”? Moim zdaniem ma ono dwa znaczenia: po pierwsze, że musimy ponownie przeanalizować cele „trzy razy dwadzieścia” i po drugie, że musimy zweryfikować harmonogram, to znaczy termin wyznaczony na koniec roku. Nie mam jednak najmniejszego zamiaru w żaden sposób ingerować w proces współdecyzji. Co więcej, ani nie mam do tego uprawnień, ani nie jest to moją intencją. Zresztą posądzanie mnie o takie myśli byłoby błędem, jakkolwiek przypuszczenie, że w ogóle myślę, uznaję zdecydowanie za komplement, Dany. W tej sprawie jednak stoczyliśmy w Radzie Europejskiej, razem z panem przewodniczącym Barroso, wspólną walkę o zachowanie zgodności z celami

i przestrzeganie harmonogramu. Zadanie nie było łatwe. Dlatego też przez kilka tygodni staraliśmy się przekonać wielu naszych partnerów, których obawy są dla mnie zrozumiałe. Kompromisowych warunków nie da się stworzyć, bez próby zrozumienia tego, co mają do powiedzenia ci, którzy są innego zdania.

Istnieje kilka państw, których gospodarka jest w 95% uzależniona od węgla. Nie można ich prosić o rzeczy, których ciężaru nie zdołały udźwignąć, skoro już borykają się one z poważnymi problemami. Będziemy więc musieli znaleźć sposoby i środki pozwalające zachować elastyczność, przy równoczesnym respektowaniu dwóch czerwonych linii, których wyznaczenie zaproponowałem Radzie: zachowanie zgodności z celami i zgodności z harmonogramem.

Być może będę miał okazję, panie przewodniczący, by szerzej wypowiedzieć się na ten temat na innych forach, nie chcę tu wystawiać na próbę państwa cierpliwości. Chciałbym jednak powiedzieć państwu jedno: takie podjęliśmy próby działania i mam nadzieję, że każdy będzie mógł je poprzeć.

Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów na temat czwartej sprawy, paktu o imigracji. Ten pakt jest dobrym przykładem europejskiej demokracji i pomimo początkowych różnic, każdy mógł zaakceptować selektywną politykę imigracyjną, uzgodnioną z krajami będącymi źródłami emigracji, w takim kształcie, że układ Schengen, którym ma zastosowanie do trzech czwartych państw Europy, przyniósł nam korzyści. Ponadto, skoro znieśliśmy obowiązek wizowy w ruchu między naszymi państwami, jedyną słuszną reakcją ze strony państw, których obywatele nie muszą mieć wiz, by podróżować z jednego państwa do drugiego, powinno być takie samo rozumowanie, gdy trzeba wspierać europejską politykę imigracyjną.

Zanim skończę, chciałbym poruszyć jeszcze dwie kwestie. Pierwsza dotyczy tego, że kryzys finansowy pociągnął za sobą kryzys gospodarczy, z którym teraz mamy do czynienia. Nie ma sensu go prognozować, ponieważ kryzys gospodarczy już jest. Chciałbym wyrazić tu osobisty pogląd: mam pełną świadomość nieporozumień między niektórymi państwami, ale zupełnie nie wiem, jak można wytłumaczyć to, że w obliczu kryzysu finansowego potrzebna nam była jednolita reakcja na szczeblu europejskim, a w przypadku kryzysu gospodarczego taka jednolita reakcja Europy potrzebna nam nie jest.

Chciałbym w kilku zdaniach wyjaśnić znaczenie słowa „jednolita”. „Jednolita” reakcja nie oznacza, że ma być ona taka sama. W przypadku kryzysu finansowego zaproponowaliśmy zestaw narzędzi, mapę drogową, harmonizację i koordynację. W moim przekonaniu tego samego wymaga polityka gospodarcza. Nie oznacza to, że wszyscy będziemy podejmować takie same działania, ale że mamy przynajmniej obowiązek rozmawiać o tych sprawach, obowiązek wzajemnego informowania, i w przypadku niektórych zagadnień, obowiązek konsultowania się między sobą. Istnieje kilka inicjatyw. Pozwolę sobie powiedzieć o jednej koncepcji: notowania giełdowe osiągnęły najniższy poziom w historii. Nie chciałbym, żeby za kilka miesięcy Europejczycy pewnego dnia obudzili się i stwierdzili, że europejskie przedsiębiorstwa należą do pozaeuropejskiego kapitału, którego właściciele sprowadziliby ich akcje na tak niski poziom cen na giełdach i – prawie za bezcen – przejęli je na własność. Ci Europejczycy spojrzeliby wtedy za siebie i zapytali: „Co myśmny zrobili?”

Chciałbym prosić, żeby każdy z nas zastanowił się nad możliwością, którą byśmy dysponowali, gdybyśmy także stworzyli niezależne fundusze w każdym z naszych państw i, być może, gdyby te krajowe niezależne fundusze można było okresowo koordynować w celu zapewnienia reakcji na kryzys na szczeblu przemysłu. Chciałbym dodać, że z ogromnym zainteresowaniem prześledziłem amerykański plan dotyczący przemysłu samochodowego: 25 miliardów dolarów odsetek po bezkonkurencyjnych cenach, by uratować przed upadłością trzech amerykańskich producentów samochodów.

Teraz chciałbym poświęcić chwilę uwagi tej sprawie w Europie. Prosimy naszych producentów – i słusznie – żeby teraz konstruowali ekologiczne samochody, żeby całkowicie zmienili system produkcji. W ten sposób, dzięki wspieraniu ochrony środowiska, 50% w sprzedaży samochodów w moim państwie będą stanowiły samochody ekologicznie czyste. Czy europejski przemysł motoryzacyjny można pozostawić w sytuacji, w której będzie on poważnie narażony na zakłóconą konkurencję ze strony jego amerykańskich konkurentów i nie zapytać o europejską politykę sektorową mającą na celu ochronę przemysłu europejskiego?

Nie chodzi o to, żeby kwestionować jednolity rynek. Ani o to, żeby podważać zasadę konkurencji. Nie chodzi też o to, żeby podać w wątpliwość zasadę pomocy państwa. Rzecz w tym, że Europa musi zapewnić jednolitą reakcję i taką, która nie jest naiwna wobec konkurencji ze strony innych głównych regionów świata. Naszym obowiązkiem jest zagwarantowanie, żebyśmy w Europie mogli w dalszym ciągu konstruować samoloty, łodzie, pociągi i samochody, ponieważ Europie potrzebny jest silny przemysł. Na takiej polityce będzie bazować prezydencja i o nią walczyć.

I na zakończenie chciałbym poruszyć ostatnią sprawę, która dotyczy instytucji. Nie wiem, czy westchnienie ulgi słyszę dlatego, że już zbliżam się do końca swego wystąpienia, czy też dlatego, że pozostałe zagadnienia były mniej istotne. Instytucje nie są jedynym tematem w Europie i byłoby bardzo niedobrze, gdybyśmy poświęcali im zbyt wiele uwagi, kosztem innych zagadnień. Jednakże kwestia instytucji istnieje. Chciałbym tu wyrazić zdecydowane przekonanie, że kryzys stwarza konieczność przeprowadzenia reformy instytucji europejskich. Okazuje się, że w obliczu kryzysu Europa może zareagować równie zdecydowanie i szybko jak każda inna światowa potęga, na przykład Stany Zjednoczone, potrafiła zareagować w obliczu dramatycznej sytuacji wywołanej kryzysem finansowym.

Zaliczam się do tych, którzy uważają, że niepodejmowanie reformy naszych instytucji byłoby bardzo poważnym błędem. Bardzo poważnym. W szczególności – żeby kontynuować skomplikowane tematy takie jak sprawa Gruzji i Rosji, kryzys finansowy i kryzys gospodarczy – niezbyt rozsądna wydaje się rotacja prezydencji co sześć miesięcy. Niezależnie od tego, jakie głosy miały decydujący wpływ w ostatnich wyborach muszę powiedzieć państwu szczerze, że jeżeli lubimy Europę i jeśli chcemy, żeby mówiło się w niej jednym głosem, myślenie, że prezydencja Rady powinna się zmieniać co sześć miesięcy nie wydaje mi się rozsądne. Dlatego też wspólnie z panem przewodniczącym Barroso musimy przygotować mapę drogową na grudzień zastanowić się, w jaki sposób zareagować na kwestię irlandzką. Mam zamiar, przed końcem prezydencji Rady, przedstawić propozycję tej mapy drogowej i wskazać, w oparciu o konsensus, sposoby i środki wyjścia z sytuacji, która powstała.

Chciałbym jeszcze na koniec powiedzieć ostatnią rzecz, a mianowicie, że strefa euro nie może istnieć w dalszym ciągu bez wyraźnego określenia rządu gospodarczego. Nie może być dalej tak jak jest obecnie. Chciałbym przekazać EBC wyraz uznania za jego pracę. Chciałbym też wyrazić zdecydowane przekonanie, że EBC musi być niezależnym bankiem, ale żeby EBC mógł w pełni wykorzystać swój potencjał, musi mieć możliwość prowadzenia negocjacji z rządem gospodarczym. Taki był duch Traktatu. Duchem Traktatu jest dialog, demokracja i niezależność po obu stronach, a w moim przekonaniu, prawdziwy rząd gospodarczy Eurogrupy to Eurogrupa, która zbiera się na szczble szefów państw lub rządów. Byłem zaskoczony, gdy okazało się, po tym, jak zaapelowałem o zorganizowanie tego posiedzenia, że odbyło się ono po raz pierwszy od czasu stworzenia euro.

Powiedzmy otwarcie: mamy jedną wspólną walutę, jeden bank centralny, jednolity rynek, a nie mamy rządu gospodarczego zasługującego na tę nazwę. Działanie polegające, panie komisarzu Almunia, na wyborze przewodniczącego spośród ministrów finansów było pozytywne i ja miałem swój udział w tej decyzji, ponieważ sam swego czasu pełniłem funkcję ministra finansów. Chciałbym ponadto przekazać wyrazy uznania Jeanowi-Claudowi Junckerowi za jego pracę; i za pańską pracę. Niemniej jednak muszę powiedzieć jedną rzecz: gdy kryzys przyjmie rozmiary takie, jak widzieliśmy, spotkanie samych ministrów finansów nie jest adekwatne do tak poważnej skali kryzysu. Co więcej gdy trzeba było zebrać fundusze, które ostatecznie zgromadziliśmy, to nie ministrów finansów musieliśmy pozyskać, lecz szefów państw i rządów, bowiem tylko oni mieli demokratyczny mandat do podjęcia takiej poważnej decyzji.

Panie i panowie! Mógłbym tu powiedzieć znacznie więcej. Ale na zakończenie chciałbym podkreślić, że światu potrzebna jest Europa przemawiająca silnym głosem. Odpowiedzialność za to spoczywa na państwa barkach; spoczywa ona również na barkach Komisji i na barkach Rady. Chciałbym wszystkim państwu powiedzieć, że bardzo użyteczne dla prezydencji było poczucie, abstrahując od różnic, że może liczyć na solidarność Parlamentu Europejskiego, który od samego początku analizował powagę kryzysu i był gotowy – a teraz za to zbiera pochwały – wznieść się ponad nasze różne przekonania w celu stworzenia warunków dla zespolenia Europy. Chciałem to państwu powiedzieć, ponieważ jestem o tym głęboko przekonany.

(Oklaski)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Panie urzędujący przewodniczący Rady! Panie i panowie! Przez ostatni tydzień Rada Europejska osiągnęła apogeum swojej pracy, której intensywność wzrosła do granic dotąd niespotykanych w związku z problemami spowodowanymi kryzysem gospodarczym, które trzeba było rozwiązywać. Zdołała wyeliminować zagrożenie, które niosły ze sobą doraźne działania, w sposób nieskoordynowany, i doprowadzić do wypracowania wspólnego stanowiska mającego na celu przywrócenie stabilności systemu finansowego Europy. Chciałbym przekazać wyrazy uznania panu przewodniczącemu Sarkozy'emu, którego dynamizm i nieoceniona determinacja pozwoliły nadać konieczny impuls działaniu 27 państw, skoncentrowanemu na wspólnych celach i zasadach.

Jestem również dumny z wkładu Komisji, która – tak jak powiedział pan przewodniczący Sarkozy – zawsze pracowała ramię w ramię z francuską prezydencją, co więcej, zawsze podkreślała, że tylko reakcja europejska może mieć wpływ na szczble, na którym należało ją podjąć.

Ten impuls, który zaobserwowaliśmy w działaniu Rady Europejskiej i dzięki któremu udało się nam przyjąć ważny pakt o imigracji, musi również ukierunkować nasze działania wtedy, gdy trzeba będzie przygotować agendę europejską, a to zadanie stoi przed Radą Europejską w grudniu.

Musimy w szczególności opracować mapę drogową dla traktatu lizbońskiego, by właściwie przygotować się do wyborów w 2009 roku.

W nawiązaniu do „pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych” pragnę podkreślić, że trzeba będzie dołożyć wielu starań, żeby podpisać porozumienie przed końcem roku. Komisja będzie ściśle współpracować z prezydentą, by znaleźć rozwiązania pozwalające odnieść się do obaw wszystkich państw członkowskich. Liczymy na nieustające wsparcie ze strony Parlamentu w celu osiągnięcia porozumienia.

Niemniej jednak chciałbym w dzisiejszej swojej wypowiedzi skoncentrować się na tym, co musi dla nas być sprawą najpilniejszą i podstawową: na europejskiej gospodarce. Musimy pracować nad trzema zagadnieniami: po pierwsze, podjąć niezwłoczne działania na szczeblu europejskim, mające na celu przezwyciężenie kryzysu; po drugie, przeprowadzić reformę międzynarodowego systemu finansowego i po trzecie, wzmocnić tak zwaną „realną gospodarkę” w celu ograniczenia do minimum konsekwencji kryzysu finansowego i stworzenia warunków dla ponownego wzrostu gospodarczego i liczby miejsc pracy.

Jestem naprawdę przekonany, że Europa może, dzięki wyborom, których dokonuje, zaznaczyć w sposób odczuwalny swoją obecność na arenie międzynarodowej poprzez udział w reagowaniu na kryzys. Szczyt w Camp David, który odbył się w ubiegłym tygodniu, najlepiej świadczy o tym, co Europa jest zdolna osiągnąć, gdy zachowuje jedność. Powiedzmy sobie jasno, osiągnięty rezultat wcale nie był oczywisty. Miesiąc czy dwa wcześniej nie było możliwości uzyskania poparcia prezydenta Stanów Zjednoczonych dla naszych zamierzeń. Teraz jednak udało się nam doprowadzić do wspólnej linii działania z partnerami ze Stanów Zjednoczonych i uważam, że stworzyliśmy warunki dla fundamentalnej reformy ogólnosiwiatowego systemu finansowego.

Żyjemy naprawdę w wyjątkowym czasie, takim, który wymaga równie wyjątkowego poziomu koordynacji. W związku z tą międzynarodową reakcją potrzebna jest nam prawdziwie europejska reakcja. Europa musi nadawać kształt międzynarodowej reakcji na międzynarodowe problemy. Zasadą globalizacji jest ściśle poszanowanie zasady otwartości i współzależności. Zamiast uważać globalizację za uciążliwy problem, Europa musi nadawać jej kształt za pomocą swoich wartości, a także chronić własne interesy. Z przyjemnością i dumą zaobserwowałem, że w czasie tego kryzysu Europa udowodniła, że stanęła na wysokości tych wyzwań.

Panie przewodniczący! Pozwolę sobie podać więcej szczegółowych informacji na temat naszej reakcji na ten kryzys.

Przede wszystkim musieliśmy, jako Komisja, odegrać naszą rolę w ratowaniu instytucji finansowych, które znalazły się w trudnej sytuacji. W działaniach, które w tym celu podejmowaliśmy, mogliśmy polegać na doskonałej współpracy z państwami członkowskimi i EBC.

Naszym kolejnym krokiem było przedstawienie pakietu precyzyjnych, ukierunkowanych przedsięwzięć w odniesieniu do konkretnych problemów związanych z wymogami dotyczącymi kapitału, gwarancji depozytów czy też zasad rachunkowości. Zasadnicze znaczenie miała szybkość działania, więc reagowaliśmy poprzez przyspieszenie naszych prac. Dlatego też byłem wdzięczny Parlamentowi za szybkie rozważenie i rozstrzygnięcie sprawy zmian zasad rachunkowości. Wiem, że w pełni rozumiecie państwo, że również pozostałe wnioski, będące na etapie rozpatrywania, należałoby rozstrzygnąć w takim samym, pilnym trybie.

Musimy też zastanowić się, jakie inne wnioski będą potrzebne w celu aktualizacji obecnie obowiązującego systemu regulacyjnego i wypełnienia istniejących w nim luk.

W przyszłym miesiącu przedstawimy wniosek dotyczący agencji ratingowych. Wystąpimy z inicjatywą w sprawie wynagrodzeń dla osób na stanowiskach kierowniczych najwyższego szczebla, przyjmując za jego podstawę wyniki przeglądu naszych zaleceń z 2004 roku. Przyjrzymy się uregulowaniom dotyczącym instrumentów pochodnych. Będziemy konstruktywnie współpracować z Parlamentem Europejskim w zakresie działań następczych w związku z państwa ostatnimi rezolucjami i przeanalizujemy ewentualne rezultaty programu pracy Komisji na rok 2009. W tym przeglądzie nie zostanie pominięty żaden obszar rynków finansowych.

Ważnym materiałem wyjściowym do przyszłych działań będą wyniki pracy grupy wysokiego szczebla, pod przewodnictwem Jacques'a de Larosière'a, którą powołałem i której zadaniem jest zbadanie sytuacji w sferze transgranicznego nadzoru finansowego w Europie. Mam przyjemność państwu przedstawić dziś skład tej

grupy. Jej członkami będą: Leszek Balcerowicz, Otmar Issing, Rainer Masera, Callum McCarthy, Lars Nyberg, José Pérez Fernández i Ono Ruding. Zamierzam zwrócić się do tej grupy z prośbą o przedstawienie wyników prac na czas – na wiosenne posiedzenie Rady Europejskiej, i dziś po południu będziemy rozmawiać z państwa konferencją przewodniczących o tym, jak zapewnić, by Parlament uczestniczył w tych pracach.

Ale, zgodnie z tym, co powiedziałem już wcześniej, będziemy musieli również podejmować działania na rzecz reformy światowego systemu finansowego. Wydarzenia z ostatnich miesięcy pokazały, że instytucje ustanowione w ramach systemu z Bretton Woods nie nadążały za tempem integracji światowych rynków finansowych.

Współpraca na linii Unia Europejska-Stany Zjednoczone będzie sprawą zasadniczej wagi: jak państwu wiadomo Unia Europejska i Stany Zjednoczone to prawie 80% hurtowych rynków finansowych. Ta współpraca jest ważna nie tylko dla wyprowadzenia nas z tego kryzysu, ale także, i to nawet ważniejsza, dla uniknięcia kolejnego. Pod tym względem rozmowy, które wspólnie z panem przewodniczącym Sarkozy'm odbyliśmy z prezydentem Bushem w ubiegłym tygodniu, były ważnym krokiem naprzód.

Lecz to nie wystarczy. Musimy pozyskać do współpracy innych ważnych uczestników. W końcu tego tygodnia razem z panem przewodniczącym Sarkozy'm jedziemy do Chin i tę kwestię poruszę w rozmowach z chińskim prezydentem i premierem oraz innymi azjatyckimi partnerami podczas szczytu krajów ASEAN. Potrzebna jest nam masa krytyczna zaangażowanych uczestników.

Celem tych dążeń powinno być zaprojektowanie systemu globalnego zarządzania finansowego dostosowanego do wyzwań XXI wieku pod względem skuteczności, przejrzystości i reprezentatywności.

Europa wytycza drogę. Wszyscy możemy być z tego dumni, a ja chcę współpracować z tym Parlamentem, by wnieść znaczący europejski wkład w tę międzynarodową debatę.

Ale istnieje jeszcze tak zwana realna gospodarka i wszyscy wiemy, że każdy dzień dostarcza dowodów, że narasta problem jej poważnego spowolnienia. Skutki takiego stanu rzeczy są odczuwalne w sferze zatrudnienia, dochodów gospodarstw domowych i widoczne w księgach zamówień przedsiębiorstw – dużych i małych.

Trzeba powiedzieć jasno: nie ma drogi wyjścia z tego kryzysu na szczeblu krajowym – gospodarki naszych państw są ze sobą nawzajem zbyt silnie powiązane. Razem będziemy płynąć dalej, albo zatoniemy. Nie możemy dać się zwieść śpiewowi syren kuszącemu do zastosowania środków ochronnych; nie wolno nam odwracać się od globalizacji ani narażać na niebezpieczeństwo jednolitego rynku. Te zasady dalszym ciągu pozostaną siłą napędową wzrostu gospodarczego Unii Europejskiej.

Nie możemy też prowadzić gospodarki w dotychczasowy sposób. Gospodarce Europy potrzebny jest czynnik pobudzający, żeby powróciła do dawnego poziomu, żeby następował jej dalszy rozwój, żeby powstawały miejsca pracy. Po pierwsze, wewnątrz Europy. Będziemy musieli podwoić wysiłki, żeby zająć się zagadnieniami długookresowymi i nabrać lepszej formy, żeby radzić sobie ze stojącymi przed nami wyzwaniami, stworzyć z Europy obszar gospodarki opartej na wiedzy, więcej inwestować w badania i rozwój oraz innowacje. Zmieniony pakt stabilności i wzrostu daje państwom członkowskim możliwość zachowania dość dużej elastyczności w polityce budżetowej w sferze reagowania na obecne wyjątkowe okoliczności i wspierania wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Musimy jednak spoglądać też poza nasze granice. W ciągu ostatnich lat wymiana handlowa miała kluczowe znaczenie dla europejskiego wzrostu gospodarczego. Teraz jest czas na przyjęcie proaktywnej postawy wobec dostępu do rynku, udowodnienie, że bariery w handlu nikomu nie pomogą. Mam nadzieję, że wszyscy przekonaliśmy się, że protekcjonizm tylko utrudnia odzyskanie koniunktury.

Przemysłowi europejskiemu potrzebne jest wsparcie. MŚP muszą mieć swobodę koncentracji na swoich rynkach. Właśnie dlatego ostatnio zaproponowaliśmy na przykład, że nasze najmniejsze przedsiębiorstwa powinny być zwolnione z największych obciążeń związanych ze stosowaniem zasad rachunkowości i obowiązkiem sprawozdawczości statystycznej.

Dużym przedsiębiorstwom również potrzebna jest pomoc. Chcę mieć pewność, że wykorzystujemy nasze europejskie programy, na przykład program na rzecz konkurencyjności i innowacyjności czy ramowy program badań, w sposób pozwalający osiągnąć najlepsze rezultaty. Musimy zwiększyć synergię między naszą strategią lizbońską na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia a naszą agendą dotyczącą zmian klimatycznych i energii.

Wspieranie inwestycji w technologie niskowęglowe i środki efektywności energetycznej będzie równocześnie wspieraniem naszej konkurencyjności, bezpieczeństwa energetycznego i agendy dotyczącej zmian klimatycznych. Europejski Bank Inwestycyjny będzie naszym nieocenionym partnerem w tych przedsięwzięciach.

Wsparcia potrzebują też obywatele Europy, zwłaszcza słabsi. Jest rzeczą niesłychanie ważną, żebyśmy w czasie wzrostu bezrobocia w dalszym ciągu inwestowali w szkolenie, stwarzali możliwości rozwoju nowych umiejętności i przygotowywali ludzi do ich wykorzystania, gdy znów się pojawią po temu warunki. Osiąganie postępu w realizacji agendy społecznej na rzecz dostępu, możliwości i solidarności jest teraz ważniejsze niż kiedykolwiek dotąd. Powinniśmy przeanalizować rolę, którą może odegrać fundusz dostosowania do globalizacji.

Musimy racjonalnie zastanawiać się nad sposobem działania w tych wszystkich obszarach. Musimy osiągać możliwie najlepsze efekty w wyniku każdego podejmowanego kroku. Mądre działanie polega na umiejętności trafienia do dwóch celów jednym strzałem. Na przykład udzielenie pomocy przemysłowi budowlanemu – owszem, ale w drodze propagowania poprawy efektywności energetycznej budynków. Wykorzystanie pomocy państwa, gdy jest konieczna – tak, ale zgodnie z wytycznymi ukierunkowującymi pomoc państwa na wspieranie celów środowiskowych, badań i rozwoju. Pomoc najważniejszym branżom przemysłu, na przykład samochodowemu – dlaczego nie? – ale wraz z przygotowaniem ich do przyszłych potrzeb rynków czystych ekologicznie samochodów. Mądre wspieranie: ono jest potrzebne naszemu przemysłowi, a nie protekcjonizm. Chcę to bardzo wyraźnie podkreślić.

Nasza strategia lizbońska, która zostanie przedstawiona w nowej formie w grudniu, będzie okazją do połączenia tych różnych aspektów w jedną całość. Nie ma żadnego cudownego lekarstwa, które pozwoliłoby odwrócić losy gospodarki Unii Europejskiej. Musimy wykorzystać każdy wariant, wypróbować każdy sposób, w który polityka Unii Europejskiej może pomóc państwom członkowskim wykorzystać każdą okazję sprowadzenia Europy na drogę wzrostu gospodarczego. To jest nasze zadanie na nadchodzące tygodnie. Do tego się przygotowujemy i z tym zadaniem chcę się zmierzyć wspólnie z Parlamentem Europejskim.

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w historycznym czasie, w którym z powodu kryzysu legło w gruzach wszystko to, co przyjęliśmy za pewnik, a umysły są bardziej otwarte na zmianę. Są to bardzo szczególne chwile i takie nie zdarzają się codziennie. Musimy zrozumieć, że jest to jedna z takich chwil, w których powstają większe możliwości plastycznego kształtowania rzeczywistości, a potem, kiedy można już wprowadzić rzeczywistą zmianę, nadchodzi chwila, gdy wiadomo, że dzisiejsze decyzje będą miały doniosły wpływ na jutrzejszą rzeczywistość. Teraz właśnie potrzebna jest nam zmiana. Taka, która nie polega na cofaniu się do rozwiązań z przeszłości, lecz na znalezieniu rozwiązań przyszłościowych, na miarę XXI wieku w zglobalizowanym świecie.

Dzisiaj Europa może zaproponować zasady i reguły które pozwolą ukształtować nowy porządek na świecie. Mamy okazję przedstawić te propozycje w oparciu o europejskie wartości, otwarte społeczeństwa i otwarte gospodarki. Tak jak powiedziałem w ten weekend w Camp David, otwarte społeczności potrzebują rządów prawa i demokracji. Otwartym gospodarkom również potrzebne są reguły – zasady przejrzystości, rozsądne regulacje i racjonalny nadzór.

Europa pokazuje swoje prawdziwe barwy w czasach kryzysu. W Gruzji Europa zdołała położyć kres wojnie. W czasie kryzysu finansowego Europa wskazuje drogę do ogólnościowych rozwiązań. W ciągu kilku następnych tygodni musimy pokazać, że potrafimy w dalszym ciągu przewodzić w walce ze zmianą klimatu i tworzyć politykę energetyczną na przyszłość, ponieważ, jesteśmy to winni naszym obywatelom, naszym gospodarkom i naszym partnerom na całym świecie, a także przyszłym pokoleniom Europejczyków.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący! Panie urzędujący przewodniczący Rady! Panie przewodniczący Komisji! Panie i panowie! Dwukrotnie tego lata Europa i świat znalazły się w obliczu poważnego kryzysu. Dwa razy Europa pokazała, że mając wolę polityczną i zachowując jedność, może nie tylko szybko zająć zdecydowane stanowisko, lecz także wywierać wpływ na swoich partnerów na świecie i im przewodzić, na przykład w sprawie Gruzji.

W imieniu mojej grupy chciałbym przekazać wyrazy uznania w tej Izbie za wzorową pracę francuskiej prezydencji i jej przewodniczącego, pana Sarkozy'ego, w czasie tych dwóch poważnych kryzysów. Nie wykorzystywał urlopu, był w pracy od samego początku prezydencji. Obecna prezydencja Unii wyświadcza

Europie i Europejczykom ogromną przysługę. Wykazuje, że Europa może być obecna na scenie międzynarodowej...

(Szepty na sali)

Panie przewodniczący! Chciałbym jednak, żeby zebrani mnie słuchali.

Wykazuje, że Europa zasługuje na to, żeby ją budować i zapewnić jej dalsze istnienie. Tym bardziej, że podczas ostatniej Rady Europejskiej wytyczne państw strefy euro zostały jednogłośnie potwierdzone – dotyczące środków mających na celu wprowadzenie mechanizmów regulacyjnych, mechanizmów monitorowania czy też etycznych zasad wymagających położenia kresu złotym spadochronom. Wszystko idzie więc we właściwym kierunku.

Oczywiście kryzysu finansowego nie mamy jeszcze za sobą, ale właśnie w sytuacji kryzysowej możemy i musimy przyjąć reguły na przyszłość. Słyszę, jak mówi się tu i tam, że jesteśmy świadkami upadku kapitalizmu, że wszystkiemu zawinił wolny rynek. W rzeczywistości, chociaż wolny rynek się sprawdził, muszą mu towarzyszyć reguły – i rzecz jasna tych reguł nie było wystarczająco dużo, albo nie wystarczająco ściśle ich przestrzegano. Nad tym i nie wiem nad jakim jeszcze ideologicznym odstępstwem musimy pracować z pomocą banków centralnych i całej społeczności międzynarodowej.

W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę prezydencji dotyczącą zebrania wszystkich naszych partnerów w celu zdefiniowania nowego światowego porządku gospodarczego i finansowego. Musimy zagwarantować osobom oszczędzającym na niewielką skalę, by w ciągu jednej nocy nie zostały zaprzepaszczone ich wysiłki. Musimy zapewnić, by przedsiębiorcy, małe i średnie przedsiębiorstwa w szczególności, miały w dalszym ciągu możliwości finansowania swojej działalności – będącą źródłem zatrudnienia i wzrostu gospodarczego – po rozsądnych kosztach.

Nasza grupa będzie wspierać wszelkie działania mające na celu ochronę europejskiej solidarności i modelu społecznej gospodarki rynkowej, których wielką wartość w pełni doceniamy w dobie kryzysu. W nawiązaniu do traktatu lizbońskiego chciałbym jeszcze raz zaapelować do tych państw członkowskich, które go jeszcze nie ratyfikowały, o możliwie najszybszą zatwierdzenie, żebyśmy mieli ogólny pogląd na ostateczny stan tego procesu.

Jeśli o to prosimy, to dlatego, że dostrzegamy trudności dla Europy w skutecznym działaniu, zgodnie z zasadą jednomyślności i bez stabilnej prezydencji. Mamy nadzieję, że Rada Europejska na grudniowym posiedzeniu podejmie decyzję w sprawie mapy drogowej i realistycznego, ale także ambitnego harmonogramu wyjścia z kryzysu. Chciałbym także dodać, że traktat nicejski, który będzie w dalszym ciągu obowiązywał w ciągu najbliższych miesięcy, powinien w równym stopniu stosować się do zarówno Parlamentu Europejskiego, jak i do Komisji Europejskiej. Dlatego też apeluję do każdego w tej Izbie o przyjęcie odpowiedzialności. Komisja, która powstanie jesienią 2009 roku i której przewodniczącym Parlament powoła w 15 lipca, będzie się składała z mniejszej liczby komisarzy niż jest państw członkowskich. A zatem mamy traktat nicejski i Parlament z mniejszą liczbą miejsc i mniejszymi uprawnieniami, a także Komisję z mniejszą liczbą komisarzy.

Rada Europejska przyjęła pakt o imigracji. To duży sukces, ale czeka na nas wiele nowych i zróżnicowanych wyzwań: klimat, energia, obrona, to tylko kilka z nich. I jedynie poprzez pracę w oparciu o nasz model społeczny i w drodze konsolidacji naszej społecznej gospodarki rynkowej będziemy mogli zapewnić wiarygodne i trwałe reakcje z myślą o naszych przyszłych pokoleniach. Panie przewodniczący Sarkozy! Apeluję o postęp w naszej pracy. Dołożymy wszelkich starań w ramach Parlamentu w celu zagwarantowania, byśmy przed końcem roku mieli wiarygodną wizję, także tutaj, dla świata i przyszłości naszych dzieci i wnuków.

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Podczas weekendu przekonaliśmy się, jaki jest prawdziwy obraz historii. Widzieliśmy najgorszego za ludzkiej pamięci prezydenta Stanów Zjednoczonych - przypartego z obu stron przez skutecznego przewodniczącego Rady Europejskiej i przewodniczącego Komisji Europejskiej - który zaczyna rozumieć istotę polityki europejskiego rynku wewnętrznego.

To był naprawdę historyczny moment i w gruncie rzeczy doskonała okazja dla Europy do zajęcia słusznego należnego jej miejsca w polityce międzynarodowej. Polityka administracji Busha, charakteryzująca się całkowitym rozregulowaniem światowych rynków, całkowite *laissez faire*, pozwalająca każdemu podejmować dowolne działania w każdym miejscu teraz się załamała i Europa ma okazję wypełnić powstałą próżnię,

wprowadzając nowy, bardziej społeczny, porządek gospodarczy w Europie i na całym świecie. Jest to zadanie, które mamy przed sobą i ma ono bez wątpienia znaczenie historyczne.

(Oklaski)

Panie przewodniczący Sarkozy! Pierwsze kroki były dobre. Podjął pan działania niezbędne podczas kryzysu i nasza grupa popiera pana w tym względzie. Nie będę ukrywał, że jesteśmy pod wrażeniem również z powodu determinacji, którą wykazuje pan – podkreślę to wyraźnie – i pan Barroso osobiście, czego nie można powiedzieć o jego Komisji.

Mówiąc o sprawie wykorzystania okazji, chcę zaznaczyć, że działania, które obecnie są konieczne musimy poprzedzać hasłem przewodnim „nigdy więcej”. To, co wydarzyło się na tych rynkach nigdy nie może się powtórzyć. Należy oddzielić kreską katastrofę na międzynarodowych rynkach finansowych i wywołany przez nią kryzys realnej gospodarki. Taka sytuacja nigdy nie może się już powtórzyć.

W celu zapewnienia, by do niej nie doszło potrzebujemy nowych zasad. Te nowe zasady muszą także wyjść od pana, panie przewodniczący Barroso. Za chwilę mój kolega, pan poseł Rasmussen, powie szczegółowo, czego od pana oczekujemy. Otóż oczekujemy, że wnioski, które właśnie pan tu zapowiedział zostaną przedstawione do końca roku, ponieważ musimy działać szybko. Nie mamy wiele czasu.

Jeżeli będziemy działać szybko, zasady znajdą na pierwszym miejscu: nie tylko zasady dla banków, ale też niezbędne zasady dotyczące funduszy hedgingowych i prywatnego kapitału. Decyzję w tej sprawie podjęliśmy tu kilka tygodni temu ogromną większością głosów.

Dziś wysłuchałem wystąpień w socjaldemokratycznym duchu: Nicolas Sarkozy, długoletni przywódca UMP, konserwatywny francuski prezydent, mówi jak prawdziwy europejski socjalista.

(Oklaski)

Pan przewodniczący Barroso, w którego głosie dźwięczy echo jego trockistowskiej, maoistycznej przeszłości, mówi jak prawdziwy lewicowiec. Również w głosie pana posła Daula słychać czystą nutę socjaldemokracji. Wnioski o przyjęcie do Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim można dostać przy wejściu.

(Ogólne rozbawienie)

Chciałbym teraz przytoczyć pewien cytat; proszę posłuchać uważnie, panowie.

(Okrzyki z sali „i panie”)

„W ciągu ostatnich dziesięcioleci niektóre z naszych narodów i cała Unia Europejska stały się nazbyt uregulowane i opiekuńcze [...] Ta nadmierna regulacja [...] szkodzi konkurencyjności...” Ten fragment pochodzi z Manifestu wyborczego Europejskiej Partii Ludowej z 2006 roku, podpisanego przez panów Nicolasa Sarkozy’ego, José Manuela Barroso i pana posła Daula. Panowie, przybyliście za późno, ale najważniejsze, że jesteście.

(Oklaski)

(Okrzyki z sali „pan przewodniczący Pöttering też”)

Gdy rozmawiam na ten temat z wami, zastanawiam się, gdzie w waszych przemówieniach są zwykli obywatele Unii Europejskiej. Kto mówi o podatnikach teraz zagrożonych tą katastrofą? Kto mówi o sile nabywczej niezbędnej do ożywienia rynku wewnętrznego?

Wkraczamy w okres zagrożenia recesją, jeśli już ona nie trwa. Potrzebna nam jest większa siła nabywcza. Potrzebujemy nie tylko większej ochrony społecznej dla banków, ale też i przede wszystkim, ochrony zwykłych obywateli przed zagrożeniem; ponieważ, gdyby nasze plany – i tu nie ma żadnej alternatywy – zakończyły się niepowodzeniem, to właśnie głównie zwykli obywatele Unii Europejskiej, ludzie pracujący, będą musieli ponieść koszty. Dlatego też chcemy otoczyć tych obywateli taką samą ochroną jaką otoczyliśmy duże banki, za pomocą większej liczby zasad, większego nadzoru i w rzeczywistości również ochrony ze strony państwa. To jest główny obowiązek, zwłaszcza w państwach członkowskich.

(Oklaski)

Chciałbym też sparafrazować słowa Angeli Merkel, wypowiedziane podczas kongresu partii CDU w 2000 roku: państwo musi stać z boku zagadnień objętych polityką gospodarczą i społeczną. Nie zgadzam się z

tym poglądem: państwo nie powinno stać z boku, powinno w większym stopniu podejmować interwencje, powinno sprawować większy nadzór nad sprawami gospodarczymi. Jestem zobowiązany panu przewodniczącemu Barroso i panu przewodniczącemu Sarkozy'emu za potwierdzenie, że potrzebnych jest nam więcej zasad, nie mniej; większy nadzór, nie mniejszy. Jesteście panowie na właściwej drodze. Dlatego też mówię panom, że również znajdziecie się na właściwej drodze – i możecie wówczas liczyć na nasze wsparcie – jeżeli nie dopuścicie do tego, by pakiet klimatyczny, który w rzeczywistości może przyczynić się do powstawania miejsc pracy i stworzenia możliwości trwałego zarządzania gospodarczego, przegrał z kryzysem finansowym w obecnej sytuacji.

Jean-Claude Juncker słusznie stwierdził, że kryzys finansowy minie, kryzys klimatyczny natomiast niestety pozostanie. Dlatego też błędem jest stawianie jednego przeciwko drugiemu. Ma pan jednak rację, panie przewodniczący Sarkozy, że także tę kwestię należy na rozwiązać na gruncie wzajemnej solidarności silniejszych ze słabszymi, a także współpracy nas wszystkich zarówno tu w Parlamencie, jak i w Radzie.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym wyrazić szczerze podziękowania – zwłaszcza panu przewodniczącemu, za przyznanie dodatkowej minuty czasu. Jasne stanowisko grupy PSE w dalszym ciągu jest takie, że w tym kryzysie wartości, w odniesieniu do których nigdy nie udawało się uzyskać większości głosów w tej Izbie, obecnie są uwzględnione w agendzie. Jeżeli teraz udzielicie nam poparcia, będzie to znaczyć, że w końcu wyciągnęliście wnioski, ale musicie przyznać, że przede wszystkim skutek pomyłki, którą popełniliście, nie mamy jeszcze potrzebnych nam zasad.

(Oklaski z lewej strony sali, protesty z prawej strony sali)

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Swoje uwagi kieruję do pana urzędującego przewodniczącego Rady. Panie urzędujący przewodniczący! Przyniósł nam pan ciepłe i dodające otuchy słowa z posiedzenia Rady, które obyło się w ubiegłym tygodniu. Powiedział pan, że Rada i Parlament muszą pracować ramię w ramię – *„travailler main dans la main”* – ale my musimy czytać także to, co jest napisane drobnym drukiem.

Dlaczego w konkluzjach Rady jest mowa tylko współpracy między Radą a Komisją?

(Oklaski)

Dlaczego w żadnym punkcie dotyczącym zmiany klimatu nie ma wzmianki o Parlamencie Europejskim? W punkcie 16 tego dokumentu należało zaprosić do współpracy także Parlament Europejski – nie tylko Komisję – i stwierdzić, że decyzje będą podejmować Rada i Parlament, a nie tylko sama Rada. Co więcej, panie urzędujący przewodniczący, przekona się pan, że Parlament Europejski będzie panu potrzebny, ponieważ niektóre państwa członkowskie próbują wycofać się z już osiągniętych porozumień. Europa musi trzymać się wynegocjowanych celów. Nieuczciwością ze strony niektórych rządów jest mówienie, że w nowym klimacie gospodarczym nie ma możliwości realizacji tych porozumień. Nowe docelowe poziomy emisji dla przemysłu motoryzacyjnego nie zaczną obowiązywać przed 2012 rokiem: wnioski dotyczące podziału uprawnień do emisji obowiązują dopiero po 2013 roku, po długim czasie od prognozowanej poprawy sytuacji gospodarczej na świecie. Odkładanie teraz działań na później doprowadzi do katastrofy klimatycznej i jeszcze większych kosztów. Potrzebujemy o wiele więcej od tego, co Rada uzgodniła w ubiegłym tygodniu.

Panie urzędujący przewodniczący! Słusznie docenia pan znaczenie sił rynkowych. Od upadku muru berlińskiego udało się wydzwignąć z ubóstwa 50 milionów Europejczyków, ponieważ swobodny przepływ towarów, usług i ludzi ma zasadnicze znaczenie dla dobrobytu Europy. Także dla naszej wolności. Dzisiaj obserwujemy, co dzieje się na rynkach, gdy brakuje odpowiedzialności. W ciągu ostatnich tygodni światowy system finansowy zaczął pogrążać się w otchłani i musieliśmy podjąć uzgodnione wspólnie działania, żeby go z niej wydostać. Moja grupa z zadowoleniem przyjmuje więc konsolidację przez Radę środków uzgodnionych w ramach strefy euro. Pozwoliły one na zmniejszenie presji na rynkach międzybankowych. Teraz musimy doprowadzić do obniżenia stóp procentowych, żeby złagodzić recesję.

Z zadowoleniem przyjmujemy również dyrektywę Komisji w sprawie wymogów kapitałowych, nowe standardy rachunkowości i plany dotyczące kontroli agencji ratingowych. Europa musi także odgrywać wiodącą rolę w negocjacjach dotyczących globalnego systemu zarządzania finansami. Zasady są jednak potrzebne, tak jak środki egzekwowania ich przestrzegania. Podczas szczytu mnie udało się uzgodnić skutecznego systemu nadzoru nad systemem finansowym w Europie. Przedstawiłem argumenty przemawiające za powołaniem europejskiego organu nadzoru usług finansowych i według poglądów również pan urzędujący przewodniczący jest zwolennikiem sprawowania ścisłego nadzoru na szczeblu europejskim.

Wszelkimi sposobami proszę starać się osiągnąć ogólne porozumienie z Amerykanami, ale jeżeli nie będą chcieli w pełni współpracować, działania proszę podejmować bez ich udziału. Nadzór nad sektorem usług finansowych jest brakującym elementem układanki.

Panie urzędujący przewodniczący! Jest pan człowiekiem czynu. Pańskie działania potwierdzają słuszość argumentu przemawiającego za posiadaniem przewodniczącego Rady pracującego w pełnym wymiarze czasu. Zwraca pan uwagę na nasze sukcesy. W sierpniu Europa uchroniła Tbilisi przed wkroczeniem czołgów. W tym miesiącu Europie udało się utrzymać działalność banków. Jeżeli w grudniu Europa podejmie działania na rzecz ocalenia planety, wówczas nawet najbardziej zagorzali sceptycy powinni nabrać przekonania, że traktat lizboński jest nam potrzebny.

(Oklaski)

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE Group. – (FR) Panie przewodniczący! Panie urzędujący przewodniczący Rady! Panie przewodniczący Komisji! Byłbym ostatnią osobą, która nie uważałaby, że energia i wola są niezbędne w polityce i prawdą jest, że francuska prezydencja wykazała się energią i wolą o w takim stopniu, że wyniknęły z nich korzyści dla Europy.

Tylko czasem czuję się, jakbym śnił. Mam wrażenie, że śnię, gdy mówi się o kryzysach, ponieważ wszystkie kryzysy – kryzys finansowy, ekologiczny i głód na świecie – są wzajemnie powiązane i nie można przewidzieć jednego kryzysu bez rozwiązania dwóch pozostałych problemów. Nie można wobec tego powiedzieć, że kryzys rozpoczął się w lipcu, we wrześniu czy w sierpniu! Zaczął się on wiele lat temu – i przydałoby się trochę samokrytyki byłemu francuskiemu ministrowi finansów, trochę samokrytyki tej Komisji, która nawet jeszcze rok temu odrzucała jakąkolwiek europejską regulację przepływów finansowych, bowiem dzięki niej byłiby bardziej wiarygodni w przyszłości...

(Oklaski)

Można się czuć jak we śnie! Wydaje się, jakby obecny kryzys był klęską żywiołową, której nie da się przewidzieć. Ale nie, wcale tak nie jest – i wobec tego możliwa jest debata.

Logika kryzysów jest następująca, i prosta: coraz więcej, możliwie najprędzej. To ona przyczyniła się do kryzysu finansowego i ona również powoduje kryzys w zakresie ochrony środowiska i nasilanie się zjawiska głodu na świecie. Dlatego też przestańmy mówić o niekontrolowanym wzroście... ważna jest bowiem istota merytoryczna zmiany. Zauważyłem pewną interesującą rzecz: otóż każdy mówił o radykalnej reformie kapitalizmu i gospodarki rynkowej, ale nie usłyszałem dziś nic na temat podstaw tej radykalnej reformy. Potrzebna jest nam ekologiczna gospodarka rynkowa i społeczna gospodarka rynkowa, a wobec tego musimy zastanowić się nad podstawami naszych metod produkcji, naszego stylu życia. Jeżeli nie zadamy sobie tych trudnych – bardzo trudnych – pytań, po raz kolejny będziemy zmierzać do katastrofy.

Dlatego też, gdy mówi pan na przykład, panie przewodniczący Sarkozy, że potrzebna jest pomoc na ponowne ożywienie przemysłu samochodowego, ja nie rozumiem tego, że Niemcy równocześnie chcą wprowadzenia zniżek dla przemysłu samochodowego w odniesieniu do CO₂, co w gruncie rzeczy oznacza, że należałoby wprowadzić przepisy prawa dotyczące obniżki cen i oprócz tego dać im więcej pieniędzy. Przemysł samochodowy, zwłaszcza niemiecki przemysł samochodowy, który w ciągu ostatnich 10 lat osiągnął największe zyski, jest tym, który zamierza inwestować środki finansowe w rajach podatkowych. Tak więc mamy dać pieniądze Mercedesowi, BMW i Audi, by te korporacje mogły je zainwestować w rajach podatkowych. Na to się nie zgadzam.

(Oklaski)

Owszem, tak, ponieważ, panie pośle Schulz, kiedy przed chwilą rozmawiał pan ze swoimi kolegami z prawicy, ja rozmawiałem ze swoimi kolegami z prawicy i z lewicy – zarówno socjaldemokratami, jak i chrześcijańskimi demokratami – którzy przyznali, że niemiecki przemysł samochodowy wywiera naciski, by ograniczyć kryteria dotyczące klimatu. Właśnie taka jest prawda, panie pośle Schulz.

(Oklaski)

W związku z tym... tak, w istocie, mam rację. Może się pan chować za tą sprawą, panie Socjaldemokrato, może się pan chować, ale nie było to warte pańskiej polityki.

Chciałbym kontynuować ten temat, chciałbym mówić dalej o bardzo ważnej sprawie, a mianowicie, że wzrost (wypowiedzi poza mikrofonem). Proszę o spokój, teraz ja mam głos. Chodzi mi o to, że gdy mówi pan

„wzrost”, ważne jest teraz, by mówić o rodzaju wzrostu i o tym, jak go osiągnąć. Ponieważ państwo nabyło teraz udziały w bankach – w ramach nacjonalizacji, i tak dalej – debata, która ma się teraz toczyć, dotyczy tego, jak zamierzamy inwestować. Jak i dlaczego mamy inwestować?

Taki jest temat debaty. Jeżeli będziemy inwestować w wyniszczanie środowiska, no cóż, będziemy robić to, co robiliśmy przedtem. Właśnie dlatego, jak słusznie pan powiedział, musimy rozmawiać o planieżywienia europejskiej gospodarki, ale planieżywienia – ekologicznym – europejskiej gospodarki, o tym, który Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie nazywa „zielonym ładem”, a nie o czymkolwiek.

I wreszcie chciałbym powiedzieć dwie rzeczy. Na temat rajów podatkowych – był pan kiedyś ministrem finansów – że trzeba utrzymać obowiązek składania deklaracji. Rozumiem przez to, że raj podatkowy, gdy jakkolwiek osoba, przedsiębiorstwo lub bank ma zamiar zainwestować w nim środki finansowe, musi o tym powiadomić państwo będące źródłem pochodzenia zainwestowanych środków. Odwracając to, co nie było... Przejrzystość jest sprawą pierwszą w działaniach dotyczących przedsiębiorstw, które korzystają z rajów podatkowych. Jest to ważna decyzja, która pozwoli nam pójść do przodu.

Na zakończenie chciałbym jeszcze nawiązać do pakietu klimatycznego. Panie przewodniczący Sarkozy! Zorganizował pan – pan poseł Watson ma rację – instytucjonalny pucz. Zrobił to pan, oświadczając, że decyzja taka jak ta zostanie podjęta przez Radę Europejską, która musi ją podjąć jednomyślnie. Otworzył pan puszkę Pandory, wywołał niemieckie, włoskie i polskie weto, zamiast pozostawić sprawy takimi, jakie są, to znaczy poprzestać na głosowaniu w komisjach parlamentarnych i zajęciu stanowiska przez Komisję i przez Radę ministrów ochrony środowiska. Mieliśmy możliwość podjąć decyzję w sprawie pakietu klimatycznego w ramach procedury współdecyzji kwalifikowaną większością głosów. Odrzucając go w grudniu, wykluczył pan procedurę współdecyzji i głosowanie kwalifikowaną większością. Zapłaci pan za to bardzo wysoką cenę, ponieważ jest pan teraz skazany na weto państw, które przed chwilą wymieniałem.

Dlatego też popieram pańską wolę zaangażowania na rzecz Europy, pańską energię, którą poświęca pan dla Europy, dla sprawy, a jest nią nasze pójście do przodu, pańskie stanowisko, że Europa musi być niezależna, ale równocześnie nasze punkty widzenia w dalszym ciągu znacznie się różnią, są zdecydowanie rozbieżne, gdy w grę wchodzi kwestia „jak”, kwestia europejskiej demokracji i kwestia aspektu ekologicznego w związku z potrzebążywienia gospodarki.

(Oklaski)

Cristiana Muscardini, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chcielibyśmy wyrazić nasze pełne poparcie dla tego, co powiedział pan przewodniczący. Doceniamy pracę prezydencji, którą wykonała w ciągu tych trudnych miesięcy i z zadowoleniem przyjmujemy przedstawione propozycje. Niemniej jednak chcielibyśmy przypomnieć panu przewodniczącemu Komisji, że podejmując pewne zobowiązania, które możemy nawet poprzec, przyjmuje na siebie odpowiedzialność za kierunek działania niektórych komisarzy, między innymi pana komisarza do spraw konkurencji, którego uwagi na temat ropy naftowej najwyraźniej nie pomogły w poprawie bezpieczeństwa ani nie uspokoiły sytuacji na rynkach.

Chcielibyśmy również, żeby Komisja szybciej zareagowała w sprawie instrumentów pochodnych, produktów, za sprawą których wielu obywateli znalazło się w dramatycznej sytuacji, podobnie jak wiele administracji i państw członkowskich. Wyjaśnienia pana przewodniczącego Sarkozy'ego przemawiają do przekonania tych spośród nas, którzy chcą widzieć Europę nie z przewodniczącym zmieniającym się co sześć miesięcy, lecz z przewodniczącym, który może działać w charakterze przedstawiciela naprawdę jednolitej – nie jednorodnej, lecz jednolitej – Europy zdolnej do pracy jako całość w celu identyfikacji problemów i opracowywania strategii ich pokonywania, a przede wszystkim rozwiązywania. Ten kryzys ma niewątpliwie charakter systemowy, ale chcąc przezwyciężyć kryzys systemowy, musimy stworzyć nowy system i – z całym szacunkiem panie przewodniczący Sarkozy – odbudować globalny kapitalizm.

Być może należałoby powiedzieć coś więcej. Powinniśmy powiedzieć, że funkcjonowanie wolnego rynku nie jest równoznaczne ze stosowaniem zasad skrajnego liberalizmu i że w dzisiejszym świecie w systemie, który ma być oparty na kapitale, należy wziąć pod uwagę względy społeczne i liberalne. Mamy upadłe banki i banki upadające. Ile więcej mógł jeszcze zrobić nasz Europejski Bank Centralny, gdybyśmy podjęli działania zgodnie z pańskimi sugestiami, panie przewodniczący, zanim jeszcze zaczął się pana mandat, by zacieśnić związek między kierunkiem polityki a siłami napędzającymi gospodarkę. Nie sposób zarządzać gospodarką bez wizji politycznej pozwalającej wytyczyć cele, które należy osiągnąć.

Liczymy na to, że w przyszłości EBC będzie mógł sprawować większą kontrolę nad jakością systemu finansowego, ale nie chcemy, żeby został zamknięty w doskonałej izolacji. Panie przewodniczący! Chciałabym

na koniec powiedzieć, że jestem bardzo zadowolona z przyjęcia paktu w sprawie imigracji i azylu. Wreszcie mamy wspólne zasady w dziedzinie, która ma wpływ na nas wszystkich i w przypadku której szczególnie powinniśmy zajmować jednolite stanowisko. Mamy nadzieję, że sankcje karne i cywilne można zharmonizować w niektórych nagłych kwestiach, by prowadzić walkę ze spekulantami i tymi, którzy zagrażają bezpieczeństwu konsumentów, a wobec tego również stabilności gospodarki. Dziękuję, panie przewodniczący. Życzymy panu sukcesów w pracy.

Francis Wurtz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący! Panie urzędujący przewodniczący Rady! Panie przewodniczący Komisji! Nigdy dotąd w swojej historii Parlament Europejski nie musiał reagować na wielowymiarowy kryzys o takiej skali i tak poważny, a można mieć tylko obawy, że najgorsze jeszcze nastąpi.

Po pierwsze, wiele krajów z Południa, głównie będących partnerami Unii Europejskiej, znajduje się na skraju przepaści: oprócz kryzysu żywnościowego, ekologicznego i energetycznego jest jeszcze kryzys finansowy. Te kraje w żaden sposób się do nich nie przyczyniły, a odczuwają ich dotkliwe skutki. Zmniejszenie dochodów, ograniczenie inwestycji, spadek wzrostu gospodarczego – są to problemy najczęściej pomijane w działaniach międzynarodowych i to do tego stopnia, że dyrektor generalny FAO, pan Diouf, musiał zwrócić uwagę, że dotychczas przekazano 10% funduszy nadzwyczajnych przyrzeczonych w czerwcu przez najsilniejsze państwa. Ci, którzy próbują uporządkować kapitalizm mają jeszcze przed sobą dużo pracy.

Kraje wschodzące odczuwają skutki kryzysu, ale nie można jeszcze ocenić jego społecznych konsekwencji. Za naszym progiem kraj, który jeszcze niedawno był przedstawiany jako przykład modelu sukcesu, Islandia, jest teraz zagrożony bankructwem. W obrębie Unii Europejskiej nowe państwa członkowskie, jak choćby Węgry – które straciły już nawet możliwość inwestowania swoich bonów skarbowych – zmagają się z niezwykle poważnymi problemami, których konsekwencją będzie konieczność poniesienia nieprawdopodobnych poświęceń przez węgierskich obywateli. Nastąpiła też drastyczna zmiana sytuacji w państwach takich jak Zjednoczone Królestwo, Irlandia i Hiszpania, które były tu podawane jako przykłady. Ogromny wstrząs miał miejsce wszędzie. Prawdopodobnie tak będzie również we Francji, jeżeli recesja przyczyni się do dalszego zaostrzenia szczególnie napiętej sytuacji społecznej i dojdzie do masowej likwidacji miejsc pracy, spadku wydatków publicznych, gdy samorządy lokalne staną w obliczu problemów finansowych i zabraknie środków na projekty dotyczące prywatyzacji usług publicznych.

Może pan powiedzieć, że jest to zupełnie inna sprawa. Otóż nie, bowiem skoro każdemu z naszych państw zagraża kryzys społeczny niewyobrażalnych rozmiarów, to do takiej sytuacji przyczynił się model rozwoju, za który nasi obywatele dziś płacą wysoką cenę. Ten model został ukształtowany w Stanach Zjednoczonych i w Zjednoczonym Królestwie, ale Unia Europejska przyjęła go w całości jako własny, a w konsekwencji mniej więcej dwadzieścia lat temu została zachwiana równowaga sił międzynarodowych. Od tamtej pory to właśnie tym modelem karmi nas Komisja, miesiąc po miesiącu, wkłada do ust każdego po kolei, i właśnie ten model przenika do naszych traktatów, do orzecznictwa Trybunału i naszej polityki w różnych dziedzinach.

Dlatego też, panie przewodniczący Sarkozy, nie mogę zgodzić się z pańską diagnozą dotyczącą strasznego zła, które wdzierza się w nasze społeczeństwa. Źródła iskry, która wywołała pożar można z całą pewnością szukać w Nowym Jorku, ale paliwo, które podsyca ogień znajduje się zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych i wszyscy ci polityczni przywódcy, którzy pracowali nad strategiczną zmianą kierunku Europy przez ponad 20 ostatnich lat są winni wyjaśnienie naszym współobywatelom. Nie wolno im myśleć, że dziś zasłużyli sobie na spokój. Dzięki za wszystko temu, że podejmują działania – niezbędnych, ale takie same – dotyczące standardów sprawozdawczości, nadzoru finansowego nad agencjami ratingowymi czy złotych spadochronów.

Poza tym jednak na tym polega istota systemu, że musi on zostać zmieniony: przekształcanie pieniędzy na zysk, i zysku za pieniądze to jest okropna spirala, która powoduje dewaluację pracy, deflację wynagrodzeń, racjonowanie wydatków społecznych i zaprzepaszczanie zasobów planety, a także marginalizację ogromnej części ludności świata. Wskaźniki nie kłamią: zaledwie 2% transakcji pieniężnych dotyczy produkcji towarów i usług, a 98% stanowią transakcje finansowe. Chcąc wykorzystać zło, trzeba, poczynawszy od teraz, stosować coraz bardziej drastyczne kryteria w odniesieniu do zwrotu finansowego, które obecnie zupełnie niezgodne z niedyskryminacyjnym wspieraniem ludzkiego potencjału i faktycznie zrównoważonego rozwoju.

Podobnie, celem Bretton Woods II, zasługującego na tę nazwę, powinna być zbiorowa kontrola procesu kreowania pieniądza na całym świecie, to znaczy, zastąpienie fałszywej wspólnej międzynarodowej waluty, czyli dolara, prawdziwą międzynarodową wspólną walutą, która służyłaby za dźwignię umożliwiającą skorygowanie niedopuszczalnych nierówności destabilizujących świat i zrównoważony rozwój rodzaju ludzkiego i planety. Jesteśmy tak od tego daleko, że lepiej na tym etapie unikać nadmiaru pochwał kierowanych

pod adresem radykalnych reform, nad którymi się pracuje, jeżeli nagły przypływ chęci przywódców europejskich do zmiany świata jest inspirowany maksymą księcia Saliny z *Lamparta*: „wszystko się zmienia tak, że nic się nie zmienia”. Grozi im jednak niebezpieczeństwo brutalnego przebudzenia w niedługim czasie.

(Oklaski)

Nigel Farage, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Moje uwagi kieruję do pana urzędującego przewodniczącego Rady. Panie przewodniczący Sarkozy! To pańska energia, dynamizm i inicjatywa zaprowadziły pana do Gruzji i Rosji, by tam podjął pan próby osiągnięcia i wynegocjowania porozumienia. Pojechał tam pan z własnych pobudek. Nie działał pan w imieniu Unii Europejskiej. Karmi się złudzeniami każdy w tym miejscu, kto uważa, że pan ją reprezentował. Nie odbyło się żadne posiedzenie Rady, nie była przyjęta żadna rezolucja ani nie został udzielony żaden mandat. Występował pan tam jako prezydent Francji i wykonał dobrą robotę.

Niemniej jednak, jeśli pan proponuje taki model, w oparciu, o który powinniśmy podejmować nasze decyzje w sprawach zagranicznych w przyszłości – wysuwa pan koncepcję, że niezmienny przewodniczący czy stały minister spraw zagranicznych ma decydować tym, w jakim kierunku powinna zmierzać polityka zagranicznej nas wszystkich i prowadzić ją bez żadnego porozumienia z rządami i parlamentami – odpowiedź musi być następująca: nie, naprawdę bardzo panu dziękujemy.

W nawiązaniu do kryzysu finansowego powiem, że jestem niezmiernie zadowolony, że upadł pański początkowy plan, zgodnie z którym każdy powinien położyć swoją składkę na stole. Dobrze się stało, że Irlandczycy, Grecy i Niemcy postanowili działać we własnym narodowym interesie. Rozmowy podczas szczytu bardziej przypominały uzgadnianie spraw przez poszczególne państwa między sobą – co uważam za słuszne i z czego jestem zadowolony.

Nie słyszałem dziś, żeby ktokolwiek powiedział, że ten kryzys finansowy jest niczym innym tylko skutkiem niepowodzenia regulacji. Nie brakowało nam regulacji: w związku z planem działania dotyczącym usług finansowych przez ostatnie 10 lat mieliśmy całe mnóstwo regulacji. Przyczyniły się one do zniszczenia konkurencyjności w takich miejscach jak Londyn, a nie ochroniły ani jednego inwestora. Dajmy więc spokój regulacjom, nie są one odpowiedzią. Musimy się zastanowić nad tym, co robimy.

Moim zdaniem musimy zacząć działać we własnym, narodowym interesie. To, że nasze banki nie mogą wypłacać dywidendy przez następne pięć lat, podczas gdy banki szwajcarskie mogą, dowodzi, że jeżeli dysponuje się elastycznością i możliwością adaptacji dzięki temu, że się jest poza Unią Europejską można przetrwać kryzysy finansowe o wiele lepiej, niż jak się tkwi nieruchomo w środku.

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie urzędujący przewodniczący Rady, prezydencie Republiki Francuskiej! Rozmawiamy tu o opiece paliatywnej, która trzeba zapewnić choremu, lecz dyskretnie przemilczamy przyczyny choroby. Jak to może być, że żadna instytucja UE nie dostrzegą zbliżającego się kryzysu? Ani Rada, ani Komisja, ani bank centralny ani nawet, panie i panowie, nasz Parlament czy rząd któregośkolwiek z państw członkowskich. Kryzys był przewidywany, to prawda, przez nieliczne grono ekonomistów, wśród nich laureata Nagrody Nobla, Maurice’a Allaisa, i urzędników politycznych, w znacznej części z grupy podzielającej nasze przekonania, a także, po raz kolejny przez Jeana-Marie Le Pena. Niestety, jest to przykład „wołania na puszczy”.

Kryzys jednak najwyraźniej dotyczy euro-internacjonalistycznego systemu, niekontrolowanego wolnego handlu i przerażającej przepaści dzielącej finansową fikcję od realiów naszych upadających gospodarek i gałęzi przemysłu, które mogą w przyszłości stać się celem niezależnych funduszy państw trzecich korzystających na obecnej sytuacji. Nawet pańskie działania, panie przewodniczący Sarkozy, świadczą o nieprzystosowaniu Unii: posiedzenie przedstawicieli 4, a nie 27 państw, w sobotę 4 października; dwustronne spotkanie tylko z Niemcami 11 października; spotkanie jedynie 15 członków Eurogrupy; spotkanie z prezydentem Stanów Zjednoczonych, by przekonać go do zorganizowania jeszcze jednego spotkania teoretycznie poświęconego radykalnej reformie całego systemu, na które zostało zaproszonych, jeżeli dobrze zrozumieliśmy, tylko 6 z 27 państw członkowskich UE, Stany Zjednoczone, Japonia, Rosja, Indie i Chiny.

Nie chcę z góry przesądzać o bezcelowości tych spotkań. Twierdzę jedynie, że jest to powrót do dwustronnej lub wielostronnej dyplomacji, co dowodzi, że Unia, ze względu na niepowodzenie w reakcji, uwikłaniu w biurokratyczne reguły i kompulsywnym dążeniu do władzy, której nie jest zdolna sprawować jako struktura, już się przeżyła. Dowodzi tego sprawozdanie Rady Europejskiej, jeżeli czyta się między wierszami. Zatwierdza się w nim pańskie inicjatywy, w zawołowanej formie wzywa bank centralny do rozluźnienia nieco ścisłych kryteriów z Maastricht, ale nie podejmuje się decyzji w żadnej sprawie.

Mówił pan o sytuacji w Gruzji i pańskich staraniach, ale jak mógł pan nie dostrzec, że jednostronne uznanie niezależności Kosowa utorowało drogę do niezależności Abchazji i Południowej Osetii? Jak mógł pan znaleźć uzasadnienie dla bezterminowego przedłużenia działalności NATO, podczas gdy Układ Warszawski sam przestał istnieć?

Panie przewodniczący Sarkozy! Droga, którą trzeba podążać znajduje się gdzie indziej. Należy zerwać z modelem internacjonalistycznym i całkowicie podać w wątpliwość korzyści tak zwanego mieszania ludzi, towarów i kapitału. Zdecydowana obrona naszej niezależności i tożsamości nie jest jednoznaczna z izolacją, a raczej stanowi warunek konieczny do odzyskania przez nas zdolności do wywierania wpływu na świat.

Nicolas Sarkozy, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie pośle Daul! Dziękuję panu za poparcie. Członkowie grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Demokratów na rzecz Europy zawsze wierzyli w Europę, która spełnia funkcję ochronną, a pan osobiście zaangażował się w dialog z naszymi rosyjskimi sąsiadami. Zajęliśmy stanowisko wizjonerskie: Rosja dysponuje energią, Europa – technologią. Rosja boryka się z poważnym problemem demograficznym – rocznie traci około 700 tysięcy obywateli z terytorium dwukrotnie większego od Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie postrzegam Rosji jako nieprzejednanego wroga Europy, przeciwnie, uważam, że trzeba będzie w przyszłość zbudować podstawy wspólnej przestrzeni gospodarczej Rosji i Unii Europejskiej, co zresztą byłoby najlepszym sposobem skierowania Rosji na drogę do przyjęcia wartości poszanowania praw człowieka i demokracji, które cenimy w Europie.

Dodam jeszcze, panie pośle Daul, że powodem, dla którego chcieliśmy wesprzeć banki była ochrona osób posiadających oszczędności. Strategii było wiele. Niektóre państwa – do nich wrócę później – chciały objąć ochroną i gwarancjami produkty bankowe. Ja byłem zwolennikiem ochrony i objęcia gwarancjami samych banków, żeby można je potem było pozostawić i pozwolić im wykonywać ich pracę, a poparcie pańskiej grupy miało dla nas zasadnicze znaczenie.

Chciałbym na zakończenie powiedzieć, że pański apel o ratyfikację traktatu lizbońskiego był zdecydowanie słuszny, a ponadto, zwracanie się z prośbą do ludzi, żeby byli konsekwentni wcale nie jest postępowaniem agresywnym: nie można mówić, że się nie głosowało, w obawie przed utratą komisarza, jeżeli, odmawiając oddania głosu, wymusza się utrzymanie traktatu, który zawiera postanowienie dotyczące ograniczania składu Komisji. Szanuję opinię każdego, ale nie mogę się pogodzić z brakiem konsekwencji. Nie można zaliczać się do największych orędowników rozszerzenia Europy, a równocześnie występować przeciw tworzeniu w Europie instytucji na potrzeby tego rozszerzenia. Przekonaliśmy się, jakie koszty musiała ponieść Europa, żeby nastąpiło rozszerzenie bez uwzględnienia jej pogłębienia; nie wolno nam znów popełnić tego błędu.

Panie pośle Schulz! Twierdzi pan, że mówię jak europejski socjalista. Być może tak jest, ale musi pan przyznać, że sam w gruncie rzeczy nie mówi pan jak francuski socjalista.

(Oklaski)

Szczerze mówiąc, spośród różnych socjalistów, wybrałbym pana posła Schulza, chciałbym jednak powiedzieć, bez żalu i bez wyrzutów sumienia, jeszcze jedno – cała rzecz w Europie polega na tym, że musimy godzić się na kompromisy. Właśnie to robimy teraz, pan poseł Schultz i ja. Europa, jej instytucje i polityka w różnych dziedzinach będą pewnego dnia przyjęte i uznawane przez rządy o orientacji lewicowej i prawicowej – na tym polega istota prawa przemian. Ideał europejski nie może – i właśnie dlatego jest tak wyjątkowy – zostać sprowadzony wyłącznie do kwestii orientacji lewicowej i prawicowej.

Na szczęście, panie pośle Schulz, osoby takie jak pan potrafią uznać, że inni, którzy nie znajdują się po stronie pańskich przekonań politycznych niekoniecznie muszą się mylić tylko dlatego, że nie podzielają pana poglądów. Chciałbym też panu powiedzieć, panie pośle, panu i pańskiej grupie, że jako urzędujący przewodniczący Rady, pomimo że solidaryzuję się z PPE, bardzo doceniłem poczucie odpowiedzialności grupy socjalistów, gdy podejmowała działania, by podążać w pewnymi drogami. Sprowadzanie Europy do debaty między lewicą a prawicą, nawet jeśli taka debata istnieje, jest grzechem przeciwko europejskiemu kompromisowi, przeciwko europejskiemu ideałowi. Dlatego też nie uważam, że wyrzeka się pan swoich zasad, gdy udziela pan poparcia prezydencji, również ja się nie sprzeniewierzam swoim, gdy doceniam wartość poparcia ze strony Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim.

Posunąłbym się jeszcze dalej. Pan poseł Schulz mówi, że jest to zadanie o znaczeniu historycznym i w zupełności ma rację. Twierdzi, tak jak pan poseł Daul, że kryzys może być szansą. Bez względu na pan rację. A gdy mówi pan „nigdy więcej”, znów w zupełności ma pan rację. Nie jest to kwestia czy chrześcijański

demokraci czy socjaldemokraci, lecz kwestia zdrowego rozsądku. Kto nas doprowadził do tego miejsca? Jest natomiast inna sprawa, i tu nie zgodziłbym się z tym, że przez ostatnie 30 lat tylko rządy prawego skrzydła były w błędzie, a rządy lewego skrzydła zawsze miały rację: byłoby to bowiem pisaniem na nowo bolesnej historii po obu stronach.

W nawiązaniu do pana uwag dotyczących pani Angeli Merkel chciałbym dodać, że w związku z wyborami w Niemczech potraktowałbym jej słowa jako hasła wypowiedziane z trybuny wyborczej. Co do mnie, muszę powiedzieć, że dane mi jest cieszyć się solidarnością i przyjaźnią pani Angeli Merkel i chciałbym przekazać jej wyrazy uznania za podejmowane działania w okresie niemieckiej prezydencji. Sześciomiesięczne prezydencje są częścią kontinuum i w znacznym stopniu skorzystałem na działaniach moich poprzedników, zwłaszcza pani Angeli Merkel.

Panie pośle Watson! Bardzo szanuję pana i pańskie koncepcje, lecz nawet jeśli potrafi pan czytać, to co jest napisane drobnym drukiem, najwyraźniej bez okularów, dziś jak się zdaje to się panu nie udało. Co bowiem mówi się w tekście? Zawiera on odniesienie do konkluzji Rady Europejskiej z marca 2007 roku i z marca 2008 roku. A co stwierdza się w tych dwóch decyzjach Rady? Otóż stwierdza się w nich, że pakiet dotyczący zmian klimatycznych zostanie przyjęty w drodze procedury współdecyzji, wspólnie z Parlamentem Europejskim. Jest zatem zachowana ciągłość tekstów, panie pośle Watson.

Co zatem próbowałem zrobić? Być może był to błąd. Chciałem skończyć z publikacją 50-stronicowych komunikatów Rad Europejskich, których nikt nie czyta, dlatego też zaproponowałem komunikat 8-stronicowy. A jeśli się chce, żeby komunikat był krótszy, lepiej zrezygnować ze zwykłej praktyki podsumowywania konkluzji poprzednich Rad, gdyż jest ona sposobem na pokrywanie braku nowych decyzji urzędującej Rady. Dlatego też uważam, że procedura współdecyzji została uwzględniona poprzez nawiązanie do konkluzji tych dwóch poprzednich Rad. Zależy panu, żebym to potwierdził, z zadowoleniem więc to robię, ale mogę pójść jeszcze dalej, panie pośle Watson.

Jeśli chodzi o sprawę pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych: wiem, stale powtarzam i jestem przekonany, że do uchwalenia tego pakietu będzie nam potrzebne ogromne zaangażowanie ze strony Parlamentu Europejskiego. W październiku chciałem zrobić tylko jedną rzecz i była to próba utrzymania konsensusu w Radzie Europejskiej, ponieważ, jak sam pan przyzna, gdybym przyszedł do Parlamentu z decyzją Rady Europejskiej, która zawierałaby stwierdzenie, że w żadnym razie nie powinniśmy osiągnąć porozumienia wcześniej niż w grudniu, powiedziałby mi pan, i zupełnie słusznie: „Naruszył pan decyzje Rad podjęte w 2007 i 2008 roku.” Jestem daleki od kwestionowania pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych, i go broniłem, jestem też daleki od podważania procedury współdecyzji, przeciwnie, nalegam, żeby została zastosowana. Ponadto obaj, ja i pan przewodniczący Barroso, powiedzieliśmy to samo naszym kolegom w Radzie.

Panie pośle Cohn-Bendit! Jest pan naprawdę w szczytowej formie. Powiedział mi pan „tak” pięć razy, a „nie” tylko dwa – jestem przyzwyczajony do mniej korzystnych wyników. Szczerze mówiąc, pańskie poparcie dla determinacji prezydencji i niektórych jej działań jest użyteczne. Chciałbym też panu powiedzieć, panie pośle Bendit, że moim zdaniem kierownictwo Komisji i kierownictwo Rady, które wykazuje tyle zaangażowania na rzecz obrony pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych, zasługuje na poparcie ze strony Zielonych. Nie zgadzamy się we wszystkich kwestiach, ale z całą pewnością państwo, Zieloni, nie będziecie walczyć z kierownictwem Komisji i kierownictwem Rady, które zdecydowanie dąży do przyjęcia pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych. Z pewnością możemy przynajmniej część drogi przejść razem. Pan jest przedstawicielem wyłonionym w wyborach, ja też jestem przedstawicielem wybranym, i przyznaję, że jeżeli ja potrzebuję pana, pan także potrzebuje mnie, nie przynosi żadnej ujemy. Być może jest to bardziej bolesne dla pana niż dla mnie, ale tak właśnie mają się sprawy. Wzywał mnie pan też do wykazania pewnej samokrytyki. Ma pan zdecydowanie rację, z całą pewnością powinienem to zrobić, i nie tylko ja.

(Śmiech z sali i oklaski)

I wreszcie, w nawiązaniu do instytucjonalnego puczu, odpowiem w taki sam sposób jak panu posłowi Watsonowi. Pan poseł Cohn-Bendit nie będzie miał mi tego za złe. Czy jeśli spojrzeć z drugiej strony, ten kryzys i ochrona środowiska mogą być okazją do wzrostu? Uważam, że ma pan całkowitą rację – pan nazywa go „ekologicznym wzrostem, ja natomiast „zrównoważonym wzrostem”, ale wzrost jest niezaprzeczalny. Chcę też panu powiedzieć, że premia środowiskowa w odniesieniu do samochodów tego dowiodła. Francja jest jednym z niewielu miejsc, w których przemysł samochodowy się nie kurczy. Dlaczego? Ponieważ dopłata środowiskowa pomogła w sprzedaży większej liczby ekologicznie czystych samochodów niż powodujących zanieczyszczenie. Być może dla Zielonych określenie „ekologicznie czysty samochód” jest szokujące, ale

dla nas ma ono niezwykle ważne znaczenie. Inicjatywa określana mianem „Grenelle de l'Environnement”, która, mam nadzieję, zostanie przyjęta we Francji jednogłośnie, również przez socjalistów, świadczy o tym, że Francja jest mocno zaangażowana w działania zmierzające w tym kierunku. Naprawdę uważam, że byłoby błędem na skalę historyczną, gdyby Europa straciła okazję, którą stwarza pakiet dotyczący energii i zmian klimatycznych.

Pani poseł Muscardini! Dziękuję pani za wsparcie. Nawiązała pani do paktu o imigracji, i jestem bardzo z tego zadowolony, ponieważ na ogół nikt nie mówi o pociągach, które przyjeżdżają punktualnie. Jest to jednak rzeczywiście niezwykle nowość dla Europy, że wszyscy, jak jest nas 27 państw, zdołaliśmy osiągnąć porozumienie w sprawie tego paktu. Rzecz jasna są w dalszym ciągu pewne niejasności i oczywiście powinniśmy byli pójść dalej, jest to już jakieś osiągnięcie. Kto mógłby się spodziewać, że wszyscy państwo, tak jak tu jesteście – wraz z państwami – wykażecie tyle roztropności, by zgodzić się na europejski pakt o imigracji na kilka miesięcy przez europejskimi wyborami? Proszę mi wierzyć, jest to jedyny sposób, by nie dopuścić do tego, żeby w każdym z naszych państw w sprawie wymagającej inteligencji, ludzkiego podejścia i stanowczości dominującą rolę odgrywali ekstremiści. Jestem więc pani wdzięczny, pani poseł Muscardini, za poruszenie tej kwestii.

Panie pośle Wurtz! Powiedział pan, że mamy odmienne zdanie w kwestii diagnozy i z całą pewnością jest to prawda. Pańskie wystąpienie jednakże było jak zawsze bardzo wyważone w swej formie, lecz niezwykle bogate pod względem merytorycznym. Sprawy nie stają się mniej wstrząsające, jeśli mówi pan o nich, panie pośle, w sposób delikatny: nie tak bardzo ważne są słowa, lecz to, co się za nimi kryje. Powiem panu, panie pośle Wurtz, że tak jak jestem przekonany, że kapitalizm należy zreformować, tak uważam, że nigdy nie wyrządził on tylu szkód w sferze społecznej, demokracji czy środowiska, ile spowodował system kolektywistyczny, który pan popierał przez tak wiele lat. Największe katastrofy ekologiczne, panie pośle Wurtz – powinien pan posłuchać pana posła Cohna-Bendita, gdy nawołuje on do samokrytycyzmu – największe katastrofy ekologiczne były rzeczywistością wcale nie gospodarki rynkowej, lecz systemu kolektywistycznego. Katastrofy społeczne, panie pośle Wurtz, były cechą systemu kolektywistycznego i to system kolektywistyczny utrzymywał mur berliński, a miliony ludzi doświadczały cierpień fizycznych z tytułu utraty wolności. Dlatego też jestem zdeklarowanym zwolennikiem gospodarki rynkowej, wolnego handlu i wartości kapitalizmu, a nie sprzeniewierzenia się kapitalizmowi.

(Oklaski)

Możemy obaj powrócić myślami do XX wieku i może być pan pewien, że werdykt nie będzie korzystny dla idei, które lojalnie wyznawał pan przez dziesiątki lat. Wzywa mnie pan do przebudzenia, z przyjaźni dla pana, panie pośle Wurtz, nie radziłbym panu zbyt dokładnie analizować tego, co wydarzyło się w XX wieku, ponieważ ktoś tak szczery jak pan przekonałby się wówczas, że były to opiekuńcze systemy bardzo dalekie od ideałów przyjętych ich wczesnym stadium.

Panie pośle Farage! Nie miałem mandatu – temu nie da się zaprzeczyć – ale, szczerze mówiąc, nie miały go także rosyjskie wojska, gdy wkraczały do Gruzji.

(Oklaski)

Należy pan do tych osób, które przez lata napiętnowały Europę za brak woli politycznej. Miałem do wyboru: mogłem poprosić każdego o wyrażenie opinii i nie podejmować żadnego działania, albo działać, a potem zobaczyć, czy inni to aprobują. Wolałem działać. I w końcu, panie pośle Farage, Europa, która jest taka, jaką chce ją pan widzieć. Owszem, to ja, nie lepiej tak! Ale przecież w istocie jest to wciąż Europa, na którą miał pan nadzieję i o którą się pan modlił. Dodam jeszcze, demokratycznie, że to ja, wraz z panem Bernardem Kouchnerem, dopilnowałem, żeby Rada Europejska zatwierdziła decyzje, które podjęliśmy.

I jeszcze jedna, ostatnia rzecz: gdy Irlandczycy – nie wydaję tu osądu, wiem bowiem, jak poważny był to kryzys – podjęli decyzję o objęciu gwarancją wszystkich produktów ich banków, z wyłączeniem banków europejskich i oddziałów, bardzo dobrze się stało, że na miejscu znalazła się Komisja, żeby naprawić błędy. Co się stało? W ciągu 24 godzin w całym City zabrakło płynnych aktywów, ponieważ, co zresztą jest zjawiskiem naturalnym, wszystkie aktywa płynne zniknęły z City i zostały przeniesione do banków objętych gwarancjami irlandzkiego państwa, które z własnej inicjatywy postanowiło objąć gwarancjami 200% swego PKB. Może pan się więc w sposób oczywisty przekonać, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni: gdybyśmy nie zareagowali w sposób skoordynowany, każde państwo uwikłałoby się w spiralę wyścigu „kto może zagwarantować więcej”, a oszczędności obywateli zostałyby przekazane do państwa udzielającego największych gwarancji, ze szkoda dla pozostałych. Jest pan takim zagorzałym obrońcą Zjednoczonego

Królestwa – no cóż, ale to Europa umożliwiła przywrócenie równowagi w City, a nie Zjednoczone Królestwo bez niczyjej pomocy.

(Oklaski)

I na zakończenie powiem, panie pośle Gollnisch, że pan jest jedyną osobą na całym świecie, który uważa, że Europa jest beużyteczna. Istnieją dwie ewentualności: albo świat jest w błędzie, a pan ma słuszość, albo odwrotnie. Niestety znowu wydaje mi się, że właśnie jest odwrotnie.

(Głośne oklaski)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Byliśmy już świadkami kilku ideologicznych debat i były one bardzo interesujące. Ze swej strony uważam, że teraz nie jest dla mnie właściwa pora, żeby się angażować w tę debatę, ale myślę, że przyjdzie na to czas w przyszłości. Obecnie koncentruję się raczej na bardziej bezpośrednich i pilnych reakcjach na kryzys.

W każdym razie chciałbym powiedzieć, że z analizy przyczyn tego kryzysu, którą przeprowadziliśmy, wyraźnie wynika, że istniały problemy natury regulacyjnej, w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Niektóre sektory w obrębie tego rynku nie były uregulowane i właśnie to stało się początkiem kryzysu. Niemniej jednak z naszej analizy wynika też, że powód leżący u podłoża kryzysu ma bez wątpienia związek z pewnymi podstawowymi zaburzeniami, które można dostrzec zarówno w gospodarce Stanów Zjednoczonych, jak i gospodarce światowej.

Prawdą jest – jak podkreślało wielu ekonomistów i w dalszym ciągu tak uważa – że byłoby trudno utrzymać dług publiczny na takich poziomach, jaki obserwujemy w Stanach Zjednoczonych, i że to kraje z największym zadłużeniem są największymi konsumentami, podczas gdy te, które dysponują większymi rezerwami konsumują mniej.

Istnieją tu zasadnicze problemy związane z brakiem równowagi w sferze długu publicznego, deficytu publicznego. Powiem prościej: gdyby Stany Zjednoczone miały pakt na rzecz stabilności i wzrostu gospodarczego, ten kryzys finansowy prawdopodobnie by nie nastąpił: gdy podstawy makroekonomiczne są solidne, mamy znacznie większe szanse na przeciwstawienie problemom w postaci luk czy wad w regulacjach.

To prawda, że występowały również problemy regulacyjne. Nie dlatego, że rynek finansowy nie jest uregulowany – przeciwnie, jest to przypuszczalnie najbardziej uregulowany sektor gospodarki, nawet w Stanach Zjednoczonych. Nie dlatego, że nie mamy regulacji w Europie – przeciwnie, mamy ich bardzo wiele w tym sektorze. Prawdą jest jednak, że istniały wady w mechanizmach nadzoru, które – powinniśmy o tym pamiętać – są zasadniczo systemami krajowymi.

Jest to dziedzina, w której Komisja Europejska i Europejski Bank Centralny w rzeczywistości nie mają żadnych kompetencji – mechanizmy nadzoru są w zasadzie z natury mechanizmami krajowymi. Prawdą jest też, że musimy przeanalizować, co możemy zrobić z legislacyjnego punktu widzenia i w związku z tym z zadowoleniem przyjmuję wysiłki Parlamentu Europejskiego. Jest również prawdą, że od wielu lat Parlament Europejski przedstawia wiele doskonałych sprawozdań dotyczących niektórych z tych zagadnień, a my jesteśmy gotowi do współpracy z państwem.

Warto jednak pamiętać, że tak jak: „żaden człowiek nie jest wyspą”, żadna instytucja też nią nie jest i Komisja współpracuje w tych sprawach zarówno z Parlamentem, jak i z Radą. Powiedzmy sobie jasno: kilka tygodni temu – nie lat ani miesięcy, ale kilka tygodni – nie byłoby możliwości zmiany części tych zasad, ponieważ, jak państwu doskonale wiadomo, niektóre z państw członkowskich zdecydowanie by się temu przeciwstawiły. Taka jest prawda.

Dlatego też musimy zrozumieć, że teraz mamy warunki po temu, by wprowadzić pewne zmiany – konsensualne zmiany, mam nadzieję – nie tylko w przypadku reformy w Europie, ale również takie, które umożliwią Europie zaproponowanie globalnej reformy systemu finansowego.

Druga sprawa dotyczy „pakietu w sprawie zmian klimatycznych”. Chciałbym państwu, panie i panowie, podziękować za uwagi i poparcie. W nawiązaniu do instytucji: po pierwsze – myślę, że pan przewodniczący Sarkozy już bardzo dokładnie wyjaśnił tę kwestię, ale pozwolę sobie powiedzieć to w imieniu Komisji – nie mylimy poszanowania dla sprawdzonych już procedur podejmowania decyzji, w szczególności procedury współdecyzji, ani głównej roli, którą odgrywa w nich Parlament Europejski, z koniecznością osiągnięcia konsensusu wśród państw członkowskich w sprawie tak ważnej jak pakiet dotyczący energii i zmian

klimatycznych. Te dwa aspekty nie są ani ze sobą niezgodne ani sprzeczne, lecz wzajemnie się dopełniają. Mogę państwa zapewnić, że równoległe z prezydenturą, aktywnie i nieustraszenie pracujemy nad osiągnięciem ambitnego, ale zrównoważonego kompromisu z Parlamentem.

Muszę być z państwem całkowicie szczery i mogę państwu powiedzieć, że gdyby ta sprawa nie toczyła się w czasie prezydentury pod przewodnictwem pana Sarkozy'ego i – jak sądzę także to mogę stwierdzić – przy udziale Komisji, nie osiągnęlibyśmy konsensusu w tej Radzie Europejskiej w sprawie utrzymania celów, które przyjęliśmy przed rokiem.

Prawdą jest, że w takiej sytuacji finansowej, w jakiej znajdujemy się obecnie, rządy zajmują – i powiedziałbym, że jest to dość naturalne – bardziej defensywne stanowisko, ostrożniejsze. Być może chcą wycofać się na mniej ambitne pozycje. I właśnie na tym polega wyzwanie, z którym wspólnie musimy się zmierzyć, ponieważ naprawdę uważam, że byłoby tragedią, gdyby Europa zrezygnowała ze swoich aspiracji w sferze zwalczania zmian klimatu.

Byłaby to tragedia, ponieważ głównym zastrzeżeniem które mają niektóre osoby do pakietu jest to, że my byśmy się poświęcali, a inni nie. W gruncie rzeczy jednak, jeżeli chcemy, żeby inni przyłączyli się do nas, nie wolno nam na tym etapie dawać żadnych sygnałów, że ograniczamy nasze ambicje. Właśnie w takim czasie, jaki mamy obecnie, musimy trzymać się celów „trzy razy dwadzieścia”, które wyznaczyliśmy w ubiegłym roku, i z tego względu komunikat musi być bardzo zdecydowany. Chciałbym podkreślić znaczenie roli pana przewodniczącego Sarkozy'ego, a także wszystkich członków Rady Europejskiej. Chciałbym też wyrazić uznanie dla pani kanclerz, Angeli Merkel. Te cele przyjęliśmy bowiem w okresie prezydentury jej państwa, rok temu, i mam nadzieję, że teraz nie obniżymy naszych aspiracji.

Mogę powiedzieć też, wie pan, panie pośle Schulz – to jest interesujące. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko podpisać się pod tym, co przed chwilą zostało powiedziane. Naprawdę uważam, że mogą nas dzielić różnice polityczne i możemy być wierni różnym ideologiom, ale że – zwłaszcza w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy obecnie – musimy zachować jedność, a nie się rozdzielać.

Nie przypuszczam, żeby jakiegokolwiek siły polityczne w tej Izbie mogły twierdzić, że mają monopol na europejskie koncepcje. W całej historii Europy swój wkład w nadanie jej politycznego kształtu wnosili socjaliści, liberałowie i inni, z lewicy, z prawicy i z centrum.

Całkowicie rozumiem debatę polityczną i oczywiście nie chcę umniejszać znaczenia debaty ideologicznej, uważam jednak, że w sytuacji takiej jak obecna warto by było, żeby każdy, kto wierzy w ideały Europy i uważa, że Europa musi odgrywać coraz ważniejszą rolę na świecie, tworzył płaszczyznę dla konsensusu. Ostatecznie świat – nie tylko Europejczycy, ale cały świat – czeka, żeby Europa zaproponowała pewne rozwiązania.

Ze swej strony chcę państwa zapewnić, że właśnie w tym duchu konsensusu – przy poszanowaniu różnych sił politycznych oczywiście, ale jeśli mogę tak powiedzieć, ponad różnymi stanowiskami politycznymi – my, trzy instytucje, Komisja, Parlament i Rada, będziemy pracować razem, by nasza Europa była silniejsza.

Hartmut Nassauer (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie panowie! Dziś rano słusznie zostało powiedziane, że Unia Europejska wykazała zdolność do działania w czasie dwóch głównych kryzysów. Wzbudziło to zaufanie do pozostałej części świata i do roli Unii Europejskiej, która również odzyskała zaufanie swoich obywateli. W głównej mierze ten efekt należy zawdzięczać panu urzędującemu przewodniczącemu Rady. Panie przewodniczący Sarkozy! Jest to osiągnięcie, z którego ma pan prawo być dumny.

Oczywiście nietrudno sobie wyobrazić, że pan przewodniczący Sarkozy przyjąłby takie energiczne i pełne inwencji podejście, nawet gdyby nie był przewodniczącym Rady. Niemniej jednak faktem jest, że pełni on funkcję przewodniczącego Rady i dlatego jego działania przynoszą korzyści Unii Europejskiej. Właśnie tak powinno być.

Powinniśmy rzecz jasna pamiętać, że był jest to szczęśliwy zbieg okoliczności, że pełni on funkcję urzędującego przewodniczącego Rady obecnie. Niemniej jednak zdolność Unii Europejskiej do radzenia sobie z kryzysami nie powinna być uzależniona od szczęśliwych zbiegów okoliczności. Oznacza to, że potrzebny jest nam Traktat z Lizbony. Jest to kolejny argument przemawiający za wprowadzeniem w życie tego Traktatu i w moim przekonaniu opowiada się za nim ogromna większość w tym Parlamencie.

Z powodu powściągliwości nie powiedzieliśmy jeszcze tego głośno i wyraźnie, ale uważam, że nadszedł czas, by wyjaśnić, że za Traktatem z Lizbony stoi ten Parlament, a zatem byłoby bardzo dobrze, gdyby

Parlamentowi udało się wprowadzić go w życie przed wyborami europejskimi. Nie mieści się to w granicach naszych uprawnień, ale myślę, że takie jest nasze stanowisko.

Pan poseł Schulz przeprowadził analizę kryzysu finansowego, znalazł jego przyczyny w systemie i nie zadając sobie więcej trudu, winą obciążył konserwatystów, liberałów i chrześcijańskich demokratów. Panie pośle Schulz! Cóż za prosty obraz świata pan przedstawia, bez wątplenia ze względu na wybory. Doskonale pan wie, że podstawą dobrobytu tutaj, w Europie, na poziomie nieznanym w wielu częściach świata, wysokiego poziomu zabezpieczenia społecznego, niespotykanego poziomu ochrony środowiska, postępu technologicznego i, choć na tym nie koniec, poziomu wolności osobistej, związanych z tymi dokonaniem, jest społeczna gospodarka rynkowa, a nie socjalistyczne koncepcje. Musimy sobie o tym przypomnieć. Sam system nie zawiodł, ale zawiedli niektórzy jego uczestnicy i od nich należy domagać się wyjaśnienia. Żeby to zrobić, potrzebne są nam nowe regulacje.

Chciałbym poruszyć jedną sprawę z związku z pakietem dotyczącym energii i zmian klimatycznych. W imieniu grupy chcę powiedzieć, że jego cele są bezdyskusyjne, ale musimy rozmawiać na temat metod. Skoro koszty handlu uprawnieniami do emisji, zgodnie z wyliczeniami Komisji, wyniosą 70 do 90 miliardów euro rocznie, a środki w tym celu muszą być zgromadzone przez tych, których ten problem dotyczy, nie możemy przyjmować, że na całą tę strukturę nie będzie miał wpływu kryzys finansowy i kryzys w realnej gospodarce. Dlatego też chcielibyśmy oświadczyć, że będziemy w dalszym ciągu zdecydowanie angażować się na rzecz tych celów. Jednakże moim zdaniem należy rozważyć i przedyskutować dokumentację, uważnie i wszechstronnie, żebyśmy mieli pewność, że nie popełnimy żadnych błędów legislacyjnych i, w szczególności, by zostali uwzględnieni ci, których dotyczy problem. Potrzebny jest nam na to czas i musimy mieć pewność, że poświęcimy go tyle, ile jest konieczne.

Robert Goebbels (PSE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Żyjemy w erze hydraulików: był polski hydraulik, który miał swój udział we francuskim „nie” dla traktatu konstytucyjnego, i hydraulik Joe – ten z kolei dokona wyboru między panem Obamą a panem McCainem. Nawet nasi szefowie państw i rządów muszą zająć się instalatorstwem wodno-kanalizacyjnym, żeby uszczelnić wciąż przeciekające rury międzynarodowego systemu finansowego, który jest kompletnie zdewastowany. Nasze rządy wyposażyły się w skrzynkę narzędzi w stylu IKEI, zestaw, za pomocą którego każde państwo miałoby sobie poskładać poszczególne rozwiązania w komplet dostosowany do danej sytuacji. Każdy entuzjasta majsterkowania wie jednak, że instrukcje IKEI są niezwykle prymitywne: metoda IKEI, zastosowana w dziedzinie finansów międzynarodowych, może się okazać nieodpowiednia. Prezydencja zrobiła, co mogła, to znaczy w zakresie zarządzania kryzysem, jak podkreślił tu pan przewodniczący Sarkozy. Naszym rządowi udało się zlikwidować wiele przecieków w międzynarodowym systemie finansowym, który jest tak rozgałęziony, że jego awarie rozprzestrzeniły się na skalę ogólnosiwiatową.

Niemniej jednak możliwości usuwania awarii w instalatorstwie wodno-kanalizacyjnym są ograniczone: musimy się więc zająć całą strukturą systemu finansów międzynarodowych. Jeżeli chcemy przeprojektować świat finansów w taki sposób, żeby obsługiwał on realną gospodarkę, nie ma sensu powoływać kolejnej grupy wysokiego szczebla; grupa niskiego szczebla, odpowiedzialna za rejestrowanie propozycji Forum Stabilności Finansowej, byłaby jak najbardziej odpowiednia. Na przykład w roku 2001 forum zaleciło, by lepiej zabezpieczyć ryzyko ponoszonym przez banki. Parlament Europejski przy wielu okazjach palcem wskazywał oczywiste idiotyzmy w finansach międzynarodowych, ale jego głosu nikt nie słuchał. Podczas szczytu europejskiego jego uczestnicy deklarowali zdecydowaną gotowość do wyciągnięcia wniosków z kryzysu i dopilnowania, by wszyscy uczestnicy systemu finansowego postępowali w sposób bardziej odpowiedzialny również w sferze wynagrodzeń i innych środków motywacyjnych. Ma się odbyć międzynarodowa konferencja, podczas której zostaną przedyskutowane te wszystkie kwestie. A zatem, czy dojdzie do nowego Bretton Woods? Wydaje się, że to wątpliwe. Podnoszą się już głosy, również w gronie prezydencji, które ostrzegają przed nadmierną regulacją. Pan komisarz McCreedy wykazuje niezwykłą proaktywność: nie chce ustanawiać przepisów prawa dotyczących maksymalnej wartości dźwigni finansowych w przypadku funduszy inwestycyjnych. Gdy Rada Europejska dąży do uregulowania sprawy niebotycznych premii złotych chłopców, pan komisarz McCreedy stawia na samoregulację, której funkcjonowanie mieliśmy okazję obserwować przez ostatnie lata. Podczas gdy nawet pan Paulson wzywa do lepszej regulacji rynków, pan komisarz McCreedy uważa, cytując, że: „Istnieje realne ryzyko, że dobre intencje leżące u podstaw woli naprawy rozregulowanych rynków przełożą się na rozporządzenie pośpiesznie przygotowane, nieporadne i mające skutek przeciwny do zamierzonego.” Osoby na tym świecie pokroju pana komisarza Charlie McCreedy już przygotowują dla nas do kolejną bańkę spekulacyjną bąbel, która, jak przypuszczam, będzie się tworzyć wokół wtórnego rynku handlu kwotami emisji. W tym czasie, panie przewodniczący Sarkozy, realna gospodarka pogrąża się w recesji. Teraz nie jest odpowiednia pora na ograniczanie ambitnych zamierzeń

dotyczących środowiska, ani też czas na zmiany, jednostronnie, w jedynym europejskim sektorze przemysłu, który jest wystawiony na międzynarodową konkurencję.

Marielle De Sarnez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Na obecnym etapie światowego kryzysu finansowego, Europa stawia pierwsze kroki w roli politycznego gracza. W okresie pańskiej prezydencji, francuskiej prezydencji, szefowie państw lub rządów podjęli słuszne decyzje. Uważam również, że europejski plan jest lepszy od planu Paulsona i mam nadzieję, że dzięki niemu można będzie ograniczyć skalę szkód.

Oczywiście teraz musimy iść dalej. Reforma globalnego systemu finansowego, na którą wszyscy liczymy i z którą wiążemy nasze nadzieje będzie możliwa tylko – jestem o tym zdecydowanie przekonana – jeżeli Europie uda się zaznaczyć swoją obecność, a żeby tak się stało, my będziemy musieli znaleźć nowe środki. Będziemy musieli powołać europejski organ nadzoru rynków finansowych i europejską komisję do spraw banków. Potrzebny jest nam europejski organ regulacyjny, który będzie zdolny do prowadzenia rozmów z organami regulacyjnymi Stanów Zjednoczonych. Musimy także zlikwidować raje podatkowe na naszym kontynencie, jeżeli chcemy, by starania, które podejmujemy, mające na celu ochronę tej koncepcji na szczeblu ogólnosięciowym były wiarygodne.

Jednocześnie, jeżeli mamy przezwyciężyć kryzys gospodarczy i społeczny, musimy reagować na szczeblu europejskim. Potrzebny jest nam wspólny plan działania, by pomóc naszym obywatelom, żebyśmy jutro mogli inwestować w nierelokowalne przedsięwzięcia – na przykład, infrastrukturę ciężką czy plan dostosowania budynków do norm środowiskowych. Będzie nam potrzebne zarządzanie gospodarcze strefą euro – zdecydowanie nadeszła na to pora. Oprócz tego jednak będziemy musieli w przyszłości pomyśleć o zdefiniowaniu, popieraniu i podtrzymywaniu modelu rozwoju europejskiego, który będzie oparty na etycznej, ludzkiej i społecznej odpowiedzialności i zrównoważony w każdym znaczeniu tego słowa.

Konrad Szymański (UEN). – (PL) Panie prezydencie! Dobrze, że daliśmy sobie więcej czasu na podjęcie bardziej wyważonej decyzji w sprawie redukcji CO₂. Proponowany przez Komisję system bardzo nierówno rozkłada koszty wprowadzania tych ograniczeń. Kraje o energetyce opartej na węglu, często biedniejsze kraje Unii, ponosiłyby koszty liczone w miliardach euro rocznie. Jest to już dzisiaj niezrozumiałe np. dla Polaków, którzy odczuliby te koszty najmocniej. Pamiętajmy, że wprowadzając taki system jako jedyni na świecie, osłabiając tym samym podstawy naszej gospodarki, Europa nikomu nie da przykładu do naśladowania.

Kryzys finansowy nie może być też pretekstem do zapomniania o Gruzji. Pamiętajmy, że Rosja utrzymuje ponad trzykrotnie więcej wojska niż 7 sierpnia na terenach konfliktowych, prowadzi politykę faktów dokonanych w zakresie statusu międzynarodowego Osetii, nie wykonuje porozumienia pokojowego. Tym samym odmawia sobie prawa do bycia partnerem Unii Europejskiej.

Na koniec coś łżejszego – im częściej przybywa Pan do Parlamentu Europejskiego, tym mam mniej pewności czy wolę słuchać Pańskiej żony czy Pana. Muszę powiedzieć, że czasem nie zgadzam się z tym, co Pan mówi, ale forma jest godna najwyższej gratulacji – ożywia Pan tę izbę.

Philippe de Villiers (IND/DEM). – (FR) Panie przewodniczący! Mam do dyspozycji tylko minutę, ale chciałbym powiedzieć, że w czasie kryzysu finansowego, pan samodzielnie zdołał obalić dogmaty instytucjonalne: Bruksela, Frankfurt, konkurencja, kryteria z Maastricht, globalny system wolnego handlu, zakaz pomocy państwa dla przedsiębiorstw, a w szczególności, dla banków i tak dalej.

Przed chwilą odniósł się pan do sprawy suwerennych funduszy, które mają niezwykle ważne znaczenie dla przyszłości w sferze ochrony przedsiębiorstw, jeżeli znajdują się one, czy raczej jeśli znalazły się, bo przecież już są, na dnie. Niemniej jednak, panie przewodniczący Sarkozy, jak się okazuje, Traktat z Lizbony – który przywódcy Europy, a pan w szczególności, próbują sztucznie utrzymać przy życiu – uniemożliwiłby panu dokonanie tego, co udało się panu osiągnąć. Wprowadza on bowiem zakaz stosowania wszelkiego rodzaju ograniczeń w odniesieniu do przepływu kapitału, zakaz podejmowania wszelkich interwencji i wywierania wpływu na bank centralny, a przede wszystkim zakaz udzielania pomocy państwa wszystkim przedsiębiorstwom.

Pytanie jest proste: jakiego wyboru pan dokona, panie przewodniczący Sarkozy? Zamierza pan skępować sobie ręce, czy pozostawić wolną rękę? Żeby mieć wolną rękę, nie potrzebuje pan Traktatu z Lizbony, lecz takiego traktatu, w którym zostaną uwzględnione wnioski z doświadczeń, które teraz wspólnie wyciągamy.

Sergej Kozlík (NI). – (SK) Zgadzam się z konkluzjami Rady Europejskiej, że Unia Europejska musi dążyć, wraz ze swoimi międzynarodowymi partnerami, do przeprowadzenia kompleksowej reformy systemu

finansowego. Ta sytuacja będzie się utrzymywać jeszcze przez co najmniej 10 lat, a koszty wszystkich błędów będą ponosić zwykli ludzie. Należy szybko podjąć decyzje w sprawie przejrzystości, globalnych standardów regulacyjnych w zakresie transgranicznego nadzoru i zarządzania kryzysem.

Pomoc państwa w obrębie poszczególnych państw nie może przyczyniać się do zakłócenia konkurencji gospodarczej, na przykład poprzez dyskryminację w formie sprzyjania oddziałom tych banków, które są własnością banku centralnego w innym państwie Unii. Należy jednak również nie dopuszczać do powstawania dysproporcji w strumieniach przepływów z oddziałów do ich banków macierzystych. Opowiadam się za szybkim wzmocnieniem przepisów regulujących działalność agencji ratingowych i sprawowanie nad nimi nadzoru. Musimy też podjąć szybkie decyzje w sprawie przepisów dotyczących bezpieczeństwa depozytów w celu zapewnienia większej ochrony konsumentom.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym przedstawić kwestię, co do których zgadam się ze stanowiskiem prezydencji i w których się z nim nie zgadzam, a także powiedzieć, czego – w moim przekonaniu – zabrakło w wystąpieniu pana przewodniczącego prezydencji.

Zgadzam się, że przyczyną kryzysu nie jest jedynie kryzys na rynku kredytów hipotecznych o najniższym ratingu w Stanach Zjednoczonych. Zgadzam się też z zasadą, którą obecnie Alan Greenspan nazywa etapem „irracjonalnej wybujałości”. Podzielał pogląd, że nastąpiło załamanie rynków, ponieważ zawiodły regulacje, i że rządy musiały przybyć na ratunek. Zgadzam się też, że jest to kryzys światowy i dlatego również uważam, że potrzebne jest Bretton Woods, które niektórzy określają mianem Mark II, a inni Mark III. Z całą pewnością odniesienie się przez pana przewodniczącego Sarkozy’ego do obecnego systemu bardzo mi przypomina to, co zrobił generał de Gaulle przed załamaniem się pierwszego Bretton Woods, przed „odtworzeniem” Fort Knox, gdy prezydent Nixon podjął decyzję o zniesieniu wymienialności dolara na złoto.

Z tego powodu musimy stworzyć europejską dyplomację w odniesieniu do euro, gdzie Europa mówi jednym głosem i musi „zaprowadzić porządek we własnym domu”. Niemniej jednak „zaprowadzenie porządku we własnym domu” oznacza kontynuację rozwoju rynków finansowych – w tym przypadku rynków detalicznych, by osiągnęły one odpowiedni rozmiar – oraz zastanowić się nad ramami regulacyjnymi.

Zgadzam się, że Europejski Bank Centralny dobrze spełnił swoje zadanie. Podjął szybkie działania, chociaż w pewnym stopniu w sposób nieprzemyślany. Trzykrotnie zmienił zasady dotyczące terminów zapadalności i gwarancji, gdy tymczasem bankom potrzebna jest pewność w ich finansowaniu.

Ponadto polityka pieniężna – oparta na koncepcji pożyczkodawcy ostatniej instancji – jest w dalszym ciągu scentralizowana. Nadzór bankowy natomiast wciąż pozostaje zdecentralizowany.

Pan przewodniczący miał czas nie podejmować decyzji, czy chcemy skorzystać z art. 105 Traktatu, który przyznaje większe uprawnienia w zakresie nadzoru Europejskiemu Bankowi Centralnemu?

Całkowicie się zgadzam w kwestii zarządzania gospodarczego. Angażując się w tę ideologiczną zabawę, powinniśmy pamiętać o tym, co powiedział Marks, a mianowicie, że gdy zmienia się struktura gospodarki, a zatem musi również nastąpić zmiana w sferze nadbudowy politycznej.

Przyjęliśmy Traktat z Maastricht, ale nie uporządkowaliśmy architektury instytucjonalnej.

Przed traktatem lizbońskim musimy określić, które wzorce pozwolą nam na osiągnięcie postępu w tej kwestii.

Po trzecie, i jest to bardzo ważne, mam jeden konkretny postulat. Gospodarka finansowa być zostać przeciwstawiona gospodarce realnej. Niech się pan nie żegna z prezydenturą, panie przewodniczący, bez wcześniejszego powierzenia Komisji szczególnego zadania polegającego na stworzeniu agendy lizbońskiej+, która musi wejść w życie 1 stycznia 2011 r. i w której należy przewidzieć weryfikację ram finansowych.

Chciałbym przytoczyć jeszcze jeden cytat. Filozof hiszpański – Unamuno – na temat ideologii powiedział kiedyś, że w obronie Kościoła przyjmuje stanowisko antyklerykalne. Ja jestem przeciwny całkowitej deregulacji rynku. Zdecydowanie uważam, że w tym względzie prezydencja i ja mamy taki sam pogląd.

Poul Nyrup Rasmussen (PSE). - Panie przewodniczący! Tego kryzysu można było uniknąć: nie jest on nieuniknioną konsekwencją działania prawa natury. Długo by o tym mówić, a ja nie mam czasu, żeby zagłębiać się w ten temat. Teraz jednak jedno jest pewne: wyciągnijmy wnioski z naszych doświadczeń i podejmujmy działania razem. Starajmy się zachować impet.

Panie przewodniczący Sarkozy! Ma pan tyle energii, ale proszę ją podtrzymywać, ponieważ teraz równie pilną sprawą jak niedopuszczenie do rozplynięcia się naszych banków, jest zapewnienie lepszej regulacji i niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się tej recesji. Apeluję dziś do pana, a także do pana przewodniczącego Komisji, o podjęcie następujących zobowiązań.

Po pierwsze: proszę podarować nam przedświąteczny prezent z okazji Bożego Narodzenia, panie przewodniczący Barroso – konkretne wnioski w sprawie nowych i lepszych regulacji. Jestem pewien, że urzędujący przewodniczący Rady, pan Sarkozy, podzielał moje zdanie, gdy prosił pana o dołożenie starań i zareagowanie na dzisiejsze sprawozdanie Parlamentu Europejskiego w drodze przedstawienia następującej konkretnej propozycji: nie chodzi tylko o regulacje dotyczące banków, lecz także funduszy hedgingowych i prywatnego kapitału. To jest pierwsze zobowiązanie.

Byłem bardzo zadowolony, panie przewodniczący Sarkozy, gdy w Camp David wspomniał pan o tej prostej sprawie na samym początku, ponieważ fundusze hedgingowe i spółki typu private equity teraz próbują dowiedzieć, że nie mają nic wspólnego z kryzysem finansowym. A to zwyczajnie nie jest prawdą. Prowadziły działalność, mając zbyt wysokie zadłużenie i wygórowane aspiracje finansowe przez wiele lat, a zatem proszę mi obiecać dzisiaj, że wszystkie podmioty będą musiały podlegać regulacji; w przeciwnym razie nie wyciągniemy żadnych wniosków z tych doświadczeń.

Po drugie: mogę podać wiele szczegółowych informacji, ale chcę tylko uzyskać odpowiedź od pana przewodniczącego Barroso – proszę się zobowiązać do realizacji propozycji tego Parlamentu dotyczących regulacji rynku.

Z ostatnią sprawą zwracam się do pana przewodniczącego Sarkozy'ego. Pan i ja – i my wszyscy – uważamy, że jest to czas, w którym rozstrzyga się przyszłość dla Unii Europejskiej. Proszę nie wywoływać u zwykłych ludzi wrażenia, że Unia Europejska nie jest zdolna uniknąć recesji, która uderzy w wiele milionów niewinnych ludzi pracujących. Dlatego też chcę powtórzyć to, co pan sam powiedział: zrobmy to razem. Dokonałem pewnych wyliczeń i uważam, że powinniśmy zwrócić się do Komisji z prośbą o potwierdzenie, panie przewodniczący Sarkozy, że jeżeli będziemy działać razem i zainwestujemy tylko 1% więcej w infrastrukturę, w edukację, w politykę dotyczącą rynku pracy i w przemysł prywatny, każdego roku przez następne cztery lata, będziemy mieli 10 milionów więcej miejsc pracy. Moim zdaniem jest to cel zasługujący na uwagę i szczerze wierzę, że pan sam się zobowiąże, panie przewodniczący, do zrealizowania tego postulatu w grudniu lub wcześniej. Jest to bowiem sprawa teraz, albo nigdy.

Annemie Neyts-Uyttebroeck (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Panie przewodniczący Barroso! Panie przewodniczący Sarkozy! Już dwukrotnie miałam okazję, w Komisji Spraw Zagranicznych, powiedzieć, jak bardzo podziwiam działania, które pan podjął w czasie kryzysu w stosunkach między Rosją a Gruzją, i jeszcze raz powtarzam to dzisiaj. Z takim samym podziwem odnoszę się do pana działań w związku z konsekwencjami kryzysu finansowego i gospodarczego, z którymi mamy do czynienia.

Chciałabym jednak, w nawiązaniu do Rosji, powiedzieć, że nie czuję się całkowicie pokrzepiona, gdy czytam w konkluzjach Rady, że w rzeczywistości została podjęta decyzja, że negocjacje dotyczące nowego układu lub strategicznego sojuszu z Rosją będą w dalszym ciągu trwały, niezależnie od tego, co się wydarzy, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę konkluzje Rady i Komisji. Zupełnie nie znajduję wyjaśnienia powodów takiego stanowiska, i chociaż z jednej strony jestem przekonana, tak jak pan, panie przewodniczący, o potrzebie kontynuacji rozmów z Rosją, z drugiej strony uważam, że nie powinniśmy stwarzać wrażenia – jestem pewna, że tego, by pan nie zrobił – że nic się nie stało i że wszystko będzie tak jak zwykle.

Jestem przekonana, że chętnie zajmie się pan tą sprawą, proszę więc o to w imieniu mojej grupy, by wyraźnie powiedział pan Rosji, gdy pojedzie pan na szczyt do Moskwy, że sprawy zdecydowanie nie będą wyglądały tak jak zwykle i że będziemy niezwykle czujni.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM). – (PL) Panie Prezydencie! Ekspert Centrum im. Adama Smitha Robert Gwiazdowski napisał, że „Latający cyrk Monthy Kaczora wrócił z Brukseli, ale nie wiadomo, po co tam poleciał”. Polski podatnik zapłaci za przewóz prezydenta ok. 45 tysięcy euro. Mam pytanie – dlaczego wpuścił pan na obrady polityka, który nie był członkiem polskiej delegacji rządowej, który nie do końca wiadomo, co tam robił, a którego popierają w Polsce w znacznym stopniu środowiska skrajne, a nawet fanatyczne. Poza tym, z tego co mi wiadomo, pan Kaczyński mówi tylko po polsku, nie potrafi zwerbalizować myśli w obcym języku. Jak więc pan z nim rozmawiał? Chciałbym to wiedzieć. Czy mógłby pan powiedzieć, co w ogóle robił Lech Kaczyński na szczycie Rady Europejskiej i o czym pan osobiście z nim dyskutował?

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Na temat pułapki globalizacji, *le piège de la mondialisation*, dyskutujemy od ponad 12 lat, a teraz ta pułapka się zatrzasnęła. Panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałbym przedstawić panu praktyczną propozycję. Proponuję, żeby utworzył pan uniwersytecką katedrę historii rynków finansowych. Wtedy można będzie prowadzić szczegółowe badania naukowe, jak doszło do tego, że znaleźliśmy się w obecnej sytuacji. W duchu wypowiedzi pana posła Martina Schulza, który podkreślił, że: „nigdy więcej”, przez co przypuszczalnie rozumie on „nigdy więcej”, czyli, że to, co się wydarzyło już nigdy nie może się powtórzyć, chcę zwrócić uwagę, że „nigdy więcej” oznaczałoby: możemy znów posunąć się do dotąd. A to nie może mieć miejsca.

Mając taką katedrę, moglibyśmy ustalić, w jakim stopniu wina leży po stronie konserwatystów, kierujących się przesadnym amerykańskim neoliberalizmem, a w jakim po stronie socjaldemokratów, którzy nie dość zdecydowanie dążyli do utrzymania równowagi społecznej. Skorzystajmy z okazji i wyciągnijmy wnioski z lekcji historii, żebyśmy mogli stworzyć śmiałą europejską społeczną demokrację, a nie zadowalać się banalnymi korzyściami, które rzekomo miałyby na przynieść Traktat z Lizbony, co zresztą nawet nie jest pewne.

Margie Sudre (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Zarówno konflikt między Gruzją a Rosją, jak i kryzys finansowy były dla Unii Europejskiej okazjami do zaznaczenia obecności na scenie światowej jako w pełni dojrzałego gracza politycznego pierwszej kategorii.

Dzięki pańskiej determinacji, panie przewodniczący Sarkozy, Europa zdołała razem zareagować w sposób skoordynowany, skuteczny i szybki. W obliczu kryzysu Europa pokazała, że faktycznie istnieje i udowodniła, że potrafi wnieść swoją wartość dodaną.

W nawiązaniu do imigracji na przykład zasada „ratuj się, kto może” straciła już na aktualności. Przyjęcie przez Radę Europejską paktu w sprawie imigracji i azylu, w wyniku inicjatywy podjętej przez francuską prezydencję, stanowi istotny krok naprzód.

W związku ze zwalczaniem zmian klimatycznych Europa musi sama wyznaczyć sobie konkretne cele i pokazać drogę swoim światowym partnerom. Mówił już pan na ten temat, panie przewodniczący Sarkozy, ale mamy nadzieję, że ten układ będzie w możliwie największym stopniu wyważony, ponieważ należy w nim uwzględnić sytuację gospodarczą naszych państw, która jest obecnie bardzo niestabilna. Musimy jednak również przeanalizować kwestię rodzaju wzrostu, jaki chcemy mieć w przyszłości.

Unii Europejskiej, żeby mogła ona sprostać stojącym przed nią wyzwaniom, Traktat z Lizbony jest potrzebny jak nigdy dotąd. Rozumiemy obawy Irlandczyków, ale utrzymywanie *status quo* nie jest opcją. Irlandia musi zaproponować rozwiązanie podczas grudniowego posiedzenia Rady Europejskiej: wielu z nas o to apeluje.

W ciągu ostatnich tygodni z dumą przyglądaliśmy się silnej politycznie Europie, jednolitej w obliczu niebezpieczeństwa, prezentującej wspólny front wobec jej partnerów i przemawiającej głosem, którego słuchano na arenie międzynarodowej. Mamy nadzieję, że ta nowa europejska mentalność stanie się regułą i zostanie przyjęta na trwałe. Traktat z Lizbony jest najlepszym rozwiązaniem, które mamy do dyspozycji, by ten cel osiągnąć.

Martin Schulz (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Nie wiem, który artykuł regulaminu daje mi prawo zabrania głosu, ale dziękuję za stworzenie mi takiej możliwości.

Panie przewodniczący Sarkozy! Byłem pod wrażeniem, gdy pan przemawiał tu we własnym imieniu jako przewodniczący Rady Europejskiej, a ja odpowiedziałem w swoim, jako przewodniczący grupy politycznej w Parlamencie Europejskim. Nie czułem, że mówię do prezydenta Republiki Francuskiej, w przeciwnym razie, mogę pana o tym zapewnić, moje wystąpienie byłoby zupełnie inne, ponieważ nie ma żadnych różnic między mną a moimi francuskimi kolegami socjalistami.

Nicolas Sarkozy, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze, pan poseł Schulz naturalnie ma prawo do odpowiedzi. Jak rozumiem, wystąpił on we własnym imieniu. Mój drogi Martinie! Jeśli uraziłem cię porównaniem do francuskich socjalistów, to przepraszam.

(Oklaski)

W moim przekonaniu nie było ono obraźliwe, ale przynajmniej, że liczy się to, co myśli adresat komentarza. Dlatego też, panie przewodniczący Pöttering, wycofuję swoją uwagę. Pan poseł Schulz również potrafi mówić jak francuski socjalista.

Panie pośle Nassauer! Dziękuję panu za wsparcie. Owszem, potrzebny jest nam Traktat z Lizbony, ja jeśli już wypowiadam się na ten temat, to dodam, że będę walczył do ostatniej minuty francuskiej prezydencji, by przekonać ludzi o potrzebie stworzenia dla Europy instytucji na miarę XXI wieku. Polityk to osoba, która bierze odpowiedzialność na swoje barki. Popierałem proces lizboński i będę zabiegał o to, by został on zakończony. Będę też nieustannie powtarzał, że jeżeli nie przyjemy traktatu lizbońskiego, będziemy mieli nicejski, a jeśli będziemy mieli nicejski, wówczas należy porzucić myśl o nowych rozszerzeniach, a to wielka szkoda. Miejmy więc nadzieję, że każdy przyjmie na siebie odpowiedzialności.

Panie pośle Nassauer! Podzielam pański pogląd, że pakiet dotyczący energii i zmian klimatycznych wymaga dużego nakładu pracy. Mam tego pełną świadomość, ale nie możemy rezygnować z naszych ambitnych celów, jestem bowiem przekonany, że łatwiej jest osiągnąć kompromis, gdy założenia są bardziej ambitne niż mniej ambitne. W przypadku naprawdę ambitnego wniosku łatwiej będzie osiągnąć kompromis niż w odniesieniu do takiego, który jest bardziej ograniczony. Popelnilibyśmy błąd, gdybyśmy, próbując zadowolić każdego, w rezultacie zostali z kompletnie niezrozumiałą polityką europejską. Musimy zdawać sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Panie pośle Goebbels! Mówił pan o instalatorstwie wodno-kanalizacyjnym i architekturze, i w gruncie rzeczy, liczę na wsparcie ze strony Luksemburga, by można było całkowicie przeprojektować architekturę systemu finansowego w obrębie naszego kontynentu i poza nim.

Niemniej jednak, panie pośle Goebbels, nie są to słowa krytyki, a tym bardziej nie atak; jedynie uwaga.

Pani poseł De Sarnez bardzo dobrze to ujęła: nie możemy zwalczać niektórych praktyk stosowanych poza naszym kontynentem, a tolerować je na własnym. To wszystko. Ci, którzy myślą, że są obiektami ataku naprawdę przyjmują pochopne założenie. Ja osobiście nie atakuję nikogo w szczególności, i nie zamierzam tego robić.

Pani poseł De Sarnez! Dziękuję za podkreślenie, że podjęliśmy właściwe decyzje. Pozwolę sobie wyjaśnić, że osobiście popieram pani propozycję utworzenia europejskiego organu regulacyjnego: ma ona sens. Dlaczego nie możemy powołać go od razu? Ponieważ mniejsze państwa uważają, że chronić własne systemy regulacyjne, bronią swojej tożsamości narodowej. Nikogo tu nie winię. Dlatego też, pani poseł De Sarnez, moim zdaniem ostatecznie rzeczywiście będzie nam potrzebny europejski organ regulacyjny, a do tego czasu musimy przynajmniej skoordynować działanie europejskich organów regulacyjnych. Taką drogę proponujemy, wspólnie z Komisją, i uważam, że jest ona realistyczna, ponieważ w przeciwnym razie znajdziemy się w impasie.

Wspomniała pani też o potrzebie europejskiego zarządzania gospodarczego i europejskim planie gospodarczym. Słusznie pani zrobiła, ale chciałbym, w związku z pani wystąpieniem, zakwestionować opinię – nie pani ją wyraziła – że wszelkie europejskie inicjatywy są równoznaczne ze zwiększeniem deficytu. Stanowczo wystarczy! Mamy prawo wypowiadać się swobodnie. Można popierać europejską politykę gospodarczą bez godzenia się na deficyt. Polityki europejskiej w różnych dziedzinach nie uda się nam skoordynować tylko w drodze ożywienia na żądanie.

Nie wolno nam – nie mówię „wam” – wkładać sobie nawzajem słów w usta tak jak to robiliśmy dawniej, w przypadku tych, którzy ośmielili się mieć inne zdanie w sprawie polityki pieniężnej: można opowiadać się za inną polityką pieniężną bez kwestionowania niezależności EBC. Powiem tak: można popierać europejską strukturalną politykę gospodarczą bez godzenia się na zwiększanie deficytu. Przestańmy mówić, że niektórzy z nas mają rację, a inni się mylą. Europejska debata musi być debatą prawdziwą i nikt nie ma monopolu na prawdę.

Od czasu do czasu musimy pójść na ustępstwa – i w tym tylko względzie mogę się zgodzić z panem posłem de Villiers – czasem musimy odejść od dogmatów, które tyle szkody wyrządziły idei Europy, od dogmatów, które są tym bardziej nieuzasadnione, że często nie wynikają z decyzji podjętych przez demokratyczne, a więc uprawnione, organy. Mój europejski ideał jest wystarczająco silny, żeby europejska demokracja była prawdziwą demokracją. Syndrom grupowego myślenia, dogmaty, przyzwyczajenia i konserwatyzm wyrządziły wiele szkód, i skorzystam z okazji, by powiedzieć więcej na ten temat w związku z innym zagadnieniem.

Panie pośle Szymański! Chciałbym powiedzieć, że doskonale rozumiem problemy Polski, w szczególności zależność niemal 95% jej gospodarki od węgla, uważam jednak, że Polska potrzebuje Europy do modernizacji górnictwa i że z powodzeniem możemy osiągnąć z Polską porozumienia w sprawie czystego węgla. Co więcej Polsce do przeprowadzenia modernizacji górnictwa potrzebna jest cała Europa. My potrzebujemy

Polski, a Polska potrzebuje Europy. Na tej postawie razem z panem przewodniczącym Barroso zamierzamy wspólnie z naszymi polskimi i węgierskimi przyjaciółmi i częścią tych, którzy mają obawy o własny wzrost gospodarczy szukać kompromisowych rozwiązań.

Panie pośle de Villiers! Odrzuciłem, jak pan mówi, dogmaty, ponieważ jestem przekonany o słuszności postawy pragmatycznej, ale szczerze mówiąc, nie przypisuję Lizbonie, Traktatowi z Lizbony, wad, których nie ma. Wiem, że traktat lizboński nie zdziała cudów. Nie jest on doskonały, ale oprócz Wandeï, panie pośle de Villiers, nie ma czegoś takiego jak doskonałość, szczególnie, gdy staramy się skupić razem 27 państw z różnymi rządami i odmienną historią. Musi pan porzucić myśl o idealnym traktacie – doskonale pan wie, że taki nigdy nie powstanie. Europejczycy są pragmatykami, rozsądnymi ludźmi, którzy wolą niedoskonały traktat, który umożliwia wprowadzanie zmian na lepsze, od traktatu doskonałego, który nigdy nie będzie istniał, ponieważ nigdy nie osiągnie się porozumienia w sprawie tej niewymiernej koncepcji.

Na tym właśnie polega istota Europy: na osiąganiu postępu każdego dnia, ponieważ chcieliśmy położyć kres wojnie i ponieważ chcemy stworzyć strefę demokracji. Moim zdaniem, panie pośle de Villiers, powinien pan zająć się inną walką, ponieważ ta, jak się zdaje, polega na tworzeniu przez pana urojonego wroga, gdy tymczasem jest dość oczywiste, w dobie obecnego kryzysu, że Europejczycy rozumieją, że wspólna praca daje im siłę, nie słabość. Nawet ktoś równie silny i utalentowany jak pan sam wobec kryzysu finansowego będzie bezradny. Lepiej osiągnąć odpowiedni kompromis z całą Europą niż samemu siedzieć w kącie z przekonaniem o słuszności własnych racji.

W nawiązaniu do „wolnej ręki”, panie pośle de Villiers, moja odpowiedź ma zastosowanie do pana. Jest to odpowiedź wolnego człowieka, również we francuskiej debacie politycznej. Moim zdaniem najważniejsze jest to, żebyśmy przestali głądzić, uważam też, że dobre kompromisy mogą być osiągnięte przez szczerych ludzi, którzy wspólnie analizują różne swoje koncepcje, a w europejskiej debacie politycznej problem polega na tym, że koncepcji brakuje, czego konsekwencje dotknęły nas wszystkich, wszystkie grupy polityczne. Mogłoby się wydawać, że zostaliśmy sparaliżowani pomysłem wystąpienia z nową propozycją. Gdy Europa ruszyła naprzód, to dlatego, że w pewnym momencie mężczyźni i kobiety znaleźli nową płaszczyznę; a samokrytycyzm, do którego pan nawoływał wszystkim nam się przyda. Od długiego czasu my, w Europie, zachowujemy się tak, jakbyśmy byli nieruchomymi przedmiotami. Podjęliśmy dzieło założycieli, ale nie poszliśmy za ich przykładem: nie odkryliśmy nowych dróg ani nie wysunęliśmy nowych koncepcji. Jestem zdecydowanie przekonany, że obecnie musimy się wykazać pewną wyobraźnią, ponieważ ostatecznie źródłem ogromnego niebezpieczeństwa jest niepodjęmowanie żadnych działań, dziś, i z barku odwagi w obliczu zupełnie nowej sytuacji.

Panie pośle Kozlík! Przejrzystość jest kwestią o zasadniczym znaczeniu. W nawiązaniu do agencji ratingowych uważam, że sposób postępowania tych agencji był najbardziej skandaliczną częścią kryzysu. Te agencje przyznawały produktom najwyższy rating – potrójne A – w piątek, a następnie, w poniedziałek, obniżały go do potrójnego B. Nie możemy w dalszym ciągu godzić się na monopol trzech agencji ratingowych, wśród których większość to agencje amerykańskie. Temat agencji ratingowych, ich niezależności względem niektórych grup, oraz istnienia europejskiej agencji ratingowej będzie oczywiście jednym z zasadniczych zagadnień omawianych podczas pierwszego szczytu w sprawie przyszłych regulacji. W odniesieniu do konkurencji chciałbym panu powiedzieć – wszystkim tym z państwa, którzy wypowiadali się na temat konkurencji – że wierzę w konkurencję i mam dość tych, którzy pragną jej końca, ponieważ naprawdę jej brak oznacza koniec. Konkurencja jest sposobem na wzrost; ona nie jest celem sama w sobie. Będę więc dokładał wszelkich starań, żeby tę koncepcję ponownie uwzględnić w nowej polityce europejskiej.

Wierzę też w wolność, wierzę w wolny handel i jestem przekonany, że powinniśmy odrzucić protekcjonizm, a konkurencja musi być środkiem do osiągnięcia wzrostu. Konkurencja jako cel, cel sam w sobie, jest błędem: tak myślałem przed kryzysem i w dalszym ciągu tak samo uważam po kryzysie.

Panie pośle García-Margallo! Ma pan rację, że jest nam potrzebne nowe Bretton Woods, ponieważ, tak jak przed chwilą powiedział pan poseł Daul i poseł Schulz, nie ma sensu organizować międzynarodowego szczytu, jeżeli wszyscy mamy tylko przyklejać plastry opatrunkowe. Jeśli chcemy zmienić system jedynie połowicznie, nie warto się angażować.

Wspomniał pan o standardach rachunkowości, ale proszę się przyjrzeć naszym bankom. Trzeba zacząć od tego, że dyktat ze strony amerykańskich standardów rachunkowości stał się nie do zniesienia. Po drugie, wysokość kwot, które banki mogą pożyczyć, zależy od ich własnych funduszy i aktywów. Jeżeli spojrzymy na aktywa pod kątem wyceny według wartości rynkowej, z perspektywy rynku, który już nie istnieje z powodu kompletnej destabilizacji, doprowadzimy banki do ubóstwa, a one w konsekwencji będą jeszcze mniej zdolne do wykonywania swojej pracy. Kwestia zmiany standardów rachunkowości, w sposób

przedstawiony przez przewodniczącego Komisji, zyskała nasze poparcie – to była sprawa pilna. Chciałbym również, panie przewodniczący, złożyć wyrazy uznania Parlamentowi Europejskiemu za jego chęć współpracy, której przejawem była możliwość głosowania za przyjęciem tej zmiany, ponieważ osiągnęliśmy jednomyślność w ramach procedury współdecyzji niespodziewanie szybko, co Rada Europejska przyjęła z zadowoleniem.

Panie pośle Rasmussen! Czy mogliśmy uniknąć kryzysu? Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy ustalić, jakie były jego przyczyny. Co się wydarzyło? Stany Zjednoczone Ameryki, nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele, żyły powyżej swoich możliwości przez trzy dziesięciolecia. Bank Rezerw Federalnych prowadził politykę pieniężną, która polegała na utrzymywaniu stóp procentowych na niezmiernie niskim poziomie, co pozwalało na udostępnianie środków finansowych każdemu, kto chciał zaciągnąć pożyczkę. Przez ostatnie 20 lub 30 lat, ciągnęliśmy za sobą zdumiewające zadłużenie największej potęgi świata i teraz cały świat musi te długi spłacać.

W takich okolicznościach Amerykanie muszą przyjąć na siebie odpowiedzialność i ponieść wraz z nami konsekwencje, ale nie wiem, w jaki sposób my sami mieliśmy im powiedzieć, żeby zrezygnowali ze swojej strategii. Chciałbym dodać, że niektóre z naszych banków przestały realizować swoje zadania: do zadań banku należy pożyczanie pieniędzy osobom indywidualnym i przedsiębiorstwom, wspomaganiu osób indywidualnych w rozwoju ich rodzin i wspieranie przedsiębiorstw w realizacji ich projektów, a także zarabianiu pieniędzy po pewnym, określonym czasie. Nasze banki rozwinęły się w dziedzinie, którą nazywają prowadzeniem pomieszczeń do obsługi transakcji, czyli miejsc spekulacji, i przez lata uważały, że łatwiej jest zarabiać pieniądze na spekulacjach niż na inwestowaniu.

Chciałbym też dodać, że dzięki mutualizacji ryzyka wszystkie nasze banki dobrze się sprawowały. W Europie jest 8 tysięcy banków, spośród których 44 prowadzi działalność na skalę międzynarodową. Gdybyśmy wzięli odpowiedzialność za dopuszczenie do upadku banku, jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych w przypadku banku Lehman Brothers, załamałby się cały system ogólnoświatowy. Nie wiem, jak można było uniknąć kryzysu, panie pośle Rasmussen, ale uważam, że gdybyśmy nie zareagowali w sposób, w jaki to zrobiliśmy, kryzys by nas pogrząbał: o tym jestem zdecydowanie przekonany.

Mówi pan, że potrzebne nam są wnioski przed Bożym Narodzeniem, a tak naprawdę są one nam potrzebne do połowy listopada. Zamierzam, wspólnie z panem komisarzem Barroso, podjąć inicjatywy mające na celu zapewnienie, żebyśmy my, Europejczycy, pojechali na szczyt gotowi przemawiać jednym głosem. Musimy też zrobić jeszcze jedną rzecz, panie pośle Rasmussen: musimy się przyjąć nie najniższy wspólny mianownik, lecz najwyższy, ponieważ każdy konsensus jest obarczony ryzykiem, że w czasie próby przeforsowania sztucznego porozumienia, trzeba będzie obniżyć ambicje. Istnieje takie niebezpieczeństwo. Mam nadzieję, że utrzymamy nasze aspiracje na zakładanym poziomie i nie będziemy musieli odstąpić od nich zbyt daleko, a jeśli nawet, to wciąż będziemy przemawiać jednym głosem.

Nie będę znów wracał do sprawy funduszy hedgingowych. Powiedziałem już, że ta dziedzina musi być uregulowana. Nie może być żadnych instytucji finansowych, czy to publicznych czy prywatnych, które nie byłyby objęte regulacją.

Pani poseł Neyts-Uyttebroeck! Pytała pani, czy rozmowy z Rosją będą prowadzone bez względu na wydarzenia. Oczywiście, że nie, ale proszę się postawić na naszym miejscu. Rosja zatrzymała swoje czołgi 40 km od Tbilisi, gdy my, w Europie, o to ją poprosiliśmy. Rosja wycofała swoje wojska za granicę sprzed kryzysu z 8 sierpnia. Rosja zezwoliła na rozmieszczenie obserwatorów, przede wszystkim obserwatorów europejskich, i Rosja, aczkolwiek niechętnie, będzie uczestniczyć w rozmowach w Genewie. Jeżeli, biorąc to wszystko pod uwagę, wstrzymamy szczyt UE-Rosja, kto zrozumie politykę Europy? Nikt.

Chciałbym dodać, że razem z panem przewodniczącym Barroso podjęliśmy środki zapobiegawcze, żeby nie doszło do zawieszenia szczytu, lecz odłożenia go w czasie. Na czym polega różnica? Gdybyśmy postanowili zawiesić szczyt, musielibyśmy uzyskać od Rady Europejskiej jednomyślną decyzję o jego wznowieniu, a moim zdaniem, byłoby to politycznie żenujące. Decyzja o odłożeniu go na później umożliwia nam powrót do niego bez rozdawania niezасłużonych złotych gwiazd. Dlatego też uważam, że ta strategia jest zrównoważona, spokojna i klarowna. Nie sądzę, żebyśmy mogli zrobić więcej i wciąż jestem przekonany, że Rosja będzie partnerem, z którym możemy prowadzić dialog, wobec którego możemy wykazać szczerość, ale możemy zachęcać ją do rozwoju jedynie wówczas, gdy prowadzimy z nią rozmowy. Jeżeli natomiast nie będziemy rozmawiać z Rosją, poczuje się ona osaczona i nasze koncepcje będą miały mniejszą siłę oddziaływania. Jestem o tym przekonany, ale oczywiście przyszłe wydarzenia mogą dowieść, że się mylę. W związku z tym rzecz polega na przyjęciu przez nas odpowiedzialności.

Panie pośle Wojciechowski! Do kompetencji urzędującego przewodniczącego Rady nie należy podejmowanie decyzji, kto powinien reprezentować Polskę. Polska miała w Radzie Europejskiej dwa miejsca i do Polski należy decyzja, kto powinien je zająć. Proszę sobie wyobrazić Europę, w której przewodniczący Rady powiedziałby: „Nie, ta osoba nie może, a ta, owszem, może wejść”. Cóż to byłaby za Europa? Polska ma prezydenta – którego najwyraźniej pan nie popiera – i ma też premiera. To oni mają działać jako mężowie stanu i jako Europejczycy i decydować, kto powinien reprezentować Polskę. W końcu udało się nam przez to przejść i na początku grudnia będę miał okazję pojechać do Polski, gdzie powiem polskiemu prezydentowi: „Musi pan dotrzymać danej obietnicy. Zobowiązał się pan do podpisania Traktat z Lizbony, który został ratyfikowany przez pański parlament, a zatem i pan musi dotrzymać tej obietnicy”. Na tym polega wiarygodność męża stanu i polityka.

(Oklaski)

Jestem wystarczająco głęboko przekonany o ważnym znaczeniu Polski w Europie, by mówić w ten sposób bez urażania kogokolwiek.

Panie pośle Martin! Potrzebna jest nam śmiała europejska demokracja. Wiadomo mi o pańskiej kampanii, o pańskiej kampanii przeciwko korupcji i na rzecz w pełni funkcjonującej demokracji. Zdecydowanie ma pan rację, ale mogę panu powiedzieć, że razem z panem przewodniczącym Barroso udowodniliśmy, że potrafimy być odważni. Ponadto w tej Izbie są nawet ludzie, którzy uważali, że poruszam się bez mandatu. Gdybym musiał czekać, aż otrzymam mandat do działania, z całą pewnością poruszałbym się o wiele rzadziej.

Pani poseł Sudre! Również pani dziękuję za wsparcie. Europa istnieje teraz i ma pani całkowitą rację, że *status quo* nie jest odpowiednim rozwiązaniem. Myślę, że jest coś, co do czego wszyscy możemy się zgodzić. Najgorszym z możliwych rezultatem byłoby gdyby, gdy burza już minęła, postępowalibyśmy tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło. Oznaczałoby to koniec europejskiego ideału, a my nie mamy prawa dopuścić do tego, żeby ta okazja nas ominęła.

Niektóre osoby są zaskoczone: dlaczego organizujemy szczyt tak szybko? Właśnie dlatego. Ponieważ powiedzieliśmy sobie, że gdybyśmy czekali za długo, w szczególności gdybyśmy czekali do czasu, aż zostanie wybrany nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, sytuacja mogłaby się ciągle pogarszać i nie mielibyśmy możliwości zareagować. Albo sytuacja mogłaby się poprawić, a wówczas do następnej wiosny każdy by o niej zapomniał i nic by się nie zmieniło. Dlatego też musieliśmy zorganizować szczyt, w każdym razie pierwszy w listopadzie, niezależnie od harmonogramu wydarzeń w Stanach Zjednoczonych.

Panie i panowie! Wydaje mi się, że odpowiedziałem wszystkim tym, którzy zabrali głos. Jestem również związany terminami ustalonymi w harmonogramie prezydencji i konferencją prasową, na której muszę być obecny wraz z panem przewodniczącym Komisji i panem przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Chciałbym przeprosić pozostałych mówców, jeśli nie ustosunkowałem się do wszystkich wypowiedzi. Oczywiście nie dlatego, że nie chcę, ale ponieważ proszono mnie, żebym się trzymał rozkładu dnia. Starałem się jak mogłem najlepiej i oczywiście skorzystam z okazji, jeśli macie państwo takie życzenie, i wrócę tu, do Parlamentu, w grudniu, by udzielić dłuższych odpowiedzi każdej osoby, która zabierze głos.

Przewodniczący. – Panie urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej! W sposób oczywisty wynika z treści wystąpień i z oklasków, które teraz się rozlegają, że ma pan poparcie Parlamentu Europejskiego.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Chciałbym bardzo krótko odpowiedzieć na pytanie, które zadał mi pan poseł Rasmussen. Muszę także prosić państwa o wybaczenie, ale również mam obowiązek wziąć udział w konferencji prasowej. Komisję będzie reprezentował pan komisarz Almunia.

Tak jak zaznaczyłem w swoich poprzednich uwagach żaden obszar rynków finansowych nie zostanie pominięty w naszym przeglądzie. Chciałbym bardzo podziękować panu za osobisty wkład – i również wielu osobom zasiadającym w Parlamencie Europejskim – w przygotowanie pańskiego sprawozdania. Przeanalizujemy wszystkie warianty. Zgodnie tym, co przed chwilą powiedział pan przewodniczący Sarkozy, chcemy stanąć na czele tych ogólnościowych starań. Mamy nadzieję, że przedstawimy kilka z tych wniosków przed Bożym Narodzeniem, tak jak pan prosił, ale część z nich zawiera wiele subtelności technicznych. Podejmiemy decyzję i wniesiemy swój wkład w międzynarodową debatę na temat tych wszystkich spraw, ale uważam, że ważne jest również, by wnioski były prawidłowo opracowane pod względem technicznym. Jestem pewien, że zauważył pan, że przygotowaliśmy wszystko to, co zostało uzgodnione z Ecofin – finansową mapę drogową – i do tych materiałów ma pan dostęp. Nie można mówić, że w czasie urzędowania tej Komisji nie podejmowaliśmy działań legislacyjnych w obszarze usług finansowych, nie jest to prawdą. Od początku kadencji tej Komisji w drodze procedury współdecyzji i

komitologii zostały przyjęte trzydzieści trzy środki legislacyjne właśnie w dziedzinie usług finansowych, z których 19 w ramach procedury współdecyzji. Dojdzie ich jeszcze kilka w nadchodzących tygodniach i miesiącach, a pierwszy wniosek, który zostanie przedstawiony na początku przyszłego miesiąca, będzie dotyczył agencji ratingowych.

Pozwolę sobie podać przykład związany z agencjami ratingowymi. Bądźmy w tej sprawie bardzo otwarci. Kilkakrotnie osobiście rozmawiałem z przedstawicielami kilku rządów na temat potrzeby uregulowania działalności agencji ratingowych. Z ich strony usłyszałem zdecydowane „nie”. Taką jest prawda. Dlatego zwracam się do pana – także do innych osób, które krytykują Komisję: może macie państwo możliwości wykorzystania swoich wpływów na własne rządy lub partie, których członkowie wchodzi w skład waszych rządów. Bardzo byłoby to pomocne, ponieważ przed kilkoma miesiącami, kiedy rozmawialiśmy na ten temat – i pan komisarz McCreevy opowiadał się za rozporządzeniem dotyczącym agencji ratingowych – najbardziej daleko idącą propozycją uregulowania w tym obszarze, którą brały pod uwagę niektóre rządy, był kodeks postępowania.

Możecie państwo powiedzieć, że wszystko jest w najlepszym porządku i Komisja ma prawo to zrobić. Rzeczywiście ma, ale w kwestiach dotyczących usług finansowych – jak państwu wiadomo – sprawy nie mają się tak jak w wielu innych dziedzinach. Kiedy znajdowaliśmy się w kryzysie – który swoje apogeum szczyt osiągnął we wrześniu tego roku (a tę mapę mieliśmy już od sierpnia ubiegłego roku) – wiele naszych rządów zdecydowanie doradzało nam, żeby nie przedstawiać wniosków, które mogłyby przyczynić się do nasilenia niepokojów lub wywołać efekt fali odbitej. Jest to sprawa, z której moim zdaniem Komisja musi być dumna. W każdej delikatnej kwestii dotyczącej rynków finansowych nie możemy pozwolić sobie na wywoływanie skutków deklaracji bez pokrycia. Nie możemy tylko składać oświadczeń. Bardzo ważna w tej sprawie jest koordynacja między Parlamentem, Komisją i Radą. Chcę powiedzieć, że my w Komisji Europejskiej, z racji naszej roli, jesteśmy za zachowaniem wymiaru europejskiego w sferze regulacji i nadzoru. Mówię to zupełnie szczerze. Jeżeli Komisja często nie przedkłada wniosków w oparciu o propozycje, które państwo słusznie przedstawiliście, nie zawsze dzieje się to dlatego, że śpimy czy z uwagi na ideologiczne uprzedzenia. W tym wypadku z analizy sytuacji wynikało, że szansa na osiągnięcie celów, którym miały służyć była zerowa, albo bliska zeru. Naprawdę chcę państwu o tym otwarcie powiedzieć. Będziemy mieli czas na przeanalizowanie wszystkich przyczyn i wszystkich etapów tego procesu, ale jak sądzę ważne jest, żebyście państwo o tym pewnych rzeczach wiedzieli już podczas debaty.

Zupełnie otwarcie powiem, że dwa tygodnie temu rządy niektórych naszych państw w dalszym ciągu twierdziły, że nie jest nam potrzebna żadna reakcja na szczyblu Europy. Być może zauważyliście państwo, że opublikowałem w prasie europejskiej artykuł, w którym proszę – błagam – o reakcję europejską, a niektóre nasze rządy mówiły: „Nie, możemy to zrobić na poziomie krajowym. Wymiar europejski nie jest nam potrzebny”. Spróbujmy więc działać wspólnie. Spójrzmy na siebie krytycznie, wszystkim nam takie spojrzenie się przyda, ale unikajmy nazbyt uproszczonych reakcji na bardzo złożone problemy. Jesteśmy gotowi do konstruktywnej współpracy z Parlamentem Europejskim i Radą, żeby znaleźć dobre rozwiązania dla Europy i, być może, dla pozostałej części świata.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: MARTINE ROURE

Wiceprzewodnicząca

Gilles Savary (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Bardzo żałuję, że pan przewodniczący Pöttering nie udzielił mi głosu, gdy o to prosiłem. Prosiłem jedynie o prawo do odpowiedzi, którą wołałbym przedstawić, gdy pan przewodniczący Rady był tu obecny.

Jestem oburzony obarczaniem winą francuskich socjalistów, czego tu byliśmy świadkami. Nigdy dotąd nie słyszałem, żeby urzędujący przewodniczący Rady podawał w wątpliwość jakąkolwiek partię polityczną. Nigdy nie widziałem, żeby prezydent Republiki Francuskiej ośmieszał swoich rodaków na arenie międzynarodowej, jak to miało miejsce tutaj, dlatego czuję się obrażony i domagam się oficjalnych przeprosin od francuskiego rządu.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Robert Atkins (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Zwracam się w kwestii porządku obrad. Mamy kolejny przykład nieumiejętnego kierowania sprawami tej Izby. Chodzi o to, żeby przewodniczący mieli świadomość, że głosowanie powinno się odbyć w czasie na nie przeznaczonym, i nikt nie jest ważniejszy od wykonania

naszych demokratycznych praw podczas głosowania. Proszę panią przewodniczącą o wyjaśnienie przewodniczącym reguł organizacji naszej pracy, żeby mogli się do nich dostosować i by głosowanie odbywało się we właściwym czasie, a długość wystąpień była zgodna z zasadami.

(Oklaski)

Przewodnicząca. – Panie pośle Atkins! Pozwoli pan, że będziemy kontynuować debatę.

Panie i panowie! Proszę ściśle przestrzegać czasu przeznaczonego na wystąpienie. Proszę się nie dziwić, jeśli wyłączę mikrofon.

Linda McAvan (PSE). - Pani przewodnicząca! Szkoda, że pan urzędujący przewodniczący Rady wyszedł, ponieważ mam dla niego wiadomość. Mam nadzieję, że pan Jouyet ją mu przekaze.

To, co powiedział dziś rano na temat zmiany klimatu jest niezwykle ważne i miał rację, gdy przypomniał panu posłowi Nassauerowi, że teraz nie jest czas na rezygnację z ambitnych celów w dziedzinie klimatu i złagodzenie wymogów we wnioskach, którymi się zajmujemy.

(Oklaski)

W tym Parlamencie i w Radzie istniało potężne lobby. Zawiązało się na długo przed kryzysem finansowym, który rozpoczął się tego lata: zawiązało się w ubiegłym roku. Ledwie zdążył wyschnąć atrament w Berlinie, a już podejmowano próby stonowania ustaleń.

Pan przewodniczący Sarkozy prosił o *zaangażowanie* Parlamentu. Uzyska on więcej niż *zaangażowanie*: będzie nas mógł na nas liczyć w procesie współdecyzji. Nie wiem, dlaczego w ogóle dyskutujemy na temat znaczenia współdecyzji: pakietu w sprawie zmian klimatycznych nie będzie bez współdecyzji tego Parlamentu.

Chcemy, żeby porozumienie zostało osiągnięte przed Bożym Narodzeniem. Grupa Socjalistów może złożyć zobowiązanie. Nie jestem pewna co do drugiej strony – być może pan przewodniczący Sarkozy poprosi osoby ze swojego otoczenia. Grupa Socjalistów chce, by zobowiązanie zostało podjęte przez Bożym Narodzeniem, ale nie chce *byle jakiego* porozumienia. Zależy nam na porozumieniu wiarygodnym, takim, które umożliwi osiągnięcie równowagi w dziedzinie środowiska, zatrudnienia i konkurencyjności.

Nie chcemy jednak najniższego wspólnego mianownika. Pan przewodniczący Sarkozy właśnie przypomniał nam, co się dzieje, jeżeli dąży się do najniższego wspólnego mianownika. Wiemy, że poszczególne państwa mają problemy – i o tych problemach możemy rozmawiać – ale musimy mieć pakiet, który będzie wiarygodną podstawą rozmów międzynarodowych, a nie oparty na koncepcji wyrównywania strat w innych państwach, ponieważ taki pakiet nie jest wiarygodny. Nie może to być pakiet, który przyczynia się do zniszczenia systemu handlu uprawnieniami do emisji i cen uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Panie urzędujący przewodniczący! Mam nadzieję, że przekaze pan te uwagi panu przewodniczącemu Sarkozy'emu.

Pan poseł Nassauer mówił na temat kosztów pakietu w sprawie energii i zmian klimatycznych. Obecnie przeznaczamy miliardy na przeciwdziałanie kryzysowi finansowemu, z którym borykają się nasze banki. Oczywiście są koszty związane z pakietem, które Komisja wyliczyła, ale nie chcę za kilka lat stanąć przed naszymi obywatelami i powiedzieć im, że ponieważ tu i teraz nie podjęliśmy działania dotyczącego zmian klimatycznych, trzeba będzie znaleźć kolejne miliardy. Gorszym problemem niż środki finansowe, będzie zniszczenie życia na całej planecie. Wszyscy, z każdej strony tej Izby, zdobądźmy się na trochę odwagi politycznej; pójdźmy do przodu i osiągnijmy porozumienie z Radą i zrobmy to przed Bożym Narodzeniem, we właściwym czasie z punktu widzenia rozmów międzynarodowych.

(Oklaski)

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). - (LT) Chciałabym powiedzieć tylko jedną rzecz. Pan przewodniczący Komisji stwierdził, że reakcja Unii Europejskiej na kryzys była niewystarczająca. W rzeczywistości ta reakcja była zdecydowana, państwa członkowskie zareagowały, natomiast instytucje europejskie działały opieszale. Doskonałym tego dowodem była sytuacja, która zaistniała na tej sali – gdy wyszedł pan przewodniczący Sarkozy, opuścili ją również wszyscy dziennikarze. Nami nikt się nie interesuje. Powodem takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim nasza niezdolność do zreformowania trybu wykonywania przez nas pracy. W Komisji Europejskiej i w Parlamencie Europejskim jest wiele wspaniałych ludzi, ale z uwagi na zbiurokratyzowany system tłumione są wszelkie inicjatywy. Potrafiłszy zareagować na tsunami w Azji, ale jutro będziemy dyskutować nad budżetem, który został przygotowany bez uwzględnienia gospodarczego tsunami w Europie, którego doświadczamy. Moglibyśmy podjąć jakieś działanie, wyznaczyć w naszym

budżecie inne priorytety. Moglibyśmy również ustalić priorytety w naszych komisjach parlamentarnych, które pomogłyby nam przezwyciężyć ten kryzys i spełnić oczekiwania ludzi. Komisję Europejską należy zreformować. Chciałabym zwrócić uwagę, że strategiczne funkcje Komisji trzeba oddzielić od technicznych, a wtedy będzie ona bardziej skutecznie wykonywać swoją pracę.

John Bowis (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Panu urzędującemu przewodniczącemu, który jest teraz nieobecny, powiedziałbym: dziś rano wypowiadał się pan elokwentnie na temat wyzwań związanych z naszą przyszłością gospodarczą, która, jak słusznie pan podkreślił, znajduje się na pierwszym miejscu naszej agendy, ale nie mniej słusznie i nie mniej elokwentnie wyjaśnił pan podczas szczytu, i dziś ponownie, że pańską intencją jest utrzymanie harmonogramu i celów ograniczenia skutków zmiany klimatu. Pana słowa mają fundamentalne znaczenie i ma pan rację. Pakiet dotyczący zmian klimatycznych, jak pan powiedział, jest na tyle ważny, że nie możemy zaprzepaścić go pod pretekstem kryzysu finansowego.

Bardzo znamienne było to, że pani kanclerz Merkel, pomimo problemów, z którymi boryka się jej kraj i inne państwa, nie pozostawiła żadnych wątpliwości, że Niemcy opowiadają się za realizacją celów pakietu klimatycznego i znalezieniem rozwiązań przed grudniowym szczytem. Jeżeli takie wyzwanie stawia pan przed nami, jestem przekonany, że Parlament na nie zareaguje, skutecznie i w odpowiednim czasie.

Ale teraz, muszę to powiedzieć, wszystko zależy od Rady. Żeby osiągnąć ten cel, musimy mieć zapewnienie w odniesieniu do tych państw, które mają faktyczne problemy, jak Polska z węglem. Musimy jasno stawiać sprawę lżejszych kryteriów, które jak wiemy będą przewidziane dla ograniczonej liczby sektorów przemysłu i tych, które mają poważne problemy z wyciekami. Musimy również bardzo wyraźnie zaznaczyć, że nasze wsparcie dla biopaliw w sektorze transportu jest uzależnione od pozyskiwania paliw ze źródeł zrównoważonych. Bez przestrzegania tego warunku moglibyśmy wyrządzić niepowetowane szkody w środowisku i w siedliskach ludzi oraz dziko żyjących zwierząt i roślin.

Przyjęliśmy na siebie ogromne wyzwanie, ale nie możemy w tym wypadku pozwolić sobie na przegraną. Nasze obecne problemy gospodarcze byłyby niczym wobec katastrofy ekologicznej.

Pan przewodniczący Sarkozy powiedział, że polityka w tych obu dziedzinach musi być realizowana równolegle. Ale musimy mieć pewność – musi ją mieć także pan przewodniczący – że Parlament nie będzie zdany na własne siły z powodu niezdolności Rady do podążania za nim.

Bernard Poignant (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Jestem pierwszym francuskim socjalistą, który bierze udział w debacie. Szkoda, że pan urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej wyszedł z poczuciem udanego żartu z największej partii w jego wspianym kraju. Miał do tego pełne prawo, ale też obowiązek pozostać i wysłuchać odpowiedzi: takie mam zastrzeżenie do niego. Nie uważam też za właściwe, by urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej próbował wprowadzać rozłam w jednej z najważniejszych grup Parlamentu. Pan poseł Schulz mu odpowiedział. Jeżeli drwi sobie z francuskiego socjalizmu, warto się zastanowić nad celem tych drwin. Zapomina on o tym, że francuski socjalizm dał Europie François Mitterranda, zapomina, że ten francuski socjalizm dał nam Jacques'a Delorsa...

(Oklaski)

... I zapomina też, że w interesie własnej wiarygodności w Europie, pożyczył sobie nawet dwóch socjalistów, panów Bernarda Kouchnera oraz Jeana-Pierra Jouyeta.

Lena Ek (ALDE). - (SV) Pani przewodnicząca! Dwie sprawy są ważne. Pierwsza to kryzys finansowy. Istotne jest to, żeby Europa mówiła jednym głosem. Ostatni raz wspólne działanie ze Stanami Zjednoczonymi w związku kryzysem podjęliśmy, gdy mieliśmy rozmawiać na temat terroryzmu. Przyjęliśmy z zewnątrz wiele zasad, które teraz wydają się zupełnie obce dla europejskiego sposobu myślenia na temat osobistej prywatności. Musimy przyjąć własne, europejskie, podejście do tego kryzysu i w związku z tym mieć wspólne reguły dotyczące przejrzystości, solidarności i instrumentów finansowych, które będą stosowane na rynku europejskim. Pakt na rzecz solidarności będzie w tym celu doskonałym narzędziem.

Drugą sprawą jest pakiet klimatyczny. Głosowaliśmy nad tym pakietem w dwóch głównych komisjach i, znaczną większością głosów, podjęliśmy decyzję popierającą wniosek Komisji. Nie mamy zamiaru postępować wbrew celom i harmonogramowi. Jeżeli prezydencji zdecydowanie zależy na utrzymaniu celów i harmonogramu, będziemy czekać na wiadomość, kiedy mamy usiąść i przedyskutować te sprawy w konkretnych kategoriach. Jeśli chodzi o Parlament, skorzystamy z naszych uprawnień w zakresie współdecydowania i z procedury współdecyzji w ramach równowagi międzyinstytucjonalnej.

(Oklaski)

Alexander Radwan (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Ja także wolałbym mówić bezpośrednio do pana przewodniczącego Sarkozy'ego i pana przewodniczącego Barroso, zwłaszcza, że chciałem porozmawiać z panem przewodniczącym Komisji, ponieważ w ostatnich latach mamy niewielkie na to szanse w przypadku niektórych komisarzy.

Obywatele oczekują od Europy, że będzie się zajmowała ważnymi, a nie banalnymi sprawami. Pan poseł Schulz, który właśnie opuścił Izbę, wrzucił wszystkich konserwatystów do jednego worka. Ludzie nie oczekują otaczania ich opieką w sprawach błahych. Chcą natomiast mieć więcej swobodnej przestrzeni bez regulacji dotyczących małych i średnich przedsiębiorstw i obywateli, a także widzieć więcej działań podejmowanych w sprawach najważniejszych. Chciałbym podkreślić, że Parlament Europejski już w 2003 roku apelował do Komisji o przedstawienie wniosku w sprawie ratingowych agencji kredytowych. Od tego czasu Komisja dowiedziała się, co znaczy termin fundusz hedgingowy, chociaż bez wątpienia nie można tego samego powiedzieć o wszystkich komisarzach. Przewodniczący Komisji właśnie teraz zapoznaje się z tą dziedziną.

Pan poseł Schulz bardzo sobie uprościł sprawę, stwierdzając, że winę ponoszą wyłącznie konserwatyści. W gruncie rzeczy to przecież Rada przez wiele lat powstrzymywała wszelki postęp w dziedzinie nadzoru. Byli to niemieccy ministrowie finansów, panowie Eichel i Steinbrück. Chciałbym przypomnieć Parlamentowi, że osobą, która była nagminnie odpowiedzialna za spowalnianie spraw na szczeblu europejskim – i prosiłbym, żeby socjaliści powiedzieli to swemu przewodniczącemu – był pan Koch-Weser, który teraz zajmuje eksponowane stanowisko w Deutsche Bank.

Oczekujemy, że w przyszłości Europa uwzględni swoje wartości moralne i priorytety w uregulowaniach dotyczących rynków finansowych. Oznacza to trwałą równowagę, a nie tylko maksymalizację zysków w celu maksymalizacji zwrotu inwestycji. Jest to także równoznaczne z koncentrowaniem się na sprawach zasadniczych, tak jak postępowałoby przedsiębiorstwo średniej wielkości. Takie rozwiązania musimy wprowadzić w kontekście międzynarodowym. Samo organizowanie konferencji międzynarodowych nie wystarczy. Europa musi być jednolita, żeby móc zapewnić, by na szczeblu międzynarodowym taka sytuacja się nie powtórzyła.

Pervenche Berès (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Podczas czytania konkluzji Rady, zauważyłem coś, co mnie uderzyło. Została w nich poruszona kwestia wynagrodzeń, i zupełnie słusznie, ponieważ jest to zagadnienie, którym musimy zająć się wspólnie i przyjąć na siebie odpowiedzialność. Niemniej jednak pozostaje jeszcze sprawa rajów podatkowych, która, mam wrażenie – chociaż być może niedokładnie przeczytałem tekst – została przemilczana i nawet między wierszami nie ma o niej mowy.

Pan urzędujący przewodniczący Rady powiedział, że musimy być ambitni i nie godzić się na najniższy wspólny mianownik, ja natomiast chciałbym go poprosić o postępowanie w taki sam sposób w odniesieniu do rajów podatkowych. Chciałbym również zachęcić pana przewodniczącego Barroso, żeby powiększył swoje grupy zadaniowe do zwalczania kryzysu o pana komisarza Kovácsa, jeżeli naprawdę chce rozwiązać ten problem.

I wreszcie, chciałbym poprosić Komisję, by wezwała państwa członkowskie do zweryfikowania ich krajowych planów działania. Jaki jest sens, żebyśmy zajmowali się koordynacją polityki gospodarczej w oparciu o programy krajowe, skoro nawet nie zostały w nich uwzględnione prognozy recesji, z którą będziemy się musieli zmierzyć? Jeżeli Komisja poważnie podchodzi do sprawy zarządzania gospodarczego, musi wymagać od państw członkowskich przeprowadzenia przeglądu ich planów pod kątem realiów sytuacji gospodarczej, przed którymi będziemy musieli stanąć.

I na zakończenie chcę powiedzieć, że każdy miał coś do powiedzenia i, w rezultacie, osiągnęliśmy pewien poziom współpracy europejskiej, ale to za mało. Mamy historyczną okazję do wyposażeń państw w instrumenty oddziaływania na realia ich polityki gospodarczej i na gospodarcze i przemysłowe strategie państw członkowskich, a zatem wykorzystajmy ją możliwie najlepiej. W imieniu Komisji, musi pan podjąć inicjatywę zapewnienia ram dla sposobu, w jaki państwa członkowskie będą wykorzystywały nacjonalizację banków, by je przekształcić w instrumenty długoterminowego finansowania inwestycji potrzebnych nam...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Jacek Saryusz-Wolski (PPE-DE). - (FR) Pani przewodnicząca! Panie przewodniczący! Rada Europejska część miejsca w swoich konkluzjach poświęciła zagadnieniu bezpieczeństwa energetycznego, lecz nie wzbudziło ono zainteresowania i zostało pominięte w debatach. Ta sprawa jest jednak ważniejsza niż

kiedykolwiek dotąd. Popieram konkluzje Rady, ale diabeł tkwi w szczegółach, a są to właśnie te szczegóły i konkretne kwestie, których w konkluzjach zabrakło. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie spośród nich.

Po pierwsze, istnieje podstawowa kwestia relacji UE z krajami produkującymi energię i krajami tranzytowymi. Idea intensyfikacji naszej dyplomacji w zakresie energetyki jest w pełni uzasadniona, ale na ogół zawsze brakuje woli ze strony państw członkowskich, by uzgodnić komunikat, który wysyłamy krajom trzecim, i spójności naszej polityki na szczeblu krajowym w związku ze wspólnym interesem Unii. Krótko mówiąc, nie mamy wspólnej polityki zagranicznej i w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Dużo nam jeszcze brakuje do osiągnięcia i stosowania najmniejszego wspólnego mianownika, a mianowicie koordynacji naszych stanowisk względem krajów dostarczających i krajów tranzytowych. A zatem, zamiast mówienia jednym głosem, w obecnej polityce kierujemy się zasadą „ratuj się kto może”, czego dowodem jest wiele dwustronnych porozumień, które osłabiają naszą pozycję negocjacyjną i psują obraz naszej jedności na zewnątrz.

Drugim problemem jest brak projektów europejskich, nie wspominając o projektach związanych z rurociągami ropy naftowej i gazociągami, mających ważne znaczenie, jeżeli mamy zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne, a los rurociągu Nabucco teraz wydaje się niepewny, chociaż mówiło się, że jest to projekt o wysokim priorytecie.

W związku z bezpieczeństwem energetycznym musimy również wyciągnąć wnioski z gruzińskiego kryzysu i stworzyć skuteczny system ochrony istniejącej infrastruktury w krajach tranzytu nośników energii w okresach wojny i politycznej destabilizacji.

Na zakończenie chcę przypomnieć hasło przewodnie Rady: odpowiedzialność i solidarność. Pozostaje nam tylko podejmować więcej działań, w przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo, że europejska polityka zagraniczna w sferze bezpieczeństwa energetycznego pozostanie tylko polityką na papierze.

Dariusz Rosati (PSE). – (PL) Pani przewodnicząca! Zabierając głos w debacie nad konkluzjami Rady Europejskiej, chcę odnieść się do dwóch spraw.

Pierwsza uwaga dotyczy kryzysu finansowego. Dowodzi on ponad wszelką wątpliwość, że system regulacji nadzoru nad bankami wymaga zasadniczych usprawnień. Główne kierunki tych zmian dotyczą lepszej wyceny ryzyka aktywów i dostosowania norm ostrożnościowych do nowych instrumentów finansowych. Potrzebne są jednak także zmiany, które pozwolą wyeliminować procykliczny charakter decyzji dotyczących kredytu hipotecznego. Rozmiary tego kredytu rosną bowiem wraz ze wzrostem cen nieruchomości i spadają wraz z ich spadkiem. To właśnie ten mechanizm przyczynia się do powstawania baniek spekulacyjnych.

Druga uwaga dotyczy pakietu klimatycznego. Z zadowoleniem przyjmuję decyzję Rady, aby szukać kompromisu w sprawie systemu sprzedaży pozwoleń na emisję CO₂. W niektórych państwach członkowskich energetyka opiera się w 90% na węglu. Nałożenie na te państwa obowiązku kupowania 100% zezwoleń już od 2013 roku doprowadziłoby do ekonomicznej katastrofy. Trzeba wprowadzić okresy przejściowe. Tego wymaga zarówno zasada równego traktowania, jak i zdrowy rozsądek.

Avril Doyle (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! W marcu 2007 roku, w czasie trwania niemieckiej prezydencji, a następnie w marcu 2008 roku, w okresie prezydencji słoweńskiej, przywódcy Europy zobowiązali się do osiągnięcia celu, którym było obniżenie poziomu emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 20% do 2020 roku, ale wielkość ta została już obniżona.. Nie żyjemy w ułudzie: chcąc zapewnić osiągnięcie po 2012 roku międzynarodowego porozumienia w sprawie zmian klimatycznych w Kopenhadze, będziemy musieli przedstawić wyraźną i jednoznaczną deklarację w formie naszych przepisów prawodawstwa.

W związku z obecnym międzynarodowym kryzysem płynności finansowej i recesją gospodarczą wiele środowisk podchodzi ostrożnie do wytyczania długoterminowych celów dotyczących CO₂, czy żądania od przemysłu zobowiązań obniżenia do wymaganego poziomu emisji gazów cieplarnianych, a zatem kierowania gospodarki Europy w stronę gospodarki niskowęglowej i zrównoważonej, która jest nam tak pilnie potrzebna, i która, zgadam się tą opinią, zapoczątkuje trzecią rewolucję przemysłową z ekscytującą przewagą dla Europy, uzyskaną z racji pierwszeństwa, w całym obszarze nowych technologii.

Niemniej jednak celów UE na okres po 2012 roku nie należy postrzegać w świetle obecnego kryzysu gospodarczego. Uważam, że nasze rządy będą potrafiły rozwiązać tę kwestię w krótszym terminie i musimy osiągać rezultaty już teraz, by przyszłe pokolenia nie odczuwały konsekwencji – również ekonomicznych – żadnych opóźnień w realizacji pakietu klimatyczno-energetycznego. Nie możemy płacić wyższej ceny w

przyszłości za naszą niezdolność do działania obecnie, w przeciwnym razie historia nie będzie dla nas łaskawa – albo, jak powiedział pan przewodniczący Sarkozy, spóźnimy się na nasze spotkanie z historią.

Parlament Europejski udzielił mi, jako jednej ze sprawozdawców w sprawie pakietu klimatycznego, mocnego mandatu do prowadzenia negocjacji z Radą w ramach trójstronnego dialogu, i to zadanie traktuję poważnie. Musimy utrzymać cele i harmonogram oraz, tak jak powiedział pan przewodniczący Sarkozy, zasada utrzymania ambitnych celów z możliwością pójścia na pewien kompromis będzie na porządku dziennym. Oczekuję bardzo bliskiej współpracy zarówno z Komisją, jak i z Radą w czasie francuskiej prezydencji. Jestem przekonana, że do grudnia razem możemy znaleźć i znajdziemy skuteczne i realne porozumienie w sprawie pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon.)

Ieke van den Burg (PSE). - Pani przewodnicząca! Interesujące jest wiedzieć, że nadzór nad rynkami finansowymi stał się w Radzie *Chefsache*, sprawą dla kierownictwa. Z zadowoleniem przyjmuję powołanie grupy wysokiego szczebla z panem Jacques'em de Larosièr'em na czele, ponieważ my, w PE, domagaliśmy się tego od wielu lat.

Chcę przekazać następujący jasny komunikat: sama koordynacja nie wystarczy. Potrzebne nam są rozwiązania instytucjonalne. Dobrowolna współpraca krajowych organów nadzoru w oparciu o systemy działające na zasadzie „stosuj lub wyjaśnij”, tak jak Solvency II, oraz wnioski dotyczące dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych. są niewystarczające, także forum stabilności finansowej, które jest dość nieodpowiedzialne i skupia wyłącznie przedstawicieli z największych państw, kierujących się własnym interesem narodowym, nie jest wystarczające. Nie przekazuje wyraźnego głosu z Europy. Potrzebna jest nam jednolita struktura podobna do europejskiego systemu banków centralnych, która jest najbardziej kompetentna, żeby pełnić rolę wewnętrznego arbitra i mówić silnym głosem na arenie międzynarodowej.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałbym pogratulować Radzie porozumienia w sprawie trzeciej drogi dla pakietu dotyczącego energii i zmian klimatycznych. Jest to rozsądne rozwiązanie, które pozwoli nam uniknąć przymusowego nabywania przedsiębiorstw energetycznych, a zapewnia spójną konkurencję.

Drugą rzeczą, o której chcę powiedzieć jest to, że temat CO₂ ma oczywiście szczególnie ważne znaczenie w kontekście kryzysu finansowego, ponieważ w związku z aukcją podejmujemy ponownie ryzyko omijania realnej gospodarki i tworzenia nowego instrumentu spekulacyjnego, który będzie powodował wypychanie energochłonnych sektorów przemysłu z Europy. Dlatego też chciałbym państwa jeszcze raz poprosić o bardzo dokładne rozważenie, czy nieodpłatne przyznawanie certyfikatów CO₂ z jawnym 20% rabatem nie miałyby większego sensu niż odbieranie pieniędzy przedsiębiorstwom, którym są one potrzebne na inwestycje w innowacje i badania w celu obniżenia emisji o 20%.

Musimy pobudzić inwestycje, w szczególności w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw. Dlatego również apeluję o intensywny rozwój sieci transeuropejskich, w szczególności w dziedzinie energetyki, oraz o opracowanie strategii dotyczących bardziej skutecznych środków efektywności energetycznej, ponieważ ma to szczególnie ważne znaczenie dla naszych przedsiębiorstw, zatrudnienia w Europie i dla poziomu wynagrodzeń netto w Europie.

I na zakończenie chciałbym zaapelować do pana komisarza Kovácsa o rozważenie, w jaki sposób moglibyśmy ponownie wprawić w ruch gospodarkę za pomocą polityki podatkowej, zwłaszcza w drodze nowych możliwości w postaci krótszych okresów amortyzacji i odpowiednich ulg. Wprowadzając w życie nową politykę podatkową i bodźce podatkowe, przypuszczalnie można byłoby pobudzić europejską gospodarkę.

Giles Chichester (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Porównanie kryzysu na rynkach finansowych do huraganu wcale nie byłoby przesadą: gdy wiatr przycicha, odnosi się wrażenie, że następuje spokój, ale zniszczenia, które pozostawia po sobie trzeba usuwać przez wiele lat i tak samo będzie z gospodarczymi i społecznymi konsekwencjami zawieruchy, której byliśmy świadkami.

Musimy znaleźć właściwe proporcje między ciągłością a dostosowaniem w warunkach zmienionych okoliczności. Pod względem polityki energetycznej, oznacza to trzymanie się celów strategicznych w sferze bezpieczeństwa dostaw, zrównoważony rozwój i konkurencyjność, a równocześnie musimy rozważyć, czy trzeba zmienić taktykę, środki. Energetyka ma ważne znaczenie dla naszego stylu i standardu życia. Jest to sektor przemysłu o charakterze długookresowym, w którym budowanie nowych zdolności trwa 5, 10 czy 15 lat i rzecz jasna nie może być krótkookresowej reakcji na krótkotrwałe wyzwania takie jak te, przed

którymi stoimy. Podobnie ograniczenie skutków zmian klimatu jest sprawą długoterminową i nie ma tu żadnego cudownego leku czy prostego rozwiązania.

Co do taktyki, są tacy, którzy mają zastrzeżenia do poziomu celów i terminów ich realizacji, określonych w pakiecie klimatyczno-energetycznym. Są też tacy, którzy obawiali się wycieku dwutlenku węgla lub przenoszenia europejskich miejsc pracy poza obszar UE, na długo przed kryzysem finansowym. Może więc musimy przeanalizować ponownie szczegóły, jeśli nie samą zasadę.

Niemniej jednak moją główną troską obecnie jest to, czego powinniśmy unikać, a chodzi o uwikłanie się w pułapkę nadmiernej regulacji, ponieważ może ona doprowadzić do czegoś o wiele gorszego: powtórki zastoju z lat trzydziestych. Zdaję sobie sprawę ze znaczenia dobrych uregulowań dla sprawnego funkcjonowania rynków i dla przejrzystości, ale nie zabijajmy kury, która znosi złote jaja.

Ryszard Czarnecki (UEN). – (PL) Szczyt w Brukseli był także dzięki wysiłkom polskiego prezydenta i polskiego premiera swoistym głosem zdrowego rozsądku, gdy chodzi o pakiet klimatyczny. Dzięki ustaleniom szczytu, za co należy podziękować przywódcom Unii Europejskiej, oddaliła się, choć nie całkiem zniknęła groźba takich obostrzeń ekologicznych, które byłyby zdecydowanie nadmiernym obciążeniem ekonomicznym, zwłaszcza dla krajów nowej Unii.

Szczyt zajął się także kryzysem finansowym. Dziwne tylko, że parę dni wcześniej odbył się mały szczyt z udziałem największych państw Unii Europejskiej, niczym biuro polityczne komunistycznej partii Związku Radzieckiego. Byłoby rzeczą właściwą, aby najsilniejsi członkowie Unii nie narzucali swoich rozwiązań innym krajom. Irytujące też są podwójne standardy, które pozwalają finansować krajom członkowskim banki, ale nie pozwalają polskich stocznii. Pod tym względem w Unii Europejskiej jest jak w „Folwarku zwierzęcym” George’a Orwella – wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Dyskusję na temat zakresu i skali poprawy norm środowiskowych, społecznych i innych, wraz z przeglądem europejskich rozporządzeń uważam za bardzo ważną dla rozwiązania problemu recesji gospodarczej, z którą boryka się obecnie gospodarka europejska. Pan poseł Schulz przytaczał tu z przekąsem przedsięwzięcia podejmowane przez Komisję i Radę, ale Parlament również może przyczynić się do ograniczenia nadmiernych regulacji w Unii. Zdecydowanie jest to ujemna wartość dodana, która ma negatywny wpływ na konkurencyjność UE na poziomie ogólnoświatowym. Przemysł samochodowy, elektroniczny, szklany, włókienniczy, a także inne branże przemysłu nie potrzebują zastrzyków środków finansowych: w nich poziom regulacji jest rozsądny. Kryzys finansowy nie jest wynikiem braku regulacji, lecz nieskuteczności mechanizmów kontroli. Właśnie one zawiodły, nie zapewniły ochrony inwestycji i stwarzają zagrożenie zatrudnieniu. To samo dotyczy regulacji na szczeblu globalnym. Kryzys i recesja w światowej gospodarce są okazją do opracowania zbioru bardziej kompleksowych regulacji rynków ogólnoświatowych, a nie tylko europejskich, w celu osiągnięcia długookresowego zrównoważonego, ekologicznego i społecznie akceptowalnego rozwoju. Takie otoczenie musimy ukształtować dla Europejczyków również na szczeblu globalnym.

Poza tym z zadowoleniem przyjmuję porozumienie Rady w sprawie pakietu energetycznego.

Stavros Lambrinidis (PSE). – (EL) Pani przewodnicząca! Dziś jest nam potrzebne porozumienie w kwestiach gospodarczych i społecznych, „nowy ład”. Jeżeli UE nie uda się go osiągnąć, wówczas w dalszym ciągu na rynku będzie się utrzymywać zachłanność i stanowić zachętę dla inwestycji przynoszących efekty przeciwne do zamierzonych, które zaważą na jej przyszłości oraz przyszłości ludzi pracujących i obywateli.

Co rozumiemy pod pojęciem nowego ładu? Potrzebny jest nam nowy system zarządzania gospodarczego, nowa rola Europejskiego Banku Centralnego, nowy sposób postrzegania społecznego państwa, nie jako dodatku do wolnego rynku, lecz jako czynnika o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju. Potrzebne są nam nowe zasady europejskiego finansowania, fundusz ekologicznego rozwoju, autentyczny fundusz globalizacji i oczywiście większy budżet dla Europy. Potrzebny jest nam też nowy społeczny Maastricht na rzecz zatrudnienia i wzrostu.

Marios Matsakis (ALDE). – Pani przewodnicząca! Wielu europejskich obywateli – między innymi ci, których ja reprezentuję – chciałoby zapytać pana przewodniczącego Barroso i pana przewodniczącego Sarkozy’ego, czy zdaniem obu panów to sprawiedliwe, żeby koszty tego kryzysu finansowego ponosili zwykli Europejczycy obywatele, a nie członkowie rządów banków w Stanach Zjednoczonych czy w Europie, którzy zarobili miliony na nieodpowiedzialnym postępowaniu – czy też nawet, w niektórych przypadkach, na przestępstwach – i którzy teraz korzystają z tych milionów, ponieważ przechowują je w rajach podatkowych albo na bezpiecznych rachunkach bankowych. Obywatele chcieliby również zapytać pana przewodniczącego Barroso

i pana przewodniczącego Sarkozy'ego, czy to jest w porządku, że gdy gospodarka amerykańska choruje na grypę czy na raka, to Europejczycy muszą przejść chemioterapię. „Tak” dla współpracy z Amerykanami, ale „nie” dla zależności od nich.

Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE). - (FR) Pani przewodnicząca!, Panie przewodniczący Jouyet! Byłam w Tbilisi, gdy pan przewodniczący przyjechał negocjować plan pokojowy i oczywiście chciałabym przekazać mu wyrazy uznania za jego szybkie działanie w celu położenia kresu tej wojnie. Niemniej jednak wojna była po części naszym niepowodzeniem: przez 14 lat byliśmy nazbyt ostrożni; przyglądaliśmy się w milczeniu, jak w separatystycznych regionach nasilały się prowokacje. To prawda, że ta wojna była dla Europy sygnałem do przebudzenia, uświadomienia jej obowiązków, ale na Kaukazie w dalszym ciągu tli się ogień i musimy zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, żeby doprowadzić do ostatecznego zakończenia zamrożonych konfliktów w interesie bezpieczeństwa całej Europy.

Wiem również, panie przewodniczący Jouyet, że stanowiska państw Europy w sprawie wejścia Gruzji do NATO są podzielone. Osobiście jestem temu przeciwna. Złożę panu pewną propozycję: apeluję do Unii Europejskiej o neutralność dla tych krajów na Kaukazie. Jedynie neutralność pozwoli uspokoić napięcia z Rosją i zdecydowanie zapewnić ochronę przed nowymi konfliktami w tym subregionie. Neutralność zagwarantuje bezpieczeństwo tym nowym demokracjom i pomoże w zapewnieniu naszego bezpieczeństwa.

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). - (PL) Jednym z najważniejszych tematów poruszanych podczas szczytu był światowy kryzys finansowy połączony z pakietem zmian klimatycznych. Dobrze, że Rada pochyliła się nad tym problemem. Niepokój budzi jednak fakt, że kluczowe decyzje zapadły już wcześniej podczas spotkania przedstawicieli tylko czterech państw. Stanowisko to ugruntowano w gronie tzw. grupy EURO, a dopiero później na forum Rady Europejskiej. Skłania to do poważnego zastanowienia czy Rada Europejska traktowana jest poważnie, czy tylko jako forum zatwierdzające postanowienia wąskiej grupy przywódców? Czy ma to oznaczać praktyczny wymiar Europy trzech prędkości?

W obliczu światowego kryzysu warto zrewidować również wcześniejsze decyzje dotyczące ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Ich natychmiastowa implementacja może dodatkowo spotęgować recesję, szczególnie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, takich jak Polska i negatywnie odbić się na gospodarce europejskiej. Potrzeba więc przyjęcia osobnego pakietu dla krajów, które czerpią energię głównie z węgla.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Pani przewodnicząca! Krótko odniosę się do odpowiedzi, które już zostały udzielone.

Chciałbym powiedzieć pani poseł McAvan, że całkowicie podzielamy jej zdanie, że pakiet powinien być ambitny, że mamy nadzieję, że w miarę możliwości z pomocą Parlamentu, osiągnąć porozumienie przed Bożym Narodzeniem i że zgadzamy się, że nie powinno to być jakiegokolwiek porozumienie. Dlatego też w pełni podzielamy pani sposób rozumowania i liczymy na to, że uda się zachować odpowiednie proporcje między konkurencyjnością a zrównoważonym rozwojem.

W nawiązaniu do wystąpienia pani poseł Starkevičiūtė chcę powiedzieć, że wyraźnie widać, że kryzys finansowy ma już poważne skutki. Musimy, i chciałbym to powiedzieć również pozostałym mówcom, trzymać się obranego kierunku, dlatego też dążymy do sfinalizowania pakietu w sprawie energii i zmian klimatycznych. W sprawie budżetu UE będziemy rozmawiać razem jutro, w kontekście państwa pierwszego czytania. Jestem przekonany, że wniosek Komisji koncentruje się na wzroście i zrównoważonym rozwoju i że teraz nie wolno nam od tego odejść, ale do tej sprawy wrócimy podczas jutrzejszej debaty.

W nawiązaniu do uwag pana posła Bowisa: nie możemy rzecz jasna odkładać na później naszych ambitnych zamierzeń związanych z pakietem energetyczno-klimatycznym z powodu kryzysu finansowego – ta sprawa była już podkreślana. Musimy jednak brać pod uwagę zróżnicowanie krajowych źródeł energii i równowagę sektorową.

Panom posłom Poignantowi i Savary'emu chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że jestem pełen uznania dla ogromnego wkładu francuskich socjalistów w debaty w Parlamencie Europejskim i ogromny wkład pracy na rzecz Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim. I po drugie, że osobiście uważam siebie za tego, który najlepiej zdaje sobie sprawę, ile Europa zawdzięcza Jacques'owi Delorsowi i François Mitterrandowi. Uważam również, że na Francuską Partię Socjalistyczną czasem trzeba głośniej huknąć, pozwoliłoby to uniknąć pewnych niejasności: „Europa nie jest sprawą interesów tych z prawej czy tych z lewej; jest ona sprawą interesów europejskich”. Tego nauczyłem się od Jacques'a Delorsa i wiem, że panowie posłowie, Savary i Poignant, dzielają ten punkt widzenia.

W nawiązaniu do wypowiedzi pani poseł Ek: oczywiście uczciwie podchodzimy do celów i harmonogramu. Musimy działać tak, żeby przygotować pakiet w sposób dostosowany do potrzeb wynikających z międzynarodowych wyzwań, z którymi Europa będzie się musiała zmierzyć.

W odniesieniu do uwag pana posła Radwana i pozostałych na temat kryzysu finansowego. Oczywiście podejmujemy działania mające na celu ochronę obywateli, ochronę osób oszczędzających oraz staramy się dopilnować, żeby osoby odpowiedzialne za kryzys w różnych instytucjach poniosły konsekwencje z tego tytułu. Powiedzieliśmy już, że musi się tu stosować zasada obowiązku opieki. Przekazane na ten cel środki finansowe muszą być wykorzystane na ochronę obywateli i osób oszczędzających; nie są one przeznaczone na dla tych, którzy w pierwszym rządzie ponoszą odpowiedzialność za kryzys finansowy, czy to w Stanach Zjednoczonych czy w Europie, ponieważ zbyt mocno liczyli na spekulację.

Pani poseł Berès ma zdecydowanie rację, kładąc nacisk na, jak to zostało powiedziane, walkę z rajami podatkowymi zarówno w UE, jak i poza nią. Ta sprawa nie została właściwie potraktowana w konkluzjach Rady Europejskiej, ale - jak powiedział pan urzędujący przewodniczący - odbędą się kolejne europejskie spotkania, a „europejskie” jest tu właściwym słowem. To nie jest Europa dwóch, trzech czy czterech prędkości: są to europejskie spotkania, na których możemy opracować, wspólnie, międzynarodowe regulacje finansowe – nowe międzynarodowe regulacje finansowe – które wyznaczą kierunek lepszego długookresowego finansowania gospodarki. Wyrażam aprobatę dla tego, co zostało powiedziane na temat potrzeby różnorodności w grupie refleksji powołanej przez Komisję.

Pan poseł Saryusz-Wolski ma całkowitą rację i zwraca uwagę na bardzo ważną kwestię: niewystarczająco wyraźnie sformułowaliśmy konkluzje Rady, zwłaszcza w odniesieniu do bezpieczeństwa energetycznego. To, co zostało zrobione w czasie urzędowania ostatniej Rady Europejskiej jest sprawą niezwykle ważną. Równocześnie powinniśmy ująć w praktycznej formie to co zostało powiedziane na temat relacji z krajami produkującymi energię i krajami tranzytowymi. Dokładnie wiemy, jakie komunikaty musimy przekazywać krajom trzecim i oczywiście musimy o tym pamiętać w kontekście dialogu z Rosją. Musimy także dać tym konkluzjom wyraz poprzez wspieranie projektów dotyczących dywersyfikacji źródeł dostaw, takich jak zostały tu wspomniane, w szczególności projektu Nabucco. Rzecz jasna w ten sposób wyłoniła się w okresie urzędowania ostatniej Rady Europejskiej swego rodzaju Europa energetyczna.

W nawiązaniu do uwag pana posła Rosatiego: powiedzieliśmy, że musimy wziąć pod uwagę szczególny charakter sytuacji energetycznej w Polsce, zwłaszcza w przypadku węgla, ale rzecz jasna Polska będzie musiała wypełnić swoje obowiązki w ramach przygotowań do szczytu w Poznaniu, który odbędzie się później, w tym roku.

I wreszcie, całkowicie się zgadzam z tym, co powiedziała pani poseł Doyle. Musimy mieć poczucie odpowiedzialności. Z powodu kryzysu finansowego nie możemy zapominać o reagowaniu na kryzys ekologiczny i nie wolno nam się zaślaniać kryzysem finansowym.

W nawiązaniu do apelu pani poseł van den Burg chcę wyjaśnić, że w istocie potrzebna jest nam lepsza koordynacja na szczeblu nadzoru. Musimy odróżnić nadzór od regulacji, a w przypadku sprawujących nadzór, potrzebna jest nam lepsza koordynacja na szczeblu instytucjonalnym.

Tak jak pan poseł Rübig jestem bardzo zadowolony z porozumienia osiągniętego w sprawie wniosku dotyczącego „trzeciej drogi” w dziedzinie energii. W moim przekonaniu jest to całkowicie satysfakcjonujący kompromis. Mogę, jak sądzę, to państwu powiedzieć. Podobnie ważne jest to, by mieć do dyspozycji bodźce podatkowe zachęcające do oszczędzania energii: podzielam ten pogląd, panie pośle.

Przechodząc do wypowiedzi pana posła Chicheстера, powiem, że rzeczywiście potrzebne są nam rozwiązania strukturalne zarówno w przypadku kryzysu finansowego – to będzie zagadnienie na zbliżające się szczyty międzynarodowe – jak i w przypadku zmian klimatycznych, musimy też przede wszystkim dysponować dobrymi regulacjami, a nie ich nadmierną liczbą.

I wreszcie, w nawiązaniu do uwag pana posła Czarneckiego, chcę powiedzieć, że oczywiście, wobec pewnych problemów w branżach przemysłowych, musimy rozważyć opcje adaptacyjne w niektórych państwach. Na przykład dotyczy to Polski i jej stoczni marynarki wojennej; doskonale zdajemy sobie sprawę z tego problemu.

I na zakończenie w odniesieniu do wystąpienia pani poseł Isler Béguin powiem, że rozwiązywanie problemów na Kaukazie będzie procesem długotrwałym i że Europa musi również podjąć działania zabezpieczające. Zgadzam się z panią poseł, że musimy też myśleć perspektywnie o statusie tych regionów i o sąsiadach Rosji.

Joaquín Almunia, komisarz. – (FR) Pani przewodnicząca! Chcę w ciągu tych pięciu minut poruszyć cztery kwestie. Po pierwsze, Europa, w końcu jednolita, podjęła reakcję. Na początku nie byliśmy „zespoleni”, ale podczas spotkań Eurogrupy i posiedzeń Rady Europejskiej mówiliśmy jednym głosem i w dalszym ciągu musimy tak robić. Jest to przesłanie, pod którym, mam nadzieję, każdy się podpisuje. Unia, która przechodzi od koordynacji pakietów dotyczących pomocy do koordynacji systemów bankowych. Należy bezwzględnie skoordynować takie systemy na szczeblu europejskim, aby nie wywołać problemów w niektórych państwach. Unia w Europie stworzona na potrzeby globalnego zarządzania systemem monetarnym i finansowym. Ten temat był tu poruszany wielokrotnie, naprawdę wiele razy, na szczeblu Rady. Ponadto, odnosi się to do kilku państw członkowskich, jest to nowe przesłanie, którego nie można zapomnieć w przyszłym tygodniu.

Po drugie, całkowicie się zgadam – i o tej sprawie mówił pan przewodniczący Komisji i pan urzędujący przewodniczący Rady – że, by wejść w nowy etap lepszych regulacji systemu finansowego na szczeblu europejskim, Europa musi, w ciągu następnych kilku lat, odgrywać rolę przywódczą na szczeblu ogólnoświatowym, w związku z taką regulacją. W pełni podzielam zdanie tych z państwa, którzy zdecydowanie opowiedzieli się za nadzorem zinstytucjonalizowanym, a nie jedynie skoordynowanym, na szczeblu europejskim.

Po trzecie, zgadzam się z tymi z państwa, którzy mówili o potrzebie dostosowania krajowych programów reform i strategii lizbońskiej do obecnych i przyszłych wyzwań realnej gospodarki. Co więcej są to prace, która obecnie postępują i którą Komisja przedstawi zarówno państwu, jak i Radzie w grudniu. Ponadto należy, tam, gdzie w grę wchodzi nowy wymiar i adaptacja strategii lizbońskiej, wziąć pod uwagę strukturę przemysłową, a w szczególności małe i średnie przedsiębiorstwa, ponieważ to one najbardziej dotkliwie odczuwają brak możliwości uzyskania kredytów, spowodowany kryzysem w systemie bankowym.

I wreszcie, budżet. Należy rzecz jasna wykorzystywać budżet i budżety krajowe w sposób niepowodujący problemów w zakresie zrównoważonego rozwoju w przyszłości. Należy wykorzystywać pola manewru w polityce podatkowej i budżetowej i to w ramach paktu stabilności i wzrostu, zweryfikowanego w 2005 roku. Jest wiele miejsca na elastyczność, ale też trzeba – a państwo wraz z Radą stanowicie władzę budżetową – zacząć budować budżet europejski. Jest to ponadto także temat na prawdziwą debatę.

(Oklaski)

Przewodnicząca. - Zamykam debatę.

Zgodnie z art. 103 pkt 2 regulaminu otrzymałam sześć projektów rezolucji⁽¹⁾.

Głosowanie odbędzie się jutro, w środę, 22 października 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Roberta Alma Anastase (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Decyzje podjęte podczas posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 15 i 16 października 2008 r. Mają strategiczne znaczenie dla przyszłości Europy. Po pierwsze, z zadowoleniem przyjmuję dyskusje na temat ratyfikacji Traktatu z Lizbony. Unia Europejska (UE) musi przeprowadzić reformy instytucjonalne określone w Traktacie w celu zagwarantowania skutecznego, spójnego i bardziej przejrzystego dla obywateli Europy funkcjonowania organizacji. Dlatego też kwestią pierwszorzędnej wagi jest kontynuacja procesu ratyfikacji Traktatu z Lizbony i zakończenie go możliwie najszybciej we wszystkich 27 państwach członkowskich.

Po drugie, jako sprawozdawczyni w sprawie współpracy regionalnej w regionie Morza Czarnego i członek Komisji Spraw Zagranicznych chciałabym podkreślić znaczenie aspektów polityki zagranicznej. Chcę po raz kolejny zwrócić uwagę na pilną potrzebę stworzenia wspólnej europejskiej polityki w dziedzinie energetyki w celu propagowania bezpieczeństwa energetycznego i jedności europejskiej, a także dywersyfikacji dostaw energii, poprzez silne wspieranie projektów strategicznych, takich jak dotyczący rurociągu Nabucco.

I wreszcie sprawa ostatnia, lecz nie mniej ważna: z zadowoleniem przyjmuję decyzję o wzmocnieniu stosunków UE ze wschodnimi sąsiadami, w tym wypadku z Republiką Mołdawii, poprzez podpisanie nowego długoterminowego porozumienia o współpracy. UE musi ponadto w dalszym ciągu aktywnie angażować się w relacje z Gruzją, a także w działania zmierzające do rozwiązywania konfliktów w regionie Morza Czarnego.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Chciałbym najpierw przekazać prezydencji francuskiej Rady Unii Europejskiej pod przewodnictwem pana Sarkozy'ego, prezydenta Republiki Francuskiej, moje gratulacje za energię, pasję i wyobraźnię, z którymi traktuje swój mandat. Niezależnie od tego, czy jest to wojna na Kaukazie, której udało się zapobiec, czy działanie podejmowane w celu rozwiązania kryzysu finansowego i gospodarczego, prezydencja udowodniła, jak bardzo jest nam potrzebna silna i jednolita Unia Europejska oraz stabilna prezydencja, by bronić naszych wartości na świecie, który zmienia się w szybkim tempie i stał się o wiele bardziej skomplikowany. W związku z kryzysem finansowym i koniecznością zapewnienia właściwego funkcjonowania naszej gospodarki uważam, że państwa członkowskie powinny wykorzystywać swój finansowy potencjał i podejmować interwencje w celu odbudowania zaufania. Państwa członkowskie wykorzystują zasoby, których w sferze prywatnej, nie wykazuje się w bilansie; innymi słowy, gwarancje. Właśnie w tym kontekście chciałbym zaproponować, żeby zastanowić się nad stworzeniem globalnego instrumentu oceny państw. Działałby on w ramach Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF), a zarządzanie tym instrumentem byłoby niepodważalne i niezależne. Taka ogólnosiwiatowa agencja publiczna, zajmująca się oceną państw, byłaby bardzo użyteczna pod względem zapewnienia właściwego funkcjonowania ogólnosiwiatowego systemu finansowego i światowej gospodarki, a w związku z tym osiągnięcia odpowiedniego postępu społecznego.

Katerina Batzeli (PSE), na piśmie. – (EL) Zgoda wyrażona przez Radę Europejską w dniach 15 i 16 października jest pierwszym krokiem, ale on nie wystarczy.

Musimy przywrócić równowagę w ramach europejskiej unii walutowej i jednocześnie wypracować politykę w zakresie rozwoju i społeczną. Potrzebna jest nam jednolita polityka Wspólnoty i nowy ład instytucjonalny oraz nowy system zarządzania gospodarczego, by przywrócić podstawową równowagę w gospodarce strefy euro.

Koncepcję utworzenia wspólnego funduszu europejskiego należy zasadniczo jeszcze raz przeanalizować jako konsekwencję stosowania środków bezpośrednich w celu przełamania kryzysu kredytowego. Należy też wyraźnie podkreślić, że podatnicy nie mogą ponosić obciążeń w perspektywie długookresowej. Filozofia polegająca na czekaniu, aż kryzys kredytowy sam minie, stosowana dotąd na szczeblu krajowym, niesie z sobą niebezpieczeństwo unarodowienia polityki gospodarczej i społecznej i pojawienia się wielotorowej gospodarki europejskiej. Nie można dopuścić do tego rozłamu profilu instytucjonalnego UE.

Europa stoi przed wyjątkową i historyczną szansą i musi przedstawić nowy model rozwoju gospodarczego i społecznego, tak jak zaczęła już postępować w przypadku polityki w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym, bezpieczeństwa energetycznego, stabilności społecznej i zrównoważonej gospodarki. Gdy kryzys gospodarczy toczy się naturalną kolejną rzeczą, UE powinna wyjść z niego znacznie silniejsza na szczeblu politycznym i instytucjonalnym, bardziej społeczna, i wytyczać kierunek polityki w zakresie zwalczania zmian klimatycznych.

Titus Corlăţean (PSE), na piśmie. – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję konkluzje z posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 15 i 16 października 2008 r. w sprawie ponownego zdefiniowania polityki Unii Europejskiej względem jej wschodnich sąsiadów, w szczególności Republiki Mołdawii. Unia Europejska w istocie powinna umieścić region Morza Czarnego, i oczywiście Republikę Mołdawii, na liście swoich politycznych priorytetów.

Musimy określić wyraźny mandat dla negocjacji nowego porozumienia o szerszej współpracy z tym krajem, niemniej jednak należy postawić wyraźny warunek, że trzeba będzie odnotować widoczny postęp, oraz warunek dla komunistycznego rządu w Chişinău - dotyczący skrupulatnego przestrzegania demokratycznych standardów i norm regulacyjnych przyjętych w prawie europejskim, a także poszanowania niezależności systemu sądowego i gwarancji wolnego słowa dla prasy. Poskromienie antydemokratycznych nadużyć i wybryków władz komunistycznych, zmiana prawa w celu wyeliminowania przepisów uniemożliwiających dostęp do urzędów publicznych i kandydowania w wyborach obywatelom posiadającym podwójne lub wielokrotne obywatelstwo i modyfikacja prawa wyborczego zgodnie ze standardami państw członkowskich Unii Europejskiej i zaleceniami Rady Europejskiej są warunkami koniecznymi do podpisania tego porozumienia.

Rumunia jest i będzie głównym rzecznikiem przyszłej integracji Republiki Mołdawii z Europą i liczę na to, że władze mołdawskie przyjmą taki kierunek działania.

Daniel Dăianu (ALDE), na piśmie. – Nowe Bretton Woods należy dobrze przygotować.

Wiodący politycy coraz głośniej zgodnym chórem opowiadają się za organizacją światowej konferencji w celu rozwiązania problemu strukturalnych wad obecnego światowego systemu finansowego i zmianą międzynarodowej architektury w tej dziedzinie. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie dawnych i nowych potęg gospodarczych jest zdecydowanie niezbędne do wykonania takiego historycznego zadania. Ale światowa konferencja (nowe Bretton Woods!) musi być dobrze przygotowana. Po pierwsze, należy zdefiniować analityczne podstawy odbudowy światowych finansów. Keynes i Dexter White przeprowadzili swoich ekspertów przez ważny okres, mimo że był to czas wojny, w celu wypracowania realnego projektu. Musimy mieć pewność, że taki projekt jest realny, zanim zapadną decyzje. Zespół pod przewodnictwem Jacques'a de Larosiere'a mógłby w tym względzie wiele pomóc. Po drugie, główne potęgi gospodarcze muszą być całkowicie zgodne w kwestiach zasadniczych. I tu sprawy stają się bardziej skomplikowane. Chciałbym bardzo, żeby UE przyjęła wiodącą rolę w łączeniu wysiłków zmierzających do przebudowy międzynarodowego systemu finansowego oraz rekonstrukcji ram regulacyjnych i nadzoru w taki sposób, by finanse naprawdę służyły gospodarce.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Europie, również Irlandii, potrzebny jest Traktat z Lizbony, jeżeli mamy prowadzić spójną i skuteczną politykę mającą na celu przewyżczenie światowych kryzysów wywołanych załamaniem się systemu finansowego, zmianą klimatu i zacołaniem znacznej świata.

Nacjonalizm gospodarczy nie jest sposobem na rozwiązanie tych ogólnoswiatowych problemów. Nie będzie nim również pozostawienie wolnej ręki instytucjom finansowym ani międzynarodowym korporacjom i umożliwienie podejmowania działań według własnego uznania, a przy tym oczekiwanie, że podatnicy wydadzą je z kłopotów, gdy przyjdzie kryzys.

Potrzebny jest nam system globalnego zarządzania, który obejmuje międzynarodową regulację rynków finansowych. W istocie, również stwarzający warunki opodatkowania takich instytucji w sposób, który uniemożliwi im nastawianie jednych państw przeciwko innym.

System opodatkowania operacji wymiany walut jest niezbędny do stabilizacji tych rynków i mógłby również zapewnić cenne zasoby do wypełnienia luki w finansowaniu realizacji milenijnych celów rozwoju (MDG).

Taki system opodatkowania jest na ogół znany jako „podatek Tobina”. James Tobin jako pierwszy zaproponował go po załamaniu się w Stanach Zjednoczonych systemu z Bretton Woods. Przyniósłby on potrójny efekt 1, pomógłby w stabilizacji rynków walutowych; 2, zapewniłby znaczne fundusze na pomoc w realizacji milenijnych celów rozwoju; 3, pozwoliłby na odzyskanie części przestrzeni demokratycznej oddanej dotychczas rynkom finansowym.

Elisa Ferreira (PSE), na piśmie. – (PT) Dzięki jednolitej walucie europejskiej powstała bariera, która chroni Unię Europejską przed najgorszymi problemami związanymi z obecnym kryzysem. W tym kontekście euro należy uznać za niezaprzeczalny europejski sukces.

Wobec deregulacji i kryzysu na rynkach podjęto wiele wzajemnie sprzecznych krajowych działań. Zostało pociągnięte porozumienie, które ostatecznie z zadowoleniem przyjmujemy, lecz nie możemy zapomnieć o nadmiernej bierności Komisji, gdy potrzebna była odrobina rozważań i perspektywiczne spojrzenie.

W ciągu ostatnich lat – nie miesięcy – ten Parlament debatował nad dobrze umotywowanymi wnioskami dotyczącymi reform – i te wnioski przyjął – w szczególności w obszarze regulacji i nadzoru rynku. Właśnie opierając się na tej podstawie, domagaliśmy się od kierownictwa Rady i Komisji aktywnej współpracy z tą Izbą w związku z rozwiązaniami w dziedzinie reformy, która musi spełniać trzy cele.

Po pierwsze, w zintegrowanej Europie ryzyko systemowe nie może być dziedziną w dalszym ciągu regulowaną na szczeblu krajowym. Należy podjąć przedsięwzięcia o charakterze strukturalnym z uwzględnieniem jasnych i stabilnych zasad gwarancji, by ten system był silny.

Po drugie, w zglobalizowanym świecie Europa musi być aktywnym partnerem w tworzeniu nowych ram międzynarodowych z udziałem najważniejszych partnerów.

Po trzecie, w czasie, gdy recesja gospodarcza jest już pewna, musimy w sposób skoordynowany realizować pakiet naprawy gospodarczej, który zapewni wzrost gospodarczy i zatrudnienie oraz stworzy rodzinom i przedsiębiorstwom możliwości odbudowania zaufania.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zasadniczy element tej debaty został po raz kolejny pominięty: innymi słowy, należy zerwać z dotychczasową polityką, która w głównej mierze przyczyniła się do obecnych

kryzysów. Niemniej jednak z zainteresowaniem można było wczoraj posłuchać wystąpień wielkich obrońców neoliberalizmu, którzy teraz przyznają, że musi nastąpić zmiana, lecz jedynie pod względem „przebudowy kapitalizmu”, jak powiedział pan przewodniczący Sarkozy. Dlatego też jednym z ich priorytetów jest rozwój polityki imigracyjnej, w szczególności za pomocą dyrektywy w sprawie powrotów, w której nie przestrzega się podstawowych praw człowieka, a nielegalnych imigrantów traktuje się jak przestępców, a nie ludzi ratujących się ucieczką od głodu w ich krajach, w poszukiwaniu lepszej przyszłości dla nich i dla członków ich rodzin.

Lekceważenie w coraz większym stopniu problemów społecznych jest jednym z aspektów ich polityki. Żeby przezwyciężyć kryzys finansowy, pozyskali oni niewyobrażalne środki i zdobyli się na wolę polityczną. Niemniej jednak w sytuacji społecznej i kryzysu spowodowanego zmniejszeniem się siły nabywczej, większym ubóstwem, bezrobociem oraz niepewnością zatrudnienia i niskim wynagrodzeniem, wciąż brakuje niezbędnych środków i woli politycznej. W rzeczywistości rozwiązania, które proponują, prawdopodobnie przyczynią się do pogorszenia sytuacji społecznej i pogłębienia różnic w dystrybucji dobrobytu.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Rada Europejska potwierdziła poprzednio przyjęte środki, których celem jest ratowanie kapitału finansowego, będącego filarem systemu kapitalistycznego, i zapewnienie „ciągłej reformy strukturalnej”.

„Przebudowa kapitalizmu” oznacza po prostu więcej kapitalizmu – z jego wszystkimi niezdrowymi sprzecznościami – większą eksploatację ludzi pracujących, większy liberalizm i prywatyzację usług publicznych oraz przekształcenie większej części przychodów z pracy w kapitał, politykę, którą rząd socjalistów we Portugalii skrupulatnie realizuje.

Niemniej jednak nie zostało powiedziane ani jedno słowo na temat:

- narastających trudności, z którymi borykają się ludzie pracujący i ogólnie społeczeństwo, podwyższenia wynagrodzeń i świadczeń z tytułu ubezpieczenia społecznego, obniżenia cen podstawowych produktów i usług czy skutecznego ograniczenia rosnących kosztów kredytów hipotecznych;
- wspierania efektywnych inwestycji, praw pracowniczych, usług publicznych i silnego publicznego sektora biznesowego – jak w przypadku bankowości – poprzez sprawiedliwe dzielenie wytworzonego dobrobytu;
- zakończenia obecnej polityki pieniężnej UE i rezygnacji z paktu stabilności, położenia kresu „rajom podatkowym” oraz wzmocnienia i wykorzystywania funduszy strukturalnych w celu zapewnienia skutecznego rozwoju gospodarczego i poprawy warunków życia ludzi pracujących.

Innymi słowy, nie zostało powiedziane nic na temat zerwania z polityką kapitalistyczną...

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – Ze względu na obecną wyjątkową sytuację na rynku potrzebne są konkretne działania w celu zapewnienia elastyczności we wdrażaniu Paktu Stabilności. Wskutek bezprecedensowych wydarzeń, w zetknięciu z kryzysem o takiej skali, ujawniły się ograniczenia systemu europejskiej integracji finansowej. Gdy została przeprowadzona reforma Paktu Stabilności, nikt nie mógł się nawet spodziewać takiej finansowej zawieruchy i uelastycznienie paktu stabilności wobec takiego zastoju gospodarczego wydaje się niewystarczające w świetle ostatnich wydarzeń. Musimy utrzymać dyscyplinę budżetową, ale trzeba z większą elastycznością podejść do kwestii dopuszczenia, w miarę możliwości najszybciej, nowych członków do strefy euro. Przy obecnie obowiązujących zasadach kryzys finansowy może w istocie stanąć na przeszkodzie przystąpieniu nowych członków do strefy euro zgodnie z planem. Ekonomiczny racjonalizm leżący u podstaw konstrukcji europejskiego mechanizmu kursów walutowych powinien być ponownie dostosowany do obecnej sytuacji finansowej w taki sposób, by powstały warunki dla zrównoważonych rynków finansowych w państwach przystępujących do strefy euro. Przyspieszenie tego procesu, poprzez zezwolenie na zastosowanie indywidualnej drogi przyjęcia euro w każdym z państw przystępujących w zależności od jego warunków ekonomicznych, mogłoby być rozwiązaniem ponieważ kryzys finansowy uwidatnił potrzebę zakotwiczenia się państw przystępujących w strefie euro.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – (PL) Obecny kryzys ma aspekt załamania finansowego, ale ma on także wymiar energetyczny, żywnościowy. Jest to czubek góry lodowej, u której podstaw znajduje się z jednej strony złamanie fundamentalnych zasad moralnych, z drugiej zaś - naiwność ludzka. Świadczą o tym spekulacje, nie zaś wiarogodne inwestycje.

Perpetum mobile nie istnieje ani w fizyce, ani też w ekonomii. Czym kierowali się ci, których matactwa doprowadziły do załamania światowych finansów? Daliśmy się uwieść ludziom, którzy zbili fortuny na oszustwach. Teraz, dla ratowania systemu bankowego, mają za to płacić podatnicy. Będą to najpewniej

kwoty przekraczające cały budżet UE. Finansowy szok zaczął się w USA, ale jego skutki obejmują cały świat. Niektóre kraje, np. Islandia, znalazły się niemal na skraju przepaści. Inne efekty pojawią się zapewne jak odbita fala i także przyniosą straty. Czy z tego może wynikać jakiś pozytywny efekt? Być może tak. Może zrozumiemy, że nie należy budować na piasku złudzeń, na fałszywych założeniach, że potrzebny jest fundament solidności i solidarności. Tu nie chodzi tylko o to, aby słowa „pewny jak w banku” odzyskały swoje dawne znaczenie, tu chodzi o przyszłość naszą i naszych dzieci. Gospodarka rynkowa, bądź inaczej „kapitalizm”, musi funkcjonować na trwałych oraz zdrowych zasadach, z których uczciwość jest nieostatnią.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Pani przewodnicząca! Najpierw chciałabym podziękować panu urzędującemu przewodniczącemu Rady za to, co uważam za właściwą linię rozumowania: interesom ochrony środowiska należy nadać najwyższy priorytet zarówno w dobrych, jak i złych czasach. Odpowiedzi, które udzielił pan panom posłom Wurtzowi, Cohnowi-Benditowi i Schulzowi były równie trafne.

Chcę jednak wyrazić obawy dotyczące w szczególności losów handlu uprawnieniami do emisji. Gdy zastanowić się nad tym, co zostało zrobione w tej Izbie tej jesieni, stanowiska Parlamentu nie można uznać za efekt wypracowany w drodze demokratycznego procesu. Wyczuwa się w nim nadmierny pośpiech, a komisje nie wiedziały nad czym głosują. Wprowadzone poprawki noszą znamiona sprytnych uników, a nami manipulowano i wprowadzono nas w błąd. Nasz sprawozdawca i koordynator naszej grupy zawiódł każdego z nas, ponieważ nie przedstawił decyzji, nad którą głosowała grupa. W Parlamencie nigdy dotąd taka sytuacja nie miała miejsca.

Winna jest tu także Komisja. Przedstawiła ogromny pakiet legislacyjny zbyt późno, a potem przestrzegала przed ingerencją w jego treść w imię międzynarodowej harmonii w sferze podejścia do spraw klimatu. Rezultatem jest mierny model systemu handlu uprawnieniami do emisji, który – jeśli zostanie wprowadzony – będzie przyczyniał się do windowania kosztów i stanowił zagrożenie dla miejsc pracy w Europie. Wszelkie aukcje prowadzone jednostronnie wiążą się z dodatkowymi obciążeniami podatkowymi. Nie dostrzegam żadnych korzyści dla środowiska, jeżeli produkty europejskie, wytwarzane w najczystszej procesie produkcji na świecie, zostaną obciążone takimi obciążeniami w imię zwalczania zmian klimatycznych.

System aukcji prowadzi jedynie do usunięcia zanieczyszczeń z Europy i składowania ich w innym miejscu, a u nas przyczynia się do bezrobocia. Nie jest to ani dobra ani odpowiedzialna polityka ochrony środowiska. Nam jest potrzebna bardziej skuteczna polityka dotycząca klimatu.

Poziomy emisji należy ograniczyć, zgodnie podjętymi przez nas zobowiązaniami. Przedstawiona przez nas alternatywa również zasługuje na przeanalizowanie w Parlamencie. Wiele państw członkowskich ją popiera, opowiada się za nią także Konfederacja Europejskich Przemysłów i cały europejski ruch związków zawodowych. W następnym czytaniu można byłoby wyeliminować deficyt demokracji, który obecnie zaznaczył się w tej Izbie.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Konflikt między Rosją a Gruzją i kryzys finansowy są najlepszym dowodem, w teorii i w praktyce, że potrzebna jest reforma instytucji europejskich. Europejska jedność, która znajduje swój wyraz w przemawianiu jednym głosem, jest jedyną odpowiedzią na sytuacje tego rodzaju. Wprowadzenie w życie Traktatu z Lizbony jest zdecydowanie konieczne. Po grudniu Rada musi przedstawić rozwiązanie zmierzające w tym kierunku, niezależnie od ewentualnych konsekwencji. Bezpieczeństwo finansowe, energetyczne i polityczne, a także konsolidację podstawowych wartości europejskiego projektu można zagwarantować jedynie w drodze bliskiego partnerstwa z naszymi sąsiadami.

Inicjatywa określana mianem „partnerstwa europejskiego” nadaje nowy wymiar stosunkom z naszymi sąsiadami. Jest ona dopełnieniem i czynnikiem stymulującym projektów, które już są realizowane w regionie Morza Czarnego, poprzez propagowanie zinstytucjonalizowanych ram. Są one pomocne w aktualizacji porozumień w sprawie bardziej liberalnych kontroli wizowych, tworzeniu strefy wolnego handlu, ustanawianiu strategicznych partnerstw z naszymi wschodnimi sąsiadami.

Odczuwamy wyraźne „zmęczenie” rozszerzaniem Unii Europejskiej, ale nie możemy sobie pozwolić na trzymanie zbyt długo krajów takich jak Mołdawia i Ukraina poza Unią Europejską. W ramach „partnerstwa europejskiego” należy przekazywać jasny sygnał, opracować mapę drogową dla tych krajów, która otwiera możliwości przystąpienia do UE, oczywiście pod warunkiem, że osiągną one wymagany poziom w każdym obszarze.

Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie. – (FI) Podczas szczytu UE dyskutowano nad tym, jak typowy dla chińskiej gospodarki syndrom, który dotknął gospodarkę Stanów Zjednoczonych, to znaczy załamanie się gospodarki finansowej na Wall Street, rozprzestrzenił się w drodze promieniowania na rynki europejskie.

W rezultacie świat wkracza w erę postamerykańską. Upadł autorytet Stanów Zjednoczonych, gdy jego statek pod nazwą „Kapitalizm” osiadł na mieliźnie ideologii hiperliberałów.

Na szczęście nowe dla tego kraju zjawiska, ubóstwo i trudności w uzyskaniu pożyczek, przyczynią się do szybszego zakończenia działań wojskowych Ameryki w krajach, które okupuje. Biorąc pod uwagę, jaką siłą okupacyjną są Stany Zjednoczone, trzeba przyznać, że przesadnej reakcji Rosji w Południowej Osetii poświęcono zdecydowanie dużo uwagi. Musimy być zadowoleni i wyników szczytu, ponieważ ekstremistyczne kraje w UE i amerykańscy fundamentaliści nie uzyskali poparcia dla swoich apeli o izolację Rosji.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE), na piśmie. – (HU) Nie wolno nam dopuścić do tego, żeby Europa płaciła cenę za kryzys finansowy i spekulacje zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych. Zwykli ludzie nie mogą ponosić konsekwencji krótkowzroczności banków i chciwości spekulantów.

Pakiet przyjęty przez Radę Europejską na szczęście pozwoli powstrzymać to finansowe tsunami. Nadrzędnymi zadaniami Unii Europejskiej i rządów państw członkowskich musi być dążenie, w każdy możliwy sposób, do wyeliminowania skutków kryzysu społecznego i gospodarczego, niedopuszczenie do długotrwałej recesji i ochrona inwestycji.

Musimy zgromadzić rezerwy, by móc chronić naszych obywateli. W tym celu państwa w Europie muszą wprowadzić środki nadzwyczajne, ograniczyć wydatki budżetowe, czasowo zawiesić planowane obniżenia podatków, a nawet podwyższyć podatki. Takie działania są obecnie podejmowane od Francji po Wielką Brytanię, od Włoch po Łotwę. Niemniej jednak jedynym sposobem na skuteczne osiągnięcie tych celów jest narodowy konsensus. Każdy, kto jest mu przeciwny naraża na niebezpieczeństwo stabilność finansową narodu.

Należy ponownie przeanalizować podstawy gospodarki rynkowej. Niezbędna jest społeczna kontrola procesów rynkowych, nie tylko w celu zablokowania konkurencji, ale też objęcia jej koniecznym nadzorem ustawowym. Parlament Europejski popiera koncepcję powołania na szczeblu europejskim organu nadzoru rynku finansowego i kapitałowego, którą wcześniej zaproponował węgierski premier, pan Ferenc Gyurcsány.

Jest nie do pomyślenia, żeby winowajcy uniknęli odpowiedzialności. Zamrożenie ich wielomilionowych wynagrodzeń, które otrzymywali w dolarach, nie jest karą. Nie wolno rezygnować ze stosowania sankcji, z konfiskatą majątków włącznie, i zamrażania aktywów tych, którzy doprowadzili do międzynarodowego kryzysu finansowego.

8. Głosowanie

Przewodnicząca. - Następnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

*
* *

Jan Andersson, sprawozdawca. – (SV) Pani przewodnicząca! Mamy opóźnienie. Mamy do przedyskutowania wiele sprawozdań, a sprawozdanie, za które jestem odpowiedzialny, jest ostatnie na liście do głosowania. Z uwagi na fakt, że prawdopodobnie wielu posłów opuści Izbę, chciałbym prosić o przełożenie głosowania nad sprawozdaniem posła Anderssona na jutro. Chciałbym także usłyszeć, czy popierają to pozostałe grupy polityczne.

(Oklaski)

Przewodnicząca. - Moim zdaniem to rozsądna propozycja.

Czy są jakieś zastrzeżenia?

W takim razie tak postanawiamy.

(Głosowanie nad sprawozdaniem posła Anderssona (A6-0370/2008) zostaje przełożone na 22 października 2009 r.)

*

* *

8.1. Podnieść wyzwanie podwyżki cen ropy (głosowanie)

8.2. Umowa o współpracy naukowo-technicznej: WE/Nowa Zelandia (A6-0367/2008, Angelika Niebler) (głosowanie)

8.3. Protokół o współpracy między Organizacją Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego i Wspólnotą Europejską w zakresie kontroli/inspekcji w dziedzinie ochrony lotnictwa i spraw powiązanych (A6-0374/2008, Paolo Costa) (głosowanie)

8.4. Odpowiedzialność cywilna związana z korzystaniem z pojazdów silnikowych (wersja ujednolicona) (A6-0380/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

8.5. Proste zbiorniki ciśnieniowe (wersja ujednolicona) (A6-0381/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

8.6. Dodatkowe świadectwo ochronne dla produktów leczniczych (wersja ujednolicona) (A6-0385/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

8.7. Stosowanie Protokołu w sprawie procedury dotyczącej nadmiernego deficytu, załączonego do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (wersja ujednolicona) (A6-0386/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

8.8. Pewne kategorie porozumień i praktyk uzgodnione w sektorze transportu lotniczego (wersja ujednolicona) (A6-0379/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

8.9. System środków własnych Wspólnot (A6-0342/2008, Alain Lamassoure) (głosowanie)

8.10. Decyzja ramowa w sprawie pozyskiwania dowodów w procesie (europejski nakaz dowodowy) (A6-0408/2008, Gérard Deprez) (głosowanie)

8.11. Odnowienie zasobów dorsza (A6-0340/2008, Niels Busk) (głosowanie)

8.12. Uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej (A6-0399/2008, Reimer Böge) (głosowanie)

8.13. Projekt budżetu korygującego nr 7/2008 (A6-0412/2008, Kyösti Virrankoski) (głosowanie)

8.14. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (A6-0405/2008, Reimer Böge) (głosowanie)

8.15. Stworzenie światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a ubogimi krajami rozwijającymi się, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatycznych (A6-0366/2008, Anders Wijkman) (głosowanie)

8.16. Zarządzanie i partnerstwo na poziomie krajowym i regionalnym oraz na podstawie projektów w dziedzinie polityki regionalnej (A6-0356/2008, Jean Marie Beaupuy) (głosowanie)

8.17. „Lepsze stanowienie prawa 2006” zgodnie z art. 9 Protokołu w sprawie stosowania zasady pomocniczości i proporcjonalności (A6-0355/2008, Manuel Medina Ortega) (głosowanie)

8.18. roczne sprawozdanie Komisji z kontroli stosowania prawa wspólnotowego (A6-0363/2008, Lidia Joanna Geringer de Oedenberg) (głosowanie)

8.19. Strategia dotycząca przyszłego porozumienia w sprawie instytucjonalnych aspektów agencji regulacyjnych (A6-0354/2008, Georgios Papastamkos) (głosowanie)

8.20. Nakaz zatrzymania Josepha Kony`ego w celu przeprowadzenia procesu przed CPII (B6-0536/2008) (głosowanie)

8.21. Program Erasmus Mundus (2009-2013) (A6-0294/2008, Marielle De Sarnez) (głosowanie)

8.22. Reguły i normy bezpieczeństwa statków pasażerskich (przekształcenie) (A6-0300/2008, József Szájer) (głosowanie)

8.23. Zamknięte użycie mikroorganizmów zmodyfikowanych genetycznie (przekształcenie) (A6-0297/2008, József Szájer) (głosowanie)

8.24. Sprawozdania statystyczne w odniesieniu do przewozu rzeczy i osób drogą morską (wersja przeredagowana) (A6-0288/2008, József Szájer) (głosowanie)

8.25. Dane statystyczne Wspólnoty odnoszące się do handlu towarami między państwami członkowskimi (A6-0348/2008, Eoin Ryan) (głosowanie)

8.26. Prawo właściwe w sprawach małżeńskich (A6-0361/2008, Evelyne Gebhardt) (głosowanie)

- Przed głosowaniem

Panayiotis Demetriou, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym zaproponować następującą poprawkę ustną: „Małżonkowie mogą wyznaczyć prawo właściwe mające zastosowanie do rozwodów i separacji prawnej, o ile prawo takie jest zgodne z prawami podstawowymi określonymi w Traktatach i Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej oraz zasadą porządku publicznego”.

Przedmiotowa poprawka ustna ogranicza prawo małżonków do wybierania prawa zgodnie z artykułem 20. Myślę, że jest ona zgodna z polityką grupy PPE-DE, która chciała ograniczyć wybór prawa, tak aby było ono zgodne, jak tutaj mówimy, z prawami podstawowymi oraz porządkiem publicznym. Zatem sędzia mający do czynienia ze złożonym przez małżonków podaniem o zastosowanie prawa państwa obcego dokona oceny i stwierdzi, że tego nie akceptuje, gdyż jest to sprzeczne z porządkiem publicznym lub prawami podstawowymi.

Evelyne Gebhardt, sprawozdawczyni. – (DE) Pani przewodnicząca! Mogę zaakceptować przedmiotową poprawkę, gdyż jest ona oczywista. Oczywiście prawo właściwe musi być zgodne z zasadami zawartymi w naszych traktatach i z Kartą praw podstawowych. Poprawka ta nie jest dla mnie kwestią problematyczną.

Przewodnicząca. - Czy ktoś sprzeciwia się włączeniu przedmiotowej poprawki ustnej?

Nie widzę.

(Poprawka ustna została przyjęta).

Carlo Casini (PPE-DE). – *(IT)* Pani przewodnicząca! Oczywiście nie polemizuję z opinią, że prawa człowieka i prawa podstawowe muszą być poszanowane przy wyborze prawa. Nie o to chodzi. Chodzi o to czy, w przypadku gdy małżonkowie mogą dokonać wyboru prawa – chciałbym zaznaczyć, że wybór prawa jest wyjątkiem we wszystkich systemach prawnych – ma być to prawo obowiązujące w jednym z 27 państw członkowskich Unii, czy w dowolnym kraju na świecie.

Dlatego też nie jestem przeciwny przedmiotowej poprawce, ale uważam, że nie może ona wykluczać głosowania nad kolejnymi poprawkami złożonymi przez grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, które przewidują, że wybrane może być jedynie prawo jednego z 27 państw członkowskich.

Bruno Gollnisch (NI). - *(FR)* Pani przewodnicząca! Nasza debata pokazuje, że kwestia ta wciąż wymaga doprecyzowania. Zagadnienia te powinny zostać omówione w komisji. Właśnie dlatego, zgodnie z naszym Regulaminem, zwracam się do pani z prośbą o odesłanie przedmiotowego sprawozdania do komisji.

(Prośba o odesłanie sprawozdania do komisji została odrzucona)

- Po głosowaniu nad poprawką 32

Evelyn Gebhardt, sprawozdawczyni. – *(DE)* Pani przewodnicząca! Porozumienie zawarte pomiędzy Grupą Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, Grupą Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim, Grupą Zielonych/Wolnym Przymierzem Europejskim oraz Grupą Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy było następujące: jeżeli przyjmimy przedmiotową poprawkę ustną zaproponowaną przez PPE-DE, pozostałe poprawki tej grupy zostaną wycofane. Oczekuję, że PPE-DE wycofa te poprawki.

Panayiotis Demetriou, w imieniu grupy PPE-DE. – *(EL)* Pani przewodnicząca! Prawdą jest, że porozumienie obejmowało ten punkt. Pan poseł Casini był innego zdania. Uważam, że zaproponowana przeze mnie i przyjęta już poprawka ustna obejmuje poprawki grupy PPE-DE i nie ma potrzeby głosowania nad nimi, gdyż zostały one złożone właśnie po to, aby wesprzeć żądanie ograniczenia wspomnianego prawa.

Przewodnicząca. - Zatem poprawki 32 do 37 włącznie upadają.

Kontynuujemy. Grupy miały coś do powiedzenia.

- *Przed głosowaniem nad rezolucją legislacyjną*

Cristiana Muscardini (UEN). - *(FR)* Pani przewodnicząca! Czasami trzeba założyć okulary, aby zobaczyć, czy jakiś poseł do PE zwraca się, zgodnie z Regulaminem, z prośbą o zwrócenie się do prezydencji.

Jak pani wie, jedna grupa może przyjąć poprawki odrzucone przez inną grupę. Odnosnie do tego, co powiedział pan poseł Casini, nie jesteśmy zadowoleni. Będziemy głosować nad poprawką przyjętą przez Grupę Unii na rzecz Europy Narodów.

Przewodnicząca. - Pani poseł Muscardini! Właśnie powiedziałam, że poprawki upadły. Po tym jak upadły, nie mogę poddać ich pod głosowanie.

8.27. Zarządzanie flotami rybackimi zarejestrowanymi w najbardziej oddalonych regionach Wspólnoty (A6-0388/2008, Pedro Guerreiro) (głosowanie)

9. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania

– Sprawozdanie posła Andersa Wijkmana (A6-0366/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Z zadowoleniem przyjmuję propozycję stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a krajami najsłabiej rozwiniętymi oraz małymi rozwijającymi się państwami wyspiarskimi. Można powiedzieć, że dostosowanie się do zmian klimatycznych może wymagać nakładów rzędu 80 miliardów dolarów, ponieważ sprawą kluczową jest oczywiście powstrzymanie wyrębu lasów tropikalnych. Kwota 60 milionów euro, którą przeznaczyliśmy na te działania, stanowi mniej niż 1%, ale dla najbardziej zagrożonych krajów jest kwotą znaczną, o ile środki te będą wykorzystywane skutecznie. Sojusz ten jest szansą, jeżeli będzie funkcjonować jako punkt odniesienia i centrum metodologii wykorzystywanej do prewencyjnego zarządzania ryzykiem w zakresie klęsk żywiołowych, jakie zmiany klimatyczne spowodują na najbardziej zagrożone kraje. Najsłabszym jego punktem jest brak koordynacji ogromnej liczby działań. Sojusz ten nie powinien zastępować pomocy humanitarnej, ale powinien pomagać w zminimalizowaniu rozmiaru przewidywanych katastrof poprzez zapewnianie wsparcia dzięki innowacyjnym programom, wzmocnieniu struktur administracyjnych na szczeblu krajowym i lokalnym oraz edukacji mieszkańców zagrożonych państw wyspiarskich.

Bogdan Pęk (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Głosowałem przeciw, ponieważ uważam, że cała koncepcja radykalnego ograniczenia dwutlenku węgla w takiej formie, jak proponuje Komisja, Parlament czy Rada Europejska jest z gruntu błędna i nie ma istotnych podstaw prawnych. Ponadto gdyby ją zrealizować w przypadku Polski, Polska straciłaby więcej niż uzyskała dotąd w formie wszystkich dopłat bezpośrednich, pośrednich subwencji i dotacji i jeszcze by zostało. Oznacza to, że ta koncepcja wyrzuciłaby gospodarki wielu państw rozwijających się i nie byłaby dobrym wzorem dla świata, który miałby w oparciu o wyniki w Europie wprowadzić tą zasadę w skali świata. Gdyby zaś została ona wprowadzona jedynie w Europie, byłaby zupełnie zbędnym i zmarnowanym wydatkiem 500 mld euro.

– Sprawozdanie posła Jeana-Marie Beaupuy'a (A6-0356/2008)

Victor Boştinaru, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Sprawozdanie dotyczy przyszłości polityki spójności. Znalezienie pragmatycznych odpowiedzi mających zastosowanie we wszystkich 27 państwach członkowskich mających różne systemy rządów i systemy partnerskie było trudne. Sprawozdawcy udało się przedstawić bardzo konkretne propozycje. Jeżeli chodzi o sprawowanie rządów, chciałbym podkreślić dwa elementy. Musimy wesprzeć władze lokalne i regionalne poprzez lepszy i bardziej efektywny podział obowiązków. Kluczowe znaczenie ma także rozwiązanie problemu braku specjalistycznej wiedzy i zdolności administracyjnych umożliwiających obsługę funduszy i projektów na szczeblu lokalnym i regionalnym. Jeżeli chodzi o partnerstwo, to w sprawozdaniu słusznie zwrócono uwagę na fakt, że centralne miejsce powinny zajmować procesy, których elementem jest czynne uczestnictwo, oraz pełne prawo własności. Musimy zaangażować jak największą liczbę zainteresowanych stron we wszystkie etapy tworzenia i wdrażania polityki, a chcąc to osiągnąć potrzebne nam będą minimalne normy wiążące.

Jestem w pełni usatysfakcjonowany sposobem, w jaki sprawozdawca uwzględnił nasze wszystkie uwagi oraz obawy, i po raz kolejny gratuluję mu wykonania świetnej pracy.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Mając doświadczenie w organach władzy lokalnej, uznaję zasadę partnerstwa za kluczowy element unijnej polityki spójności, podobnie jak sprawozdawca, pan poseł Jean Marie Beaupuy. Dlatego też zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Skuteczne partnerstwo wymaga dokonania pewnych inwestycji na początku procesu, jednak na dalszych etapach przyczynią się one do oszczędności czasu, pieniędzy oraz osiągnięcia lepszej efektywności. Stworzenie programu Erasmus dla przedstawicieli, którzy zostali wybrani na szczeblu lokalnym, przyczyniłoby się do wymiany sprawdzonych rozwiązań w zakresie administracji spraw publicznych w ramach UE.

Wzywam odpowiedzialne instytucje, w szczególności Europę 12, do której należy reprezentowana przeze mnie Słowacja, do skrupulatnego zastosowania zasady partnerstwa w okresie programowania 2007 – 2013 oraz do wykorzystania historycznej szansy na wyeliminowanie nierówności między regionami. Lokalni politycy doskonale znają swoje regiony i są w stanie znaleźć najbardziej efektywne rozwiązania problemów, z jakimi zmagają się reprezentowane przez nich miasta i wsie, dlatego wzywam państwa członkowskie do zmierzania w kierunku decentralizacji i przekazania odpowiedzialności za wdrożenie unijnej polityki spójności ze szczebla centralnego regionom.

– Sprawozdanie poseł Marielle De Sarnez (A6-0294/2008)

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Wraz ze szkolnictwem wyższym z wielką radością przyjąłem projekt drugiego etapu programu *Erasmus Mundus*. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że integracja młodych i zdolnych ludzi z różnych miejsc świata jest kluczem do budowania i utrzymywania pokoju, nie tylko na naszym kontynencie, ale także na całym globie. Dzięki bezpośrednim kontaktom, zajęciom w obcych językach i poznawaniu innych kultur studenci poszerzają swoje horyzonty, uczą się patrzeć z nieznanych dotąd perspektyw. Stają się bardziej otwarci i tolerancyjni. Z tych właśnie powodów jestem wielkim zwolennikiem nowej koncepcji zawartej w projekcie dotyczącym programu *Erasmus Mundus*.

Philip Claeys (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pani poseł De Sarnez, ponieważ nie mogę zaakceptować faktu, że program zostanie rozszerzony bez wprowadzenia żadnej fundamentalnej zmiany w kwestii dyskryminacji studentów europejskich w porównaniu ze studentami spoza Europy, którzy chcą korzystać ze stypendiów. Student spoza Europy otrzymuje roczne stypendium w wysokości 21 tysięcy euro, podczas gdy studenci z Europy, którzy chcą w ramach programu *Erasmus Mundus* studiować poza Unią Europejską, mogą liczyć jedynie na 3 tysiące euro. Z uwagi na fakt, że tak dużej różnicy nie da się ani wyjaśnić, ani obiektywnie obronić, dyskryminacji tej nie należy i nie wolno dłużej utrzymywać.

– Sprawozdanie posła Józsefa Szajera (A6-0297/2008)

Gyula Hegyi (PSE). – (HU) Jako sprawozdawca lub w tym przypadku sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności dla sprawozdania w sprawie zamkniętego użycia organizmów zmodyfikowanych genetycznie, chciałbym ponownie podkreślić, że Parlament Europejski musi odgrywać większą rolę w procedurach nadzoru. Europejscy obywatele boją się nieprzejrzystego wykorzystywania organizmów zmodyfikowanych genetycznie, a nadzór Parlamentu oznacza otwartość i przejrzystość. Nieufność można przewyciężyć jedynie poprzez ujawnienie wszystkich informacji. Także w przypadku genetycznie zmodyfikowanych mikroorganizmów celem powinno być obowiązkowe zaangażowanie Parlamentu Europejskiego w kwestie związane ze zdrowiem i ochroną środowiska naturalnego. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że moje wnioski dotyczące poprawek w tym zakresie, które zostały jednomyślnie poparte przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego, zostały teraz przyjęte także przez Parlament Europejski.

– Sprawozdanie poseł Evelyne Gebhardt (A6-0361/2008)

Carlo Casini (PPE-DE). – (IT) Pani przewodnicząca! Mam poczucie, że muszę bardziej szczegółowo wyjaśnić dlaczego nie zgadzam się i uznaję za niesprawiedliwe uznanie poprawek złożonych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów do sprawozdania pani poseł Gebhardt za nieważne z powodu głosowania nad zupełnie inną kwestią.

Jedną rzeczą jest stwierdzenie, że można wybrać prawo obowiązujące w którymkolwiek państwie świata o ile nie narusza ono praw człowieka, a zupełnie inną rzeczą jest stwierdzenie, że można wybierać spośród praw obowiązujących w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Są to dwie różne rzeczy i dlatego uważam, że niesprawiedliwe jest wycofanie poprawek dotyczących tej drugiej kwestii.

Popieram jednak – i mam nadzieję, że mój argument zostanie przyjęty na dalszych etapach debaty nad przedmiotowym rozporządzeniem – wysiłki na rzecz stworzenia europejskiej przestrzeni prawnej uwzględniającej europejską harmonizację. Stosowanie do tak delikatnej kwestii, jak na przykład sprawy małżeńskie prawa obowiązujące w Chinach lub w jakimś odległym państwie na Pacyfiku nie ma sensu, kiedy pilną potrzebą jest zjednoczenie 27 państw Unii Europejskiej.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Niestety rozwody należą do ciemnej strony europejskiej cywilizacji, a liczba tak zwanych rozwodów międzynarodowych rośnie. Jednak zawsze najbardziej cierpią dzieci. Międzynarodowe rozwody prowadzą do sporów na temat tego, w którym kraju ma się odbywać postępowanie, które zdecyduje o ich przyszłości. Popieram środek, który przewiduje bardziej czytelne zasady dla par międzynarodowych, które chcą się rozwieść, gdyż obie strony, w oparciu o umowę, będą mogły wybrać właściwy sąd i tym samym prawo państwa członkowskiego, z którym mają jakieś związki. Jest to szczególnie ważne kiedy para żyje w kraju, którego nie są obywatelami. Przepisy prawne obowiązujące w państwach członkowskich bardzo się od siebie różnią, dlatego kolejnym ulepszeniem jest uwzględnienie przez Parlament Europejski w tym rozwiązaniu roli Komisji, której zadaniem będzie opracowanie ogólnie dostępnego internetowego systemu informacyjnego, obejmującego wszystkie szczegóły. Należy wspomnieć, że dziś rozwody międzynarodowe co rok dotyczą stu siedemdziesięciu tysięcy par i ich dzieci.

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Dziękuję za udzielenie mi głosu. Wraz z delegacją konserwatywną do Parlamentu głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pani poseł Gebhardt. Zanim zostałem posłem do PE byłem prawnikiem w Wielkiej Brytanii i od czasu do czasu miałem do czynienia z prawem rozwodowym. Uważam, że byłby to krok wstecz. Wybór prawa mającego zastosowanie do takich kwestii należy do poszczególnych państw narodowych.

Nie ma absolutnie żadnej potrzeby, aby ingerowała w to Komisja Europejska lub jakakolwiek inna europejska instytucja. Każde z państw ma inne tradycje, inne poglądy na temat rozwodów, żyją w nim przedstawiciele różnych wyznań, różnych religii i różnych środowisk społecznych, dlatego właściwe jest, aby poszczególne kraje różnice te uwzględniały. Nie możemy pozwolić, aby jakakolwiek instytucja nadrzędna narzucała nam, co mamy robić.

Dziękuję pani za danie mi tej szansy i za umożliwienie mi dojścia w mojej karierze politycznej do niezapomnianego momentu, w którym mogę szczerze powiedzieć, że przemawiałem, nie licząc pani, pani przewodnicząca, do całkowicie pustej sali.

Wyjaśnienia pisemne dotyczące sposobu głosowania

– Sprawozdanie poseł Angeliki Niebler (A6-0367/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania (A6-0367/2008) przygotowanego przez panią poseł Niebler w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie podpisania w imieniu Wspólnoty Europejskiej umowy o współpracy naukowo-technicznej między Wspólnotą Europejską a rządem Nowej Zelandii, która jest jedynym krajem uprzemysłowionym spoza Europy, z którym Wspólnota Europejska nie podpisała jeszcze umowy naukowo-technicznej.

Dziś współpraca między Wspólnotą i Nową Zelandią opiera się na nieformalnej umowie o współpracy naukowo-technicznej zawartej pomiędzy Komisją a rządem Nowej Zelandii, która została podpisana i weszła w życie 17 maja 1991 r. Jednak umowa ta nie przewiduje instytucjonalnej koordynacji współpracy ani nie zawiera szczegółowych przepisów dotyczących sposobu traktowania i ochrony praw własności intelektualnej. W trakcie mojej ostatniej wizyty na Nowej Zelandii miałem okazję rozmawiać z kilkoma najważniejszymi urzędnikami w tym kraju, którzy potwierdzili zainteresowanie zacieśnieniem naszej współpracy poprzez program ramowy w sprawie żywności, rolnictwa, biotechnologii, technologii informatycznych oraz telekomunikacyjnych, zdrowia, środowiska naturalnego oraz mobilności badaczy.

Sektory te doskonale korespondują z sektorami uznawanymi przez Komisję za najbardziej interesujące i obiecujące dla UE na potrzeby przyszłej współpracy, która pozwoli jej w pełni wykorzystać potencjał współpracy z tym krajem.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Szwedzcy konserwatyści popierają wniosek Komisji dotyczący stworzenia specjalnego programu mającego na celu pomoc ubogim krajom rozwijającym się w przygotowaniu i dostosowaniu się do skutków zmian klimatycznych. Ponadto popieramy zasadniczą część sprawozdania Parlamentu w sprawie wniosku Komisji i dlatego zdecydowaliśmy się zagłosować za jego przyjęciem.

Sprzeciwiamy się jednak wnioskowi o zwiększenie w roku 2010 budżetu na finansowanie światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym z obecnych 60 milionów euro do 2 miliardów euro. Jesteśmy także przeciwni wnioskowi o przeznaczenie minimum 25% przyszłych dochodów z aukcji w ramach systemu handlu uprawnieniami do emisji na sfinansowanie wspomnianego zwiększenia budżetu.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Rozporządzenie (WE) nr 639/2004 przewiduje szereg odstępstw od systemu wprowadzania/wycofywania ustanowionego na mocy artykułu 13 rozporządzenia (WE) nr 2371/2002 w sprawie ochrony i zrównoważonej eksploatacji zasobów rybołówstwa w ramach wspólnej polityki rybołówstwa.

Jednak opóźnione przyjęcie instrumentu prawnego Komisji umożliwiającego zainteresowanym państwom członkowskim udzielanie pomocy państwa oraz ograniczone zdolności produkcyjne stoczni uniemożliwiły dotrzymanie ustalonego na dzień 31 grudnia 2008 r. terminu dotyczącego wprowadzenia do floty statków rybackich korzystających z pomocy państwa na odnowienie, zgodnie z przepisami rozporządzenia (WE) nr 639/2004.

W swoim sprawozdaniu Parlament Europejski, a w szczególności jego Komisja Rybołówstwa broniły przesunięcia terminów udzielania pomocy państwa w przypadku odnowienia i rejestracji statków, zarówno

w odniesieniu do aktualnie obowiązującego rozporządzenia, jak i w odniesieniu do wniosku przedstawionego przez Komisję Europejską, zgodnie z którym termin powinien zostać przesunięty tylko o rok, innymi słowy do 31 grudnia 2009 r.

Przesunięcie terminu udzielania pomocy państwa w przypadku odnowienia flot w najbardziej oddalonych regionach do 31 grudnia 2009 r. oraz możliwość rejestracji statków do 31 grudnia 2011 r. są bardzo pomocne w kontekście wspomnianych wcześniej ograniczeń.

Dlatego zagłosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Zita Pleštinšká (PPE-DE), na piśmie. – (SK) W dniach 19-27 lipca odwiedziłam Nową Zelandię jako członkini 11-osobowej delegacji Parlamentu Europejskiego. Ten rozwinięty i bogaty kraj o europejskim duchu oddalony jest od Słowacji o ponad 27 tysięcy kilometrów. Nasze spotkania ze studentami Instytutu Europejskiego na uniwersytecie w Auckland i na Uniwersytecie Canterbury w Christchurch były bardzo inspirujące. Rozmawialiśmy o siódmym programie ramowym Wspólnoty Europejskiej w zakresie badań, rozwoju technologicznego i demonstracji a także o możliwościach współpracy między UE a Nową Zelandią na polu nauki i badań. Właśnie z tego powodu w ramach procesu konsultacyjnego popieram podpisanie umowy o współpracy naukowo-technicznej pomiędzy Wspólnotą Europejską a rządem Nowej Zelandii i dlatego głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Angeliki Niebler.

Nowa Zelandia jest jednym z najsłabiej zaludnionych państw na świecie, z czego może być dumna. Nowozelandczykom przyswiera motto „Ekologiczna, czysta i bezpieczna”. Energia produkowana przez elektrownie wodne stanowi 2/3 energii produkowanej przez to państwo. Do produkcji energii elektrycznej wykorzystywane są także ogromne zasoby gorącej wody. Energii jądrowej nie wykorzystuje się tam wcale.

Jestem głęboko przekonana, że współpraca w walce ze zmianami klimatycznymi oraz poszukiwanie wspólnych rozwiązań w dziedzinie nauki, badań i innowacji, przyniesie korzyści obu stronom.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Niebler w sprawie podpisania umowy o współpracy naukowo-technicznej między Wspólnotą Europejską a rządem Nowej Zelandii. Jak czytamy we wniosku dotyczącym decyzji Rady, Nowa Zelandia jest jedynym krajem uprzemysłowionym spoza Europy, z którym Wspólnota Europejska nie podpisała jeszcze formalnej umowy naukowo-technicznej. Z tego powodu i w związku z coraz większym poziomem skomplikowania innowacji technologicznych oraz coraz szybszym postępem naukowym, uważam, że jest to najbardziej odpowiedni moment, aby Wspólnota sformalizowała istniejącą umowę o współpracy, co pozwoli na zacieśnienie tej współpracy, szczególnie w sektorach, które są ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, czyli opiece zdrowotnej, biotechnologiach oraz technologiach informatycznych i telekomunikacyjnych.

Uważam, że umowa taka pozwoli Wspólnocie w pełni wykorzystać potencjał współpracy z Nową Zelandią w oparciu o zasady skutecznej ochrony własności intelektualnej oraz sprawiedliwego podziału praw własności intelektualnej.

– Sprawozdanie posła Paolo Costy (A6-0374/2008)

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Panie Przewodniczący! Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie zawarcia porozumienia o współpracy między Organizacją Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego i Wspólnotą Europejską w zakresie kontroli/inspekcji w dziedzinie ochrony lotnictwa i spraw powiązanych (COM(2008)0335 – C6-0320/2008 – 2008/0111(CNS)).

Sprawozdawca Paolo Costa słusznie podkreśla, że zgodnie z celami wspólnotowej polityki w zakresie lotnictwa cywilnego, porozumienie o współpracy wzmocni stosunki między Wspólnotą i ICAO. Niezmiernie ważnym jest fakt, iż wprowadzenie wynegocjowanego porozumienia umożliwi lepsze wykorzystanie ciągle ograniczonych zasobów w dziedzinie monitorowania i przestrzegania przepisów. Państwa członkowskie powinny znacznie skorzystać na wprowadzonej decyzji.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Celem projektu porozumienia o współpracy, którego dotyczy przedmiotowe sprawozdanie, jest znaczne ograniczenie liczby indywidualnych kontroli Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO) w państwach członkowskich. W tym celu ICAO dokona oceny systemu inspekcji Komisji Europejskiej w dziedzinie ochrony lotnictwa.

Dlatego też zgodnie z celami wspólnotowej polityki w zakresie lotnictwa cywilnego, porozumienie o współpracy wzmocni stosunki między Wspólnotą i ICAO oraz umożliwi lepsze wykorzystanie ograniczonych zasobów państw członkowskich w dziedzinie monitoringu przestrzegania przepisów.

Państwa członkowskie mają po dziś dzień do czynienia z dwoma systemami monitorowania zgodności, które spełniają ten sam cel i w dużej mierze mają ten sam zakres. Podkreślmy raz jeszcze, że głównym celem tego działania będzie bardziej racjonalne wykorzystanie dostępnych zasobów.

W końcu w celu zapewnienia odpowiedniego traktowania informacji niejawnych UE, ICAO ma obowiązek stosować do przepisów określonych przez Wspólnotę, a Komisja jest upoważniona do zweryfikowania na miejscu, które środki ochronne zostały wdrożone przez ICAO.

Dlatego też zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania posła Costy.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Costy w sprawie zawarcia porozumienia o współpracy między Organizacją Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego i Wspólnotą Europejską w zakresie kontroli/inspekcji w dziedzinie ochrony lotnictwa. Moim zdaniem istnienie dwóch systemów monitorowania zgodności, które spełniają ten sam cel i w dużej mierze mają ten sam zakres, jest nie tylko nieefektywnym wykorzystaniem środków przez właściwe organy, ale także, co ma większe znaczenie, jest obciążeniem dla państw członkowskich w kontekście kosztów i wykorzystania ograniczonych środków, jakie mają do dyspozycji. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję wniosek dotyczący współpracy między ICAO i Komisją Europejską w tej dziedzinie.

– Sprawozdanie poseł Diany Wallis (A6-0380/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez moją brytyjską koleżankę, panią posła Wallis, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie stosowania Protokołu w sprawie procedury dla nadmiernego deficytu załączonego do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Wniosek wynika z chęci skonsolidowania prawa wspólnotowego, które określa się – moim zdaniem niesłusznie – jako kodyfikację. Z przykrością stwierdzam, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania tekstów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r. i wciąż zleca swoim służbom kodyfikację wszystkich aktów prawodawczych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji tekstów, za które były odpowiedzialne, w krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku dokonujemy konsolidacji rozporządzenia Rady z 1993 r. oraz trzech tekstów, które je zmodyfikowały, odpowiednio z roku 2000, 2002 i 2005. Moim zdaniem polityka konsolidacji prawa wspólnotowego powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej, a aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i europejczyków.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Musimy podjąć wysiłki na rzecz uproszczenia prawa wspólnotowego, aby stało się ono bardziej zrozumiałe i przystępne dla wszystkich obywateli, którzy mogliby wtedy dostać nowe szanse i byłoby w stanie korzystać z konkretnych praw, które im przysługują.

Celu tego nie da się osiągnąć, jeżeli szereg rozporządzeń, które były wielokrotnie częściowo a czasami zasadniczo zmieniane, znajduje się w różnych aktach; niektóre z nich można znaleźć w aktach pierwotnych a inne w aktach później zmienianych. W związku z tym, jeżeli obywatel chce odnaleźć obowiązujące w danej chwili przepisy musi zebrać wiele informacji, porównując liczne akty prawne.

Z tego powodu, w chwili gdy staramy się uczynić prawo wspólnotowe czytelniejszym i bardziej przejrzystym, kodyfikacja wielokrotnie zmienianych rozporządzeń jest ważną kwestią.

– Sprawozdanie poseł Diany Wallis (A6-381/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez moją brytyjską koleżankę, panią posła Wallis, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie prostych zbiorników ciśnieniowych. Wniosek wynika z chęci skonsolidowania prawa wspólnotowego, które określa się – moim zdaniem niesłusznie – jako kodyfikację. Jest to chwalebna inicjatywa, ale z przykrością stwierdzam, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania tekstów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r. i wciąż zleca swoim służbom kodyfikację wszystkich aktów prawodawczych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że w interesie

przejrzystości i prawidłowego rozumienia prawodawstwa wspólnotowego służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji tekstów, za które były odpowiedzialne, w jeszcze krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku dokonujemy kodyfikacji szeregu dyrektyw z lat 1987, 1990 i 1993 oraz tekstów je zmieniających. Moim zdaniem polityka konsolidacji prawa wspólnotowego powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej, a aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i europejczyków.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Państwa członkowskie muszą wykorzystać wszelkie niezbędne środki gwarantujące, że na rynek wprowadzane i przeznaczone do użytkowania są jedynie te zbiorniki ciśnieniowe, które są bezpieczne dla ludzi, zwierząt i mienia oraz że są one odpowiednio instalowane, konserwowane i użytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem. Producenci muszą dopilnować, aby zbiorniki były zgodne z certyfikatem badania typu WE oraz opisem procesu produkcyjnego, muszą opatrywać zbiorniki oznakowaniem CE oraz sporządzać deklaracje zgodności. Przedmiotowa dyrektywa ma zastosowanie do prostych zbiorników ciśnieniowych produkowanych w seriach, natomiast nie ma zastosowania do zbiorników zaprojektowanych specjalnie do zastosowań jądrowych, zbiorników przeznaczonych do napędu statków morskich lub powietrznych oraz do gaśnic.

Celem przedmiotowego wniosku jest kodyfikacja dyrektywy Rady 87/404/EWG z dnia 25 czerwca 1987 r. w sprawie harmonizacji ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do prostych zbiorników ciśnieniowych. Nowa dyrektywa zmieni szereg aktów, których przepisy zostały do niej włączone. Przedmiotowy wniosek nie zmienia treści skodyfikowanych aktów prawnych, a jedynie je łączy w jeden dokument, uwzględniając niezbędne poprawki umożliwiające kodyfikację.

– Sprawozdanie poseł Diany Wallis (A6-385/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez moją brytyjską koleżankę, panią poseł Wallis, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie dodatkowego świadectwa ochronnego dla produktów leczniczych. Wniosek wynika z chęci skonsolidowania prawa wspólnotowego, które określa się – moim zdaniem niesłusznie – jako kodyfikację. Z przykrością stwierdzam, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania tekstów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r. i wciąż zleca swoim służbom kodyfikację wszystkich aktów prawodawczych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że w interesie przejrzystości i prawidłowego rozumienia prawodawstwa wspólnotowego służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji tekstów, za które były odpowiedzialne, w jeszcze krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku dokonujemy konsolidacji rozporządzenia Rady z 1992 roku oraz czterech tekstów, które je zmodyfikowały, odpowiednio z roku 1994, 2003

, 2005 i 2006. Moim zdaniem polityka konsolidacji prawa wspólnotowego powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej, a aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i Europejczyków.

– Sprawozdanie poseł Diany Wallis (A6-386/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), - (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez moją brytyjską koleżankę, panią poseł Wallis, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie stosowania Protokołu w sprawie procedury dla nadmiernego deficytu załączonego do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Wniosek wynika z chęci skonsolidowania prawa wspólnotowego, które określa się – moim zdaniem niesłusznie – jako kodyfikację. Z przykrością stwierdzam, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania tekstów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r. i wciąż zleca swoim służbom kodyfikację wszystkich aktów prawodawczych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji tekstów, za które były odpowiedzialne, w krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku dokonujemy konsolidacji rozporządzenia Rady z 1993 r. oraz trzech tekstów, które je zmodyfikowały, odpowiednio z roku 2000, 2002 i 2005. Moim zdaniem polityka konsolidacji prawa wspólnotowego powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej, a aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i Europejczyków.

– Sprawozdanie poseł Diany Wallis (A6-379/2008) .

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez moją brytyjską koleżankę, panią poseł Wallis, głosowałem za przyjęciem, rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej, w następstwie procedury konsultacji, wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie stosowania art. 81 Traktatu w sektorze transportu lotniczego. Wniosek wynika z chęci skonsolidowania prawa wspólnotowego, które określa się – moim zdaniem niesłusznie – jako kodyfikację. Przykro mi, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania tekstów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r. i wciąż zleca swoim służbom kodyfikację wszystkich aktów prawodawczych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji tekstów, za które były odpowiedzialne, w krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku dokonujemy konsolidacji rozporządzenia Rady z 1997 r. oraz pięciu tekstów, które je zmodyfikowały, odpowiednio z roku 1990, 1992, 1994, 2003 i 2004. Moim zdaniem polityka konsolidacji prawa wspólnotowego powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej i że aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i Europejczyków.

– Sprawozdanie posła Alaina Lamassoure’a (A6-0342/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez mojego znakomitego francuskiego kolegę, byłego ministra, pana posła Lamassoure’a, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej, po przyjęciu poprawek, wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie z 2000 roku stosujące decyzję dotyczącą systemu środków własnych Wspólnot. Podobnie jak przeważająca część posłów uważam, że należy pamiętać o tym, że Rada zwróciła się do Komisji z prośbą o przeprowadzenie pełnej i wyczerpującej analizy wszystkich aspektów związanych z wydatkami i zasobami Unii Europejskiej i o przesłanie jej sprawozdania w latach 2008/2009. Zgodnie z porozumieniem instytucjonalnym z 17 maja 2006 r. w sprawie dyscypliny budżetowej i należytego zarządzania finansami popieram odpowiednie zaangażowanie Parlamentu na wszystkich etapach tej analizy. W tym kontekście wszyscy powinniśmy pamiętać o tym, że aktualne perspektywy finansowe na lata 2007-2013 zostały zatwierdzone w ramach politycznego kompromisu opracowanego w celu przeglądu korekty do składki brytyjskiej.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Oczywiście jest, że sprawozdanie pana posła Lamassoure’a w sprawie systemu środków własnych Wspólnot ma celowo charakter ideologiczny. Mowa w nim o odmowie zaangażowania się, cytując: „w szczególności (...) przestarzałego, niesprawiedliwego i nieprzejrzystego systemu”, którego główną wadą w opinii sprawozdawcy jest to, że w tej kwestii nie decyduje Parlament Europejski.

Można by ponadto dojść do wniosku, opierając się na tym, co zostało powiedziane w tej Izbie, że nie minęłoby dużo czasu zanim europejscy podatnicy zostaliby obciążeni kolejnym podatkiem pobieranym bezpośrednio przez Brukselę. Dobrowolna zgoda na opodatkowanie (wyrażana przez obywateli lub ich przedstawicieli) jest podstawową zasadą państwa konstytucyjnego, podobnie jak prerogatywą państwa jest możliwość pobierania podatku.

Zatem w tym tkwi problem. Unia Europejska nie jest państwem i nie może w żadnych okolicznościach sama pobierać podatków. Ponadto stale ignorując odrzucenie Konstytucji Europejskiej przez Francuzów, Holendrów i Irlandczyków, Unia pokazuje, że nie bardzo przejmuje się dobrowolną zgodą poszczególnych narodów. Niestety preferuje ona kłamstwa, manipulację a nawet użycie siły.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Lamassoure’a w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie poprawek do systemu środków własnych Wspólnot. Zgadza się z podstawami, na których jest ono oparte, i podzielam opinię wyrażoną przez sprawozdawcę, kiedy przyznaje on, że ostatnia decyzja Komisji mająca na celu aktualizację rozporządzenia wykonawczego w sprawie środków własnych zgodnie z decyzją Rady z 7 czerwca 2007 r. w obecnym kształcie skomplikowałaby procedurę i umożliwiłaby ciągle stosowanie wyjątków i specjalnych warunków dla niektórych państw członkowskich.

Dlatego też uważam, że ogólny przegląd funkcjonowania systemu środków własnych, który musi się odbyć, powinien uwzględniać aktywny udział Parlamentu Europejskiego w procesie proponowania odpowiednich środków mających na celu osiągnięcie większej przejrzystości.

- Sprawozdanie posła Gérarda Deprez (A6-0408/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez mojego belgijskiego kolegę, pana posła Deprez, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej modyfikującej wniosek w sprawie decyzji ramowej Rady w sprawie europejskiego nakazu dowodowego dotyczącego przedmiotów, dokumentów i danych, które mają zostać wykorzystane w postępowaniach w sprawach karnych. Podobnie jak wielu innych posłów z zadowoleniem przyjmuję projekt w sprawie decyzji ramowej Rady, która przewiduje stosowanie zasady wzajemnego uznawania do europejskiego nakazu dotyczącego przedmiotów, dokumentów i danych, które mają zostać wykorzystane w postępowaniach w sprawach karnych. Ten europejski nakaz, zwany dalej europejskim nakazem dowodowym, umożliwi szybszą i skuteczniejszą współpracę w sprawach karnych i zastąpi funkcjonujący obecnie na tym obszarze system wzajemnej pomocy prawnej, a dokonane zostanie to zgodnie z konkluzjami Rady Europejskiej.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Poza tym, że mamy poważne zastrzeżenia do analizy niektórych aspektów zawartych w sprawozdaniu PE, nie zgadzamy się na harmonizację praw oraz przyjęcie wspólnych procedur, w szczególności odnośnie do europejskiego nakazu dowodowego, który jest jedną z inicjatyw związanych ze stworzeniem europejskiej przestrzeni prawa karnego.

Komisja Europejska ma opinię instytucji proponującej niezliczone wnioski w sprawie nadania wymiarowi sprawiedliwości na szczeblu UE ponadnarodowego charakteru, co jest zagrożeniem dla podstawowych aspektów suwerenności państw członkowskich oraz ich obowiązku ochrony praw swoich obywateli.

W trakcie prowadzonego obecnie procesu konsultacyjnego PE broni transgranicznego gromadzenia dowodów w taki sam sposób, w jaki działa europejski nakaz aresztowania. Większość posłów do PE chce usunięcia „klauzuli terytorialności” uzgodnionej przez Radę (która na określonych warunkach umożliwiałaby państwu członkowskiemu odmówienie wykonania europejskiego nakazu dowodowego), co narusza suwerenność państwa członkowskiego.

Zasadniczo PE, który jest „bardziej papieski od papieża”, chce wdrożyć zaproponowany traktat, który został już trzy razy odrzucony, w szczególności na obszarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, i tym samym stworzyć „europejską przestrzeń prawa karnego” i, jak mówi sprawozdawca „uniknąć stosowania krajowych praw weta”.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania przewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, pana posła Deprez, w sprawie decyzji ramowej Rady w sprawie europejskiego nakazu dowodowego. Zgadzam się z celem sprawozdania i zawartym w nim stanowiskiem.

Ułatwienie gromadzenia transgranicznych dowodów jest niewątpliwie ważnym krokiem w stronę realizacji zasady wzajemnego uznawania decyzji sądowych. Zasada ta stanowi podstawę współpracy sądowej, a jej ostatecznym celem jest szybsze zapewnienie skutecznej pomocy prawnej wszystkim państwom członkowskim. Chciałbym zauważyć, że jeżeli chcemy zagwarantować stworzenie spójnego europejskiego obszaru prawnego i zadbać, żeby współpraca sądowa w zakresie spraw karnych przynosiła oczekiwane efekty, ramy legislacyjne muszą zostać wdrożone przez wszystkie państwa członkowskie, a instrumenty powinny ułatwić różnym krajowym władzom sądowym udzielanie sobie wsparcia, a poza tym nie wolno nam oczywiście zapominać o ochronie danych osobowych.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom państw członkowskich oraz szybkie i sprawne działanie wymiaru sprawiedliwości powinno być priorytetem Wspólnoty. Ma to znaczenie w kontekście gwałtownego rozwoju przestępczości zorganizowanej, w szczególności o charakterze transgranicznym. Wszelkie instrumenty prawne, które mogą usprawnić postępowanie karne i przyczynić się do skazania sprawców przestępstw zasługują na szczególną uwagę.

Europejski Nakaz Dowodowy wprowadza automatyczną uznawalność decyzji sądowych wydanych w innym państwie członkowskim. Jest to dość problematyczne, gdyż pociąga za sobą daleko idące modyfikacje postępowania karnego w Państwach Członkowskich. Z uwagi na różne modele procedury karnej oraz wysokie zróżnicowaniu prawa dowodowego wprowadzenie END jest inicjatywą bardzo problematyczną. W moim odczuciu, zamiast ingerować w tak delikatną materię jak procedura karna w danym kraju, Komisja i PE powinny się skupić na zapewnieniu jak najlepszej współpracy sił policyjnych krajów członkowskich przy udziale takich organów jak Eurojust oraz Europejskie Kolegium Policyjne.

– Sprawozdanie posła Nielsa Buska (A6-0340/2008)

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) Realizowana przez UE polityka rybołówstwa nie jest i nigdy nie była oparta na wspólnych i przemyślanych decyzjach. W ostatnich latach zasoby rybne w Europie dramatycznie się zmniejszały i nie są podejmowane prawie żadne działania, żeby sytuację tę zmienić. Polityka rybołówstwa, którą powinna popierać UE, musi być oparta na długofalowym i dalekowzrocznym myśleniu.

Jednak w wielu aspektach sprawozdanie pana posła Buska jest przejawem pozytywnych zmian. W uzasadnieniu sprawozdawca stwierdza, że odnowienie zasobów dorsza jest kwestią najwyższej wagi i że najlepszą metodą byłby całkowity zakaz jego połowów, choć środek ten został później odrzucony. Niestety poprawki do sprawozdania nie odzwierciedlają niepokoju wyrażonego przez posła Buska w uzasadnieniu.

Zaproponowane poprawki nie idą wystarczająco daleko, żeby mieć jakiegokolwiek rzeczywiste znaczenie. Bardzo niefortunne jest umożliwienie dokonania przeglądu już dziś niezadowolającego systemu regulowania nakładu połowowego, w momencie gdy stan zasobów dorsza „znacząco się poprawi”. Uzasadnione jest stwierdzenie, że zamiast tego nacisk powinien zostać położony na zabezpieczenie odnowienia zasobów w większym stopniu niż ma to miejsce dzisiaj. Tylko w takim przypadku będziemy mogli rozpocząć rozmowę o ewentualnym przeglądzie. Dlatego sprawozdanie wysyła całkowicie nieprawidłowe sygnały, według których problem zostanie wkrótce rozwiązany i że wtedy powinniśmy rozpocząć przegląd systemu. W rzeczywistości mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Dlatego głosowałam za odrzuceniem sprawozdania.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Nie poparłem sprawozdania posła Buska. Wszyscy wiemy, że odnowienie zasobów dorsza jest rzeczą ważną. Oczywiście jest, że dorsz może trafiać przypadkiem do sieci w trakcie połowu innych gatunków ryb. Jednak propozycja ograniczenia ogólnej intensywności połowu na obszarze od Kornwalii do ujścia rzeki Severn jest radykalna i drastyczna. Jako poseł do PE reprezentujący ten region nie jestem jeszcze – a mógłbym być, gdybym miał więcej danych – przekonany o konieczności tak szybkiego podjęcia tak dalece idących kroków.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Celem przedmiotowego sprawozdania jest „doszlifowanie” europejskiej strategii na rzecz ochrony zasobów dorsza.

Od listopada 2000 roku, kiedy Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES) zwróciła uwagę na poważne zagrożenie drastycznym spadkiem zasobów dorsza na Morzu Północnym i u zachodnich wybrzeży Szkocji, oraz od posiedzenia Rady w grudniu 2000 roku, ministrowie odpowiedzialni za rybołówstwo i Komisja wyrażają niepokój o krytyczny stan tych zasobów.

W świetle zróżnicowanej sytuacji na różnych łowiskach, celem przedmiotowego sprawozdania przygotowanego przez Parlament Europejski jest zapewnienie większej elastyczności działania przy uwzględnieniu zróżnicowanych warunków połowów i zróżnicowanych zasobów na obszarach, na których plany odnowienia zasobów tego gatunku będą miały zastosowanie.

Jednym z wymienionych w sprawozdaniu priorytetów jest zapewnienie większego zaangażowania właściwych regionalnych komitetów doradczych (RKD) oraz państw członkowskich w efektywne zarządzanie zasobami dorsza. Wyraźne odniesienie do RKD i państw członkowskich w prawodawstwie będzie czytelnym sygnałem, że instytucje unijne poważnie traktują zaangażowanie tych interesariuszy w proces budowy systemów zarządzania połowami w przyszłości.

Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Status dorsza jest sprawą najwyższej wagi i wymaga natychmiastowych i zdecydowanych działań. Jednak wnioski Komisji są niewystarczające i na wielu obszarach zawierają braki.

Interesujące jest także to, że Parlament dość niespodziewanie zdecydował, że kwestia ta powinna być rozwiązywana na szczeblu krajowym. Jest to oczywisty przykład próby osłabienia wniosku Komisji, która ma na celu przyniesienie korzyści sektorowi. Jest to po prostu próba robienia czegoś na siłę.

Z powyższych powodów głosowaliśmy za odrzuceniem sprawozdania.

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 423/2004 w odniesieniu do odnowienia zasobów dorsza oraz zmieniającego rozporządzenie (EWG) nr 2847/93.

Według Komitetu Naukowo-Technicznego i Ekonomicznego ds. Rybołówstwa stan zasobów dorsza w Morzu Północnym jest krytyczny. Połowy są zbyt wysokie, ich celem staje się zbyt wiele młodych ryb, co powoduje ograniczenie możliwości odnowienia gatunku.

Sprawozdawca Niels Busk kładzie silny nacisk na potrzebę monitoringu i kontroli przestrzegania przepisów. Przychyla się również do opinii Komisji o konieczności przeglądu celów odłowów, uproszczenia systemu zarządzania oraz ograniczenia odrzutów. Nie możemy zakazać połowów ze względu na skutki społeczne i gospodarcze, ale potrzebne są bezzwłoczne działania w kierunku wdrożenia planu odnowy zasobów dorsza.

James Nicholson (PPE-DE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję wysiłki na rzecz rozwiązania problemów związanych z planem odnowienia zasobów dorsza z 2004 roku, który w oczywisty sposób okazał się nieskuteczny. Pomimo zastosowania wielu środków, zasoby dorsza zasadniczo nie zwiększyły się.

Najważniejsza kwestia poruszona w przedmiotowym wniosku dotyczy zmniejszenia ilości odrzutów. W sytuacji, w której mamy do czynienia z brakiem żywności a rybacy zmagają się z ogromnymi wyzwaniami, praktykę tę można uznać za kompletnie nieologiczną i nieekonomiczną.

Kontyngent dla całkowitych dopuszczalnych połowów jest bardzo niski, a rybacy są zmuszani do wyrzucania dużych ilości ryb do morza pomimo faktu, że praktyka ta wcale nie przyczynia się do zwiększenia zasobów.

Oczywiście wciąż musimy podejmować działania na rzecz ochrony zasobów dorsza, jednak powinniśmy także pamiętać o szerszej perspektywie. Większy wpływ na zmniejszenie zasobów mogą mieć zmiany klimatyczne i konsekwencje globalnego ocieplenia niż rybacy, którzy działając w tym sektorze po prostu starają się zarabiać na życie.

- Sprawozdanie posła Kyösti Virrankoskiego (A6-0412/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez mojego fińskiego kolegę, pana posła Virrankoskiego, głosowałem za przyjęciem rezolucji mającej na celu zatwierdzenie bez poprawek projektu budżetu korygującego nr 7/2008 Unii Europejskiego dotyczącego uruchomienia z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej kwoty 12,8 miliona euro w formie środków na zobowiązania i płatności. Kwota ta jest przeznaczona na pomoc ludności francuskich departamentów zamorskich: Gwadelupy i Martyniki, które doznały znacznych szkód w wyniku huraganu Dean w sierpniu 2007 roku. Przedmiotowy projekt budżetu korygującego jest całkowicie neutralny z budżetowego punktu widzenia, gdyż przewiduje on odpowiednie obniżenie środków na płatności w artykule 13.04.02 w odniesieniu do Funduszu Spójności. Należy zauważyć, że przedmiotowy projekt budżetu korygującego jest pierwszym projektem w całości poświęconym Funduszowi Solidarności Unii Europejskiej, o co prosił Parlament Europejski.

- Sprawozdanie posła Reimera Böge (A6-0399/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez mojego niemieckiego kolegę, pana posła Böge, głosowałem za przyjęciem rezolucji zatwierdzającej bez poprawek wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności Unii Europejskiej (EUSF) w celu udzielenia pomocy Francji, której departamenty zamorskie Gwadelupa i Martynika doznały szkód w wyniku huraganu Dean w 2007 roku. W związku z tym w ramach Funduszu Solidarności, Francji zostanie przyznana kwota 12,8 miliona euro w formie środków na zobowiązania i płatności, a stanie się to dzięki przyjmowanemu równocześnie budżetowi korygującemu na rok 2008. Środki te stanowią 2,5% kwoty bezpośrednich szkód oszacowanych na 511,2 milionów euro.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Fundusz Solidarności i inne konkretne środki nie są wielkimi kwotami w porównaniu z budżetem Unii Europejskiej, a ich podstawowym celem jest pomoc obszarom i ludziom dotkniętym przez klęski żywiołowe. Popieram decyzję o przyznaniu z Funduszu Solidarności pomocy Francji dla Martyniki i Gwadelupy, w które w sierpniu 2007 roku uderzył huragan Dean. W takich przypadkach powinniśmy być solidarni.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Francja złożyła wniosek o uruchomienie funduszu w związku z huraganem Dean, który w sierpniu 2007 roku uderzył w Martynikę i Gwadelupę. W odpowiedzi Komisja zaproponowała, aby na pomoc dla Francji z funduszu uruchomiono łączną kwotę 12 780 000 euro.

Lista Czerwowa z zadowoleniem przyjmuje zarówno krajową, jak i międzynarodową solidarność oraz akcje humanitarne, w sytuacji gdy któryś z krajów jest dotknięty przez klęskę żywiołową.

Jednak naszym zdaniem doświadczenia z przeszłości pokazują, że UE nie jest w stanie skutecznie zarządzać pomocą nadzwyczajną poprzez fundusze wspólnotowe. Po drugie, mówimy tutaj o kwocie stanowiącej ułamek procenta PKB Francji. Nie ma uzasadnienia twierdzenie, że UE powinna interweniować i wspólnie finansować projekty, które bogate państwa członkowskie powinny być w stanie sfinansować same.

Z tego względu postanowiliśmy zagłosować za odrzuceniem całego sprawozdania.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Komisja proponuje uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej dla Francji.

Porozumienie międzyinstytucjonalne przewiduje uruchomienie przedmiotowego funduszu do wysokości 1 miliarda euro rocznie. W roku 2008 uruchomiono łączną kwotę w wysokości 260 411 197 euro - dla Wielkiej Brytanii (162 387 985 euro), Grecji (89 769 009 euro) i Słowenii (8 254 203 euro).

Francja zwróciła się z prośbą o pomoc po huraganie Dean, który w sierpniu 2007 roku uderzył w Martynikę i Gwadelupę. Komisja proponuje uruchomienie z Funduszu Solidarności UE łącznej kwoty 12 780 000 euro, która zostanie przeznaczona ze środków na płatności niewykorzystane w ramach Funduszu Spójności.

Jednak, podobnie jak w poprzednich przypadkach, powinniśmy zadać przynajmniej jedno oczywiste pytanie: jak to możliwe, że środki unijne dostępne są dopiero teraz, czyli ponad rok po tym, jak mieszkańcy tych obszarów zostali dotknięci przez huragan? Niewątpliwie coś tutaj nie gra...

Należy odnotować, że przedstawiliśmy wnioski mające na celu przyspieszenie procedur uruchamiających środki z przedmiotowego funduszu i zadbanie, żeby kwalifikowały się do niego regionalne klęski żywiołowe. Celem tych wniosków było także uznanie w ramach funduszu szczególnego charakteru klęsk żywiołowych w regionie śródziemnomorskim, takich jak susze i pożary.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Poprawka 134

Zdecydowanie sprzeciwiamy się przymusowej aborcji, przymusowej sterylizacji oraz dzieciobójstwu i zgadzamy się, że są to przypadki łamania praw człowieka.

Wstrzymaliśmy się od głosu w trakcie głosowania nad przedmiotową poprawką, gdyż fundusze UE nigdy nie zostały w ten sposób wykorzystane, a w poprawce nie jest jasno wyjaśnione znaczenie międzynarodowej pracy na rzecz rozwoju, która wykonywana jest przez wiarygodne organizacje wspierające kobiety w zakresie kontroli płodności, a w szczególności w zakresie edukacji seksualnej, usług opieki zdrowotnej w dziedzinie rozrodczości i planowania rodziny i które walczą o prawo kobiet do opieki zdrowotnej.

Poprawki 130, 131, 132, 133

Choć głosujemy za przyjęciem tych poprawek z uwagi na znaczenie problemu, uważamy, że bardziej odpowiednie byłoby stworzenie oddzielnej pozycji budżetowej dotyczącej praw dzieci, która obejmowałaby kwestie zawarte w przedmiotowych poprawkach.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Skutki klęsk żywiołowych są bardzo zróżnicowane i zwykle prowadzą do ogromnych zniszczeń. Poza ludzkim cierpieniem, do którego prowadzą, klęski żywiołowe mają przede wszystkim skutki ekonomiczne, które o wiele lat opóźniają rozwój dotkniętych nimi krajów, co ma miejsce w tym przypadku. Niszczona jest podstawowa infrastruktura i można ją odbudować tylko z wielkim trudem wykorzystując środki własne tych państw.

Utworzenie postulowanego Funduszu Solidarności powinno przyspieszyć prace rekonstrukcyjne tego typu poprzez zapewnienie selektywnego wsparcia finansowego, które będzie ponadto wymagać uważnego monitoringu w każdej lokalizacji. Prawdą jest, że regionom dotkniętym przez klęski żywiołowe należy szybko udzielić pomocy, ale równie ważny jest wiarygodny monitoring inwestycji w te projekty. Moim zdaniem obszarowi temu należy poświęcić więcej uwagi i dlatego wstrzymuję się od głosu w trakcie głosowania nad przedmiotowym sprawozdaniem.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Böge w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności Unii Europejskiej, o co poprosiła Francja chcąc pomóc w sytuacji nadzwyczajnej spowodowanej przez huragan Dean na Gwadelupie i Martynice w sierpniu 2007

roku. Zgadzam się ze sprawozdawcą i podzielam opinię Komisji Rozwoju Regionalnego, że w tym przypadku wykorzystanie funduszu jest w pełni zgodne z przepisami porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r.

Margie Sudre (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Nasz Parlament zatwierdził właśnie pomoc w wysokości 12,78 miliona euro, która została zaproponowana przez Komisję Europejską dla Gwadelupy i Martyniki, a której celem jest pokrycie części poniesionych w ubiegłym roku nadzwyczajnych wydatków związanych ze skutkami huraganu Dean.

Wspomniana pomoc finansowa będzie bardzo przydatna, szczególnie z uwagi na fakt, że Martynika i Gwadelupa wciąż odczuwają skutki szkód wyrządzonych przez huragan Dean, w szczególności w dziedzinie zasobów mieszkaniowych oraz w sektorze bananów i trzciny cukrowej.

Fundusz Solidarności, który jest wykorzystywany w tym przypadku w drodze wyjątku od przepisów ogólnych, jest szczególnie ważny dla najbardziej oddalonych regionów w kontekście mnogości typowych zagrożeń, z jakimi ma do czynienia zamieszkująca tam ludność, w momencie gdy w Karaibach w ubiegłym tygodniu uderzył huragan Omar.

Od roku 2002, kiedy fundusz został utworzony, jestem bardzo zaangażowana w działania umożliwiające departamentom zamorskim korzystanie z tego typu wsparcia. Doświadczenie zdobyte przez rząd francuski przy składaniu swoich wniosków oraz zrozumienie, jakim wykazały się Komisja, Parlament Europejski i Rada, dają nam pewność, że Europa jest w stanie zadbać o ludność oddalonych regionów, która zmaga się z poważnymi kryzysami.

– Sprawozdanie posła Reimera Böge (A6-0405/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez pana posła Böge, głosowałem za przyjęciem rezolucji zatwierdzającej wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uruchomienia, w ramach budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok 2008 sumy 10,8 miliona euro w formie środków na zobowiązania i płatności w ramach Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w celu wsparcia sektora motoryzacyjnego w Hiszpanii i sektora włókienniczego na Litwie. W przypadku Hiszpanii (gdzie proponowane jest przyznanie kwoty 10,5 miliona euro) prośba ma związek z likwidacją 1589 miejsc pracy, z których 1521 zostało zlikwidowanych w fabryce Delphi Automotive Systems España w mieście Puerto Real znajdującym się w prowincji Cádiz w Andaluzji. Jest to producent części samochodowych należący do spółki Delphi Automotive Systems Holding Inc. z siedzibą w Troy, stan Michigan, w Stanach Zjednoczonych. W przypadku Litwy (gdzie proponowane jest przyznanie kwoty 0,3 miliona euro) prośba ma związek z likwidacją 1089 miejsc pracy przez Alytaus Tekstilė - firmę włókienniczą, która zostanie zlikwidowana w okresie czterech miesięcy.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Hiszpania złożyła wniosek dotyczący likwidacji 1589 miejsc pracy, z których 1521 zostało zlikwidowanych w fabryce Delphi Automotive Systems España a 68 przez jej dostawców. Zwróciła się ona z prośbą o kwotę 10 471 778 euro w celu pokrycia części kosztów poniesionych na środki pomocy o wartości blisko 20,94 miliona euro.

Litwa złożyła wniosek dotyczący likwidacji 1089 miejsc pracy w związku z zamknięciem firmy włókienniczej Alytaus Tekstile. Zwróciła się ona z prośbą o kwotę 298 994 euro, a łączny koszt wynosi blisko 0,06 miliona euro.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, przedmiotowy fundusz nie może być wykorzystywany jako tymczasowa „poduszka” dla niedopuszczalnych kosztów społeczno-ekonomicznych wynikających z relokacji przedsiębiorstw i zwolnień z tym związanych lub dla nieprzeprowadzenia zmian w polityce, które prowadzą do wykorzystywania pracowników, niepewności i bezrobocia. Kwestią kluczową jest przeciwdziałanie relokacji działalności gospodarczej i karanie za to oraz rezygnacja z polityki liberalizacji światowego handlu, do której nakłania UE.

Pomoc państwa musi być przyznawana w oparciu o długofalowe deklaracje dotyczące zatrudnienia i rozwoju regionalnego. Nie wolno jej przyznawać tam, gdzie mogłaby zachęcać do relokacji.

Musimy wzmocnić rolę przedstawicieli pracowników w radach spółek i przy podejmowaniu decyzji dotyczących zarządzania strukturalnego.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Böge w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania w odpowiedzi

na prośby Hiszpanii i Litwy z lutego i maja 2008 roku. Uważam, że uruchomienie funduszu jest słuszne, gdyż kraje te poniosły ogromne koszty w formie pomocy dla pracowników. Biorąc pod uwagę fakt, że celem istnienia funduszu jest właśnie zapewnianie dodatkowego wsparcia pracownikom, dla których zagrożeniem są nowe warunki konkurencji oraz praktyki handlowe stosowane w dzisiejszym świecie biznesu, uważam, że w tym przypadku prośba o uruchomienie funduszu może zostać przyjęta bez dodatkowych pytań.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji, którego celem jest przeciwdziałanie wprowadzeniu kontroli pasażerów jako środka zwiększającego ochronę lotnictwa cywilnego. Bezpieczeństwo pasażerów ma kluczowe znaczenie, ale podejmowane środki nie powinny prowadzić do naruszania podstawowych praw obywateli. Wprowadzenie procedury skanowania ciała w proponowanej obecnie formie nie gwarantuje poszanowania prawa do prywatności.

Uważam, że należy przeprowadzić badania w celu określenia skutków wprowadzenia tego środka na ludzkie zdrowie oraz ocenę oddziaływania w celu określenia praktyczności tych środków. Ponadto uważam, że bardzo ważne są procedury, które zostaną zatwierdzone na potrzeby przechowywania uzyskanych tą drogą obrazów. Z uwagi na to Europejski Inspektor Ochrony Danych powinien sformułować i wydać opinię, dzięki której środki mające na celu zapewnienie pasażerom bezpieczeństwa będą wprowadzane zgodnie z przepisami regulującymi kwestię danych osobowych.

Z zainteresowaniem czekamy na przekazanie przez Komisję Europejską dodatkowych danych dotyczących wspomnianych środków na rzecz poprawy bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego. Zagłosowałam dziś za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ musimy chronić podstawowe prawa obywateli Unii Europejskiej.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Niezależnie od pozytywnych skutków globalizacji dla wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, może ona również nieść ze sobą negatywne skutki dla najbardziej wrażliwych i słabiej wykwalifikowanych pracowników w niektórych sektorach. Te negatywne skutki dotyczyć mogą wszystkich państw członkowskich, zarówno tych większych, jak i mniejszych, będących w Unii już od dawna, oraz tych, które do niej dopiero przystąpiły.

Fundusze strukturalne UE wspierają przewidywanie zmian i zarządzanie nimi w ramach takich działań, jak uczenie się przez całe życie w perspektywie długoterminowej. Natomiast Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji zapewnia jednorazową, ograniczoną w czasie pomoc indywidualną ukierunkowaną na wspieranie pracowników poszkodowanych w wyniku zwolnień spowodowanych zmianami rynkowymi. UE powinna zwrócić szczególną uwagę na ten fundusz.

– Sprawozdanie posła Andersa Wijkmana (A6-0366/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie z własnej inicjatywy przygotowane przez mojego szwedzkiego kolegę, pana posła Wijkmana, głosowałam za przyjęciem rezolucji wynikającej z komunikatu komisji w sprawie stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a ubogimi krajami rozwijającymi się, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatycznych. Dziś już wiemy, że kraje najsłabiej rozwinięte (LDC) oraz rozwijające się małe kraje wyspiarskie (SIDS) odczuwają wpływ zmian klimatycznych jako pierwsze i największym stopniu. Kraje te dysponują najmniejszymi środkami, aby przygotować się na te gwałtowne zmiany i zmienić swój styl życia. Istnieje zatem zagrożenie, że zmiany klimatyczne jeszcze bardziej opóźnią osiągnięcie milenijnych celów rozwoju (MCR) w wielu z tych krajów, dlatego z zadowoleniem przyjmuję proponowane przez Komisję Europejską stworzenie sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a ubogimi krajami rozwijającymi się, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatycznych, w szczególności LDC, SIDS oraz państwami AKP (Afryka, Karaiby i Pacyfik). Podobnie jak ogromna większość moich kolegów i koleżanek posłów uważam, że budżet w wysokości 60 milionów euro, jaki został przeznaczony na tę inicjatywę, jest zdecydowanie niewystarczający.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Wijkmana w sprawie stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską, krajami najsłabiej rozwiniętymi (LDC) oraz rozwijającymi się małymi krajami wyspiarskimi (SIDS); uważam, że nie możemy odkładać w czasie podjęcia bardziej zdecydowanych działań w kwestii wspólnych wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi i ograniczaniem ubóstwa poza UE. Działania takie stanowiłyby krok naprzód na drodze do realizacji planu działania UE w zakresie zmian klimatycznych i rozwoju (2004) w oparciu o lepsze zrozumienie przez nas faktu, że zmiany klimatyczne muszą zmienić sposób, w jaki patrzymy na pomoc rozwojową.

Jako członek Komisji Rozwoju jestem szczególnie zainteresowany tą decyzją, gdyż istnieje możliwość powiązania jej z międzynarodowymi negocjacjami na temat zmian klimatycznych w Poznaniu w 2008 i w Kopenhadze w 2009 roku. Musimy przezwyciężyć nieufność między krajami uprzemysłowionymi i rozwijającymi się, która była jedną z głównych barier uniemożliwiających osiągnięcie porozumienia w sprawie zmian klimatycznych na okres następujący po roku 2012.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Kraje rozwijające się przyczyniają się do zmian klimatycznych w najmniejszym stopniu, ale są najbardziej narażone na ich konsekwencje i będzie im najtrudniej z nimi walczyć. Państwa uprzemysłowione są z przyczyn historycznych odpowiedzialne za zmiany klimatyczne i mają moralny obowiązek włączenia się w wysiłki podejmowane przez kraje rozwijające się na rzecz dostosowania się do skutków tych zmian.

Przegląd planu działania UE w zakresie zmian klimatycznych i rozwoju z 2007 roku pokazuje, że działania podejmowane w celu włączenia zmian klimatycznych do unijnej polityki rozwojowej są niewystarczające, a prace postępują wyjątkowo powoli. Popieram zaproponowaną przez Komisję inicjatywę stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania tym zmianom. Jednak 60 milionów euro przyznanych sojuszowi jest kwotą zdecydowanie niewystarczającą, dlatego ważne jest, aby Komisja określiła długoterminowe perspektywy finansowania i przyznała mu minimum 2 miliardy euro do roku 2010 i 5 miliardów euro do roku 2020. W chwili obecnej krajom rozwijającym się rozpaczliwie brakuje środków na dostosowanie się do zmian klimatycznych. Pomagając krajom rozwijającym się, pomożemy samym sobie.

Marie-Arlette Carlotti (PSE), na piśmie. – (FR) Tak, mamy obowiązek pomóc krajom rozwijającym się, w szczególności krajom najsłabiej rozwiniętym (LDC) oraz rozwijającym się małym krajom wyspiarskim (SIDS), w ograniczeniu wpływu globalnego ocieplenia, gdyż kraje te będą jego pierwszymi ofiarami, choć nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

W chwili obecnej Afryka jest „zapomnianym kontynentem” w negocjacjach klimatycznych.

Ambicja ta musi jednak znajdować odzwierciedlenie w zobowiązaniu finansowym współmiernym do tego, o co idzie gra.

W tym tkwi problem.

Przewidziany przez Komisję Europejską budżet w wysokości 60 milionów euro jest niewystarczający.

Długoterminowe perspektywy finansowania powinny przewidywać minimum 2 miliardy euro od dnia dzisiejszego do roku 2010 i od 5 do 10 miliardów euro od dnia dzisiejszego do roku 2020.

Na sfinansowanie tej kwoty Komisja i państwa członkowskie muszą wykorzystać minimum 25% przychodów ze wspólnotowego systemu handlu uprawnieniami do emisji.

Ponadto zwracamy się z prośbą o opracowanie środków związanych z pomocą finansową, wsparciem technicznym oraz transferem technologii w celu ułatwienia wykorzystania technologii o niskim poziomie emisji gazów cieplarnianych.

W końcu należy odblokować nowe metody finansowania.

Jeżeli po raz kolejny uruchomione zostaną kredyty na rozwój oraz Europejski Fundusz Rozwoju, wspomniany sojusz będzie jedynie fikcją.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) UE wyolbrzymia obecne zagrożenia wynikające ze zmian klimatycznych spowodowanych nieodpowiedzialną eksploatacją bogactw naturalnych przez wielki biznes nie po to, aby kontynuować wdrażanie zdecydowanych środków mających na celu walkę z tymi zagrożeniami, ale aby straszyć ludzi, aby wzmocnić swoją konkurencyjność w porównaniu z innymi imperialistami i aby znaleźć rozwiązanie w kontekście nadmiernego gromadzenia kapitału poprzez zabezpieczenie jeszcze większych zysków dla monopolii.

Sprawozdanie PE w sprawie stworzenia sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską i krajami rozwijającymi się jest jawnym ingerowaniem w wewnętrzne sprawy tych krajów w zakresie organizacji ich gospodarki, społeczeństwa oraz mechanizmów administracyjnych i oferuje niewielkie korzyści finansowe plutokracji w tych krajach lub grozi interwencją militarną zgodnie z polityką prewencyjną w celu przeciwdziałania zagrożeniom dla bezpieczeństwa oraz konfliktom związanym z klimatem i tym samym stanowi poparcie dla sprawozdania Solany, które dotyczy tych kwestii.

Proponowane jest w nim zwiększenie aktywności firm poprzez partnerstwo publiczno-prawne, w szczególności w takich sektorach, jak dostawy wody i energii oraz zdrowie publiczne, a także wprowadzenie podatków ekologicznych; ponadto wyrażone jest w nim poparcie dla systemu handlu uprawnieniami do emisji, który przynosi korzyści firmom a funkcjonuje kosztem robotników i środowiska naturalnego, oraz dla dostosowania krajów rozwijających się do kapitalistycznego przekształcenia handlu, rolnictwa i bezpieczeństwa.

Ludzie odrzucają imperialistyczne plany UE i będą domagać się lepszego i zdrowszego środowiska naturalnego.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Sprawozdanie dotyczy wniosku Komisji o stworzenie światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Niestety wśród podstawowych założeń sprawozdania jest wiele stwierdzeń, których Lista Czerwowa nie może zaakceptować, w tym wezwanie do powiązania zaangażowania Unii Europejskiej w kwestie związane ze środowiskiem naturalnym ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa oraz szczegółowymi wnioskami dotyczącymi sposobu, w jaki UE powinna inicjować inwestycje środowiskowe w państwach trzecich.

Niektóre stwierdzenia zawarte w sprawozdaniu sugerują, że sojusz na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym mógłby być także postrzegany jako próba rozszerzenia uprawnień UE w dziedzinie leśnictwa i w kwestiach morskich. Stanowczo sprzeciwiamy się metodzie wykorzystywania takich kwestii do budowy unijnego państwa.

Lista Czerwowa zdecydowanie popiera unijną współpracę obejmującą transgraniczne problemy związane ze środowiskiem naturalnym. Jednak walka z ubóstwem i podejmowanie wysiłków na rzecz rozwiązywania problemów ekologicznych na szczeblu globalnym powinny być prowadzone w ramach ONZ. Po głębokim namyśle Lista Czerwowa postanowiła zgłaszać za odrzuceniem sprawozdania.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zmiany klimatyczne na naszej planecie nie są spowodowane jedynie naturalnymi procesami na niej zachodzącymi, ale także polityką realizowaną przez kraje uprzemysłowione, która polega na coraz intensywniejszej eksploatacji bogactw naturalnych. Przyspieszyła ona zmiany klimatyczne tak bardzo, że dziś sprawiają one ludzkości poważne problemy.

Odpowiedzialne działania mające na celu walkę z konsekwencjami zmarnowania bogactw naturalnych wymagają radykalnego zerwania z kapitalistyczną polityką.

Jednak podejście preferowane przez podmioty kierujące UE to wspólna odpowiedzialność wszystkich państw. Pociąga ono za sobą próby narzucenia krajom rozwijającym się ograniczeń w zakresie suwerennego wykorzystywania bogactw naturalnych, co jest oczywiście po myśli największych międzynarodowych koncernów, których ambicją jest eksploatacja tych bogactw.

Oprócz innych aspektów, w tekście przyjętym przez PE jest wiele sprzeczności, a poza tym całkowicie zignorowano w nim kwestie Kluczowe. Zamiast tego postulowana jest w nim „prewencyjna polityka bezpieczeństwa lub jako reakcja na zagrożenia bezpieczeństwa lub konflikty związane z klimatem” a „zmiany klimatyczne” wykorzystywane są do zabezpieczenia stosunków międzynarodowych i nadania im militarnego charakteru.

W przedmiotowym sprawozdaniu, które oparte jest na zasadzie „konsument płaci”, postulowane jest także wprowadzenie podatków „ekologicznych” (w odróżnieniu od systemu podatkowego opartego na dochodach), które otwierają drzwi prywatyzacji usług publicznych oraz wykorzystywaniu przez podmioty prywatne tak podstawowych zasobów, jak woda.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Zmiany klimatyczne są faktem, który staje się przedmiotem interesującej dyskusji, kiedy mówimy o poszukiwaniu rozwiązań. W dyskusji takiej musimy odrzucić dogmaty i bezmyślność.

W odróżnieniu od fatalistycznego podejścia, które utożsamia wzrost liczby ludności na świecie, zwiększoną konsumpcją oraz, co nieuniknione, poprawą warunków życia milionów ludzi z potencjalną katastrofą ekologiczną, my powinniśmy korzystać z nowoczesnych metod naukowych oraz ogromnego postępu, które przynoszą nam wszystkim korzyści, aby poszukiwać stosownych odpowiedzi umożliwiających uniknięcie zagrożenia związanego z niepożądanymi skutkami ubocznymi (co często ma miejsce, kiedy decyzje podejmowane są w pośpiechu w wyniku chęci szybkiego działania, ale bez należytego zrozumienia sytuacji, której dotyczą).

Jednak niezależnie od tego, które podejście zostanie wybrane – wybranych może też zostać kilka z uwagi na fakt, że potrzebne są liczne rozwiązania – musimy przyznać, że istnieją kraje, które mają mniejsze możliwości reagowania na takie problemy. Kraje te są na takich etapach rozwoju, że nie mają do dyspozycji niezbędnych środków, co sprawia, że znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Troska o te kraje i zamieszkującą w nich ludność, której celem będzie ograniczenie negatywnego wpływu zmian klimatycznych, i wsparcie ich w dostosowaniu się do tych zmian, muszą być podstawowymi elementami naszej polityki.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Wijkmana w sprawie stworzenia światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Problem zmian klimatycznych jest przedmiotem debat od wielu lat: zrobiono wiele, ale wciąż niewystarczająco dużo. Celem jest zintensyfikowanie działań na rzecz walki ze zmianami klimatycznymi poza UE. Musimy zatem promować polityczny dialog między UE i państwami rozwijającymi się, aby zachęcać do włączenia czynników związanych ze zmianami klimatycznymi do planów mających na celu ograniczanie ubóstwa na szczeblu lokalnym i krajowym.

Popieram przedmiotową inicjatywę. Oczywiście zanim zyska ona popularność, będzie musiała stawić czoła wielu wyzwaniom, takim jak brak koordynacji na szczeblu globalnym, brak środków finansowych itp. Zgadzam się także z uwagami sprawozdawcy na temat inwestycji w rozwój innowacyjnych modeli partnerstwa publiczno-prywatnego, w które Europa głęboko wierzy. Są one przyszłością UE na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Od jakiegoś czasu oczywiste jest, że choć kraje najsłabiej rozwinięte w najmniejszym stopniu przyczyniają się do globalnego ocieplenia to właśnie w nie uderza ono najbardziej. Na skutek tej bezradności będą one wciągane w otchłań ubóstwa jeszcze bardziej, dlatego z zadowoleniem odnotowuję fakt, że pan poseł Wijkman dobitnie problem ten podkreśla.

Pojawił się pomysł stworzenia sojuszu, którego celem będzie walka ze zmianami klimatycznymi, jednak Komisja nie przeznaczyła na niego wystarczających środków finansowych. Koszty zmian klimatycznych mogą sięgać aż 80 miliardów euro. Jednak przeznaczony przez Komisję budżet wynosi 60 milionów euro, co jest kwotą, która po prostu nie wystarczy krajom najsłabiej rozwiniętym na przygotowanie się do zmian klimatycznych. W tej chwili znalezienie lub uwolnienie dodatkowych środków zależy od sojuszu. Oznacza to, że poszczególne państwa członkowskie Unii muszą wziąć na siebie odpowiedzialność. Muszą one przeznaczyć większe kwoty niż dotychczas.

Parlament Europejski proponuje także przekazanie sojuszowi minimum 25% przychodów z systemu handlu uprawnieniami do emisji.

Wygląda na to, że w związku ze zmianami klimatycznymi Unia zaczyna inaczej patrzeć na współpracę na rzecz rozwoju, co jest powodem do zadowolenia. Właśnie z tego powodu poprzestawiam na sprawozdanie.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania zatytułowanego „Stworzenie światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy Unią Europejską a ubogimi krajami rozwijającymi się, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatycznych”.

Wspomniany wcześniej przegląd planu działania UE w zakresie zmian klimatycznych i rozwoju z 2007 roku pokazuje, że postęp we włączaniu zmian klimatycznych do głównego nurtu polityki rozwoju Unii Europejskiej jest niewystarczający i zdecydowanie zbyt wolny.

Choć UE postawiła sobie za cel stanie się liderem w walce ze zmianami klimatycznymi, unijny budżet nie odzwierciedla tego, że polityka ta traktowana jest priorytetowo. Mechanizm czystego rozwoju (CDM) dotychczas był słabo dostosowany do wychodzenia na przeciw potrzebom najbardziej potrzebujących państw w zakresie inwestycji w czyste technologie.

Autor sprawozdania wzywa UE, aby ta umieściła problem zmian klimatycznych w centrum swojej polityki współpracy na rzecz rozwoju oraz prosi Komisję o przekazanie szczegółowych informacji na temat istniejących mechanizmów finansowych wykorzystywanych w kontekście zmian klimatycznych i rozwoju na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Komisja powinna niezwłocznie zaproponować środki niezbędne do zwiększenia unijnego wsparcia finansowego dla rozwoju i walki ze zmianami klimatycznymi oraz zapewnić możliwie najlepszą koordynację i komplementarność z istniejącymi inicjatywami.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Ochrona środowiska naturalnego bez wątpienia powinna być priorytetem każdego Państwa Członkowskiego, a całej Wspólnoty. Jednakże inicjatywa powołania światowego sojuszu na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym pomiędzy UE, a ubogimi

krajami rozwijającymi się jest co najmniej chybiona. Wydawanie pieniędzy podatników na kolejny kosztowny twór polityczny z pewnością nie przyczyni się do poprawy stanu środowiska naturalnego, a jedynie zapewni kolejne lukratywne posady brukselskim urzędnikom. Kraje rozwijające się wytwarzają wielokrotnie mniej zanieczyszczeń, zaś sama emisja dwutlenku węgla jest bardzo znikoma w porównaniu z potęgami gospodarczymi.

Chciałbym przypomnieć, że od lat do grona największych trucicieli zaliczane są m.in. Stany Zjednoczone. Do dziś nie ratyfikowały protokołu z Kioto. Jestem przekonany, że powołanie sojuszu na linii UE – kraje rozwijające się w najmniejszym stopniu nie zmniejszy poziomu zanieczyszczeń, gdyż kluczem do poprawy sytuacji są np. rozmowy z przywódcami politycznymi powyżej wspomnianych państw, ponieważ to one przyczyniają się najbardziej do degradacji środowiska naturalnego.

– Sprawozdanie posła Jeana-Marie Beaupuy’a (A6-0356/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie zarządzania i partnerstwa na szczeblu krajowym i regionalnym i podstawy dla projektów w dziedzinie polityki regionalnej, przedstawionej w oparciu o sprawozdanie z własnej inicjatywy mojego francuskiego kolegi, pana posła Jeana Marie Beaupuy’a. W pełni zgadzam się z opinią, że w celu uproszczenia i zwiększenia skuteczności należy przeprowadzić ocenę wykonalności połączenia poszczególnych funduszy wspólnotowych w przyszłej polityce spójności po roku 2013.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę polegającą na przygotowaniu sprawozdania w sprawie dobrego zarządzania lokalnego i regionalnego oraz znaczenia partnerskiej współpracy między czterema lub więcej szczeblami władzy: lokalnym, regionalnym, krajowym i europejskim. Każde spotkanie z przedstawicielami władz lokalnych wybranych bezpośrednio przez obywateli zwykle uwydatnia różnice w sposobie realizowania polityki na wspomnianych wyżej szczeblach władzy.

Bez stworzenia polityki prawdziwego partnerstwa między wszystkimi organami władzy, na które nie będzie miała wpływu przynależność polityczna niemająca żadnego związku z pomocniczością, wysiłki podejmowane zarówno przez Parlament Europejski, jak i pozostałe instytucje europejskie nie doprowadzą do osiągnięcia oczekiwanych konkretnych rezultatów i zwiększenia skuteczności. Mamy wystarczająco dużą wiedzę na temat konfliktów i źle rozumianej rywalizacji pomiędzy przedstawicielami różnych partii politycznych będących u władzy na różnych szczeblach administracji, które w większości przypadków prowadzą do pozbawiania europejskich obywateli korzyści wynikających z europejskich projektów zatwierdzanych na forum PE. Dlatego głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, mając nadzieję, że polityka regionalna uzyska należny jej status.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie pana posła Beaupuy’a jest bardzo pouczające. Mowa w nim o zarządzaniu polityką strukturalną i dowiadujemy się z niego, że poza wyrównaniem poziomu rozwoju wszystkich regionów Unii Europejskiej, prawdziwym celem polityki regionalnej jest radykalna zmiana organizacji terytorialnej państw członkowskich i w konsekwencji ich struktury administracyjnej i politycznej.

W sumie nie jest to wielką niespodzianką. Wszystkie podejmowane dziś w Europie działania mają na celu pominięcie lub zniszczenie państw narodowych: odgórnie, poprzez przekazywanie kompetencji europejskiemu super-państwu i oddolnie, poprzez promowanie wbrew tradycji wielu państw członkowskich oraz niezgodnie z granicami naturalnymi lub granicami oddzielającymi różne pod względem tożsamości prowincje, kosztem miliardów euro, „regionu” jako uprzywilejowanego szczebla organizacji niemającego charakteru narodowego lub tworzenie transgranicznych obszarów, które też takiego charakteru nie mają. Do rozwoju tego przyczynia się chwalone przez sprawozdawcę „zintegrowane podejście” do wspólnotowego prawodawstwa, które polega na uwzględnianiu tego szczebla we wszystkich europejskich politykach mających wpływ na kwestie terytorialne, gospodarcze i społeczne.

Niezależnie od wyborczych manipulacji, reforma administracyjna proponowana przez prezydenta Sarkozy’ego musi zostać zbadana właśnie w ramach tej analizy.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) W sprawozdaniu proponuje się zacieśnienie współpracy między administracjami krajowymi. Jednak należy pamiętać, że to właśnie w wyniku konkurencji między instytucjami testowane są najlepsze formy sprawowania rządów i odróżniane są one od form mniej odpowiednich. Prawdopodobnie dobrym przykładem jest istniejąca w Europie różnorodność form administracji oraz wymiana doświadczeń pomiędzy nimi.

Sprawozdanie zawiera szereg pełnych najlepszych intencji stwierdzeń, jednak zasadniczo brak w nim konkretnych propozycji poprawy sposobu, w jaki administrowane są polityki strukturalne, w celu naprawy poważnych niedociągnięć istniejących na polu kontroli aspektów ekonomicznych tych polityk. Warto pamiętać, że polityki strukturalne UE stanowią największą pojedynczą pozycję kosztów Unii Europejskiej w latach 2007-2013 i że Europejski Trybunał Obrachunkowy w swoim sprawozdaniu za rok finansowy 2006 stwierdza, że minimum 12% środków wypłaconych na polityki strukturalne nie powinno było zostać wypłaconych.

Sprawozdanie zawiera także odniesienia do traktatu lizbońskiego. Traktat ten został jednak odrzucony w ramach procedur demokratycznych. Powoływanie się nań jest zatem wyrazem niedopuszczalnej arogancji. Przyszłość traktatu jest w tym momencie tak niepokojąco niepewna, że należy unikać powoływania się na jego treść. Ze względu na przytoczone wyżej powody Lista Czerwowa postanowiła zgłaszać za odrzuceniem całego sprawozdania.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Oczywiście nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że popieramy niezbędną współpracę między władzami lokalnymi, regionalnymi lub innymi władzami publicznymi, organizacjami społecznymi i gospodarczymi oraz opinią publiczną w zakresie określenia celów i programów oraz wdrożenia i kontroli wykorzystania wspólnotowych funduszy strukturalnych w państwach członkowskich, gdyż zawsze to postulowaliśmy.

Jednak nie możemy pozwolić na to, aby pod przykrywką tego uzasadnionego dążenia realizowane były inne cele, takie jak połączenie w ramach „przyszłej polityki spójności po roku 2013” poszczególnych funduszy wspólnotowych (Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego, Funduszu Spójności oraz Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich). Propozycja ta mogłaby stanowić zagrożenie dla tego, co powinno być podstawowym celem wspólnotowego budżetu, innymi słowy dla jego funkcji polegającej na redystrybucji środków pomiędzy państwa będące beneficjentami Funduszu Spójności i państwa „bogate”, głównie dlatego, że eliminowałoby to fundusze przeznaczone jedynie dla tych pierwszych (poza tym zagrażałoby to wspólnotowemu finansowaniu „wspólnych polityk”, takich jak polityka rolna i polityka rybołówstwa).

Nie możemy się też zgodzić z propozycją promowania „partnerstwa publiczno-prywatnego”, będącego instrumentem wykorzystywanym do prywatyzacji publicznych usług, które mają kluczowe i strategiczne znaczenie dla ludzi i społeczno-gospodarczego rozwoju każdego z państw członkowskich.

Ramona Nicole Mănescu (ALDE), na piśmie. – (RO) Sprawozdanie pana posła Beaupuy'a mówi o skutecznym zarządzaniu za pomocą dwóch uzupełniających się systemów: systemu instytucjonalnego przewidującego rozdział obowiązków i środków budżetowych pomiędzy państwem a władzami regionalnymi i lokalnymi oraz systemu partnerstwa, który skupia różne podmioty publiczne i prywatne zainteresowane tą samą kwestią na danym obszarze.

Partnerstwo może wnieść wartość dodaną przy wdrażaniu polityki spójności poprzez zwiększenie zgodności z prawem, zagwarantowanie przejrzystości oraz lepszą absorpcję środków. Zaangażowanie partnerów może pomóc w zwiększeniu możliwości instytucjonalnych na szczeblu branżowym i terytorialnym. Nie wolno nam ignorować faktu, że partnerzy dysponują niezbędnymi umiejętnościami i zasobami, które mogą poprawić skuteczność programu poprzez usprawnienie procesu wyboru projektów.

Dla usankcjonowania procesu decyzyjnego i zapewnienia przeciwwagi dla wszelkich wpływów politycznych w trakcie konsultacji publicznych w fazie przygotowawczej programów operacyjnych, niezwykle ważne jest zaangażowanie władz lokalnych i regionalnych oraz społeczeństwa obywatelskiego. Działania takie ułatwią wykorzystanie szerokiej wiedzy specjalistycznej i pomogą ulepszyć proces opracowywania, monitoringu i oceny programu.

Musimy być świadomi faktu, że nowe państwa członkowskie nie są jeszcze przygotowane do stosowania zasady partnerstwa, dlatego mogłaby być ona wprowadzana stopniowo, w wyniku nacisków na szczeblu ponad-narodowym i sub-narodowym.

Opierając się o argumenty, które zostały już wyrażone w złożonych przez nas poprawkach i które zostały już przyjęte i uwzględnione przez pana posła Beaupuy'a w ostatecznej wersji tekstu, wyrażam swoje poparcie dla przedmiotowego sprawozdania.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana Beaupuy'a w sprawie zarządzania i partnerstwa na szczeblu krajowym i regionalnym i

podstawy dla projektów w dziedzinie polityki regionalnej. Jest sprawą oczywistą, że sukces każdej polityki regionalnej nie jest uzależniony wyłącznie od uzyskanych wyników, ale także od sposobu, w jaki wyniki te zostały uzyskane, tj. od sprawowania rządów. Musimy zatem opracować mechanizmy usprawniające systemy rządzenia, a proces ten nie może być spowalniany przez różne polityki.

Podzielam entuzjazm sprawozdawcy dla zasady partnerstwa: nowe metody sprawowania rządów nie powinny zastępować instytucji publicznych ale raczej iść z nimi w parze. Ponadto popieram plan reorganizacji sposobu, w jaki sprawowanie rządów odnosi się do funduszy wspólnotowych, różnych wymiarów terytorialnych oraz, co oczywiste, Unii Europejskiej. Umiejętności zarządzania projektem zapożyczone ze świata biznesu mogą być doskonałym narzędziem pozwalającym wdrażać nowe formy sprawowania rządów sprzyjające rozwojowi europejskiego systemu w tym zakresie.

- Sprawozdanie: Manuel Medina Ortega (A6-0355/2008)

Ole Christensen, Dan Jørgensen, Poul Nyrup Rasmussen, Christel Schaldemose i Britta Thomsen (PSE), na piśmie. – (DA) Duńscy posłowie z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim zagłosowali za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy w sprawie lepszego stanowienia prawa, ale chcieliby podkreślić, że wyeliminowanie obciążeń administracyjnych może być procesem o bardzo politycznym charakterze. Popieramy cel, jakim jest wyeliminowanie niepotrzebnych obciążeń administracyjnych, jednak niektóre obciążenia administracyjne mogą być bardzo potrzebne ze społecznego punktu widzenia, nawet jeśli może nam się wydawać, że ograniczają one rozwój firm i innowacyjność. Naszym zdaniem potrzebne jest zrównoważone podejście do zmniejszania takich obciążeń.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Jeżeli musimy dyskutować o potrzebie „lepszego stanowienia prawa” przed dyskusją na temat europejskiego prawodawstwa, powinniśmy zastanowić się, w jakim stopniu prawodawstwo to jest w rzeczywistości potrzebne. Prawdą jest, że budowa wspólnego rynku i działania na rzecz uniformizacji w krajach mających różne historie i tradycje, które często widać w szczegółach ich ustawodawstwa, przyczyniają się do powstania potrzeby harmonii, która być może wymaga bardziej proaktywnego stanowienia prawa.

Jednak stwierdzenie tego nie jest tym samym, co przyznanie, że musimy przede wszystkim stanowić prawo i że musi się to odbywać na szczeblu europejskim. Choć jestem przekonany, że UE jest często odpowiednim forum, na którym należy działać, to warto także podkreślić, że fundamentalne znaczenie ma zasada pomocniczości i że jest ona często odrzucana w imię fałszywej skuteczności i niepotrzebnych rezultatów.

Jeżeli chcemy, aby UE była w stanie odpowiadać na potrzeby, dla których uzasadnione jest podejmowanie decyzji na szczeblu europejskim, powinniśmy konsekwentnie i mądrze unikać zasypywania Europy projektami i uprawnieniami legislacyjnymi, które mogą być skutecznie realizowane na szczeblu krajowym. Ta troska, która często pojawia się w traktatach, jest niestety mniej widoczna w Brukseli, co ma nieuniknione konsekwencje, nie tylko w kontekście pokus biurokratycznych.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Mediny Ortegi w sprawie protokołu dotyczącego stosowania zasady pomocniczości i proporcjonalności. Celem Unii Europejskiej powinno być osiągnięcie standardów przejrzystości i skuteczności w ramach regulacyjnych. Skoro ulepszenie procedur legislacyjnych może nam pomóc osiągnąć te cele i w świetle tego, że zasady pomocniczości i proporcjonalności są dwoma kamieniami węgielnymi, na których zbudowana jest Wspólnota, w szczególności kiedy nie ma ona wyłącznych kompetencji legislacyjnych na danym obszarze, chciałbym pochwalić Komisję Prawną za jej nieustraszone wysiłki, dzięki którym prawodawstwo wspólnotowe opiera się, poprzez upraszczanie wspólnotowego dorobku prawnego, na jakości a nie na ilości.

Poza tym ja też mam wiele wątpliwości co do procedur samoregulacji i współregulacji; w pewnym stopniu odpowiedzialne są one za kryzys finansowy, który obserwujemy dziś na rynku. Regulacja pozostaje najprostszym sposobem realizowania celów Unii i zapewniania obywatelom i firmom pewności prawnej.

- Sprawozdanie: Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (A6-0363/2008)

Carl Lang i Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – (FR) Komisja opublikowała właśnie swoje 24. roczne sprawozdanie na temat kontroli stosowania prawa wspólnotowego przez państwa członkowskie. Dość uzasadnione jest zadanie następującego pytania: czy są jakiegokolwiek różnice lub postęp w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem? Wygląda na to, że nie. Jak zwykle słabymi studentami w Europie są państwa członkowskie. Jakie rozwiązanie proponuje sprawozdawczyni? Większą stanowczość w stosunku do państw

członkowskich, więcej wniosków do Trybunału Sprawiedliwości, jeżeli zaistnieje taka potrzeba, oraz większą stanowczość w wykonywaniu orzeczeń Trybunału. Jednym słowem: większe uprawnienia dla instytucji europejskich w zakresie stosowania przymusu i nacisku w stosunku do państw członkowskich.

Porządek prawny Wspólnoty ustalony już w traktatach, które są ważniejsze od prawa krajowego, ma być teraz jeszcze bardziej opresywny i niszczyielski dla wspomnianych wyżej praw państw. Stanowczo się temu sprzeciwiamy, gdyż osłabienie praw krajowych na pewno doprowadzi do osłabienia samych państw członkowskich w ramach europejskiego i federalistycznego projektu.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Geringer de Oedenberg w sprawie kontroli stosowania prawa wspólnotowego. Liczby są obiektywne; można je interpretować, ale nie można ich kwestionować: znaczący wzrost liczby przypadków naruszeń oraz nieprzestrzeganie orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości czy też niedokonanie transpozycji dyrektyw w wyznaczonych terminach wskazują na to, że Komisja powinna uważniej monitorować poszczególne państwa członkowskie.

Poza tym jestem przekonany, że potrzebna jest bardziej ścisła współpraca między Parlamentem Europejskim i parlamentami krajowymi w celu zachęcania a nawet zmuszania państw członkowskich do stosowania prawa wspólnotowego na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Ponadto popieram włączenie do tekstu kwestii zarządzania funduszami strukturalnymi: państwom członkowskim należy przypomnieć, że jeżeli chcą skorzystać z funduszy przewidzianych w ramach finansowych 2007-2013, muszą dostosować swoje ustawodawstwo do prawa europejskiego, przede wszystkim w zakresie ochrony środowiska naturalnego, w taki sposób, aby odpowiednio stymulować rozwój gospodarczy i społeczny na szczeblu regionalnym.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Podczas dzisiejszego posiedzenia Parlamentu głosowałem za przyjęciem rocznego sprawozdania Komisji Prawnej z kontroli stosowania prawa wspólnotowego za rok 2006.

Sprawozdawczyni, pani poseł Lidia Geringer de Oedenberg, zawarła w projekcie uwagi dotyczące nieprzestrzegania terminów transpozycji dyrektyw, niezadowolającej współpracy krajowych organów wymiaru sprawiedliwości z Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, a także metodologii rozpatrywania skarg.

Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest niechęć stosowania przez sądy krajowe państw członkowskich zasady pierwszeństwa prawa wspólnotowego oraz korzystania z procedury zapytań wstępnych.

Sprawozdanie wykazuje również wzrost liczby naruszeń wynikających z nieprzestrzegania orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości oraz nieterminowości transpozycji dyrektyw przez państwa członkowskie.

W związku z powyższym istnieje pilna potrzeba zacieśnienia współpracy pomiędzy Parlamentem Europejskim, a parlamentami krajowymi oraz zwiększenia kontroli stosowania prawa wspólnotowego na szczeblu krajowym i regionalnym. Działania te warunkują zbliżenie Unii Europejskiej do obywateli oraz wzmocnienie jej legitymacji demokratycznej.

- Sprawozdanie: Georgios Papastamkos (A6-0354/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie strategii przyszłego rozwiązywania kwestii instytucjonalnych dotyczących agencji regulacyjnych i uczyniłem to w oparciu o sprawozdanie przygotowane z inicjatywy mojego znakomitego kolegi i przyjaciela, byłego ministra w rządzie greckim, pana posła Papastamkosa. Z przykrością przyjmuję fakt, że wysiłki podjęte przez Parlament Europejski i Komisję na rzecz stworzenia prawnie ograniczającego nadzoru nad europejskimi agencjami regulacyjnymi nie przyniosły znaczących efektów. Zgadzam się z opinią przeważającej większości moich kolegów, którzy ubolewają nad brakiem ogólnej strategii tworzenia agencji w Unii Europejskiej. Konieczne jest, aby Rada i Komisja niezwłocznie zaczęły współpracować z Parlamentem na rzecz stworzenia przejrzystych, wspólnych i spójnych ram określających miejsce, jakie agencje będą zajmować w przyszłości w strukturze europejskiej władzy. Ponadto konieczne jest zapewnienie nadzoru Parlamentu nad statutem i działaniem agencji regulacyjnych.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Ostatnio można było zaobserwować znaczący wzrost liczby agencji regulacyjnych zarówno na szczeblu europejskim, jak i krajowym. Szczegły te się różnią, ale są też między nimi podobieństwa. Zróżnicowanie tych agencji pod względem struktury i funkcji na szczeblu

Europejskim i krajowym rodzi pytania dotyczące regulacji, dobrego zarządzania oraz relacji między instytucjami w kontekście centralizacji i decentralizacji.

Europejskie agencje regulacyjne są w większości zdecentralizowanymi lub niezależnymi instytucjami, zatem konieczne jest wymaganie od nich szczególnej przejrzystości i demokratycznej kontroli, kiedy mówimy o ich finansowaniu i działalności, gdyż bez instytucji regulacyjnych i wykonawczych posiadających wyłączne prawa, zwiększenie liczby agencji w najważniejszych obszarach działalności społecznej może narazić na szwank imię instytucji reprezentujących Unię Europejską, wyalienować je i znacznie zwiększyć biurokrację.

Stosowanie kontroli parlamentarnej w przypadku struktury i działań agencji regulacyjnych powinno być zgodne z klasyczną zasadą demokracji, według której wymagane jest zwiększenie odpowiedzialności politycznej wszystkich instytucji mających uprawnienia wykonawcze.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) W Unii Europejskiej działa 29 agencji będących prawdziwymi europejskimi mikro-instytucjami, które kosztują ponad miliard euro, a ich użyteczność budzi wątpliwości. Dlatego sprawozdawca ma rację, kiedy domaga się większej przejrzystości i odpowiedzialności w zarządzaniu tak licznymi agencjami, prawdziwej politycznej kontroli nad ich działalnością, oceny agencji już istniejących oraz moratorium w sprawie tworzenia nowych agencji a także analizy korzyści i kosztów przed podjęciem jakichkolwiek decyzji.

Jednak prawdziwym problemem jest samo istnienie tych agencji, które są dodatkową warstwą europejskiej biurokracji. Niektóre z nich mają uprawnienia regulacyjne, inne spełniają funkcje wykonawcze, które ingerują w pracę władz krajowych lub ją utrudniają. Prawdziwym problemem jest szybki wzrost ich liczby i fakt, że rozprzestrzeniają się po całej Europie, a ich siedziby są rozdawane jak prezenty pozwalające zdobyć głosy. Prawdziwym problemem jest to, że 40% z nich zostało stworzonych na mocy art. 308 traktatu - na podstawie tego słynnego artykułu, który pozwala na zwiększenie kompetencji Brukseli, kiedy nie są one wyraźnie określone przez prawa i przepisy.

W związku z tym, że sprawozdanie niczego nie rozwiązuje, nie możemy go poprzeć. Jednak z uwagi na to, że jest ono jednak próbą zaprowadzenia jakiegoś porządku w tej gmatwaninie, nie możemy go odrzucić. Z tego powodu wstrzymamy się od głosu.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Jest rzeczą interesującą, że w punkcie 5 zawartego w sprawozdaniu wniosku wspomina się o braku ogólnej strategii tworzenia unijnych agencji. Nowe agencje tworzone są na indywidualnych zasadach, co prowadzi do powstawania nieprzejrzystego zlepek agencji regulacyjnych, agencji wykonawczych i innych organów wspólnotowych.

Jeszcze bardziej interesującą informacją jest to, że większość posłów do PE zawsze promowała tworzenie nowych agencji i dopiero teraz zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Lista Czerwowa popiera główne tezy zawarte w sprawozdaniu, jednak krytycznie oceniamy sposób, w jaki Parlament Europejski próbuje teraz zająć nowe terytorium poprzez zmuszanie agencji regulacyjnych do składania w Parlamencie rocznych sprawozdań oraz ewentualne zapraszanie dyrektorów agencji do stawiania się przed właściwymi komisjami parlamentarnymi przed powołaniem ich na to stanowisko. Jesteśmy sceptycznie nastawieni do tych propozycji. Po pierwsze, za zarządzanie tymi agencjami powinna być odpowiedzialna Komisja, a po drugie spory między partiami politycznymi mogą wpływać na wybór dyrektorów agencji, którzy działając w tym charakterze powinni być zwykłymi urzędnikami.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Papastamkosa w sprawie strategii dotyczącej przyszłego porozumienia w sprawie instytucjonalnych aspektów agencji regulacyjnych. Z zadowoleniem przyjmuję plan Komisji polegający na powołaniu międzyinstytucjonalnego zespołu roboczego, który będzie odpowiedzialny za zdefiniowanie funkcji agencji regulacyjnych oraz kompetencji każdego z organów Unii Europejskiej w relacjach z tymi agencjami.

Wniosek ten powinien być jednak punktem wyjścia a nie punktem końcowym, gdyż cele są dużo bardziej ambitne niż stworzenie międzyinstytucjonalnego zespołu. W rzeczywistości celem propozycji opracowania wspólnego podejścia określającego strukturę funkcjonowania tych agencji jest, o ile to możliwe, ograniczenie biurokracji, tak aby instytucje te mogły wykonywać swoje zadania legislacyjne we właściwy i efektywny sposób. Dzięki temu możliwe będzie ich monitorowanie oraz spełnienie przynajmniej części wymogów związanych z audytem a także zwiększenie odpowiedzialności, jaka wymagana jest w przypadku odgrywania tak istotnej roli.

- Projekt rezolucji: nakaz aresztowania Josepha Kony'ego w świetle jego procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (B6-0536/2008)

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Joseph Kony i Boża Armia Oporu są winni popełnienia w ostatnich 20 latach okrutnych zbrodni, co jest powodem, dla którego Międzynarodowy Trybunał Karny chce go postawić przed sądem.

Konflikt w Regionie Wielkich Jezior, Ugandy i Sudanu wciąż trwa i wciąż giną w nim cywile. Oczywiście jest, że wspólnota międzynarodowa ma obowiązek położyć kres tej strasznej tragedii.

Lista czerwcowa zwykle odnosi się negatywnie do rezolucji dotyczących polityki zagranicznej. Jednak przedmiotowa rezolucja dotyczy organizacji i jej lidera, którzy są oskarżeni przez Międzynarodowy Trybunał Karny o zbrodnie przeciwko ludzkości. Z tego powodu postanowiliśmy rezolucję tę poprzeć.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym poinformować Izbę, że głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie oskarżenia i osądzenia Josepha Kony'ego w Międzynarodowym Trybunale Karnym. Jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, aby próby aresztowania poszukiwanego przez międzynarodowe instytucje zbrodniarza, takiego jak Kony, który namawiał do popełnienia i sam dopuścił się takich przestępstw, jak morderstwo, ludobójstwo, gwałt, grabież i zachęcanie do gwałtu, trwały ponad trzy lata. Wszystkie te wysiłki poszły na marne w wyniku niechęci ugandyjskiego rządu do podjęcia współpracy przy schwytaniu zbrodniarza, którego MTK poszukuje na mocy międzynarodowego nakazu aresztowania, który za nim wydała.

Chciałbym zauważyć, że Uganda podpisała statut rzymski, zgodnie z którym każdy sygnatariusz zobowiązuje się położyć kres bezkarności za najpoważniejsze zbrodnie, które budzą szczególny niepokój społeczności międzynarodowej, i działać na rzecz zapobiegania takim zbrodniom. Poza tym chciałbym wyrazić swój niepokój z powodu całkowitego braku jednoznacznej deklaracji, której celem byłoby uniemożliwienie przekazywania międzynarodowej pomocy kierowanej przez Kony'ego Bożej Armii Oporu (w szczególności przez rząd sudański), która to pomoc może być dla niej łatwym źródłem finansowania.

- Sprawozdanie: Marielle De Sarnez (A6-0294/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie pani poseł de Sarnez głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zmieniającej wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej działania na rzecz poprawy jakości w szkolnictwie wyższym i wspierania międzykulturowego zrozumienia poprzez współpracę z krajami trzecimi (Erasmus Mundus) (2009-2013). Popieram poprawki kompromisowe mające na celu wspieranie osiągnięć akademickich, sprawiedliwości związanej z zasięgiem geograficznym, informowanie opinii publicznej o tym programie oraz zwrócenie uwagi na konieczność usunięcia wszelkich przeszkód prawnych i administracyjnych uniemożliwiających wymianę programów między państwami europejskimi i krajami trzecimi (problem wiz). Poza tym uważam, że w ramach programu konieczne jest podjęcie działań, dzięki którym studenci, doktoranci, osoby z tytułem doktora oraz badacze uniwersyteccy pochodzący z najsłabiej rozwiniętych krajów trzecich (w szczególności z AKP, tj. państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku) powracaliby do kraju pochodzenia po zakończeniu swojego pobytu, co pozwoliłoby uniknąć zjawiska drenażu mózgów. Na koniec chcę pogratulować zaproponowania wymogu nauki przynajmniej dwóch języków europejskich, walki z dyskryminacją i promowania szacunku dla równouprawnienia płci.

Ole Christensen, Dan Jørgensen, Poul Nyrup Rasmussen, Christel Schaldemose i Britta Thomsen (PSE), na piśmie. – (DA) Duńscy posłowie z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim zagłosowali za odrzuceniem sprawozdania w sprawie programu Erasmus Mundus II. Nie zrobiliśmy tego, ponieważ jesteśmy przeciwni programowi, ale dlatego, że sformułowania dotyczące finansowania mogą doprowadzić do sytuacji, w której duńscy studenci będą musieli płacić za korzystanie z programu. Zasadniczo popieramy cele programów Erasmus Mundus.

Duńscy posłowie z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim zagłosowali za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy w sprawie lepszego stanowienia prawa, ale chcieliby podkreślić, że wyeliminowanie obciążeń administracyjnych może być procesem o bardzo politycznym charakterze. Popieramy cel, jakim jest wyeliminowanie niepotrzebnych obciążeń administracyjnych. Jednak niektóre obciążenia administracyjne mogą być bardzo potrzebne ze społecznego punktu widzenia, nawet jeśli może wydawać się, że ograniczają one rozwój firm i innowacyjność. Naszym zdaniem potrzebne jest zrównoważone podejście do zmniejszania takich obciążeń.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) W ramach anty-obywatelskiej polityki strategii lizbońskiej UE wykorzystuje program Erasmus Mundus (2009-2013) do burżuazyjnej modernizacji uniwersytetów w państwach członkowskich zgodnie z wymogami kapitału, aby doprowadzić do „drenażu mózgów” w krajach trzecich i zwiększyć wyzysk pracowników i tym samym poprawić rentowność europejskich monopolii.

Taka polityka zwiększa znaczenie kryteriów ekonomicznych przy ocenie uniwersytetów i ośrodków badawczych oraz zrównuje państwowe i prywatne instytucje edukacyjne. Prowadzi ona do stworzenia „konsorcjów” w oparciu o „ideę doskonałości” i zmusza studentów do opłacania czesnego, co zasadniczo zamyka dostęp do studiów wyższych i podyplomowych dzieciom z rodzin robotniczych.

Demagogiczne deklaracje UE dotyczące przeciwdziałania drenażowi mózgów w słabiej rozwiniętych krajach nie mogą ukryć prawdziwego celu, jakim jest jedynie godny pożałowania wyzysk siły roboczej z tych krajów oraz drastyczne ograniczenia prawa młodych ludzi do bezpłatnej państwowej edukacji o wysokim standardzie dla każdego dziecka z rodzin robotniczych.

Z tego powodu parlamentarna grupa Greckiej Partii Komunistycznej zagłosowała za odrzuceniem przedmiotowej inicjatywy legislacyjnej.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł De Sarnez w sprawie programu Erasmus Mundus (2009-2013), ponieważ uważam, że ten nowy program ma kluczowe znaczenie dla promowania Unii Europejskiej na świecie jako centrum doskonałości w zakresie nauczania.

Dzięki współpracy między różnymi instytucjami edukacyjnymi w UE, program Erasmus Mundus II umożliwi szybszą reakcję na rosnący popyt na mobilność studentów i będzie promował jakość szkolnictwa wyższego w UE oraz dialog między różnymi kulturami. Chciałabym także podkreślić ważne innowacje zaproponowane w sprawozdaniu, takie jak przedłużenie programu doktoranckiego, włączenie stypendiów oraz promocja aktywnego uczestnictwa przedsiębiorstw i ośrodków badawczych.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Jest to ważny program, którego celem jest wsparcie studentów w krajach trzecich, którzy chcą przyjechać do Unii Europejskiej i tu studiować, jednak ograniczone środki finansowe, jakie zostały na niego przeznaczone, mogą prowadzić do trudności dla osób zmuszonych do opłacania czesnego, których na to nie stać. W rezultacie choć głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania, z przykrością stwierdzamy, że wnioski złożone przez naszą grupę, które miały pomóc w rozwiązaniu problemu, zostały odrzucone.

Jednak z zadowoleniem stwierdzamy, że przyjęto wnioski mające na celu poprawę mobilności tych studentów oraz zwrócenie uwagi na fakt, że program nie może być wykorzystywany do przyciągania do Unii Europejskiej z krajów trzecich osób dysponujących specjalistycznymi umiejętnościami kosztem ich krajów pochodzenia. Nalegaliśmy, aby przy ocenie programu Komisja Europejska uwzględniła potencjalne konsekwencje „drenażu mózgów” oraz sytuację społeczno-gospodarczą zainteresowanych państw.

Musimy dopilnować, aby studenci studiów magisterskich i doktorskich, badacze oraz pracownicy naukowci ze słabiej rozwiniętych krajów trzecich mogli wrócić do swojego kraju pochodzenia zaraz po zakończeniu studiów, co pozwoli uniknąć „drenażu mózgów”.

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Pani przewodnicząca! Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i mam nadzieję, że przedłużenie programu Erasmus Mundus do roku 2013 będzie dalej umożliwiać budowę jakże ważnych mostów pomiędzy różnymi kulturami.

Pożytki płynące z tego programu edukacyjnego są oczywiste – nie tylko UE skorzysta na przyciągnięciu inteligentnych i ambitnych studentów z krajów trzecich, którzy podniosą poziom badań i innowacyjności w UE, ale także nasi studenci zdobędą nowe umiejętności językowe i zwiększą swoją atrakcyjność dla pracodawców, zarówno w kraju, jak i za granicą.

Poza tym uważam, że program ten jest szczególnie ważny z racji tego, że ten rok jest Rokiem Dialogu Międzykulturowego. Budowa relacji z krajami trzecimi poprzez edukację sprzyja zrozumieniu i komunikacji między różnymi kulturami, językami i wyznaniem. Parlament Europejski powinien popierać właśnie takie programy, co przyjmuję z ogromnym zadowoleniem.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Postanowiliśmy zagłosować za odrzuceniem sprawozdania przygotowanego przez Komisję Kultury i Edukacji. Nie głosujemy przeciwko samej idei

programu Erasmus Mundus, ale jesteśmy przeciwni niektórym szczegółowym propozycjom przedstawionym przez Komisję Kultury i Edukacji oraz niektórym propozycjom przedstawionym przez Komisję.

Nie popieramy specjalnej wizji Erasmus Mundus, której krótki opis jest zawarty we wniosku. Każde państwo członkowskie ma prawo wydawać wizy i mamy nadzieję, że przyznają je one szczerze studentom uczestniczącym w programie Erasmus Mundus. Naszym zdaniem wprowadzenie regulacji dotyczących tego typu wizy na szczeblu unijnym nie jest możliwe.

Ponadto odrzucamy pomysł przekazywania przez UE wsparcia finansowego dla stowarzyszenia absolwentów uczestniczących w różnych programach Erasmus Mundus. Stowarzyszenia studentów powinny rozwijać się w oparciu o potrzeby i wysiłki poszczególnych osób. Nie mogą być one tworzone odgórnie przez unijne instytucje.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Program Erasmus Mundus jest programem współpracy i mobilności w zakresie szkolnictwa wyższego, mającym za cel promowanie Unii Europejskiej na świecie jako centrum doskonałości w zakresie nauczania. Rozszerza on możliwości dostępne dotychczas w ramach programu Erasmus, otwierając współpracę edukacyjną na kraje nie będące członkami Unii Europejskiej.

Edukacja odgrywa kluczową rolę w życiu młodych ludzi. Doświadczenia międzynarodowe są coraz bardziej cenione przez samych studentów, jak i przyszłych pracodawców. Znajomość języków i kultur, specyfiki krajów czy umiejętność funkcjonowania w środowisku międzynarodowym to jedno z wielu korzyści z uczestnictwa w programie. Promocja mobilności to kolejny element mocno podkreślany w celach programu. Są one szczególnie ważne w dobie globalizacji, gdy kontakty z krajami trzecimi zyskują na znaczeniu. Dobrze, iż studenci europejscy, jak i z krajów trzecich nadal będą mieli okazję zdobycia tych doświadczeń.

Cieszy mnie, iż przegłosowany program zawiera także propozycję rozwiązania kwestii wizowych, które niepotrzebnie komplikują procedury związane z przyjazdem. Proponowane ułatwienia powinny dotyczyć także zakresu dostępnych informacji. Studenci powinni uzyskać wszelkie informacje, które ułatwią im przygotowanie pobytu z należytym wyprzedzeniem. W tym zakresie szczególnie korzystne mogłoby być wsparcie z strony istniejących w krajach trzecich delegacji Komisji Europejskiej.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Dziś głosowaliśmy nad nową generacją programu Erasmus Mundus (2009-2013). Obecny program Erasmus Mundus został uruchomiony w 2004 roku i skorzystało z niego z sukcesem ponad 4 tysiące obywateli Unii Europejskiej i krajów trzecich. Erasmus Mundus okazał się być wiarygodnym środkiem w dziedzinie szkolnictwa wyższego, szczególnie w zakresie programów magisterskich. Celem nowego programu jest wspieranie szkolnictwa wyższego w Europie, zaoferowanie młodym ludziom większej ilości bardziej atrakcyjnych możliwości zatrudnienia oraz wdrożenie bardziej ustrukturyzowanej współpracy międzynarodowej między uczelniami, umożliwiającej większą mobilność studentom z Unii Europejskiej i krajów trzecich. W kolejnych pięciu latach uniwersytety w Europie i krajach trzecich otrzymają kwotę 950 milionów euro na przyłączenie się do programu i zaoferowanie stypendiów. Uruchomiony zostanie dodatkowy program dla studiów podyplomowych, a studenci otrzymają większe wsparcie finansowe. W trakcie głosowania poparałam poprawki przedstawione przez komisję, dzięki którym dokument będzie zawierał bardziej czytelne regulacje, chronione będą prawa studentów i ich wybór oraz stworzone zostaną warunki do bliższej współpracy między uniwersytetami.

Carl Lang i Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – (FR) W kontekście przedmiotowego sprawozdania, cel jakim jest wspieranie migracji ekonomicznej na dużą skalę, który został określony 11 stycznia 2005 r. przez Komisję Europejską w „Zielonej księdze w sprawie podejścia UE do zarządzania migracją ekonomiczną”, staje się jeszcze bardziej aktualny.

Minimum 950 milionów euro zostało przeznaczone na program Erasmus Mundus II w latach 2009-2013. Program ten ma na celu przyciągnięcie zagranicznych studentów i nauczycieli do obszaru geograficznego Unii Europejskiej. Jest to kwota o 654 miliony euro większa od kwoty przeznaczonej na pierwszą wersję programu.

Pod godnym pochwale pretekstem zachęcania studentów z krajów trzecich do studiowania w Europie poprzez oferowanie im realizowanych na wysokim poziomie programów magisterskich i doktorskich, tak naprawdę otwiera się drzwi nowej fali legalnych imigrantów. W rzeczywistości obywatelom krajów trzecich zostanie zapewniony łatwiejszy dostęp do Europy w szczególności dzięki uproszczeniu procedur przyznawania wiz i stypendiów oraz zmianom w sposobie opłacania czesnego.

Zamiast skupić się na faworyzowaniu swoich obywateli i wspieraniu tak potrzebnych Europie badań i doskonałości, Unia Europejska ponownie faworyzuje obywateli krajów trzecich i podkreśla, jakie znaczenie ma dla niej imigracja na szeroką skalę.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Program Erasmus Mundus II jest podobny do programu wymiany Erasmus dla studentów europejskich, ale jego głównym celem jest taka wymiana z krajami trzecimi. Ma on na celu przyciągnięcie do Europy dobrze wykwalifikowanych studentów zagranicznych.

Zasadniczo popieram wymianę międzykulturową, szczególnie na szczeblu naukowym. Jednak mam wątpliwości co do skuteczności a przede wszystkim użyteczności tego programu dla państw członkowskich. W sytuacji gdy na uniwersytetach w niektórych państwach członkowskich na wielu kierunkach ogranicza się liczbę miejsc dla studentów miejscowych, powinniśmy postępować rozważnie w przypadku studiów wyższych.

Zastosowanie modelu bolońskiego w całym systemie uniwersyteckim w Europie doprowadziło do sytuacji, w której studenci z dyplomem magistra mają wystarczająco duże trudności w znalezieniu miejsca na studiach doktoranckich. Moim zdaniem zwiększenie konkurencji dla studentów miejscowych może przynieść efekt przeciwny do zamierzonego. Poza tym w przypadku tego programu trudno będzie kontrolować łamanie przepisów imigracyjnych. Z tego powodu głosowałam za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN), *na piśmie*. – (PL) Program Erasmus Mundus odegrał już istotną rolę we współczesnej edukacji młodzieży i dorosłych. Zdobyte doświadczenia nakazują jednak podchodzenie do zagadnienia z pewną ostrożnością. Zbyt radykalne zmiany np. dotyczące czesnego na nowych warunkach mogłyby doprowadzić do zachwiania zweryfikowanego przez rynek systemu szkolnictwa i naruszyłyby pewne zasady samorządności środowisk akademickich. Trzeba więc rozważyć co jest lepsze – czy pozostawienie decyzji konsorcjom Erasmus Mundus czy też ustalenie warunków ogólnym zarządzeniem.

W moim przekonaniu tam gdzie jest ugruntowana praktyka i możliwość decydowania przez środowiska lokalne, to trzeba to uszanować i nie wprowadzać niczego z nakazu, zwłaszcza że żyjemy w różnych regionach tzn. bardziej rozwiniętych lub zapóźnionych historycznie, z różnymi tradycjami i zróżnicowanymi warunkami ekonomicznymi.

Przy okazji chcę zaznaczyć, że w Parlamencie Europejskim utrzymuje się nieuzasadniona praktyka polegająca na powoływaniu się na dokumenty jeszcze nie obowiązujące np. odrzuconą w referendum Konstytucję Europejską, Traktat lizboński i związaną z nim Kartę Praw Podstawowych. Prawo nie może opierać się na bezprawiu.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł De Sarnez w sprawie programu Erasmus Mundus (2009-2013). Młodzi ludzie to nasza przyszłość i nie mówię tego tylko dlatego, że jest to trafne stwierdzenie: program Erasmus Mundus zbudowany jest na etosie doskonałości i wspieraniu integracji międzykulturowej poprzez współpracę z krajami trzecimi, co ma umożliwić nowym pokoleniom budowanie lepszego świata. W nowym programie Erasmus Mundus położono szczególny nacisk na możliwość uczestnictwa w programach magisterskich i doktorskich, nawiązywanie partnerskiej współpracy z instytucjami edukacyjnymi w krajach trzecich oraz realizację określonych działań komunikacyjnych i informacyjnych.

Przyklaskuję tej inicjatywie, a przy okazji chciałbym zwrócić państwa uwagę na propozycję pani poseł De Sarnez, aby za priorytet uznać naukę przynajmniej dwóch języków obcych: języki są w końcu podstawowym narzędziem integracji kulturowej.

Bart Staes (Verts/ALE), *na piśmie*. – (NL) Program Erasmus Mundus II jest dość podobny do swojego poprzednika, choć dokonano w nim kilku poważnych zmian. Istotne zmiany obejmują bardziej zrównoważoną i gwarantowaną reprezentację geograficzną w programach Erasmus Mundus oferowanych przez konsorcja uniwersytetów z minimum trzech państw europejskich oraz dodatkową uwagę, jaką poświęca się osobom znajdującym się w trudnej sytuacji.

Kryterium przyjęcia na kursy musi być jakość, a równocześnie poszanowane musi być równouprawnienie płci i lepszy dostęp dla grup znajdujących się w trudnym położeniu.

Przy przyznawaniu stypendiów studentom europejskim i studentom z krajów trzecich, instytucje oferujące kursy muszą szanować zasadę równych szans i zasadę niedyskryminacji.

Jednocześnie program Erasmus Mundus II powinien przyczyniać się do zrównoważonego rozwoju szkolnictwa wyższego w Europie i krajach trzecich, a Komisja powinna podjąć wszelkie kroki, aby przeciwdziałać drenażowi mózgów.

Grupa Zielonych dopilnuje, aby zmiany te zostały rzeczywiście wprowadzone. Ponadto ocena programu Erasmus Mundus powinna pokazać, że łatwiejszy dostęp do kursów oferowanych w ramach programu mają grupy znajdujące się w trudnym położeniu.

Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie w Parlamencie Europejskim popiera przedmiotowe sprawozdanie, jeżeli spełnione zostaną te warunki.

- Sprawozdanie: József Szájer (A6-0300/2008)

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie reguł i norm bezpieczeństwa statków pasażerskich (przekształcenie) (COM(2007)0737 – C6-0442/2007 – 2007/0257(COD)).

Tak samo, jak pan József Szájer, przychylam się do uznania zasad i wytycznych wskazanych przez Konferencję Przewodniczących. Są one w pełni zgodne

z prawem. Wyrażam także pełne poparcie wobec sugestii, iż decyzja Konferencji Przewodniczących wymaga dostosowań technicznych.

- Sprawozdanie: József Szájer (A6-0297/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez pana posła Szajera, głosowałem za przyjęciem wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zamkniętego użycia mikroorganizmów zmodyfikowanych genetycznie (przekształcenie). Przykro mi, że w świetle zwiększania się liczby i poziomu skomplikowania praw i przepisów Komisja nie zmieniła swojego stanowiska z 1 kwietnia 1987 r., które polega na zleceniu jej służbom kodyfikacji dokumentów legislacyjnych nie później niż po ich dziesiątej modyfikacji, a równocześnie podkreśla, że jest to wymóg minimalny i że służby miały podejmować starania na rzecz kodyfikacji praw i przepisów, za które były odpowiedzialne, w jeszcze krótszych odstępach czasu. W tym konkretnym przypadku kontynuujemy przegląd dyrektywy z 1990 roku oraz praw i przepisów, które były zmieniane cztery razy, w latach 1994, 1998, 2001 i 2003. Przeznaczona początkowo do kodyfikacji dyrektywa 90/219/EWG jest w końcu przekształceniem w celu wprowadzenia zmian niezbędnych do dostosowania jej do procedury regulacji z kontrolą wprowadzonej w 2006 roku. Moim zdaniem polityka konsolidacji wspólnotowej polityki powinna być jednym z priorytetów Komisji Europejskiej a aktualna sytuacja nie jest dobra, w szczególności w odniesieniu do państw członkowskich i obywateli.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Nawet jeżeli dokonanie postępu i zwiększenie wydajność produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej trudno sobie wyobrazić bez istotnych odkryć w dziedzinie genetyki, to musimy opracować optymalne środki bezpieczeństwa biologicznego przy stosowaniu zamkniętego użycia mikroorganizmów zmodyfikowanych genetycznie, ponieważ konieczne jest poszanowanie zasady ostrożności w celu ochrony ludzkiego zdrowia i środowiska naturalnego.

Nie ma wątpliwości co do tego, że w dzisiejszych czasach ludzkość byłaby w trudniejszym położeniu i mielibyśmy do czynienia z większą liczbą konfliktów, gdyby nie odkrycia Mendla oraz późniejsze odkrycia Morgana, Cricka i Watsona. Jednak oczywiste jest, że procedury stosowane do uzyskiwania, testowania, wykorzystywania oraz wprowadzania na rynek organizmów zmodyfikowanych genetycznie, niezależnie od tego czy są to rośliny, zwierzęta, czy mikroorganizmy, muszą w każdym państwie być regulowane w ramach specjalnego programu obejmującego przepisy, zezwolenia oraz administrację, który będzie określać ramy prawne i instytucjonalne mające na celu wyeliminowanie lub ograniczenie ryzyka wystąpienia jakichkolwiek skutków negatywnych.

- Sprawozdanie: Eoin Ryan (A6-0348/2008)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. — (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Ryana w sprawie danych statystycznych Wspólnoty odnoszących się do handlu towarami między państwami członkowskimi. Celem prawodawstwa wspólnotowego jest ograniczenie niepotrzebnej biurokracji, dlatego kwestia danych statystycznych odnoszących się do handlu towarami między państwami członkowskimi nie może zostać niezmieniona.

Eurostat utworzył zespół roboczy, którego zadaniem jest zbadanie możliwości uproszczenia i modernizacji wewnątrzwspólnotowych zasad sporządzania raportów na temat tego handlu. Ponadto prowadzone jest badanie nad jednolitym systemem rozwijania i katalogowania handlowych przepływów towarów w ramach wspólnego rynku. Zgadzam się z przedmiotową inicjatywą, ale mam też, podobnie jak pan poseł Ryan, nadzieję, że Komisja ulepszy ten wniosek określając wystarczająco szczegółowo, jakie kroki należy podjąć, aby wdrożyć jednokierunkowy system tego typu. W tym celu można by wykorzystać projekt pilotażowy, który pozwoliłoby w pełni ocenić wartość i wykonalność programu.

Eoin Ryan (UEN), na piśmie. – (GA) Dziewięćdziesiąt procent firm w Irlandii to małe i średnie przedsiębiorstwa; podobnie sytuacja wygląda w całej Unii Europejskiej. W Irlandii, której sytuacja jest mi lepiej znana, około 250 tysięcy firm to małe i średnie przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 800 tysięcy pracowników. Większość z tych przedsiębiorstw (około 90%) zatrudnia mniej niż dziesięć osób, a w połowie przypadków zatrudniają one tylko jedną osobę. Czas jest bardzo cennym dobrem, jednak przedsiębiorstwa te poświęcają bardzo dużo czasu wyłącznie na wypełnianie formularzy.

Nie będzie wielką niespodzianką, jeśli powiem, że popieram przedmiotowe sprawozdanie (które sam przygotowałem), które jest wynikiem kompromisu osiągniętego dzięki współpracy między Radą i moimi kolegami w komisji ECON. Jednak chciałem wykorzystać to wyjaśnienie dotyczące sposobu głosowania, aby podkreślić jego znaczenie. Przewidziane w sprawozdaniu przepisy zwolnią ponad 200 tysięcy małych i średnich przedsiębiorstw z obowiązku wypełniania formularzy dotyczących handlu towarami, co doprowadzi do oszczędności czasu i przyniesie korzyści przedsiębiorstwom i całemu biznesowi.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Intrastat jako wspólny i jednolity system państw członkowskich UE ma na celu ograniczenie zbędnej biurokracji i regulacji. Będąc elastycznym systemem, pozwala na uwzględnianie specyficznych potrzeb i rozwiązań poszczególnych państw Unii Europejskiej.

Ważne jest jednocześnie to, że zarówno system Intrastat, jak i system statystyki handlu międzynarodowego bazują na zaleceniach metodologii statystyki międzynarodowego handlu towarami, opracowanych przez Departament Statystyki ONZ. Dzięki temu możliwe jest uzyskiwanie pełnych, całkowicie porównywalnych informacji o międzynarodowym handlu towarami.

Otrzymywanie na bieżąco danych statystycznych dotyczących istotnych spraw gospodarczych jest bardzo istotne. Państwa członkowskie powinny dołożyć wszelkich starań w celu modernizacji i ulepszania tego systemu.

- Sprawozdanie: Evelyn Gebhardt (A6-0361/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Malta jest jedynym państwem UE, w którym nie ma możliwości wzięcia rozwodu. W Europie są tylko trzy takie państwa: Watykan, Andora i Malta.

Jednak Malta zezwoliła na rejestrację rozwodu otrzymanego w innym kraju, jeżeli osoba była obywatelem kraju, w którym rozwodu udzielono, lub na stałe w nim zamieszkiwała.

Na mocy rozporządzenia Bruksela II (rozporządzenie Rady (WE) nr 2201/2003) osoba może obecnie uzyskać rozwód, jeżeli jest obywatelem któregoś z państw członkowskich i zamieszkuje w nim na stałe od sześciu miesięcy. Każda inna osoba może złożyć wniosek o rozwód, jeżeli zamieszkiwała na terytorium państwa członkowskiego stale przez rok bezpośrednio przed złożeniem tego wniosku.

Na pochwałę zasługuje to, że nowy artykuł został uwzględniony w przypadku państw, które nie mają prawa rozwodowego, takich jak Malta.

Na Malcie już uznaliśmy rozwody poprzez system rejestracji w przypadkach, w których mają zastosowanie odpowiednie przepisy; nie jest to kwestia przyjęcia zasady rozwodu, gdyż ta już w określonych okolicznościach obowiązuje. Kwestia dotyczy tego, czy rozwód powinien stanowić odrębną część naszego systemu prawnego nawet wtedy, gdy zastosowania nie mają specjalne okoliczności.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) W oparciu o sprawozdanie przygotowane przez panią poseł Gebhardt, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zatwierdzającej, po przyjęciu poprawek, wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie z 2003 roku w odniesieniu do jurysdykcji i wprowadzającego zasady dotyczące prawa właściwego w sprawach małżeńskich. W związku z coraz większą mobilnością obywateli na terytorium Unii Europejskiej, która prowadzi do zwiększenia się liczby par „międzynarodowych” czyli takich, w których małżonkowie są różnej narodowości lub zamieszkują w różnych państwach członkowskich, lub w państwie członkowskim, którego obywatelem nie jest jedno albo

ani jedno z nich, konieczne stało się określenie zasad dotyczących prawa właściwego i kompetencji w sprawach małżeńskich, które dotyczą z roku na rok coraz większej liczby obywateli. Należy cały czas podkreślać, że traktaty przewidują stopniowe tworzenie wspólnego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz przewidują środki mające na celu zwiększenie kompatybilności przepisów obowiązujących w państwach członkowskich tam, gdzie występuje konflikt między prawem i kompetencjami.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) W sprawozdaniu pani poseł Gebhardt określono kompetencje sądów krajowych w odniesieniu do spraw małżeńskich w UE oraz sprecyzowano, które prawo powinno być uznawane za właściwe. Celem tych działań jest wyeliminowanie ryzyka wystąpienia sytuacji, w której jedno z małżonków stara się jak najszybciej złożyć wniosek o rozwód, tak by być pierwszym, i aby w ten sposób sprawa podlegała prawu kraju, który chroniłby interesy tego małżonka. Cel ten sam w sobie jest oczywiście godny pochwały, jednak moim zdaniem negatywne konsekwencje wprowadzenia tych przepisów przeważają nad korzyściami z nich wynikającymi.

Szwedzkie prawo regulujące kwestie małżeńskie jest jednym z najbardziej liberalnych na świecie i powinniśmy być z tego dumni. Zagrożenie związane z pierwotnym wnioskiem polega na tym, że w sytuacji gdy jedna strona składałaby wniosek o rozwód, w wielu przypadkach szwedzkie sądy mogłyby być zmuszone do wydawania wyroków według prawa maltańskiego, irlandzkiego, niemieckiego lub irańskiego. W dłuższej perspektywie czasowej ograniczyłoby to obowiązujące w Szwecji bezwarunkowe prawo, które pozwala jednej osobie złożyć wniosek o rozwód i go uzyskać – jest to kwestia, w której nigdy nie pójść na kompromis. Dlatego początkowo chciałam zagłosować za odrzuceniem sprawozdania, jednak w trakcie głosowania przyjęto poprawkę ustną, która zasadniczo odnosiła się do prawnej zasady porządku prawnego. Wciąż uważam, że szwedzki model powinien zostać zachowany, ale z myślą o ulepszaniu prawa, postanowiłam wstrzymać się od głosu.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Gebhardt w sprawie prawa właściwego w sprawach małżeńskich. W związku z coraz większą mobilnością obywateli w UE oraz zróżnicowaniem prawa mającego zastosowanie do rozwodów w różnych państwach członkowskich, popieram propozycję, która zakłada, że małżonkowie będący obywatelami różnych państw członkowskich lub w różnych państwach członkowskich zamieszkujący mogli wybrać prawo właściwe mające zastosowanie do ich rozwodu.

Jednak uważam, że kluczowe jest zadbanie o to, aby każde z małżonków posiadało odpowiednie informacje, tak aby oboje byli w pełni świadomi prawnych i społecznych konsekwencji wynikających z wyboru prawa właściwego.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Proponowane przez nas nowe przepisy dotyczą rozwodów „par międzynarodowych”, tj. par, w których małżonkowie są różnej narodowości lub zamieszkują w różnych państwach członkowskich.

Chodzi w tym przypadku o ustalenie zasad dotyczących sądu właściwego i prawa właściwego, co ma na celu ograniczenie niepewności prawnej, z jaką mamy na tym polu do czynienia. W chwili obecnej prawo właściwe wyznaczane jest według praw krajowych dotyczących przepisów kolizyjnych, które same w sobie bardzo się w poszczególnych państwach członkowskich od siebie różnią a poza tym są skomplikowane. Większość państw członkowskich wyznacza prawo właściwe zgodnie z kryteriami ponownego powiązania lub miejsca zamieszkania (*lex loci*). Inne państwa członkowskie systematycznie stosują swoje prawo krajowe (*lex fori*), co w oczywisty sposób może prowadzić do stosowania prawa, z którym małżonkowie nie są mocno związani i sytuacji, która nie spełnia kryteriów pewności prawnej.

W przedmiotowym rozporządzeniu proponowana jest harmonizacja praw dotyczących przepisów kolizyjnych. Popieramy takie rozwiązanie, gdyż powinno ono uczynić tę wciąż dramatyczną sytuację bardziej przewidywalną w szczególności w interesie bezpieczeństwa, jakie należy się dzieciom, które nazbyt często są ofiarami separacji rodziców.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) My, członkowie Listy Czerwcowej, jesteśmy głęboko rozczarowani patrząc na zapal z jakim sprawozdawczyni stara się promować pomysł, który został ostatnio odrzucony przez Radę. W rzeczywistości, pomimo swoich wad, obowiązujące rozporządzenie Bruksela IIa jest dużo lepszym aktem prawnym od aktu proponowanego przez sprawozdawczynię. Odebranie małżonkom swobody wyboru sądu i jurysdykcji wskazuje na aroganckie podejście Komisji, a dokładniej sprawozdawczyni, do stosowanej obecnie we wszystkich państwach członkowskich praktyki.

Nie tylko odrzucamy to nieprzemyślane sprawozdanie, ale także wzywamy wszystkie państwa członkowskie, aby stanęły w obronie swobody wyboru, jaką mają małżonkowie w trakcie procedury rozwodowej. Skomplikowane unijne przepisy są ostatnią rzeczą, jaką osoby te potrzebują w tych trudnych chwilach.

Marian Harkin (ALDE), na piśmie. – Irlandia nie zdecydowała się na przyjęcie i stosowanie przedmiotowego rozporządzenia, gdyż byliśmy przeciwni przyznaniu irlandzkim sądom kompetencji pozwalających im na udzielanie rozwodu obywatelowi UE w oparciu o bardzo odmienne prawo państwa, z którego pochodzi.

Gdyby Irlandia wdrożyła to rozwiązanie, umożliwiałoby ono obywatelom UE zamieszkującym w Irlandii uzyskanie w naszych sądach rozwodu na bardzo odmiennych i mniej uciążliwych zasadach niż te określone w naszej konstytucji i przyjęte w referendum w sprawie rozwodów w 1995 roku, tj. po 4-letnim okresie separacji małżonków. Poza tym oznaczałoby to, że w przypadkach takich nie miałby zastosowania obowiązujący obecnie wymóg konstytucyjny, który zobowiązuje irlandzkie sądy prowadzące sprawy rozwodowe do udzielania rozwodów jedynie w przypadku, gdy odpowiednio zabezpieczone są interesy stron i będących na ich utrzymaniu dzieci. Choć w przedmiotowym sprawozdaniu można znaleźć aspekty pozytywne, ze względu na decyzję Irlandii postanowiłem wstrzymać się od głosu.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – (FI) Pani przewodnicząca! Głosowałam za odrzuceniem sprawozdania pani poseł Gebhardt w sprawie małżeństw, ponieważ uważam, że ważne jest, aby w przyszłości w fińskich sądach miało zastosowanie prawo fińskie w przypadkach, w których stosowanie prawa innego państwa w znacznym stopniu kolidowałoby z podstawowymi założeniami prawa fińskiego.

Poza tym mój ogromny niepokój budzi proponowana ocena winy w sprawach rozwodowych. W Finlandii zrezygnowaliśmy z analizowania niewierności i innych podobnych kwestii w sprawach rozwodowych około 20 lat temu. Gdybyśmy mieli je ponownie analizować, byłby to gigantyczny krok wstecz i powiew przeszłości.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) W rozszerzonej Unii Europejskiej zwiększa się liczba międzynarodowych rodzin, tj. rodzin, w których małżonkowie są innej narodowości. Niestety w UE duża liczba takich małżeństw kończy się rozwodem, a proces rozwodowy jest często skomplikowany i czasochłonny. Jest tak dlatego, że dotychczas osoby takie miały ograniczone możliwości wyboru sądu, który miałby rozpatrywać ich sprawę rozwodową. Po podjęciu decyzji o separacji małżonkowie mogli zwrócić się wyłącznie do sądu w ich państwie zamieszkania. W konsekwencji nie mogli też wybrać prawa obowiązującego w innym państwie członkowskim, aby miało zastosowanie do ich rozwodu. Na przykład gdy obywatelka Litwy, która wyszła za Niemca i miała w Niemczech rodzinę, chciała rozwieść się z mężem, musiała zwrócić się do sądu w miejscu zamieszkania. Ich sprawa rozwodowa musiałaby być rozpatrywana zgodnie z prawem niemieckim. Po przyjęciu rozporządzenia, począwszy od 1 marca 2009 roku ograniczenia te nie będą już obowiązywać. Małżonkowie uczestniczący w postępowaniu rozwodowym będą mogli wybrać sąd właściwy dla ich miejsca zamieszkania lub wybrać prawo stosowane przez państwo, którego są obywatelami. W trakcie głosowania poparłam poprawki przewidujące, że prawo stosowane w sprawach rozwodowych nie może być sprzeczne z głównymi zasadami zawartymi w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej. Ma to szczególne znaczenie w chwili, gdy staramy się przeciwdziałać dyskryminacji ze względu na płeć w przypadku rozpatrywania i wydawania wyroków w sprawach rozwodowych.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Gebhardt, ponieważ uważam, że wniosek Komisji, w którym proponowane jest ujednolicenie przepisów kolizyjnych w zakresie prawa w sprawach rozwodowych par międzynarodowych, ma istotne znaczenie. Rozwód jest ludzką tragedią dla stron i ich dzieci. Właśnie dlatego strony te muszą mieć możliwie jak największą jasność co do stosowanej procedury oraz istotnych aspektów prawnych.

Sytuacja, z jaką mamy do czynienia w chwili obecnej, kiedy na mocy rozporządzenia Bruksela IIa małżonkowie mogą wybierać spośród wielu różnych sądów właściwych, a jurysdykcja określana jest w odniesieniu do krajowych przepisów kolizyjnych w państwie członkowskim, w którym znajduje się forum, nie daje wystarczającej pewności prawnej. Poważne skutki uboczne takiego rozwiązania obejmują możliwość wyboru najlepszej opcji (ang. *forum shopping*) oraz „pęd do sądu”, które umożliwiają jednej ze stron uzyskanie bardziej korzystnego werdyktu.

Uważam, że dokonywany przez małżonków za obopólną zgodą wybór właściwego sądu i jurysdykcji ułatwiłby im także poznanie w obu przypadkach treści prawa. Właśnie z tego powodu za sprawę kluczową uznaję ułatwienie dostępu do informacji na temat treści i procedur, co przewiduje poprawka nr 2. Równie ważna jest poprawka nr 1, która przewiduje zabezpieczenie interesów dzieci przy wyborze prawa.

Popieram złożoną przez moją grupę poprawkę nr 37, która przewiduje, że wybierane musi być także prawo państwa członkowskiego, w którym para zawarła związek małżeński. Jest to rozwiązanie logiczne, które jeszcze bardziej ułatwiłoby poznanie treści prawa, które miałyby być stosowane.

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Ogólnie rzecz biorąc w Europie, szczególnie w moim kraju, dochodzi do zbyt wielu rozwodów. Coraz większa liczba rozwodów dotyczy par mieszanych, tj. par, w których małżonkowie są różnej narodowości.

Skoro swobodny przepływ osób jest oczywistym elementem europejskiej integracji, kluczowe jest stworzenie czytelnych ram prawnych.

Mając świadomość faktu, że krajowe przepisy w dziedzinie rozwodów są bardzo zróżnicowane, w pełni zdaję sobie sprawę z zagrożenia, jakie mogłoby wynikać z „turystyki” rozwodowej, gdyby możliwe było wybieranie najkorzystniejszej jurysdykcji dla jednego z małżonków i najbardziej ograniczającej dla drugiego.

Głosowałabym za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ proponowane rozporządzenie eliminowałoby istniejące niedociągnięcia i umożliwiałoby małżonkom mieszkającym w różnych państwach członkowskich wybór, za obopólną zgodą i przy pełnej znajomości faktów, właściwej jurysdykcji dla ich postępowania rozwodowego, która powinna być jurysdykcją jednego z dwóch państw członkowskich Unii Europejskiej, w których małżonkowie zamieszkują.

Niestety w trakcie głosowania przyjęta została poprawka ustna, która spowodowała tak duże zamieszanie, że pojawiła się konieczność odesłania całego sprawozdania z powrotem do komisji. Jako że nie zostało ono odesłane do komisji, nie wzięłam udziału w ostatecznym głosowaniu.

Jest to zbyt delikatny temat, aby nad nim głosować w takim chaosie.

Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie. – Nie brałam udziału w głosowaniu nad przedmiotowym sprawozdaniem, gdyż Irlandia postanowiła nie skorzystać z możliwości przyjęcia i stosowania proponowanego rozporządzenia i nie odgrywała istotnej roli w negocjacjach na szczeblu Rady.

Irlandia była przeciwna przyznaniu irlandzkim sądom kompetencji pozwalających im na udzielanie rozwodu obywatelowi UE w oparciu o znacząco różne prawo państwa, z którego pochodzi.

Gdyby Irlandia wdrożyła to rozwiązanie, umożliwiałoby ono obywatelom UE zamieszkującym w Irlandii uzyskanie w irlandzkich sądach rozwodu na bardzo odmiennych i mniej uciążliwych zasadach niż te określone w naszej konstytucji i przyjęte w referendum w sprawie rozwodów w 1995 roku.

Z uwagi na fakt, że Irlandia nie uczestniczy w procesie przyjmowania i stosowania tego rozporządzenia, postanowiłam nie brać udziału w głosowaniu nad przedmiotowym sprawozdaniem.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie mojej koleżanki, pani poseł Evelyne Gebhardt, w sprawie wyboru jurysdykcji, uznawania orzeczeń sądowych oraz przepisów mających zastosowanie do prawa decydowania w sprawach małżeńskich. Głęboko wierzę, że ważne jest stworzenie czytelnych, kompleksowych i elastycznych ram prawnych na tym wrażliwym obszarze.

W trakcie dzisiejszego głosowania opowiedziałem się za wprowadzeniem prawa umożliwiającego wybór właściwego sądu dla postępowania rozwodowego. Poparłem wniosek, zgodnie z którym tak zwana para międzynarodowa będzie mogła wybrać jurysdykcję miejsca zamieszkania lub system prawny państwa, w którym zawarła związek małżeński.

W pełni zgadzam się z opinią, że ważne jest zapewnienie obojgu małżonkom odpowiedniego dostępu do informacji, niezależnie od ich sytuacji finansowej i poziomu wykształcenia. Obie strony powinny uzyskać dokładne i pełne informacje na temat konsekwencji swojego wyboru oraz na temat prawa do rozstrzygania w sprawach rozwodowych. Ma to szczególne zastosowanie w przypadku par międzynarodowych, gdyż przepisy obowiązujące w państwach członkowskich, procedury rozwodowe oraz warunki, na jakich rozwody są udzielane, cechuje ogromne zróżnicowanie.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Ważne jest, abyśmy w kwestiach związanych z międzynarodowymi małżeństwami w Europie mieli do czynienia z jednolitą sytuacją prawną. Pewność prawna, jaką należy zapewnić obywatelom na takich obszarach, jak małżeństwo i rozwód, które często dotyczą kwestii bardzo emocjonalnych, staje się coraz ważniejszym elementem polityki.

W coraz szybciej kurczącym się świecie przepisy podobne do tych, jakie funkcjonują już w prawie cywilnym, w tym przypadku wolny wybór przez strony prawa właściwego i sądu, są ważne dla ich mobilności. W przedmiotowym rozporządzeniu przewidziano także zapewnienie „przyjaznego użytkownikowi” dostępu do prawa rodzinnego. Kolejnym istotnym czynnikiem w tym kontekście jest udzielenie stronom wyczerpujących informacji na temat konsekwencji prawnych ich decyzji. Z tego powodu zagłosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania myśląc o ponad 150 tysięcy kobiet i mężczyzn w Europie, którzy każdego roku mają do czynienia z transgranicznymi procedurami rozwodowymi. W grupie tej jest także wielu Rumunów i Rumunek, którzy wzięli ślub za granicą. Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ głęboko wierzę, że mamy obowiązek wspierać eliminowanie tych wszystkich przeszkód i trudności biurokratycznych, które skłaniają niektórych do twierdzenia, że Unia jest piekłem dla obywateli i rajem dla prawników.

Ponadto uważam, że wobec osób, które reprezentujemy, mamy obowiązek wyeliminowania szeregu innych problemów, które sprawiają kłopoty europejskim obywatelom. Dwoma tego typu przykładami mogą być problemy związane z pomocą medyczną udzielaną europejskim obywatelom w innym kraju niż ich kraj pochodzenia oraz równoważność dyplomów instytucji edukacyjnych.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania przedstawionego przez panią poseł Gebhardt w sprawie prawa właściwego w sprawach małżeńskich. Ma ono szczytny cel: stworzenie czytelnych i kompleksowych ram prawnych obejmujących prawa regulujące jurysdykcję i uznawanie oraz wdrażanie orzeczeń w sprawach małżeńskich a także przepisy dotyczące prawa właściwego.

W chwili obecnej, z powodu konfliktów pomiędzy przepisami krajowymi i wspólnotowymi, każdy „międzynarodowy” rozwód może stać się źródłem najtrudniejszych pytań prawnych. Musimy ponadto uwzględnić ryzyko wystąpienia zjawiska „pędu do sądu” przynoszącego korzyści małżonkowi, który będzie próbował jako pierwszy wnieść sprawę do sądu, którego prawo najlepiej służy jego interesom.

Działanie takie jest absolutnie niedopuszczalne, dlatego z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie, którego celem jest przekazanie małżonkom znacznej odpowiedzialności, przede wszystkim w zakresie świadomego wyboru, wyboru jurysdykcji i w końcu wyboru prawa właściwego.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Jako osoba popierająca ideę Unii Europejskiej zwykle widzę wartość dodaną wnoszoną przez europejskie przepisy. Kiedy o problemach myśli kilka osób, często udaje się znaleźć lepsze rozwiązania. Przedmiotowe sprawozdanie jest niestety wyjątkiem od tej reguły. Mamy wszelkie powody, aby czuć dumę z przepisów, które dają ludziom możliwość pójścia własną drogą, jeżeli sobie tego życzą, dlatego też mamy wszelkie powody, aby chronić system funkcjonujący obecnie w Szwecji. Zatem podobnie jak rząd uważam, że wniosek Komisji przewidujący harmonizację zmierza w złym kierunku, kiedy uwzględniona ma zostać na przykład praktyka stosowana na Malcie. Nie można pozwolić Watykanowi, aby ten utrudniał realizację aktywnej krajowej polityki równości. Parlament Europejski był innego zdania. Dlatego miałem zamiar zagłosować za odrzuceniem sprawozdania. Poprawka została także wprowadzona do protokołu.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Głosowałam za odrzuceniem tego środka, ponieważ uznaję za rzecz nieodpowiedzialną, aby UE ingerowała w sprawy, które nie leżą w zakresie jej kompetencji. Dotyczy to prawa rodzinnego. Rada Unii Europejskiej powinna się dobrze zastanowić, czy zaakceptować wnioski Parlamentu, czy Komisji. Kilka problematycznych przypadków nie powinno być wykorzystywanych przez UE do przejmowania dodatkowych kompetencji. Nie na tym polega integracja europejska.

Poza tym Parlament Europejski odniósł się w swojej opinii do Karty praw podstawowych UE. Jest to niedopuszczalna manipulacja ze strony Parlamentu, gdyż Karta praw podstawowych UE nie jest dokumentem prawnie obowiązującym, ale politycznym kompromisem. W artykule 9 Karty praw podstawowych UE czytamy: „Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw”. Skoro prawo rodzinne jest tworzone na szczeblu krajowym, po co nam równoległy pakiet przepisów dotyczących rozwodu na szczeblu europejskim? Sytuacja taka może prowadzić do manipulacji. Dlatego nie do końca jasne jest, w jakim kierunku rozporządzenie to zmierza, a Komisja nie jest w stanie wyeliminować elementów, co do których nie mamy pewności. Proponuję, aby Rada Unii Europejskiej odrzuciła przedmiotowy środek.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) W Unii Europejskiej obserwujemy wzrost liczby małżeństw, w których współmałżonkowie pochodzą z różnych krajów, zarówno Unii Europejskiej jak i spoza niej.

W związku z tym faktem coraz częściej pojawia się problem, jakie prawo stosować oraz który sąd jest w danej sprawie właściwy miejscowo.

Unia Europejska potrzebuje skutecznych przepisów kolizyjnych rozstrzygających, co do właściwości prawa.

Wraz ze zwiększającą się także liczbą rozwodów pojawia się zjawisko dyskryminacji podczas starania się o rozwód lub separację. Małżonek lepiej poinformowany wnosi jako pierwszy sprawę do wybranego przez siebie sądu jednego z państw pochodzenia współmałżonków, tym samym przesądając o właściwości prawa, które lepiej służy jego interesom.

W przypadku małżeństw, w których jeden z małżonków mieszka poza Unią Europejską trudnością okazują się próby dochodzenia przed sądem uznania orzeczenia rozwodu wydanego w państwie trzecim.

Celem sprawozdania poddanego dziś pod głosowanie jest zapewnienie dostępu obojga małżonków do rzetelnej informacji na temat procedur rozwodu i separacji, a także najważniejszych zagadnień prawa krajowego i wspólnotowego. Słusznie za sprawę nadrzędną uznano każdorazowe branie pod uwagę dobra dziecka przy wyborze prawa właściwego.

- Sprawozdanie: Pedro Guerreiro (A6-0388/2008)

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) Realizowana przez UE polityka rybołówstwa nie jest i nigdy nie była oparta na przemyślanych wspólnych decyzjach. W ostatnich latach zasoby rybne w Europie dramatycznie się zmniejszały i nie są podejmowane prawie żadne działania, żeby sytuację tę zmienić. Zamiast tego, UE oferuje pomoc w zamian za prawa do połowu w krajach trzeciego świata, co doprowadzi do zmniejszenia zasobów ryb także w ich morzach. Lokalna ludność zamieszkująca wybrzeża zostanie pozbawiona środków utrzymania, a jej egzystencja będzie uzależniona od otrzymywanej pomocy, która rzadko zapewnia zadowalającą rekompensatę i pokrywa utracone dochody.

Polityka rybołówstwa, którą powinna popierać UE, musi być oparta na długofalowym i dalekowzrocznym myśleniu. W takim procesie nie ma miejsca na pomoc przeznaczaną na ulepszanie i modernizację flot rybackich, której podstawowym celem jest zwiększenie zdolności połowowych. Jednak z ogromnym zadowoleniem przyjąłabym środki mające na celu wsparcie lokalnej ludności żyjącej w trudnych warunkach w biednych regionach nadmorskich, której jedynym źródłem dochodu jest rybołówstwo i która bardzo cierpi na skutek zmniejszenia się zasobów rybnych, co w dużej mierze wynika z błędnej polityki rybołówstwa UE. Jednak wnioski zawarte w sprawozdaniu pana posła Guerreiro nie przewidują takich środków, dlatego głosowałam za odrzuceniem sprawozdania.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Rozporządzenie (WE) nr 639/2004 w sprawie zarządzania flotami rybackimi zarejestrowanymi w najbardziej oddalonych regionach Wspólnoty przewiduje szereg odstępstw od systemu wprowadzania/wycofywania ustanowionego na mocy artykułu 13 rozporządzenia (WE) nr 2371/2002 w sprawie ochrony i zrównoważonej eksploatacji zasobów rybołówstwa w ramach wspólnej polityki rybołówstwa.

Jednak opóźnione przyjęcie instrumentu prawnego Komisji umożliwiającego zainteresowanym państwom członkowskim udzielanie pomocy państwa oraz ograniczone zdolności produkcyjne stoczni uniemożliwiły dotrzymanie ustalonego na dzień 31 grudnia 2008 r. terminu dotyczącego wprowadzenia do floty statków rybackich korzystających z pomocy państwa na odnowienie, zgodnie z przepisami rozporządzenia (WE) nr 639/2004.

W swoim sprawozdaniu Komisja Rybołówstwa broniła przesunięcia terminów udzielania pomocy państwa w przypadku odnowienia i rejestracji statków, zarówno w odniesieniu do aktualnie obowiązującego rozporządzenia, jak i w odniesieniu do wniosku przedstawionego przez Komisję Europejską, zgodnie z którym termin powinien zostać przesunięty tylko o rok, innymi słowy do 31 grudnia 2009 r.

Przesunięcie terminu udzielania pomocy państwa w przypadku odnowienia flot w najbardziej oddalonych regionach do 31 grudnia 2009 r. oraz możliwość rejestracji statków do 31 grudnia 2011 r. są bardzo pomocne w kontekście wspomnianych wcześniej ograniczeń.

Dlatego też głosowałam za przyjęciem sprawozdania posła Guerreiro.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Wsparcie dla odnowienia i modernizacji flot rybackich w najbardziej oddalonych regionach jest rzeczą niezwykle ważną w kontekście strategicznego charakteru sektora rybołówstwa w tych regionach. Celem sprawozdania, które było przedmiotem dzisiejszego głosowania, jest przedłużenie o kolejny rok okresu finansowania odnowienia i modernizacji flot rybackich w najbardziej oddalonych regionach.

Uzasadnione jest uwzględnienie wyjątkowej sytuacji strukturalnej i społeczno-ekonomicznej tych regionów w odniesieniu do zarządzania ich flotami rybackimi. W tym celu przepisy w sprawie zarządzania systemami wprowadzania/wycofywania i przymusowego wycofania zdolności oraz zasady dostępu do pomocy publicznej dla odnowienia i modernizacji statków rybackich powinny zostać dostosowane do potrzeb tych regionów.

Podsumowując, wsparcie dla odnowienia i modernizacji flot rybackich w najbardziej oddalonych regionach powinno być kontynuowane, w szczególności w przypadku małych flot, gdyż w skład flot w tych regionach wchodzi głównie stare statki, które w niektórych regionach zostały zbudowane nawet ponad 30 lat temu. Działania te są warunkiem *sine qua non* dla poprawy warunków przechowywania złowionych ryb oraz warunków pracy i bezpieczeństwa rybaków w tych regionach.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Guerreiro w sprawie zarządzania flotami rybackimi zarejestrowanymi w najbardziej oddalonych regionach Wspólnoty. Komisja zawsze popierała europejską integrację, niezależnie od obszaru, jaki był przedmiotem dyskusji, a ja ten pogląd podzielam. Jednak w tym przypadku musimy wyeliminować wszelkie terminy, tak aby regiony te miały wystarczająco dużo czasu na właściwe odnowienie i modernizację flot, co pozwoli im lepiej przygotować się na konkurencję na rynku wewnętrznym.

Oczywiste jest, że dalsze wsparcie dla tego odnowienia jest warunkiem *sine qua non*, bez którego odpowiednie zabezpieczenie warunków pracy i bezpieczeństwa oraz ochrona zasobów rybnych byłyby niemożliwe. Z tego powodu popieram przedmiotową inicjatywę, której celem jest całkowita restrukturyzacja flot najbardziej oddalonych regionów, co pozwoli stawić czoła nowym europejskim wyzwaniom w sektorze rybołówstwa.

10. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 14.15 i wznowione o godz. 15.10)

PRZEWODNICZY: Alejo VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

11. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

12. Stosunki UE-Rosja (debata)

Przewodniczący. – Pierwszym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące stosunków UE-Rosja.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Stosunki Unii Europejskiej z Rosją należy zaliczyć do największych obecnych wyzwań. Z jednej strony mamy złożoną sieć wspólnych działań i powiązanych interesów. Z drugiej mamy w tle wydarzenia w Gruzji.

Rada Europejska zwróciła się z wnioskiem o przegląd stosunków UE-Rosja i analiza ta jest prowadzona w kontekście wydarzeń, które rzuciły poważny cień na stosunki Unii Europejskiej z Rosją. Naruszenie integralności terytorialnej Gruzji przy użyciu siły oraz jednostronne uznanie przez Rosję niepodległości Abchazji i Osetii Południowej jest niedopuszczalne, nie możemy też zgodzić się z ogłoszonymi ostatnio w Moskwie zasadami polityki zagranicznej, obejmującymi odnowienie stref wpływów.

W związku z tym celem trwającego przeglądu jest realistyczna ocena własnych interesów UE w ramach tych stosunków. Równocześnie jednak stosunki gospodarcze oraz handlowe między Unią Europejską a Rosją są ściśle i stale się zacieśniają. Rosja jest już trzecim najważniejszym partnerem handlowym Unii, a stopa wzrostu prowadzonej wymiany co roku sięga 20%. Energia jest istotnym czynnikiem, jednak imponujący wzrost jest zauważalny również w sektorze usługowym.

Pomimo skutków trwającego kryzysu finansowego, ze względu na utrzymujące się wysokie stopy wzrostu gospodarczego oraz rodzącą się klasę średnią, Rosja jest ważnym rynkiem wschodzącym w bezpośrednim sąsiedztwie Unii, oferującym przedsiębiorcom z UE liczne możliwości. Unia Europejska, zapewniająca 80% łącznych inwestycji zagranicznych, jest najważniejszym inwestorem w Rosji. Znaczna część rezerw walutowych Rosji jest utrzymywana w euro, co czyni ją jednym z największych posiadaczy aktywów nominowanych w euro na świecie.

Ze wszystkich powyższych powodów jesteśmy zainteresowani dalszym wzrostem gospodarki rosyjskiej oraz wspieraniem dążeń Rosji do modernizacji, w tym również rozwojem rzeczywiście niezależnego wymiaru sprawiedliwości zdolnego do zapewnienia realizacji umów. Prezydent Miedwiediew również położył nacisk na znaczenie, jakie dla Rosji ma praworządność.

Bardzo ważnym składnikiem naszych relacji jest bezpieczeństwo podaży energii i popytu na nią. Państwa członkowskie UE są ważnymi odbiorcami rosyjskich produktów energetycznych i zapewne nie ulegnie to zmianie w perspektywie krótko- czy średnioterminowej.

Stosunki te cechuje współzależność, a nie zależność. Eksport do Unii Europejskiej przyczynił się w znaczący sposób do osiągnięcia przez Rosję imponujących stóp wzrostu w ostatnich pięciu czy sześciu latach. Osiągnięcie rzeczywistego partnerstwa energetycznego opartego na zasadach określonych w Traktacie karty energetycznej, a mianowicie na przejrzystości, wzajemności i braku dyskryminacji, wymaga niemniej jeszcze bardzo wiele pracy.

Co ważniejsze, Rosja jest kluczowym aktorem na scenie geopolitycznej, a jej konstruktywne zaangażowanie w stosunki międzynarodowe jest konieczne dla skuteczności społeczności międzynarodowej. Rozwijamy zatem stosunki w kwestiach dotyczących Iranu, Bliskiego Wschodu, Afganistanu, Bałkanów oraz innych regionów, jak również w ramach forów wielostronnych. Mamy również wspólny interes – niedopuszczenie do rozprzestrzeniania broni masowego rażenia. Współpraca we wszystkich tych obszarach nie zawsze jest łatwa, musimy jednak ją podtrzymywać. Intensywniejsza współpraca w dziedzinie wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości pomaga stawiać czoła zagrożeniom, jakie niosą ze sobą takie wyzwania jak terroryzm i przestępczość zorganizowana.

Właśnie dzięki temu, że nawiązaliśmy dialog, jesteśmy w stanie rozmawiać o kwestiach takich, jak prawa człowieka. Dzisiaj w Paryżu odbywają się konsultacje. Ponownie przypomnimy Rosji o jej zobowiązaniach jako członka Rady Europy i OBWE, zwłaszcza w kontekście wolności prasy oraz wydarzeń mających miejsce na przykład w Inguszetii, jak też innych kwestii dotyczących praw człowieka.

Z naszego punktu widzenia sprawa jest jasna: Europa stoi w każdych okolicznościach na straży wartości i ustalonych norm postępowania międzynarodowego. Wśród nich są poszanowanie integralności terytorialnej oraz pokojowe rozwiązywanie sporów. Rada Europejska z zadowoleniem odnotowała wycofanie wojsk rosyjskich z obszarów sąsiadujących z Osetią Południową i Abchazją jako bardzo ważny krok na drodze do wdrożenia sześciopunktowego planu. W zeszłym tygodniu rozpoczęły się rozmowy w Genewie, które stanowią kolejny ważny krok naprzód. Oczywiście pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Jutro będę gospodarzem konferencji donatorów dla Gruzji, której celem będzie pozyskanie finansowania na naprawę uszkodzonej infrastruktury oraz reintegracja wewnętrznych przesiedleńców, jak też przyspieszenie procesu odbudowy gospodarki gruzińskiej po konflikcie. We współpracy z Parlamentem zamierzam przeznaczyć na ten cel kwotę do 500 milionów euro; chciałabym tutaj podziękować przewodniczącym Komisji Budżetowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych, którzy wyrazili w liście do mnie poparcie dla takiego podejścia.

Dokonywany wraz z Radą Europejską przegląd stosunków UE-Rosja przedstawi, zgodnie z wnioskiem, kompleksowy obraz licznych aspektów tych relacji, od naszych wysiłków mających na celu poparcie przystąpienia Rosji do WTO, poprzez ułatwienia wizowe, współpracę celną i wymiany edukacyjne po współpracy w dziedzinie badań naukowych. Przegląd ten powinien zapewnić wytyczne dotyczące wszystkich działań podejmowanych wraz z Rosją oraz działań obecnie wstrzymanych. Powinien on zostać omówiony podczas następnego posiedzenia Rady ds. Ogólnych w dniu 10 listopada 2008 r., podczas którego, jak mam nadzieję, będziemy w stanie wypracować właściwe stanowisko dotyczące dalszych negocjacji w sprawie nowej umowy UE-Rosja.

Mówię to, ponieważ nie znam lepszego sposobu, by działać na rzecz naszych interesów i wyrazić nasze zaniepokojenie. Z drugiej strony, nie możemy zachowywać się, jak gdyby nic się nie stało. Wszystkie nasze

działania muszą wyraźnie dawać do zrozumienia, iż bardzo jasno określiliśmy nasze cele. Musimy też zagwarantować, że UE jednogłośnie poprze te cele.

Myślę, że dobrze się składa, iż debata ta ma miejsce bezpośrednio przed jutrzejszą międzynarodową konferencją donatorów, której, jak już wspomniałam, będę przewodniczyć wraz z Bankiem Światowym oraz obecną i przyszłą prezydentką francuską i czeską.

Unia Europejska będzie nadal odgrywać tę samą rolę, jaką pełni od początku kryzysu – konstruktywnego, wiarygodnego partnera kierującego się wartościami i wnoszącego bardzo ważny wkład w stabilność oraz pokój.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Po pierwsze, chciałbym się wytłumaczyć i podziękować pani komisarz Ferrero-Waldner za wystąpienie przede mną, gdyż dopiero teraz przybyłem z Konferencji Przewodniczących Komisji. Rozmowy nieco się przeciągnęły w związku z poranną debatą, gdyż obejmowała ona wystąpienie urzędującego przewodniczącego Rady oraz głosowanie. Proszę zatem przyjąć moje przeprosiny.

Jak wskazała pani komisarz Ferrero-Waldner, stosunki UE-Rosja znalazły się na rozdrożach, zwłaszcza po konflikcie w Gruzji. Po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej w dniu 1 września Rada omawiała tę kwestię w dniu 13 października, jak już powiedziała komisarz Ferrero-Waldner. Rada stwierdziła wówczas, że po rozmieszczeniu przez Unię Europejską niezależnej cywilnej misji obserwacyjnej w Gruzji wojska wycofały się ze stref przyległych do Osetii Południowej i Abchazji. Stanowiło to bardzo ważny dodatkowy etap realizacji porozumień z 12 sierpnia i 8 września dotyczących niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Gruzji, do zawarcia których przyczyniły się mediacje Unii Europejskiej. O tym mówiłem już zresztą kilkakrotnie Komisji Spraw Zagranicznych tej Izby.

Unia Europejska będzie nadal wzywać strony do wykonywania swoich zobowiązań podczas rozmów, które przewidziano w porozumieniach z 12 sierpnia i 8 września bieżącego roku.

Rozmowy te rozpoczęły się w Genewie w dniu 15 października pod auspicjami Unii Europejskiej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i OBWE. W przygotowaniu i prowadzeniu negocjacji uczestniczy nasz specjalny przedstawiciel ds. kryzysu w Gruzji Pierre Morel, który doskonale sobie radzi w tej roli. Podczas pierwszego spotkania, do którego doszło 15 października, zainteresowane strony miały możliwość bezpośredniego spotkania.

To wszystko zajmie oczywiście wiele czasu. To długotrwały proces, ale jeżeli przypomnimy sobie, jak zazwyczaj wygląda proces pokojowy – pamiętamy bowiem sytuację na Bałkanach – sam fakt, że doszło do spotkania, podczas którego wszystkie strony miały okazję do bezpośredniego kontaktu, jest ważny, chociaż zdajemy sobie sprawę, jak powiedziałem, że droga z pewnością będzie długa.

Następne spotkanie odbędzie się w Genewie 18 października. Mamy nadzieję, że strony zaangażują się w znalezienie pragmatycznego rozwiązania mającego na celu kontynuowanie rozmów, które powinny pozwolić na zajęcie się wszystkimi nierozstrzygniętymi kwestiami, zwłaszcza dotyczącymi bezpieczeństwa i stabilności, w tym w górnym biegu rzeki Kodori i rejonie miasta Achalgori, jak też oczywiście pilnym zagadnieniem wysiedleńców.

Unia jest zdecydowana nadal angażować się w proces rozwiązywania konfliktów w Gruzji oraz doprowadzić do ich pełnego rozstrzygnięcia w oparciu o zasady prawa międzynarodowego.

Jeżeli chodzi o kwestie ogólniejsze, Rada Europejska zwróciła się do Komisji i Rady z wnioskiem o przeprowadzenie pełnej i dogłębnej oceny stosunków UE-Rosja z myślą o następnym, zaplanowanym na 14 listopada szczycie. Jak powiedział dziś rano urzędujący przewodniczący Rady prezydent Sarkozy, rozmowy z Rosją są niezbędne, i są one w naszym interesie, gdyż stosunki z tym krajem są bardzo ważne.

Pani komisarz Ferrero-Waldner przypominała nam, że to partnerstwo niezwykle istotne: Unia Europejska i Rosja są współzależne, a oczywiste jest, iż sytuację w dziedzinie praw człowieka w Rosji oraz w regionie można poprawiać również dzięki dialogowi. W naszym interesie jest wezwanie Rosji do współpracy, której potrzebują obydwie strony.

Chciałbym przypomnieć, że Rosja jest nam potrzebna, by uporać się z globalnymi wyzwaniami takimi jak walka z terroryzmem, zmiany klimatu czy rozprzestrzenianie broni masowego rażenia. Unia Europejska dokonała takiego wyboru i sądzimy również, że w interesie Rosji jest dokonać takiego wyboru, dlatego też wyrażamy szczerą chęć kontynuowania tego dialogu.

Zbliżający się szczyt w dniu 14 listopada da sposobność, aby przyrzeć się różnym wymiarom niezbędnych relacji z Rosją. Musimy dążyć do konstruktywnych rozmów, by ustalić, czy Rosja pragnie w pełni korzystać z możliwości, jakie otwiera ten dialog. Dialog ten powinniśmy jednak kontynuować, jak wskazał dziś rano urzędujący przewodniczący Rady, bez sprzeniewierzenia się fundamentalnym zasadom leżącym u podstaw integracji europejskiej.

Dialog z Rosją musi opierać się na poszanowaniu suwerenności państw, praworządności i wspólnych reguł. W tym kontekście przystąpienie Rosji do ciała takiego jak Światowa Organizacja Handlu jest w naszym wspólnym interesie. Pozwoliłoby ono bowiem rozstrzygnąć wiele spornych kwestii, które mają wpływ na niektóre państwa członkowskie.

Chodzi mi tutaj o przepisy dotyczące eksportu drewna i opłat za przeloty nad Syberią. Uważamy także, jak to podkreślono w rozmowach, które miały miejsce dziś rano, że nasze zaangażowanie w zacieśnianie stosunków gospodarczych i handlowych z Rosją jest ważne. Tutaj również trzeba utworzyć z Rosją strefę dokładniej zdefiniowaną na płaszczyźnie gospodarczej i handlowej; musimy też, na ile to możliwe, wnieść wkład w stworzenie wspólnej przestrzeni gospodarczej między Unią Europejską a Rosją.

W tej kwestii będziemy oczywiście nadal podkreślać wobec strony rosyjskiej znaczenie przejrzystości, wzajemności i braku dyskryminacji w dziedzinie energii. Dotyczy to również w ogólniejszym sensie inwestycji, gdyż unijne spółki działające w Rosji stają często przed realnymi problemami, dla których brak obecnie zadowalającego rozwiązania.

Jasne jest także, że podczas szczytu powinniśmy omówić z Rosją efekty kryzysu finansowego. To sprawa nowa i ważna dla Unii Europejskiej. Jest ona również istotna z punktu widzenia Rosji, polityki inwestycyjnej i zasad wymiany handlowej UE-Rosja.

Powtórzymy również, jak już wspomniałem, nasze zastrzeżenia dotyczące wypełniania zobowiązań w dziedzinie praw człowieka, demokracji i praworządności. Na szczęblu międzynarodowym zajmujemy się wszystkimi zagadnieniami współpracy związanymi z naszym wspólnym sąsiedztwem oraz oczywiście aktualnymi kwestiami wynikłymi po konflikcie w Gruzji. Poruszymy jednak także budzące zainteresowanie obydwu stron kwestie międzynarodowe takie jak Bliski Wschód, Iran i Afganistan.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że w naszym interesie jest kontynuowanie dialogu z Rosją, a wręcz jego ożywienie. Uważamy, że to jedyny głos, który pozwoli Rosji dokonać postępu i zapewni w przyszłości zbliżenie wyznawanych wartości. Musimy wyciągnąć naukę z wydarzeń w Gruzji i starać się wypracować konstruktywne, wyważone stosunki z Rosją, próbując zbudować długoterminowe partnerstwo strategiczne z tym krajem. Konflikt gruziński nie może oddalać nas od tego celu; musi on wręcz pomóc w jego osiągnięciu w kontekście tego, co Unia Europejska reprezentuje sobą z punktu widzenia innych partnerów, których interesy w stosunkach z Rosją nie zawsze muszą pokrywać się z naszymi.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć swoje wystąpienie od słów wypowiedzianych podczas porannej debaty przez urzędującego przewodniczącego Sarkozy'ego. Stwierdził on, że Unia Europejska nie może stać się współwinna nowej zimnej wojnie i nie wolno jej w nieodpowiedzialny sposób doprowadzić do wzrostu napięcia powodującego kryzys między nami a Rosją. Rosję zachęca się, by stała się pozytywnym i konstruktywnym partnerem Unii Europejskiej ze względu na jej znaczenie strategiczne, zasoby naturalne, siłę wojskową, potencjał jądrowy, skalę wzajemnej wymiany handlowej, o czym wspomniała pani komisarz, jak też po prostu dlatego, że jest ona głównym dostawcą energii dla UE.

UE powołano jednak do życia nie tylko jako organizm gospodarczy i handlowy, lecz także jako Unię wartości. W związku z tym nie możemy przebiegać w tych wartościach w zależności od tego, kto jest najsilniejszy lub najważniejszy.

Moim zdaniem trzeba brać pod uwagę wartości takie jak wolność, szacunek dla wartości demokratycznych, prawa człowieka oraz suwerenność i integralność terytorialna państw. Nie możemy odwracać wzroku i udawać, że tego lata nie stało się nic, podczas gdy w rzeczywistości byliśmy świadkami inwazji, a potem narzuconej siłą okupacji suwerennego państwa.

Musimy wzmocnić naszą politykę sąsiedztwa i działać w zgodzie z wartościami, które głosimy.

Nadal pozostało wiele do zrobienia: ocena ze strony pani komisarz i podległych jej departamentów Komisji, rozmowy w Genewie oraz konferencja donatorów, która odbędzie się w tym tygodniu w Brukseli – to wszystko moim zdaniem sprawy ważne.

Chciałbym zakończyć, przytaczając ponownie słowa urzędującego przewodniczącego Rady, który stwierdził, że Unia Europejska musi mówić jednym, stanowczym głosem. Nie będziemy zdolni mówić jednym, stanowczym głosem, a w istocie okażemy słabość, jeżeli podczas kolejnego szczytu, który ma się odbyć w Nicei 14 listopada, Unia Europejska rozpocznie negocjacje mające na celu zawarcie z Rosją umowy lub partnerstwa bez pełnego podporządkowania się przez ten kraj porozumieniom podpisanym z Unią Europejską 12 sierpnia i 8 września oraz respektowania ich.

Jan Marinus Wiersma, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący! Podobnie jak pan poseł Salafranca, chciałbym przywołać dzisiejsze słowa prezydenta Sarkozy'ego: musimy próbować rozwiązywać problemy z Rosją na drodze dialogu, nie zaś konfrontacji. Musimy próbować rozwijać w Europie stosunki oparte na partnerstwie, ale również na zasadzie równości partnerów, a przy tym nie możemy obawiać się krytyki tam, gdzie jest potrzebna.

W związku z tym musimy szukać rozwiązania problemów związanych z Gruzją i współpracować z Rosją w wielu ważnych kwestiach, o których już wspomniano – zagadnieniach międzynarodowych takich jak przyszłość systemu nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia, problemy dotyczące Iranu oraz działania podejmowane w związku z protokołem z Kioto. Nasze ambitne cele w dziedzinie ochrony środowiska nie zostaną zrealizowane, jeżeli nie osiągniemy porozumienia z najważniejszymi partnerami na świecie.

Musimy również dążyć do współpracy z Rosją w związku z kryzysem finansowym i rolą Rosji w G-8. Kryzys finansowy ponownie dostarcza dowodów na to, jak bardzo polegamy na Rosji, ale też i jak bardzo Rosja polega na gospodarce międzynarodowej. Fakt, że w porównaniu do sytuacji panującej 30 czy 40 lat temu świat całkowicie się zmienił, jest moim zdaniem kolejnym powodem, by zapomnieć o taktyce zimnowojennej.

Po drugie, chcielibyśmy pochwalić postępowanie prezydencji francuskiej i zgodne stanowisko Unii w sprawie konfliktu w Gruzji. Utrzymanie tej zgodności w najbliższych tygodniach i miesiącach będzie bardzo ważne. Jest to szczególnie istotne w kontekście rozmów, które trwają w Genewie i będą kontynuowane w listopadzie. Co zrozumiałe, nie udało się od razu osiągnąć zgody co do sposobu rozwiązania kwestii gruzińskiej.

Może ona w rzeczywistości okazać się trudna do rozwiązania, gdyż występuje tutaj fundamentalna różnica poglądów między nami a Rosją. W naszej opinii integralność terytorialna Gruzji powinna zostać zachowana i nie do przyjęcia jest dla nas fakt uznania Osetii Południowej i Abchazji za niepodległe kraje. Rozmowy na te tematy z pewnością będą trudne.

W związku z tym warto być może przypomnieć sobie o potrzebie ogólniejszej debaty na temat istniejących struktur bezpieczeństwa i obowiązujących w tym zakresie regulacji znanych pod nazwą procesu helsińskiego – dotyczy to także Europy. Rosjanie zgłosili propozycje ich zmiany i usprawnienia, lecz Rada i Komisja mogą mieć własne przemyślenia na ten temat.

W ramach tej dyskusji ważne jest stanowcze wskazanie Rosji, że nie chcemy walki o strefy wpływów i nie akceptujemy ich istnienia, nawet w regionach sąsiadujących zarówno z Rosją, jak i z Unią Europejską. Nie jestem zwolennikiem rozszerzania NATO w tym kierunku.

Jestem natomiast zwolennikiem aktywnej polityki UE mającej na celu zagwarantowanie niepodległości takich krajów jak Ukraina, Gruzja i Mołdawia. Mam też nadzieję, że wnioski, które Komisja przedstawi jesienią w związku z partnerstwem wschodnim, pomogą zacieśnić więzy z tymi sąsiadującymi krajami, abyśmy mogli pomóc im zagwarantować rozwój i niepodległość.

Annemie Neyts-Uyttebroeck, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Jouyet, pani komisarz Ferrero-Waldner! Na początku chciałabym polecić dobrą książkę na święta Bożego Narodzenia: wspaniałą biografię hrabiny de Ségur. Prawdziwe nazwisko hrabiny de Ségur brzmiało Zofia Roztopczyna – tak, Roztopczyna – a jej ojciec był człowiekiem, który powstrzymał najazd Napoleona na Rosję. Książka ta doskonale opisuje, jak do tego wszystkiego doszło. Niektóre z zawartych w niej lekcji pozostają aktualne do dziś. To tyle tytułem wprowadzenia.

Po pierwsze, chciałabym wyjaśnić, że zabierając głos dziś rano, w żadnym razie nie chciałam zasugerować, jakoby szczyt UE-Rosja nie powinien się być odbyć. Wręcz przeciwnie. Musi się on odbyć. Ponieważ miałam do dyspozycji tylko półtorej minuty, być może nie wypowiedziałam się jasno. Chciałam powiedzieć, że z konkluzji Rady wywnioskowałam, iż zdecydowano już o ponownym otwarciu negocjacji dotyczących partnerstwa, negocjacji dotyczących układu o stowarzyszeniu, i cokolwiek się stanie, wyniki szczytu z 14 listopada, który będzie zapewne trudny, nie mają właściwie znaczenia, gdyż niezależnie od tego rozmowy

zostaną wznowione, przy czym pod uwagę zostaną oczywiście – i słusznie – wzięte wyniki oceny dokonanej przez Komisję oraz Radę. Chciałam dokładnie wyjaśnić tę kwestię.

Nie wiem, czy pan prezydent Sarkozy zrozumiał mnie źle celowo, czy też nie. W każdym razie nie odpowiedział mi, a chętnie usłyszałabym odpowiedź, panie przewodniczący Jouyet, ponieważ moim zdaniem byłoby niewłaściwe, gdyby już teraz zdecydowano o ponownym otwarciu negocjacji niezależnie od rozwoju wydarzeń. W pełni popieram dialog z Rosją. To bez wątpienia wielki kraj. To wielki kraj, który jest pełen dumy i nie okazuje wiele litości. Moim zdaniem nie szanuje on tych, którzy osłabiają swoją pozycję.

Tak więc decydowanie jeszcze przed rozpoczęciem szczytu, że niezależnie od rozwoju wydarzeń negocjacje zostaną ponownie otwarte, nie jest przejawem największego kunsztu dyplomatycznego. Tak czy owak skończył mi się czas, więc mam przede wszystkim nadzieję, że udzieli mi pan, panie przewodniczący Jouyet, jasnej odpowiedzi. Będę za to wdzięczna.

Bart Staes, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Jouyet, pani komisarz Ferrero-Waldner, panie i panowie! O konflikcie między Rosją a Gruzją można powiedzieć bardzo wiele i jest to z pewnością czynnik decydujący dla naszych obecnych stosunków z Rosją.

Można w każdym razie stwierdzić, że ani Rosja, ani Gruzja nie stanęły na wysokości zadania. Kraje nie mogą rozwiązywać swoich konfliktów, używając środków wojskowych. Istnieje teoria politologiczna, która stwierdza, że kraje demokratyczne z zasady rozwiązują swoje konflikty w sposób demokratyczny, poprzez dialog, nie zaś środkami wojskowymi. Ponieważ w tym przypadku było inaczej, demokracja tak w Gruzji, jak i w Rosji bez wątpienia niedomaga. W przeciwnym razie nie doszłoby do takich wydarzeń.

Dzisiejsza debata skupia się na naszych stosunkach z Rosją. Sytuacja Rosji pozostaje krytyczna – i nie można użyć łagodniejszego określenia – w dziedzinie demokracji, poszanowania praw człowieka, wolności prasy i wolności zrzeszania się. Sytuacja w Czeczenii nie trafia już na pierwsze strony gazet, ale wszyscy wnikliwi obserwatorzy wydarzeń w tym kraju wiedzą, że jest ona też krytyczna. Pojawiają się także kłopoty związane z przygotowaniami do zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi. Te wszystkie kwestie powodują wiele problemów.

Moim zdaniem, jak już stwierdzono, występuje współzależność między Unią Europejską a Rosją. To prawda. Uważam jednak, że ilekroć rozmawiamy o współzależności i o wspomnianych problemach, powinniśmy przywoływać te inne wartości – wartości demokratyczne, typowo europejskie, inne sposoby radzenia sobie z konfliktami, dążenie do rozwoju demokracji oraz wykorzystanie miękkiej siły.

Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie opowiada się jednogłośnie za dialogiem, który jest w mojej opinii jednym z wyróżników Unii Europejskiej. Unia Europejska jest wzorcowym przykładem rozwiązywania konfliktów i zapobiegania im w sposób pokojowy. Dlatego też – zakładając, że zostaną spełnione wszystkie warunki, a Rada, Komisja i Parlament Europejski będą stanowczo bronić wspomnianych wartości – to właśnie my możemy nawiązać dialog z Rosją, również na temat umów o partnerstwie i współpracy, ze spokojem ducha, determinacją i wolą osiągnięcia sukcesu.

Adam Bielan, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Działania wojsk rosyjskich w Gruzji są niezwykle istotnym testem dzisiejszych intencji Rosji. Jest to również test podstawowych zasad funkcjonowania Unii Europejskiej i jej politycznej siły. Niestety przywódcy wielu państw członkowskich zachowują się jakby inwazja Rosji na suwerenną demokratyczną Gruzję nigdy nie nastąpiła.

Droży Państwo, Rosja po raz kolejny upokarza Unię Europejską twierdząc, że wycofała swoje siły do stanu sprzed inwazji. Jak więc wytłumaczyć fakt, że gruzińskie wioski położone w rejonie południowej Osetii i w jej sąsiedztwie są cały czas poddawane brutalnym czystkom etnicznym, że dwustu obserwatorom wysłanym przez Unię odmawiany jest dostęp do rejonów konfliktu? Ta sytuacja nie ma nic wspólnego z powrotem do *status quo* z 7 sierpnia, który jest warunkiem do przystąpienia do rozmów z Rosją. Rosyjska inwazja na Gruzję miała między innymi na celu sterroryzowanie państw sąsiednich w regionie, by stordedować kluczowy dla bezpieczeństwa energetycznego Unii projekt Nabucco. Wydaje się, że nikt w tej chwili nie pamięta o strategicznym dla nas korytarzu transportowym dla gazu i ropy biegnącym przez Gruzję, który jest jedynym niekontrolowanym przez Kreml.

Chciałbym jednocześnie przypomnieć jak wielu jest posiadaczy rosyjskich paszportów u naszych sąsiadów – na Ukrainie, w krajach bałtyckich i na Białorusi. Musimy więc brać pod uwagę, że Kremlowi w każdej chwili może się wydać, że Ci właśnie ludzie potrzebują jego „ochrony”. Tak jak to się stało z południową

Osetię. Chciałbym podkreślić, że państwa członkowskie Unii, jak i ich najbliżsi sąsiedzi są tutaj bezpośrednio narażeni na agresję ze strony Rosji.

Obecnie mamy do czynienia z sytuacją, w której Rosja oprócz szantażu energetycznego dorzuciła jeszcze do swojego arsenału zagrożenie militarne dla państw członkowskich Unii, jak i ich najbliższych sąsiadów, czego ewidentnym przykładem jest obecna sytuacja w Gruzji. W tych warunkach nie może być mowy o partnerstwie Unii Europejskiej z Rosją. Przystąpienie do tych rozmów podczas szczytu planowanego na 14 listopada w Nicei, byłoby więc kolejnym wyrazem kompletnej bezradności przywódców Unii Europejskiej wobec Rosji.

Esko Seppänen, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz! Na rynkach akcji w Stanach Zjednoczonych doszło do krachu. Na rynkach akcji w państwach członkowskich Unii Europejskiej doszło do krachu. Wreszcie na rynkach akcji w Rosji doszło do krachu. Wszyscy przechodzimy przez ten sam kryzys spowodowany przez turbokapitalizm. Pomimo tego niektóre kraje UE, idąc za przykładem państw bałtyckich, których prezydenci kształcili się w Stanach Zjednoczonych, i przede wszystkim Polski, pragną izolacji Rosji od Wspólnoty Europejskiej. Najpierw wstrzymano rozpoczęcie rozmów dotyczących umowy o partnerstwie. Dzisiaj powodem jest konflikt Gruzji i Abchazji z Rosją.

W wielu krajach Zachodu media przedstawiają obraz Rosji jako agresora. To obraz błędny. To armia Saakaszwilego zaatakowała, rozpętlając globalny konflikt. Nie należy go za to nagradzać. Pod tym względem Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów w Parlamencie Europejskim jest niestety zakładnikiem ekstremistów we własnych szeregach.

Rosja odniosła oczywiście zwycięstwo wojskowe nad wyszkoloną przez Amerykanów i Izrael oraz uzbrojoną przez Ukrainę armią Saakaszwilego. Uznanie niepodległości Osetii Południowej i Abchazji było zbyt gwałtowną reakcją polityczną. Teraz Rosja ponosi konsekwencje polityczne. Nasza grupa nie sądzi jednak, by należało ją izolować. Kapitalizm europejski potrzebuje zasobów naturalnych Rosji, a Rosja potrzebuje doświadczenia politycznego Europy w dziedzinie demokracji, swobód obywatelskich i praworządności.

Tych celów nie da się osiągnąć przemocą polityczną, a jedynie poprzez współpracę i dialog. Prawdopodobnie tego właśnie dotyczą dzisiejsze rozmowy w Helsinkach między szefem połączonych sztabów generałem Mike'em Mullenem a Nikołajem Makarowem. UE nie powinna bojkotować dialogu.

Z całego serca życzymy powodzenia pozytywnym działaniom zaproponowanym przez kraj mający sprawować prezydencję.

Paul Marie Coûteaux, w imieniu grupy IND/DEM. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Jouyet! Wydaje się, że nadszedł czas na skrucę lub co najmniej ponowne przemyślenie dogmatów i instynktownych reakcji. Jestem też wdzięczny panu prezydentowi Sarkozy'emu, który dzisiaj rano dał – szczerzy jak sędzę – przykład tego. W związku z tym powinniśmy także przemyśleć naszą starą, bardzo starą nieufność, jeżeli chodzi o Rosję, a raczej nieufność wobec kraju, który jest – czy podoba nam się to, czy nie – jednym z naszych partnerów.

Z tego punktu widzenia zalecam również – podobnie jak pani poseł Neyts-Uyttebroeck – przeczytanie którejś z biografii hrabiny de Ségur, zwłaszcza pióra pani Strich, którą opublikowało znamienite wydawnictwo Bartillat. Pomoże to zrozumieć nacisk, jaki należy położyć na słowo, które, o ile dobrze usłyszałem, padło tutaj dwukrotnie: „współzależność”.

Tak, bez wątpienia jesteśmy współzależni, ale nie tylko, jeżeli chodzi o walkę z terroryzmem lub bronią masowego rażenia. Jesteśmy współzależni pod każdym względem: energii, co jest oczywiste, lecz też badań, przemysłu i polityki. To, rzecz jasna, współzależność o wielu aspektach.

Zastanówmy się, jak będzie wyglądać oblicze Europy w XXI wieku w zależności od tego, czy nasze narody będą wciąż brać udział w eksploatacji olbrzymiego bogactwa, jakie skrywa Syberia. Nie powinniśmy zatem angażować się w spory, które nie są problemami naszymi, lecz trzeciego mocarstwa, pragnącego podzielić Europę, by ją zdominować. Proszę mi uwierzyć, w tej sprawie chodzi mi o interes Europy – obchodzi on również francuskich orędowników suwerenności.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Decyzję Rady o niewznawianiu rozmów z Rosją o partnerstwie strategicznym uważam za nierozsądną, krótkowzroczną i szkodliwą dla obywateli Unii. Powinniśmy sobie zdać sprawę, że jest to partner, od którego zależą dostawy surowców dla Europy. Nie jest to wyłącznie kwestia gazu i ropy naftowej. Na przykład bez rosyjskiego tytanu nie byłoby możliwe wyprodukowanie ani jednego Airbusa. Co gorsza, panująca dziś w Europie rusofobia nie opiera się na faktach, lecz na sposobie,

w jaki prezentują je politycy i media. Powinniśmy mieć świadomość, że konflikt na Kaukazie wywołała, nie licząc się z jego skutkami, Gruzja, a nie Rosja. Nie wiem poza tym o żadnym konkretnym powodzie, dla którego nie należałoby uznać niepodległości Osetii Południowej oraz Abchazji, gdyż wielu członków Unii niezwłocznie i z wielką radością powitało niepodległość Kosowa. Cieszę się, że Václav Klaus, prezydent Republiki Czeskiej, którą tutaj reprezentuję, realistycznie opisał sytuację, stwierdzając, że nie jest prawdą, iż Gruzja stoi po stronie dobra, a Rosja po stronie zła. Był niestety osamotniony. Jeżeli Unia poważnie myśli o partnerstwie strategicznym i staniu się globalnym graczem, musi traktować Rosję jak równą sobie. Konfrontacja nie przyniesie korzyści nikomu.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Jeden z przedmówców stwierdził, że podstawowa zasada w tym przypadku powinna brzmieć „bez użycia siły”. Zgodnie z prawem międzynarodowym żadna ze stron nie powinna uciekać się do przemocy. Musimy obstawać przy przestrzeganiu zasad prawa międzynarodowego, w tym integralności terytorialnej, nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, niewywieraniu wpływu oraz przestrzeganiu porozumień z sierpnia i września. Mam nadzieję, że zasady te zostaną podtrzymane w Genewie.

Musimy nadal starać się zapewnić przestrzeganie decyzji Rady Europejskiej z 1 września oraz rezolucji wynegocjowanych przez Komisję w sprawie umów o stowarzyszeniu, umów o wolnym handlu i Europejskiego Obszaru Gospodarczego Plus, niezależnie od jego nazwy, aby zagwarantować wzmocnienie, stabilizację i zaangażowanie poszczególnych krajów bez prowokacji wobec innych krajów; niezbędną pracę można wykonać podczas konferencji donatorów.

Jednocześnie musimy dać wschodnioeuropejskim państwom członkowskim poczucie bezpieczeństwa oraz solidarności w obrębie Unii Europejskiej i NATO. Uważam, że jest to również ważne z powodów psychologicznych.

Pani komisarz, jestem wdzięczny za wspomnienie o współzależności gospodarczej, która jest najlepszą polityką bezpieczeństwa, jaką możemy dysponować. Im bardziej jednak wzmocnimy tę współzależność i im ważniejszym elementem sfer naszych interesów stanie się ona, wiążąc ze sobą sfery interesów obydwu stron, tym trudniej będzie nam zerwać tę zależność przy użyciu środków innych niż pokojowe. W tym przypadku to my musimy wskazać drogę. Powinniśmy również popierać wszelkie niosące za sobą zobowiązania prawne działania z uczestnictwem Rosji, w tym udział w WTO i zawarcie umów o partnerstwie wraz z towarzyszącymi im obowiązkami. Gdy w ten sposób wzmocnimy naszą gospodarczą współzależność środkami prawnymi i umownymi, będziemy w stanie osiągnąć postęp.

Musi się to jednak odbywać z uwzględnieniem naszych interesów. Jedną z kwestii jest bezpieczeństwo energetyczne i wyzwania w tym zakresie pojawiają się na całym świecie. Kraje grupy 5+1 nie bez powodu ponownie spotkały się, by omówić kwestię Iranu, po czym przeszły do rutynowych zadań. To dzieje się też na innych szczeblach. Wiem, że komisja Parlamentu Europejskiego ponownie odwiedziła Moskwę. Iran, Bliski Wschód, zmiany klimatu, terroryzm i wiele innych zagadnień: Rosja jest ważnym elementem tej układanki.

Musimy być otwarci na rozmowy. Partnerstwo w dziedzinie bezpieczeństwa z Rosją zadziała jedynie wtedy, gdy nie będzie zawierane kosztem istniejących przymierzy i trzymania USA z dala od Europy. To warunek takiego partnerstwa.

Reino Paasilinna (PSE). – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Obydwe strony postąpiły źle, łamiąc umowy międzynarodowe. Teraz chodzi o to, by szybko uzyskać postęp i przywrócić stabilność.

W tym celu potrzebujemy również współpracy Rosji. To podstawowy wymóg. W rzeczywistości wiele spośród celów Rosji pokrywa się z naszymi, zawartymi w traktacie lizbońskim. Prezydent Miedwiediew mówił o potrzebie reform instytucjonalnych. To prawda. Drugą rzeczą, o której wspomniał, jest przebudowa infrastruktury. Trzecią są inwestycje. To rzeczy, na których się znamy. Jest też zagadnienie innowacji, na których znamy się o wiele lepiej, jeżeli wolno mi to tak określić. To rzeczy, które nas łączą. Rosja chce odegrać rolę w rozwiązywaniu międzynarodowego kryzysu finansowego, nie dysponuje natomiast wielkim kapitałem. Nie chce zatem zostać odcięta – to oczywiste – i musimy wykazać tu gotowość współpracy, co pozwoli nam pokierować Rosję w pożądanym kierunku.

Rosja nie chce rozmawiać o ideologii, ale pragnie o tym dziś rozmawiać Unia Europejska. Chcemy, by stała się demokratyczna; to nasza ideologia. Rosja chce praktycznych rozwiązań. Obydwa te cele warto, jak sądzę, połączyć, gdyż pozwoli to osiągnąć postęp. Oprócz czterech „I” Miedwiediewa potrzebujemy zatem jeszcze

jednego – integracji, co pozwoli nam wpłynąć na przyszłość Rosji z własnego punktu widzenia i zwiększyć stabilność.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). – (PL) Mówiąc o konflikcie między Rosją a Gruzją, często zapominamy o tym co stało się nie w Osetii, ale w Abchazji. A stało się tam coś bardzo znaczącego. O ile bowiem Rosjanie mają podstawy by utrzymywać, że ich działanie, choć oburzająco przesadne, było reakcją na próbę rozwiązania problemu Osetii przy pomocy środków wojskowych, to w Abchazji nic podobnego nie miało miejsca. Masowe wejście wojsk rosyjskich, pojawienie się floty u wybrzeży Gruzji, a także odbicie wojskowymi środkami tych terenów, które znajdowały się pod kontrolą władz Gruzji pokazuje, że Rosja jest gotowa do użycia sił zbrojnych pod pretekstem działań prewencyjnych, tym samym podnosząc te działania do rangi niesprawiedliwionych wyłącznie jednostronną oceną środków polityki zagranicznej.

Prezydent Miedwiediew w swoim przemówieniu wrócił do koncepcji wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa od Vancouver do Władywostoku. Jak jednak można liczyć na wspólne działanie w tej wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa jeśli Rosja pokazuje, że sama jest źródłem zagrożeń. Jeśli zaś chodzi o inne sprawy, co do których prezydent Miedwiediew chciał, żeby były zawarte w tym ewentualnym porozumieniu, to trzeba pamiętać, że wszystkie one są zawarte w porozumieniu, które obowiązuje, które zostało przyjęte w 1990 roku i które nosi nazwę Paryskiej Karty Nowej Europy. Chyba, że chodzi tutaj nie o dialog, ale o prawo weta wobec rozmaitych działań, które wspólnota euroatlantycka może podejmować.

(Oklaski)

Rebecca Harms (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym odnieść się do wypowiedzi pana posła Staesa dotyczącej innych konfliktów, które trwają na Kaukazie.

Jeżeli wznowimy teraz rozmowy z Rosją – co popieramy – bardzo ważne jest naszym zdaniem, by nie zapominać o istnieniu Karabachu, Czeczenii, Mołdawii i Naddniestrza. W następnym dziesięcioleciu będziemy też borykać się z bardzo trudnym sporem na Ukrainie dotyczącym Krymu. Unii Europejskiej nie wolno popełnić tego samego błędu, który popełniła przed wojną w Gruzji, nie traktując tego konfliktu wystarczająco poważnie.

Naszym zdaniem z wszystkimi tymi konfliktami trzeba się zatem uporać. Kaukaz i inne przyległe doń regiony są bardzo ważne. Wszystkie one znajdują się w Europie, w związku z czym Europa, Unia Europejska musi przyznać im znacznie wyższy priorytet – i należy to uczynić we współpracy z Rosją.

Nie jestem obecnie pewna, czy uda nam się rozwiązać trwające tam konflikty w zadowalający sposób, ale żywię optymistyczne przekonanie, że groźba zimnego pokoju, która zawisła nad Europą – nad całą Unią Europejską – i wywołała również zaniepokojenie w Rosji, była wystarczającym ostrzeżeniem, a strony powrócą teraz do negocjacji, wykazując większą sumiennność.

Z punktu widzenia Zachodu jest bardzo interesujące, że w dobie kryzysu finansowego Rosja ratuje całe państwa, chcąc sama sobie z nim poradzić. W erze globalizacji powiązania między naszymi gospodarkami są znacznie ściślejsze niż te, które omawialiśmy wcześniej w związku z energią.

Jeżeli uda nam się znaleźć bardziej konstruktywny język i jeżeli Zachód zrezygnuje z ciągłego powtarzania, że jego ustrój zatriumfował pod koniec lat 80. XX wieku, możemy zyskać lepszą pozycję wyjściową dla rozstrzygnięcia tego sporu.

Konrad Szymański (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Rosja jest chyba największym wygranym kryzysu finansowego. Nasza uwaga w ostatnim czasie przeniosła się wyraźnie z agresji wobec Gruzji na problemy naszych banków. Było to widać wyraźnie podczas dzisiejszej porannej debaty.

Nie możemy jednak zapomnieć, że Rosja utrzymuje dziś ponad 7 tys. żołnierzy w Osetii i w Abchazji. To jest ponad 3 razy więcej niż 7 sierpnia, a więc Rosja nie wypełnia porozumienia pokojowego tak jak byśmy tego chcieli. Oznacza to, że impas w stosunkach unijno-rosyjskich trwa. Oznacza to, że nie mamy dziś żadnych podstaw, by wznowiać dialog polityczny w ramach wspólnych ciał europejsko-rosyjskich, nie mamy dziś żadnych podstaw, by wznowiać negocjacje dotyczące umowy o partnerstwie. Oznacza to w końcu, że trzeba przyjąć z rozczarowaniem stanowisko niektórych państw członkowskich, które sugerują, że nad rosyjską agresją wobec Gruzji, można przejść do porządku dziennego oraz że wymaga to tylko czasu. Taka pasywna polityka może się okazać bardzo kosztowna dla całej wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej.

Vittorio Agnoletto (GUE/NGL). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Trzeba przyznać, że Rada podeszła do stosunków z Rosją w bardziej wyważony sposób, niż uczyniono to w przyjętej przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie wydarzeń w Gruzji. W rezolucji tej wszystkie oskarżenia skierowano pod adresem Rosji, usprawiedliwiając nawet atak, którego dopuściła się Gruzja w dniach 7 i 8 sierpnia.

Jeżeli jednak naprawdę chodzi nam o ustabilizowanie pokoju, musimy wyraźnie powiedzieć „nie” przystąpieniu Gruzji lub Ukrainy do NATO. Wiemy, że spowodowałoby to wyłącznie destabilizację całego regionu, wydatnie zwiększając prawdopodobieństwo kolejnych wojen. Negocjacje z Rosją należy wznowić nie tylko ze względu na interesy gospodarcze, lecz również dlatego, że dopóki o problemach się nie rozmawia, nie znikają one – to zawsze najlepsza droga.

Musimy równocześnie zająć jednoznaczne stanowisko w kwestii praw człowieka, wolności informacji i swobód politycznych, które z pewnością nie są w Rosji normą. Aby móc bronić praw, najlepiej jest przestać być zakładnikiem energetycznym; aby uwolnić się od zależności od Rosji, musimy jednak nie tylko zdywersyfikować źródła naszych dostaw energii, lecz również inwestować w alternatywne, czyste sposoby jej pozyskiwania.

Na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. Słyszałem opinie tak Komisji, jak i Rady, że żywią wielkie nadzieje w związku z przystąpieniem Rosji do Światowej Organizacji Handlu. Chciałbym przypomnieć, że takie same uwagi wygłaszano, gdy członkiem WTO stawały się Chiny; widzimy straszliwe skutki przystąpienia Chin do tej organizacji z punktu widzenia gospodarki Europy i robotników europejskich. Tak więc rozwiązań powinniśmy być może szukać gdzie indziej: być może należy zakwestionować cały mechanizm Światowej Organizacji Handlu.

Gerard Batten (IND/DEM). – Panie przewodniczący! Targując się z prezydentem Sarkozym, Kreml uzyskał wszystko, o co mu chodziło. Utrzymana w stylu „pokoju dla naszych czasów” umowa dała Rosjanom to, czego chcieli, i otworzyła im dyplomatyczną furtkę. Od drugiej wojny światowej podstawowa zasada stosunków międzynarodowych głosiła, że agresja nie może się opłacać, a wobec agresorów nie należy czynić ustępstw politycznych, ale Moskwa jest zwycięzcą, a NATO zostało upokorzone, podczas gdy UE grała na dwa fronty.

Jako instytucja Unia Europejska po prostu nie stoi w nowej zimnej wojnie po stronie demokracji Zachodu. UE nie należy do wolnego świata. Jest antydemokratyczna, niedemokratyczna i imperialistyczna. Instytucja ta opowiada się po stronie innych antydemokratycznych imperiów, a nie wolnych narodów. Rządzi nią nie prawo, lecz ideologia.

Niestety rządy europejskie – jako dobrzy Europejczycy – poprzę katastrofalne stanowisko UE wobec Rosji, nie dbając o własny zbiorowy interes narodowy.

Sylwester Chruszcz (NI). – (PL) Federacja Rosyjska to obok Stanów Zjednoczonych jeden z głównych partnerów Unii Europejskiej. Rosja to strategiczny partner i dostawca energetycznych surowców do krajów Unii Europejskiej, w tym mojego kraju, Polski. Współpraca gospodarcza z Rosją jest po prostu faktem i w interesie obu stron leży, aby rozwijała się pomyślnie. Gruziński atak na Południową Osetię i eskalacja konfliktu, jaka miała później miejsce, poważnie zagroziła stosunkom między Brukselą a Moskwą.

Nie znaczy to jednak, że powinniśmy, jak chcieliby tego niektórzy politycy europejscy, odwracać się od Rosji czy wręcz zrywać z nią wszelkie relacje. Rosja przez ostatnie 20 lat zrobiła wiele, aby dołączyć do grona demokratycznych państw europejskich i choć na tym polu jest na pewno jeszcze wiele do zrobienia, to z drugiej strony ogromne poparcie rosyjskiego społeczeństwa dla obecnego i poprzedniego Prezydenta Federacji Rosyjskiej nie ulega najmniejszej wątpliwości. Mam nadzieję, że dobra współpraca między Unią Europejską a Rosją, pomimo pewnych przeszkód, będzie kontynuowana, co leży oczywiście w interesie obu stron.

PRZEWODNICZY: Miguel Angel MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Ria Oomen-Ruijten (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Jouyet, pani komisarz Ferrero-Waldner, panie i panowie! Nie da się zaprzeczyć, że stosunki z Rosją uległy ostatnio zmianie. Chciałabym dodać, że moim zdaniem izolowanie Rosji nie wchodzi w grę. Jednocześnie trudno jest mówić o partnerstwie, gdy państwa członkowskie są tak nieufne wobec niej.

Jako przewodnicząca delegacji do spraw stosunków z Rosją sądzę jednak, że powinniśmy kontynuować dialog. Czynią to Rada oraz Komisja i powinniśmy to także czynić w Parlamencie. Było to tematem bardzo ożywionej dyskusji w obrębie naszej delegacji w związku z zaplanowaną na koniec tego tygodnia wizytą w Moskwie. Wniosek z dyskusji brzmiał tak, że powinniśmy kontynuować dialog, wskazując jednak naszym partnerom, że nie chodzi o rutynowe rozmowy. Musimy szczerze to powiedzieć i spróbować rozpocząć konstruktywne konsultacje.

Oczekujemy od Rosji o wiele więcej. Wycofanie wojsk ze strefy buforowej było zaledwie pierwszym krokiem. Napięcie ulegnie złagodzeniu dopiero, gdy liczba żołnierzy w Abchazji i Osetii Południowej zostanie zmniejszona lub zostaną oni stamtąd całkowicie wycofani. Chociaż w porozumieniach nie sformułowano tego w dokładnie ten sposób, odpowiada to ich duchowi; chciałabym usłyszeć opinię przewodniczącego Jouyeta na ten temat.

UE, a zwłaszcza prezydencja, była w ostatnich miesiącach niezwykle szczerą i stanowczą. Moim zdaniem trzeba utrzymywać ten kurs.

Pozostają trzy pytania. Po pierwsze, jeżeli chodzi o przygotowania do szczytu: jakie konkretne sygnały i kroki uznają państwo za niezbędne, by wznowić negocjacje? Po drugie, jaką rolę ma w tym odegrać Parlament? Po trzecie, warto się zastanowić nad następującą kwestią: Rosja nie jest sygnatariuszem podpisywanej w Oslo konwencji o zakazie używania bomb kasetowych. Okazało się, że holenderski dziennikarz zginął wskutek wybuchu rosyjskiej bomby kasetowej. W jaki sposób, pani komisarz, można jednak skłonić Rosję do podpisania konwencji z Oslo?

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (HU) Panie przewodniczący! Prezydencja francuska odegrała chwalebny rolę w rozwiązaniu kryzysu w Gruzji. Wiemy, jak radzić sobie z kryzysami, ale nie umiemy jeszcze im zapobiegać. Chciałbym przypomnieć tej Izbie, że w UE był minister spraw zagranicznych, niemiecki minister Steinmeier, który przedstawił bardzo poważny plan rozwiązania konfliktu, zaakceptowany przez wszystkie strony z wyjątkiem Tbilisi. To fakt historyczny. Rzecz jest godna ubolewania, gdyż mogło to nawet zapobiec wojnie. Jestem przekonany, że plan Steinmeiera mógłby jeszcze posłużyć jako podstawa do wynegocjowania porozumienia, chociaż sytuacja jest obecnie znacznie trudniejsza, gdyż mieszkańcy Abchazji i Osetii Południowej zajmują dziś zupełnie inne stanowisko. Chciałbym od razu dodać, że negocjacji nie można prowadzić bez udziału dwóch narodów, których one dotyczą – Abchazów i Osetyjczyków. Ich opinia dotycząca stosunków z Rosją jest także z pewnością bardzo ważna.

Nie możemy po prostu wyjść z punktu, w którym znajdowaliśmy się poprzednio. Rosja pozostaje partnerem strategicznym, lecz chociaż nie możemy utrzymywać jej w izolacji, nasze zaufanie wobec niej zostało nadszarpnięte. Musi ona wyciągnąć wnioski z tych wydarzeń, podobnie jak my; musimy zwłaszcza zdać sobie sprawę, dlaczego Rosji jest znacznie łatwiej tolerować zbliżenie Ukrainy i Gruzji z UE od ich zbliżenia z NATO. To lekcja zarówno dla Amerykanów, jak i dla nas, jeżeli chcemy unormować partnerstwo strategiczne między Rosją a UE. Dziękuję państwu za uwagę.

Henrik Lax (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Napaść Rosji na Gruzję nie jest odosobnionym incydentem. Obserwujemy zmianę paradygmatu w stosunkach Rosji z sąsiadami i zmiana ta może mieć poważne konsekwencje, jeżeli UE nie będzie postępować rozważnie. Jak powiedział pan sekretarz stanu Jouyet, istotnie jesteśmy na rozdrożach. Martwi mnie fakt, że wielu przywódców UE opowiada się już za powrotem do normalności w stosunkach Unii z Rosją. Postępują oni tak, jak gdyby do wojny w Gruzji nie doszło, ale na okupowanych terenach nadal przebywają wojska rosyjskie – 8 tysięcy żołnierzy. Trwają czystki etniczne.

UE musi jasno się wypowiedzieć i zdecydowanie potępić imperialistyczną politykę Rosji, która sądzi, iż ma prawo chronić „swoich” obywateli, okupując suwerenne państwo. Dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina i Białoruś. Powtórzę to w piątek podczas spotkania z rosyjską delegacją w Moskwie. Jeżeli UE rozpocznie bezwarunkowo negocjacje dotyczące umowy z Rosją w obecnej sytuacji, będzie to oznaczać aprobatę dla rosyjskich działań w Gruzji i danie Rosji *carte blanche* na kontynuowanie imperialistycznej polityki. Na UE spoczywa obowiązek pomocy ofiarom, nie agresorom. Chciałabym pogratulować pani komisarz Ferrero-Waldner propozycji dotyczącej kwoty 500 milionów euro. Mam nadzieję, że jutrzejsza konferencja donatorów okaże się sukcesem.

Tatjana Ždanoka (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Występuję dzisiaj nie tylko jako przedstawicielka mojej grupy politycznej i członek delegacji UE-Rosja, lecz także jako jedyna osoba w tym Parlamencie posługująca się rosyjskim jako językiem ojczystym.

Niektórzy politycy zapominają, że Rosja jest najludniejszym krajem europejskim, a osoby rosyjskojęzyczne są najliczniejszą mniejszością w Unii Europejskiej – jest to być może aż 10 milionów ludzi. Niestety wielu spośród tych, którzy mówią o rosyjskich zasobach, myśli wyłącznie o surowcach, nie zwracając uwagi na wymiar ludzki. Musimy pamiętać, że podstawą stosunków UE-Rosja są ludzie. Rosyjskojęzyczni obywatele Unii opowiadają się za stosunkami UE-Rosja opartymi na partnerstwie strategicznym. Popieramy nie tylko wspólny rynek UE-Rosja, jak powiedział to dzisiaj prezydent Sarkozy, lecz także swobodniejszy przepływ osób. Popieramy prawa człowieka, o których także mówił prezydent Sarkozy, sprzeciwiamy się jednak podwójnym standardom polegającym na tym, że instytucje Unii Europejskiej patrzą przez palce na łamanie praw osób rosyjskojęzycznych w krajach bałtyckich.

Ģirts Valdis Kristovskis (UEN). – (LV) Czy są oni konkurentami czy partnerami, szczerzonymi graczami czy bezwolnymi prostaczkami? Mówię tu o stosunkach między zachodnią demokracją a rosyjską autokracją. Przypominają mi one grę w kotka i myszkę. Co zabawne, dwa miesiące po działaniach zbrojnych w Gruzji prezydent Miedwiediew proponuje nową europejską umowę o bezpieczeństwie. Prezydent Sarkozy z chęcią się zgadza, nie widząc, iż Rosja zwiększyła liczbę żołnierzy w Osetii Południowej i Abchazji. Czy jest powód, by ufać Rosji? Z przebiegu procesu dotyczącego Kosowa i konfliktu w Gruzji należałoby wyciągnąć więcej wniosków. Skąd optymizm przywódców europejskich? Rosja skutecznie wykorzystuje zachodnią łatwowierność – pragnie odwetu na Zachodzie, gdziekolwiek jest to możliwe. Polityka ogłoszona wobec cudzoziemców w Osetii, Abchazji i na Ukrainie jest poważnym ryzykiem; w cyberprzestrzeni toczą się zmagania. Naród rosyjski i jego środki masowego przekazu, w tym w krajach bałtyckich, nieprzypadkowo poparły inwazję Rosji na Gruzję. Teraz nie powinniśmy spieszyć się z wznawianiem kompleksowych rozmów w Rosję. Musi ona najpierw wdrożyć plan pokojowy na Kaukazie.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym, byśmy przestali mówić, że Rosja napadła na Gruzję. Sądzę, że powinniśmy przyjąć wniosek zgłoszony przez Rosjan, którzy wnieśli, by o kwestii odpowiedzialności za rozpętanie wojny zadecydował trybunał.

Ponadto w obliczu katastrofy kreatywnej księgowości sądzą, że powinniśmy pomyśleć o realnej gospodarce przyszłości, która opiera się na surowcach, ziemi i pracy, a z punktu widzenia Europy obejmuje też Rosję. Pragnę też powiedzieć, iż jest to fakt nie tylko gospodarczy: mamy Europę Zachodnią opartą na katolicyzmie, która mogłaby się połączyć z Europą Wschodnią opartą na prawosławiu, dzięki czemu mielibyśmy unię obydwu płuc duchowych Europy.

Dlatego w interesie Europy jest związek z Rosją, a w interesie Rosji związek z Europą.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (FR) Panie ministrze! W związku z wypowiedzią prezydenta Sarkozy'ego dziś rano, że Europa musi mówić silnym głosem, chciałbym wygłosić kilka uwag w języku polskim.

– (PL) Ostatnio nie było tak w stosunku do Rosji. Europa była podzielona, mówiła różnymi głosami. W sprawie embarga polskiego mięsa Komisarz Mandelson mówił, że jest to sprawa bilateralna. Takiej Europy nie chcę i na taką Europę nie ma tutaj miejsca.

Kryzys gruziński stworzył na chwilę oczy zachodniej Europy, szczególnie naszych kolegów socjalistów na to, jaką Rosja może być. A więc atrakcyjna, fascynująca, ale nieprzewidywalna, niekoniecznie respektująca podpisane umowy, z postawą wcale nie entuzjastyczną do członkostwa w WTO. Rosja chce zachować własne reguły, które dają jej wolną rękę do podejmowania decyzji dla niej wygodnych. Bez tego rozumienia nie jest możliwe dochodzenie do pokojowych porozumień, a takie są nam potrzebne. Rosja to najbliższy nasz sąsiad, naród z bogatym potencjałem i dorobkiem kulturowym, pełen dumy, podkreślę pełen dumy ze swojego kraju od Bałtyku po cieśninę Beringa. Z szacunkiem dla narodu, ale ze zdecydowanym wspólnym stanowiskiem wobec liderów, czyli duetu Miedwiediew i Putin, trzeba nam rozmawiać z Rosją bez diabolicznego lęku o to, że Rosjanie w każdej chwili zakręcą kurek do gazu.

Dobrobyt obywateli Rosji zależy w dużym stopniu od zaspokojenia ich potrzeb dobrami pochodzącymi z naszej Unii. Niech ta świadomość da naszym liderom siłę i poczucie wartości w przetargu z silnym partnerem. Zatem nie na kolanach, ale na partnerskim stole negocjacyjnym na Kremlu. I na koniec *Signora comisaria* przewodniczący Rady podkreślają to jako sukces, że Rosjanie wycofali się z buforowej strefy, i dobrze, że to się stało. A dlaczego nie patrzeć na to jako na krok na zapas, aby coś oddać pozornie, bo z Osetii i Abchazji nie wyszli i nie zamierzają tego zrobić. Bądźmy realistami i przewidujmy ich kroki na przyszłość.

Hannes Swoboda (PSE). – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Między Stanami Zjednoczonymi a Rosją jest wiele różnic. Przede wszystkim chciałbym ujrzeć w Rosji wybory prezydenckie tak wolne, jakich przynajmniej spodziewam się dzisiaj w USA.

Między wielkimi mocarstwami występują jednak też pewne podobieństwa i mam nadzieję, że wielu spośród państwa będzie wkrótce miało okazję zobaczyć nadawany przez kanał ARTE program o Henrym Kissingerze. Jeżeli chodzi o interwencję w Chile oraz ustawiczne interwencje w Ameryce Łacińskiej, Kissinger i generał Alexander Haig stwierdzili, co następuje: jeżeli Stanom Zjednoczonym coś nie odpowiada, interweniują i doprowadzają do zmiany rządu. Oświadczyli oni, że ich działania były w pełni usprawiedliwione. Być może w przypadku Rosji można stwierdzić podobnie, choć zapewne w mniejszej liczbie przypadków, niż jeżeli chodzi o Stany Zjednoczone.

Obydwa wielkie mocarstwa są też na bakier z prawem międzynarodowym. Zwłaszcza interwencje w Ameryce Łacińskiej były z pewnością z nim sprzeczne. Wojna w Iraku bez wątpienia naruszała prawo międzynarodowe, podobnie jak działania Rosji w Abchazji i Osetii Południowej. W przypadku Kosowa będziemy musieli poczekać, by przekonać się, czy Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uzna te działania za sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Panie pośle Zaleski – mówię to dlatego, że bardzo pana szanuję – miał pan bezwzględnie rację w obydwu przypadkach, stwierdzając, iż to kraj fascynujący i potężny, ale nieprzewidywalny. Ma to zastosowanie tak do USA, jak i do Rosji, i musimy na ten fakt zareagować.

Sądzę jednak, że w obydwu przypadkach zrywanie rozmów byłoby błędem. Po oczywistym pogwałceniu prawa międzynarodowego podczas wojny z Irakiem – a było to pogwałcenie drastyczne, zginęły tam tysiące ludzi – nie powiedzieliśmy: „teraz zrywamy rozmowy z USA”. Kontynuowaliśmy, co oczywiste, dyskusję z tym krajem.

Nie porównuję tutaj struktury wewnętrznej Stanów Zjednoczonych i Rosji, a jedynie ich postępowanie na szczeblu międzynarodowym. Prezydent Sarkozy ma bezdyskusyjnie rację – i chciałbym mu podziękować za pragmatyczną i jasną politykę: z pewnością musimy zaangażować się w ten dialog.

Druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, to konieczność wzmocnienia krajów sąsiadujących, zwłaszcza, iż są one też naszymi sąsiadami. Musimy uczynić Ukrainę i Gruzję na tyle silnymi, by mogły sobie też radzić ze swoim trudnym sąsiadem – Rosją. Musimy jednak też zapewnić, by nasze działania były racjonalne, a działania prezydenta Saakaszwilego racjonalne nie były. Zachowanie prezydenta Juszczenki wobec premier Tymoszenko też nie jest na przykład racjonalne. Musimy zagwarantować, że nasi sąsiedzi będą działać racjonalnie. Jeżeli będą tak czynić i poprzemy ich naszą siłą, oprą się również Rosji, która usiłuje ponownie odgrywać rolę wielkiego mocarstwa.

Andrzej Wielowieyski (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie ministrze! Jestem bardzo wdzięczny panu posłowi Swobodzie, że nie chce zerwać dialogu ze Stanami Zjednoczonymi, wróćmy jednak do tematu. Jest oczywiste, że obydwie strony, a więc Unia Europejska oraz Rosja, potrzebują lojalnej i skutecznej współpracy, zwłaszcza w kwestiach energetycznych.

Bez naszej pomocy technicznej Rosja z pewnością nie byłaby w rzeczywistości w stanie skorzystać ze swoich zasobów. Jasne jest jednak też, że potrzebujemy wspólnej, skutecznej polityki energetycznej, której obecnie nam brak, co podkreślano już podczas tej debaty.

Oczywiście konieczna jest także wspólna polityka, jeżeli chodzi o zaprowadzenie pokoju na Kaukazie. Trzeba wprowadzić w życie porozumienia zawarte przez prezydentów Sarkozy'ego i Miedwiediewa, w tym w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Abchazji i Osetii, których liczba potroїła się w porównaniu z sytuacją sprzed trzech miesięcy – właśnie po to, by zyskać dowód dobrej woli oraz lojalnej i wiarygodnej współpracy.

Odpowiedzialność Rosjan za sytuację na Kaukazie jest oczywista. Tak więc datująca się od szesnastu lat obecność rosyjskich wojsk w rejonie nie złagodziła konfliktów, lecz stała się narzędziem imperialistycznej polityki tego wielkiego kraju, który stara się odnosić korzyści z tamtejszych konfliktów. Należy zatem wyciągnąć wniosek – jak wskazali już niektórzy koledzy – że redukcja liczebności żołnierzy rosyjskich w Abchazji i Osetii do poziomu poprzedzającego sierpniowy konflikt powinna otworzyć drogę do skutecznych negocjacji.

Hanna Foltyn-Kubicka (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Występując dziś na forum tej izby, Prezydent Sarkozy powiedział, że Rosja wypełniła zobowiązania dotyczące wycofania swoich wojsk na pozycje sprzed 7 sierpnia i wezwał do wznowienia normalnych stosunków z Rosją. Takie postępowanie byłoby ogromnym błędem i *de facto* zapewniłoby władzom Federacji Rosyjskiej poczucie całkowitej bezkarności.

Chciałabym przypomnieć, że w Abchazji i Południowej Osetii stacjonuje teraz 8 tysięcy rosyjskich żołnierzy, również w miejscach, w których nie było ich przed rozpoczęciem konfliktu. Wioski leżące przy granicy

zostały poddane brutalnym czystkom etnicznym, wojska abchaskie zajęły kontrolowany przez Gruzinów wąwóz Kodori. Ponad 200 obserwatorów z Unii Europejskiej ciągle nie ma wstępu do obu republik, które zostały uznane przez Rosję za niepodległe państwa. Wydaje mi się, że taki stan rzeczy jest bardzo daleki od sytuacji z 7 sierpnia 2008 roku.

Dopóki Rosjanie będą lekceważyć podjęte przez siebie zobowiązania, nie może być mowy o powrocie do normalnych stosunków. Jeśli Unia zdecyduje się na taki krok, narazi się na śmieszność i pokaże, że wcześniej czy później zalegalizuje każde, nawet najbardziej niebezpieczne posunięcia rosyjskich władz.

Bastiaan Belder (IND/DEM). – (NL) Panie przewodniczący! Państwa członkowskie UE nie zwały szyków w swojej reakcji na dokonany pod rosyjskim nadzorem jednostronny podział terytorialny Gruzji. Ponownie nie widać jakichkolwiek przejawów wspólnej – nie mówiąc już o stanowczej – europejskiej odpowiedzi na mocarstwowe machinacje Kremla. Pozostaje zatem zasadnicze pytanie: co Unia pojmuje pod hasłem partnerstwa strategicznego z Federacją Rosyjską? Innymi słowy, czy Moskwa jest rzeczywiście niezbędnym partnerem dla Brukseli i czy uderzam w czułe miejsce polityki europejskiej, wspominając o tym?

Ostatecznie sytuacja jest taka, że Rosja sabotuje jak dotąd skuteczną międzynarodową odpowiedź na programy jądrowe Iranu i Korei Północnej. Jednocześnie Moskwa nie zaprezentowała się jako niezbędny partner w krwawej walce z terroryzmem islamskim, na przykład na froncie afgańskim.

Jedynie w dziedzinie energetyki same liczby sugerują, że między Unią Europejską a Rosją można mówić o strategicznym lub wręcz niezastąpionym partnerstwie: dzisiaj 27 państw członkowskich jest w około 70% zależnych od rosyjskiego eksportu ropy naftowej i gazu. Dla własnego dobra UE powinna jednak jak najszybciej zredukować tę poważną zależność. Ostatecznie Moskwa przyznaje, że jej rezerwy energetyczne wyczerpią się w ciągu 10 do 15 lat.

Gdzie jest strategia dywersyfikacji energetycznej Rady i Komisji? Bodziec do działań powinno z pewnością dać odkrycie nowych złóż gazu w Turkmenistanie.

Josef Zieleniec (PPE-DE). – (CS) Podczas nadzwyczajnego spotkania na szczycie 1 września Unia Europejska zobowiązała się wznowić negocjacje z Rosją w sprawie nowej umowy o partnerstwie po wycofaniu wojsk rosyjskich z terytorium Gruzji na ich pozycje z 7 sierpnia. Aby Unia dotrzymała słowa i udowodniła, że jest partnerem konsekwentnym, jedynym kryterium rozpoczęcia rozmów powinna być ocena, czy wojska rosyjskie cofnęły się za pozycje z 7 sierpnia. Rosja nie spełniła jeszcze tego warunku. Wznowienie rozmów nie może w żadnym razie być interpretowane jako nasza zgoda na rosyjską politykę na Kaukazie i trwającą *de facto* blokadę rozmów dotyczącą przyszłości regionu. Musimy dokonać jasnego rozróżnienia między wznowieniem rozmów a ich kontynuacją.

Umowa o partnerstwie i współpracy jest podstawowym dokumentem umacniającym nasze związki z Rosją. Nowa umowa o partnerstwie jest niezbędna z punktu widzenia Unii oraz, jak sądzę, jeszcze bardziej z punktu widzenia samej Rosji. Warunkiem wstępnym jest nowa umowa, która udoskonali istniejący tekst tak jakościowo, jak i ilościowo. Będzie ona też odzwierciedleniem naszych stosunków z Federacją Rosyjską. Podczas negocjacji musimy zatem jasno przedstawić nasze stanowisko i wartości. Sądzę, że po obiektywnej i jednoznacznej ocenie wskazującej, iż Rosja wycofała się na pozycje z 7 sierpnia, Unia Europejska powinna zgodnie z obietnicą rozpocząć negocjacje. Ich kontynuacja musi jednak być uzależniona co najmniej od jasnego zobowiązania się Rosji, że nie użyje ona siły wobec Gruzji lub któregośkolwiek z innych sąsiadów, a spory dotyczące naszego wspólnego sąsiedztwa będą rozwiązywane za zgodą Unii Europejskiej. Papierkiem lakmusowym naszej gotowości do kontynuowania rozmów musi być gotowość Rosji do wypracowania wspólnego podejścia do problemów Kaukazu, Ukrainy i Mołdawii w miejsce siłowych, jednostronnych działań.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Wraz z całą resztą świata Europa boryka się z licznymi poważnymi globalnymi problemami. Należą do nich między innymi rozprzestrzenianie broni jądrowej, międzynarodowy terroryzm, globalne ocieplenie, nierozwiązane konflikty na Bliskim Wschodzie i w Afganistanie, światowy kryzys finansowy. Unia Europejska nie rozwiąże żadnego z nich samotnie. Niezbędna jest współpraca innych graczy na arenie międzynarodowej, w tym Rosji. Rosja także potrzebuje współpracy i dialogu. Musi ona znaleźć nabywców swoich surowców mineralnych, musi kupować zachodnią technologię, wiedzę specjalistyczną, dobra konsumpcyjne i wiele innych rzeczy. Tylko to daje Rosji szansę na modernizację oraz stopniowe reformy tak gospodarcze, jak i społeczne. Współpraca z Rosją stworzy wspólną przyszłość dla Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej. Zakłada to jednak dialog, i to dialog na wszystkich płaszczyznach, od polityki energetycznej po wzajemne inwestycje. Nie można też oczywiście zapominać o dialogu o prawach człowieka, prawach obywatelskich oraz demokracji.

Moim zdaniem decyzja Unii Europejskiej o poddaniu stosunków UE-Rosja dalszej ocenie przed nadchodzącym szczytem w Nicei jest właściwa. Unia wysłała jasny sygnał, że jest gotowa wznowić rozmowy z Rosją dotyczące nowej umowy o partnerstwie i współpracy. Warunkiem wstępnym jest jednak wypełnienie przez Rosję porozumień z 12 sierpnia i 8 września.

István Szent-Iványi (ALDE). – (HU) Panie przewodniczący! UE pragnie partnerstwa i współpracy z Rosją, ale nie można mówić o partnerstwie, dopóki nie jest ono oparte na wzajemności, prawie międzynarodowym oraz przestrzeganiu umów. Działania Rosjan w Gruzji zniweczyły najważniejszy psychologiczny składnik partnerstwa: zaufanie. To zaufanie można będzie odbudować jedynie w przypadku wypełnienia sześciopunktowego porozumienia we wszystkich szczegółach i w całości. Nie potrzebujemy kroków naprzód ani ruchów we właściwym kierunku, lecz rzeczywistego, całkowitego wypełnienia zobowiązań. Rosja musi się wreszcie zdecydować, czy uważa Europę za partnera, rywala czy przeciwnika. Moskwa musi wiedzieć, że niezależnie od tego, jaką decyzję podejmie – czy chce nas postrzegać jako partnerów czy jako przeciwników – przyszłość oraz niepodległość Gruzji, Ukrainy i innych sąsiadujących krajów nie mogą być przedmiotem układów między mocarstwami. Europa nie może zgodzić się na nowy podział kontynentu, na nową Jaltę. Naprawdę pragniemy partnerstwa, ale opartego na wzajemności i obustronnym szacunku. Dziękuję bardzo.

Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Jak słusznie wskazała dzisiaj pani komisarz, wojna rosyjsko-gruzińska i jej następstwa stawiają Unię Europejską przed koniecznością poważnego przemyślenia swoich stosunków z Rosją. Normalne relacje należy zawiesić do chwili, gdy Europa uzyska od Rosji jasne odpowiedzi na pewne bardzo ważne pytania.

Trzeba sobie to powiedzieć – Europa musi znaleźć sposób, by przemówić do Rosji nowym, innym, silniejszym głosem. Powodem jest fakt, że Rosja powróciła do XIX-wiecznego podejścia opartego na strefach wpływów lub, mówiąc prościej, do doktryny *realpolitik*. Świadczą o tym rosyjskie wypowiedzi o uprzywilejowanych interesach w sąsiedztwie. Tę *realpolitik* podsycą agresywny nacjonalizm oraz określanie przez Rosję krajów otaczających mianem wrogów. W takich warunkach Europa musi przyjąć do wiadomości potrzebę posłużenia się twardszymi narzędziami.

Reakcja Europy na konflikt rosyjsko-gruziński i jego następstwa była niejednoznaczna. Niektórzy mają poczucie, że stosunki między UE a Rosją wracają do normalności. Jest tak pomimo faktu, że Moskwa nie wypełniła jeszcze w pełni swoich zobowiązań dotyczących wycofania wojsk, a co ważniejsze, uznała niepodległość Osetii Południowej i Abchazji. Przywrócenie normalnych stosunków, zanim Moskwa w pełni wypełni swoje zobowiązania, przypomina politykę ustępstw. Europa musi rozmawiać z Rosją, jednak w sposób pryncypialny i konsekwentny.

UE ma ograniczone możliwości wywierania nacisku na Rosję. Rosja z pewnością wzięłaby jednak pod uwagę jednolite stanowisko Zachodu. Kraj ten jest bardzo wrażliwy na punkcie swojej pozycji międzynarodowej i prestiżu: chodzi tu na przykład o rozróżnienie między G-7 a G-8. Moskwa jest też zainteresowana programami badawczymi dotyczącymi techniki, umowami handlowymi i paliwem jądrowym.

Wreszcie, UE musi pozostać silna i konsekwentna, by móc działać na rzecz swojej wizji rozwoju partnerstwa z Rosją.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). – Panie przewodniczący, panie ambasadorze Jouyet, pani komisarz! Stosunki UE-Rosja wymagały ponownej oceny jeszcze przed wydarzeniami w Gruzji. Kwestiami energii, bezpieczeństwa i wspólnego sąsiedztwa należy zarządzać w jednolity sposób, a tak się na razie nie dzieje. UE nadal preferuje działania dwustronne w miejsce wielostronnych, co ogranicza skuteczność naszego podejścia. Ponadto w związku z odmiennymi doświadczeniami krajów Unii wciąż brakuje nam na wschodzie i zachodzie wspólnego obrazu Rosji, który jest warunkiem koniecznym zajęcia wspólnego stanowiska. Chciałbym jasno powiedzieć pewną rzecz. Jako kraje na wschodzie, jesteśmy najmniej skłonni do konfrontacji, ponieważ stracilibyśmy na niej jako pierwsi. Jesteśmy równocześnie mniej skłonni przyzwalać na ignorowanie niedopuszczalnego zachowania Rosji, gdyż w razie jego powtórzenia się to również my ponieśliśmyby straty jako pierwsi.

Uogólnienia w obydwie strony są błędne. Z jednej strony to, co wydarzyło się w Gruzji, nie powinno całkowicie determinować kształtu stosunków z Rosją. Z drugiej strony jednak wydarzeń w Gruzji nie należy ignorować, by chronić nasze stosunki dwustronne. Nie musimy zrywać stosunków z Rosją. Ostatecznie w przeszłości radziliśmy sobie w gorszych warunkach. Potrzebujemy szczerego dialogu w oparciu o nasze atuty – jest to najwyraźniej jedyna rzecz, którą szanuje Rosja – podczas którego wskażemy, co jest dopuszczalne, a co nie, a Rosja wreszcie powie nam, czego naprawdę od nas chce. Mam nadzieję, że obie strony będą w stanie się z tym pogodzić.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! W europejskiej polityce zagranicznej istnieje tradycja stworzona przede wszystkim przez Hansa-Dietricha Genschera, który rozmawiał ze Związkiem Radzieckim nawet w najcięższych czasach zimnej wojny, zawsze czyniąc to jednak na podstawie trzeźwej analizy interesów rosyjskich. Wówczas podstawowym celem Związku Radzieckiego było utrzymanie *status quo*, podczas gdy dzisiaj dla Rosji podstawowym celem jest zmiana *status quo* na swoją korzyść. To zupełnie inne stanowisko, jeżeli chodzi o interesy Rosji. Ma ona obiektywny interes w podtrzymywaniu zamrożonych konfliktów i podkopywaniu Paryskiej karty dla nowej Europy poprzez uznanie Abchazji i Osetii Południowej. To są właśnie jej interesy. W interesie Rosji jest niestabilna Ukraina.

To złe proroctwo i wyzwanie dla nas. Sytuacja jest jednak o wiele lepsza, niż gdy Związek Radziecki zagrażał naszemu istnieniu, a nawet wówczas rozmawialiśmy z Rosjanami. W związku z tym jedna rzecz jest jasna: nie chcemy retoryki zimnowojennej, ale nie chcemy też naiwności. Chcemy krytycznego dialogu z Moskwą. Jesteśmy zwolennikami długoterminowego celu partnerstwa strategicznego, ale nie naiwnego założenia, że już osiągnęliśmy ten cel.

Chciałbym dodać, że byłbym zadowolony, gdybyśmy mogli prowadzić tę debatę w Brukseli, nie zaś w Strasburgu.

Francisco José Millán Mon (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Rosja jest ważnym graczem światowym i stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. Dysponuje potężnym arsenałem jądrowym, rozległym terytorium oraz wielkimi rezerwami zasobów naturalnych, w tym gazu i ropy naftowej. Jej współpraca jest konieczna, by uporać się z takimi wyzwaniami, jak proces pokojowy na Bliskim Wschodzie czy irańskie zbrojenia jądrowe oraz aby walczyć ze zorganizowaną przestępczością, terroryzmem, zmianami klimatu i rozprzestrzenianiem broni jądrowej.

W związku z tym uważam, że nie wolno izolować Rosji, trzeba natomiast próbować nawiązać z nią dialog i współpracę. Możemy również wykazać większą ambicję, jeżeli chodzi o płaszczyznę naszych kontaktów. Federacja Rosyjska jest europejskim sąsiadem, który po długim okresie politycznego totalitaryzmu i gospodarczego centralizmu wszedł w ostatnim dziesięcioleciu na drogę demokracji, praw człowieka i gospodarki opartej na prywatnej inicjatywie.

Jeżeli Rosja będzie nadal trzymać się tych ideałów, jej stosunki z Unią Europejską powinny być ścisłymi relacjami prawdziwych sąsiadów i partnerów opartymi na wspólnych podstawowych wartościach. Kryzys gruziński był istotnie bardzo poważny. Dla nas, jako członków Unii Europejskiej, podstawowymi zasadami muszą być nieużywanie przemocy, poszanowanie suwerenności i integralności terytorialnej państw oraz przestrzeganie w dobrej wierze umów międzynarodowych.

Postępowanie Rosji latem nie było zgodne z tymi zasadami. Wydaje mi się również, że Rosja nie wypełniła w sposób w pełni zadowalający porozumień z 12 sierpnia i 8 września, być może wykorzystując niejednoznaczność ich treści.

Konferencja w Genewie również nie zaczęła się obiecująco. Jeżeli władze rosyjskie chcą nawiązać z Unią stosunki oparte na prawdziwej współpracy i zaufaniu, nie powinny dalej postępować tak, jak w ostatnich miesiącach. Muszą również zapewnić poszanowanie w kraju praw człowieka i praworządności, przywiązanie do których ogłosił na początku swojej kadencji sam prezydent Miedwiediew.

Panie i panowie, to moim zdaniem kluczowy moment. Musimy być czujni i starać się przekonać Rosję, że ścisłe kontakty oparte na wzajemnym zaufaniu między prawdziwymi partnerami i europejskimi sąsiadami wymagają wspólnych zasad oraz reguł.

Kristian Vigenin (PSE). – (BG) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Kwestia stosunków z Rosją często powraca w tej Izbie, co jest samo w sobie dowodem, jak ważne jest to zagadnienie – nie tylko dla instytucji, lecz i dla obywateli Unii Europejskiej. Z radością witam podejście pani komisarz, ponieważ żyjemy w realnym świecie i musimy mieć pełną świadomość ryzyka oraz negatywnych konsekwencji otwartej konfrontacji z Rosją. Musimy wyciągać wnioski z każdej sytuacji konfliktowej, by w przyszłości przekuć je w atuty. Nie lekceważymy powagi sytuacji związanej z kampanią wojskową w Gruzji. Zapobieganie jest jedynym sposobem uniknięcia podobnych wydarzeń w krajach sąsiadujących.

Dwa miesiące temu pytałem wysokiego przedstawiciela Solanę, czy spodziewa się, że Rosja będzie po wojnie w Gruzji bardziej skłonna do przestrzegania zasad i kompromisu, czy też będzie dalej działać w sposób bardziej konfrontacyjny i niefrasobliwy. Oczywiście nie udzielił odpowiedzi, dziś mogę jednak stwierdzić, że niekorzystny scenariusz się nie ziści. Zależy to jednak również w znacznej mierze od nas. Uważam, że

wyzwanie, które stoi przed nami, polega na budowie nowych, pragmatycznych stosunków z Rosją bez sprzeniewierzenia się wartościom, na których oparta jest Unia. Ważne jest zatem, abyśmy mieli jasną strategię gwarantującą, by każdemu krokowi w kierunku współpracy w sprawach gospodarczych, energetycznych i polityki zagranicznej oraz związanemu ze stawianiem czoła wyzwaniom towarzyszył krok Rosji w kierunku przestrzegania praw człowieka i demokratycznych reform.

Na koniec pragnę wskazać, że na pierwszy plan należy wysunąć zagadnienia, w związku z którymi polityka Rosji pokrywa się z naszą – nie będę ich tutaj wszystkich wymieniać. Wierzę, że dotychczasowe podejście Komisji i Rady będzie kontynuowane i okaże się skuteczne.

Dziękuję bardzo.

Toomas Savi (ALDE). – Panie przewodniczący! Parlament Europejski jest jedyną instytucją UE wybieraną bezpośrednio przez obywateli Unii. Bywa również nazywany sumieniem Europy. To sumienie od lat obciążają konflikty sprowokowane przez Rosję. Pamiętajmy o wojnie w Czeczenii, pamiętajmy o Ukrainie, o ciężarówkach stojących tygodniami w kolejkach na granicy fińskiej, estońskiej i łotewskiej, o zamrożonym konflikcie w Naddniestrzu, cyberatakach na Estonię i zakazie dotyczącym polskiego mięsa. Do tego wszystkiego dochodzi teraz agresja Rosji przeciwko Gruzji.

Obawiam się, że UE reaguje w sposób bojaźliwy, obchodząc problemy zamiast rozmawiać o sankcjach. Zachęcamy jedynie Rosję do dalszego nieodpowiedzialnego postępowania. Jestem przekonany, że czyste sumienie w odniesieniu do Rosji nie jest luksusem, na który Unii Europejskiej nie stać.

Ari Vatanen (PPE-DE). – Panie przewodniczący! W przyszłym tygodniu w Moskwie rozpocznie się budowa toru Formuły 1. Budując tor, trzeba trzymać się planu stworzonego przez architekta. Co do tego nie ma wątpliwości. W tej Izbie powinniśmy być architektami demokracji i być może powinniśmy rozmawiać nie tyle o stosunkach UE-Rosja, ile o stosunkach UE-Kreml, ponieważ przywódcy na Kremlu pewnego dnia się zmienią i mamy nadzieję, że zmienią się na lepsze.

Oczywiście chcemy rozmawiać z Rosją, tak jak i z Kreml. Nikt temu nie przeczy, lecz pytanie brzmi: na jakich warunkach? Dialog nie może być prowadzony na ich warunkach. Musi opierać się na wartościach uniwersalnych. Mamy bronić fundamentów UE. Jeżeli jest się harcerzem, trzeba jako harcerz przestrzegać reguł. Jeżeli zaakceptujemy obecne – jak to powiedzieć – praktyki reżimu kremlowskiego, w pewnym sensie odmawiamy UE racji bytu. Zdradzamy również naród rosyjski, ponieważ naszą powinnością jest popierać siły demokracji na całym świecie. Nie można stosować podwójnych standardów. Musimy dać nadzieję ludziom, którzy walczą o fundamentalne wartości w życiu. To nasz obowiązek.

Jeżeli Rosja stanie się demokratyczna, musimy przyjąć ją do wszelkich struktur międzynarodowych. Musimy patrzeć daleko w przyszłość, jak nasi przodkowie. Dlaczego Rosja nie miałaby pewnego dnia przystąpić do zreformowanej UE czy NATO? Nie możemy mieć pewności. Jean Monnet i Robert Schuman byli ludźmi bardzo dalekowzrocznymi. To droga naprzód. Ta dyskusja staje się bardzo poważna, chciałbym zatem przytoczyć pewną rosyjską anegdotę, która przychodzi mi na myśl, gdy zastanawiam się nad naszymi stosunkami. Kura powiedziała do świni: „Założmy wspólne przedsięwzięcie. Będziemy serwować śniadania. Ja dostarczę jajka, a ty bekon”.

Katrin Saks (PSE). – (ET) Jest oczywiste, że o odbudowie lub poprawie stosunków z Rosją nie może być mowy pod nieobecność wzajemnego zaufania, a tego nie można zbudować bez pełnej realizacji planu pokojowego. Stosunki z Moskwą postrzegam z dwóch perspektyw. Po pierwsze, na szczeblu państw członkowskich, gdzie podzielam opinię, że rozmowa na takie tematy jest sensowniejsza od zrywania stosunków. Na szczeblu Unii Europejskiej nasze przesłanie jest jednak takie, że Unia powinna brać pod uwagę potrzeby i obawy mniejszych państw takich jak moje, których historia była inna. Podobnie jak jedynym przesłaniem nie może być agresywna rosyjska polityka zagraniczna czy gwałcenie praw człowieka, jedynym zachowaniem Unii nie może być dbanie o swoje interesy bez uwzględnienia stanowiska słabszych, czyli krajów wschodnioeuropejskich.

Podobała mi się dzisiejsza wypowiedź prawicowego francuskiego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego: podkreślił on potrzebę dialogu, nie zaś kontraktu. Przypomniał nam, że sądzono, iż wyjazd do Moskwy nie ma sensu, a jednak powstrzymał on rosyjskie wojska. Oczywiście nie potrzebujemy nowej zimnej wojny, musimy jednak bronić naszych europejskich zasad suwerenności, integralności terytorialnej, polityki opartej na wartościach i demokracji.

Wzywam Unię Europejską do dalszego prowadzenia dalekowzrocznej polityki zagranicznej względem Rosji, nie zaś do zrywania stosunków. Obowiązkiem posłów jest łagodzenie napięć. Potrzebujemy dyplomacji, w tym również na płaszczyźnie ludzkiej, czego dobrym przykładem jest bardzo udany festiwal teatru rosyjskiego, który właśnie dobiegł końca w mojej ojczyźnie – Estonii. Chciałabym również wezwać przywódców Europy, prezydencję UE i przewodniczących frakcji w Parlamencie Europejskim, by nie zapominali o obawach sąsiadów oraz strachu, jaki nadal wywołuje agresywna polityka Rosji. Jest oczywiste, że w stosunkach między Unią Europejską a Rosją brakuje obecnie zaufania i szacunku, gdyż...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Jerzy Buzek (PPE-DE). – *(PL)* Dziękuję za tę debatę. Jestem przekonany, że wszystkim nam na tej sali zależy na tym samym. Chcemy współpracy z Rosją. Chcemy także stabilnej, przewidywalnej sytuacji politycznej w Europie. Z pewnością też Rosja potrzebuje nas – Unii Europejskiej, bo chce sprzedawać gaz i ropę, ale przede wszystkim dlatego, że ma swoje problemy wewnętrzne i zewnętrzne. Nasza stabilność, odpowiedzialność i siła są Rosji potrzebne. Czym więc różnimy się na tej sali? Sposobem, w jaki chcemy postępować w stosunkach z Rosją, aby osiągnąć cele Unii, i to nie tylko cele gospodarcze, ale też cel przestrzegania zasad i systemu wartości, w który wierzymy.

Podam przykład z własnego doświadczenia. W 2001 roku stosunki Rosja-Polska były naprawdę dobre, polski Minister Spraw Zagranicznych był z honorami przyjmowany w Moskwie. Premier Rosji negocjował w Warszawie ważne punkty wzajemnych relacji, zwłaszcza w zakresie energii. Nawet przedłużył pobyt o jeden dzień, co jest rzadkością w takich relacjach. Ale jeszcze kilkanaście miesięcy wcześniej, w 1999 roku Polska wydalila kilkunastu rosyjskich dyplomatów, którzy zajmowali się wieloma sprawami, a raczej nie dyplomacją. Potem nastąpił krótkotrwały kryzys, a wreszcie Rosjanie uznali, że warto z nami rozmawiać, warto z nami działać, bo gdy mamy rację stać nas na twardość.

Rosjanie to dumny naród z wielkimi tradycjami. Cenią sobie zdecydowanie i siłę innych znacznie bardziej, niż skomplikowane wyjaśnienia, że „czarne nie jest całkiem czarne”. Twarde, zdecydowane stanowisko, gdy mamy oczywiste racje, jest tutaj jedynym wyjściem.

Maria-Eleni Koppa (PSE). – *(EL)* Panie przewodniczący! Unia Europejska stoi dziś przed wyzwaniem odbudowy stosunków z Rosją. Stosunki te muszą się opierać na szacunku dla praw człowieka i przestrzeganiu prawa międzynarodowego. W obliczu sytuacji na świecie Unia Europejska i Rosja potrzebują nowych relacji strategicznych. Ostatecznym celem jest zjednoczona Europa bez podziałów z przeszłości.

Musimy ściśle współpracować w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa, by zapewnić stabilność w regionie, gdyż żadnego z zamrożonych konfliktów na Kaukazie nie uda się raczej rozwiązać bez udziału Rosji. Mamy interes w znajdowaniu wspólnych rozwiązań wspólnych problemów, jak najszybszym kontynuowaniu negocjacji o partnerstwie i nawiązaniu dialogu w duchu wzajemnego zrozumienia oraz szacunku. Tylko wtedy możemy mieć nadzieję znaleźć rozwiązanie choćby i najtrudniejszych problemów, które będzie zgodne ze wspólnymi interesami. Jest to też potrzebne, by prowadzić w całej Europie politykę sprzyjającą stabilności.

Kraje Kaukazu i Stany Zjednoczone muszą zrozumieć, że kwestia ogólniejszych stosunków euroatlantyckich musi być ściśle powiązana z normalizacją stosunków z Moskwą. Jeżeli celem rzeczywiście jest bezpieczeństwo zbiorowe, potrzebujemy współpracy i udziału wszystkich. W przeciwnym razie powrót do mentalności zimnowojennej okaże się drogą jednokierunkową.

Gunnar Hökmark (PPE-DE). – *(SV)* Panie przewodniczący! Mapa Europy zmieniła się w wyniku zbrojnej agresji i wojny. Takim działaniem Rosja udowodniła, że jest gotowa użyć siły wojskowej, by osiągać cele polityczne. Nie pozwólmy przemilczeć tego faktu podczas dzisiejszej debaty. Musi to oczywiście wpłynąć na nasz wizerunek Rosji, ale wpłynie także na różne wymogi, które trzeba postawić jako warunek przyszłej współpracy. Chciałbym przestrzec tych, którzy porównują obecną sytuację do innych. Panie pośle Swoboda – proszę nie snuć porównań z Irakiem. Irak był jedną z najbrutalniejszych dyktatur, skonfliktowaną ze społecznością międzynarodową. Możemy różnić się w opiniach co do zaszłych wydarzeń, nie można jednak porównywać Iraku do europejskiego demokratycznego, suwerennego państwa.

Nie ma usprawiedliwienia dla tego, co spotkało Gruzję. Nie można próbować usprawiedliwiać tego, czego usprawiedliwić się nie da. Ani Rosja ani żaden inny kraj nie ma prawowitych interesów bezpieczeństwa w żadnym innym kraju Europy. Taki musi być punkt wyjścia dla jakiegokolwiek współpracy europejskiej. W przeciwnym razie podważymy fundamenty współpracy, otwierając drogę dalszej przemocy.

Jest wiele obszarów, w których utrzymujemy z Rosją poważną współpracę. Można tutaj wymienić sektor energetyczny, Iran i zmiany klimatu. Moim zdaniem Europa i Unia Europejska powinny być otwarte na współpracę, lecz należy ją obwarować pewnymi wymogami. Powinniśmy przychylnie traktować współpracę, określając jednak jasno warunki, które muszą zostać spełnione. W ten sposób możemy również pomóc Rosji w zaakceptowaniu demokracji i wypracowaniu poszanowania dla fundamentalnych reguł. Takie podejście musi leżeć u podstaw europejskiej polityki w stosunku do Rosji.

Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący, panie ministrze, pani komisarz! Rozumiem, dlaczego wielu posłów atakuje Rosję. Ich kraje ucierpiały w przeszłości. W Grecji mieliśmy czteroletnią wojnę domową, podczas której zginęło wielu ludzi.

Nie możemy więc ciągle patrzeć wstecz. Musimy również przyznać Rosji rację tam, gdzie ją ma. Czy zapomnieliśmy już ostrzeżenia Putina, że uznanie Kosowa spotka się z ostrą reakcją? Czy zapomnieliśmy o złamaniu przez Busha obietnicy danej Rosji przez Stany Zjednoczone, że NATO nie rozszerzy się na wschód?

Powinniśmy iść tylko jedną drogą – przedstawił ją dzisiaj prezydent Sarkozy, mówiąc, że dopuszczenie do kryzysu w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a Rosją byłoby rzeczą nieodpowiedzialną.

Adrian Severin (PSE). – Panie przewodniczący! Rosja nie jest już sowieckim wrogiem wolnej, demokratycznej Europy. Nie jest też jeszcze partnerem strategicznym Unii Europejskiej. Musimy sobie poradzić z tą dwuznacznością. Rosja jest zbyt wielka, by ją izolować i zbyt ważna, by ją ignorować. Unia Europejska musi przyjąć te realia do wiadomości.

Kryzysy geopolityczne na Kaukazie Południowym i Bałkanach Zachodnich dowodzą, że Rosja i demokracje euroatlantyckie są w stanie dokonywać dowolnych jednostronnych posunięć, nie zważając na priorytety drugiej strony.

Niedawny kryzys finansowy i światowy kryzys gospodarczy dowiódł, że Rosja oraz Unia Europejska są współzależne i potrzebują siebie wzajemnie. W związku z tym musimy zwołać nową konferencję bezpieczeństwa i współpracy w szerszej Europie – tym razem od Vancouver po Szanghaj – aby ponownie określić zasady i reguły stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego światowych organizacji...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Rosja krok po kroku odzyskuje kontrolę nad państwami sąsiednimi i z sukcesem realizuje swoje priorytety w polityce zagranicznej. Stawia świat przed faktami dokonanymi, a z ust polityków europejskich wylewa się hipokryzja i słabość. Prezydent Francji omal nie zachłysnął się od wychwalania Rosji, a ta nie wycofała wojsk ze zbuntowanych regionów Gruzji i uznała ich niepodległość. Kanclerz Niemiec zaś zapewniała w Tbilisi, że Gruzja będzie w NATO. Kilka tygodni później zapewniła prezydenta Miedwiediewa, że nie widzi powodu do pośpiechu.

O tak, Rosja potrafi docenić taką lojalność! Niemiecki koncern E.ON został dopuszczony do syberyjskich złóż i rynku energetycznego, a oba kraje będą zgodnie realizować gazową pępowinę po dnie Bałtyku. Natomiast prezydent Francji podpisał w Moskwie wielomiliardowe kontrakty na modernizację rosyjskiej kolei. Szczytem blamażu Europy wobec Moskwy było przyznanie Rosji przez Sarkozy'ego prawa do obrony własnych obywateli.

Czyżby przewodniczący Rady nie wiedział, że ten trik był używany przez Rosję wielokrotnie w historii? Jałta odbywa się...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Panie i panowie! W sytuacji, gdy przemawiają państwo w tempie ostatniego mówcy, nie ma tłumaczenia symultanicznego, ponieważ tłumacze nie są rzecz jasna w stanie nadążyć za wystąpieniem. Procedura pytań z sali nie ma być przebiegłym sposobem na wystąpienie, gdy mówcy nie przydzielono czasu. Skierujemy tę procedurę do Prezydium, ponieważ w taki sposób korzysta z niej coraz więcej posłów. Jest oczywiste, że gdy 14 lub 15 posłów chce zabrać głos w ten sposób, nie jesteśmy w stanie wszystkich uwzględnić. Proszę w każdym razie mieć świadomość, że jeżeli przemawiają państwo bardzo szybko, zostaną państwo zrozumieni jedynie przez rodaków, gdyż żaden tłumacz nie poradzi sobie z takim tempem.

Christopher Beazley (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Mam trzy pytania do pani komisarz. Tak jak pan poseł Hökmark, opowiedziała się ona za wznowieniem rozmów. Jakie interesy UE chce ona realizować,

prowadząc te rozmowy? Czy zażąda wycofania wojsk rosyjskich, które nadal stacjonują na terytorium Gruzji w sile 8 tysięcy, zwłaszcza z wąwozu Kodori, który bezprawnie zajęły regularne siły abchaskie, odbierając go ponownie wojskom gruzińskim?

Po drugie, czy Rosja rozważy wkład w środki niezbędne w celu naprawienia szkód wyrządzonych przez jej wojska obywatelom gruzińskim i infrastrukturze gruzińskiej?

Wreszcie, czy posiada ona informacje, że, podczas gdy Saakaszwilego oskarża się o brak opanowania, w rzeczywistości 400 rosyjskich czołgów...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Miloš Koterec (PSE). – (SK) Wychodzimy z błędnego założenia, tak jak gdybyśmy chcieli traktować Rosję jak wroga. Jak już wielokrotnie stwierdzono, mamy z tym krajem wiele wspólnych interesów strategicznych. Globalizacja jest faktem i powinniśmy sobie zdawać sprawę z rzeczywistych zagrożeń dla przyszłości, pokoju, rozwoju oraz naszej egzystencji.

Zgadzam się. Powinniśmy potępić nieproporcjonalną reakcję w Gruzji i wszelkie zachowania tego rodzaju. Czego jednak się spodziewaliśmy? Krytykujemy i reagujemy, powinniśmy wszakże też współpracować z Rosją jak z równym, potencjalnie strategicznym partnerem. Przedstawmy proponowane rozwiązania podczas listopadowego szczytu. W ten sposób przynajmniej zadbamy o swoje interesy.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Poprzednia debata jasno wykazała, że mamy z Rosją wiele punktów styku, a wiele z nich okazuje się również punktami konfliktu: sytuację na Kaukazie i w Gruzji oraz kwestię energii omawialiśmy już wielokrotnie, ponownie przywołano też – i słusznie – zagrożenie naszych wspólnych interesów podczas kryzysu finansowego.

Chciałbym zwrócić się do Komisji i Rady – wspomniał o tym pokrótce prezydent Sarkozy – z wnioskiem, by Europa przestała zaledwie reagować na wydarzenia oraz podjęła próbę aktywnego, zapobiegawczego przejęcia inicjatywy i nawiązania dyskusji o wielu ważnych dla nas sprawach. Potrzebny jest konstruktywny dialog z Rosją, nie powinien on jednak zawsze być determinowany przez działania jednej ze stron.

Tunne Kelam (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Sądzę, że podstawowym problemem nie jest Rosja, ale rozszczępiona osobowość UE – rozszczępiona między wartościami, pokusami i potrzebą utrzymywania normalnych stosunków. Rozwiązanie polega na przekonującym wykazaniu, że UE poważnie traktuje wdrażanie w praktyce swoich uniwersalnych wartości – nie chodzi tu o wartości UE czy rosyjskie – oraz zapewnieniu, aby inwazje takie, do jakiej doszło w Gruzji, nigdy więcej nie powtórzyły się w Europie. Gruzja stanowi część Europy.

Jak powinniśmy tego dokonać? Jak powiedział pan poseł Savi – nie obchodząc problemów, lecz zajmując jasne stanowisko w kwestii tego, jak zapobiec takim wydarzeniom w przyszłości.

Moje pytanie dotyczy również konferencji donatorów. Czy powinniśmy wezwać Rosję do pokrycia części szkód...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Budowanie dobrych stosunków z Federacją Rosyjską stanowi ogromne wyzwanie dla Unii Europejskiej. Jest to jeden z naszych najpotężniejszych partnerów pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym.

Ostatnie wydarzenia w Gruzji bardzo podważyły zaufanie do naszego wschodniego sąsiada. Rosyjska polityka zagraniczna ukazała nam aspiracje Kremla dążącego do odbudowania wielkiego imperium światowego, które nie respektuje w sposób należyty przyjętych umów międzynarodowych. Moskwa wyraźnie pokazała, gdzie znajduje się jej strefa wpływów. Postawiło to Unię w bardzo trudnej sytuacji, w której na szczęście przemówiliśmy jednym głosem, choć trochę przyciszonym.

Po doświadczeniach gruzińskich powinniśmy zastanowić się, jak kontynuować spójną politykę wobec Rosji. Teraźniejszą kwestią wymagającą jak najszybszych działań z naszej strony jest bezpieczeństwo.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Charles Tannock (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym tutaj wyrazić szczególne uznanie dla prezydenta Sarkozy'ego, gdyż prezydencja francuska zadbała o wypełnienie w 90% sześciopunktowego planu dotyczącego wycofania wojsk z Gruzji. Sądzę, że przywództwo rosyjskie z premierem Putinem i prezydentem Medwediewem na czele poniewczasie zdało sobie sprawę, że nieproporcjonalna agresja w Gruzji była błędem, gdyż Rosja nadal potrzebuje poprawnych stosunków z Zachodem, by uniknąć katastrofy gospodarczej. Ponadto Osetię Południową i Abchazję uznały tylko Wenezuela, Nikaragua i terroryści z Hamasu, co jest kłopotliwe dla rządu rosyjskiego; najbliżsi sprzymierzeńcy, tacy jak Białoruś i Uzbekistan, nie poddali się naciskom, by poprzeć nową, dopiero co odkrytą przez Rosję koncepcję samostanowienia, której nigdy nie zastosowano w przypadku Czeczenów.

Rosja musi zrozumieć, że XIX-wieczne strefy wpływów nie mają racji bytu we współczesnym świecie i musi w przyszłości powstrzymać swoje zakusy wobec Ukrainy, a zwłaszcza Krymu, jak też wobec Mołdawii czy republik Kaukazu Południowego. Moskwa musi respektować ich integralność terytorialną...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Muszę stwierdzić, że ze względu na naturę Unii nie jest niczym dziwnym, że słyszymy w tej Izbie bardzo różnorodne opinie. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że debata stała na wysokim poziomie, z wyjątkiem uwag pana posła Battena, które osobiście mnie zszokowały. Poza tym wystąpieniem wszystkie inne były jednak jak najbardziej uprawnione. Chciałbym również podziękować pani poseł Neyts i panu posłowi Couteaux za rekomendacje dotyczące lektur, które pozwolą nam wzbogacić swoją wiedzę o relacjach między Napoleonem a Rosją, a Benicie i mi umożliwią dokładniejsze zapoznanie się z obrazem stosunków między Austrią a Rosją.

Wracając do źródeł i przebiegu konfliktu, chciałbym poruszyć trzy sprawy związane z prezydencją UE: po pierwsze, oczywiste jest, że użycie siły było błędem; po drugie, reakcja Rosji była nieproporcjonalna, lecz, jak podkreślono dzisiaj rano, aby mogła nastąpić reakcja, wcześniej potrzebna była akcja, nawet jeżeli reakcja pozostaje nieproporcjonalna; po trzecie, Unia Europejska wnioskuję o niezależne międzynarodowe dochodzenie dotyczące źródeł i przebiegu konfliktu.

Jeżeli chodzi o skalę wycofywania wojsk rosyjskich i stabilność na Kaukazie, chciałbym też powiedzieć, że nie możemy zachowywać się, jak gdyby nic się nie stało. Powiedziano, że prezydencja działa, jak gdyby stosunki były normalne. Nie jest tak – od sierpnia zaszły jednak pewne zmiany. Dwa miesiące temu mieliśmy do czynienia z konfliktem zbrojnym; 10 października byliśmy świadkami wycofywania się Rosjan z przyległych stref. Jak powiedziałem, to bardzo ważny dodatkowy krok.

Nie oznacza to, że Rosja wypełniła wszystkie zobowiązania i w pełni zdajemy sobie z tego sprawę – odpowiadam tutaj mówcom, którzy podkreślali problemy występujące w rejonie Achalgori – teraz jednak najważniejszą kwestią jest wdrożenie procesu politycznego. Jest to celem rozmów prowadzonych obecnie w Genewie. Przesłanie Unii Europejskiej brzmi tak: na tym kontynencie nie ma już miejsca na strefy wpływów. Sąsiedztwa Unii Europejskiej i Rosji pokrywają się, wobec czego musimy współpracować, a nie rywalizować.

Jeżeli chodzi o wznowienie negocjacji dotyczących partnerstwa, można powiedzieć, że negocjacje nad przyszłą umową zostały odsunięte w czasie, nie zaś zawieszone, z powodów prawnych, o których mowa była też podczas debaty porannej. Jak stwierdziła 15 października Rada Europejska, dalszy ciąg tych negocjacji obejmie ocenę, o dokonanie której poproszono Komisję i Radę. To rozwiązanie w pełni logiczne, jak podkreśliła też pani poseł Neyts. Warto wskazać, że należy wyraźnie odróżnić wznowienie negocjacji od szczytu Unia Europejska-Rosja, który odbędzie się 14 listopada. Szczyt ten odbędzie się i, jak wskazała dzisiejsza debata, jest on ważniejszy niż kiedykolwiek. Nie ma on natomiast na celu prowadzenia negocjacji dotyczących przyszłej umowy o partnerstwie.

Chciałbym też wrócić do wypowiedzi kilku mówców dotyczących współzależności. Prawdą jest, że należy ją postrzegać w szerokim znaczeniu tego słowa. Jest ona obecna we wszystkich dziedzinach, w tym rzecz jasna energii. Można wręcz stwierdzić, że w przypadku niektórych państw członkowskich UE jest to zależność, którą należy przezwyciężyć, dywersyfikując źródła dostaw. Jesteśmy również zależni w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i z tego powodu Unia Europejska nie może pozostawić bez odpowiedzi propozycji prezydenta Rosji Dmitrija Medwediewa dotyczących nowych ram bezpieczeństwa europejskiego, nawet jeżeli punkt widzenia Unii Europejskiej niekoniecznie pokrywa się z punktem widzenia Rosji.

Chciałbym zwrócić tu uwagę, jak uczyniło to wielu spośród państwa, na fakt, że Unia przestrzega aktu końcowego z Helsinek i Paryskiej karty dla nowej Europy. Jak słusznie podkreślił pan poseł Onyszkiewicz,

Rosja również jest sygnatariuszem tych dokumentów. W tym kontekście potrzebna jest bez wątpienia, jak wskazało kilku mówców, trzeźwa analiza naszych stosunków z Rosją. Nie ma kwestii powrotu do zimnej wojny ani sprzeniewierzenia się naszym wartościom i zasadom. Aby to zagwarantować, musimy jednak bardziej niż kiedykolwiek zaangażować się w dialog z Rosją.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy gratulowali prezydencji francuskiej Unii Europejskiej jej pracy, a zwłaszcza panom posłom Wielowieyskiemu i Tannockowi. Prezydencja francuska działała jeszcze skuteczniej – i tą uwagę chciałbym zakończyć – dzięki temu, że mogła polegać na wsparciu wszystkich państw członkowskich, Komisji Europejskiej oraz tej Izby. Z punktu widzenia Rosji podziały w łonie Unii Europejskiej byłyby najlepszym sposobem jej osłabienia.

W obliczu bardzo silnej polaryzacji debaty pomiędzy państwami, które przystąpiły do UE niedawno, a starszymi członkami Unii, należy podkreślić, że teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy – i ta debata tego dowodzi – jednności w działaniach podejmowanych wobec kryzysu gruzińskiego i jednności w naszym dialogu z Rosją. Chodzi o jednność Unii Europejskiej w potępieniu użycia siły przez strony i naruszenia integralności terytorialnej; jednność Unii Europejskiej w działaniach, czyli rozmieszczeniu na miejscu cywilnych obserwatorów; wreszcie jednność Unii Europejskiej w określaniu swoich interesów, zwłaszcza w dziedzinie energii i w bardziej globalnym obszarze bezpieczeństwa międzynarodowego. Właśnie na bazie takiej jednności wznowimy, gdy nadejdzie właściwy czas, negocjacje dotyczące przyszłej umowy z Rosją.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Była to debata bardzo interesująca, wykazała jednak, że nasze refleksje znacząco się różnią – są różne punkty widzenia i różne aspekty. Podobnie w debacie toczonej w Radzie pojawiają się różne aspekty. W pełni zgadzam się z przewodniczącym Rady i naszym przyjacielem, że najważniejszą kwestią jest, byśmy przemawiali jednym, silnym głosem. Tak powinno być podczas następnego spotkania na szczycie z Rosją.

Jakie są nasze interesy? Myślę, że jasno określiłam je podczas pierwszego wystąpienia. Ponieważ jesteśmy tak współzależni, jest bardzo wiele ważnych interesów natury gospodarczej i energetycznej, są jednak też i interesy związane z areną światową. Wspominano o nich – chodzi o zmiany klimatu, bezpieczeństwo energetyczne, możliwość dojścia do porozumienia w Kopenhadze. Co robimy w sprawie Iranu i Bliskiego Wschodu? Mamy oczywiste interesy związane z tymi różnorodnymi kwestiami i to chciałam podkreślić oraz powtórzyć.

W dniu 10 listopada, podczas następnego posiedzenia Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, będzie się toczyć bardzo ważna dyskusja i mam nadzieję, że wypracujemy właściwe stanowisko dotyczące dalszych negocjacji w sprawie nowej umowy UE-Rosja, ponieważ na razie odsunięto je tylko w czasie. Sądzę, że nasz przewodniczący wyraził się w pełni jasno. Mówię tak, ponieważ uważam, iż jest to najlepsza droga, lecz musimy jednocześnie być stanowczy. Musimy traktować Rosję zgodnie z tym, jaka jest, a nie jaką chcielibyśmy, by była. To też jest oczywiste. Oznacza to dialog o prawach człowieka, o którym dziś wspomniano, jak też rozmowę o wszystkich różnicach. To też czyniliśmy podczas ostatnich szczytów, w których uczestniczyłam.

Jeżeli chodzi o wszystkie pytania dotyczące obecności 8 tysięcy żołnierzy, Rada Europejska udzieliła na nie jasnej odpowiedzi i odnotowała z zadowoleniem wycofanie wojsk rosyjskich ze stref przyległych do Osetii Południowej i Abchazji jako zasadniczy dodatkowy etap realizacji porozumień z 12 sierpnia i 8 września, jak też rozpoczęcie międzynarodowych rozmów w Genewie, o których mówiły te porozumienia. Sądzę, że właściwym miejscem do dalszych rozmów o rozwiązaniu politycznym jest Genewa. Napotkały one początkowo na trudności, ale proces ruszył i chcemy teraz posuwać się naprzód. To pierwsza rzecz, jaką chciałam poruszyć.

Po drugie, chciałabym jasno powiedzieć, że Rosja nie będzie obecna na konferencji donatorów, sądzą jednak, iż nadejdzie czas, gdy konieczne stanie się być może poruszenie kwestii odszkodowań i przeprowadzenie międzynarodowego dochodzenia. Mówiono już o tym w gronie Rady, która opowiedziała się za taką właśnie międzynarodową dyskusją.

Chciałabym teraz wspomnieć o prawach człowieka. Jak już mówiłam, w Rosji dochodzi do niepokojących nas wydarzeń – chodzi zwłaszcza o przypadki tragicznej śmierci dziennikarzy, ograniczenia dotyczące organizacji pozarządowych oraz generalnie sytuację na Kaukazie Północnym, a szczególnie w Inguszetii. Wezwaliśmy także do przeprowadzenia wyczerpujących dochodzeń w sprawach takich jak śmierć Anny Politkowskiej oraz niedawny przypadek zabicia Magomieda Jewłojewa po aresztowaniu go przez milicję. Jak już powiedziałam, kolejna runda konsultacji w sprawie praw człowieka odbywa się dzisiaj i z pewnością dostarczy ona również sposobności, by w wyraźny sposób poruszyć te kwestie.

Daliśmy również do zrozumienia Rosji, że musi ona w pełni współpracować z Radą Europy i ratyfikować protokół 14 dotyczący Trybunału Praw Człowieka oraz protokół 6 dotyczący kary śmierci.

Jeżeli chodzi o przystąpienie do WTO: jako Unia Europejska pozostajemy zdecydowanymi orędownikami akcesji, ponieważ sądzimy, że skutkuje to równymi regułami gry, które są niezbędne dla naszej wspólnoty gospodarczej. Uważamy też, iż w naszym interesie jest, by tak ważny partner handlowy jak Rosja przystąpił do systemu opartego na regułach. Jest to jednak również istotne z perspektywy dalszego rozwoju naszych stosunków dwustronnych. Jest w związku z tym bardzo ważne, abyśmy nadal popierali akcesję. Musimy nadal otwarcie rozmawiać ze stroną rosyjską o tym ważnym procesie, jest jednak oczywiste, że trzeba znaleźć na czas rozwiązania – razem z Rosjanami i dla nich.

Poruszono kwestię bezpieczeństwa energetycznego i czystej energii. Pragnę powiedzieć, że prowadzimy także dialog w sprawach energetycznych i środowiskowych, w związku z czym kwestie efektywności energetycznej, czystej energii itp. były już poruszane podczas różnych spotkań G-8 oraz szczytów UE, i z pewnością pozostaną ważnym tematem w przededniu Kopenhagi, gdzie również potrzebujemy współpracy Rosji. Komisja popiera wspólne wdrażanie projektów na mocy protokołu z Kioto i jest gotowa podjąć dalej idące działania, gdyż uznajemy tę kwestię za niezwykle ważną.

Jeżeli chodzi o architekturę bezpieczeństwa europejskiego, pragnę tylko wyjaśnić, że prezydent Miedwiediew wspominał o niej już podczas czerwcowego szczytu UE-Rosja w Chanty-Mansyjsku, a więc nie po kryzysie gruzińskim, lecz przed nim. Byłam tam i dobrze to wiem, chciałam więc wyjaśnić tę kwestię. To stara rosyjska koncepcja, która ponownie wyszła na pierwszy plan. Uważam za interesujący pomysł prezydenta Sarkozy'ego, który zaproponował rozmowy na jej temat na przykład podczas szczytu OBWE w 2009 roku. Nie osiągnęliśmy jeszcze tego etapu, chciałabym jednak nadmienić, że omawianie zagadnienia partnerstwa w dziedzinie bezpieczeństwa jest niezwykle ważne, lecz zawsze w kontekście wszystkich istniejących relacji w tym zakresie. To jasna granica, którą trzeba wytyczyć.

Na koniec chcę powiedzieć, że bardzo ważny jest postęp w odniesieniu do zamrożonych konfliktów – to oczywiste. Już wkrótce, na przełomie listopada i grudnia, zaproponuję komunikat w sprawie partnerstwa wschodniego. Omawialiśmy go już na forum Rady i będzie on również w znacznej mierze dotyczyć bezpieczeństwa; mamy jednak także inne mechanizmy instytucjonalne jak Grupa Mińska, których nie należy pomijać.

Ostatnia uwaga dotyczy bomb kasetowych, o których też wspomniano. My także z głębokim ubolewaniem stwierdzamy, że obydwie strony użyły bomb kasetowych, co stanowi bardzo poważną przeszkodę w powrocie wewnętrznych przesiedleńców do domów. Chcemy więc nawiązać kontakt z aktywnymi w tej dziedzinie organizacjami międzynarodowymi w celu oczyszczenia odpowiednich obszarów, lecz także zadbania, aby bomby te w przyszłości zniknęły.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Alexandra Dobolyi (PSE), na piśmie. – Niedawne wydarzenia wzbudziły wątpliwości co do charakteru naszych stosunków tak na krótką, jak i na dłuższą metę. Musimy iść naprzód i patrzeć w przyszłość. Należy kontynuować negocjacje między UE a Rosją dotyczące nowej umowy o partnerstwie strategicznym. Zawarcie tej umowy jest w interesie obydwu stron. UE ma interes w działaniu na rzecz realnego „partnerstwa strategicznego” z Moskwą. Musimy w pragmatyczny i realistyczny sposób prowadzić politykę zorientowaną na wyniki. UE musi znaleźć optymalne wspólne podejście do rozmów z Rosją na tematy takie jak obecne globalne wyzwania gospodarcze, energia, współzależność gospodarcza, nierozprzestrzenianie, terroryzm i zmiany klimatu, ponieważ leży to w naszym obustronnym fundamentalnym interesie. Nie możemy sobie pozwolić na marginalizowanie Rosji; musimy nawiązać z nią konstruktywny dialog. Dialog i długoterminowa współpraca są teraz potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Izolowanie Rosji w niczym nie pomoże. Musimy zacieśnić stosunki w wielu obszarach interesujących obydwie strony, zwłaszcza jeżeli chodzi o przewyżczenie obecnego kryzysu finansowego i stworzenie nowej światowej architektury finansowej – współpraca w tej dziedzinie z Rosją, jak też Chinami i Indiami jest bezwzględnie potrzebna – oraz zapewnienie stabilności i bezpieczeństwa we wspólnym sąsiedztwie UE oraz Rosji.

Lasse Lehtinen (PSE), na piśmie. – (FI) Świat zachodni ponownie zawiódł się w swoich nadziejach wobec Rosji. Po rozpadzie Związku Radzieckiego sądzono, że Rosja, zrzuciwszy ideologiczne okowy i odrzuciwszy komunizm, wyzbędzie się zarazem totalitaryzmu, autorytaryzmu oraz prześladowania dysydentów. Wierzano, jak wielokrotnie wcześniej, że kraj ten może zbliżyć się do Europy i jej wartości. Rosja nie stała

się jednak demokratyczną gospodarką rynkową, lecz kapitalistyczną dyktaturą wyzysku, gdzie prawa obywatelskie muszą ustąpić prawu silniejszego.

W dyskusjach trudno jest czasem odróżnić naiwne myślenie życzeniowe od wyrachowanego pragmatyzmu. Państwa członkowskie UE zareagowały na wojnę w Gruzji na bardzo wiele sposobów. Trzeba teraz zapytać, czy na przykład wybiórczy stosunek do Rosji, który podkreśla wartości ekonomiczne, nie oznacza sprzeniewierzenia się naszym wspólnym wartościom. UE opiera się na wspólnych wartościach oraz koncepcji stanowiącej, że wszystkie problemy praktyczne należy rozwiązywać poprzez negocjacje, nie zaś wojnę. Tę instytucję trzeba podtrzymać przy życiu, aby przy życiu pozostały także najmniejsze państwa UE, jak również te, które zamierzają do niej przystąpić. Tych wspólnych zasad nie wolno przehandlować w stosunkach dwustronnych państw członkowskich z Rosją.

Andres Tarand (PSE), na piśmie. – (ET) Panie przewodniczący! Kilku posłów stwierdziło, że przyczyną obecnego kryzysu finansowego jest chciwość. W opublikowanym na wiośnie artykule György Schöpflin opisuje to odwieczne zjawisko jako ważny czynnik w stosunkach UE-Rosja. Muszę stwierdzić, że w chwili publikacji jego artykułu doszedłem do tego samego wniosku, przyglądając się relacjom między kilkoma państwami członkowskimi UE w kwestiach związanych z energią w ostatnich latach. W ostatnich tygodniach – od pierwszego wstrząsu sierpniowych wydarzeń – to samo zjawisko widać w odniesieniu do Gruzji. Aby ulżyć swojemu zbiorowemu sumieniu, pewna grupa polityków była w stanie wzajemnie się przekonać, że głównym winnym konfliktu jest Saakaszwili. Czy może to również Saakaszwili zorganizował deportację Gruzinów z Moskwy dwa lata temu oraz wezwał w region w przeddzień walk pskowską dywizję powietrzno-desantową? Uważam, że rozsądniej jest postrzegać te wydarzenia jako wynik niebezpiecznej polityki odtwarzania rosyjskich stref wpływów, i powinniśmy na nie odpowiednio zareagować.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) W gospodarce przejawia się to w zapotrzebowaniu Rosji na unijne inwestycje i technologie. Unia potrzebuje surowców naturalnych Rosji. W 2001 r. państwa UE dostarczały 79% rosyjskich inwestycji zagranicznych na łączną sumę prawie 30 miliardów USD. W maju 2004 r. na 25 państw UE przypadała ponad połowa rosyjskiego handlu zagranicznego 55%.

Pogarszanie stosunków z Rosją nie jest w interesie państw członkowskich UE. Unia potrzebuje dywersyfikacji dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego. Rosja, dzięki swojemu potencjałowi politycznemu i gospodarczemu, prezentuje się jako poważny partner dla UE. Gdyby UE chciała forsować na międzynarodowej arenie koncepcje odmienne od amerykańskich, to uzyskanie politycznego poparcia Rosji mogłoby okazać się kluczowym dla ich zrealizowania. Przykładem było wejście w życie protokołu z Kioto (dzięki rosyjskiej ratyfikacji), w zamian za co UE zgodziła się na przystąpienie Rosji do WTO.

13. Demokracja, prawa człowieka i nowa umowa o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską a Wietnamem (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad:

– pytaniem ustnym zadany przez Marco Cappato w imieniu grupy ALDE, do Rady: Demokracja, prawa człowieka i nowa umowa o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską a Wietnamem (O-0095/2008 – B6-0473/2008), oraz

– pytaniem ustnym zadany przez Marco Pannellę w imieniu grupy ALDE, do Komisji: Demokracja, prawa człowieka i nowa umowa o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską a Wietnamem (O-0096/2008 – B6-0474/2008).

Marco Cappato, autor. – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, przedstawiciele Rady, panie i panowie! Trwają negocjacje w sprawie nowej umowy o współpracy z Wietnamem. Uważam, że ważną kwestią jest informowanie Parlamentu o przedmiocie negocjacji, zwłaszcza w odniesieniu do poszanowania praw człowieka i demokracji.

Nie twierdzimy, że dzięki umowom o współpracy można za jednym zamachem, w magiczny sposób doprowadzić do poszanowania demokracji i praw człowieka w Wietnamie czy gdziekolwiek indziej. Europejskie prawo zabrania nam jednak akceptować poważne, systematyczne naruszenia praw człowieka i demokracji. Zdajemy sobie sprawę, że nie dysponujemy wielkimi zasobami, by wymusić ich poszanowanie; wiemy jednak, iż renegocjacja umów o współpracy może stanowić dobrą sposobność do osiągnięcia przynajmniej pewnych postępów w kwestii najpoważniejszych i najbardziej systematycznych naruszeń.

Mam nadzieję, że w rezolucji, która zostanie przyjęta jutro, Izba będzie w stanie przedstawić Komisji i Radzie pewne szczególnie poważne kwestie, które zostały również poruszone podczas przesłuchania w Podkomisji Praw Człowieka Parlamentu między innymi przez osoby takie jak Kok Ksor i Vo Van Ai oraz przez członków odrzucającej przemoc partii radykalnej.

Po pierwsze, chodzi o sytuację mniejszości Degarów, którzy są chrześcijanami zamieszkującymi góry środkowego Wietnamu: trwają ich masowe aresztowania, a obserwatorzy międzynarodowi, w szczególności z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie mają nadal wolnego wstępu na obszary górskie w centralnej części kraju. Wietnam jest członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ i do takich rzeczy nie powinno już dochodzić: setki przetrzymywanych obecnie więźniów politycznych trzeba uwolnić.

Występują bardzo poważne problemy dotyczące wolności religii i Wietnam musi udzielić odpowiedzi w tej sprawie przed podpisaniem nowej umowy – chodzi zwłaszcza o nieuznawanie Zjednoczonego Kościoła Buddyjskiego. Będący głową tego Kościoła Thich Quang Do jest nadal przetrzymywany w areszcie, a grunty należące do katolików wciąż podlegają konfiskacie. Najwyższa pora, by Wietnam uchylił prawa uznające działalność opozycyjną i religijną za przestępstwo.

Pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady, mamy zatem konkretne pytanie: czy możemy zapewnić, aby te problemy, a co najmniej wspomniane poważne naruszenia praw człowieka, zostały usunięte przed zawarciem nowej umowy o współpracy?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie, panie pośle Cappato! Cieszę się, że jestem tutaj znowu z państwem.

Bardzo uważnie obserwujemy sytuację w Wietnamie w dziedzinie praw człowieka, a prezydencja miała niedawno sposobność ponownego wyrażenia swojego niepokoju, zwłaszcza po wydaniu wyroków na dwóch dziennikarzy, którzy opisali przypadki korupcji. Podczas odbywanych dwa razy do roku rozmów Rada i Komisja prowadzą regularny dialog z Wietnamem w sprawie praw człowieka. W czasie ostatniego spotkania w Hanoi w dniu 10 czerwca 2008 r. odnieśliśmy się do ogólnej sytuacji w dziedzinie praw człowieka w Wietnamie, a zwłaszcza do kwestii wolności wyrażania opinii, sytuacji mniejszości i wykonywania kary śmierci, jak też do pewnych indywidualnych przypadków.

Oprócz tego dialogu podejmujemy bardziej konkretne działania w odniesieniu do poszczególnych przypadków, w których naszym zdaniem areszt lub wydawane wyroki wydają się być sprzeczne z poszanowaniem wolności obywatelskich oraz międzynarodowymi zobowiązaniami, w szczególności z ratyfikowanym przez Wietnam Międzynarodowym paktem praw obywatelskich i politycznych.

Ponadto z okazji przypadającego 10 października europejskiego dnia przeciw karze śmierci ponownie wyjaśniliśmy nasze jednoznaczne stanowisko w tej sprawie władzom Wietnamu. Rozmówcy wydawali się rozumieć nasze przesłanie i wspomnieli o wprowadzanej obecnie reformie kodeksu karnego, która, jak się oczekuje, zmniejszy liczbę przestępstw zagrożonych karą śmierci. To minimum, którego możemy od nich oczekiwać.

Panie i panowie, jak można łatwo dostrzec, zagadnienie praw człowieka jest ważnym elementem naszych stosunków z Wietnamem. Jest to kwestia delikatna. Panie pośle Cappato, wspomniął pan o sytuacji chrześcijan w środkowym Wietnamie. Zwracamy na ten problem szczególną uwagę i dziękuję, że wskazał pan go. Chciałbym przypomnieć, że Unia Europejska jest jedynym mocarstwem, które prowadzi w tej kwestii tak zdecydowaną politykę na szczeblu globalnym, co powoduje czasem krytykę ze strony naszego partnera. Chcę jednak jasno powiedzieć: będziemy wdrażać tę politykę z determinacją.

Chciałbym teraz omówić kwestię przyszłej umowy o partnerstwie i współpracy, której dotyczy trwająca obecnie debata. W Hanoi trwa kolejna sesja rozmów, która zakończy się 22 października. Podobnie jak wszelkie umowy zawierane przez Unię Europejską z krajami trzecimi, umowa ta musi uwzględniać bardzo ważną klauzulę dotyczącą praw człowieka. Chcę tutaj podkreślić, że klauzula ta będzie stanowić zasadniczy element przyszłej umowy, która może zostać zawieszona lub nawet unieważniona, jeżeli jedna ze stron nie będzie jej respektować. Na tym etapie negocjacji Wietnam nie sprzeciwił się z zasady zamieszczeniu tej klauzuli. Ponownie, jest to minimum, którego musimy wymagać. To pozytywny sygnał ze strony Wietnamu i praktyczne zobowiązanie do przestrzegania praw człowieka z jego strony. Z chwilą ratyfikacji umowy Unia Europejska zyska zatem potężne narzędzie prawne pozwalające zagwarantować poszanowanie praw człowieka.

Panie i panowie, panie pośle Cappato, zgadzamy się z panem, że sytuacja w dziedzinie praw człowieka w Wietnamie wymaga poprawy. Uważamy, że działania podejmowane przez nas już od kilku lat pomagają w

jej poprawie, lecz naszym zdaniem to właśnie zawarcie przyszłej umowy o partnerstwie i współpracy pozwoli nam – w tym i innych przypadkach – wykorzystać klauzulę praw człowieka, by zapewnić jak najlepsze ramy dla omówienia tej kwestii z Wietnamem. Izba będzie oczywiście wyczerpująco informowana o postępach negocjacji, które, jak chciałbym przypomnieć, trwają.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący! Proszę wybaczyć mi zakłócenie obrad – słuchałam przez chwilę kilku spośród posłów.

Przewodniczący. – Pani komisarz, nie jest pani winą, że posłowie odwracają pani uwagę, wykazując całkowity brak solidarności z posłem, który przemawia w danym momencie. To posłowie muszą wziąć pod uwagę, że gdy jeden z nas przemawia, nie powinni odwracać uwagi urzędującego przewodniczącego Rady, ani też osoby przemawiającej w imieniu Komisji. Proszę kontynuować.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie z Rady, panie i panowie w tej Izbie, panie pośle Cappato! Komisja jest bardzo zadowolona z wagi, jaką Parlament przywiązuje do negocjacji dotyczących umowy o partnerstwie i współpracy z Wietnamem, jak też do sytuacji w dziedzinie praw człowieka w tym kraju.

Ta debata odbywa się we właściwym czasie, gdyż właśnie dzisiaj, jak wspomniał nasz przewodniczący, w Hanoi trwają rozmowy w sprawie tego dokumentu. Sytuacja w dziedzinie praw człowieka jest dla Unii Europejskiej bezwzględnie kluczowym elementem stosunków z Wietnamem. Prawdą jest, że kraj ten odnotowuje mimo wszystko pewien postęp w tym zakresie. Myślę w szczególności o niedawnych wysiłkach na rzecz ograniczenia stosowania kary śmierci, ustanowienia na przykład ram legislacyjnych określających warunki korzystania z wolności religii oraz lepszego podejścia do kwestii członków mniejszości etnicznych, którzy zbiegli wcześniej do Kambodży, a teraz wracają do Wietnamu.

Niemniej – i ma pan rację w tej sprawie – wyraźnie widać, że w ostatnich miesiącach pojawiły się niestety pewne niepokojące tendencje, w szczególności w odniesieniu do wolności religii oraz wolności wyrażania opinii. Przykładem jest tutaj nękanie społeczności katolickiej w Hanoi oraz skazanie w zeszłym tygodniu dziennikarzy za śledztwo dotyczące korupcji.

Jak powiedziałam wietnamskiemu wicepremierowi Khiêmowi podczas jego niedawnej wizyty w Brukseli 17 września, przekształcenie się obecnych trudności gospodarczych oraz społecznych Wietnamu w instynktowny krok wstecz w stronę autorytaryzmu i represji byłoby katastrofą dla długoterminowej stabilności tego kraju, jak też jego wiarygodności międzynarodowej.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek, Wietnam musi stworzyć mechanizmy pozwalające na pokojowe rozładowanie napięć i frustracji społecznej odczuwanej w tym kraju. To przesłanie przewodniczący Barroso powtórzy również w tym tygodniu podczas spotkania z premierem Dungiem przy okazji szczytu Azja-Europa w Pekinie. Będzie to też przesłanie Unii Europejskiej na kolejną sesję dialogu o prawach człowieka między UE a Wietnamem, która odbędzie się w Hanoi w grudniu. Przedstawiony przez UE Wietnamowi projekt umowy o partnerstwie i współpracy potwierdza oraz zwiększa wagę przywiązywaną przez nas do praw człowieka w naszych stosunkach z tym krajem.

Jak już powiedział nasz przewodniczący, obecny projekt umowy zawiera bardzo ważną klauzulę zawieszającą dotyczącą praw człowieka, konsoliduje też regularny dialog między UE a Wietnamem w tej dziedzinie, nadając mu status prawny i obejmuje postanowienia pozwalające pomóc Wietnamowi w stworzeniu krajowego planu działania na rzecz praw człowieka. Projekt zawiera liczne szczegółowe zapisy dotyczące przestrzegania prawa pracy, dobrych rządów i działania na rzecz praworządności. Uwzględnia również klauzulę dotyczącą Międzynarodowego Trybunału Karnego. Umowa ta stanowi zatem instrument prawny i narzędzie działań politycznych, którego moim zdaniem potrzebujemy, by bardziej zaangażować się w dziedzinie praw człowieka oraz demokratyzacji.

Charles Tannock, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Muszę z pewnym smutkiem stwierdzić, że nadal mam wątpliwości co do tego, czy klauzula praw człowieka w umowie o współpracy między UE a Wietnamem jest warta papieru, na którym ją spisano.

Zapisane w niej szlachetne intencje są, co zrozumiałe, odbiciem naszych wspólnych wartości europejskich, sądzę jednak, że chodzi tylko o stwarzanie pozorów i zrozumiałe ustępstwa na rzecz silnego lobby praw człowieka w Unii. Ostatecznie Chiny są obecnie drugim co do wielkości partnerem handlowym UE, a mimo to dyktatura komunistyczna w Pekinie nie zwraca uwagi na nasze obawy związane z prawami człowieka. Czasem wręcz zastanawiam się, czy w ogóle warto poruszać tę kwestię.

Represje polityczne i gwałcenie praw człowieka w Chinach odwracają naszą uwagę od wydarzeń w sąsiednim Wietnamie, które są równie brutalne. Opowiadający się za demokracją dysydenci i mniejszości religijne trafiają do więzień, dziennikarzy zmusza się do milczenia zastraszając ich, a swobody, które uważamy w Europie za oczywiste, takie jak wolny od cenzury Internet, po prostu nie istnieją.

Dlatego też w zeszłym roku wraz z panem posłem Cappato i innymi zgłosiłem kandydaturę Thicha Quanga Do do pokojowej nagrody Nobla. Ten odważny mnich buddyjski jest od lat prześladowany i więziony za walkę o wolność religii oraz prawa człowieka.

Wietnam uosabia dylemat stojący przed Unią Europejską. Jak bardzo prawa człowieka powinny ważyć na naszych stosunkach handlowych z krajami trzecimi, gdy zostały one formalnie uwzględnione w umowach handlowych i o partnerstwie? I czy ściślejsze więzy gospodarcze mogą same w sobie stać się siłą promującą prawa polityczne, prawa człowieka i demokratyczne reformy?

To trudne pytania, z którymi będzie musiała się zmierzyć nowa brytyjska komisarz ds. handlu Catherine Ashton. Uważam, że nasze wspólne wartości nie podlegają negocjacji. Wzywam zatem Komisję i Radę do uczciwego postawienia sprawy i pozbycia się pozorów, a więc usunięcia tych klauzul dotyczących praw człowieka i demokracji, albo też do rzeczywistego i sumiennego rozliczania krajów trzecich z nieusprawiedliwionego naruszania wartości, które uznajemy za święte. Chciałbym tutaj wyrazić wielki szacunek dla pana posła Cappato i jego pracy w tej dziedzinie.

Barbara Weiler, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! My, Europejczycy, doskonale rozumiemy naród wietnamski, jesteśmy nim żywo zainteresowani i odczuwamy doń wielką sympatię. Moja grupa pamięta aż nazbyt dobrze straszliwe cierpienia oraz zniszczenie spowodowane wojnami i okupacją Wietnamu – nie tylko przez Stany Zjednoczone, ale i przez kraje europejskie.

Wietnam staje się teraz szczególnie dynamicznym i atrakcyjnym regionem Azji Południowo-Wschodniej. Spośród dziesięciu państw członkowskich ASEAN nie wszystkie są demokracjami w europejskim znaczeniu tego słowa, lecz sytuacja ulega zmianie. Panie pośle Tannock, nowa karta ASEAN stwierdza, że naruszeń praw człowieka nie wolno ignorować, a negocjacje prowadzące do jej przyjęcia dowodzą, iż naruszenia takie są tematem pierwszoplanowym.

Teraz nadszedł szczególnie dobry czas – negocjacje zostały wznowione, jako że renegocjacji podlega umowa o współpracy z 1995 roku. Prawdą jest, że Unia Europejska jest największym po Chinach partnerem handlowym Wietnamu, i właśnie z tego powodu uda nam się osiągnąć postęp. Umowy o współpracy z pewnością mają sens.

Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim wzywa Komisję do pracy na rzecz zagwarantowania wolności prasy, wolności dla mniejszości i działaczy na rzecz demokracji, wolności religii oraz oczywiście swobody działania obserwatorów ONZ. Wówczas będziemy w stanie jeszcze bardziej zacieśnić więzy z tym pięknym krajem.

Athanasios Pafilis, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Panie przewodniczący! Doskonale rozumiemy, że imperializm i jego przedstawiciele – Unia Europejska i Stany Zjednoczone Ameryki – oraz wszyscy ich poplecznicy nie mogą zapomnieć o Wietnamie, gdyż był to ogólnoswiatowy symbol: jego mieszkańcy pokonali zarówno imperializm francuski, jak i amerykański, zdobywając niepodległość.

Proponowane dzisiaj identyczne rezolucje są nie do przyjęcia; wzywają one Wietnam do podporządkowania się sugestiom Unii Europejskiej. Czego nie udało się osiągnąć orężem, próbujecie teraz zdobyć, posługując się szantażem gospodarczym. O to chodzi w klauzulach o tak zwanym poszanowaniu praw człowieka i demokracji, które przyjęliście.

Ponieważ poruszono kwestię praw człowieka, chciałbym poprosić wszystkich, w tym pana posła Cappato, by odpowiedzieli nam na następujące pytanie: w Wietnamie mieszkają dziesiątki tysięcy ludzi cierpiących w wyniku użycia Agent Orange – niehumanitarnej broni chemicznej i biologicznej zastosowanej przez Stany Zjednoczone Ameryki. Wskutek użycia tej broni urodziły się tysiące zmutowanych dzieci i tysiące ludzi zmarły na raka, a wielkie obszary zostały zniszczone. Wyprodukowała ją znana firma Monsanto.

Czy tym ludziom, którzy nadal cierpią i umierają, nie przysługują prawa człowieka, w tym prawo najwyższe – prawo do życia? Dlaczego więc nie popieracie żądań rządu wietnamskiego i ofiar dotyczących odszkodowania oraz zajęcia się konsekwencjami tej nielegalnej wojny biochemicznej, stając w zamian w obronie rzekomych praw człowieka związanych ze zwrotem własności kościelnej, która należy do narodu?

Dlatego powoływanie się na prawa człowieka jest hipokryzją. Prawo do rozwiązywania swoich problemów mają jedynie mieszkańcy Wietnamu, a nie ludzie, którzy w ostatecznym rozrachunku powinni ich przeprosić za wymordowanie miliona ludzi podczas wydanej im wojny. Potrzebujemy wyważonej, obustronnej i korzystnej współpracy gospodarczej bez szantażu politycznego oraz ekonomicznego.

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

Jim Allister (NI). – Panie przewodniczący! Pomimo protestów rządu Wietnamu, który twierdzi, że gwarantuje wolność religii, i pomimo wszelkich wysiłków poprzedniego mówcy mających na celu wybielenie wietnamskiego reżimu, rzeczywistość jest zupełnie odmienna, zwłaszcza z punktu widzenia odizolowanych grup chrześcijan. Dochodzi do konfiskaty własności kościelnej na wielką skalę, a osoby związane z niezarejestrowanymi ewangelicznymi Kościołami domowymi są celem szczególnie zjadłych prześladowań ze strony państwa. Kilka miesięcy temu młody członek społeczności plemiennej, który odmówił wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej, zmarł wskutek obrażeń, jakich doznał podczas oficjalnego przesłuchania; setki ludzi przebywają za swoją wiarę w więzieniach, gdzie są źle traktowani. Podziwiam ich odwagę, potępiam ich prześladowców, a nade wszystko apeluję do UE, by nie stawiała poprawy stosunków z Wietnamem i handlu ponad obronę i żądanie poszanowania podstawowych praw człowieka w odniesieniu do tych ludzi wielkiej wiary. Nie wolno nam w imię handlu czy innych krótkoterminowych korzyści usprawiedliwiać odrażającego gwałcenia praw człowieka przez Hanoi.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Wietnam jest krajem coraz bardziej otwartym na Unię Europejską, istnieje niemniej jedna poważna przeszkoda: kwestia praw człowieka i podstawowych wolności. W związku z tym chciałbym zwrócić naszą uwagę zwłaszcza na wolność religii, jak na szczęście czyni to też omawiana rezolucja. Chrześcijanie w Wietnamie są prześladowani. Jest tu z nami dzisiaj biskup Augsburga, który będzie z nami rozmawiał na ten temat, i dla którego prześladowania chrześcijan są szczególnie ważnym powodem do niepokoju. W praktykowaniu przeszkadza się również innym grupom religijnym, w tym buddystom; grupy te są też prześladowane.

Możemy jasno wskazać, że naszym obowiązkiem jest zagwarantować, by Wietnam stał się równorzędnym partnerem, otworzył się na Unię i zbliżył do niej. Nie może to jednak nastąpić kosztem podstawowych praw człowieka – proces ten musi być oparty na sprawiedliwym partnerstwie, którego fundamentem będą te prawa.

Richard Howitt (PSE). – Panie przewodniczący! Nasza dzisiejsza rezolucja nie tylko wyraża obawy dotyczące wolności wyrażania opinii, tłumienia opozycji i dyskryminacji religijnej w Wietnamie. Wzywa ona Unię Europejską do zdania sprawy z tego, co osiągnięto dzięki naszemu dialogowi w dziedzinie praw człowieka, oraz ustanowienia jasnych poziomów odniesienia dla postępów w wypracowywaniu umowy o partnerstwie i współpracy z Wietnamem.

Nie możemy zaakceptować faktu, że gdy dziennikarz odkrywa dowody defraudacji 750 tysięcy dolarów w Ministerstwie Transportu, którą to kwotę w części wykorzystano, by obstawiać mecze angielskiej Premiership, dziennikarz ten trafia do więzienia.

Nie możemy zaakceptować wykonywania kary śmierci za 29 kategorii przestępstw, podczas gdy u nas nie jest ona stosowana. Jak się dowiadujemy, egzekucje odbywają się o czwartej nad ranem, bez ostrzeżenia, co oznacza, że więźniowie nigdy nie zasypiają przed szóstą rano w obawie, że ich czas nadszedł.

Nie możemy też zaakceptować gróźb i prób zastraszania podejmowanych wobec Kościoła katolickiego, do których doszło na przykład po masowych pokojowych protestach w Hanoi w zeszłym miesiącu. Według Amnesty International pewna kobieta, opuszczając kościół, natknęła się na gang wykrzykujący „zabić arcybiskupa” i „zabić księży”.

Wietnam jest od 1982 roku sygnatariuszem Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych. Obecne dowody wskazują na wyraźne naruszenia artykułów 2 i 18 paktu. Ponadto w lipcu Wietnam objął przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wzywamy europejskich negocjatorów, by jasno wskazali rządowi wietnamskiemu, że wszelkim aspiracjom stanięcia na straży prawa międzynarodowego w instytucjach międzynarodowych musi towarzyszyć jego poszanowanie w kraju.

Konrad Szymański (UEN). – (PL) Myślę, że na liście naruszeń praw człowieka w Wietnamie, trzeba podkreślić państwową agresję wobec katolików w tym kraju. Rząd w Hanoi jednostronnie dysponuje mieniem kościoła

wbrew wcześniejszym umowom. Wierni, którzy sprzeciwiają się zaborowi budynków nuncjatury apostolskiej w Hanoi, są napadani przez bojówki. Rośnie liczba więźniów sumienia. Ostatnio zatrzymano kolejne osoby na terenie klasztoru redemptorystów w Thai Ha. Arcybiskup Hanoi, Quang Kiêt, przebywa w areszcie domowym, jest podsłuchiwany, grozi mu śmierć. Wietnam, mimo względnego otwarcia się społecznego i gospodarczego, staje się dziś krajem, który w coraz większym stopniu prześladowa chrześcijan. Nowa umowa między Unią Europejską a Wietnamem musi odnieść się do sprawy wolności religijnej w tym kraju. W przeciwnym razie nie powinna być podpisywana.

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym powiedzieć panu posłowi Pafilisowi, że dzisiejszą wojnę w Wietnamie toczy tamtejszy reżim przeciwko własnemu narodowi, narodowi wietnamskiemu, społeczności Khmer Krom i Degard.

W nowej umowie znajdzie się klauzula praw człowieka. To dobrze, lecz już w obecnej umowie znalazła się taka klauzula i nie jesteśmy w stanie wyegzekwować jej przestrzegania. Tak więc domagamy się – i uważamy ten wymóg za bardzo ważny – by przed podpisaniem nowej umowy uzyskać ustępstwa w fundamentalnych kwestiach, w odniesieniu do których systematycznie łamane są prawa człowieka: dostępu do gór w środkowej części Wietnamu, uwolnienia więźniów politycznych, uznania Kościoła buddyjskiego i własności katolików, ponieważ jeżeli nie osiągniemy czegoś przed podpisaniem umowy, później, po jej podpisaniu, nie będzie się dało wyegzekwować szacunku dla prawa europejskiego oraz międzynarodowego.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie pośle Cappato! Uważam, że nie powinniśmy mieszać dwóch rzeczy: co oznaczało w przeszłości bycie ofiarą imperializmu i co oznacza dzisiaj poszanowanie praw człowieka. Osobiście nie porównywałbym ofiar broni biochemicznej z ofiarami ataków na wolność religii. Wszystko to stanowi jedną, niepodzielną całość.

Panu posłowi Tannockowi, ale również w pewnej mierze panu posłowi Cappato chciałbym odpowiedzieć, że nie powinniśmy lekceważyć wartości klauzuli zawieszającej dla obrony praw człowieka. Wystarczy zwrócić uwagę na trudności w zawieraniu innych umów, których negocjowanie z innymi grupami państw zajmuje często niemal dwadzieścia lat – myślę tutaj o państwach rejonu Zatoki Perskiej. Wystarczy też zwrócić uwagę na rolę, jaką odgrywa ta klauzula w stosunku do niektórych krajów w ramach umowy z Kotonu. Wskazuje to, że pragnienie Unii Europejskiej, by umowy te sprzyjały przestrzeganiu praw człowieka, jest traktowane poważnie.

Jeżeli chodzi o dodatkowe ustępstwa, których domaga się pan poseł Cappato, to właśnie negocjacje prowadzone przez Komisję muszą umożliwić stwierdzenie – i pani komisarz to podkreśliła – czy władze wietnamskie poczyniły postępy w tym zakresie. Postępy te będą oceniane w sposób całościowy. Ponownie sądzę, że dzięki dialogowi doczekamy się postępu w stosunkach tych krajów z Unią Europejską, a dzięki takim umowom i klauzulom Unia zyskuje najlepszą możliwość działania na rzecz wartości, które my wszyscy, pan poseł Cappato oraz reszta osób obecnych w tej Izbie uznajemy za ważne.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Sądzę, że jest oczywiste, iż wszyscy chcemy zwracać uwagę na kwestię praw człowieka, kiedy tylko i gdzie tylko jest to możliwe. Jak już powiedziałam, uczyniłam to kilka tygodni temu, jak też podczas mojej wizyty dwa lata temu. Pamiętam, że wtedy udało mi się też uzyskać zwolnienie kilku więźniów, więc możliwości rzeczywiście istnieją. Przedstawiamy również listy spraw oraz mówimy: w tej i tej sprawie trzeba coś zrobić.

Myślę więc, że to była ważna debata, gdyż pozwoliła nam skupić się na konkretnej kwestii społeczności religijnych, w tym przypadku chrześcijan i katolików. Musimy zdecydowanie skupić się na tych kwestiach, lecz jednocześnie chciałabym powiedzieć, że wiemy, iż Wietnam boryka się obecnie z trudną sytuacją gospodarczą i społeczną, więc jeżeli nie będzie postępować rozważnie, z innych krajów, a zwłaszcza z Europy, nie napłyną inwestycje. To również bardzo dobre narzędzie, którym dysponujemy oprócz samego dialogu.

Na przykład z pewnością będziemy wnioskować o łagodne potraktowanie przez władze wietnamskie dwóch dziennikarzy, którzy zostali ostatnio uwięzieni i osądzeni w Hanoi za skorzystanie z wolności wyrażania opinii. Na pewno będziemy o tym ponownie wspominać.

Pragnę wreszcie zaznaczyć, że następnym razem w Genewie zostanie dokonany okresowy, wszechstronny przegląd sytuacji w zakresie praw człowieka w Wietnamie, co będzie stanowić kolejną doskonałą okazję do zadania jasnych pytań i sprawdzenia, co zostało zrobione do tej pory.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Otrzymałem cztery projekty rezolucji⁽²⁾ złożone zgodnie z artykułem 108 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę.

14. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest tura pytań (B6-0475/2008).

Następujące pytania zostały skierowane do Rady.

Z przykrością stwierdzam, że mamy niewiele czasu, zamierzam jednak zgodnie z planem zawiesić posiedzenie o godz. 19.00. Pan urzędujący przewodniczący Jouyet był tutaj przez całe popołudnie, podobnie jak pani komisarz Ferrero-Waldner.

Pytanie nr 1 skierowane przez Claude'a **Moraesa** (H-0703/08)

Przedmiot: Postępy w zakresie „niebieskiej karty”

Jakie postępy może Rada przedstawić w połowie kadencji prezydencji francuskiej w zakresie „niebieskiej karty” oraz powiązanych priorytetów migracji wykwalifikowanych pracowników i migracji cyrkulacyjnej?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym wskazać panu posłowi Moraesowi, że wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji – dyrektywy o „niebieskiej karcie” – został przedstawiony przez Komisję Radzie w październiku 2007 roku, z czego pan poseł zdaje sobie zresztą sprawę.

Celem tego wniosku jest zachęcenie wysokowykwalifikowanych obywateli państw trzecich do osiedlania się w Unii Europejskiej. Aby uczynić UE atrakcyjniejszą, wniosek ten ustanawia wspólne kryteria ich przyjmowania, przewiduje traktowanie na równych prawach z obywatelami UE w kilku obszarach oraz oferuje posiadaczom niebieskiej karty możliwość poruszania się w obrębie Unii.

Jak wiadomo, wniosek ten jest jednym z priorytetów prezydencji francuskiej w ramach paktu o imigracji i azylu. W dniu 25 września Rada poparła tę inicjatywę na bazie kompromisu zaproponowanego przez prezydencję. Kompromis ten skupiał się z jednej strony na definicji wyższych kwalifikacji zawodowych i wyższych kwalifikacji edukacyjnych, a z drugiej na relacjach z prawem krajowym; dotyczył wreszcie minimalnego progu wynagrodzenia, dla którego ustanawia się odstępstwa w przypadku konkretnych potrzeb dotyczących określonego zawodu.

Rada powierzyła Komitetowi Stałych Przedstawicieli zadanie sfinalizowania przeglądu tekstu w celu jak najszybszego opracowania wniosku, a jego ostateczne przyjęcie będzie możliwe po przyjęciu przez państwa opinii dotyczącej tego wniosku. Sądzę, że uda się to uczynić podczas sesji plenarnej w listopadzie.

Claude Moraes (PSE). – Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Niebieska karta może stanowić wielkie osiągnięcie, jeżeli będzie kompleksowa, sprawiedliwa i wyważona. W związku z tym chciałbym zadać Radzie pytanie, jak uniknąć drenażu mózgów, czyli wybierania najlepszych pracowników nie tylko z krajów rozwijających się, ale również z gospodarek wschodzących? Czy zostanie nawiązany kontakt między rządami krajów UE, Komisją a rządami – zwłaszcza ministerstwami pracy zainteresowanych krajów – aby zagwarantować, że z jednej strony pozyskamy najlepszych pracowników i będziemy o nich konkurować, a z drugiej nie pozbawimy gospodarek wschodzących i rozwijających się najlepszych ludzi; czy zagwarantowane zostanie też monitorowanie tej kwestii i dbałość o swobodę wyboru, a jednocześnie sukces niebieskiej karty, co może być dużym krokiem we właściwym kierunku?

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Chciałbym powrócić do jednej kwestii. W przeszłości ciągle powracał problem tej natury, że podczas gdy z jednej strony twierdziłmy, iż z europejskiego punktu widzenia potrzebujemy wykwalifikowanych imigrantów, z drugiej strony zawsze utrzymywaliśmy bardzo restrykcyjną politykę.

⁽²⁾ Patrz protokół.

Czy istnieje wiarygodne porównanie atrakcyjności amerykańskiej zielonej karty z innymi tego rodzaju systemami oraz tym, który chcemy wprowadzić w Europie?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Sądzę, że to właśnie usiłujemy uczynić: zmierzyć się z faktem, że Europa zawsze potrzebuje imigrantów. Bez wątpienia będziemy w niekorzystnej sytuacji demograficznej oraz pod względem atrakcyjności w porównaniu z innymi regionami świata, dlatego musimy prowadzić politykę otwarcia zarówno w obrębie Unii Europejskiej, jak i w stosunku do prawdziwych krajów wschodzących. W tym kontekście musimy zagwarantować z jednej strony ramy prawne dla migrantów ekonomicznych, a z drugiej zawarcie wyważonych umów z krajami ich pochodzenia, wykorzystując naszą łączną zdolność przyjmowania imigrantów, a zarazem zapobiegając drenażowi mózgow z ich punktu widzenia.

Myślę, że uwzględnienie nowych zjawisk wiążących się z migracją ekonomiczną oraz ujęcie ich w ramy stanowi jeden z najbardziej nowatorskich elementów przyjętego przez 27 państw członkowskich paktu o imigracji i azylu. W odpowiedzi na pytanie pana posła: tak, będziemy starali się naśladować w tym zakresie pewne mądre i skuteczne rozwiązania przyjęte w Stanach Zjednoczonych.

Przewodniczący. – Pytanie nr 2 skierowane przez Liama Aylwarda (H-0705/08)

Przedmiot: Skutki podejścia opartego na analizie zagrożeń z punktu widzenia cen żywności i odporności organizmów szkodliwych

Zakładając, że podejście oparte na analizie zagrożeń zmniejszy liczbę pestycydów na rynku, jakie zdaniem Rady będą przyszłe tego skutki z punktu widzenia odporności organizmów szkodliwych i w konsekwencji plonów w UE, wpływ na ceny żywności/bezpieczeństwo żywnościowe i konsekwencje dla krajów rozwijających się? Niektórzy eksperci uważają, że UE będzie sprowadzać więcej żywności z krajów rozwijających się, co spowoduje wzrost tamtejszych cen żywności wiążący się ze skutkami dla ludzi żyjących na krawędzi ubóstwa.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Jeżeli chodzi o środki ochrony roślin, na forum Rady przedstawiono pakiet „pestycydowy”, którego celem jest zmiana regulacji dotyczących wprowadzania takich środków do obrotu oraz wprowadzenie dyrektywy dotyczącej ich zrównoważonego wykorzystania.

Celem jest zagwarantowanie wykorzystania pestycydów w sposób zgodny z zasadami ochrony środowiska i zdrowia; musimy też, rzecz jasna, wziąć pod uwagę wpływ pakietu na odporność organizmów szkodliwych. Na tej podstawie Rada uzgodniła w dniu 15 września wspólne stanowisko.

Stanowisko to przewiduje zatwierdzanie składników czynnych pestycydów po ocenie niebezpieczeństwa i ryzyka, jakie stanowią one dla zdrowia ludzkiego i zwierzęcego oraz dla środowiska.

To ważne wyzwanie. Tutaj również musimy chronić naszych obywateli, ponieważ istnieją substancje niebezpieczne, na przykład rakotwórcze, mutagenne oraz działające szkodliwie na rozrodczość lub też zakłócające funkcjonowanie układu hormonalnego, których w związku z tym nie należy wykorzystywać. Rada wzięła również pod uwagę skutki dla produkcji rolnej, gdyż jest zdeterminowana zagwarantować, by nowe prawodawstwo nie wywarło negatywnych efektów z punktu widzenia kosztów lub dostępności żywności w Europie czy innych regionach świata.

Wręcz przeciwnie – przegląd prawodawstwa dotyczącego pestycydów i ochrony zdrowia roślin powinien usprawnić wolny obrót produktami poprzez wzajemne uznawanie zatwierdzeń dla produktów w tej samej strefie oraz racjonalizację procedur zatwierdzania składników czynnych na szczeblu europejskim, co powinno pomóc w modernizacji europejskiego rolnictwa, poprawiając zarazem poziom ochrony naszych konsumentów i obywateli.

Liam Aylward (UEN). – Chciałbym zapewnić pana ministra, że wszyscy troszczymy się o zdrowie obywateli i środowisko, jednak czy Rada zgadza się ze skierowanym do Komisji Europejskiej wezwaniem do oceny skutków wprowadzenia tego prawodawstwa w państwach członkowskich z punktu widzenia produkcji żywności oraz jej dostaw? Fakt, że Komisja Europejska do tej pory tego nie uczyniła, jest zupełnie nie do przyjęcia.

Czy Rada zgodzi się ze stwierdzeniem, że bez aktualnych, właściwych informacji nie możemy podejmować przemyślanych wyborów i decyzji?

Jim Allister (NI). – W nawiązaniu do ostatniego pytania, czego Rada obawia się w związku z prawidłową oceną skutków, która pozwoli nam poznać realny wpływ waszych propozycji na produkcję żywności w Europie? Zagadnienie to dotyka zarówno producentów, jak i konsumentów. Obydwie grupy mają bardzo wiele do stracenia, jeżeli pestycydy, które są obecnie niezbędnym składnikiem produkcji rolnej, zostaną wyeliminowane pod nieobecność dostępnych substytutów. Co na przykład mają zrobić producenci ziemniaków z cechującej się wilgotnym klimatem północy Europy, gdy nie będzie substytutu, by walczyć z zarazą ziemniaczaną? Czy mamy po prostu powiedzieć: „Trudno”? Czy mamy powiedzieć konsumentom: „Importujmy z krajów, gdzie nie kontroluje się wykorzystywanych pestycydów”? Czy nie powinniśmy zastanowić się jeszcze raz i dokonać prawidłowej oceny skutków tych propozycji?

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Chciałabym poprzeć ostatnie dwie wypowiedzi w odniesieniu do oceny skutków. Można byłoby sądzić, że z punktu widzenia Komisji i Rady ocena skutków byłaby bardzo korzystna, jeżeli tylko dysponują odpowiednimi danymi. Wiem, że historię irlandzkiej zarazy opowiadano po wielokroć, ale jest to bardzo poważny problem i myślę, iż trzeba się nim zająć, nie tylko z perspektywy producentów, lecz także uwzględniając fakt, że wpływa on na ceny żywności i jej dostępność, jak też oznacza, iż będziemy importować produkty wytwarzane przy użyciu chemikaliów zakazanych w Europie.

Proszę mnie przekonać, że ma to sens, gdyż ja go nie widzę.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Chciałbym podziękować panom posłom Aylwardowi i Allisterowi oraz pani poseł McGuinness za ich pytania. Naszym celem jest osiągnięcie zgody w tej delikatnej kwestii podczas drugiego czytania przed końcem roku i formalne przyjęcie dokumentu przez Parlament Europejski w czasie grudniowej sesji miesięcznej. Między Komisją, Radą a Parlamentem zaplanowano rozmowy trójstronne służące pogodzeniu różnych wyrażonych punktów widzenia; w tym kontekście wydaje mi się w pełni logiczne przeprowadzenie ocen skutków w celu określenia wpływu tych regulacji zarówno na metody produkcji, jak i na ochronę konsumentów. Bez wątpienia dadzą nam one pełniejsze pojęcie o skutkach tych dyrektyw.

Przewodniczący. – Pytanie nr 3 skierowane przez Seána Ó Neachtaina (H-0707/08)

Przedmiot: Dostęp do finansowania w ramach europejskich programów w zakresie badań, technologii i rozwoju

Jakie inicjatywy podejmuje Rada, by zagwarantować, że europejskie przedsiębiorstwa będą w pełni poinformowane o zasadach uzyskiwania przeznaczonych dla nich środków w ramach programów UE w zakresie badań, technologii i rozwoju, które mają w latach 2007–2013 wynieść ponad 55 miliardów euro?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! W odpowiedzi na pytanie pana posła Ó Neachtaina chciałbym stwierdzić, że od chwili przyjęcia pierwszego programu ramowego w zakresie badań Rada wdrożyła liczne środki ułatwiające przedsiębiorstwom dostęp do informacji. Środki te powinny umożliwić przedsiębiorstwom uzyskanie pełnych informacji na temat zasad pozyskiwania środków z europejskich programów ramowych w zakresie badań i rozwoju.

Uruchomiono na przykład serwis Cordis, który jest elektronicznym narzędziem mającym ułatwiać przedkładanie europejskich projektów w zakresie badań i rozwoju technicznego. Przedsiębiorstwa mogą uzyskać dostęp do wszelkich niezbędnych informacji o programach europejskich oraz o najważniejszych podmiotach krajowych i regionalnych w poszczególnych państwach członkowskich. Serwis zawiera też praktyczny przewodnik po źródłach finansowania badań i innowacji.

Powstała także sieć krajowych punktów kontaktowych mająca na celu poprawę dostępu przedsiębiorstw do informacji; jest ona wspierana w ramach siódmego programu w zakresie badań i rozwoju oraz programu ramowego na rzecz konkurencyjności i innowacji. Celem tej sieci jest zapewnienie jak najbardziej spersonalizowanego i zdecentralizowanego dostępu do informacji poprzez kontakty nawiązywane pomiędzy poszczególnymi instytucjami – krajowymi ministerstwami, uniwersytetami, centrami badawczymi lub prywatnymi firmami doradczymi.

Wreszcie opublikowaliśmy wytyczne dotyczące wykorzystania funduszy w ramach siódmego programu ramowego w zakresie badań oraz wykorzystania funduszy strukturalnych, które mogą być wykorzystywane w sektorze badawczym. Wytyczne te dostarczają podstawowych informacji przedsiębiorstwom; wiemy też, że powyższe informacje i liczne źródła informacji pozwalają naszym przedsiębiorstwom konkurować o dostęp do instrumentów wdrożonych przez Unię Europejską.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Chciałbym jednak zapytać, czy Rada może określić, w jaki sposób można byłoby efektywniej rozpatrywać wnioski w ramach programu w zakresie rozwoju i czy istnieją jakiekolwiek plany zagwarantowania, że odpowiedzi będą udzielane szybciej. Jak pańskim zdaniem należy do tego doprowadzić?

Teresa Riera Madurell (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Zarówno w siódmym programie ramowym, jak i w programie ramowym na rzecz konkurencyjności i innowacji jednym z naszych celów było zachęcenie do udziału małych i średnich przedsiębiorstw.

Od przyjęcia tych programów minęły dwa lata; czy Rada może nas poinformować, czy udział małych i średnich przedsiębiorstw w państwach członkowskich poprawia się na przykład w porównaniu do poprzednich programów ramowych?

Avril Doyle (PPE-DE). – Czy Rada może potwierdzić, że w ramach 7PR cała procedura składania wniosku miała stać się znacznie łatwiejsza dla użytkowników, że tak rzeczywiście się stało i że jest ona również przejrzysta, a więc firmy ogólnie wiedzą, jak uzyskiwać finansowanie i jak odpowiadać na wezwania związane ze środkami dostępnymi w ramach 7PR?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Odpowiem szczerze panu posłowi Ó Neachtainowi: biorąc pod uwagę obecną liczbę punktów porządku Rady Europejskiej w grudniu, nie sądzę, by to pytanie zostało poruszone podczas posiedzenia Rady, mimo tego, iż stanowi ono znaczące wyzwanie. Trzeba je poruszyć podczas posiedzeń Rad ds. Badań Naukowych i Konkurencyjności. Mam wrażenie, że uczyniono już bardzo wiele, by poprawić system informacyjny.

Odpowiadając pani poseł Rierze, sądzę, że zostało jeszcze wiele do zrobienia. Komisja, Rada i Parlament przyjmą jutro porozumienie polityczne dotyczące komunikacji, by szerzej nagłaśniać działania na szczeblu europejskim.

Sądzę, że to ważny krok, myślę jednak, iż ważniejsze jest – na co słusznie nalegają pani poseł Doyle i pani poseł Riera – zwiększenie liczby punktów udzielających informacji praktycznych. Uważam, że ta Izba ma do odegrania bardzo ważną rolę w zakresie nadzoru – zapewnienia, aby te punkty były dalej rozwijane z punktu widzenia tego, do kogo powinny być skierowane i zgodnie z jaką procedurą.

Przewodniczący. – Pytanie nr 4 skierowane przez Briana **Crowleya** (H-0709/08)

Przedmiot: Pomoc w sytuacjach kryzysowych po klęskach żywiołowych

Jakie wnioski przedstawiła prezydencja Rady w celu rozszerzenia i usprawnienia pomocy kryzysowej w UE po klęskach żywiołowych, powodziach, pożarach itp.?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie pośle Crowley, Europa doświadcza w ostatnich latach coraz większej liczby klęsk i poważnych kryzysów. Pożary lasów i powodzie, które dotknęły niedawno kilka krajów europejskich, wykazały, że usprawnienie i zwiększenie zdolności Unii Europejskiej do reagowania na kryzysy jest niezwykle ważnym zagadnieniem. Trzeba to uczynić w duchu solidarności, by zapewnić ochronę naszym obywatelom. Potrzebujemy solidarności i jedności, musimy też chronić obywateli w Unii Europejskiej oraz poza nią. Dlatego też priorytety prezydencji obejmują zwiększenie zdolności Unii Europejskiej do reakcji na klęski i kryzysy.

Wychodząc od istniejących zasobów Wspólnoty, a zwłaszcza wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności, musimy zajmować się kolejnymi etapami reakcji na klęski. Po pierwsze, potrzebujemy działań zapobiegawczych, badawczych i informacyjnych. Musimy przyspieszyć prace nad wdrażaniem systemów wczesnego ostrzegania. Po drugie, musimy przygotowywać się na kryzysy, co oznacza usprawnienie mechanizmów zarządzania i reagowania, jak też koordynacji pomiędzy agencjami działającymi na szczeblu Wspólnoty i międzynarodowym. Dzięki interwencjom mamy nadzieję zwiększyć zdolność do świadczenia europejskiej pomocy humanitarnej i ochrony ludności, a tym samym udoskonalić wspólnotowy mechanizm ochrony ludności na bazie sprawniejszego ośrodka zarządzania.

Tymi tematami zajmują się w ramach Rady różne kompetentne grupy, a Rada rozpatrzy wyniki ich prac przed końcem roku. Dla państwa informacji, prezydencja zorganizuje w dniach 4 i 6 listopada ćwiczenia w zakresie ochrony ludności, w których wezmą udział wszyscy dyrektorowie generalni odpowiedzialni za ochronę ludności w państwach członkowskich. Pozwoli nam to ustalić w praktyce, jakich postępów trzeba dokonać w tym bardzo ważnym sektorze.

Brian Crowley (UEN). – Jeżeli chodzi o koordynację działań, jest to bez wątpienia najważniejszy aspekt, o czym przekonaaliśmy się w zeszłym roku, gdy pożary lasów rozprzestrzeniły się z Grecji do Włoch i części Słowenii, lub podczas wylewów Dunaju, które dotknęły nie tylko Austrię, ale i inne kraje.

Czy zgłoszono propozycję stworzenia stale działającej centralnej jednostki, która pomoże w koordynacji działań w razie transgranicznych klęsk żywiołowych mających wpływ na całą Unię?

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Koordynacja działań pomocowych jest jedną kwestią; kolejną jest to, czy obywatele Europy będą sobie zdawać sprawę, że działania podejmuje Unia Europejska, a nie tylko państwa członkowskie – że Europa rzeczywiście robi coś dla poszczególnych ludzi na szczeblu lokalnym.

Jim Allister (NI). – Panie ministrze! Chciałbym zwrócić pańską uwagę na próg określony dla Funduszu Solidarności UE. Jak rozumiem, jest on ustalony na poziomie około 3 miliardów euro. Próg ten jest taki sam dla wielkich krajów, małych regionów i dużych regionów. W związku z tym powódź może wywołać takie straty, do jakich doszło w Irlandii Północnej tego lata, gdy były one w konkretnym regionie bardzo rozległe, a pomimo to, ponieważ nie przekroczyły progu i nie dotyczyły całej ludności kraju, nie upoważniały one do dostępu do Funduszu Solidarności UE. Czy to jest sprawiedliwe? Czy nie trzeba się temu przyjrzeć? Czy nie trzeba się też przyjrzeć idiotycznym procedurom, przez które muszą w szczególności przedzierać się producenci rolni, by uzyskać dostęp do tego finansowania?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Po pierwsze, w odpowiedzi panu posłowi Crowleyowi, chciałbym powiedzieć, że prezydencja ma ambicję doprowadzić do sytuacji, w której powstanie jak najsprawniejsze centrum koordynacji. Mamy nadzieję, że tak się stanie. Problem polega na tym, że musimy wyważyć potrzeby tych, którzy chcą ściślejszej koordynacji, jak prezydencja, oraz tych państw członkowskich, które są silnie przywiązane do pomocniczości, również w tym sektorze. Ostatecznie, i chcę to powiedzieć jasno, prezydencja będzie w ramach Rady działać na rzecz sprawniejszej koordynacji oraz – to odpowiedź na pytanie pana posła Racka – widoczniejszej koordynacji, gdyż, jak słusznie stwierdza pan poseł Rack, musimy zagwarantować widoczność Unii Europejskiej.

W odpowiedzi na pytanie pana posła Allistera: jeżeli chodzi o Fundusz Solidarności Unii Europejskiej, jestem w pełni świadomy uwagi, jaką powinniśmy zwrócić na Irlandię Północną w związku z kolejnymi klęskami żywiołowymi. Nie dysponuję żadnymi informacjami o dyskryminacji, zadbam jednak oczywiście wraz ze służbami Rady, by Fundusz Solidarności został wykorzystany w jak najszybszy i najbardziej sprawiedliwy sposób, zależnie od regionu, zarówno na szczeblu europejskim, jak i państw członkowskich.

Przewodniczący. – Pytanie nr 5 skierowane przez Eoina Ryana (H-0711/08)

Przedmiot: Bezpieczeństwo żywnościowe w sytuacji nierównego partnerstwa

W sytuacji, gdy UE zobowiązuje się wdrażać kolejne inicjatywy na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa dostaw żywności dla krajów rozwijających się, co robi Rada w związku z oskarżeniami świata rozwijającego się, że UE wykorzystuje nierówne partnerstwo, po pierwsze poprzez negocjowanie umów handlowych, które są, zgodnie ze sformułowaniem Komisji Gospodarczej ONZ ds. Afryki, „niewystarczająco otwarte” i „nieprzejrzyste” oraz pozwalają UE wykorzystywać niezdolność krajów afrykańskich do poradzenia sobie z zawiłościami prawnymi, po drugie zaś zapewniając dostawy żywności dla Europy kosztem między innymi zachodnioafrykańskich łowisk?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie posle Ryan, jak pan wie, umowa z Kotonu z dnia 23 czerwca 2000 r. ustanowiła nowe partnerstwo między Unią Europejską a 78 krajami AKP. Te nowe umowy powinny przyczynić się do globalnego podejścia do stosunków między Unią Europejską a tymi krajami opartego na komercyjnym podejściu do towarów i usług, środkach towarzyszących, środkach mających promować integrację regionalną oraz fakcie, że powyższe środki handlowe muszą być zgodne z regułami Światowej Organizacji Handlu. Pod koniec 2007 roku paraflowano liczne umowy przejściowe, które, jak Rada podkreśliła w swoich konkluzjach z maja 2008 roku, miały przeciwdziałać zakłóceniom w handlu, których się obawiano.

Jest oczywiste, że proces negocjacyjny dotyczący pełnych regionalnych umów o partnerstwie gospodarczym jest jednym z głównych priorytetów Rady. Rada przyjęła ponadto nową serię konkluzji dotyczących umów o partnerstwie gospodarczym – czwartą od 2006 roku – ponownie wskazując, że celem tych zgodnych z regułami WTO umów jest wspieranie rozwoju. W związku z tym w Radzie nadal panuje konsensus, jeżeli

chodzi o pogląd na tę ważną kwestię; mamy wspólną intencję zawarcia pełnych regionalnych umów o partnerstwie gospodarczym, które doprowadzą do trwałego rozwoju gospodarczego w krajach AKP.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi od komitetu odpowiedzialnego za negocjacje, podstawowym elementem wspólnych dyskusji jest bezpieczeństwo dostaw żywności. Osiągamy stały postęp na szczeblu regionalnym i naszym celem pozostaje jak najszybsze zawarcie pełnych umów regionalnych.

Jeżeli chodzi o umowy o partnerstwie w sektorze rybołówstwa, chciałbym przypomnieć Izbie, że po konkluzjach Rady z lipca 2004 roku Wspólnota wprowadziła nowy rodzaj umowy dwustronnej. Chodzi mi tutaj o to, że po pierwsze, uprawnienia do połowów powinny być – i mamy nadzieję, że będą – przydzielane statkom Wspólnoty na podstawie przejrzystych opinii naukowych, a po drugie, część wkładu finansowego Wspólnoty określona w tak zwanych umowach wsparcia sektorowego powinna być wykorzystywana w celu rozwinięcia sektora rybołówstwa w partnerskim państwie nadbrzeżnym, aby zapewnić odpowiedzialną i zrównoważoną eksploatację łowisk.

Wreszcie musimy pamiętać, że potrzebujemy umów przejściowych, ale musimy jak najszybciej przejść do pełnych umów o partnerstwie gospodarczym, nad czym pracują wszyscy członkowie Rady.

Eoin Ryan (UEN). – Jakie środki sprzyjające przejrzystości może wdrożyć Rada w celu zapewnienia jak największej efektywności nie tylko umów handlowych, lecz także pomocy dla krajów rozwijających się?

Biorąc pod uwagę, że z jednej strony Komisja mówi pewne rzeczy na temat umów o partnerstwie gospodarczym, a z drugiej są one bardzo krytykowane przez organizacje pozarządowe, niezwykle trudno jest ustalić, kto ma w tej sprawie rację, i kto naprawdę odnosi korzyści. Z pewnością jednak umowy o partnerstwie gospodarczym są mało przejrzyste i poddawane konsekwentnej krytyce. Chciałbym pana poprosić o komentarz na ten temat.

Avril Doyle (PPE-DE). – Jeżeli chodzi o zachodnioafrykańskie łowiska, chciałabym zwrócić uwagę prezydencji, że umowy ich dotyczące, choć bilateralne, wymagają znacznie ściślejszego monitorowania i przeglądu ze strony UE oraz Komisji w celu zagwarantowania, że skrajne ubóstwo i zadłużenie wspomnianych krajów trzecich nie prowadzi do nadmiernej, nieodpartej wręcz presji na podpisywanie tych lukratywnych umów, które często – generalnie – skutkują zupełnie niezrównoważoną i nieodpowiedzialną eksploatacją zasobów. Sądzę, że działania Europy w tym zakresie stoją pod wielkim znakiem zapytania. Czy prezydencja mogłaby to skomentować?

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym powtórzyć pytanie pani poseł Doyle, formułując je jednak nieco inaczej.

Około dwadzieścia lat temu zarządzanie łowiskami zachodniosaharyjskimi przekazano Maroku. Nie odbyło się to pod presją. Unia Europejska właściwie nie prowadzi tam połowów, występuje jednak problem ze złym zarządzaniem tymi łowiskami.

Moje pytanie brzmi następująco: jakie działania możemy podjąć, by pomóc krajom zarządzającym łowiskami w zapewnieniu skutecznego monitorowania? Nie wystarcza nie podpisywać umów o łowiskach. Przy braku skutecznego monitorowania łowisk problemy będą występować zawsze.

Czy Unia Europejska może uczynić coś, by pomóc tym krajom w skutecznym monitorowaniu swoich łowisk oraz uniknięciu uszczuplania swoich zasobów, co ma obecnie miejsce?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Sądzę, że jeżeli chodzi o przejrzystość, umowy te powinny być bardzo przejrzyste. Osobiście nie mam żadnych uwag dotyczących braku przejrzystości. Musimy wziąć pod uwagę fakt, że wspomniane umowy przejściowe obowiązują tymczasowo. Nie są one w pełni zadowalające, ale w świetle reguł WTO nie mamy innego wyjścia.

Po drugie, pan poseł ma rację: kraje, które zawarły te umowy, odnoszą się do nich krytycznie. Skuteczność pomocy rozwojowej jest zawsze przedmiotem krytyki. Współpracujemy z Komisją w celu zagwarantowania, aby te mechanizmy pomocy i wsparcia były bardziej przejrzyste – to oczywiste.

Po trzecie, pragniemy globalnych umów, które będą obejmować wszystkie zainteresowane strony i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego w krajach partnerskich.

Po czwarte, jeżeli chodzi o łowiska przy wybrzeżach Afryki Zachodniej, z tego, co wiem, pani poseł Doyle ma rację. Musimy oczywiście zawsze zapewniać zrównoważony rozwój, a wciąż bilateralne umowy nie mogą niezależnie od okoliczności wiązać się z nadmierną presją. Jak wskazał pan poseł, musimy wdrażać

skuteczne środki, by kontrolować zasoby łowisk. Nie jest to łatwe. Musimy, rzecz jasna, brać pod uwagę poziom rozwoju gospodarczego i pomagać tym krajom w integracji z międzynarodowymi strefami handlowymi.

Przewodniczący. – Pytanie nr 6 uznano za niedopuszczalne, gdyż jest ono podobne do pytania, na które udzielono odpowiedzi podczas drugiej sesji miesięcznej we wrześniu.

Pytanie nr 7 skierowane przez **Manuela Medinę Orteę** (H-0719/08)

Przedmiot: Bezpieczeństwo lotnicze

W obliczu wzrostu liczby wypadków lotniczych w różnych regionach świata w ostatnich miesiącach proszę Radę o stwierdzenie, czy uważa obecne międzynarodowe reguły i procedury w zakresie bezpieczeństwa lotniczego za wystarczające, czy też opowiada się za przedstawieniem nowych inicjatyw mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa obywateli w transporcie lotniczym zarówno w UE, jak i poza jej przestrzenią powietrzną?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! W odpowiedzi na pytanie pana posła Mediny Ortegi chciałbym stwierdzić, że samolot pozostaje jednym z najbezpieczniejszych środków transportu, jest jednak prawdą – i rozumiem odczucia wszystkich – iż niektóre wypadki, zwłaszcza ten, który wydarzył się latem tego roku w Hiszpanii, przypominają nam o niezwykle tragicznych konsekwencjach katastrof lotniczych.

Poprawa bezpieczeństwa pasażerów linii lotniczych jest nadal jednym z najważniejszych priorytetów Rady. Chciałbym przypomnieć Izbie, że przyjęte przez Parlament i Radę rozporządzenie ustanawia czarną listę niebezpiecznych linii lotniczych. Rozporządzenie to pozwala uniemożliwić statkom powietrznym uznawanym za niebezpieczne korzystanie z przestrzeni powietrznej Wspólnoty i jest skutecznym środkiem wpływającym na sprawniejsze egzekwowanie międzynarodowych norm bezpieczeństwa w krajach, gdzie zdaniem Komisji minimalne reguły dotyczące bezpieczeństwa nie są przestrzegane. Lista ta jest regularnie uaktualniana.

Kolejnym ważnym elementem tego fundamentalnego sektora bezpieczeństwa ruchu lotniczego jest ustanowienie Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego, której misją jest zapewnienie jak najwyższego poziomu bezpieczeństwa i ochrony środowiska w lotnictwie cywilnym. Instytucje Wspólnoty zajmują się również przypadkami, w których na terytorium Wspólnoty eksploatowane są statki powietrzne przewoźników z krajów trzecich, tj. spoza Wspólnoty. Wprowadzono wspólnotowe reguły dotyczące licencji personelu, działania takich przewoźników i norm bezpieczeństwa.

Niewątpliwie, jak słusznie stwierdza pan poseł, reguły te należy uzupełnić i wzmocnić; mam nadzieję, że Komisja jak najszybciej przedstawi wnioski w tym zakresie. Zostaną one rozpatrzone przez Radę i tę Izbę w ramach znanej państwu procedury przyjmowania rozporządzeń.

Musimy również współpracować z Organizacją Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, która jest oczywiście najważniejszym partnerem w tym sektorze, a prezydencja francuska jest zdeterminowana działać na rzecz bezpieczeństwa lotniczego. Prezydencja zaczęła już rozpatrywać nowe, przyjęte w czerwcu wnioski Komisji w celu ustanowienia wspólnotowych reguł bezpieczeństwa dotyczących lotnisk, kontroli ruchu lotniczego i usług lotniczych.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Bardzo dziękuję za obszerną odpowiedź. Była ona wyczerpująca.

Moje pytanie uzupełniające dotyczy tego, że słyszy się komentarze, iż wzrost liczby wypadków jest związany z konkurencją linii lotniczych w oferowaniu tanich lotów. Konsumenci bardzo się cieszą z niższych cen, nie wiem jednak, czy Komisja dysponuje jakimikolwiek badaniami dotyczącymi związku między tanimi przelotami a wzrostem liczby incydentów lotniczych.

Robert Evans (PSE). – Moje pytanie dotyczy ogólnie kwestii bezpieczeństwa lotniczego. Doszło do pewnej liczby incydentów, w których pasażerowie – czasem Brytyjczycy, czasem innej narodowości – spożyli podczas lotu zbyt wiele alkoholu, a ich zachowanie zagrażało innym pasażerom oraz bezpieczeństwu statku powietrznego.

Czy sądzi pan, że na pokład samolotów należałoby nie wpuszczać pasażerów mających przy sobie alkohol?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Sądzę, że Komisja powinna w związku ze swoimi wnioskami przyrzeć się wszystkim źródłom zagrożeń. Jeżeli okaże się – aby odpowiedzieć na ostatnie pytanie pana posła Evansa – że jest to ich źródłem, co jest możliwe, zgodziłbym się z tą tezą. Musimy również rozważyć w tym kontekście zachowanie pasażerów, co pozwala mi odpowiedzieć na pytanie pana posła Ortegi, gdyż do takich incydentów nie dochodzi podczas przelotów tanimi liniami, jako że sprzedaż jest tu bez wątpienia ograniczona.

Aby jednak odpowiedzieć panu posłowi Ortedze, nic nie wiem o bezpośrednim związku między tanimi przelotami, jeżeli tego dotyczy pańskie pytanie, a liczbą wypadków; prawdą jest natomiast, że istnieje związek między dążeniem linii do cięcia kosztów, zwłaszcza związanych z konserwacją, bezpieczeństwem i czasem eksploatacji statków powietrznych, a liczbą wypadków. Tutaj musimy podjąć zdecydowane działania i zagwarantować za pośrednictwem istniejących komitetów oraz, co ważniejsze, projektu CESAR, lepszą kontrolę nad działaniem tych linii, zwłaszcza w zakresie konserwacji, która, jak wykazują dochodzenia, bywa w pewnych przypadkach przyczyną katastrof, które niestety państwa dotknęły. Uważam, że do tego zjawiska powinniśmy przywiązywać szczególną wagę.

Avril Doyle (PPE-DE). – Dziękuję bardzo, chciałabym się tylko wtrącić. Chcielibyśmy uzyskać zapewnienie – zbaczamy tu nieco z tematu, nadużywając wielkoduszności przewodniczącego – czy można coś zrobić w sprawie dojazdu do Strasburga, by dało się dolecieć na strasburskie lotnisko i dotrzeć tutaj? Strasburg to piękne miasto, ale nie da się tutaj dostać i dlatego wszyscy narzekamy na tutejsze sesje.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Z radością udzielę odpowiedzi pani poseł Doyle, do której czuję wielką sympatię. Chciałbym wskazać, że dokładamy znaczących wysiłków, by poprawić dojazd do Strasburga; jak państwo wiedzą, subsydujemy pięć linii lotniczych. Rząd francuski – jeżeli wolno mi wystąpić w tej roli – wydaje ponad 22 miliony, aby zagwarantować, że będą one latać do Strasburga. Próbuje także poprawić komunikację kolejową między Brukselą a Strasburgiem, uruchamiając linię przez Roissy oraz łącząc sieci Thalys i TGV. Bez wątpienia należy zrobić więcej. Będziemy próbować. Obecnie rozmawiamy o tym, jak dodatkowo poprawić dojazd do tego, jak określiła to pani poseł, i tu w pełni się zgadzam, pięknego miasta.

Przewodniczący. – Pytanie nr 8 skierowane przez Roberta Evansa (H-0721/08)

Przedmiot: Pasporty elektroniczne

Pod nieobecność kontroli wzrokowej dokonywanej przez odpowiedzialnego funkcjonariusza, w jaki sposób Rada może zagwarantować, że wykorzystanie paszportów elektronicznych na niektórych lotniskach nie obniży poziomu bezpieczeństwa i nie zwiększy możliwości podania się za inną osobę?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Evansowi – Rada przywiązuje wielką wagę do wzmocnienia kontroli na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej, co podkreślono ponownie dzisiaj rano.

Nie chcemy budować europejskiej twierdzy, musimy jednak brać pod uwagę fakt, że strefa Schengen powiększyła się i musi działać w sposób w pełni skuteczny, a zwalczanie przestępczości transgranicznej oraz całkowite powstrzymanie nielegalnego przekraczania granic jest naszym wspólnym obowiązkiem.

W związku z tym Rada zadbała o lepsze wykorzystanie nowej techniki w zarządzaniu naszymi zewnętrznymi granicami. Komisja wydała komunikat zatytułowany „Kolejne etapy rozwoju zarządzania granicami w Unii Europejskiej”, który przyjęliśmy z radością i uważamy go za doskonałą propozycję.

Bardzo ważne jest też usprawnienie kontroli na przejściach granicznych i, jak mogę zapewnić pana posła Evansa, nie zagrazi to integralności ani bezpieczeństwu strefy Schengen. Automatyczna weryfikacja tożsamości podróżnych nie może doprowadzić do pogorszenia bezpieczeństwa granic.

Jak wiadomo, w rozporządzeniu nr 2252/04 zadbano o zagwarantowanie tego; w dokumencie tym określono precyzyjne standardy dotyczące identyfikatorów biometrycznych, które mają zostać zawarte w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie. Przepisy te umożliwiają zwiększenie bezpieczeństwa paszportów i pozwalają nam skutecznie zwalczać fałszowanie dokumentów, ustanawiając bardziej wiarygodne powiązanie między dokumentem a jego właścicielem. Gwarancje zawarte w tym rozporządzeniu trzeba wzmocnić i musimy kontynuować tę inicjatywę – takie jest główne założenie paktu o imigracji i azylu, który prezydent Sarkozy obszernie omawiał podczas porannego posiedzenia.

Ważne jest to, że dysponujemy ramami prawnymi pozwalającymi działać; ważne jest też, panie pośle Evans, iż dzięki paktowi dysponujemy równocześnie wspólną wolą polityczną zapewnienia bezpieczeństwa, które jest niezwykle ważne w kontekście poszerzonego obszaru wolności.

Robert Evans (PSE). – Podobnie jak pan minister, nie chciałbym, by Europa stała się twierdzą, jestem również zwolennikiem sensownych kontroli bezpieczeństwa i wykorzystania nowej techniki. Widziałem jednak, jak używa się tych paszportów i chciałbym, by pan minister wyjaśnił mi, w którym punkcie się myślę, ponieważ wygląda to następująco: posiadacz paszportu elektronicznego podchodzi do maszyny, kładzie go na czytniku, a następnie, jeżeli paszport jest w porządku, przechodzi. Nie bardzo rozumiem, jak w ten sposób można sprawdzić cokolwiek oprócz tego, czy dana osoba ma ważny paszport.

Nie sprawdza się natomiast, czy dana osoba posługuje się paszportem wydanym na swoje imię. Jak zatem rozumiem, panie ministrze, nie ma niczego, co mogłoby mnie powstrzymać od wykorzystania pańskiego paszportu, jeżeli pożyczyłby mi go pan, w celu przejścia przez kontrolę, ponieważ nikt tam nie sprawdza, czy dana osoba jest tą ze zdjęcia. Mogłbym też skorzystać z paszportu pana posła McMillana-Scotta.

Czy może mi pan powiedzieć, gdzie tak naprawdę dochodzi do sprawdzenia właściciela dokumentu i rzeczywistej tożsamości osoby?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) To łatwe pytanie, za które jestem panu wdzięczny, panie pośle Evans. Jestem w pełni przekonany, że jeżeli istnieje luka dotycząca sprawdzenia tożsamości, co musimy sprawdzić, musimy rzeczywiście zadbać, by tożsamość ta była sprawdzana. Jest to dla mnie oczywiste. Nie możemy dopuścić do zamian paszportów.

Będę pamiętać o pańskich spostrzeżeniach. Sprawdzimy to, o czym pan mówił, i może pan mieć pewność, że w kontekście środków, jakimi dysponuje Rada, oraz prac nad wdrożeniem paktu o imigracji i azylu, ponownie przemyślimy kwestię udoskonalenia tego elementu w ramach strefy Schengen. To musi zostać zrobione.

Przewodniczący. – Pytanie nr 9 skierowane przez **Marian Harkin** (H-0723/08)

Przedmiot: Wolontariat

Proszę Radę o informację dotyczącą tego, czy prezydencja francuska jest skłonna poprzeć wnioszek, aby Eurostat zalecił wdrożenie podręcznika ONZ dotyczącego organizacji nienastawionych na zysk w systemie rachunków narodowych w świetle faktu, że jest to obszar systemu statystycznego bezpośrednio dotyczący obywateli Europy, a zatem widoczne uwzględnienie go po raz pierwszy w systemie statystycznym świadczyłoby o zasadności udziału obywateli w działaniach podejmowanych w ramach wolontariatu.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Odpowiadam na pytanie pani poseł Harkin. Komisja, o czym pani poseł wie, zainicjowała dyskusje w ramach Komitetu ds. Statystyki Walutowej, Finansowej oraz Bilansu Płatniczego; jak sądzę, chodzi tu o Eurostat. Na zakończenie tych dyskusji komitet uznał, że trzeba przeprowadzić dodatkowe badania na szczeblu akademickim w celu określenia zharmonizowanych kryteriów identyfikacji organizacji nienastawionych na zysk, aby umożliwić wiarygodne porównania czasowe i przestrzenne między nimi. Tak więc to zagadnienie statystyczne jest ważne, prawdą jest bowiem, iż struktury w sektorze wolontariatu są bardzo zróżnicowane i musimy zyskać o nich lepsze pojęcie. Liczy się jednak fakt, i chciałbym o tym zapewnić panią poseł, że jako Rada jesteśmy bardzo zdeterminowani rozwijać sektor wolontariatu. Chodzi tutaj o to, by obywatele, a zwłaszcza ludzie młodszy, uznali ambicje europejskie za swoje własne. Ostatnie badania dowodzą, że ta grupa, pomimo sposobności, jakie otwierają się przed nią, nie należy z natury do największych eurofilów.

W związku z tym w listopadzie, w ramach programu „Edukacja, młodzież i kultura”, Rada powinna przyjąć zalecenie dotyczące mobilności młodych wolontariuszy w Europie, aby zachęcić do wolontariatu na szczeblu europejskim, dając tym samym wyraźniejszy obraz Europy – w szczególności naszym młodszy współobywatelom.

Marian Harkin (ALDE). – Chciałam po pierwsze podziękować prezydencji za odpowiedź oraz pochwalić prezydencję francuską za jej inicjatywę dotyczącą mobilności. W swojej odpowiedzi cytuje pan jednak list od Komisji Europejskiej, który wprowadza jedynie temat zastępczy, stwierdza bowiem, że nacisk położono na różnorodny status prawny oraz brak zharmonizowanych kryteriów identyfikacji działań nienastawionych na zysk w poszczególnych krajach. Pan minister doskonale zdaje sobie sprawę, że dane dotyczące takich organizacji nienastawionych na zysk opracowują już 32 kraje, w tym, jak z radością stwierdzam, Francja oraz Republika Czeska, która obejmie w styczniu prezydencję Rady. Sądzę więc, że Komisja, jak już

powiedziałam, wprowadza tematy zastępcze i ociąga się, a biorąc pod uwagę, że sama Francja sporządza te rachunki, z przyjemnością usłyszałabym, iż przynajmniej zarekomendują państwo Eurostatowi zalecenie wszystkim krajom UE, by sporządzały te rachunki.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Działalnością wolontariacką zajmuje się ponad 100 milionów Europejczyków w różnym wieku, różnego wyznania i różnej narodowości; kapitał społeczny związany z wolontariatem odgrywa bardzo ważną rolę w demokracji lokalnej dzięki partnerstwu na wielu szczeblach. W związku z tym popieram plan ogłoszenia 2011 roku Europejskim Rokiem Wolontariatu. Czy Rada nie sądzi, że możemy i powinniśmy w tym zakresie uczynić do 2011 roku znacznie więcej niż dotychczas?

Paul Rübzig (PPE-DE). – (DE) Moje pytanie dotyczy sposobu zestawiania tych statystyk. Wielokrotnie widzimy, że europejskie statystyki wymieniają poszczególne kraje takie jak Niemcy, Hiszpanię, Polskę i tak dalej, ale bardzo rzadko – jeżeli w ogóle – odnoszą się do całej, złożonej z 27 krajów Europy; te statystyki są jednak później porównywane z danymi dotyczącymi Stanów Zjednoczonych, Indii czy Chin. Powinniśmy dołożyć wysiłków w celu zapewnienia, by statystyki te przedstawiały Europę złożoną z 27 krajów, właśnie dlatego, że wolontariat jest dla nas szczególnie ważny.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Odpowiem najpierw na pytanie pani poseł Pleštinskiej, a potem powrócę do pytań pani poseł Harkin i pana posła Rübiga. Uważam, że jest naprawdę ważne, by sektor wolontariatu miał swój symbol, i aby rok 2011 był rokiem tego sektora. Dlatego też prezydencja francuska chce się do tego przygotować i rzeczywiście wesprzeć mobilność młodzieży, dbając, by w rozwoju usług wolontariackich w całej Europie dokonał się postęp.

Jeżeli chodzi o pytanie o statystykę, chciałbym powrócić do dyskusji z panią poseł Doyle. Zgodnie z tym, co powiedział pan poseł Rübzig, opowiadam się za szerszą wiedzą o działalności Europy na szczeblu społeczności, o działalności charytatywnej, jak też za większą przejrzystością. Możemy wszakże również łatwo dostrzec przedłużenie europejskiej tradycji humanistycznej w innych regionach świata, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, ale też i gdzie indziej – myślę tutaj o Azji.

Jednak, i nie jestem w tej kwestii specjalistą, musimy też zadbać o równowagę między wymogami statystycznymi a większą prostotą, próbując uprościć i zmniejszyć obciążenia struktur, które dysponują niejednokrotnie ograniczonymi zasobami. Osobiście jestem zwolennikiem dogłębnej wiedzy statystycznej i pójsia w zalecanym przez państwa kierunku. Sprzeciwiam się uniformizacji w tej dziedzinie. Uważam, że jest również ważne zachowanie pewnej różnorodności i nie sądzę, by w jakiegokolwiek mierze kłóciło się to z właściwym podejściem statystycznym. Z drugiej strony ważne wydaje mi się zagwarantowanie, aby wymagania, których użyteczność rozumiem, i które muszą być stawiane, były proporcjonalne do tego, co pragniemy osiągnąć, aby zmniejszyć obciążenia zwłaszcza tych struktur, które odczuwają największe niedostatki administracyjne.

Przewodniczący. – Pytania nr 10 i 11 połączono, ponieważ są bardzo podobne, ale obydwie autorki będą miały możliwość zadania panu ministrowi dodatkowych pytań.

Pytanie nr 10 skierowane przez **Avril Doyle (H-0725/08)**

Przedmiot: Polityka UE w zakresie produktów zmodyfikowanych genetycznie

Czy prezydencja i Rada zgadzają się, że obecnie stosowana przez UE polityka „zerowej tolerancji”, zakazująca importu produktów niezatwierdzonych w UE, w których w sposób przypadkowy lub w niewielkiej ilości występują organizmy zmodyfikowane genetycznie, powoduje poważne problemy z dostawami dla unijnych przedsiębiorstw rolnych, które są uzależnione od przywozu zboża i pasz?

Produkty te często zawierają zatwierdzone uprzednio w UE odmiany zmodyfikowane genetycznie, jednak w przypadku znalezienia najmniejszych choćby śladów niedozwolonych organizmów zmodyfikowanych genetycznie podlegają one zakazowi i zniszczeniu. Proces ten nie jest rygorystyczny naukowo ani właściwy.

W niedawnym sprawozdaniu Wspólnego Centrum Badawczego (WCB) Komisji stwierdzono, że „jak do tej pory brak doniesień o stwierdzeniu jakichkolwiek skutków zdrowotnych zmodyfikowanych genetycznie produktów żywnościowych poddanych procesowi regulacyjnemu”.

Biorąc pod uwagę ustalenia sprawozdania WCB oraz nieuzasadnioną zwłokę w procesie oceny odmian zmodyfikowanych genetycznie, jakie działania podejmie prezydencja, by zapewnić niezwłoczną ocenę bezpieczeństwa produktów zmodyfikowanych genetycznie w Unii Europejskiej?

Pytanie nr 11 skierowane przez **Mairead McGuinness** (H-07 30/08)

Przedmiot: Dyskusje dotyczące strategicznych aspektów organizmów zmodyfikowanych genetycznie

Przewodniczący Komisji Europejskiej zachęcił niedawno państwa członkowskie, by wyznaczyły urzędników wysokiego szczebla do udziału w dyskusjach dotyczących strategicznych aspektów GMO. Zagadnienia omawiane przez tę grupę dotyczą funkcjonowania procedur zatwierdzania, skutków asynchronicznego zatwierdzania GMO oraz toczącej się debaty społecznej dotyczącej tych organizmów. Pierwsze spotkanie grupy wysokiego szczebla odbyło się 17 lipca, następne jest zaplanowane na ten miesiąc.

Czy Rada może wskazać, jaki postęp nastąpił w dyskusjach i kiedy grupa wysokiego szczebla spodziewa się przedstawić sprawozdanie?

Czy Rada może skomentować możliwe różnice między celami i zaleceniami grupy wysokiego szczebla a celami i zaleceniami grupy roboczej ds. organizmów zmodyfikowanych genetycznie powołanej przez Radę ds. Środowiska?

Jean-Pierre Jouyet, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Panie przewodniczący! Z przyjemnością odpowiem równocześnie pani poseł Doyle i pani poseł McGuinness. Prezydencja francuska zdecydowała się kontynuować złożoną i bardzo drażliwą politycznie debatę dotyczącą organizmów zmodyfikowanych genetycznie, którą rozpoczęła poprzednia prezydencja, w celu osiągnięcia konkluzji przed końcem roku.

Pani poseł Doyle, pani poseł McGuinness, wczoraj Rada ds. Środowiska wymieniła poglądy na temat GMO po nieformalnym spotkaniu ministrów ochrony środowiska, które odbyło się, jak panie wiedzą, w lipcu w Celle Saint-Cloud. Dyskusje te będą kontynuowane w celu wyciągnięcia praktycznych wniosków przed grudniowym posiedzeniem Rady, na zakończenie prezydencji francuskiej.

W jakich kierunkach zmierza obecnie debata? Pierwszy z nich dotyczy usprawnienia kontroli i ocen w zakresie ochrony środowiska poprzez ich harmonizację na szczeblu europejskim; w grudniu z pewnością nie omieszkam poinformować o wynikach tych refleksji.

W kontekście tych refleksji trzeba również uwzględnić kryteria społeczne i gospodarcze w związku z zarządzaniem rodzajami ryzyka związanymi z GMO oraz określić, w jaki sposób możemy udoskonalić zastosowanie wiedzy naukowej, ustalić zharmonizowane wartości progowe etykietowania, a wreszcie wziąć pod uwagę podatność niektórych wrażliwych lub chronionych obszarów na zniszczenie.

W związku z tym, jak państwo wiedzą, przewodniczący Barroso powołał grupę wysokiego szczebla w celu uporania się z tym zagadnieniem, i sądzę, że o obecny etap jej prac należy zapytać Komisję. Do tej pory nie opublikowano żadnego sprawozdania. Grupa bada ramy prawne, powiązane zagadnienia dotyczące handlu i środowiska oraz wzrost cen produktów rolnych i jego wpływ na kwestię GMO.

Jak powiedziałem, ważne jest to, co przedstawiono Radzie, oraz potrzeba zagwarantowania, aby nowe wytyczne dotyczące ocen środowiskowych zostały szybko przyjęte tak, by uwzględnić długoterminowe ryzyko środowiskowe związane z GMO. To kwestia, na którą chciałem zwrócić uwagę.

Avril Doyle (PPE-DE). – Dziękuję prezydencji za odpowiedź, jednak niezależnie od oczekiwanego sprawozdania grupy wysokiego szczebla, jeżeli Światowa Organizacja Handlu odgrywa jakąkolwiek rolę, czy nie powinna ona opracować – jako minimum – jednolitego procesu oceny bezpieczeństwa i dopuszczenia produktów zmodyfikowanych genetycznie, handel którymi odbywa się na całym świecie? Nie chcemy chyba powiedzieć, że konsumenci amerykańscy, australijscy czy japońscy są wystawiani na większe ryzyko przez swoje procedury i zezwolenia dotyczące produktów zmodyfikowanych genetycznie, które są niezwykle efektywne? Czy wreszcie prezydencja zaprzeczy stwierdzeniu, że wszelkie procedury oceny bezpieczeństwa i dopuszczenia GMO niepoddane wzajemnej ocenie oraz nieoparte na podstawach naukowych są niewłaściwe i wystawiają złe świadectwo prawodawstwu uchwalanemu przez tę Izbę?

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Mam wrażenie, że połączenie obydwu pytań nie było dla mnie korzystne, gdyż moje pytanie było bardzo konkretne. Po pierwsze, nie jestem pewna, czy z wspomnianą grupą wysokiego szczebla nawiązano pełną współpracę, chciałabym jednak wiedzieć, jakie ewentualne postępy osiągnięto i kiedy zostanie przedstawione sprawozdanie, gdyż wydaje mi się, że Europa bardziej zajmuje się działalnością związaną z GMO niż działaniami, a potrzebujemy działań, gdyż obecnie mamy do czynienia z sytuacją, w której bardzo wielki kraj, jakim są Stany Zjednoczone, jak też inne kraje, są bardzo zadowolone ze swojego sposobu oceny GMO, podczas gdy Europa żąda innych kryteriów. Z pańskiej odpowiedzi mogę

wywnioskować, że pragnie pan kryteriów znacznie „ostrzejszych”, cokolwiek to może oznaczać, a więc problem ten będzie się utrzymywać.

Przewodniczący. – O połączenie tych pytań wniosowała Rada.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Jestem świadomy swoich obowiązków. Panie przewodniczący! Mogę zapewnić, że nie przyszli tu państwo niepotrzebnie. Jestem świadomy swoich obowiązków w tym zakresie i przepraszam panią poseł McGuinness.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Doyle, w kwestii możliwych ocen, a zwłaszcza wzajemnej oceny, Rada rozpoczęła bardzo owocną wymianę poglądów z ekspertami EFSA, w szczególności dotyczącą oceny ryzyka środowiskowego. Dyskusje te wniosły pozytywny wkład, zwłaszcza w kwestię usprawnienia oceny środowiskowej, lepszego zastosowania specjalistycznej wiedzy technicznej, o czym już mówiłem, i wzięcia pod uwagę pewnych wrażliwych obszarów.

Wydaje mi się, że wzajemna ocena jest naprawdę krokiem w dobrym kierunku. Sądzę, że byłaby ona rzeczą właściwą. Jeżeli chodzi o obawy wyrażone przez panią poseł McGuinness, moim zdaniem nie można zrezygnować z rygorystycznej oceny długoterminowych konsekwencji środowiskowych wykorzystania GMO. Wiem, jaka tendencja panuje w tej dziedzinie w Ameryce. Jeżeli chodzi o obawy Europejczyków, musimy również brać pod uwagę długoterminowe uwarunkowania, a tym samym przyjąć naprawdę rygorystyczne podejście do przeprowadzanej oceny.

Przewodniczący. – Pytanie nr 12 skierowane przez Jima **Higginsa** (H-0728/08)

Przedmiot: Sytuacja w Zimbabwe

Proszę Radę o udzielenie informacji, czy dokonała ponownej oceny swojego stanowiska wobec sytuacji w Zimbabwe w związku z faktem, że w obecnej chwili wysiłki Thabo Mbekiego zmierzające do uzyskania porozumienia zakończyły się niepowodzeniem, a mieszkańcy Zimbabwe nadal znajdują się w trudnej sytuacji, podczas gdy Unia Europejska przygląda się z boku porażce negocjacji.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! W odpowiedzi na pytanie pana posła Higginsa pragnę stwierdzić, że niezwykle uważnie obserwujemy sytuację w Zimbabwe i jesteśmy nią bardzo zaniepokojeni. Dlatego też od początku kwietnia potępiamy akty przemocy, do których dochodzi. Potępiamy także sposób przeprowadzenia wyborów, lecz do tej kwestii nie będę już powracać. Unia Europejska jako całość próbowała skłonić Radę Bezpieczeństwa do wydania bardzo poważnej rezolucji w sprawie Zimbabwe.

Po podpisaniu pod auspicjami SADC w dniu 15 września porozumieniu o utworzeniu rządu jedności Unia Europejska zwróciła się do partnerów o jak najszybsze stworzenie wiarygodnego rządu jedności – innymi słowy o wcielenie w życie wyrażonej 29 marca woli mieszkańców Zimbabwe.

Negocjacje trwają, lecz w związku z planem prezydenta Mugabego przewidującym zarezerwowanie ważnych tek dla jego partii (przypomnę tutaj, że przegrała ona wybory, których druga runda nie była uczciwa), te wysiłki mediacyjne spełzły na niczym. Rada wskazała, że będzie nadal bardzo uważnie monitorować sytuację.

Ponadto Rada zachęciła SADC pod przewodnictwem prezydenta Mbekiego do dalszych wysiłków na rzecz mediacji, aby osiągnąć bardziej zadowalający wynik w związku z wyborem dokonany przez mieszkańców Zimbabwe 29 marca. Jeżeli wysiłki te będą nadal blokowane, jesteśmy gotowi podjąć dodatkowe działania polegające na sankcjach skierowanych przeciwko władzom Zimbabwe.

Biorąc pod uwagę bardzo poważną sytuację humanitarną, nie chcemy, by ofiarami takiego rozwoju wydarzeń stali się mieszkańcy, dlatego też Komisja wyasygnowała właśnie kolejne 10 milionów euro na rozwiązywanie problemów, z którymi boryka się ludność Zimbabwe.

Podsumowując, jeżeli chodzi o aspekt gospodarczy i społeczny, chciałbym przypomnieć Parlamentowi, że gdy tylko zostanie utworzony wiarygodny rząd jedności, Unia jest gotowa wdrożyć środki służące umocnieniu demokracji i odbudowie gospodarczej kraju.

Chciałbym zatem wskazać, że nadal obserwujemy wydarzenia i przypomnieć, iż Unia Europejska pozostaje aktywna na wszystkich frontach – politycznym, dyplomatycznym, gospodarczym i humanitarnym – aby zapewnić sprawiedliwość mieszkańcom Zimbabwe.

Przewodniczący. – Mam dwa pytania uzupełniające do tego pytania, lecz kolejne pytanie będzie ostatnim. Niestety będę później zmuszony zamknąć posiedzenie. Chciałbym podziękować panu ministrowi za jego wyczerpujące odpowiedzi. Wszyscy posłowie obecni w Izbie, którzy przedstawili pytania, otrzymają odpowiedzi na piśmie.

(Okrzyki z sali – Gay Mitchell)

Panie pośle Mitchell, zdaję sobie sprawę z pańskiego problemu. Trzymam się harmonogramu. Jeżeli inni czynią inaczej, jest to ich problem. Ja odpowiadam za siebie. Na początku tury pytań zapowiedziałem, że skończymy o 19.00.

(Okrzyki z sali – Gay Mitchell)

Próbujemy utrzymać porządek; rozumiem pańskie niezadowolenie.

(Okrzyki z sali – Gay Mitchell)

Odnotowuję pańskie uwagi, nie sądzę jednak, bym był temu winien.

Jim Higgins (PPE-DE). – (GA) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Rada ma świadomość, że NDC (Narodowa Konferencja Demokratyczna) żąda nowych wyborów, a planowane rozmowy dotyczące podziału władzy, które mają się odbyć w Suazi, zostały przesunięte o tydzień.

To opóźnienie wynika z odmowy wydania paszportu przywódcy opozycji Morganowi Tsvangiraiowi. Czy uważa pan, panie ministrze, takie postępowanie za właściwe lub pomocne? I czy w tych warunkach nadal żywi pan przekonanie o możliwości trwałego długoterminowego porozumienia?

Colm Burke (PPE-DE). – Zastanawiam się jedynie, czy Unia Europejska nawiązała bezpośredni dialog z zainteresowanymi stronami procesu politycznego w Zimbabwie. Nawet jeżeli kraj ten rozwiąże jutro swoje problemy polityczne, będzie wymagał ogromnego wsparcia, zarówno gospodarczego, jak i w zakresie nawiązywania nowych stosunków handlowych. Zastanawiam się po prostu, czy Unia Europejska nawiązała dialog z zainteresowanymi stronami.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Po pierwsze, jak wspomniał pan poseł Higgins, sytuacja pozostaje bardzo niepokojąca, i rozumiemy, dlaczego zaproponowane rozwiązania są obecnie nie do przyjęcia dla przywódców opozycji, z tego jednak, co wiem, 27 października ma dojść w Harare do trójstronnego spotkania organów politycznych SADC, czyli Suazi, Angoli oraz Mozambiku.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Burke'a, bardzo trudno jest utrzymywać taki kontakt, zważywszy na sytuację pana Tsvangiraia. Jego paszport został skonfiskowany i nie zwrócono mu go; nie przybył do Suazi. Komisja, jak również urzędujący przewodniczący Rady Unii Europejskiej Bernard Kouchner, gromadzą oczywiście informacje na bieżąco, jak też pozostają w ścisłym kontakcie z przedstawicielami SADC i prezydenta Mbekiego. Z naszej strony możemy jedynie zapewnić przywrócenie stosunków z Zimbabwie, lecz dopiero po zagwarantowaniu praworządności i wypracowaniu zadowalającego rozwiązania. Utrzymujemy jednak wszelkie kontakty możliwe w tej sytuacji, tak za pośrednictwem Louisa Michela, jak i Bernarda Kouchnera.

Przewodniczący. – Tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.00 i wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: Luisa MORGANTINI

Wiceprzewodnicząca

15. Skorzystanie z immunitetu parlamentarnego: patrz protokół

16. Program reformy stoczni polskich (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie Komisji w sprawie programu reformy stoczni polskich.

Marek Siwiec (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca! Chciałem poinformować, że na sali, na galerii, znajduje się delegacja polskich związków zawodowych, która będzie słuchać naszej debaty. W jej skład wchodzi przedstawiciele Stoczni Gdańskiej, stoczni z Gdyni i stoczni ze Szczecina. Prosiłbym, aby pani powitała naszych przyjaciół z Polski.

Przewodnicząca. – Dziękuję, panie pośle Siwiec; serdecznie witamy delegację.

Neelie Kroes, komisarz. – Pani przewodnicząca! Komisja świadoma jest historycznego znaczenia stoczni polskich, dlatego też bardzo ciężko pracujemy, aby znaleźć rozwiązanie, które pozwoli zrestrukturizować sektor w sposób, który zainteresowanym obszarom zagwarantuje przetrwanie. W działaniach na rzecz realnego rozwiązania jesteśmy jednak uzależnieni od współpracy polskich władz. Mówiąc wprost, badanie dotyczące pomocy publicznej na rzecz stoczni trwa już około cztery lata.

Badanie to dotyczy znacznej kwoty pomocy operacyjnej dla stoczni w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku. Nie licząc nawet gwarancji państwowych od roku 2002 do chwili obecnej, stocznia w Gdyni otrzymała od państwa polskiego – czyli od polskich podatników – pomoc wynoszącą około 167 tysięcy euro na pracownika. Jest to około 24 tysięcy euro na pracownika rocznie, a to oznacza, że dotowanie każdego pracownika stoczni jest przynajmniej dwukrotnie wyższe niż przeciętny dochód roczny pracownika w Polsce.

Nie licząc nawet gwarancji państwowych, całkowita pomoc otrzymana od 2002 roku przez stocznie w Gdyni i w Szczecinie wyniosła, w wartości nominalnej, odpowiednio około 700 milionów euro i 1 miliarda euro.

Pomimo tych pieniędzy stocznie oraz przyszłość zatrudnionych tam pracowników nadal są zagrożone. Chciałabym podkreślić, że to mnie naprawdę przeraża. Uważam, że należy wziąć pod uwagę przyszłe potrzeby pracowników. Uniknęli oni bolesnej, lecz koniecznej restrukturyzacji, którą przeszły na przykład stocznie niemieckie i hiszpańskie, i do której przygotowuje się w tej chwili Malta.

Komisja w ciągu ostatnich czterech lat zawsze miała otwarte drzwi dla kolejnych polskich rządów. Spotkałam się ze sporą liczbą polskich ministrów i premierów. Próbowaliśmy nieustannie osiągnąć porozumienie, ale niestety – mówię to z przykrością w sercu – władze polskie nie wykorzystywały tych możliwości.

W lipcu tego roku Komisja doszła do wniosku, że ostatnie plany restrukturyzacyjne nie gwarantują przetrwania stoczni, ale ponownie, świadomi znaczenia sprawy dla polskiej gospodarki i społeczeństwa polskiego, wykazaliśmy jako Komisja elastyczność i wydłużyliśmy o dodatkowe dwa miesiące, do 12 września, termin przedstawienia ostatecznych planów.

Latem, przedstawiciele Komisji pozostawali w stałej dostępności i przedstawiali polskim władzom uwagi do przedkładanych im projektów. Dokonałam starannej oceny planów restrukturyzacji przedstawionych przez polskie władze 12 września. Nie wiem jednak niestety, w jaki sposób można by wyciągnąć wniosek, że te zmodyfikowane ostateczne plany zagwarantują przetrwanie stoczni. W rzeczywistości plany te wymagają jeszcze większego pompowania pieniędzy publicznych w przyszłości, w tym pieniędzy na doraźną pomoc operacyjną.

Należy również podkreślić, że plany restrukturyzacji przedstawione 12 września – mówię o planach polskiego rządu – przewidują zwolnienie około 40% pracowników. Jednak ta ofiara byłaby złożona bez perspektywy trwałego zatrudnienia dla pozostałych pracowników, ponieważ stocznie najprawdopodobniej nie utrzymałyby się na rynku i w dalszym ciągu potrzebowałyby pomocy publicznej na koszt polskich podatników.

Taki rezultat nie jest akceptowalny. Nie jest akceptowalny z perspektywy przepisów UE dotyczących konkurencyjności, nie jest również akceptowalny z punktu widzenia przyszłości stoczni. Nie jest akceptowalny dla pracowników stoczni, a ujmując rzecz bardziej ogólnie, także dla polskiej gospodarki. Dlatego też w obecnej sytuacji nie widzę sposobu na uniknięcie przyjęcia negatywnego stanowiska w sprawie stoczni w Gdyni i w Szczecinie.

Ale rola Komisji nie polega jedynie na mówieniu „nie”. Pracowaliśmy aktywnie, aby pomóc polskim władzom w osiągnięciu rozwiązania, które zagwarantowałoby rentowną przyszłość komercyjną dla ośrodków gospodarczych Gdańska, Gdyni i Szczecina i trwałe miejsca pracy.

Zgodnie z tym scenariuszem, akcje stoczni w Gdyni i Szczecinie byłyby sprzedawane na warunkach rynkowych w kilku pakietach. Aktywa te byłyby połączone w pakiety w wyniku otwartego, nieograniczonego i w pełni konkurencyjnego przetargu, a pozostała po tej sprzedaży spółka szkieletowa przeznaczalaby przychody ze sprzedaży aktywów na spłatenie otrzymanej przez lata pomocy, a następnie byłaby zlikwidowana, nabywcy akcji mogliby wówczas szybko wznowić działalność gospodarczą na terenach stoczni, bez obciążenia w postaci obowiązku spłaty ogromnych kwot pomocy publicznej, którą stocznie otrzymywały przez lata. Mogliby oni dzięki temu zatrudnić ponownie nawet jeszcze więcej osób niż w przypadku wdrożenia planów z 12 grudnia.

Mogę jedynie przypuszczać, że każdy inwestor zamierzający przejąć stocznię – lub przynajmniej niektóre z ich obecnych pasywów – byłby nawet bardziej zadowolony z nabycia najważniejszych aktywów produkcyjnych nieobciążonych długiem i rozwinięcia ich w konkurencyjny i zrównoważony sposób. Końcowy rezultat byłby prawdopodobnie pozytywny pod dwoma względami – z jednej strony liczba pracowników pozostawionych bez pracy byłaby niższa niż przewiduje się w planach restrukturyzacji przedstawionych przez polskie władze, a z drugiej strony, pracownicy zatrudnieni ponownie przez nabywców akcji mieliby bardziej stabilną perspektywę zatrudnienia dzięki rentownym przedsięwzięciom, ponieważ nie byłoby obciążenia zaciągniętymi wcześniej długami.

Rozwiązanie to, które byłoby podobne do ostatniego precedensu, jaki miał miejsce w przypadku linii lotniczych Olympic Airways, pozwoliłoby na rozpoczęcie od nowa działalności gospodarczej na terenach stoczni, z czego odnieśliby również korzyść zatrudnieni tam pracownicy.

Komisja sugerowała tę możliwość polskim władzom. Robiliśmy to kilka razy i mam nadzieję, że polskie władze skorzystają z naszej elastyczności i przedstawią nam konkretną propozycję. Pomiędzy władzami polskimi a przedstawicielami Komisji prowadzone są rozmowy techniczne na temat możliwego wdrożenia rozwiązania „Olympic Airways” w stoczniach Gdyni i Szczecina.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to myślę, że jest duża szansa na pozytywny rezultat, jeśli elastyczność i dobra wola zostanie podtrzymana po obydwu stronach. Oczywiście zadacie mi państwo pytanie: dlaczego takie podejście dla Gdańska? Są ku temu dwa powody: po pierwsze, Gdańsk został już sprzedany podmiotowi prywatnemu, który zainwestował tam świeży kapitał, a po drugie, zobowiązania tej stoczni związane z udzieloną wcześniej pomocą mają o wiele mniejsze rozmiary niż w przypadku stoczni w Gdyni i w Szczecinie.

Komisja ze swej strony wskazała polskim władzom swoje stanowisko w kwestii oceny środków kompensacyjnych potrzebnych do zapewnienia zgodności z przepisami WE dotyczącymi pomocy publicznej. Ponieważ stocznia ta otrzymała w przeszłości mniejszą pomoc, możemy być pod tym względem mniej wymagający. W zamian za otwartość po stronie Komisji Polskie władze muszą teraz przedłożyć projekt planu restrukturyzacji dla Gdańska, aby pozwolić na omówienie wszystkich nierozwiązanych kwestii, a jak dotąd – co stwierdzam z żalem – nie otrzymaliśmy jeszcze takiego planu i jest bardzo ważne, aby polskie władze szybko go przedstawiły.

Ponadto, rząd polski może wystąpić o wsparcie z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji – wniosek będzie najprawdopodobniej przyjęty pozytywnie – a skala interwencji zależałaby od kwoty współfinansowania, którą byłaby gotowa zainwestować strona polska, ponieważ Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji współfinansuje nie więcej niż 50% kosztów.

Zgodnie z dotychczasową analizą Komisji, wsparcie z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w przeliczeniu na jedną osobę wynosi od 500 do 10 tysięcy euro, do czego trzeba dodać taką samą kwotę finansowaną przez państwo członkowskie.

Podsumowując, mogę stwierdzić, że Komisja była bardzo przychylnie nastawiona przy ocenie tych spraw i wykazała znaczną dozę elastyczności. Zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy i będziemy kontynuować współpracę z polskimi władzami na rzecz znalezienia rentownego ekonomicznie i trwałego społecznie rozwiązania, zgodnego z przepisami WE dotyczącymi konkurencyjności i ustanowionymi przez Komisję precedensami.

Następny ruch należy do władz polskich. Przyszłość stoczni i ich pracowników zależy od chęci władz polskich do współpracy z Komisją na rzecz szybkiego znalezienia pozytywnego rozwiązania w nakreślonych przeze mnie wcześniej ramach.

Przewodnicząca. - Chciałabym zaapelować do posłów i ich poczucia dyscypliny i odpowiedzialności, ponieważ mamy bardzo napięte terminy. Mamy dziś wiele punktów posiedzenia, więc prosiłabym o skrupulatne przestrzeganie limitów czasowych.

Jerzy Buzek, w imieniu grupy PPE-DE. – (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Dziękuję za przybycie i zajęcie się sprawą stoczni, a także pozytywny wydźwięk końcówki wypowiedzi.

Jest oczywiste, że uznajemy zasadę konkurencji, że chcemy, aby europejskie firmy przynosiły zyski i zapewniały godne utrzymanie zatrudnionym ludziom. Stocznie polskie od dłuższego czasu mają trudności w zachowaniu tych reguł. Jednak decyzja negatywna Komisji w sprawie stoczni oznacza dzisiaj ich upadłość, a z taką sytuacją trudno się pogodzić.

Rozumiemy, że zasięg gospodarczy i społeczny upadłości stoczni jest regionalny, najwyżej krajowy, a Unia boryka się teraz z kryzysem globalnym. Nie warto jednak dodawać do tego ogólnego spowolnienia także dramatu polskich stoczni i polskich stoczniovców. Warto ratować europejski, polski przemysł stoczniowy. Dlatego nie wyobrażam sobie decyzji negatywnej i wnoszę o odłożenie decyzji, aby dać czas na działania polskiego rządu i inwestorów. Oczekujemy więc pozytywnego sygnału ze strony Komisji Europejskiej. W czasie restrukturyzacji będzie to oznaczało po pierwsze możliwość zachowania działalności tych firm właśnie jako stocznie produkujące statki. Nie uda się bowiem wznowić produkcji statków, jeśli struktura stoczni zostanie rozbita przy prywatyzacji. Po drugie, to pozytywne rozwiązanie będzie się wiązało z możliwością utrzymania lub odpowiedniego przesunięcia pracujących w stoczniach ludzi z zachowaniem ciągłości produkcji i zatrudnienia. Po trzecie, w tym czasie niezbędne będą pewne niewielkie działania osłonowe dla podtrzymania produkcji i uwiarygodnienia przekształceń. Warto wypracować optymalne rozwiązania i wierzę głęboko, że pani komisarz i Komisja na takie się zgodzą.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Pani przewodnicząca! Moja grupa poprosiła o tę debatę z pani udziałem, pani komisarz, ponieważ nie zgadzamy się z panią praktycznie pod żadnym względem. W sytuacji, która panuje obecnie na rynku globalnym nie może pani po prostu powiedzieć, że stocznie muszą być zamknięte, ponieważ nie zostały spełnione pewne warunki wynikające z uregulowań. Jeśli zamknie pani teraz stocznie, teraz, przy obecnej sytuacji gospodarczej, jak właśnie pani stwierdziła, spowoduje pani w całym regionie katastrofę gospodarczą, a na tym nam nie zależy. Rząd polski – podobnie jak pani w Komisji i my w Parlamencie – potrzebuje zatem więcej czasu. W takiej napiętej sytuacji gospodarczej nie może pani po prostu powiedzieć „pewne punkty nie zostały spełnione i sprawa zakończona”.

Moja druga uwaga jest następująca. Argument, że 24 tysiące euro są wydawane na każde miejsce pracy jest dobry i słuszny, ale powiem pani rzecz następującą: byłem kiedyś burmistrzem pewnego miasta w Niemczech, gdzie funkcjonowała kopalnia węgla, powiedziano nam, że zbyt dużo pieniędzy wydaje się na każde miejsce pracy, więc kopalnia została zamknięta. Minęło 20 lat – 20 lat – zanim odzyskaliśmy połowę utraconych miejsc pracy. Nie będzie inaczej w przypadku polskich miast stoczniowych. Jeśli powie pani dzisiaj, że sprawa jest zakończona, to restrukturyzacja regionu zajmie pani co najmniej 20 lat.

Dlatego też niezbędne jest skoncentrowanie wysiłków na tym, aby zakłady te pozostały otwarte, a nie na ich zamykaniu. Wzywam zarówno Komisję jak i polski rząd – podobnie jak moi koledzy posłowie z grupy – do podjęcia wszelkich starań w celu zachowania polskich stoczni, we wszystkich trzech miejscach. Jest to jedna z decydujących kwestii, jakich od pani oczekujemy.

Jeśli polskie władze nie pracowały wystarczająco szybko, jeśli plany działań, o których pani komisarz wspomniała nie są jeszcze dostępne, to chciałabym Panią zapytać: czy pracownicy polskich stoczni mają być karani za to, że pewne władze, czy też rząd, nie wykonały swojego zadania? To właśnie mniej więcej pani nam mówi: pracownicy płacą cenę za braki rządu, czy administracji, a to jest całkowicie nie do zaakceptowania.

Dlatego też, uruchomienie Funduszu Dostosowania do Globalizacji jest dobre, ale musi go pani uruchomić w taki sposób, aby zapewnić podstawową pomoc, tak abyśmy mogli zachować stocznie, żeby uchronić konkurencyjny polski przemysł stoczniowy.

Jest to ważna kwestia dla tych spośród nas, socjaldemokratów, którzy nie pochodzą z Polski, i również dlatego biorę udział w tej debacie. Polskie stocznie, miejsca takie jak Gdańsk i Szczecin, były dla nas wszystkich ważnym symbolem polskiej demokratycznej walki z dyktaturą. Jest to inny powód, dla którego nie mogą one zostać zamknięte.

Janusz Onyszkiewicz, w imieniu grupy ALDE. – (PL) Pani przewodnicząca! Problem polskich stoczni, to nie jest problem nowy. Narastał on przez cały szereg lat. Kilka rządów niestety nie podjęło tego problemu w odpowiedni sposób. Dlaczego tak się stało? To nie miejsce i czas, żeby o tym mówić. Tych, którzy są za to odpowiedzialni będziemy rozliczać zgodnie z demokratycznymi procedurami w Polsce.

Ale dziś sytuacja jest trudna. Jest rzeczą zrozumiałą, że Komisja nie mogła przejść do porządku dziennego nad tymi zaniechaniami. Ale trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że rozmaite scenariusze niosą rozmaite koszty. Scenariusz poprawy sytuacji przez powiedzenie *de facto*, że stocznie powinny upaść, oczywiście niesie za sobą wiadome niebezpieczeństwa. Przede wszystkim chodzi tutaj o los pracowników, którzy być może w przyszłości będą mogli być ponownie zatrudnieni, ale czas pomiędzy tymi dwoma sytuacjami będzie dla nich czasem ogromnych niepewności, a także ogromnych zagrożeń.

Ponadto trzeba wziąć pod uwagę także i inny aspekt. Nie chcę tutaj wracać do tych, które były podnoszone, ale cały ten problem rozwiązania polskich stoczni i być może ten trudny czas, przypada na czas wyborów do Parlamentu Europejskiego. Byłoby bardzo niefortunne, gdyby tego rodzaju rozwiązania mogły dać amunicję tym, którzy cały czas, a w Polsce jest ich niestety немало, opowiadają się przeciwko naszemu członkowstwu w Unii Europejskiej.

Chciałbym w związku z tym zaapelować do Komisji o wykazanie maksymalnej elastyczności w stosunku do Gdańska. A my z kolei będziemy oczywiście działać też w Polsce po to, aby polski rząd wykazał się również i determinacją i elastycznością.

(Oklaski)

Elisabeth Schroedter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! W imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, wzywam Komisję, aby przyczyniła się do zabezpieczenia przyszłości stoczniom.

Nie mówimy tutaj o krótkotrwałej restrukturyzacji, która często ma miejsce w krajach zachodnich. Nie wolno nam zapomnieć, iż te stocznie są obciążone przeszłością – nie tylko poprzez gospodarkę państwa socjalistycznego, ale również fakt wystąpienia błędów popełnianych w trakcie procesu akcesyjnego. W tym względzie, Komisja nie wzięła pod uwagę tego, iż kraj ten przechodził trudny proces transformacji, lecz także wtedy narzuciła nierealistyczne wymagania, które nie zadziałały na rzecz właściwego rozwoju społeczno-gospodarczego. Za zaistniałe błędy odpowiedzialność ponosi również Komisja.

Dlatego też nie ma w tej chwili absolutnie żadnego sensu odrzucanie pomocy publicznej i likwidacja miejsc pracy, aby następnie wspierać zwolnionych pracowników w ramach Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Jaki jest pożytek w tym momencie z udzielania dotacji na rzecz bezrobotnych? To byłoby wielkim rozczarowaniem dla społeczności lokalnej, za co Unia Europejska ponosiłaby odpowiedzialność. Bardziej sensowne wydaje się podjęcie właściwej inicjatywy na rzecz rozwoju stoczni w celu zapewnienia zrównoważonej przyszłości trzem miastom: Szczecinowi, Gdańskowi i Gdyni. To jest sposobność, którą powinniśmy wspierać, nie zaś jedynie reagować po fakcie. To jest jedyne wyjście, które widzę w tej sytuacji.

Popieramy opcję, według której Komisja powiedziała, że będzie pomoc publiczna, ale że w ramach tej pomocy publicznej chcemy, aby te miejsca pracy były zmodernizowane z punktu widzenia środowiska, tak, by zagwarantować długoterminową przyszłość stoczniom, a ich pracownikom długoterminowe miejsca pracy.

Adam Bielan, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Siedziba Parlamentu Europejskiego, w której się obecnie znajdujemy, jest traktowana jako symbol pojednania francusko-niemieckiego. Wyłącznie z tego powodu Parlament Europejski utrzymuje dwie siedziby w pełni przystosowane do prowadzenia sesji plenarnych: w Brukseli i w Strasburgu. Europejczy podatkowo płacą za to kilkaset milionów euro rocznie.

Polskie stocznie, a w szczególności stocznia gdańska, są symbolem walki z komunistycznym reżimem. Są symbolem upadku żelaznej kurtyny dzielącej Europę na dwie części. To właśnie dlatego maszty z flagami państw członkowskich, stojące przed naszą siedzibą, powstały w Stoczni Gdańskiej. Dzięki bohaterstwu polskich stoczniovców, którzy walczyli o to, by Europa mogła się znów zjednoczyć, możemy się teraz tutaj wspólnie spotykać. Ci ludzie zasługują na szacunek, na godne i uczciwe życie.

Likwidacja stoczni, co proponuje Komisja Europejska, oznacza wyrzucenie na bruk kilkunastu tysięcy wykwalifikowanych pracowników i utratę źródeł dochodu dla kolejnych osiemdziesięciu tysięcy ludzi. Może to skutkować masową emigracją zarobkową. Polscy stoczniovcy tego nie chcą, oni chcą pozostać w swojej ojczyźnie i pracować w nowoczesnym, rentownym zakładzie.

Dlatego apeluję do pani komisarz Kroes – nie niszczy tego wielkiego potencjału! Dajmy polskim stoczniom szansę na wyjście z finansowej zapaści. Pani przewodnicząca, zdaje sobie sprawę, że obecny polski rząd, a w szczególności minister skarbu, popełnił wiele błędów w ciągu ostatniego roku, ale za błędy i niekompetencję Aleksandra Grada nie mogą płacić dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi. Szczególnie teraz, kiedy państwa zachodniej Europy pompują w swój system bankowy dziesiątki miliardów euro, nie licząc się z zasadami wolnej konkurencji, negatywna decyzja Komisji Europejskiej byłaby odebrana w Polsce jako akt złej woli.

Na koniec przypomnę, że Komisja Europejska nie była tak stanowcza, gdy na początku lat dziewięćdziesiątych zgadzała się na pomoc dla stoczni wschodnioniemieckich. Polskie stocznie z całą pewnością nie są od nich gorsze.

(Oklaski)

Ilda Figueiredo, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Pani przewodnicząca! Nadszedł czas, aby Komisja zrewidowała swoją strategię dotyczącą stoczni w Unii Europejskiej. Przemysł stoczniowy w naszych krajach został złożony w ofierze na ołtarzu neoliberalizmu i istnieje poważne niebezpieczeństwo zniszczenia tego, co z niego pozostało, czy to w Polsce, czy w Portugalii.

Jest obecnie jasne, że strategia globalna realizowana przez Komisję Europejską w stosunku do konkurencyjności sektora stoczniowego jest nieodpowiednia. Podczas gdy są kraje, w których przemysł stoczniowy został odbudowany, w innych tak się nie dzieje. Portugalia doświadczyła zniszczenia swoich najważniejszych stoczni, takich jak Lisnave w Almadzie, która zatrudniała tysiące pracowników. Do dnia dzisiejszego nie wykonano w tym obszarze żadnych działań naprawczych. Nadal posiadamy stocznie w Viana do Castelo, które mają znaczenie strategiczne dla całego regionu i które wymagają wsparcia w modernizacji, w celu uniknięcia nowych poważnych problemów.

Dlatego też musimy wyrazić naszą solidarność z pracownikami przemysłu stoczniowego, czy to w Polsce, czy w Portugalii, czy w jakimkolwiek innym państwie członkowskim, i musimy domagać się rozwiązań, które uczynią ten przemysł rentownym. Skoro można przyjąć środki specjalne wobec kryzysu finansowego, to dlaczego odmawia się takich samych środków przemysłowi stoczniowemu. Chciałabym zadać pani komisarz to pytanie.

Witold Tomczak, w imieniu grupy IND/DEM. – (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Solidarność to jeden z drugim, nigdy jeden przeciw drugiemu. Problem polskich stoczni stawia przed nami zasadnicze pytanie – czy człowiek dla ekonomii czy ekonomia dla człowieka? W przypadku banków, które przez pazerność i nieudolne zarządzanie spowodowały kryzys finansowy, wskazano na człowieka, a raczej na bankowca. I oto świat zabiera pieniądze podatnikom, by ratować system finansowy, choć czysta ekonomia kazałaby winnych osądzić, a bankom upaść. Niestety w przypadku polskich stoczni stosuje się inną filozofię. Czy bankowiec jest lepszym człowiekiem od stoczniowca?

Polskie stocznie to symbol przemian, które doprowadziły do zburzenia muru berlińskiego i do budowy nowej Europy. Banki nie wniosły do naszej historii takich wartości. Jednak to bankom pomagamy, a w sprawie stoczni zwlekamy z decyzją. Trudna sytuacja polskich stoczni to nie wina pracowników, to nie brak umiejętności budowania statków. Przyczyny tkwią w złym zarządzaniu, w grze politycznej i niejasnych interesach finansowych związanych z upadkiem stoczni.

W czasie gdy wiele stoczni starej Unii otrzymywało pomoc publiczną, niszczone z pobudek politycznych Stocznię Gdańską, symbol walki o wolność i prawa człowieka. Upadłością polskich stoczni zainteresowani są ci, którzy spodziewają się dużych zysków z przejęcia majątku i atrakcyjnych terenów stoczni. Na upadku stoczni w sposób oczywisty skorzystają konkurenci, również ci spoza Europy. Warto podkreślić, że udział całej Unii w światowej produkcji statków jest trzykrotnie niższy od udziału samej tylko Korei Południowej, która przecież dotuje ten przemysł.

Szanowni państwo, okazuje się, że znaczna część pomocy publicznej nie została przekazana na rzeczywiste wspieranie stoczni. Należy to rzetelnie zbadać. Pani komisarz! Stworzenie szans rozwoju polskim stoczniom to nie tylko zapewnienie bytu tysiącom rodzin polskich stoczniowców i pracowników zakładów kooperujących. To szansa na rozwój nowoczesnej polskiej gospodarki, ale to także długofalowy interes Unii Europejskiej, która powinna wspierać swój przemysł okrętowy. Zatem uderzenie w polskie stocznie jest sprzeczne ze strategią lizbońską.

(Oklaski)

Sylwester Chruszcz (NI). - (PL) Pani komisarz, pani przewodnicząca! Sytuacja, w jakiej znalazły się dziś polskie stocznie na pewno wymaga podjęcia natychmiastowych działań przez rząd, całe środowisko stoczniowe i Komisję Europejską. Działaniami tymi powinna być raczej nie prywatyzacja, a choćby nacjonalizacja stoczni w celu jej gruntownej restrukturyzacji. Jaki bowiem jest sens udzielania jakiejkolwiek pomocy, skoro jedynym rozwiązaniem ma być prywatyzacja, a właścicielami stoczni staną się podmioty spoza Unii Europejskiej? To nie tylko zaburzenie warunków unijnej konkurencji, ale i pozbycie się przez Polskę strategicznego sektora gospodarki, sektora, w którym dziś pracuje i kooperuje ponad 100 tysięcy osób.

W kontekście globalnego kryzysu ekonomicznego i udzielenia ostatnio bankom pomocy, spowoduje to ich *de facto* nacjonalizację i pozostawienie w narodowych rękach. Pomoc publiczną przyznaje się w celu uzyskania rentowności przez naprawę przedsiębiorstwa. Między innymi takie działanie może uratować polski przemysł stoczniowy. Komisja Europejska od 2005 roku domaga się wyjaśnienia, na co została wydana przez polskie stocznie pomoc publiczna. Dobrze by było gdyby Komisja stosowała równe kryteria do podobnych działań na terytorium Unii w odniesieniu do innych stoczni.

Zamiast nieprzemyślanego pozbawienia się stoczni, strona polska powinna pociągnąć do odpowiedzialności osoby winne złego zarządzania tymi przedsiębiorstwami, począwszy od zarządów, na administracji centralnej kończąc. Wskazać należy ludzi odpowiadających za podjęcie niewłaściwych decyzji dla stoczni, a nie karać polskich podatników, z których to pieniędzy będzie zwrócona pomoc publiczna. Zwracam się do pani komisarz o roztropne działania. Na podjęcie skutecznych i odpowiednich działań potrzebujemy czasu. Na pewno ten czas nie będzie zmarnowany.

(Oklaski)

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Pani przewodnicząca! W moim kraju wszyscy oczekują pozytywnej decyzji ze strony Komisji. Powinniśmy doprowadzić do pozytywnego rozwiązania. Należy pomóc w restrukturyzacji polskich stoczni oraz modernizacji, a nie straszyć ich upadkiem. Likwidacja stoczni w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie doprowadzi do likwidacji całego sektora gospodarki. Dziesiątki tysięcy osób pozostanie bez pracy, ludzie wyjdą na ulicę. Czy tego chcemy?

Jest wiele argumentów za tym, aby ratować polski sektor produkcji statków. Po pierwsze, eksperci są zgodni, że rośnie gwałtownie światowy popyt na statki. Po drugie, stocznie mają wypełniony portfel zamówień na kilka najbliższych lat, co gwarantuje ich rentowność w tym okresie. Po trzecie, polskie zakłady dysponują wykwalifikowanym kapitałem ludzkim i świetnym zapleczem technologicznym, który rokuje nadzieje na powodzenie w konkurencji ze stoczniami azjatyckimi. Po czwarte, upadek stoczni, masowe zwolnienia, będą równoznaczne ze zwiększonym obciążeniem dla systemu socjalnego państwa.

Nieubłagane stanowisko pani komisarz może zastanawiać, szczególnie patrząc z perspektywy gigantycznych kwot wydanych przez niektóre rządy europejskie na ratowanie banków zagrożonych kryzysem finansowym. Czy rzeczywiście brak analogii między tymi dwoma przypadkami? A może to tylko brak dobrej woli ze strony Komisji?

Ponawiam prośbę o pozytywne rozwiązanie sprawy polskich stoczni.

(Oklaski)

Bogusław Liberadzki (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca! Jestem posłem z Zachodniego Pomorza. Szczecin, jako stolica regionu, traktuje Stocznę Szczecińską jako jeden ze swoich symboli, podobnie Gdańsk i Gdynia. Pani komisarz! Wysoka Izbo! Jesteśmy w stanie kryzysu finansów, instytucji bankowych i kryzysu ratyfikacji traktatu reformacyjnego. Kończy się era liberalizmu, trzeba zatem uelastyczyć stanowisko Komisji w sprawie pomocy publicznej nie tylko dla banków, które otrzymują pomoc publiczną. Przy okazji pani miernika na jednego pracownika banku – ta pomoc publiczna jest dużo większa, niż na jednego pracownika polskich stoczni.

Wnoszę o decyzję uznającą celowość udzielonej pomocy publicznej polskim stoczniom. Jako pomoc publiczna nie powinna podlegać zwrotowi. Były opóźnienia w reformowaniu przemysłu stoczniowego. Za zaniebdania i bezdusność trzech rządów, Komisja nie może karać 100 tysięcy ludzi w Polsce, jak mówił pan przewodniczący Martin Schulz.

Jaki jest stan rzeczy teraz? Stocznie mają inwestorów oczekujących na pozytywną decyzję. Stocznie mają programy restrukturyzacyjne. Jeżeli trzeba je ulepszyć, to zadanie Komisji. To zadanie też polskiego rządu. Wiemy jakie statki można produkować i co produkować oprócz statków. Pracownicy i związkowcy są

niezwykle kooperatywni. Reformujmy zatem stocznie bez wstrząsów, ogłaszania upadłości, zwalniania pracowników, zrywania kontraktów przez dostawców i odbiorców.

Stocznie trzeba uczynić efektywnymi i konkurencyjnymi. Nie da się tego zrobić w kilka tygodni. Potrzebny jest co najmniej rok czasu i o to też wnoszę. Pani komisarz! Pani o tym dobrze wie, że czas jest potrzebny, natomiast pani porównanie z Olympic Airways nie wydaje się adekwatne do sytuacji stoczni. Zatem rok to nie jest dużo, kiedy rozstrzygamy o losach prawie 100 tysięcy rodzin.

(Oklaski)

Hanna Foltyn-Kubicka (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! W Polsce narasta rozgoryczenie i złość. Opinia publiczna nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego Komisja Europejska chce doprowadzić polski przemysł stoczniowy do bankructwa. Coraz częściej pojawia się pytanie: kto odniesie z tego największą korzyść? Czy niszczenie tego przemysłu stanowi krok w kierunku rozwoju Europy? Czy w momencie kryzysu na światową skalę, udzielania sektorowi finansowemu pomocy publicznej rządu setek miliardów euro, rozsądnym i uczciwym jest domaganie się zwrotu kilkudziesięciu milionów pomocy udzielonej stoczniom kilka lat temu? Czy w takim momencie powinniśmy uśmiercać pracodawców i pozbawiać kooperantów głównego odbioru ich produkcji? Czy jesteśmy gotowi na efekt domina, którego skutki w dobie kryzysu mogą mieć fatalne konsekwencje?

Mam nadzieję, iż pogłoski dotyczące wpływu lobbystów na twarde stanowisko Komisji w tej sprawie, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Idea solidarności, która dla moich rodaków narodziła się właśnie w stoczniach, w prostym ujęciu oznacza, iż wszyscy dbamy o dobro wszystkich, chyba, iż Komisja uważa, podobnie jak niektóre stworzenia w „Folwarku zwierzęcym” Orwella, że wszyscy Europejczycy są równi, ale niektórzy równiejsi.

Filip Kaczmarek (PPE-DE). - (PL) Pani przewodnicząca! Proszę Komisję Europejską o przyjęcie planów restrukturyzacji dla połączonych stoczni Gdynia i Gdańsk oraz dla stoczni Szczecin. Komisja powinna przyjąć te plany nie dlatego, że Stocznia Gdańska jest symbolem. Bycie symbolem jest ważne, szczególnie takim symbolem, jak Stocznia Gdańska, ale przecież nie zwalnia z szacunku dla prawa i ogólnych reguł. Plany restrukturyzacyjne należy przyjąć z innych względów – dlatego że są one dobre i prawdopodobnie jedyne możliwe, dlatego że odpowiadają na potrzebę modernizacji działalności stoczniowej, dlatego że ich realizacja ma doprowadzić do zachowania zasad wolnej konkurencji, dlatego że zakładają prywatyzację, która doprowadzi stocznie do samodzielnego funkcjonowania w warunkach rynkowych.

Powinniśmy być zadowoleni, że obecny polski rząd jest pierwszym rządem od wielu lat, który stara się realnie pomóc przemysłowi stoczniowemu wyjść z trudnej sytuacji. Poseł Bielan myli się tutaj głęboko, bo to dzięki ministrowi Gradowi mamy dzisiaj szansę na trwałe rozwiązanie tych problemów.

Dziś rano w tej sali prezydent Sarkozy powiedział: „chcieliśmy, aby Europa była zjednoczona”. Zjednoczenie polega również na zrozumieniu, że warto dać szansę na ratowanie polskich stoczni. Taką szansę dałoby właśnie przyjęcie planów restrukturyzacyjnych. Prezydent Sarkozy powiedział wprost: „Europa potrzebuje silnego przemysłu. Europa powinna produkować samochody, statki”. Jeżeli Komisja Europejska odrzuci plany restrukturyzacji, to kolejny europejski kraj przestanie produkować statki.

Logiczną konsekwencją dzisiejszego apelu prezydencji francuskiej powinno być przyjęcie planów restrukturyzacji polskich stoczni. Mamy wtedy szansę na europejski konsensus w tej sprawie, gdzie Parlament, Komisja i Rada wspólnie przyczynią się do uratowania polskich stoczni.

Andrzej Jan Szejna (PSE). (PL) – Pani komisarz! Nie mogę się zgodzić z ani jednym słowem pani liberalnych poglądów, które pani tu dzisiaj wygłosiła. Zaproponowała pani poćwiartowanie aktywów polskich stoczni, sprzedaż na bezwarunkowym przetargu, a następnie oddanie w ręce inwestora prywatnego. Zastanawiam się, w czym interesie jest taka propozycja. Na pewno nie w interesie pracowników, nie w interesie tej stoczni, ale w interesie inwestorów.

Chcę pani również powiedzieć, że propozycja, którą pani złożyła, jest niestety niemożliwa w świetle prawa polskiego, bo to oznacza po prostu upadłość. Dlaczego Komisja i pani nie zaproponowała poćwiartowania majątku banków europejskich i sprzedaży ich majątku na bezwarunkowym przetargu? A rządy dzisiaj proponują: Holandia – 10 miliardów, Francja – 10,5 miliarda, Niemcy – 400 miliardów na poręczenia, bo to jest Europa socjalna i solidarna.

Wiem, że niektóre polskie rządy popełniły wiele błędów. Niestety te błędy są do naprawienia dzisiaj i dzisiaj polski rząd powinien mieć czas, co najmniej rok, na to, żeby te błędy nie uderzyły w polskich pracowników.

Apeluję do pani o więcej czasu. Apeluję do pani o wrażliwość społeczną i myślenie gospodarcze. Polskie stocznie to są stocznie europejskie.

Ryszard Czarnecki (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! Pamiętam, jak przed piętnastoma laty przedstawiciele Stoczni Szczecińskiej opowiadali mi o wydatnej pomocy Unii Europejskiej i państwa niemieckiego dla konkurencyjnego wobec Stoczni Szczecińskiej przemysłu stocznioowego Republiki Federalnej Niemiec. Mówię o tym dzisiaj, aby nagle nie okazało się, że Bruksela stosuje podwójne standardy, że są w Unii lepsi i gorsi, równi i równiejsi, stocznie obdarzone przychylnością Komisji Europejskiej i takie, gdzie szuka się dziury w całym.

Gdy najpierw przywódcy czterech największych państw Unii, potem kraje strefy euro, a wreszcie wszystkie 27 państw członkowskich decydują lekką ręką o wydaniu milionów euro na ratowanie banków, w których pracują setki ludzi, to w tym samym czasie kwestionuje się pomoc dla stoczni gdzie pracują tysiące ludzi, a z kooperantami, dziesiątki tysięcy. To nie polscy stocznioowcy powinni płacić wysoką cenę swojego bezrobocia w dziwnym meczu jaki toczy się pomiędzy Komisją Europejską a obecnym polskim rządem. Komisja zbyt łatwo podejmuje decyzje, które będą decydować o życiu lub śmierci stoczni w Szczecinie i Gdyni. Jeśli Komisja ma podejmować decyzje kontrowersyjne, niech da czas wszystkim stronom tego sporu. Niech zaakceptuje powstanie komitetu ekspertów, niech nie odwraca się plecami do polskich stocznioowców i ich rodzin.

Urszula Gacek (PPE-DE). - (PL) Pani przewodnicząca! Z satysfakcją wysłuchałam debaty na temat polskich stoczni i uważam, że większość polskiej delegacji stanęła na wysokości zadania, przedstawiając merytoryczne argumenty, a jednocześnie wstrzymując się od szukania winnych.

Nie możemy wyrazić zgody na likwidację, która w konsekwencji doprowadzi do rozparcelowania majątku stoczni. Pani komisarz stawia nam przykład greckich linii lotniczych, które poprzez likwidację mogły się pozbyć ciężaru długów i funkcjonować dalej. Niestety upadłość w polskich warunkach prawnych nie daje możliwości wyjścia szcuplejszym i zdrowszym po takiej kuracji. Dla polskich stoczni taka kuracja będzie zabójcza. Ale z bagażem długów stocznie nigdy nie odzyskają szansy na rentowne działania. Pani komisarz przedstawiła w wywiadzie w polskiej gazecie stanowisko, że ratowane obecnie zadłużone banki to kompletnie inny przypadek niż zadłużone stocznie. Zgadzam się – stocznie były źle zarządzane, trudna restrukturyzacja była odkładana w czasie, ale na pewno nie dopuszczano się tam skrajnie nieodpowiedzialnych, a nawet prawnie wątpliwych działań, jak to miało miejsce w sektorze bankowym. Za błędy polskich stoczni płacili polscy podatnicy, a za błędy europejskich banków płacimy i będziemy płacić wszyscy.

Deбата pokazała, że jest zgoda na przekształcenie stoczni w sposób, który daje realną nadzieję na dochodowe funkcjonowanie w przyszłości. Wszyscy mamy świadomość, że jeżeli teraz Komisja przyjmie nasze argumenty, a Polska ponownie zaprzepaści szansę, to kolejnej na pewno nie będzie.

Marek Siwiec (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! A może to jest czas, aby uznać, że coś nowego się zaczyna w Europie, coś nowego zaczyna się na świecie? A może to jest czas, aby zmienić trochę swoją wrażliwość i zmienić trochę swój sposób myślenia? A może to jest taki czas, aby uznać, że nie ma dwóch stron w tym konflikcie, lecz tylko jedna? Jedna strona, po której jesteśmy wspólnie, chcemy coś zrobić dobrego. A może jest czas, aby pokazać polskim robotnikom, Polakom, że Unia może w tej konkretnej sytuacji zrobić coś dobrego?

Chciałbym panią zachęcić, aby stanęła pani po dobrej stronie. Chciałbym panią zachęcić, aby wysiliła pani swoją wrażliwość i swoją wyobraźnię, aby stanąć po tej nowej stronie, bo historia zmienia swój bieg właśnie teraz i może pani być po dobrej stronie.

(Oklaski)

Dariusz Maciej Grabowski (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! Setki miliardów euro dla banków i instytucji finansowych są dostępne od zaraz w imię obrony wolnego rynku i Unii Europejskiej. Nie ma symbolicznej kwoty dla polskich stoczni, a przecież to głównie instytucje finansowe operacjami spekulacyjnymi doprowadziły do kryzysu światowego, a w Polsce poprzez aprecjację złotych o ponad 30%, doprowadziły do zapaści przemysłu stocznioowego.

Dziś winnym kryzysu Unia daje pomoc z kieszeni obywateli, a ofiary likwiduje. Wyrok na polskie stocznie to także prezent dla stoczni niemieckich, które po 1989 roku otrzymały setki miliardów marek bezzwrotnej dotacji. Ponad 100 tysięcy miejsc pracy zlikwidowanych głównie w Polsce to cena, którą zapłacą Polacy, a nie Unia Europejska.

Czy ludzie i miejsce, z którego rozpoczął się ruch Solidarności, obalenie muru berlińskiego, wyzwolenie Europy, mają paść ofiarą arbitralnych decyzji z Brukseli podejmowanych w interesie spekulantów, którzy na gruzach i gruntach stoczni chcą zbić fortunę? Żądamy takich decyzji Komisji, które umożliwią ratowanie i rozwój przemysłu stocznioowego.

Janusz Lewandowski (PPE-DE). - (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Po tylu głosach, raczej polskich głosach, mam tylko dwie uwagi. Po pierwsze, przywołam list, jaki delegacja polska w grupie PPE-DE przekazała panu przewodniczącemu Barroso, przypominając, że za dawną żelazną kurtyną budowanie statków uważano za polską specjalność. Stąd stosunkowo wysoki poziom technologii i wysoka jakość kapitału ludzkiego. Było to swoiste wiano, które wnosiliśmy do wspólnej Europy, bardzo dobrze zresztą widoczne w postaci małych i średnich zakładów, które zupełnie dobrze sobie dzisiaj radzą, ale ukryte również jako potencjał, zwłaszcza potencjał ludzki, w tych trzech stoczniach, o których dzisiaj rozmawiamy. Dziś o wiarygodności planów tych zakładów na przyszłość przesądzą obecni i potencjalni prywatni inwestorzy, którzy chcą zaryzykować w przyszłość tych stoczni własne pieniądze.

Druga uwaga dotyczy mądrości polityki konkurencji w dzisiejszych niespokojnych czasach. Mianowicie ta mądrość nie może się kończyć na tym, by uporządkować relacje w sposób fair pomiędzy konkurentami z obszaru Europy. Musi zderzyć się i brać pod uwagę sytuację globalną. Zderzenie z konkurentami, którzy niekiedy uprawiają inną dyscyplinę – gdy Europa gra w piłkę nożną, oni grają w rugby. I że nie zawsze daje to dobre rezultaty, widać na przykładzie spoza polskiego podwórka – znana pewnie pani komisarz grupa Aker, najpotężniejsza grupa stoczniowa współczesnej Europy, konsolidująca stocznie skandynawskie, francuskie, niemieckie, a nawet brazylijskie, chyba po to, by oprzeć się dalekowschodniej konkurencji. Grupy Aker nie ma już od niedawna. To jest koreański STX. Coś poszło nie tak, jak trzeba. Tym bardziej w naszych niespokojnych czasach trzeba podejmować decyzje, również w odniesieniu do polskich stoczni, które stabilizują, a nie rodzą zagrożenia.

(Oklaski)

Dariusz Rosati (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Pani komisarz, przedstawiła pani plan, który rzeczywiście może być podstawą pomyślanej restrukturyzacji polskich stoczni. Polski rząd już zaczął intensywne prace nad tym planem, ale kluczowym czynnikiem jest czas. Apelujemy do pani komisarz o to, aby Komisja wstrzymała swoją decyzję w sprawie stoczni. Apelujemy o to, aby dać więcej czasu polskim władzom do tego, żeby przygotować program, który będzie rokował sukces, i który pozwoli uratować 100 tysięcy miejsc pracy w Polsce i zostawi w Europie potężną branżę, która będzie zdolna konkurować na arenie międzynarodowej. A proszę o czas z dwóch powodów co najmniej. Po pierwsze, plan, który pani zaproponowała wymaga dokonania poważnych zmian legislacyjnych w Polsce, a to nie może się dokonać z dnia na dzień, dlatego potrzebne jest kilka tygodni, albo kilka miesięcy. Po drugie, jesteśmy w szczególnej sytuacji. Kryzys finansowy grozi ogólnym kryzysem w Europie. Ostatnia rzecz, pani komisarz, jakiej nam potrzeba w Europie to upadek całej branży.

(Oklaski)

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! W tej debacie chcę zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, dotychczasowe wsparcie finansowe udzielane polskim stoczniom miało charakter pomocy celowej. W związku z powyższym Komisja Europejska nie powinna domagać się jego zwrotu. Po drugie, wsparcie dla polskich stoczni to wsparcie dla europejskiego przemysłu stocznioowego, podobnie zresztą, jak udzielane wcześniej wsparcie dla przemysłu stocznioowego wschodnich Niemiec. Unia Europejska powinna posiadać nowoczesny i wydajny przemysł stocznioowy, w którym statki będą zamawiali europejscy armatorzy. Po trzecie, rozmiary pomocy publicznej udzielonej polskim stoczniom do tej pory, a także tej zapowiadanej w przyszłości, mają wymiar wręcz symboliczny w zestawianiu z informacjami o rozmiarach pomocy postawionej do dyspozycji europejskim prywatnym bankom, sięgającej blisko 2 biliony euro. Co więcej, decyzję w tej sprawie rządy poszczególnych krajów członkowskich podejmują tak pośpiesznie, że nie mają nawet czasu poinformować o tym Komisji Europejskiej.

Sugestie Komisji Europejskiej, jakoby najlepszym wyjściem dla polskich stoczni byłaby ich restrukturyzacja poprzez wydzielenie spółek produkcyjnych, jest nie do przyjęcia, ponieważ oznaczałoby to najprawdopodobniej rozczłonkowanie majątku stoczni i utratę przez nie możliwości produkcji statków.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). - (PL) Pani komisarz! Z jednej strony chcę docenić pani zrozumienie dla historycznego i moralnego wymiaru tych stoczni. Po drugie, myślę, że pani jest za inteligentna, żeby nie zrozumieć, że argument ekonomiczny dzisiaj nie ma siły. To, co robimy dla banków, a czego nie robimy

dla stoczni – uważam, że to się nie utrzyma. Myślę też, że w trudnej sytuacji trzeba podejmować odważne decyzje. Może to jest ta okazja.

I trzecia rzecz – gdybym rysował czarny scenariusz, a więc upadłość i wykup tego majątku przez inwestorów prawdopodobnie gdzieś spoza Polski, bo w kraju takich nie mamy, wyobrażam sobie to tak samo, jak gdyby Siemensem albo Airbusem zarządzali Koreańczycy. Pytanie jest takie, czy jeżeli w długiej perspektywie taka potężna gałąź gospodarki narodowej, jaką są stocznie, znajdzie się w innych rękach, to będzie to korzystne dla Polski i dla Europy?

Bogdan Golik (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! W związku z tym, że dwukrotnie w lipcu i we wrześniu zadawałem pytania, na które nie otrzymałem odpowiedzi na piśmie, chciałbym zadać te pytania ustnie. Pytałem się, czy to prawda, że na spotkaniu Komisji Europejskiej z delegacją Ulstein Group, jednego z inwestorów, niejaki pan Soukup, przedstawiciel Komisji, dnia 20 czerwca – cytuję notatkę Komisji Europejskiej – odnosząc się do pytania o sugerowaną cenę transakcji zakupu Stoczni Szczecińskiej Nowa, pan Soukup wskazał, iż z uwagi na ciężące zobowiązania i straty, cena ta nie powinna być wysoka. W tym kontekście zwrócił się z zapytaniem, dlaczego Ulstein Group nie rozważa zakupu masy upadłościowej po ewentualnym postępowaniu upadłościowym, które zostanie wszczęte w wyniku wydania decyzji przewidującej zwrot pomocy. Podkreślił, iż w przypadku przejęcia masy upadłościowej nie ma możliwości otrzymania pomocy restrukturyzacyjnej, istnieje natomiast możliwość uzyskania wsparcia w ramach pomocy regionalnej na nowe inwestycje oraz stworzenie nowych miejsc pracy. Według mnie, wieloletniego przedsiębiorcy, jest to sugerowanie inwestorowi wstrzymania się i działanie na szkodę spółki. Czy tak rzeczywiście było, pani komisarz?

Ewa Tomaszewska (UEN). - (PL) Stocznia Gdańska, kolebka Solidarności, główny aktor na scenie walki z komunizmem, dyskryminowana i decyzjami politycznymi komunistów doprowadzona do złej kondycji ekonomicznej, dziś czeka na pozytywną decyzję Komisji Europejskiej. To samo dotyczy całego przemysłu stoczniowego. Nie tylko stoczniowy przemysł Polski zależy od tej decyzji, ale także sytuacja przemysłu stoczniowego Unii Europejskiej na świecie. To jest problem konkurencji z Koreą, z krajami, gdzie nie tylko pomoc publiczna jest udzielana, ale także zaniżane są standardy zatrudnienia, nie respektowane są prawa pracownicze. I tutaj ta konkurencja nie będzie czystą konkurencją, jeśli traktować się będzie stocznie gorzej niż banki, które w nieuczciwy sposób zachęcały do kredytów hipotecznych.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Upadek polskiego przemysłu stoczniowego nie jest potrzebny ani Polsce ani Unii Europejskiej. Musimy więc znaleźć wspólne dobre rozwiązanie.

Po pierwsze, Komisja Europejska musi wycofać żądania zwrotu środków publicznych, zwłaszcza, że w przeważającej mierze były one zaciągnięte na gwarancje rządowe dla kredytobiorców. Po drugie, żądanie od stoczni zwrotu środków publicznych w sytuacji, gdy Unia odchodzi od gospodarki rynkowej i nacjonalizuje banki jest działaniem nieuczciwym i podważającym sens Unii Europejskiej.

Po trzecie, gospodarka w Unii Europejskiej i w Polsce musi się rozwijać. Nie można rozwoju oprzeć wyłącznie na likwidacji bądź ograniczaniu produkcji poszczególnych branż. Po czwarte, dążenie do likwidacji stoczni, które zapoczątkowały ruch solidarnościowy i przemiany europejskie, może spowodować wybuch obronnego niezadowolenia społecznego, i to na dużą skalę, a to jest nikomu niepotrzebne. Po piąte, mamy w Unii blisko sto milionów osób żyjących na granicy bezpieczeństwa biologicznego. Komu jest potrzebne mnożenie biedy?

Marcin Libicki (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! Nie ulega wątpliwości, że obserwujemy pewien kryzys zaufania do instytucji europejskich, kryzys w Irlandii, w Holandii, we Francji. W Polsce nie. Jak dotychczas nie. W Polsce jest zaufanie do instytucji Unii Europejskiej. Niestety ewentualne uniemożliwienie funkcjonowania i spokojnych przekształceń tych stoczni może doprowadzić do tego, że i w Polsce powstanie pewien kryzys zaufania do instytucji Unii Europejskiej, ze względu na to, że jednak dla wszystkich jest oczywiste, że są dwie miary, dwa standardy, inny standard był dla dawnych Niemiec Wschodnich, inny standard dzisiaj dla banków. Można mówić o różnicy proporcji, ale tego nie rozumieją ci, którzy utracą pracę. Pani komisarz, kiedy miałem zaszczyt być u pani wraz z polskimi stoczniovcami, odniosłem wrażenie, na pewno słuszne, że pani chce znaleźć dobre rozwiązanie. Proszę bardzo, aby pani znalazła rzeczywiście najlepsze rozwiązanie i dała szansę tym stoczniom. Bardzo pani dziękuję.

Przewodnicząca. – Bardzo przepraszam pana posła Janowskiego, pana posła Wojciechowskiego i pana posła Pęka, ale obawiam się, że nie możemy kontynuować wystąpień. Byłam aktywnym członkiem związków

zawodowych przez 30 lat i rozumiem tragizm i dramat tej sytuacji, ale muszę oddać głos pani komisarz Kroes.

Neelie Kroes, komisarz. – Pani przewodnicząca! Jestem pod wrażeniem zaangażowania szanownych posłów w tę sprawę i z uwagą wysłuchałam wszystkich uwag, które dziś wygłoszono.

Z całego serca chcę udzielić odpowiedzi i jeśli pani przewodnicząca pozwoli, chciałabym zabrać nieco czasu, aby wyjaśnić jak w tej chwili przedstawia się rzeczywista sytuacja.

Pan poseł Buzek rozpoczął od przedstawienia sytuacji w Polsce i słusznie zauważył, że powinniśmy zaoferować pozytywne rozwiązanie na rzecz utrzymania aktywności gospodarczej. W istocie *oferujemy* takie właśnie rozwiązanie. Jeśli inwestorzy zainteresowani są produkcją statków, a niektórzy z nich mówią, że tak – i wiemy to nie tylko od jednego członka rządu, ale również od innych stron – to mogą nabyć aktywa w drodze przetargu, co podkreślałam. Proszę wziąć pod uwagę, że jeśli chodzi o stanowisko Komisji, to wspomniane rozwiązanie mogłoby skutkować rentowną działalnością gospodarczą w Polsce. Musimy rozmawiać tu o rentownej działalności gospodarczej, ponieważ nie chcę oferować pracownikom, których dotyczy sytuacja, czegoś, co nie jest rentowne.

Trwało to zbyt długo. Wszyscy ci ludzie mają prawo wiedzieć, co się dzieje i jaka będzie ich przyszłość, i nikt nie oczekuje, że powiemy po prostu: co możemy teraz zrobić, trudno, róbmy dalej to, co do tej pory. Mamy świadomość, że nie jest to już realna sytuacja. Mimo to, my, Komisja zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by wypracować rozwiązanie.

Dlatego też, jak powiedziałam wcześniej, rząd polski powinien najpierw zaproponować nam w sprawie Gdańska biznes plan, w którym przedstawiona byłaby realna przyszłość. Wszyscy pracujący tam fachowcy są w stanie wykonywać wyjątkowo dobrą pracę i wykonują już pracę, co do której można śmiało sądzić, że mogłaby być rozszerzona – stocznia jest przecież sprywatyzowana, właściciele poczynili inwestycje i można spodziewać się, że będzie to kontynuowane. Bardzo potrzebujemy jednak biznes planu, i bardzo państwa o to proszę. Państwo, którzy jesteście bardzo zaangażowani w polską sytuację, powinniście tak zwrócić się do polskiego rządu: „Hej, chłopaki i dziewczyny, teraz musicie dotrzymać słowa. My, jako posłowie do Parlamentu Europejskiego, nie akceptujemy już faktu, że nie wywiązujecie się z umowy.” Innymi słowy, nie dają oni rozwiązania dotyczącego kwestii, które są dla was ważne.

Zakładając, że do Gdańskiej części problemu podejdziesz się w taki sposób, w jaki wspomniałam, przejdę teraz do dwóch pozostałych stoczni. Przedstawiłam właśnie, że do Gdyni i Szczecina można podejść w sposób dający realne zatrudnienie w przyszłości. O tym właśnie mówimy, dlatego też podałam przykład Olympic Airways. Oczywiście przedsiębiorstwa te są zupełnie różne – jedno zajmuje się budową statków, a drugie jest przedsiębiorstwem lotniczym. Ale pomimo to, pierwotna myśl w sprawie rozwiązania kwestii Olympic Airways dotyczyła likwidacji, a następnie aktywów, bez obciążenia w postaci spłaty wszystkich tych ogromnych sum pieniędzy, by w dalszej kolejności, przy pomocy nowych inwestorów, dać tym przedsiębiorstwom możliwość znalezienia rentownej przyszłości.

Panie pośle Schulz, nie powiedzieliśmy, że stocznie powinny zostać zamknięte. Szukamy dla nich sposobu, aby mogły być wystarczająco silne, by oprzeć się nadchodzącej recesji i prowadzić działalność, która najprawdopodobniej będzie w tych miejscach opłacalna, i tu leży szansa dla obydwu stoczni, gdy już utworzy się pakiety aktywów, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jest kilku potencjalnych inwestorów, którzy po prostu są zainteresowani by zaoferować im rentowną przyszłość.

Panie pośle Schroedter, polskie stocznie były dłużej przekształcane niż stocznie wschodnio-niemieckie, i to w okresie rozkwitu gospodarki. Panie pośle Chruszcz, a także panie pośle Czarnecki, skoro porównujecie to panowie z sytuacją stoczni niemieckich – a słusznie jest powiedzieć, że sytuacja jest podobna do stoczni niemieckich – to mam dwie ogólne uwagi.

Po pierwsze musimy uświadomić sobie, że przemysł stoczniowy w takich krajach jak Dania czy Wielka Brytania, gdzie portfel publiczny nie był tak hojny, uległ znacznemu ograniczeniu, czy nawet zamknięciu. Wiem coś na ten temat ponieważ w moim kraju kilka stoczni zostało zamkniętych. Więc jeśli mówimy o równym traktowaniu, to musimy wziąć pod uwagę, że inne kraje członkowskie Unii Europejskiej też posiadają historię związaną z zamykaniem stoczni, które nie mogą już być rentowne.

Kilku posłów dokonało porównania z sytuacją w Niemczech. Łączna wielkość trzech stoczni w Polsce – Gdyni, Gdańska i Szczecina – jest porównywalna z wielkością stoczni niemieckich przed restrukturyzacją, a wielkość pomocy przyznanej dotychczas polskim stoczniom również jest porównywalna do wielkości pomocy, którą swoim stoczniom przyznały Niemcy – około 3 miliardów euro. Porównanie jest więc zasadne.

Jednakże, zarówno z punktu widzenia zaburzeń konkurencji, jak i zagwarantowania stabilności zatrudnienia, długość procesu restrukturyzacyjnego w Polsce jest czynnikiem działającym na niekorzyść. Podczas gdy stocznie w Niemczech zostały sprywatyzowane w 1993 roku i zakończyły restrukturyzację w latach 1995-1996, polskie stocznie kontynuowały dotowaną działalność przez bardzo długi okres, na długo przed przystąpieniem Polski do UE, a i od tego czasu były kilkakrotnie dofinansowywane.

Jak powiedziałam wcześniej, w 2008 roku minęło więcej niż 4 lata od przystąpienia Polski do UE i 8 lat od momentu wprowadzenia w Polsce w 2000 roku na mocy układu ustanawiającego stowarzyszenie z 1994 roku pierwszych regulacji dotyczących pomocy publicznej. Ponadto, przemysł stoczniowy korzystał z bezprecedensowego boomu przez ostatnie pięć lat. To również należy wziąć pod uwagę – nawet w czasach rozkwitu sektora nie było możliwe doprowadzenie stoczni polskich do stanu rentowności, więc musimy to uwzględnić. Nawet w tym okresie nie funkcjonowały one dobrze, w sposób porównywalny z innymi stoczniami.

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę, że boom, zapewniający napływ zamówień i ciągły wzrost cen, stworzył odpowiednie warunki dla przeprowadzenia w Polsce daleko posuniętej restrukturyzacji, to szansa ta nie została wykorzystana przez Polskę. Eksperti w branży przewidują już recesję, nadwyżkę mocy wytwórczych na rynku światowym, która ma nadejść w ciągu dwóch lub trzech lat.

Podsumowując, porównanie z Niemcami może być słuszne. Tak, jest to podobna, niemal porównywalna sytuacja. Pokazuje ona, że polskie stocznie traktowane są w dokładnie taki sam sposób jak stocznie niemieckie. Te same kryteria stosowane są przy przyznawaniu pomocy publicznej, a najważniejszym z nich jest rentowność.

Wreszcie, należy również dokonać zestawienia z przypadkami, w których Komisja nie zatwierdziła pomocy publicznej, a nawet zażądała zwrotu nieprawnie przyznanej pomocy publicznej w innych państwach członkowskich. W sektorze stoczniowym przypominam sobie negatywne decyzje nakazujące zwrot pomocy – jak niektórzy z państwa pamiętają – podjęte w stosunku do publicznej stoczni hiszpańskiej IZAR, do stoczni greckich i paru innych.

Jeśli pan poseł Bielan mówi – co ja również zauważyłam w mojej wypowiedzi – że zajęło nam to lata, to stało się tak z powodu gospodarczej, społecznej i symbolicznej wagi polskich stoczni. Tak, zajęło nam to lata. Mam śmiałość tego bronić, ale najlepsza rzecz, jaką możemy dać bohaterom stoczni to rentowna przyszłość i o to właśnie państwa proszę: o realistyczne podejście, podejście, na które ci bohaterowie zasługują.

Jedno z pytań dotyczyło europejskiego przemysłu stoczniowego. Komisja, we współpracy z europejskim przemysłem stoczniowym, aktywnie wdraża zintegrowaną strategię – nazywamy ją „Przywództwo 2015” – ukierunkowaną na wzrost konkurencyjności przemysłu stoczniowego we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. W tym kontekście, dokonują się prace na rzecz pomocy stoczniom w Polsce i każdym innym miejscu, mające na celu zajęcie się kluczowymi wyzwaniami, przed którymi stoi ten sektor, na przykład poprzez ułatwianie innowacji i lepszą ochronę praw własności intelektualnej. Nieustanne dotowanie nie może być odpowiedzią na wyzwania stawiane konkurencyjności.

Członkowie Komisji, podobnie jak państwo, są zainteresowani rentownym przemysłem, który może funkcjonować bez interwencji państwowej i bez pomocy publicznej i uczestniczyć w konkurencji dzięki swym zaletom. Taka sytuacja ma miejsce w wielu stoczniach Europy, zwłaszcza w sektorze statków zaawansowanych technologicznie.

Pan poseł Tomczak i wielu innych posłów porównało dzisiejszą sytuację finansową sektora z sytuacją w bankowości, a komu służy gospodarka? Spadający udział UE w światowym przemyśle stoczniowym nie zostanie odwrócony poprzez podtrzymywanie w stoczniach nie mających przyszłości działań, a pan poseł Chruszcz i pan poseł Tomczak poruszyli ogólny problem kryzysu finansowego. Starałam się to wyjaśnić w moim pierwszym wystąpieniu. Chciałabym powiedzieć nieco więcej na temat niektórych z pytań zadanych przez państwa.

Zadano pytanie dotyczące możliwości mniej rygorystycznego stosowania zasad pomocy publicznej, w świetle pomocy publicznej zatwierdzanej przez Komisję dla instytucji finansowych. Jest to ciekawe pytanie i wykracza poza ramy państwa dzisiejszej debaty. Lecz jest również faktem, że musimy zobaczyć, dlaczego Komisja wydaje się być bardziej rygorystyczna w przypadku polskich stoczni, podczas gdy jednocześnie przyznaje ogromną pomoc bankom europejskim.

Sytuacja polskich stoczni, jeśli wolno mi to powiedzieć, jest zupełnie inna niż sytuacja sektora bankowego. Są dwa powody, które państwu wyjaśnię. Powód nr 1 – bankructwo ważnych banków europejskich mogłoby pociągnąć za sobą załamanie wielu innych instytucji finansowych i wywołać negatywne skutki systemowe dla całej gospodarki jednego lub większej liczby państw członkowskich. Rozważamy zatem teraz instrumenty krótkoterminowej pomocy dla banków, w przeciwieństwie do rozciągniętej na wiele lat pomocy restrukturyzacyjnej dla polskich stoczni. Poza tym, jeśli banki miałyby wymagać długoterminowej pomocy ze strony państwa, wówczas byłyby poddane podobnym wymogom jak polskie stocznie. Muszą one przedstawić wiarygodny plan restrukturyzacji. Muszą zapewnić długoterminową rentowność dla swoich beneficjentów. Jest więc rzeczywiście faktem, że obecnie w sektorze bankowym stosujemy wobec banków podejście oparte na restrukturyzacji i realnych biznes planach na przyszłość.

Nie rozumiem, dlaczego niektórzy z państwa są tak zaniepokojeni obywatelstwem nabywców aktywów stoczni. Jeśli są oni prawdziwymi przedsiębiorcami i są zainteresowani tymi aktywami, to pozwólmy im na to. Jesteśmy to winni pracownikom stoczni, którzy poszukują rozwiązania bez względu na narodowość czy protekcyjizm. To nie jest odpowiedź, której chciałabym udzielić pracownikom zainteresowanym swoimi miejscami pracy, miejscami pracy, które są rentowne.

Jest mi miło, że kilku posłów dostrzega, że stocznie są elastyczne i że nie przejawiamy wcale dogmatycznego podejścia. Jeśli jedyną możliwością jest tylko produkcja statków, to sądzę, że nie podchodzimy do tych przypadków w sposób profesjonalny. Powinno się tam zapewnić trwałą produkcję jakiegoś produktu wykorzystując fachowość tych ludzi. Jeśli popyt rośnie, a pracownicy i stocznie są kompetentne, w co wierzę – gdyż tak państwo mówią – to możemy dać im szansę uwolnienia się od ciężaru otrzymanej w przeszłości pomocy publicznej.

Widzę, że zaczynają się już państwo niecierpliwić, więc postaram się przejść do konkluzji. Jedną z głównych kwestii, wobec których mnie postawiono brzmi: czy nie może pani dać więcej czasu? Czy to jest sposób, w jaki powinniśmy postąpić z tą bardzo ważną kwestią? Myślę, że wszyscy ci pracownicy mają prawo zwrócić się do nas z prośbą o wysunięcie realnego rozwiązania gwarantującego im przyszłość. Stanowisko, jakie my, Komisja, prezentujemy, o co prosimy polski rząd oraz w czym potrzebujemy waszego wsparcia wobec polskiego rządu, to to, żeby byli świadomi. Przedstawcie tylko biznes plan dla Gdańska. Proszę, proszę, proszę. I bądźcie świadomi, że jest szansa dla Gdyni i Szczecina.

Rysuje się przed nami przyszłość, ale wobec tego musimy działać w taki sposób, aby uwolnić aktywa od obciążenia koniecznością spłaty pomocy publicznej udzielonej w ostatnich latach, by poprzez pakiety aktywów pojawiła się nowa przyszłość dla działań obudwu stoczni oraz obydwu obszarów i regionów.

Jest niezwykle ważne, aby te aktywa nie miały takiego obciążenia, bo jeśli na ich barkach będzie spoczywać ten ciężar, to będą się one cieszyły mniejszym zainteresowaniem inwestorów. Takie są po prostu zasady obmyślania rozwiązań. Jeśli ma dokonać się likwidacja, to może ona być równoległa, a jeśli będzie równoległa, to nie zabierze tak dużo czasu.

Gdybym miała stanąć przed wszystkimi tymi pracownikami, to wolałabym im powiedzieć, przyjmijcie rozwiązanie, które proponuje wam Komisja. Jeśli przyjmiecie je, można je będzie szybko wykonać i nie mówcie mi, że nie możecie zmienić prawa, bo jest ono w Polsce takie, a nie inne. Nie jestem pewna, że można dostosować prawo do tej sytuacji, ale gdyby tak było, to wy możecie po prostu zadziałać jak rząd. Przy moim doświadczeniu w minionym stuleciu na innym stanowisku wiem – i wiedziałam – że jeśli chce się rozwiązanie, to możliwe jest znalezienie wyjścia. Proszę was z całego serca w imieniu wszystkich tych pracowników: zwróćcie się, proszę, do polskiego rządu.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia na piśmie (art. 142 Regulaminu)

Andrzej Tomasz Zapałowski (UEN), na piśmie. – (PL) Pani przewodnicząca! Obserwując dzisiejsze działania Komisji w sprawie polskich stoczni, jestem utwierdzony w przekonaniu, iż kilka lat temu Polska nie powinna była wchodzić do UE na proponowanych warunkach. Miliony moich rodaków miało podobne zdanie, lecz większość ludzi się, że UE pomoże Polsce w wyrównaniu poziomu rozwoju do tzw. starej Unii. Nie dotyczy to tylko stoczni, ale także wielu innych dziedzin, np. rolnictwa. Jestem za uczestnictwem mojego kraju we Wspólnocie Europejskiej, ale jestem przeciwny i protestuję, aby Polskę traktować pod względem gospodarczym jak terytorium zdobyczne. Obserwuję jak innymi kryteriami traktuje się byłe komunistyczne Niemcy czy też sferę bankową. Tam pomoc publiczna jest dopuszczalna.

Dzisiaj, kiedy ważą się losy traktatu lizbońskiego, jestem przekonany, iż pod względem gospodarczym uzależni on całkowicie Polskę od brukselskiej biurokracji. Dlatego też w nadchodzących wyborach do Parlamentu Europejskiego narody Europy muszą poprzeć polityków, którzy powiedzą „nie” temu traktatowi.

17. Propagowanie ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad sprawozdaniem złożonym w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności przez posła Dana Jørgensena (A6-0291/2008), w sprawie zmienionego wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie promowania ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym (COM(2007)0817).

Dan Jørgensen, sprawozdawca. – (DA) Pani przewodnicząca! Każdego dnia wśród Europejczyków są tacy, którzy zapadają na choroby spowodowane zanieczyszczeniem powietrza. Codziennie jacyś Europejczycy umierają wskutek zanieczyszczenia powietrza spowodowanego ruchem drogowym w Europie. Wiemy również, że dotyczą nas ekstremalne zmiany klimatu, które w szczególności wynikają z wykorzystania zbyt dużej ilości paliwa przez sektor transportu. Te dwie przyczyny warunkują nadzwyczajne znaczenie prawodawstwa, nad którym debatujemy dzisiejszego popołudnia w tej Izbie. Leżą one również u podstaw niezwyklej wagi kompromisu, który zdołaliśmy wynegocjować między Parlamentem a Radą Ministrów i który – mam nadzieję – jutro przyjmiemy.

Prawodawstwo, które mielibyśmy przyjąć, to obowiązek władz europejskich do odegrania większej roli w walce z zanieczyszczeniem powietrza. Prawodawstwo, które przyjmujemy, zobowiązuje władze do uwzględniania czegoś więcej niż tylko ceny w funtach i pensach lub w euro i centach przy podejmowaniu decyzji o zakupie pojazdu, bez względu na to, czy ma to być śmieciarka, autobus czy inny pojazd służący realizacji powinności sektora publicznego. Trzeba także mieć na uwadze koszty, jakie wynikają dla zdrowia, środowiska i klimatu z faktu, że pojazdy emitują różne rodzaje cząstek stałych, zaś spalając paliwa kopalne powodują większe zanieczyszczenie, skutkując tym samym większym globalnym ociepleniem.

Nie każemy lokalnym władzom wybierać rozwiązań najbardziej przyjaznych środowisku, ale zmuszamy je, aby w kalkulacjach uwzględniały konsekwencje w kategoriach zdrowia i środowiska. Zapewniamy także otwartość i przejrzystość w związku z podejmowanymi decyzjami. Dlatego jestem przekonany, że zamiast opowiadać się za krótkoterminowymi, chociaż może i tańszymi, rozwiązaniami uwzględniającymi jedynie obliczenia w funtach i pensach, władze publiczne w Europie będą dokonywały znacznie częściej prawidłowych, czyli ekologicznych wyborów. Ponadto jest to cały cel omawianego wniosku.

Co więcej, wniosek może, mam nadzieję, mieć bezpośrednie oddziaływanie na środowisko, gdyż sektor publiczny ma w rzeczywistości duży udział w zakupie szerokiego asortymentu pojazdów, jak na przykład autobusów, z których w przybliżeniu jedna trzecia trafia w Europie do takich odbiorców jak władze publiczne. Oprócz bezpośrednich skutków dla środowiska, wniosek ten przyniesie również efekt drugorzędny, gdyż chcemy doprowadzić do popytu na specjalne pojazdy przyjazne dla środowiska – popytu, który może stymulować rynek i sprawić, by danej gałęzi przemysłu opłacało się opracowywać nowe, lepsze i bardziej przyjazne środowisku pojazdy, zanim zostanie do tego zobowiązana przez prawodawstwo.

Uważam, że koniecznie należy podkreślić niezbyt biurokratyczny charakter tego rozwiązania. Nie chodzi tu o narzucanie władzom lokalnym całej serii uciążliwych przepisów, ani o doprowadzenie do przesadnej biurokracji. Wręcz przeciwnie, wypracowaliśmy rozwiązanie, które jest bardzo łatwo wdrożyć i rozszerzyć. Jest to rozwiązanie obejmujące także wyłączenia, jeżeli zachodzi konieczność ich zastosowania, a zwłaszcza wyłączenie umożliwiające krajom już posiadającym skuteczny system uwzględniający skutki zakupu pojazdów dla zdrowia i środowiska zachowanie takiego systemu.

Jak już zaznaczono, udało nam się wynegocjować kompromis. Jestem przekonany, że w trakcie procedury zdołaliśmy wysłać ważny sygnał, iż w kwestii przedmiotowego prawodawstwa w Parlamencie panuje całkowita jedność. Chciałbym podziękować wszystkim kontrsprawozdawcom oraz Komisji za konstruktywną współpracę. Dziękuję również francuskiej prezydencji za wysiłki ukierunkowane na wypracowanie tego kompromisu. Jestem dumny, że jutro możemy głosować nad prawodawstwem, które ograniczy zanieczyszczenie w Europie i nada lokalnym władzom kierowniczą rolę w walce z globalnym ociepleniem i zanieczyszczeniem powietrza, wywołującym corocznie choroby u wielu Europejczyków.

PRZEWODNICZY: Luigi COCILOVO*Wiceprzewodniczący*

Antonio Tajani, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jak państwu wiadomo, przedmiotowy wniosek ma na celu zwiększyć na europejskim rynku obecność energooszczędnych pojazdów o niskim poziomie emisji zanieczyszczeń, aby ograniczyć zużycie energii oraz emisję CO₂ i innych substancji zanieczyszczających. Środki te przyniosą korzyść obywatelom żyjącym w dużych miastach i metropoliach, stanowiącym obecnie większość ludności europejskiej.

Przede wszystkim chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Jørgensenowi, jak również kontrsprawozdawcom, za ich zaangażowanie i konstruktywny wkład oraz za ścisłą współpracę w rozmowach międzyinstytucjonalnych, które prowadzono latem. Współpraca ta umożliwiła nam opracowanie kompromisowego tekstu, który spotkał się z szerokim poparciem w pierwszym czytaniu.

Przepisy zawarte w przedmiotowym wniosku dotyczącym dyrektywy stanowią, że organy i przedsiębiorstwa publiczne oraz przedsiębiorstwa oferujące usługi transportu publicznego muszą uwzględniać zużycie energii oraz emisje CO₂ i innych substancji zanieczyszczających wśród kryteriów warunkujących wybór pojazdów kupowanych w drodze zamówień publicznych w trybie przetargu. Podstawą decyzji o udzieleniu zamówienia publicznego nie będzie zatem wyłącznie cena pojazdu, ale też ekologiczne efekty zewnętrzne w cyklu życia takiego pojazdu. Jednocześnie wniosek pozostawia władzom lokalnym możliwość decydowania o szczegółach wdrożenia przepisów, zapewniając tym samym całkowite zastosowanie zasady pomocniczości. W tekście legislacyjnym, który zatwierdzamy, nie przewidziano żadnych nowych procedur administracyjnych. W ten sposób zapewniono idealną spójność wniosku z obowiązującymi uregulowaniami w sprawie zamówień publicznych i usług użyteczności publicznej, pozostawiając w mocy wszystkie zawarte w nich przepisy, takie jak te dotyczące progów wyłączenia.

Ponadto wniosek ten stanowi duży krok naprzód, jeśli chodzi o wspólnotową politykę energetyczną, klimatyczną i środowiskową. Dyrektywa wcieli do zamówień publicznych prowadzonych w trybie przetargu ogólne parametry dla zużycia energii oraz emisji CO₂ i innych substancji zanieczyszczających. W ten sposób sektor publiczny w Europie będzie służył za przykład, wspierając bardziej zaawansowane technologie innowacyjne w celu zapewnienia zrównoważonych systemów transportu w przyszłości. Uważam, że jest to bardzo wyraźna informacja, którą mogą przekazywać lokalne przedsiębiorstwa usług użyteczności publicznej lub podmioty świadczące na szczeblu lokalnym usługi związane z bardzo ważnym sektorem ograniczenia zanieczyszczeń.

Ponadto we wniosku przewidziano wcielenie zasady zrównoważonej gospodarki do zamówień publicznych na dostawę pojazdów, nie doprowadzając tym samym do zwiększenia kosztów. Zapewniona zostanie natomiast przejrzystość i możliwość prognozowania skutków wykorzystania pojazdów przez cały okres użytkowania przed ich pojawieniem się. Decyzje w sprawie zakupu środków transportu publicznego będą zatem podejmowane w sposób racjonalny, umożliwiając uniknięcie wyższych kosztów zarówno dla przewoźników, jak i samych przedsiębiorstw trudniących się transportem publicznym.

Przewiduje się, że skutki dyrektywy – już kończę, panie przewodniczący – znacznie wykrócą poza bezpośrednią sferę jej zastosowania. Procedury zamówień publicznych to kluczowy i bardzo widoczny rynek, w związku z czym mogą one wpływać na decyzje podejmowane przez przedsiębiorstwa i osoby prywatne. Można oczekiwać, że za sprawą tej dyrektywy, w dłuższej perspektywie czasowej na rynku pojawią się większe ilości ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów, których koszt zostanie zmniejszony poprzez korzyści skali. W związku z tym dla wszystkich pojazdów poruszających się po Europie zwiększy się efektywność energetyczna i zmniejszą się emisje CO₂ oraz innych substancji zanieczyszczających.

Teraz chciałbym usłyszeć, co mają do powiedzenia biorący udział w debacie posłowie do PE, abym na koniec debaty mógł przekazać im konieczne wyjaśnienia. Ma nadzieję, że debata ta pozwoli nam osiągnąć pozytywny wynik i umożliwi przyjęcie zmienionego wniosku dotyczącego dyrektywy.

Andreas Schwab, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów*. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Na wstępie chciałbym powiedzieć, że przedmiotowy projekt sprawozdania wyraźnie dowodzi znaczenia, jakie przypisuje ochronie środowiska i zmianom klimatu cały Parlament Europejski, jego wszystkie komisje, a także Komisja i Rada.

Dlatego uważam, że bezwarunkowo możemy podpisać się pod słowami pana posła Jørgensena, który stwierdza, że wszyscy w Europie powinni zwracać uwagę na ograniczenie emisji zanieczyszczeń, a czynniki

związane z ochroną środowiska i klimatu odgrywają ważną rolę w zamówieniach publicznych na pojazdy. Sprawami środowiska i zmian klimatu muszą się jednak interesować także sami obywatele Unii Europejskiej: musi to być sprawa o charakterze autonomicznym, czyli ujmując inaczej – sprawa tych, którzy kupują samochody lub autobusy w Unii Europejskiej. Dlatego nadal zastanawiam się, czy proponowane przez nas przepisy rzeczywiście poruszą w końcu sumienia obywateli w tej kwestii, czy też może je osłabiają, oraz czy przedmiotowa dyrektywa faktycznie służy celom, do których dążymy, czy też doprowadzi w rzeczywistości do jeszcze większej frustracji z powodu rzekomej biurokracji brukselskiej.

W wielu krajach europejskich dostrzegam mnóstwo przykładów dowodzących, że już teraz i bez tej dyrektywy kupuje się pojazdy napędzane wodorem oraz o niskiej emisji CO₂, co potwierdza świadomość ekologiczną. Raczej wątpię, by przedmiotowa dyrektywa przyniosła poprawę w tym obszarze, gdyż uważam, że bardzo niewiele ona wnosi i nieprawdą jest, że będzie miała szczególnie duże oddziaływanie na środowisko, jak pan twierdzi, panie pośle Jørgensen.

Powinniśmy ukierunkować nasze działania na zwiększenie świadomości nabywców i niekoniecznie musimy wpływać za sprawą tej dyrektywy na 1% rynku samochodów osobowych i 6% rynku samochodów ciężarowych. Uważam, że efekt będzie stosunkowo niewielki: listy warunków w przetargach będą dość obszerne, a decyzje będą ostatecznie uwarunkowane wdrożeniem na szczeblu krajowym. Oznacza to, że całkiem możliwe, przynajmniej zdaniem prawnych służb Rady, iż waga skutków dla środowiska wyniesie zaledwie 1% i stąd stosunkowo niewielkie oddziaływanie na środowisko.

Przedmiotowa dyrektywa nie może jednak zaszkodzić, ponieważ w końcu wszyscy zaangażowani będą mogli w większym lub mniejszym stopniu kontynuować dotychczasową działalność. To zasługa Rady i kontrsprawozdawcy z ramienia Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, pana pośle Hoppenstedta. W opinii Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, z ramienia której byłem sprawozdawcą komisji opiniodawczej, także przyjęto takie stanowisko i istniała możliwość wprowadzenia do dyrektywy znacznych poprawek w ramach trójstronnych rozmów.

W związku z tym uważam, że bez wątpienia są pewne pozytywne punkty warte uwydatnienia, ponieważ wyeliminowano niektóre biurokratyczne aspekty przedmiotowej dyrektywy. Umożliwia ona teraz państwom członkowskim ustanawianie technicznych wymogów dla przetargów, co skutkuje znaczną elastycznością. Zawiera również zapis wykluczający z jej zakresu pojazdy specjalistyczne.

Istnieje jednak ryzyko zerowej wagi i dlatego w podsumowaniu wyraziłbym się, że przedmiotowa dyrektywa idzie w dobrym kierunku, lecz złą drogą. Poprawki wprowadzone w ramach kompromisu zawartego w wyniku trójstronnych rozmów oznaczają, że w wielu państwach członkowskich najprawdopodobniej przedmiotowa dyrektywa nie przyniesie prawie żadnych skutków – zakładając, że zostanie ona wdrożona na szczeblu krajowym w sposób korzystny dla podmiotów zamawiających.

Podmioty zaangażowane w prace instytucji europejskich muszą zadać sobie pytanie, czy przedmiotowa dyrektywa w jej obecnym brzmieniu, po zawarciu bezsprzecznie trudnego kompromisu w ramach trójstronnych rozmów, będzie faktycznie umożliwiała realizację celu, dla którego została opracowana. Jakość jej przepisów niemalże całkowicie zależy od ich transpozycji przez państwa członkowskie, a w tym przypadku nie ma rzeczywistej potrzeby ustanawiania regulacji na szczeblu wspólnotowym.

Chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, że niestety przedmiotowa dyrektywa ma ostatecznie zastosowanie jedynie do 1% sprzedawanych samochodów osobowych i 6% samochodów użytkowych, w związku z czym nie przyniesie niestety wielkich korzyści dla środowiska naturalnego.

Silvia-Adriana Țicău, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Transportu i Turystyki. – (RO) W przedmiotowej dyrektywie do kryteriów analizowanych pod kątem zakupu ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym wprowadza się kryteria ekologiczne. Państwa członkowskie powiadomią instytucje zamawiające oraz podmioty świadczące usługi transportu publicznego o przepisach dotyczących udzielania zamówień publicznych na pojazdy przyjazne środowisku.

Komisja Transportu i Turystyki proponuje, aby państwa członkowskie oraz Komisja rozważyły kwalifikowalność projektów dotyczących mobilności w miastach do wsparcia finansowego i promowanie pojazdów przyjaznych środowisku w trakcie śródkresowego przeglądu narodowych strategicznych ram odniesienia oraz krajowych i regionalnych programów operacyjnych. Podobnie trzeba kontynuować inicjatywy w zakresie transportu miejskiego oraz programy Civitas i Inteligentna Energia – Europa.

Komisja Transportu i Turystyki zaproponowała, aby władze dokonujące zakupu pojazdów przyjaznych dla środowiska w liczbie zapewniającej największy udział we wszystkich zamówieniach publicznych w tym obszarze, korzystały z etykiety „ekologicznie czysty i energooszczędny transport w ruchu miejskim”. Chciałabym pogratulować sprawozdawcy i jestem przekonana, że przedmiotowy dokument zmieni stosunek lokalnych władz publicznych do środowiska.

Karsten Friedrich Hoppenstedt, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący! Wniosek Komisji w sprawie promowania energooszczędnych pojazdów, który mamy przed sobą, to zmieniona wersja wniosku pierwotnego, odrzuconego przez nas dwa lata temu. Nowy wniosek Komisji zapewnia znaczny postęp. Trzeba jednak powiedzieć, że wiele punktów w tym tekście zasługuje również na krytykę, jak na przykład brak oceny oddziaływania, stosunkowo mały udział danych pojazdów w rynku – punkt, na który już zwrócono uwagę – oraz, w szczególności, obowiązkowe włączenie kryteriów dotyczących środowiska do procedury składania wniosków, co stoi w sprzeczności z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Wady te uwydatniono w drodze porozumienia w komisji kierującej pracami, które skutkowałyby surowymi i biurokratycznymi regulacjami. Nie mogłem pogodzić się z takim wynikiem. W ramach dążenia do kompromisu – a jest to pozytywny aspekt, na który należy zwrócić uwagę – we współpracy z Radą i Komisją całkowicie zmieniono treść, tworząc tekst, który obecnie można poprzeć na posiedzeniu plenarnym.

Głównym założeniem jest umożliwienie gminom elastyczności. Państwom członkowskim przysługuje dowolność w ustalaniu własnych wytycznych, zastępujących standardową metodologię przedstawioną we wniosku Komisji. W samych Niemczech występuje wiele norm, o których mi wiadomo i które regulują kwestie zamówień publicznych na pojazdy przyjazne dla środowiska. Normy te z powodzeniem stosuje się już teraz, a z tego, co mówią nasze stowarzyszenia gminne, powinny zachować taką formę również w przyszłości. Dlatego w tej sytuacji nikt nie oczekuje żadnych nowych zobowiązań.

Z drugiej strony, dla państw członkowskich, które nie posiadają odpowiednich regulacji, przedmiotowy tekst przedstawia wytyczne dotyczące polityki w obszarze przyjaznych środowisku zamówień publicznych. Jeżeli jednak państwa członkowskie opowiadałyby się za modelem opracowanym przez Komisję, to mogą teraz liczyć na uproszczone procedury. W przypadku zamówień publicznych do kwoty 249 tysięcy euro nie trzeba uruchamiać formalnej procedury składania wniosków. Stosuje się wartości progowe *de minimis*. Jak słyszeliśmy, wykluczono także pojazdy specjalne.

Tekst opracowany w ramach kompromisu popierają Rada i Komisja oraz zgadzają się na niego stowarzyszenia gminne i podmioty z sektora motoryzacji. Nawet gdyby istniała możliwość obycia się bez całego tekstu legislacyjnego, to i tak w praktyce nie miałyby miejsca żadne sprzeczne interesy. Ogólnie ujmując, zalecam przyjęcie podejścia wypracowanego w ramach kompromisu.

Inés Ayala Sender, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę podziękować sprawozdawcy za jego wytrwałość w kwestii, którą Parlament początkowo odrzucił. Chcę także podziękować Komisji Europejskiej za taką samą wytrwałość w tej kwestii i przedstawienie zmienionego tekstu, który ma zasadnicze znaczenie z uwagi na fakt wykorzystania już dostępnego instrumentu, czyli umożliwienia lokalnym władzom promowania przykładowych zamówień publicznych, zwłaszcza w takim obszarze jak tak obecnie potrzebne ekologicznie czyste pojazdy w ruchu drogowym.

Z zadowoleniem przyjmuję także podjęte ryzyko przyspieszenia całego procesu i mam nadzieję, że może on się teraz posuwać naprzód tak samo, jak to miało miejsce w przypadku paktu czy postępowania porozumiewawczego.

Popieram także wspieranie oraz uznawanie takich inicjatyw jak CIVITAS (City-VITALity-Sustainability) oraz Inteligentna Energia – Europa, które stanowią podstawę dla programu tego rodzaju. Mamy nadzieję na kontynuację tego wsparcia oraz na uznawanie uczestnictwa wszystkich zainteresowanych stron, włącznie z popieraniem technologii wodorowych.

W kwestii dotyczącej infrastruktury dostaw energii, z żalem muszę jednak powiedzieć, że ostatecznie nie mogliśmy zastosować instrumentu z dziedziny transportu, który w pewnym zakresie został odrzucony przez ten Parlament, a mianowicie transeuropejskich sieci energetycznych, które poprzednio proponowano, ale na które ostatecznie nie wyrażono zgody.

Rozmawiano na temat wszystkich funduszy i wszystkich rodzajów pomocy publicznej, ale nie określono żadnego konkretnego funduszu czy programu transeuropejskich sieci energetycznych. W ostatnich latach

mieliśmy do czynienia z pewnego rodzaju odwlekaniem tej kwestii, a przecież ma ona zasadnicze znaczenie w kategoriach dostaw nowych alternatywnych paliw, takich jak gaz czy wodór.

Dlatego chciałabym zapytać pana komisarza Tajaniego, czy w przyszłości, przy okazji przeglądu tego tekstu lub może nawet wcześniej, mógłby przedstawić nam wniosek dotyczący tej kwestii, czyli wykorzystania instrumentu transeuropejskich sieci energetycznych do zapewnienia dostaw tych nowych paliw w jednym z obszarów o największym zapotrzebowaniu, a mianowicie, ujmując rzecz inaczej, w obszarze tak ważnej infrastruktury na potrzeby nowych paliw.

Vittorio Prodi, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym podziękować panu posłowi Jørgensenowi za przedmiotowe sprawozdanie. Jestem przekonany, że faktycznie jest to działanie spójne z całym pakietem w dziedzinie energii i środowiska, nad którym debatujemy. Z pewnością wpłynie ono na procedury zamówień publicznych, niewątpliwie zapewniając instytucjom wytyczne w kwestii dokonywanych wyborów, ale przede wszystkim – kierując wyborami dokonywanymi przez producentów.

W rzeczywistości równa się to przedstawieniu spójnych ram dla specyfikacji, którym będą musiały odpowiadać pojazdy zarówno pod względem parametrów ukierunkowanych na ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, jak i innych parametrów, bezpośrednio powiązanych z zanieczyszczeniem i zdrowiem.

Znaczenie miałyby również ocena w kategoriach finansowych: temat ten jest już aktualny w zakresie dotyczącym dwutlenku węgla, jeśli chodzi o Protokół z Kioto i jego aspekt dotyczący handlu emisjami. W innych obszarach również oznaczałoby to całkowite spieniężenie zdrowia lub jego ocenę w kategoriach finansowych. W tym przypadku jednak jest oczywiste, że konkretny cel to znalezienie punktów dla porównania i bez wątpienia nie po to, by zwiększać, lecz by ograniczać emisje, włącznie z tymi, które wpływają na zdrowie. W ten sposób zapewnia się specyfikacje techniczne w odniesieniu do efektywności energetycznej i środowiskowej.

To podstawowa możliwość, którą oferuje przedmiotowa dyrektywa. Sytuacja jest zatem jasna, ale nie ogranicza wyborów, którymi dysponują instytucje. Właściwie dziwią mnie głosy sprzeciwu, które według mnie są przepojone uprzedzeniami. Przedmiotowa dyrektywa jest zdecydowaną propozycją dla instytucji, ale sądzę, że przede wszystkim skierowana jest do producentów pojazdów.

Margrete Auken, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DA) Panie przewodniczący! Dziękuję. Dziękuję również panu, panie pośle Jørgensen, za otwartą i konstruktywną współpracę. Mam nadzieję, że jutro przyjmimy prawo, które jest tak konieczne. Doświadczenia Danii, z której pochodzimy razem z panem posłem Danem Jørgensenem, nauczyły nas, że jeżeli nie stworzymy prawidłowych ram w odniesieniu do ekologicznych zakupów, to nigdy nie zdołamy wyjść z etapu rozmów. Organy publiczne wybierają oferty najtańsze, a nie najbardziej ekologiczne. Dlatego uzasadnione jest wprowadzenie dla organów europejskich obowiązku uwzględniania na przykład emisji CO₂ i części stałych przy podejmowaniu decyzji o inwestycjach w nowe pojazdy. Najbardziej by nas ucieszyło, gdyby wszystkie organy stosowały wspólną metodę, jeśli chodzi o czynniki oddziaływania na środowisko przy rozdziale ofert, aby jasna stała się zasada, że zanieczyszczający płaci. Wszyscy chcemy urzeczywistnienia zasady, którą nazywamy internalizacją kosztów zewnętrznych. Zapewniłaby ona także pewien poziom bezpieczeństwa producentom w kategoriach stosowanych kryteriów rozdziału. Cieszy nas jednak rozwiązanie, które wypracowaliśmy w tej Izbie, umożliwiające lokalnym władzom i samym państwom wybór w kwestii narzucania konkretnych wymogów w związku ze zużyciem paliwa i emisjami części stałych w ich dokumentacjach przetargowych, czy też stosowania modelu, w którym znaczenie przypisuje się oddziaływaniu pojazdów na środowisko i który tym samym stanowi jedną z podstaw zamówienia. W związku z tym cieszymy się, że ustalona we wniosku cena za kilogram CO₂ jest bardziej zbliżona do przewidywanej ceny rynkowej. Tylko w ten sposób można zapewnić ostry bodziec do produkowania ekologicznie czystych autobusów, ciężarówek i samochodów osobowych. To wstyd, że nie możemy w komisji osiągnąć większości, aby nałożyć takie same wymogi w stosunku do handlu używanymi samochodami. Nie ma żadnych technicznych powodów, aby nie stosować ich również w tym obszarze. Upłynie dużo czasu, zanim doświadczymy korzystnych skutków przedmiotowego wniosku, jeżeli będziemy je stosować wyłącznie w stosunku do nowych samochodów, a w rzeczywistości nie mamy czasu, aby czekać na te bezwzględnie konieczne udoskonalenia. Pomimo to, przedmiotowe prawodawstwo stanowi ważny krok w kierunku wykorzystania ogromnej siły nabywczej sektora publicznego na rzecz ekologicznych rozwiązań wszędzie i bez wyjątku.

Bairbre de Brún, w imieniu grupy GUE/NGL. – (GA) Panie przewodniczący! Popieram zalecenia przyjęte w ramach postępowania uzgadniającego w sprawie ekologicznie czystych pojazdów w transporcie drogowym, z którymi zgodzili się przedstawiciele Parlamentu, Rady i Komisji.

Władze lokalne oraz inne organy publiczne należy koniecznie zachęcać do inwestowania w zrównoważony transport ekologiczny.

Ekologiczne i energooszczędne wybory w sektorze transportu skutkują szczególnymi korzyściami dla zdrowia obywateli i środowiska naturalnego. Pomoże to nam wywiązać się z naszych zobowiązań klimatycznych, a co ważniejsze – może być katalizatorem rynku na rzecz ekologicznych wyborów w kwestii transportu. Podmioty zaangażowane w zamówienia publiczne powinny mieć na uwadze długoterminowe korzyści.

W kalkulacjach należy uwzględnić wszystkie koszty związane z wybranymi środkami.

Sektor transportu to obszar, w którym Europa boryka się z największymi trudnościami.

Mam nadzieję, że przedmiotowa dyrektywa zostanie przyjęta możliwie jak najszybciej, aby można ją było wdrożyć do 2010 roku w ramach wsparcia dla lokalnych władz i organów publicznych, które cenią sobie środowisko naturalne.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! W toczącej się obecnie w tej Izbie debacie na temat polityki klimatycznej i energetycznej nieustannie podkreśla się znaczenie zrównoważonego społeczeństwa, natomiast aspekt ten obejmuje także kwestię zrównoważonego sektora transportu. W minionych kilku miesiącach usiłowaliśmy zaostrzyć normy w odniesieniu do transportu towarowego (Euro 6) i samochodów. W tym przypadku rozwiązaliśmy problem u źródła. Bardziej zrównoważony transport moglibyśmy jednak zapewnić również na kolejnych etapach, wprowadzając ekologiczne zaproszenia do składania ofert przetargowych, zgodnie z propozycją zawartą w omawianym właśnie wniosku.

Z całego serca popieram zasadę uwzględniania skutków energetycznych i środowiskowych w zamówieniach publicznych na pojazdy. Promocja zrównoważonych ekologicznie pojazdów przyczynia się do zrównoważonego rozwoju w obszarze ich produkcji, zachęcając producentów do innowacji. Należy mieć na uwadze takie ważne aspekty jak zużycie paliwa i związane z nim emisje CO₂, nie zapominając jednak o emisjach toksycznych i w inny sposób szkodliwych cząstek stałych i substancji, takich jak dwutlenek węgla i drobne cząstki stałe.

Skuteczność polityki wymaga zagwarantowania wartościowej wymiany wiedzy i informacji między państwami członkowskimi. W ten sposób można wymieniać najlepsze praktyki, zmierzając tym samym do optymalizacji procedury ekologicznych zamówień publicznych.

Chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Jørgensenowi, za kompromis, który osiągnął z Radą w tej kwestii. Na poprzednim etapie ciężko się omawiało tę sprawę, ale uważam, że w drugim czytaniu zwyciężyło rozsądne porozumienie, pod którym mogłem się również podpisać.

Luís Queiró (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Nie dalej jak dzisiejszego ranka prezydent Sarkozy wypowiadał się w tej Izbie o różnicy między protekcyjnym a inteligentną interwencją rynkową. Jeżeli dodać do tego niezliczone przykłady nadmiernego obciążenia europejskiego przemysłu przepisami i ograniczeniami, które, pomimo że są konieczne, to zmniejszają jego konkurencyjność, to łatwo zrozumieć powody naszego uznania dla omawianego wniosku i głosowania za jego przyjęciem.

Powszechnie wiadomo, że Unia Europejska dysponuje różnymi instrumentami do realizacji proponowanych celów „trzy razy dwadzieścia”: jedno z najbardziej powszechnych podejść polega na zobowiązaniu europejskich gałęzi przemysłu do spełniania kryteriów dotyczących środowiska i kontrolowania emisji; alternatywą, o której dzisiaj dyskutujemy, jest zaproponowanie organom publicznym roli katalizatorów rynku. To ma w sumie sens. Zachęcanie podstawowych nabywców publicznych do stymulowania rynków i tworzenia popytu na ekologicznie czyste i energooszczędne pojazdy, których produkcja może być kosztowniejsza, ale bez wątpienia jest korzystna dla środowiska, to legalny, odpowiedni i możliwy do obrony sposób interwencji na rynku.

Oczywiście interwencja taka nie może mieć formy sprzecznej z interesami podatników. Interesy te należy jednak mierzyć zarówno pod względem bezpośrednich kosztów, jak i potencjalnych korzyści dla środowiska, znajdujących odzwierciedlenie w codziennym życiu obywateli. W ramach omawianego dzisiaj zobowiązania

należy zobligować władze publiczne, aby przy zakupie flot transportu drogowego w swoich kalkulacjach uwzględniały nie tylko cenę zakupu, ale także koszty związane z cyklem życia pojazdu w kategoriach zużycia paliwa, emisji CO₂ oraz zanieczyszczenia powietrza. Ostatecznie koszty takie należy koniecznie wykorzystać w formie kryterium dla zamówienia publicznego.

W związku z tym, władzom publicznym należy umożliwić, aby w przyszłości mogły służyć przykładem i występować w roli katalizatora w stosunku do sektora motoryzacji, stymulując go do rozwoju produkcji ekologicznie czystych pojazdów o coraz niższych emisjach CO₂ i innych zanieczyszczeń oraz do inwestowania w tę produkcję. Na koniec chciałem pogratulować panu posłowi Jørgensenowi i sprawozdawcom komisji opiniodawczych, których praca umożliwiła dzisiejszą debatę nad przedmiotowym dokumentem, w nadziei, że faktycznie pomoże on zmienić nawyki pozytywnie wpływając na zrównoważoną przyszłość naszych społeczeństw.

Holger Krahmer (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Pomimo że udało nam się osiągnąć kompromis, a może dokładniej – ponieważ osiągnęliśmy kompromis i, jak przed chwilą powiedział pan poseł Schwab, pozbawiliśmy przedmiotowy tekst legislacyjny aspektów biurokratycznych, to nadal pozostaje pytanie dotyczące celowości tej dyrektywy.

W związku z bardzo niewielkim udziałem pojazdów kupowanych w ramach zamówień publicznych w rynku – mówimy tu o około 1% samochodów osobowych i 6% ciężarówek – nie ma mowy o znacznym wkładzie w ochronę klimatu. To zaledwie kropla w morzu. Wydatków, jakie ponosimy w związku z tym w żaden sposób nie można uzasadnić w kategoriach wartości.

Przede wszystkim uważam, że dyskusyjne jest wykorzystywanie prawa zamówień publicznych jako instrumentu. Jako instrument ekonomicznych zakupów realizowanych przez władze publiczne, konstrukcja prawa o zamówieniach publicznych wyraźnie wskazuje na powiązanie z produktem, jego przydatnością i wydajnością. Nie obejmuje ono po prostu dodatkowych kryteriów środowiskowych.

Chciałbym również zaznaczyć, że nad normami produktów będziemy debatować w Brukseli. Mamy debatować nad normami dotyczącymi emisji z samochodów ciężarowych i osobowych, a następnie nad progami emisji CO₂ dla samochodów osobowych i ciężarowych. Nie potrzebujemy dodatkowych europejskich regulacji odnośnie do nabywania produktów. W tym przypadku znowu tworzymy dodatkową i bezużyteczną biurokrację, ponownie naruszając zasadę pomocniczości.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! W czasie, kiedy nasze debaty nieubłaganie krążą wokół tego samego tematu na wzór wirujących derwiszów, czyli wokół kryzysu, nie mogę oprzeć się pokusie, aby stanowisko mojego kolegi, posła Dana Jørgensena, określić jako okrąg, lecz tym razem jest to okrąg doskonały; co więcej, jego doskonałość tkwi w jego przejrzystości.

Aby zachęcić do wymiany starych flot pojazdów na nowe, gospodarkę należy podporządkować środowisku za sprawą zamówień publicznych; aby ograniczyć emisje CO₂ w celu wypracowania popytu, środowisko należy podporządkować gospodarce. To właśnie idealna równowaga tworzy ten wspomniany doskonały krąg na szczeblach budżetowym, ekologicznym oraz przejrzystości. Taka będzie właśnie cena faktycznego postępu.

Aby zrealizować ten cel, musimy się kierować dwiema zasadami: rzetelną oceną kosztu pojazdu w trakcie całego cyklu jego życia oraz przejrzystym procesem podejmowania decyzji na szczeblu lokalnym, co umożliwi społecznie odpowiedzialną kontrolę konsekwencji dla środowiska. Przejrzystość oczywiście nie warunkuje istnienia okręgu, ale bez niej będzie mu daleko do doskonałości. Chciałbym złożyć hołd naszemu koledze za pracę, którą włożył na rzecz wzmocnienia tej przejrzystości. Wykorzystując ostatecznie wszystkie fakty związane z zakupami oraz zapis osiągnąć uwydatniający rzeczywistą dobrą wolę władz lokalnych przy zakupie ekologicznych pojazdów, każdy obywatel dokona takiej samej oceny, jawnie i faktycznie oceniając prawdziwość tych zobowiązań bez żadnych perswazji.

W tym duchu nie możemy zrobić nic lepszego, jak tylko popierać wprowadzenie ekologicznej etykiety – widocznej, czytelnej i zrozumiałej etykiety takiej ekologicznej jakości. Teraz, w dobie kryzysu, podmioty z europejskiego sektora motoryzacji przekonują się, że to nowe zapotrzebowanie na ekologicznie czyste pojazdy z etykietą nie będzie działało na zasadzie hamulców, lecz jako bodziec do rozwoju, wyzwanie wymagające reakcji. Kryzys gospodarczy w żadnym wypadku nie może stanowić pretekstu do uwsteczniania działań na rzecz udoskonalania naszych praktyk ukierunkowanych na ograniczenie szkodliwych skutków dla środowiska.

Wręcz przeciwnie, dysponujemy możliwościami w tym obszarze. Dowiedzmy się, jak wykorzystać tę okazję i stworzyć nowe doskonałe okręgi z myślą o naszej planecie, tu i teraz, a przede wszystkim dla dobra przyszłych pokoleń.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Dziękuję panu za cierpliwość. Po obszernej debacie nad swoim pierwszym sprawozdaniem, w styczniu bieżącego roku Komisja przedstawiła zmieniony wniosek, który ma się przyczynić do zapewnienia wysokiego poziomu energooszczędności i niskiego poziomu emisji gazów cieplarnianych w gospodarce UE, przez promowanie ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów. Ta polityka pozostaje w zgodzie z kilkoma innymi wnioskami, włącznie z tymi, które wchodzi w zakres pakietu klimatyczno-energetycznego. Uważam, że dyrektywa może przyspieszyć rosnący popyt na bardziej ekologiczne i energooszczędne pojazdy, zwiększając tym samym dynamikę rynku na rzecz takich pojazdów.

Rada zmieniła projekt wniosku i ponownie określiła zakres w celu zapewnienia spójności z dyrektywami o zamówieniach publicznych. Ponadto wprowadziła większą elastyczność w kwestii opcji. Obecnie projekt dyrektywy ma zastosowanie do zakupu pojazdów przez instytucje zamawiające oraz różne strony i przewoźników, zgodnie z dyrektywami o zamówieniach publicznych, jak również przez przewoźników w transporcie publicznym, na podstawie rozporządzenia w sprawie obowiązku świadczenia usługi publicznej. Zobowiązuje ona te organy do zamieszczania w specyfikacji przetargowej wymogów dotyczących zużycia energii, emisji CO₂ oraz emisji innych zanieczyszczeń, lub do uwzględniania takich skutków w kryteriach udzielenia zamówienia.

Popieram ogólne podejście, które daje możliwość wyboru opcji na rzecz uwzględnienia kosztów przez cały cykl życia pojazdu, umożliwiając również zachowanie elastyczności w zakresie wagi przypisywanej w kryteriach udzielenia zamówienia kosztom w okresie użytkowania. Ponadto dyrektywa będzie się dobrze komponowała z programem zrównoważonego rozwoju, który będzie się zawsze opowiadał za możliwie najbardziej ekologicznymi pojazdami. Czy mogę zaproponować, aby przedmiotowa dyrektywa stanowiła ważny dodatek do pozahandlowego programu państw członkowskich, ukierunkowanego na ograniczenie emisji CO₂ w naszych ogólnych dążeniach w ramach pakietu klimatyczno-energetycznego?

Dyrektywa będzie miała zastosowanie do wszystkich pojazdów kupowanych przez departamenty rządowe, władze lokalne i organy państwowe, oczywiście z wyjątkiem pojazdów na potrzeby działań w sytuacjach kryzysowych, pojazdów dla służb ratunkowych oraz pojazdów wojskowych. Zapewniono mnie, że wiele z tych organów już uwzględnia w kryteriach udzielania zamówień publicznych koszty pojazdu w całym cyklu życia, włącznie z kosztami paliwa. Szacuje się, że rzeczywiste koszty, włączając emisje, będą niewielkie na tle kosztów ogólnych. Nie jestem miłośniczką biurokracji, a ten wniosek nie wprowadza nowych administracyjnych przeszkód, jak mówi sam komisarz Tajani. Jeżeli jednak mamy przekształcić naszą gospodarkę w gospodarkę niskoemisyjną, których tak bardzo potrzebujemy, to działania są potrzebne na każdym szczeblu. Z tych powodów popieram przedmiotowy wniosek.

Paweł Bartłomiej Piskorski (ALDE). - (PL) Panie przewodniczący! Rozmawiamy tutaj o kwestii, która jak widać łączy nas, a nie dzieli w Parlamencie Europejskim. Rozmawiamy o kwestii, jak przysłużyć się naszym obywatelom, aby pojazdy przez nas używane były jak najbardziej przyjazne środowisku.

Ta dyskusja na pewno nie dotyczy dokumentu doskonałego. Dokument, o którym rozmawiamy jest pełen kompromisów, które prawdopodobnie na tym etapie naszej dyskusji są niezbędne. Dokument ten zmierza niewątpliwie w kierunku słusznym. Zmierza w kierunku tego, aby skłaniać zwłaszcza użytkowników publicznych – samorządy lokalne, rządy, do kupowania pojazdów, które są przyjazne środowisku. To jest wielka wartość tej dyrektywy, ale z całą pewnością, tak jak w wielu sprawach, które dyskutowaliśmy w tej izbie, dotyczących bezpieczeństwa poruszania się po drogach, bezpieczeństwa komunikacji, to jest załedwie początek, a nie finał naszej dyskusji.

Horst Schnellhardt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przedmiotowy wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie promowania ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym wśród instytucji publicznych jest wysoce biurokratyczny i niepraktyczny. Naprawdę nie można założyć, że będzie on miał jakiegokolwiek wyczuwalne skutki dla środowiska. Nie ma nic złego, jeśli chodzi o cel; co więcej, popieramy go. My również chcemy zrobić wszystko, co w naszej mocy, na rzecz zapewnienia właściwego klimatu w Europie.

Nie mogę jednak zgodzić się z tak biurokratycznym podejściem, które w rzeczywistości stwarza więcej problemów aniżeli ich rozwiązuje, nie zapewniając żadnej poprawy. Jeżeli, jak już dzisiaj kilkakrotnie

zwrócono uwagę, udział procentowy samochodów osobowych i ciężarówek objętych dyrektywą ma wynieść odpowiednio 1% i 6%, to trudno założyć, że odczuwalne będą jakiegokolwiek skutki. Jeżeli lokalne władze będą musiały nieustannie liczyć, co pojazd wytworzy w trakcie cyklu swojego życia i jakie koszty wygeneruje, a następnie podejmować decyzję o zakupie w świetle tych czynników – oraz mając także na uwadze zarzut, że dyrektywa doprowadzi do zwiększenia biurokracji – to można powiedzieć, że dążymy do masowego odrzucenia prawa o zamówieniach publicznych. Całkiem zwyczajnie mówimy teraz o konieczności podjęcia jeszcze jakiejś decyzji. W rzeczywistości, władze lokalne muszą podejmować decyzję na podstawie ceny.

Ponieważ zajmujemy się teraz powielaniem prawodawstwa, prowadzimy w ten sposób do powstania niepewności prawnej. To bardzo naganna sytuacja, której nie mogę poprzeć. Sytuacji tej nie poprawi nawet kompromis ukierunkowany na jej złagodzenie. Nie możemy przewidzieć jakiegokolwiek poprawy klimatu. Nie możemy również przewidzieć ograniczenia biurokracji w najbliższej przyszłości.

Ponadto wszystko to dzieje się zaledwie sześć miesięcy przed europejskimi wyborami. Panie komisarzu! To nie pańska rola prowadzić tę dyskusję. Musimy ją raczej prowadzić my w ramach kampanii wyborczej.

Jeżeli będę tu za dwa lata, kiedy Komisja przedstawi sprawozdanie, to już mogę przewidzieć jej wypowiedź: środek okazał się bezowocny; musimy zaostrzyć przepisy. Nie dostrzeże ona swojego błędu – tak samo jak nie przewidziała odrzucenia wniosku dwa lata temu. Powie jednak, że w wyniku rozważenia sprawy zachodzi potrzeba uwzględnienia także przewozu osób przez osoby prywatne. Taki jest właśnie cel i zwyczajnie nie mogę się z nim zgodzić. Musimy toczyć debatę na poziomie obywateli, a zatem Komisja również musi mieć świadomość, że w tym przypadku należy uważniej słuchać Parlamentu Europejskiego i jego posłów.

Gábor Harangozó (PSE). - (HU) Dziękuję bardzo, panie przewodniczący! Panie komisarzu, panie i panowie! W dzisiejszej porannej debacie uzgodniliśmy już jedno: świat zmierza w kierunku katastrofy ekologicznej. Nadal możemy zmienić ten kierunek i Europa chce dokonać zmian. Ani kryzys finansowy, ani żadne inne uwarunkowania nie mogą zmusić nas do rezygnacji z głównej roli w dążeniach do bardziej zrównoważonego rozwoju. Jeżeli podejmiemy do tego poważnie, to konieczne są radykalne zmiany ukierunkowane na urzeczywistnienie przemysłu motoryzacyjnego, który będzie bardziej przyjazny środowisku.

Cieężko jest przekonać konsumentów, aby wybierali bardziej przyjazne środowisku pojazdy, które obecnie są dużo droższe. Za sprawą dobrych regulacji możemy jednak pomóc w tworzeniu bardziej ekologicznej floty pojazdów. Z jednej strony, w przypadku zakupu pojazdów ze środków publicznych możemy zwracać większą uwagę na uwarunkowania środowiskowe, zapewniając dobry przykład ze sfery publicznej; z drugiej strony natomiast, możemy zwiększyć popyt na taką skalę, że opracowywanie bardziej ekologicznych technologii będzie rentowniejsze. Zważywszy, że przedmiotowa regulacja jest istotna nie tylko w kategoriach ochrony środowiska, ale również z uwagi na możliwość utrzymania mocnej pozycji europejskiego przemysłu motoryzacyjnego, musimy ją wprowadzić możliwie najszybciej i na możliwie najszerzą skalę. Dziękuję bardzo.

Fiona Hall (ALDE). - Panie przewodniczący! Dyrektywa ta jest bardzo pożądana, gdyż uzupełnia ona z prawnego punktu widzenia poprzedni wniosek dotyczący dyrektywy z 2006 roku oraz wnioski zawarte planie działania Komisji Europejskiej w sprawie efektywności energetycznej.

Zamówienia publiczne mają do odegrania istotną rolę i to nie tylko z uwagi na dawanie przykładu, ale też ze względu na fakt, że duże zamówienia stymulują masową produkcję, obniżając tym samym koszt energooszczędnych pojazdów. Z technicznego punktu widzenia również nadszedł czas na przyjęcie przedmiotowej dyrektywy. Za sprawą innowacji technologii akumulatorów zmieniono zakres i prędkość pojazdów elektrycznych. Instytucje zamawiające kupują wiele pojazdów z przeznaczeniem do flot – pojazdy te zjeżdżają na noc do bazy, w której można je łatwo podłączyć do zasilania i naładować – a zatem nie są one uzależnione od poprzedniego rozwoju infrastruktury do ładowania w stacjach obsługi.

Podsumowując, mam nadzieję, że przedmiotowa dyrektywa spełni rolę odskoczni dla szczegółowego wniosku dotyczącego ograniczenia emisji CO₂ z pojazdów użytkowych.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE). - (FI) Panie przewodniczący! Fakty przemawiają same za siebie: 26% łącznego zużycia energii i 24% emisji CO₂. Zużycie energii oraz emisje rosną corocznie o około 2%.

Emisje powodują gorszą jakość powietrza w wielu europejskich miastach i na wielu obszarach będą występowały duże problemy z realizacją wspólnotowych celów w zakresie jakości powietrza. Wysokie koszty rozwoju spowodowały spowolnienie wzrostu popytu na pojazdy niskoemisyjne, co z kolei spowalnia

spadek kosztów zakupu, nawet pomimo faktu, że ocena oddziaływania wskazuje, iż przepisy w sprawie ograniczonych kosztów paliwa zrekompensowałyby wyższe koszty zakupu pojazdów niskoemisyjnych.

Te fakty dotyczące transportu drogowego są wszystkim znane i najwyższy czas, aby podjąć działania. Szacuje się, że oszczędności w kosztach związane z rozważanym właśnie przez nas wnioskiem dotyczącym dyrektywy wyniosą około 21,5 miliarda euro, nie wspominając już o korzyściach dla środowiska. Sposób realizacji celów jest jednak nie bez znaczenia.

Wszyscy możemy przytoczyć wiele przykładów zetknięcia się z nakładającym się na siebie prawodawstwem, za którego sprawą ideologiczna ambicja przerodziła się w biurokratyczny kierat. Wejście w życie propozycji sprawozdawcy, na przykład tych dotyczących etykiet zamówień przyjaznych dla środowiska lub udoskonalania istniejących pojazdów według kryteriów przeznaczonych dla pojazdów nowych, pochłonęłyby korzyści kosztowe z tego prawodawstwa z powodu dodatkowych kosztów. To właśnie dlatego nie możemy się tak spieszyć w poszukiwaniu rozwiązań problemów związanych ze środowiskiem.

Pan poseł Jørgensen miał jednak dobre intencje i w wielu obszarach odniósł powodzenie. Większa przejrzystość w zamówieniach publicznych to coś, co zasługuje na nasze poparcie tak długo, jak jesteśmy w stanie zapewnić, aby informacji tych nie wykorzystywano w nieprawidłowy sposób na potrzeby populizmu. Podobnie nieuchronna może być rola zamówień publicznych jako katalizatora rynku pojazdów przyjaznych środowisku.

Rozumiem jednak tych, którzy zamierzają jutro głosować przeciwko temu wnioskowi legislacyjnemu. Kompromis w pierwszym czytaniu rzadko spełnia kryteria demokracji: uzmysłowiliśmy to sobie w trakcie debaty nad pakietem klimatyczno-energetycznym Parlamentu, jeżeli nie wcześniej.

Thomas Ulmer (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Ochrona klimatu to nasz wspólny cel. Istnieją jednak różne metody i nie zawsze można je rozpoznać na pierwszy rzut oka. Nie mam nic przeciwko ekologicznym zamówieniom, jeżeli ma to sens. W każdym razie odrzucam przedmiotową dyrektywę, chociaż mam świadomość, że moje postępowanie nie zmieni zbytnio ogólnego wyniku uzyskanego w Parlamencie. Chciałbym jednak wyjaśnić powody mojej decyzji.

Porozumienie w pierwszym czytaniu w odniesieniu do tak ważnej jak ta kwestii podlegającej procedurze współdecyzji, w której na ryzyko naraża się coś więcej aniżeli dostosowanie techniczne, osłabia demokrację. Sprawozdawca, którego pracę bardzo cenię, w rzeczywistości nie reprezentuje głosu Parlamentu, lecz opinię komisji, którą przyjmuje za podstawę do rozmów z Radą i Komisją. Parlament zostaje ostatecznie wykluczony.

Po drugie, dyrektywa została zmieniona w drodze kompromisów do tego stopnia, że w zasadzie pozbawiono ją treści, a do tego nakłada na lokalne władze znaczne wydatki biurokratyczne. Biurokracja nie jest za darmo, ale za to często jest bezcelowa. W tym przypadku niepotrzebnie przyczyniamy się do wzrostu niezadowolenia Europą wśród Europejczyków i naszych władz lokalnych.

Z uwagi na złagodzenie wielu istotnych części przedmiotowej dyrektywy, chciałbym jej całkowitego wycofania przez Radę i Komisję. Wszystkie pozostałe ważne kwestie zostały już uregulowane na szczeblu europejskim lub nie ma potrzeby ich regulowania, ewentualnie można by je lepiej rozwiązać w oparciu o zasadę pomocniczości. Wycofaniem takim wysłano by sygnał, że wszyscy poważnie podchodzimy do sprawy wyeliminowania biurokracji.

Na moim obszarze istnieje na przykład bardzo dużo lokalnych organów, które już podjęły odpowiednie decyzje za pośrednictwem systemu EMAS. Wydane w ten sposób pieniądze mogłyby sto razy lepiej przysłużyć się ochronie środowiska, jeżeli przeznaczono by je na metody izolacji budynków publicznych.

Osobiście zadaję sobie pytanie, czy są to dążenia ze względu na samą dyrektywę jako taką, czy też mają one na celu zapoczątkowanie działań. Większość Europejczyków nie zrozumie żadnego z tych podejść.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE). – (SK) Popieram sprawozdanie pana posła Jørgensena, ukierunkowane na promowanie ekologicznie czystych, tanich i energooszczędnych pojazdów na drogach Europy. Jestem całkowicie przekonany, że wprowadzając wspólne reguły na szczeblu europejskim, zdołamy osiągnąć dużo lepszy wpływ na środowisko. Lokalne władze odgrywają kluczową rolę w określaniu kryteriów zamówień publicznych w obszarze transportu drogowego. Dlatego popieram wniosek, na którego podstawie w zamówieniach publicznych trzeba uwzględniać nie tylko koszty zamówienia, ale także koszty zużycia, emisji CO₂ oraz informacje o zanieczyszczeniu atmosfery w trakcie całego cyklu życia pojazdu. Jestem zdecydowanie przekonany, że wyraźny zestaw kryteriów środowiskowych może odegrać ważną rolę we wspieraniu rynku ekologicznie czystych pojazdów.

Zgadzam się również z opinią, że informacje o zamówieniach publicznych na pojazdy do celów masowego transportu miejskiego muszą być przejrzyste i powszechnie dostępne. Intensywny i otwarty dialog między władzami lokalnymi, grupami do spraw ochrony środowiska naturalnego i obywatelami bez wątpienia przyczyni się do wzmocnienia znaczenia czynników środowiskowych przy zakupie nowych pojazdów.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Ekologicznie czyste pojazdy to ważny i absolutnie uzasadniony cel, ale władze lokalne mają już możliwość uwzględniania uwarunkowań środowiskowych w zamówieniach na usługi transportu publicznego i z tej możliwości korzystają. Dyrektywa nie zapewnia środowisku żadnej wartości dodanej i stanowi zbędne obciążenie administracyjne dla władz lokalnych oraz regionalnych. Państwa członkowskie zobowiązały się ograniczyć emisje o 20% i przypuszczalnie najlepiej by było, gdyby pozostawić im decyzje o inwestycjach, czy to w ogrzewanie domów, czy o innych inwestycjach. Pozostawmy to po prostu w gestii regionów. Nikt nie mówił tu prawdy. Sposób zapewnienia zbytu dla europejskiego przemysłu motoryzacyjnego to naprawdę ważna sprawa, której wagę zaniżyliśmy żądaniem dotyczącym ograniczenia emisji. Oznacza to, że chodzi tu o to, kto będzie kupował drogie pojazdy w czasach malejącej konsumpcji i pogłębiającej się recesji. I na domiar nakładamy na lokalne i regionalne władze kolejne obciążenie w postaci przedmiotowej dyrektywy. Nie mogę się z tym tak zwyczajnie zgodzić. Dlatego zwracam się do państwa, panie i panowie, o poparcie tych, którzy są przekonani, że wniosek ten należy zwyczajnie i wyraźnie odrzucić.

Oldřich Vlasák (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Proszę przyjąć do wiadomości, że jako były członek rady lokalnej zgłaszuję za odrzuceniem omawianego wniosku. Przedmiotowa dyrektywa jest zbędna i nie potrzebujemy jej, a to z kilku powodów: po pierwsze, jest ona niezgodna z regułami wolnego rynku, po drugie – skutkuje interwencją w pomocniczość władz lokalnych, które samodzielnie powinny określać swoje własne priorytety, po trzecie – warunki mające zastosowanie do zamówień publicznych obejmują już wymogi dotyczące środowiska, zapewniając tym samym dokładne monitorowanie emisji z pojazdów, po czwarte – osiągniemy minimalny skutek za bardzo wysoką cenę oraz zwiększymy obciążenie administracyjne władz lokalnych, doprowadzając też do zwiększenia biurokracji. Środki finansowe władz lokalnych, i tak już ograniczone, lepiej by było wykorzystać w celu ogrzewania budynków, poprawy izolacji okien i wymiany starych żarówek na nowoczesne. W ten sposób osiągniemy dużo lepszy efekt i więcej zaoszczędzimy, chroniąc przy tym środowisko i klimat.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Przedmiotowa dyrektywa pomaga zwiększyć świadomość władz lokalnych w odniesieniu do oddziaływania transportu miejskiego na środowisko. Państwa członkowskie mogą stosować ostrzejsze niż proponowane w przedmiotowej dyrektywie kryteria udzielania zamówień publicznych na ekologicznie czyste i energooszczędne pojazdy. Mogą również zdecydować o zakupie pojazdów wyremontowanych lub o modernizacji tych, które posiadają, przez wyposażenie ich w filtry cząstek stałych lub dostosowanie silników do bardziej ekologicznych paliw.

Osobiście jestem przekonana, że istnieje możliwość zakupu ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym i ich unowocześniania, przez wyposażenie ich w silniki oraz części zamienne zanim przekroczą 75% ich całkowitego przebiegu w cyklu życia. Przedmiotowa dyrektywa nie ma zastosowania do modernizacji pojazdów w transporcie drogowym przez wyposażenie ich w silniki i części zamienne zanim przekroczą 75% ich całkowitego przebiegu w cyklu życia. Jestem przekonana o konieczności uwzględnienia tych aspektów, jeżeli rozmawiamy o zrównoważonych inwestycjach.

Paul Rübzig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W tym wszystkim brakuje zwykłego systemu środków zachęcających i w istocie należałoby o to zapytać pana komisarza Kovácsa. Czy nie miałoby sensu, aby w tym obszarze rozważyć również skrócenie okresów amortyzacji lub umożliwienie odpisów czy wypłatę premii?

Z punktu widzenia Unii Europejskiej, moglibyśmy również poprzeć pomoc w tym obszarze, na przykład w ramach Programu na rzecz Konkurencyjności i Innowacji. Mamy program Inteligentna Energia i mamy też siódmy program ramowy w zakresie badań.

Zaproponowałbym aktywność w tym obszarze, z jednej strony w obszarze ulg podatkowych, natomiast z drugiej – w obszarze pomocy. W obszarze tym można zyskać ogromne kwoty i proponuję, abyśmy podjęli w związku z tym nową inicjatywę.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę poinformować pana posła Rübiga i panią posłkę Ayalę Sender, że porozmawiam z odpowiednimi komisarzami i poproszę ich o odpowiedź na zadane pytania. Chcę podziękować wszystkim posłom, którzy wzięli udział

w tej debacie. Pod żadnym pozorem nie była ona nudna, ale ożywiona i pełna rozsądnych uwag oraz pewnego rodzaju polemik, których zawsze jest dobrze wysłuchać.

Panie przewodniczący! W odpowiedzi chciałbym podkreślić trzy sprawy. Pierwsza to taka, że analiza kosztów i korzyści wykonana w kontekście oceny skutków wniosku wskazuje na znaczne potencjalne zyski, ponieważ wstępne koszty inwestycji w pojazdy, które mogą być wyższe, zostaną zrekompensowane oszczędnościami poczynionymi w wyniku mniejszego zużycia energii oraz niższych emisji CO₂ i innych substancji zanieczyszczających.

Po drugie, włączenie skutków cyklu życia pojazdu do kryteriów oceny nie tylko nie przyniesie większych kosztów, ale może też przynieść znaczne oszczędności zarówno dla przewoźników, jak i dla ogółu społeczeństwa.

Po trzecie, oszczędności na kosztach paliwa, z których bezpośrednio skorzystają przewoźnicy, same w sobie w dużym stopniu rekompensują wyższe koszty poniesione w chwili zakupu.

Dan Jørgensen, sprawozdawca. – (DA) Panie przewodniczący! Ufam, że za jakieś dziesięć do dwudziestu lat świadomość Europejczyków w odniesieniu do środowiska będzie nieco inna niż obecnie. Jestem absolutnie przekonany, że do tej pory będzie nie do pomyślenia, aby wykorzystywać pieniądze podatników, czyli sięgać do ich kieszeni, by kupić coś, co jest nieprzyjazne środowisku. Do tego czasu, ci spośród nas, którzy popierają kompromis będący przedmiotem jutrzejszego głosowania, prawdopodobnie będą mogli z dumą wracać do przeszłości, do czasów, kiedy podejmowaliśmy pierwsze działania w dobrym kierunku. Dlatego chciałbym jeszcze raz podziękować kontrsprawozdawcom, którzy zaangażowali się w osiągnięcie kompromisu. Chciałbym również podziękować za liczne pozytywne uwagi, które wyrażono dzisiaj w tej Izbie na temat przeprowadzonych negocjacji.

Muszę się jednak odnieść także do krytycznych głosów, gdyż niektórych z nich nie sposób było nie usłyszeć. Za najostrzejszą uważam wypowiedź pana posła Ulmera. Zawierała ona na przykład stwierdzenie, że cała procedura jest zbyt biurokratyczna. A więc nie, nie jest ona szczególnie biurokratyczna. W rzeczywistości została opracowana w bardzo przystępny i elastyczny sposób. Ujęto ją tak, aby najmniejszy organ lokalny czy najmniejsze miasteczko albo region mogły całkiem łatwo uporać się z tymi sprawami. Przewidziano również wyłączenia w obszarach, w których są one uzasadnione. Pan poseł powiedział coś jeszcze, a mianowicie, że to całe działanie nie przyniesie żadnych skutków. Panie i panowie! Władze publiczne w Europie kupują każdego roku sto tysięcy samochodów osobowych. Sto tysięcy – to daje w sumie milion w okresie dziesięciu lat. Nie może pan mówić, że nasza pomoc w nadaniu zakupom bardziej ekologicznego charakteru nie przyniesie żadnych skutków. Oczywiście, że przyniesie. Ciężarówki to 35 tysięcy rocznie, natomiast autobusy – 17 tysięcy rocznie – takie są liczby. Siedemnaście tysięcy to w rzeczywistości jedna trzecia wszystkich autobusów kupowanych rocznie w Europie. Oczywiście, że nasze poczynania przyniosą duże skutki. Do jednego stwierdzenia w wypowiedzi pana posła Ulmera ustosunkowałem się jednak z większą sympatią. Powiedział on, że jego stanowisko z pewnością nie wpłynie na wynik jutrzejszego głosowania. Sądzę, że szczęśliwie okaże się, że ma rację.

Przewodniczący – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę, 22 października.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Ivo Belet (PPE-DE), na piśmie. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Jeżeli chcemy przyjąć wiarygodną politykę klimatyczną – a pod tym względem to są dla nas przełomowe tygodnie – to dobry przykład powinien dawać przede wszystkim rząd.

Dlatego właśnie jest to znakomita dyrektywa i powinniśmy dążyć do jej jak najszybszego wprowadzenia. Nikt nie staje krajowym rządów na przeszkodzie we wdrożeniu przedmiotowej dyrektywy w ciągu roku. Jest to całkowicie możliwe.

Chociaż w chwili obecnej nie planuje się etykiety na szczeblu europejskim, to nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy wyszli na szczeblu krajowym z inicjatywą ukierunkowaną na zwiększanie świadomości i pozyskiwanie zwolenników wśród ogółu społeczeństwa.

Przecież cała sprawa właśnie na tym polega, aby przekonać konsumenta i nas wszystkich, że samochody przyjazne środowisku są dostępne i nie wymagają większych nakładów niż ich odpowiedniki emitujące zanieczyszczenia.

Dlatego właśnie tak ważna jest całkowita otwartość w sprawach dotyczących zakupu nowych pojazdów – aby każdy, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, mógł samodzielnie sprawdzić stan rzeczy i dokonać porównań.

My też możemy służyć przykładem, decydując się na przykład, aby w podróż do Strasburga lub Brukseli nie udawać się naszymi samochodami 4x4, ale wykorzystać w tym celu wersję przyjazną środowisku, która emituje mniej cząstek stałych i sadzy oraz mniej CO₂, nie pozbawiając nas przy tym komfortu jazdy.

Krzysztof Hołowczyc (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Panie przewodniczący! Wszystkie obecnie podejmowane inicjatywy, które zmierzają do wypełnienia kryteriów klimatycznych określonych przez Radę Europejską w marcu 2007 roku, powtórzone w konkluzjach obecnej Prezydencji, ewidentnie umacniają Unię Europejską na pozycji światowego lidera w walce ze zmianami klimatycznymi.

Niniejsze sprawozdanie konsekwentnie wpisuje się w kierunek prowadzonej przez nas debaty w poszukiwaniu efektywnych środków zmniejszenia szkodliwych emisji CO₂.

Wydaje się, że nowy impuls, który zostanie wysłany przez podmioty publiczne do producentów samochodów jest krokiem we właściwym kierunku. Musimy jednak pamiętać o zachowaniu równowagi między pobudzaniem innowacyjności gospodarki Unii Europejskiej a zachowaniem otwartej konkurencyjności podmiotów gospodarczych Europy. Miejmy nadzieję, że sektor motoryzacji odbierze go jako zachętę do intensyfikacji badań nad szybszym wprowadzaniem nowych, ekologicznych i energooszczędnych technologii.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – Zmiany klimatu i wyczerpujące się zasoby naturalne to ważne problemy dzisiejszego świata. Inicjatywa ta to wspaniały początek pomocy w oczyszczaniu naszego środowiska i zapewnieniu bardziej zrównoważonej Europy na przyszłość. Przedmiotowe prawodawstwo ma zasadnicze znaczenie, jeżeli UE zamierza zrealizować swoje cele, polegające na ograniczeniu emisji gazów cieplarnianych o 20% do 2020 roku, zwiększeniu efektywności energetycznej o 20% oraz wykorzystaniu energii odnawialnej w ilości odpowiadającej przynajmniej 20% ogólnego zużycia.

Ponadto ekologicznie czyste samochody na ogół więcej kosztują. Większy popyt na ekologicznie czyste pojazdy może spowodować spadek cen, a wtedy pojazdy te będą konkurencyjne i bardziej osiągalne dla konsumenta. Bardzo ważne jest, abyśmy zachęcali wszystkich Europejczyków do udziału w ochronie środowiska.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Popieram zalecenia zawarte w pakiecie przyjętym wskutek kompromisu.

To słuszna decyzja, aby lokalne władze i organy publiczne ukierunkować na zrównoważony i ekologicznie czysty transport. U podstaw zamówień publicznych powinien leżeć zrównoważony rozwój.

Wybór energooszczędnych i ekologicznych opcji transportu przyczyni się do poprawy zdrowia obywateli, zwłaszcza w naszych miastach, poprawy stanu naszego środowiska oraz do realizacji naszych zobowiązań klimatycznych, jak również może spełnić rolę katalizatora rynku ekologicznie czystych środków transportu. Podmioty odpowiedzialne za zamówienia publiczne powinny uwzględniać te długoterminowe korzyści.

Wiemy, że transport jest jednym z obszarów, w których trzeba ograniczyć emisje CO₂, a zatem mam nadzieję na jak najszybsze zakończenie procedury zmiany przedmiotowej dyrektywy, aby było ją można wdrożyć do 2010 roku jako wsparcie dla świadomych środowiskowo władz lokalnych i organów publicznych.

(GA) Uważam, że komisja prawidłowo postępuje, stawiając wyzwanie przed władzami lokalnymi. Wszyscy wiemy, że transport jest jednym z obszarów, w których trzeba ograniczyć emisje CO₂. Przedmiotowa dyrektywa zapewniłaby wsparcie władzom lokalnym i organom publicznym, które cenią sobie środowisko naturalne. Podstawą zamówień publicznych powinien być zrównoważony rozwój i nie można w nich uwzględniać tylko ceny, ale też należy mieć na uwadze wszystkie pozostałe koszty, takie jak zdrowie, środowisko i emisje dwutlenku węgla.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Wprowadzenie ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów na rynek znacznie przyczyni się do ochrony środowiska, poprawy jakości powietrza oraz do zwiększenia energooszczędności różnych rodzajów transportu, przez zmniejszenie emisji zanieczyszczeń. Cele dyrektywy w sprawie jakości powietrza oraz cele proponowane w Zielonej Księdze na temat mobilności w miastach będzie można skuteczniej zrealizować, promując przyjazny środowisku transport publiczny. Jednocześnie rynkowi Unii Europejskiej zagraża japoński przemysł motoryzacyjny, koncentrujący swe wysiłki na produkcji ekologicznie czystych samochodów, w związku z czym zachodzi konieczność

zwiększenia inwestycji w technologiczny rozwój pojazdów o niższych emisjach dwutlenku węgla oraz w promowanie paliw alternatywnych.

Aby zachęcić producentów do nieustannego zwiększania produkcji samochodów przyjaznych środowisku, to w przypadku zamówień publicznych należy zwrócić uwagę na koszty ponoszone przez cały cykl życia odpowiednich pojazdów oraz na skutki wynikające z ich użytkowania dla środowiska i zdrowia publicznego. Żądania takie jednak nie zakłóca konkurencji między sektorem publicznym a prywatnym i ostatecznie kwestia będzie podlegała takim samym przepisom i kryteriom środowiskowym jak w przypadku świadczenia usług transportu publicznego.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Propozycja Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, aby ustanowić obowiązkowe normy w odniesieniu do efektywności energetycznej i emisji, które będą służyły jako kryteria na potrzeby zamówień publicznych na zakup pojazdów drogowych przez władze lokalne i regionalne, to zlekceważenie pod niektórymi względami zasady pomocniczości, a przede wszystkim – niezrównoważone dodatkowe wydatki na biurokrację. Gwarancja ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym to sprawa zbyt złożona, aby można było przykładowo ustanowić i wdrożyć w tym obszarze przepisy, zapewniając ich stosowanie na szeroką skalę. Przedstawiony kompromis upraszcza jednak w pewnym stopniu ten przesadnie zbiurokratyzowany system.

Na szczególne poparcie zasługuje w tym przypadku jednak fakt, że państwom członkowskim przysługuje większa elastyczność w transponowaniu przedmiotowego wniosku. Zasada *de minimis*, zgodnie z którą poniżej określonego progu nie ma wymogu wszczynania zamówień publicznych na pojazdy, w ogromnym stopniu ograniczy obciążenie małych władz lokalnych. Pozostaje jednak pytanie, czy oczekiwane skutki takiego modelu dla rynku samochodów prywatnych będą w rzeczywistości tak znaczne, jak się tego oczekuje, zwłaszcza mając na uwadze, że odpowiedni udział w rynku w kategoriach zamówień publicznych na pojazdy użytkowe wynosi zaledwie 6%.

18. Wpływ środków dotyczących bezpieczeństwa lotnictwa oraz urządzeń prześwietlających pasażerów na prawa człowieka, prywatność, ochronę danych i godność osobistą (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad ustnym pytaniem do Komisji w sprawie wpływu środków dotyczących bezpieczeństwa lotnictwa oraz urządzeń prześwietlających pasażerów na prawa człowieka, prywatność, ochronę danych i godność osobistą, skierowanym przez posłów Philipa Bradbourna i Marca Cappata w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-0107/2008 – B6-0478/2008).

Philip Bradbourn, autor. – Panie przewodniczący! Chciałbym skoncentrować uwagę Izby na wyrażonej ostatnio przez Komisję zapowiedzi stosowania od 2010 roku w europejskich portach lotniczych technologii prześwietlania całej sylwetki pasażera.

I w tym temacie chciałbym, aby Komisja wyjaśniła i uzasadniła wiele kwestii, które podniesiono w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Najważniejsza z nich to pytanie, dlaczego to posunięcie uważa się wyłącznie za techniczną zmianę w obowiązującym rozporządzeniu w sprawie bezpieczeństwa lotnictwa, pomijając w ten sposób parlamentarną analizę podstawowych zagadnień związanych z prywatnością i godnością osobistą.

Technologia ta ma możliwości – podkreślam, że możliwości – aby zmusić pasażerów w ruchu lotniczym do poddania się czemuś, co można odbierać jako traktowanie pozbawiające godności, a zatem z pewnością nie jest to małe techniczne posunięcie.

Jeżeli mamy to jakoś uzasadnić naszym obywatelom, to najpierw musimy wiedzieć, czym w ogóle taka konieczność jest podyktowana. Czyż nie wyróżniamy się, stosując więcej technologii tylko ze względu na jej dostępność, a oprócz tego, w jakim zakresie ma być stosowana ta technologia? Mogę zrozumieć, że w niektórych sytuacjach mógłby być to środek drugorzędny, jeżeli dana osoba woli nie poddawać się rewizji osobistej przez funkcjonariusza ochrony. Używanie tego środka jako podstawowego środka do sprawdzania pasażerów stanowi jednak bardzo poważne naruszenie naszych podstawowych praw do zachowania prywatności i jest nachalne.

Przekonaliśmy się już przy okazji przepisów w sprawie płynów, że precedens w odniesieniu do dodatkowych środków bezpieczeństwa na lotniskach staje się normą. Pomimo jednak, że przepisy w sprawie płynów są uciążliwe dla pasażerów, to bez wątpienia nie naruszają one prywatności.

Inne moje poważne obawy dotyczą przechowywania danych. Rozumiem, że wstępnie nie zamierza się przechowywać obrazów, ale nie można też uznać, że taka możliwość nie istnieje. Czy w związku z tym Komisja mogłaby przedstawić w zarysie sytuację, które mogą prowadzić do przechowywania takich danych, odpowiadając także na pytania, w jaki sposób byłyby one chronione, oraz czy (i w jaki sposób) można dzisiaj postanowić o niewykorzystywaniu tej możliwości, aby ją można było całkowicie wykluczyć, zmniejszając tym samym w ogromnym stopniu obawy pasażerów przestrzegających prawa?

Chciałbym również, aby przeprowadzono odpowiednie konsultacje z grupami użytkowników. Istotnie, wykonano testy tych maszyn w niektórych portach lotniczych – także w moim kraju, na lotnisku Heathrow w Londynie – ale rozumiem, że wyniki tych testów nie zostały jak dotąd przeanalizowane przez ekspertów ani odpowiednie komisje parlamentarne.

Na koniec chciałbym zalecić Komisji, aby się nie spieszyła ze zmuszaniem pasażerów do poddawania się tej potencjalnie poniżającej procedurze, nie starając się najpierw zrozumieć słuszych obaw niewinnych pasażerów.

Do spraw bezpieczeństwa powinniśmy oczywiście podchodzić poważnie, ale ta forma powszechnego podejścia do technologii może spowodować, że uzasadniona troska o bezpieczeństwo przerodzi się w gorszący peep-show dla podmiotów z branży ochrony.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Parlamentowi za to pytanie ustne, ponieważ pozwala mi ono wyjaśnić sytuację i zagadnienie, które uważam za istotne. W kwestii praw pasażerów – ich prawa do bezpieczeństwa i ochrony oraz prawa do nie wystawiania w kolejkach, jak również w kwestii systemu kontroli, który wyglądał na przestarzały i nie zawsze był w pełni skuteczny, zawsze wyrażaliśmy krytykę – i osobiście również to robiłem, kiedy byłem posłem do PE. Zamiast tego musimy natomiast dążyć do zapewnienia systemu kontroli, który umożliwi obywatelom możliwie łatwe i przyjemne przemieszczanie się. Dlatego kilka tygodni temu ogłosiliśmy także, które przedmioty można przewozić jako bagaż podręczny, a których nie wolno.

Celem działań podejmowanych przez Komisję oraz Dyрекcję Generalną ds. Transportu i Energii jest dążenie do zapewnienia pomocy pasażerom, natomiast osobiście zobowiązałem się przed tym Parlamentem, że zawsze i w każdych okolicznościach będę chronił praw obywateli i tego słowa zamierzam nadal dotrzymywać.

Propozycja nie ma na celu – chciałbym to bardzo dobitnie wyrazić i dlatego cieszę się, że omawiamy tę sprawę dzisiaj – przyjęcia przez Komisję decyzji o wprowadzeniu od 2010 roku urządzeń prześwietlających pasażerów. Wyraźnie zaszło tu jakieś nieporozumienie. Komisja skierowała do Parlamentu pytanie, czy nie uważa on, że przydałoby się omówić stosowanie urządzeń do prześwietlania pasażerów w portach lotniczych w ramach nieobowiązkowego systemu kontroli? Taki jest właśnie cel propozycji i taki zapis znajduje się w artykuł 4 ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych zasad w zakresie bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego. Środek rozważany obecnie przez Parlament Europejski w ramach procedury komitetowej połączonej z kontrolą ogranicza się do ustanowienia możliwości stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów jako sposobu na zapewnienie bezpieczeństwa lotnictwa.

W kwestii dotyczącej harmonogramu, wszczęcie procedury zmierzającej do przyjęcia decyzji ustanawiającej warunki, w jakich można stosować te technologie, będzie możliwe tylko wtedy, gdy Parlament wyrazi swoje poparcie, oraz gdy sprawdzimy, czy urządzenia te są przydatne i czy nie są szkodliwe, zwłaszcza dla zdrowia obywateli.

W kwestii dotyczącej procedury, zgodnie z procedurą komitetową połączoną z kontrolą, dnia 4 września przekazałem informacje przewodniczącemu właściwej komisji parlamentarnej, czyli Komisji Transportu i Turystyki. Pan Costa odpowiedział mi 26 września pismem, prosząc o udzielenie dodatkowych informacji, zwłaszcza w odniesieniu do stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów, a mianowicie informacji, jak Komisja zamierza stosować urządzenia do prześwietlania pasażerów w razie uzyskania pozytywnej opinii.

W moim piśmie z odpowiedzią do pana Costy, wysłanym 7 października, podkreśliłem kilka punktów. Pierwszy dotyczył tego, że rozpatrywany środek miał na celu zbadanie możliwości stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów jako dodatkowej opcji na potrzeby kontroli, a nie w formie obowiązkowego wymogu. Krótko mówiąc, pasażerowie mogliby wybierać, czy poddać się sprawdzeniu przez urządzenie

do prześwietlania, jeżeli urządzenia te uznano by za odpowiednie, czy zdecydować się na rewizję osobistą, którą się aktualnie stosuje.

Stwierdziłem, że niektóre aspekty, zwłaszcza wpływ na zdrowie pasażerów i ich prywatność, trzeba będzie poddać dokładniejszej analizie przed przyjęciem jakiegokolwiek rozporządzenia w sprawie urządzeń do prześwietlania. Ponadto w sprawę zaangażowano by urząd Europejskiego Inspektora Ochrony Danych, o czym również poinformowałem pana Costę w piśmie z dnia 7 października. Na marginesie, Inspektor, krajowi eksperci, eksperci do spraw danego sektora i posłowie do PE z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz z Komisji Transportu i Turystyki, zostali już zaproszeni do udziału w warsztatach, które odbędą się 6 listopada i będą ukierunkowane na zapewnienie przejrzystości, oczywiście przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Spotkanie to, które może zostać też powtórzone, ma na celu ustalenie, czy istnieją jakiekolwiek zagrożenia dla zdrowia, czyli rozwiązanie kwestii, która najbardziej mnie martwi. Musimy wiedzieć, czy przedmiotowe urządzenia do prześwietlania pasażerów nie powodują uszczerbku na zdrowiu tych, którzy dobrowolnie decydują o poddaniu się takiej kontroli. Następnie poważnie ocenimy ich skuteczność, a to oczywiście jest równoważne z wysłuchaniem wszystkiego, co wiąże się z prawem obywateli do zachowania prywatności. I tu powtarzam – wysłuchamy opinii Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Zamierzam również wysłuchać opinii Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

W jaki sposób można by z nich korzystać, jeżeli Parlament zdecydowałby się zaaprobować zbadanie pomysłu związanego z urządzeniami do prześwietlania pasażerów? Uważam, że można by jest stosować wyłącznie jako narzędzie nieobowiązkowe i oczywiście pod warunkiem zapewnienia, zawsze i w każdych okolicznościach, alternatywy, która musiałaby być zawsze zagwarantowana w portach lotniczych. Nie byłaby to zatem jedyna opcja, ale jedna z możliwości.

Druga sprawa to taka, że obrazów nie zachowywano by, tylko niezwłocznie by je usuwano; oznacza to konieczność zapewnienia technicznego mechanizmu, który chroniłby przed zapisem obrazu osoby decydującej się na kontrolę urządzeniem do prześwietlania. W ten sposób obraz byłby natychmiast usuwany i kategorycznie nie mógłby być rejestrowany – zapis obrazu byłby niemożliwy.

Inna sprawa dotycząca zdrowia, którą uważam za priorytetową: na warsztatach, które mają się odbyć 6 listopada zwrócimy się do wszystkich osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo lotnicze o udzielenie nam informacji z różnych państw członkowskich UE, na temat wszelkich doniesień o uszczerbkach dla zdrowia ludzi, które mogą wynikać ze stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów: chodzi tu o badania prowadzone przez wyższe uczelnie, różne ministerstwa zdrowia lub podobne organy, lub o przekazanie danych statystycznych z krajów, w których już się korzysta z takich urządzeń, poczynając od Zjednoczonego Królestwa, w celu ustalenia, czy takie zagrożenia występują.

Mimo wszystko, nie podjąłem jeszcze żadnej decyzji ani nie zamierzam forsować tej sprawy. Przedstawiam jedynie Parlamentowi problem do rozważenia. Chcemy zbadać tę alternatywę, czyli nieobowiązkową formę przeprowadzania kontroli w portach lotniczych, czy też sobie tego nie życzymy? Oto jest pytanie. Jeżeli chcemy przeanalizować tę propozycję, to musimy sprawdzić, czy jest ona wykonalna albo inaczej – czy jest ona możliwa przede wszystkim w kategoriach zdrowia, a następnie będziemy musieli przyjrzeć się innym kryteriom, poczynając od praw indywidualnych.

Ponadto bardzo ważne będzie, aby w regulacji, która może zostać przyjęta, umieszczono zapis, że operatorzy muszą znajdować się w dużej odległości i nie mogą mieć bezpośredniego wglądu, ale muszą znajdować się w specjalnym, zamkniętym pomieszczeniu. Ujmując inaczej, należy koniecznie udzielić wszelkich gwarancji dla pozbawienia tego narzędzia inwazyjnego charakteru, ponieważ powinno ono służyć wyłącznie jako ułatwienie dla pasażerów oraz dawać im większą pewność. Według danych, którymi dysponujemy, prawdą jest także, że w portach lotniczych z systemem urządzeń do prześwietlania pasażerów większość osób decyduje się przejść przez takie urządzenie zamiast poddawać się alternatywnej formie kontroli.

To niektóre ze spraw wymagających rozważenia. Oczywiście mamy możliwość ich uporządkowania, jeżeli Parlament zgodzi się na zbadanie pomysłu dotyczącego urządzeń do prześwietlania pasażerów. Potem Parlament może również dokonać kontroli. Jak zawsze powtarzałem, być może częściowo z uwagi na moje długie doświadczenie w tej Izbie, moim celem jest zaangażowanie Parlamentu. Dlatego byłem tak bardzo zadowolony i chętny, aby przyjść dzisiaj do tej Izby i wziąć udział w debacie na temat urządzeń do prześwietlania pasażerów. Moim celem jest zaangażowanie Parlamentu i wspólne podjęcie decyzji.

Czy po przejściu wszystkich etapów badania urządzeń do prześwietlania podróźnych chcemy regulacji na szczeblu wspólnotowym, czy chcemy pozostawić kwestię stosowania tego narzędzia do decyzji poszczególnych państw członkowskich? Osobiście uważam, że w przypadku podjęcia decyzji o

przeanalizowaniu możliwości stosowania urządzeń do prześwietlania podróżnych i w razie stwierdzenia, że jest to wykonalne, uczciwiej i lepiej dla europejskich obywateli byłoby zapewnić im prawodawstwo na szczeblu wspólnotowym. Uważam, że dawałoby to lepsze gwarancje obywatelom, którzy dobrowolnie decydują się na kontrolę tym urządzeniem jako alternatywę dla innego, dostępnego na wszystkich lotniskach systemu, czyli dla rewizji osobistej.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że każdy rodzaj kontroli jest pewną formą inwazji. Osobiście uważam, że rewizja osobista jest bardziej inwazyjna niż kontrola urządzeniem do prześwietlania. Każdemu przysługuje swoboda wyboru. Nie żyjemy w idealnym świecie. Niestety, ale musimy stawiać czoło wielu nieprzyjemnym sytuacjom; niestety, ale musimy także zmagać się z takimi problemami jak terroryzm, przestępczość, handel narkotykami, mafia i kamorra, i to w kraju, który jest mi najlepiej znany, a zatem kontrole są konieczne, niestety. Dostrzegamy pewne konsekwencje całej sprawy, również dla zwykłych obywateli, a zatem musimy zagwarantować możliwie jak najmniejsze konsekwencje dla zwykłych ludzi, zapewniając, by nie dokonywano żadnych zapisów obrazu, żadnych notatek i nie naruszano prywatności ani podstawowych praw człowieka.

Dlatego właśnie uważam, że zagadnienie to zasługuje na debatę. Naturalnie po wyjaśnieniu przyczyn, dla których zwróciłem uwagę Parlamentu na tę możliwość, mam wzgląd na jego życzenia. Mam nadzieję, że problem można rozwiązać i omówić mając na uwadze wyłącznie interesy obywateli.

Luis de Grandes Pascual, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji oraz panie komisarzu ds. transportu! Dobrze wiemy o pańskich wysiłkach związanych z przekazaniem informacji Komisji Transportu i Turystyki za pośrednictwem jej przewodniczącego – pana Costy, znana nam jest również treść wymienianej korespondencji. Muszę teraz gorąco panu podziękować za informacje, których udzielił pan naszej całej Izbie.

Zmuszony jestem jednak skrytykować fakt przedstawienia tej rezolucji teraz, kiedy ostateczny termin na przedstawienie upływa o 10.00 rano. To nie w porządku. Mówiąc innymi słowy i tak szczerze, to jeden wielki mętlik. Ponadto muszę powiedzieć, że pomimo konsensusu, procedura komitetowa, nawet połączona z kontrolą, jest całkowicie nieodpowiednia dla tak wrażliwej sprawy jak ta dotycząca urządzeń do prześwietlania pasażerów.

Uważam, że musimy ocenić wpływ na prawa podstawowe. Musimy również najpierw ocenić skutki dla zdrowia. Musimy zastosować zasadę proporcjonalności między tym, co się proponuje, a korzyściami, jakie ma to przynieść.

Izba ta jest zawiedziona sprawą płynów, a mówi to ktoś, kto doradzał hiszpańskim posłom do PE, aby nie głosowali za odrzuceniem, ponieważ wydawało nam się, że to przesada, aby dawać zezwolenia na przydatność środka w walce z terroryzmem. To prawda, że udzieliliśmy wotum zaufania oraz, jak pan pisze w swoim piśmie, prawdą jest też, że nawet nowe kontrole pod kątem przewożonych płynów nie będą w stanie całkowicie wyeliminować wszystkich możliwych wybuchowych cieczy.

Jednak zamiary – pomimo zakładanej dobrowolności – dotyczące urządzenia do prześwietlania pasażerów wydają mi się być żałośnie nieodpowiednie.

To prawda, że można przewidzieć dobrowolność i tę formę kontroli można stosować jako narzędzie dodatkowe – jak to już ma miejsce – w przypadkach, gdy podejrzewa się handel narkotykami, kiedy ukrywa się coś w ciele, ale nie w miejsce całkowicie uzasadnionej kontroli, która może być bardzo przydatna i wszyscy ją akceptują.

W każdym razie, panie wiceprzewodniczący, sprawa musi zostać przedstawiona w Parlamencie oraz w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Należy chronić podstawowych praw i godności osobistej człowieka. Poprzemy wszystkie środki skierowane przeciwko terroryzmowi, ale nie mogą one być przedstawiane na stary sposób. W moim odczuciu powinien pan być bardzo ostrożny i taktowny w sposobie zapowiedzi w takich sprawach.

Claudio Fava, w imieniu grupy PSE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chciałbym podziękować wiceprzewodniczącemu, panu Tajaniemu, za udzielone wyjaśnienia i chciałbym natychmiast odpowiedzieć na jego prośbę. Zwraca się on do tego Parlamentu z pytaniem, czy chcemy wspólnego zbadania tej propozycji: odpowiedź brzmi „tak”. Ustne pytanie podyktowane jest właśnie takim naszym życzeniem. Chcielibyśmy takiego badania, aby dowiedzieć się, kiedy już będziemy dysponowali wszystkimi potrzebnymi informacjami, tego, nad czym pan się słusznie zastanawia, a mianowicie, czy przedmiotowe narzędzie jest

konieczne i przede wszystkim, czy jest bezpieczne i zapewnia poszanowanie prywatności obywateli, co jest naszym priorytetem.

Z zadowoleniem przyjmujemy pismo, które wysłał pan do pana Deprez, wiceprzewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, oświadczając w nim, że chcielibyśmy przyjąć na siebie oficjalne zobowiązanie w tej sprawie. Chodzi o zobowiązanie do przeprowadzenia konsultacji z Europejskim Inspektorem Ochrony Danych. Nasza grupa nie wypracowała jeszcze oficjalnego stanowiska w sprawie urządzeń do prześwietlania pasażerów: potrzebujemy więcej informacji, aby dokładniej zbadać sprawę. W kwestii dotyczącej zdrowia, to w międzyczasie chcielibyśmy dowiedzieć się, kiedy faktycznie następuje przedawkowanie naświetlenia, zwłaszcza w przypadku pasażerów często latających. W tej kwestii musimy mieć pewność co do wiarygodności informacji, ponieważ już przez wiele lat zmuszono nas do pozostawiania płynów, a teraz dochodzimy do wniosku, że był to prawdopodobnie przesadny środek ostrożności, natomiast informacje i oceny były przypuszczalnie nieuzasadnione. Potrzebna jest nam ocena zasady proporcjonalności oraz całkowite zaangażowanie Parlamentu Europejskiego.

Nie uważamy, aby te środki można było traktować wyłącznie jako środki techniczne: są to środki mające bezpośredni wpływ na prawa i prywatność ludzi. Trudno jest połączyć ze sobą bezpieczeństwo, prywatność i ochronę zdrowia pasażerów, ale jest to obowiązek, pod którym ten Parlament się podpisuje, powierzając go panu. Mamy nadzieję, że otrzymamy te informacje od pana i Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Musimy mieć więcej danych, aby móc podjąć świadomą decyzję w sprawie przydatności omawianych urządzeń do prześwietlania pasażerów.

Marco Cappato, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Tajani, panie i panowie! Wydaje mi się, że problem dotyczy przede wszystkim procedury, a nie samego sedna sprawy, w której porozumienie najwyraźniej nie będzie takie trudne. Ujmując inaczej, w przypadku sedna sprawy oczywiste jest, że każde narzędzie zapewniające bezpieczeństwo trzeba zbadać pod kątem zdrowia i prywatności obywateli oraz przeanalizować skuteczność samego środka, wykonać analizę kosztów i korzyści – ustalić, ile takie urządzenia kosztują, ponieważ to także jest problem – i w moim przekonaniu to właśnie będzie najbardziej wrażliwy aspekt.

W rzeczywistości technologie takie jak ta są zazwyczaj łatwe do rozpracowania dla dobrze zorganizowanych grup terrorystów, natomiast wpływają one na samych obywateli. Takie są fakty w przypadku odcisków palców, przechowywania danych o połączeniach telefonicznych i zapisów rozmów – dobrze zorganizowane grupy nie obawiają się takich kontroli, ale z drugiej strony kontrolom tym poddaje się masowo dziesiątki milionów osób. Dlatego jestem przekonany, że zgadzamy się, iż tego rodzaju narzędzie może otrzymać zielone światło od Unii Europejskiej wyłącznie po rygorystycznej analizie wszystkich tych aspektów i tylko w przypadku, gdy analiza taka da pozytywną opinię na temat wszystkich tych aspektów.

W kwestii dotyczącej procedury, otrzymaliśmy dokument, w którym w załączniku A do dokumentu nr 1258 znajduje się tytuł „prześwietlenie dopuszczalne”; być może to właśnie ten tytuł spowodował, że wszczęliśmy może nadmierny alarm w odniesieniu do procedury, z powodu znaczenia słowa „dopuszczalne”. Domagamy się tylko, aby dopuszczenie przedmiotowych urządzeń poprzedzała ocena techniczna, oraz aby podjęta w związku z tym decyzja miała charakter całkowicie polityczny. Taką informację chcemy przekazać przed jutrzejszym głosowaniem nad rezolucją.

Zgodnie z pańskim zobowiązaniem politycznym, to już pańska rola znaleźć techniczny sposób na realizację tego celu, natomiast Parlament zapewni ze swej strony uczciwe partnerstwo.

Eva Lichtenberger, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Omawialiśmy w Komisji Transportu i Turystyki możliwość przyjrzenia się tym urządzeniom, po czym otrzymaliśmy pierwsze zdjęcia, które pokazywały faktyczny obraz. Wtedy stało się jasne, że to argumenty techniczne unicestwią tę propozycję. Nie chcę wdawać się w szczegóły, ale nie przeprowadzono tu żadnej oceny oddziaływania, jak to miało na przykład miejsce w przypadku wstecznych lusterek w ciężarówkach, kiedy prawie każdego wykonawcę w Europie pytano, czy zgodziłby się na inny rodzaj lusterek wstecznych. W tak ważnej sprawie jak ta, nic nie zostało powiedziane. Nie dostrzeżono takiej konieczności.

Obrazy, które oglądaliśmy, przypominały lekko zamazane czarno-białe zdjęcia nagich ciał. To całkowicie oczywiste. Na pewno nie będzie to z mojej strony pruderia, jeżeli powiem państwu dzisiaj, że mam zastrzeżenia do tego aspektu, gdyż obraz nagiego ciała to sprawa bardzo osobista i chcę, aby obywatele mieli możliwość decydowania, czy chcą się obnażać przed innymi. Usłyszeliśmy, że wszystko oczywiście będzie się opierało na zasadzie dobrowolności. Tak, to nie pierwszy raz, kiedy mówi się nam coś takiego. Każdy,

kto nie chce zgodzić się na system, może być od początku podejrzany. Kolejnym krokiem będzie jego wprowadzenie na zasadzie obowiązku. Aż się boję myśleć, jaki mógłby być jeszcze następny krok.

Jestem przekonana, że naprawdę nie można pozwolić na to podejście w jego obecnym kształcie. Za kilka lat będzie ono obowiązkowe, ponieważ osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo zawsze znajdą argumenty przemawiające za takimi rozwiązaniami. Ponadto jest pewne, że kolejnym krokiem będzie przechowywanie danych, pomimo odrzucenia takiej możliwości w chwili obecnej. Wiemy jednak, że wszelkie rozwiązania techniczne, które są wykonalne dla osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, wcześniej czy później zostaną zrealizowane.

Panie komisarzu! Postępując w ten sposób, Unia Europejska jeszcze bardziej dąży do zwiększenia swojej niepopularności, nieustannie osłabiając podwaliny popularności, jaką się cieszy. Wynika to z faktu, że państwa członkowskie będą obwiniały UE, odżegnując się od odpowiedzialności za wprowadzenie tego systemu.

Giusto Catania, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja również chcę podziękować panu Tajaniemu i wyrazić kilka uwag. Pierwsza to taka, że w ostatnich latach lotniska stały się miejscami, w których prym wiedzie obsesja na tle bezpieczeństwa. Wniosek ten, jak i wniosek dotyczący PNR, powiązane są z bezkrytycznym przetwarzaniem danych pasażerów linii lotniczych oraz z rozporządzeniem w sprawie płynów, które wprowadzono po domniemanym ataku dwa lata temu, natomiast po jego wejściu w życie ujawniono, że wszyscy podejrzani o terroryzm zostali oczyszczeni z zarzutów.

Urządzenie do prześwietlania pasażerów to ostatnia do pokonania granica w tych nowoczesnych torturach, jak to opisuje Stefano Rodotà. Mania gromadzenia informacji bez względu na ich przydatność w walce z terroryzmem sprzyja autorytarnej interpretacji praworządności. Mamy tu do czynienia z wyraźnym naruszeniem prywatności, praw człowieka i godności osobistej. Nowy wymóg w odniesieniu do całkowitego nadzoru odtwarza aparat kontroli społecznej. W społeczeństwie tworzy się mechanizm kontroli w formie „więzienia o masowym nadzorze”, w którym każdy obywatel staje się z czasem podejrzany wymagającym monitorowania.

Tworzenie takich instrumentów to potwierdzenie teorii Foucaulta, natomiast urządzenie do prześwietlania pasażerów to jak strona z książki zatytułowanej *Dyscyplinować i karać*. To nie przypadek, że kolebką tej strategii jest ciało ludzkie: według Foucaulta, w politycznej technologii ciała możemy odczytać wspólną historię relacji władzy. Stąd oczywisty autorytarny charakter urządzenia do prześwietlania pasażerów i uważam, że z tych politycznych i filozoficznych powodów nie można zgodzić się na poddawanie naszych ciał temu narzędziu, które jest kolejną despotyczną manifestacją siły technologii.

Saïd El Khadraoui (PSE). – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Popieramy podejście na szczeblu europejskim. Nie miejmy co do tego wątpliwości. Powinno być również jednak jasne, że z uwagi na przeniesienie przez państwa członkowskie na Europę uprawnień do decydowania, Parlament Europejski powinien mieć dużo większe uprawnienia do podejmowania decyzji i przeprowadzania kontroli w danym obszarze. W rzeczywistości jest to także coś, na co zgodziliśmy się kilka miesięcy temu przy okazji zmiany rozporządzenia.

Dzisiaj mamy do czynienia z pierwszym zestawem środków, którym musimy się przyjrzeć. Występują tu dwa ważne aspekty. Pierwszy to zniesienie zakazu w odniesieniu do płynów do kwietnia 2010 roku, co jest bardzo pozytywnym posunięciem, chociaż wolelibyśmy, aby przepis ten wdrożono wcześniej.

Drugi to włączenie wykazu możliwych metod prześwietlania powszechnie znanego urządzenia do prześwietlania pasażerów. Wspomniał pan, że w wielu portach lotniczych realizuje się już takie próbne projekty, w tym na lotniskach Heathrow i Schiphol, oraz że konieczna jest zgoda na szczeblu europejskim.

Jak rozumiem, dane państwa członkowskie nie mogą realizować swoich próbnych projektów, jeżeli nie uregulujemy sprawy na szczeblu europejskim. Cała argumentacja została więc postawiona na głowie. Uważam, że to my, jako Parlament Europejski, powinniśmy dotrzeć do sedna sprawy i zanim umożliwimy jej powodzenie musimy otrzymać szczegółowe odpowiedzi na wiele pytań, które padły tu i ówdzie.

W pewnym stopniu udzielił pan już odpowiedzi, co mnie bardzo cieszy, ale uważam, że powinniśmy się odnieść w bardziej uporządkowany sposób do kwestii prywatności, do której już nawiązywano, jak również do skutków. Jakie korzyści daje nowy system w porównaniu z istniejącymi metodami prześwietlania? Oczekujemy od pana odpowiedzi nie tylko na to, ale też na inne pytania, udzielonych w uporządkowany

sposób, natomiast jeżeli będą one zadowalające, to faktycznie będziemy mogli na późniejszym etapie dać zielone światło do działania.

Ignasi Guardans Cambó (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Nie zebraliśmy się tu dzisiaj wieczorem, aby rozmawiać o środkach technicznych związanych z transportem ani o tym, czy urządzenie jest skuteczniejsze lub tańsze od innego, które się stosuje na potrzeby kontroli bezpieczeństwa.

Otworzyliśmy tę debatę, ponieważ dotyczy ona kwestii podstawowych praw, prawa do prywatności, natomiast możliwość lekkomyślnego, biurokratycznego i niekontrolowanego zainstalowania urządzenia może stanowić poważny atak na prawa pasażerów.

Domagamy się zatem, aby nie podejmować żadnej decyzji w tej kwestii, bez uprzedniego zbadania jej skutków, bez konsultacji z Europejskim Inspektorem Ochrony Danych, bez ustanowienia ram prawnych określających, kto i w jakich okolicznościach może nas oglądać nagich, jak również bez potwierdzenia, w jaki sposób można zapewnić w praktyce, aby kontrola przez urządzenie była na wszystkich lotniskach dobrowolna, a nie wymuszana przez będących na służbie funkcjonariuszy. Prosimy powiedzieć, kto będzie przechowywał takie prywatne obrazy naszych sylwetek.

Osobiście uczestniczyłem w pracach nad hiszpańską ustawą w sprawie kamer telewizji dozorowej CCTV w miejscach publicznych. W Hiszpanii ustanowiono prawo w tym obszarze. Opowiadałem się za przydatnością tego systemu, ale z zastrzeżeniem pełnych gwarancji. W tym przypadku nie udzielono takich gwarancji i dopóki nie zostaną one złożone, to przyjmowanie tego wniosku w ramach procedury komitetowej jest zwykłym nadużyciem władzy, panie komisarzu.

Willy Meyer Pleite (GUE/NGL). - (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W Hiszpanii mawiamy „*llueve sobre mojado*”, czyli „nieszczęścia chodzą parami”. Jeszcze do bardzo niedawna część rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa była tajemnicą. Tajemnica ta, ten brak przejrzystości, poważnie skrzywdziły naszych obywateli, którzy nie wiedzą, czego się mają spodziewać. Teraz jeszcze bardziej dokręcamy śrubę przez całkowicie niewłaściwą procedurę, w której nie uwzględnia się opinii tej Izby. Nie chodzi tu jednak tylko o włączenie tej Izby w ramach posiedzenia plenarnego, ale także o otwarcie raz na zawsze publicznej debaty z naszymi obywatelami, aby dać im możliwość wyrażania swoich opinii. Dotarliśmy już dokładnie do linii, po przekroczeniu której można poddać w wątpliwość prawo do prywatności, ochrony danych i godności osobistej.

W związku z tym, Parlament domaga się powierzenia nam głównej roli jako przedstawicielom naszych obywateli oraz umożliwienia raz na zawsze debaty, ponieważ trzeba rozwiązać wszystkie problemy otaczające tę linię, której nie można przekroczyć, czyli te dotyczące prawa do prywatności, ochrony danych i godności osobistej.

Poddajemy w wątpliwość skuteczność, konieczność oraz proporcjonalność przedmiotowego środka. Dlatego jesteśmy przekonani o konieczności przeprowadzenia formalnej debaty na plenarnym posiedzeniu tej Izby, a nie w drodze procedury komitetowej. Trzeba otworzyć oczywiście także publiczną debatę z obywatelami Europy, bo to przecież oni już doświadczają tych wszystkich kontroli we wszystkich portach lotniczych Unii Europejskiej.

Javier Moreno Sánchez (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Stosowanie urządzeń do prześwietlania pasażerów na lotniskach to sprawa wrażliwa, która bezpośrednio dotyczy bezpieczeństwa i prywatności obywateli.

W tak delikatnych sprawach jak ta, nasi obywatele wymagają przejrzystości, natomiast my z kolei wymagamy przejrzystości od Komisji.

To nie jest zwykły problem techniczny, który można rozwiązać, stosując procedurę komitetową. Jeżeli przyjmimy takie podejście, to podważona zostanie zasadność i będzie brakowało demokratycznej analizy. Obywatelom trzeba udzielać wyczerpujących informacji o środkach, które ich bezpośrednio dotyczą. Nie możemy dopuścić do ponownego braku przejrzystości, który charakteryzował ostatnie środki bezpieczeństwa w portach lotniczych.

W tej Izbie popieramy oczywiście środki gwarantujące większe bezpieczeństwo w podróży i przyspieszające kontrole na lotniskach. Przede wszystkim jednak popieramy ochronę naszego zdrowia i prywatności.

Chcemy technologii zapewniającej poszanowanie zdrowia i prywatności oraz takiej, która nie przysparza więcej problemów niż te, którym usiłuje zapobiegać.

Dlatego, jak już wspomniano, koniecznie należy wykonać wcześniej badania medyczne i naukowe, dotyczące bezpośrednich konsekwencji fal milimetrowych dla zdrowia pasażerów, a zwłaszcza dla zdrowia pasażerów najbardziej narażonych, takich jak ciężarne kobiety, dzieci, osoby chore, starsze oraz niepełnosprawne.

Co Komisja proponuje, aby zagwarantować poufność i prywatność w kwestii pozyskiwania i przetwarzania tych obrazów? Jak pan powiedział, to bardzo ważne, by obrazy te były natychmiast usuwane, oraz by nie było możliwości ich drukowania, zachowywania czy przekazywania.

Panie komisarzu Tajani! Czy pasażerowie będą mieli możliwość wyboru, czy będą musieli odmawiać przejścia przez urządzenie do prześwietlania? To wyraźnie nie to samo. Czy planuje się jakieś specjalne szkolenia dla pracowników, którzy będą się posługiwali tą nową technologią? Czy dokonano analizy kosztów i korzyści oraz oceny proporcjonalności technologii, która byłaby stosowana opcjonalnie?

Panie komisarzu, panie i panowie! Nasz cel jest wyraźny. Musimy zapewnić, aby informacja dotarła do obywateli oraz by wszystkie środki bezpieczeństwa w lotnictwie zapewniały poszanowanie podstawowych praw i były tak samo stosowane we wszystkich portach lotniczych.

Zastosowanie tej technologii nie może się równać dalszemu dokręceniu śruby na rzecz większego bezpieczeństwa – już kończę – ze szkodą dla podstawowych praw. To kwestia równowagi.

Adina-Ioana Vălean (ALDE). - Panie przewodniczący! Proszę pozwolić, że powiem wprost. Popieram walkę z terroryzmem i zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, ale nie zamierzam wyjaśniać moim wyborcom, jak to się stało, że 11 posłów do PE zdecydowało w ramach niejasnej procedury biurokratycznej o dopuszczeniu stosowania w portach lotniczych Europy urządzeń do prześwietlania, które będą pokazywały pasażerów bez ubrania.

Ta cała procedura komitetowa to kolejny przykład promowania eurosceptycyzmu wśród obywateli europejskich. Komisja oraz twórcy tej technologii argumentują, że urządzenia do prześwietlania pasażerów mają być alternatywą dla rewizji osobistej. Ale z chwilą dopuszczenia tej technologii nie będziemy mieli gwarancji, że nie będzie ona stosowana na potrzeby podstawowej kontroli. Wszyscy wiemy z naszych doświadczeń, że w niektórych portach lotniczych stosuje się obowiązkową rewizję osobistą. W związku z tym powstaje pytanie, czy mamy zezwolić na stosowanie urządzeń do prześwietlania pasażerów. Być może powinniśmy ich zabronić.

Nalegam zatem, aby Komisja wstrzymała procedurę, która stawia nas w paskudnej sytuacji. Potrzebujemy szeroko zakrojonej demokratycznej debaty, w którą trzeba zaangażować Parlament oraz Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Technologia ta ma charakter inwazyjny i trzeba dokładnie zbadać takie kwestie jak prywatność, proporcjonalność oraz skuteczność.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Komisja Transportu i Turystyki już dowiodła przy kilku okazjach, że popiera maksimum bezpieczeństwa przy jak najmniejszym stopniu uciążliwości dla pasażerów i podróżnych. Dlatego z zasady zgadzamy się z ograniczeniem uciążliwości dla pasażerów, jeżeli jednocześnie zachowuje się wysoki poziom kontroli i bezpieczeństwa.

W przypadku płynów, Parlament zaproponował już alternatywę dla urządzeń do prześwietlania, aby uniknąć wszystkich tych trudności. To prawda, że postępy w technologii mogłyby ułatwić ten proces.

Jeśli chodzi o omawiane urządzenia do prześwietlania pasażerów, to mogą państwo myśleć, że zachodzi potrzeba zapewnienia większej dyskrecji przy rewizjach osobistych, a urządzenie być może by to ułatwiło, pomagając zwłaszcza uniknąć wyjątkowych sytuacji, gdy sama rewizja osobista nie wystarcza.

Całkowicie się jednak zgadzam z sugestią Komisji Transportu i Turystyki, że trzeba podjąć wszelkiego rodzaju środki ostrożności, aby zapewnić podróżnym i obywatelom europejskim absolutne bezpieczeństwo w obliczu stosowania tej technologii, jeżeli będzie ona stosowana, przeprowadzając teraz badania i testy – zaledwie badania i testy – w celu wypracowania pozytywnych wniosków. Prześwietlanie nie może być w żaden sposób szkodliwe dla zdrowia, nie może naruszać prywatności osoby, nie może upokarzać ludzi, natomiast otrzymywane dane i obrazy muszą podlegać ochronie danych.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Wypowiem się bardzo zwięźle. Chciałbym poruszyć tylko dwie sprawy. Uważam, że nie powinniśmy zamykać wszystkich drzwi w tej kwestii. Na przykład w czteroletnim okresie próbnym na lotnisku Heathrow w Londynie, 98% pasażerów wybierało prześwietlenie zamiast zwyczajowej rewizji osobistej. Odzwierciedla to wyraźnie wotum zaufania do tej technologii, która zwiększa także bezpieczeństwo. Wiem, że niektórzy nie zgodzili się z tym dzisiejszego wieczora, ale zwiększa

ona bezpieczeństwo, ponieważ umożliwia wykrycie ceramicznej i plastikowej broni, której nie można wykryć standardowymi wykrywaczami metalu.

Druga sprawa, którą chcę podnieść, dotyczy osób posiadających metalowe implanty w wyniku urazów lub inwalidztwa. Doświadczają one nieustannie upokorzeń, a na lotniskach są zawsze wybierane do dodatkowej kontroli. Proponuję system zamieszczania w paszportach użytkowników adnotacji, aby nie doświadczali takich regularnych upokorzeń. Proszę Komisję, aby przyjrzała się tej kwestii, ponieważ jest to obecnie ogromny problem dla osób, które doświadczyły fizycznych obrażeń i mają implanty. Proszę o przeanalizowanie tej sprawy.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Wychodzę z założenia, że bezpieczeństwo pasażerów w sektorze lotnictwa to sprawa najwyższej wagi. Prześwietlanie pasażerów wiąże się jednak z otrzymaniem szczegółowych obrazów ludzkiego ciała. Obrazy te to wtargnięcie w prywatność człowieka. Chciałabym nawiązać do warunków, w jakich te obrazy będą wykorzystywane.

Panie komisarzu! Rozumiemy, że obrazy nie będą przechowywane. Czy mają one jednak być wykorzystywane zgodnie ze wszystkimi warunkami, które nakłada prawodawstwo w sprawie ochrony danych? Jakie środki zamierzają państwo podjąć, by pracownicy korzystający z tych urządzeń do prześwietlania znali przepisy prawodawstwa w sprawie ochrony danych i ich przestrzegali? Panie komisarzu! Nawet w sytuacji, gdy pasażerowie zgodzą się na stosowanie tych urządzeń, to chciałabym, abyśmy otrzymali gwarancję, że obrazy będą usuwane. Niestety, ale musi upłynąć wiele lat, abyśmy mogli uzyskać informacje o skutkach stosowania tych urządzeń dla zdrowia ludzi.

Erik Meijer (GUE/NGL). - (NL) Panie przewodniczący! Środek, który może się wydawać uzasadniony z punktu widzenia bezpieczeństwa transportu i zagrożenia terroryzmem, bynajmniej nie jest taki oczywisty z innych punktów widzenia. Doniesienia w prasie holenderskiej na temat urządzeń do prześwietlania wywołały falę oburzenia. Jeżeli urządzenie do prześwietlania pasażerów jest instrumentem pewnym, to w takim razie nieprawidłowo się je przedstawia. Z całą pewnością nie możemy stosować tych urządzeń tak długo, jak długo nieznane będą skutki dla zdrowia i prywatności. Istnieją wszelkie przesłanki do zachowania najwyższej ostrożności w tym przypadku, a dokładnie dlatego, że obywatele czują się zagrożeni wszystkimi rodzajami innych, nowych owoców postępu.

Przewodniczący. – Panie komisarzu! W oczekiwaniu na wymagane wyjaśnienia i badania, pańskim zadaniem jest „prześwietlenie” tej debaty.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący! Uważam, że osiągnięto dzisiaj ważny cel, jakim jest zapoczątkowanie debaty na temat urządzeń do prześwietlania pasażerów, aby dowiedzieć się, czy jest to problem wymagający rozwiązania czy też nie. Wydaje mi się, że dzisiejsza debata dowiodła wyraźnie potrzeby omówienia tej sprawy.

W kwestii dotyczącej metody, a częściowo z powodu decyzji, które mają wejść w życie wraz z przyjęciem traktatu lizbońskiego – i w tym miejscu wyrażam nadzieję, że zostanie on w końcu przyjęty przez wszystkie państwa członkowskie UE – rozumiem, że Parlament chce prawa głosu i chce się poczuć jako pełnoprawny prawodawca. Przestrzegalem tylko obowiązujących aktualnie przepisów. Nie jestem uprawniony do zmiany procedury komitetowej; nie ma tego w zakresie moich kompetencji. Mogę jedynie złożyć sprawozdanie i zapewnić, aby Parlament angażowano zawsze przy okazji debat na ważne tematy, jak również mogę wypowiedzieć się, czy należy przeprowadzić debatę na dany temat.

Warsztaty, które organizujemy 6 listopada z udziałem przedstawicieli państw członkowskich i posłów do PE będą stanowiły okazję – nie jedyną, gdyż mogą one zapoczątkować serię specjalnych spotkań – do oceny wszystkich aspektów stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów, poczynwszy od tego, który uważam za najważniejszy, czyli aspektu dotyczącego zdrowia ludzkiego. Następnie będziemy rozwiązywali wszystkie inne problemy związane z ewentualnym nieobowiązkowym stosowaniem tego urządzenia, i wówczas za zgodą Parlamentu. Nie chcę nic nikomu narzucać: chcę jedynie ocenić możliwości.

Powtarzam, że jestem przekonany, iż w tej sprawie należy współdziałać z Parlamentem i mam na uwadze moje zobowiązanie, o którym przypominam na zakończenie tej debaty, a które dotyczy przeprowadzenia oficjalnych konsultacji z Europejskim Inspektorem Ochrony Danych oraz wysłuchania opinii Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o moją osobę, to jeżeli po wszystkich ocenach, z których przedstawię Parlamentowi sprawozdanie, zapadnie decyzja o kontynuacji postępowania ukierunkowanego na możliwość stosowania urządzeń do prześwietlania pasażerów, na tyle, na ile sprawa dotyczy Komisji, zobowiązuję się, że urządzenia do prześwietlania pasażerów – powtarzam, że mogę to zagwarantować –

nigdy nie będą obowiązkowe, natomiast porty lotnicze będą musiały zawsze zapewnić alternatywną metodę kontroli.

Jeżeli zostanie przyjęte w tej sprawie uregulowanie prawne na szczeblu europejskim, to będzie ono musiało zawierać te warunki i oczywiście musi wyraźnie ustanawiać konsekwencje naruszania przepisów. W razie przyjęcia przepisów prawa, jeżeli będziemy mieli rozporządzenie europejskie, to na tyle, na ile sprawa dotyczy Komisji, bez względu na to, czy się ktoś z tym zgadza czy nie, taka jest kolej rzeczy. Przyjmuję na siebie zobowiązanie i podtrzymuję dane słowo, nawet jeżeli ktoś mi nie wierzy i uważa, że nie można tego zrealizować. W innym przypadku nic nie zdziałamy.

W kwestii dotyczącej obrazów, nie będą one nigdy zapisywane ani przechowywane. W ten sposób kontrola będzie polegała zaledwie na szybkim przejściu przez urządzenie, zważywszy na wszystko to, co należy uczynić przedtem. W razie podjęcia decyzji o stosowaniu urządzeń do prześwietlania pasażerów jako narzędzia opcjonalnego, obrazy nigdy nie będą ani zapisywane ani przechowywane. Zapis taki zostanie umieszczony w tekście rozporządzenia Komisji Europejskiej. Komisja Europejska będzie podejmowała właściwe środki wobec każdego, kto dopuści się naruszenia przepisów. Taka sama sytuacja ma miejsce w odniesieniu do wszystkich przepisów i kodeksów karnych. Jeżeli ktoś narusza prawo, to ponosi karę ustanowioną przepisami kodeksu karnego.

Obecnie praktykuje się rewizję osobistą: każdy funkcjonariusz, który w niewłaściwy sposób dotyka obywatela, narusza jego prywatność oraz przepisy i tym samym nie stosuje się do przepisów prawa. Taki funkcjonariusz z całą pewnością zostanie oskarżony i uznany winnym w wyniku odpowiedniego postępowania w trybie sądowym. Przede wszystkim zobowiązuję się zadać sobie wiele trudu w kwestii zdrowia. Uważam, że wszystkie te gwarancje muszą i mogą zostać potem poddane ocenie przez Parlament, z którym zamierzam się konsultować na kolejnych etapach, poczynawszy od warsztatów w dniu 6 listopada. Na tym spotkaniu posłowie do PE będą mogli zadawać pytania, wyrazić swoje opinie oraz podnieść różne kwestie, w tym również techniczne. Mogę złożyć gwarancje natury politycznej, ale nie technicznej. Do udzielenia odpowiedzi w sprawach technicznych potrzebujemy ekspertów. Odpowiedź w tej kwestii będziemy mogli przekazać po wykonaniu ocen technicznych. W ocenie tej wezmą udział również posłowie do PE, którzy otrzymali zaproszenie do uczestnictwa w warsztatach.

W związku z tym uważam, że postępuję zgodnie z tym, co zostało w tej sprawie powiedziane, zwłaszcza przez panów posłów Favę i Cappata. Można osiągnąć ogólne porozumienie, które będzie wspólną oceną celowości stosowania omawianego narzędzia technologicznego w przyszłości. Jeżeli okaże się, że nie można go zastosować z uwagi na niezgodność z odpowiednimi kryteriami, to nie zostanie ono nawet wpisane na listę narzędzi możliwych do stosowania. Jeżeli natomiast po przejściu przez wszystkie etapy, do których się zobowiązałem, wydamy pozytywną opinię, to tekst rozporządzenia będzie zawierał wszystkie gwarancje, które obiecałem w nim zamieścić, wypowiedziane przeze mnie zarówno we wstępnych uwagach w odpowiedzi na pytanie, jak i w odpowiedzi podsumowującej. Takie jest moje zobowiązanie, a ja wywiązuję się z moich zobowiązań, zwłaszcza wobec Parlamentu, w którym zasiadałem przez blisko 15 lat.

Przewodniczący. – Pani poseł Lichtenberger! Muszę przerwać ten proces prześwietlania, tak skrajnie niebezpieczny, zwłaszcza dla zdrowia tłumaczy, którym dziękujemy za współpracę.

⁽³⁾ Otrzymałem projekt rezolucji¹ złożony przez sześć grup politycznych.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 23 października.

19. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

20. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 00.14)

⁽³⁾ ¹ Patrz protokół.